635
POLSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI
ul. Świętokrzyska 20
00-002 Warszawa

SPIS RZECZY

ILUSTRACJE.

	Str.
Oleander	1
Oleander wygrywa „Wielką Badeńską”	3
Prunus	5
Orchidée II	7
Dark Ronald	8
Gerard	17
Kierownik Ministerstwa Rolnictwa Wiktor Leśniewski	19
Fragment z toru wyścigowego w Yonkers	21
Zakup koni w Śmiłowie	23
Jaszczur pod p. Czesławem Baczyńskim	24
Nowa start maszyna używana w Ameryce	25
Javelot	33
Widok Steeplowego toru w Paryżu	35
Zwiedzający stado w Śmiłowie	37
Jan Karwacki	40
Konstanty Chatisow	41
Oglądanie konia zakupionego dla p. Prezydenta Rzeczyp.	43
Old Orkney	49
Polowanie w Łochowie u senatora E. Kurnatowskiego	51
Minister Rolnictwa Dr. Leon Janta-Połczyński	53
Polowanie na bażanty w Łochowie	55
Infantka hiszpańska hr. Zamoyska na polowaniu	57
Obrazek ze stada	59
Press Gang	69
Nicea, Finish w Grand Prix de Monaco	71
Fragment wyścigów przeszkodowych z Witts'Chase w Newburry	73
Fatalny upadek w steeplechase w Anglji	75
Horodenka	77
Royal Minstrel	89
Fragment wyścigu na jednym z torów angielskich	91
Widok trybuny w Nicei w dniu Grand Prix	94
Pożądana kąpiel przez konie	97
Radca Tomasz Łyskowski	103
Nowowybudowana trybuna w Gnieźnie	104
Posiedzenie Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych	109
Double Life	111
Finish w Cambridgeshire Stakes 1929 r.	114
Dictateur VIII	119
Finish w Newbury Autumn Handicap	121
Ekipa polska, która zdobyła w roku ub. „Puhar Narodów”	133
Por. Gzowski w skoku	139
Ogólny widok toru wyścigowego w Nicei	141
Stawka biorąca udz. w Prix de la Société des Steeple Chases	145
Balthazar	153
Fragment z wyścigu płotowego	155
Kinsford kandydat na Grand National Steeplechase	158
Finish wyścigu płaskiego w Winnipeg	160
Fatalny upadek drugiego faworyta w Surrey Steeplechase	164
Igraszki koni pełnej krwi w martwym sezonie	167
Mainberg	170
Diolite	177
P. Witold Poklewski-Kozieł	178
Uranie	180
Trybuny na torze wyścigowym w Louisville	183
The Finn	186
Dzieci witają swego współtowarzysza zabawy	190
Flaut	195
Büvesz	201
Prezydent Czechosłowacji Masaryk	203
Defilada uczestników Grand Prix w San Sebastian	206
Moti Ranee	207
Tantine	210
Finish w Hopeful Stakes dla dwulatków	212
Newmarket, Jockey Club Stakes w roku 1929	215
Reigh Count	221
Dieballa	223
Lida	224
Kassyda	225
Mahomet i Narzan ogiery czystej krwi arabskiej	232
Kadysza	234
Ballyheron	237
Gregalach	239
Ogier z rodu Saglawi, z rodziny Dahman	242
Ogier z rodu Muni'gi	243
Klacz z rodu Kuhaylan	243
Głowa klaczy Kuhaylan	244
Warszawa 1895 rok	248
Na paddocku przed „National Trial Chase”	251
Illuminator	261
Tor wyścigowy w Lincoln	263
Tor wyścigowy Randwick w Sydney	265
Nestor hipologów polskich redaktor Stanisław Wotowski	267
Ćwiczenia z kucia koni	270
Eberesche	271
Lachtaube	274
Saatkrähe	276
Stavropol	281
Auteuil. Trybuna ze strony toru	283
Vincennes. Tribune Principale	283
Vincennes. Trybuna 1-sze miejsca	285
Podziemne przejście pod torem	286
Linja trybun	287
Widok trybuny	289
Główna trybuna	290
Nagrobek zwycięzcy Liverpooler Grand National 1920 r.	291
Jenerał Michał Dowbór	292
Przyjazd do Anglji faworyta	294
Huszar II	297
Leonidas II	299
Ostatnia przeszkoda w Grand National Steeplechase	305
Fatalny upadek May King'a	306
Wyciąganie za pomocą sznurów May King'a	307
Chateau Bouscaut	313
Chateau Bouscaut wygrywa Prix Lagrange	316
Hrabianka Herberstein waży się przed wyścigiem	325
Shaun Goilin	333
Christopher Robin	335
Widok słynnego toru wyścigowego w Liverpoolu	337
Christopher Robin wygrywa w Newbury	339
Uczestnicy Prix des Sablons udają się z paddocku na start	342
Leonidas II	350
Powrót do wag po rozegraniu gonitwy z płotami	353
Grupa sportsmanów na wyścigach w Radomiu	355
Po starcie gonitwy 3-ciej w dniu otwarcia sezonu	356

Str.

Markita 358
Inż. Jan Grabowski, Dyrektor Dep. Chowu Koni otwiera pierwszą regjonalną wystawę ogierów w Poznaniu 365
Tłumy widzów na trybunach 367
Przed startem Handicapu Otwartego 369
Lord 370
Nowarro, Farys, Erasnus, Trabant 371
Debiutujący Irydjon 373
Członkowie Komitetu Organizacyjnego Pierwszej Regjonalnej Wystawy Ogierów w Poznaniu 381
Z teki karykaturzysty 383
Inż. Stanisław Schuch 384
Z wystawy ogierów w Poznaniu 386
Zarząd tureckiej Stadniny Rządowej w Karadżabej 387
Ferhan 388
Ebdżer 389
Memduh 390
Fragment z wyścigu płotowego w Warszawie 393
Ile de France 401
Na starcie w Nagrodzie Wiosennej 403
Finish w Nagrodzie Wiosennej 404
Colombo 406
Al Szemsa 410
Ze szkoły jazdy w tureckiej stadninie rządowej w Karadżabej . 411
Z tureckiej stadniny 412
Klacze czystej krwi arabskiej w zaprzęgu 413
Arrow 421
Finish w Nagrodzie Rulera 423
Arrow bije pewnie o 1 dł. Farmazona 425
Irydjon 427
Irydjon bije łatwo Konsula 428
Gran 430
Lutin 432
Casanova 441
Derby 1930 r. 443
Casanova wygrywa Produce 445
Fordon 447, 913
Florimond 449
Dziryt 451
Por. Kawecki na „Ostrydze" 454
Derbista Polski 1930 r. Bejrut 469
Michał hr. Komorowski 470
Finish w Handicapie Krasne 473
Grom II 475
Already 477
Z otwarcia sezonu wyścigowego w Poznaniu 481
Fragment z rannych galopów w Chantilly 483
Faust 489
Defilada uczestników Derby 1930 r. 491
Stado Posadowo 493
Mazepa I 494
Finish Derby 1930 r. 496
Przed trybunami członkowskiemi 497
Finish Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej 500
Ustępujący Prezes Albert hr. Wielopolski w gronie urzędników Towarzystwa 505
Ustępujący Prezes Albert hr. Wielopolski w gronie trenerów, żokeji i pracowników torowych 507
Ustępujący i nowy Prezes w gronie członków Zarządu . . . 508
Heloiza roczniaczka pełnej krwi ang. 509
Stado Kobylniki 510
Stado Modrze 512
Mea II 514
Fragment z dnia Derby w stolicy 516
Forward 526
Nagroda Jubileuszowa 527
Arrow wygrywa nagr. im. XIV-go pułku Ułanów Jazłowieckich 529
Stado Posadowo 531
Dyrektor Dep. Chowu Koni inż. Jan Grabowski, otwiera Okręgową Wystawę Koni w Lublinie 533
Z okręgowej Wystawy Koni w Lublinie 534
Żeton złoty dla jeźdźców zwycięzców 538
Blenheim 545

Str.

Finish w Handicapie Małopolskim 547, 548
Signora 549
Pałac I. hr. Mielżyńskiego 554
Stado Iwno 555
Pałac p. S. Karłowskiego 557
Alba 565
Przed startem w Nagrodzie Kozienic 567
Colombo 570
Otwarcie wystawy koni w Kielcach 572
Lutin 576
Commanderie 581
Haga 583
Artemis 585
Myrrhe 587
Leśkowa 589
Rustom Pasha 597
Finish w Nagrodzie Wielkiej Łódzkiej 599
Klacz A. B. C. 600
Othero 601
Gozdawa 603
Eclair 605
Already 613
Flibustier 616
Impas II 619
Łódź. Przed wejściem na trybuny 621
Na paddocku 623
Flibustier 630
Already wygrywa w Łodzi Nagrodę Międzynarodową . . . 632
Fragment wyścigu płotowego w Łodzi 634, 637
Fragment Steeple Chase Hdcp. Gentlem. w Łodzi 635
Pearl Cap 645
J. K. M. Hrabia Paryża 647
Z pobytu J. K. M. Hrabiego Paryża w Łochowie 648
Nedjari 650
Tonkin 654
Piotrków. Grupa sportsmanów przed tryb. sędziowską . . 661
Piotrków. Ogólny widok trybun 663
Intrygant wygrywa „Derby pół krwi" 665
Na paddocku w Piotrkowie w dniu Derby 666
K. hr. Rostworowski i p. Paweł Popiel 668
Ikwa 670
Gallant Fox 672
W dniu otwarcia sezonu jesiennego 677
Finish w nagrodzie Próbnej 679
Narta 681, 741
Na trybunie członkowskiej 685
Ś. p. Kazimierz Dzierzbicki 687
Hermes II 693
Finish w Oaksie 695
Efur 697, 710, 727
Jokohama 699, 700
Finish w St. Leger 711
Finish w Nagrodzie Sac-à-Papier 712
Uczestnicy Nagr. Sac-à-Papier mijają poraz I-szy trybuny . 713
Paweł Popiel z Kurozwęk 714
Z wyścigów w Ćmielowie 715
Karol hr. Skarbek 716
Wagram zwycięzca Middle Park Plate 725
Hermosa 728
Członkowie Tow. Wyścigów Konnych w Ćmielowie . . . 730
Z wyścigów w Ćmielowie 731
Poznań. Widok trybuny 733
Finish w Nagrodzie Rzeki Wisły 743
Michał hr. Komorowski Prezes T-wa Zach. do Hod. Koni . 744
Finish w nagr. im. Gen. K. Sosnkowskiego 745
Poznań. Wręczenie nagr. honor. zwycięzcy Hand. Wlkp. . 747
Faustine II 757
Goście z Niemiec na wyścigach w Warszawie 759
Goodwood. Na paddocku przed rozgrywką 760
Amarant 762
Schagya 763
Nuroza 764
Harmonja 773

Str.

Komisja kwalifikacyjna na premjowaniu ogierów 775
Faust odznaczony I-szą nagrodą 777
Abesenda 778
Iluzja 781
Z premjowania ogierów 782, 783
King's Idler 789
Parada uczestników przed Wielką Warszawską 791
Z licytacji 792, 793
Faust obok właściciel jego p. Br. Szwejcer 795
Zwycięzca por. Kwieciński z płn. og. Bacarat'em 797
Hardy 805
Start w Nagrodzie im. L. J. hr. Krasińskiego 807
Osoba z Inteligencji wygrywa nagrodę wart. 4.000 zł. . . . 809
Morgat B. W. 811 812
Cywist 815
Balthazar 821
Szeryf wygrywa nagrodę im. ks. ks. Lubomirskich 823
Jawor 824
Jonatan 825
Czapla 828
Farmazon 829
Ut Majeur 837
Wagram wygrywa nagrodę im. J. Fanshawe 839
Dziryt 842
Egmont wygrywa gonitwę wartości 2.500 zł. 844
Książe Aga Khan 846
Eclair zwycięzca nagrody im. J. Reszkego 853, 855
Beduin 857
Nibeh 859
Phar Lap 863
Szeryf 865
Fragment z tegor. Hdcpu Cesarewitch 867
Harpagon wygrywa Hdcp Cesarewitch 869
Z biegu par-force 17 p. Ułanów 873, 874
Start w tegor. Cambridgeshire Stakes w Newmarket . . . 875
Chévrefeuille 882
Ze stada Klemensów Ordynata hr. Maurycego Zamoyskiego 883, 904
Fragment z tabunu dziko chowanych koni anatolijskich w Galip Pasza Czamandra cziftlik 888
Typowe konie środkowej Anatolji 889
Ogier anatolijski z okolic miejscowości Haymana 891
Javelot 897
West Nor West 899
Fragment wyścigu na dystansie 1200 mtr. na prostej w Windsor 901
Z Prix la Haye Jousselin 903
Ze stada Klemensów. Roczniaki 904
Hrabianka Anna Zamoyska 905
Rustom Pasha 915
The Pen 917
Finish w Newbury Spring Cup 919
Nagrody honor. wygrane przez Mr. Galstaun 920

ARTYKUŁY.

Str.

Rok 1929. *W.* 2, 3, 4
Bilans sportowo - hodowlany 1929-go roku (dokończenie). *Józef Szemplíński* 4, 5
Oleander. *Paweł Popiel.* 6, 7, 8, 9
Wielkie gonitwy z przeszkodami „Militari". *Jerzy Antropow.* 9, 10, 11
Znakomite przedwojenne konie pół krwi angielskiej Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim. *R. Zoppi.* 11, 12, 13, 14, 76, 77, 78
Od Redakcji 18
Program sezonu wiosennego w Warszawie. *Józef Szemplíński.* 18, 19, 20, 21
Z historji słynnych licytacji w Anglji. *Janusz Włodzimirski.* 21, 22, 23, 24

Str.

Jak wydać tom II-gi „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich". *Dr. Edward Skorkowski.* 24, 25
Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość. Dyrektor inż. *Jan Grabowski.* 34, 35, 36, 37, 50, 51, 52, 53, 70, 71, 72, 90, 91, 92, 93, 110, 111, 112
Torelore, Luvaneran. *Jan Łaszkiewicz.* 38, 39
Championi 1929 roku. *Józef Szemplíński.* 40, 41, 42
Stefan hr. Sumiński. „Konie Oficerskie w Armji". *R. Prawocheński.* 42, 43, 44
Ś. p. Tadeusz Jaworski. *Sigma.* 44
Program sezonu jesiennego w Warszawie oraz letniego Meetingu w Łodzi. *Józef Szemplíński.* 54, 55, 56, 57
Konie arabskie i angielskie. *S. Wotowski.* 57, 58, 59
Rentowność hodowli pół krwi. *Chodowiecki,* mjr. 73, 74
Ze wspomnień. *Old Joe* 75, 76
O hodowli koni pół krwi. *Zdzisław Poklewski Koziełł.* 93, 94, 95, 96, 112, 113, 114, 115, 116
Nasze czołowe reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr). *Józef Szemplíński.* 96, 97, 98, 99, 116, 117, 118, 119, 120, 140, 141, 142, 143, 144, 159, 160, 161, 162, 163
Exposé hr. Józefa Brezy w sprawie konkursów 100, 101, 124, 125, 144, 145, 146
Słów kilka o handicapach. *Jan Łaszkiewicz.* 120, 121, 122, 123, 124
Wyścigi przeszkodowe we Francji a u nas. *Aleksander Tuński.* 125, 126, 127
Kryzys w hodowli końskiej. Referat p. *Romana Prawocheńskiego.* 134, 135, 157, 158, 159, 179, 180 181, 182
Mierzenie konia. *Chodowiecki mjr.* 136, 137
Międzynarodowe zawody konne w New Yorku i udział w nich ekipy polskiej w 1929 r. *Kazimierz Gzowski,* por. 138, 139, 140
Eclipse, najlepszy koń wszech czasów. *Janusz Włodzimirski.* 147, 148
Cyfry i możliwości. 154, 155, 156
Filip Eberhard i nieznane dotąd dzieło jego o koniach. *Witold Pruski.* 163, 164, 165, 189, 190, 191
Zimowe zawody konne w Zakopanem w roku 1930. rtm. *Romaszkan Grzegorz.* 166, 167, 168
O dalszy rozwój hodowli arabów. *S. M.* 168, 169
Witold Poklewski-Koziełł. 178, 179
Statystyka reproduktorów w Anglji — w Polsce. *Jan Łaszkiewicz.* 182, 183, 184, 185
Trening konia wyścigowego. *Józef Szemplíński.* 185, 186, 187, 188, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 228, 229, 230. 231, 232, 233, 249, 250, 251, 252, 253, 264, 265, 266, 267, 268, 284, 285, 286, 287 288, 289. 290
Francuskie reproduktory 1929 roku. *Janusz Włodzimirski.* 191, 192, 205, 206, 207, 208
O rekonstrukcji Księgi Stadnej Koni Arabskich. *Dr. Edward Skorkowski* 193
Do Czytelników 202
Uwagi o sposobach podniesienia klasy koni pełnej krwi w Polsce. inż. *St. Schuch.* 203, 204, 205
Hodowla i trening koni wyścigowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. *R. Prawocheński.* 208, 209
O hodowli anglo-araba w Polsce. *Dr. Edward Skorkowski.* 214, 215, 216
O chowie krewniaczym (inbreed) i o krzyżowaniach. *Paweł Popiel.* 222, 223, 224
Stado arabskie w Gumniskach. *Witold Pruski.* 224, 225, 226, 227, 228
Wypad do Bartoszówki. *Zbigniew Dobiecki.* 226, 227, 228, 229, 230
Przykład dla nas. *Mjr. Chodowiecki.* 234, 235
Kongres Międzynarodowego Związku Jeździeckiego. *Tadeusz Machalski* 238, 239, 240
Dzieci Pustyni. *Karol R. Raswan.* 241, 242, 243, 244, 245
Organizacja wyścigów przeszkodowych w Polsce. *Kazimierz Rojowski.* 245, 246, 247
Uwagi o koniach pełnej krwi, nabytych w Niemczech dla Szelejewa. *Kazimierz hr. Rostworowski.* 253, 254
Krew arabska u konia wojskowego 262
O wyścigach w Japonji. *Janusz Włodzimirski.* 263, 264
Rosyjska Księga Stadna koni pełnej i pół krwi angielskiej. *Sincerus.* 269, 270, 271 272

Str.

Listy z Francji. *Włodzimierz ks. Wiaziemski.* 273, 325, 326, 358, 359, 373, 374, 391, 392, 432, 433, 457, 482, 483, 498, 499, 558, 559, 621, 622, 667, 668, 716, 717, 763, 764, 765
Wyszkolenie służby stajennej. *Mjr. Chodowiecki.* 273, 274, 275
W sprawie urządzeń toru wyścigowego na Służewcu. 282, 283, 284
Rabelais i jego synowie. *Jan Łaszkiewicz.* 291, 292, 301, 302, 303, 304
Generał Michał Dowbór. 292, 293, 294
O hodowli anglo-arabskiej. *Zdzisław Poklewski-Koziełł.* 289, 299, 300, 314, 315
Przed sezonem. *Józef Szempliński.* 304, 305, 306, 307, 308, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323
Konie z Dalekiego Wschodu. *S. W.* 317, 318, 319, 320, 321, 322
Arab i jego koń. *Tadeusz Piechocki.* 324
Przed otwarciem sezonu. *Józef Szempliński.* 334, 335, 336,
O tomie trzecim naszej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej. *Jan Łaszkiewicz.* 336, 337, 338, 339, 340
W poszukiwaniu derbisty. *Inż. rol. Franciszek Zdański.* 341, 342
Odradzanie się hodowli koni w Rosji. *Mjr. Chodowiecki.* 343
Z tygodnia. *Józef Szempliński.* 350, 351, 352, 366, 367, 368 369, 382, 383, 402, 403, 404, 422, 423, 424, 445, 446, 475, 476,
W sprawie wyścigów przeszkodowych. *K. Ważyński.* 352, 353, 354
Meeting Radomski. *Sigma.* 355, 356
Niemiecka oferta. *Paweł Popiel.* 357, 358
Wystawa ogierów — reproduktorów w Poznaniu. 370, 371, 372, 385, 386, 387
Ważny czynnik w wychowie źrebiąt. *Mjr.Chodowiecki.* 372, 373
Naczelnik Wydziału Hodowli inż. Stanisław Schuch. 383, 384
Hodowla koni w Turcji. *Tadeusz Vetulani.* 387, 388, 389, 390 391, 411, 412, 413, 414
Zwalczanie oblicy olbrzymiej (sclerostomum) u koni *Zdzisław Poklewski-Koziełł.* 405, 406, 429, 430, 431
Nieco o hodowli pełnej krwi w Rosji. *Jan Łaszkiewicz.* 407, 408 409, 410.
IV-te międzynarodowe zawody konne w Warszawie. *Leon Kon.* 424, 425, 426, 427, 428, 429, 447, 448, 449, 450, 451, 452
Przed Derby. *Old Joe.* 442, 443, 444
Derby najpoważniejsza próba selekcyjna. *Jan Łaszkiewicz.* 452, 453, 454, 455
Hodowlane aktualności. *Bogdan Ziętarski.* 455, 456, 457
Michał hr. Komorowski Nowoobrany Prezes Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 470
Ustąpienie długoletniego Prezesa T. Z. do H. K. w Polsce. Alberta hr. Wielopolskiego. 471
Derby oraz Nagroda im. Prezydenta Rzeczypospolitej. *Old Joe.* 472, 473, 474, 475
Sport konny w wojsku. *Piniński Piotr.* 476, 477, 478, 479
Koń arabski w krajach kulturalnych. *Dr. E. Skorkowski.* 480, 481 482, 496, 497, 498
Z tygodnia. 490, 491, 492, 506, 507, 508, 526, 527, 528, 678, 679, 680, 694. 695, 696, 697, 710, 711, 712, 713, 714, 726, 727, 728, 729, 742, 743, 744, 745, 746, 758, 759, 760, 761, 774, 775, 776, 777, 790 791, 792, 793, 794, 806, 807, 808, 809, 810, 822, 823
Z wędrówki po Wielkopolskich stadach koni 18.III. — 28.III. 1930 r. *Paweł Popiel.* 492, 493, 494, 495, 509, 510, 511, 512, 513
Wystawa koni w Lublinie. *Witold Pruski.* 513, 514, 515, 532, 533, 534, 535
Trening i wyścigi w czasie najwyższego rozkwitu hodowli koni u Arabów. *Marjan Jędrzejowicz.* 515
Z wędrówkii po Wielkopolskich stadach koni. *Paweł Popiel.* 528, 529, 530, 532, 554, 555, 556, 557, 558
Otwarcie sezonu wyścigowego w Łodzi. 546, 547, 548
Rody męskie stałe i nie stałe czołowych ogierów stadnych we Francji, Anglji i Niemczech. *J. U. Niemcewicz.* 548, 549, 550, 551, 552, 553, 568, 569, 570
Sezon wyścigowy w Łodzi. 566, 567, 568, 582, 583, 584, 598, 599, 614, 615
Wystawa koni w Kielcach. *M. Sobocki* 570, 571, 573
Z Lucerny. *Leon Kon.* 573, 574, 588, 589
Historja stadniny Beberbeck, jej rody i reproduktory. *Inż. Jan Grabowski.* 584, 585, 586, 587, 588, 600, 601, 602, 615, 616, 617, 618, 619, 631, 632, 633
O związkach hodowlanych. *Stanisław Kierznowski.* (junior). 590, 591, 602, 603
Wystawa Rolnicza w Budapeszcie. *Gustaw Epstein.* 604, 605, 606, 607

Str.

Nasze dwulatki. *Jan Łaszkiewicz.* 619, 620, 621, 633 , 634, 635, 636
Kilka uwag o racjonalnem wykorzystaniu dwulatków. *Janusz Włodzimirski.* 630
Wrażenia z konkursów Hipicznych. *W. S.* 636, 637
Przed sezonem. *Ł.* 646, 647
Z Piotrkowa Trybunalskiego. 649, 650
Konie konkursowe. *Stanisław Epstein.* 651, 652
S. p. Kazimierz Dzierzbicki. *Józef Szempliński.* 652, 653
Otwarcie sezonu jesiennego 662, 663, 664, 665
Sport konny w Szwecji. *Ch* 665, 666, 667
Listy z Anglji. *Joe Robinson.* 668, 669
Zakaźne ronienia, a żywienie. *Roman Prawocheński.* 681, 682, 683
Międzynarodowe zawody hipiczne w Sopocie. *T. Ł.* 683, 684
Z teki miłośnika przeszłości hipicznej polskiej. *Witold Pruski.* 684, 685, 686, 699, 700, 701
Przypomnienie na czasie. *Paweł Popiel.* 697, 698, 699
Zarys historyczny założenia wyścigów konnych w Radomiu. *Paweł Popiel.* 714, 715, 730, 731
S. p. Karol hr. Skarbek. *S. W.* 715, 716
Życie umysłowe konia. *Władysław Hofman.* 732, 733, 746, 747
Wyścigi parafjalne. *Lenczewski Władysław.* 748, 749
Koncepcja hodowlana Racotu *inż. Jan Grabowski.* 761, 762, 763, 778, 779, 780
Kupno ogierów pół krwi, przeznaczonych na reproduktory. *Mjr Chodowiecki.* 794, 795, 810, 811
Wyścigi w Ameryce. *S. Wotowski.* 812, 813, 823, 824, 825, 826
Hodowla koni we Francji. *August Iwański.* 826, 827, 829, 841, 842, 843, 844, 845
Bilans sportowo-hodowlany 1930 roku. 838, 839, 840, 841, 854, 855, 856, 866, 867, 868, 882, 883, 884, 898, 899, 900, 914, 915, 916
Zwycięstwo konia nad motorem i rozwój jazdy konnej w Niemczech. *Paweł Popiel.* 845, 846, 847
Studja hodowlane w świetle genetyki i krzyżowań. *J. U. Niemcewicz.* 857, 858 859, 860, 868, 869, 870, 871, 872, 885, 886, 887
Po zaniku dominującego stanowiska rodziny St. Simona — stopniowa dekadencja przewagi linji Bend'Ora', w świetle ostatniej angielskiej statystyki wyścigowej. *Janusz Włodzimirski.* 873 874, 875
Stada ogierów w Turcji ze szczególnem uwzględnieniem rządowego stada w Czifleter. *Dr. Tadeusz Vetulani.* 888, 889, 890, 891
S. p. Jerzy hr. Skarbek. 891, 892
Odezwa do pp. hodowców i właścicieli koni pełnej i pół krwi angielskiej. 892, 906, 921
Rzut oka na działalność komisji remontowych w Królestwie Polskiem przed wojną światową. *Witold Pruski.* 900, 901, 902 903 919, 920, 921
Koń roboczy, jako źródło dochodu w gospodarstwach rolnych. *Stanisław Epstein.* 904, 905, 906.
Wileńskie T-wo Zachęty dla Hodowli i Sportu Konnego *Józef hr. Breza.* 916, 917, 918

ALFABETYCZNY SPIS AUTORÓW.

Antropow Jerzy, str. 9, 10, 11.
Breza hr. Józef, str. 100, 101, 124, 125, 144, 145, 146, 916, 917, 918.
Ch., 665, 666, 667.
Chodowiecki mjr., str. 73, 74, 136, 137, 234, 235, 273, 274, 275, 343, 372, 373, 794, 795, 810, 811.
Dobiecki Zbigniew, str. 226, 227, 228, 229,230.
Epstein Gustaw, str. 604, 605, 606, 607.
Epstein Stanisław, str. 651, 652, 904, 905, 906.
Grabowski Jan Inż., str. 34, 35, 36, 37, 50, 51, 52, 53, 70, 71, 72, 90, 91, 92, 93, 110, 111, 112, 584, 585, 586, 587, 588, 600, 601, 602, 615, 616, 617, 618, 619, 631, 632, 633, 761, 762, 763, 778, 779, 780.
Gzowski Kazimierz por., str. 138, 139, 140.
Hofman Władysław, str. 732, 733, 746, 747.
Iwański August, str. 826, 827, 829, 841, 842, 843, 844, 845.
Jędrzejowicz Marjan, str. 515.
Kierznowski Stanisław (junior), str. 590, 591, 602, 603.
Kon Leon, str. 424, 425, 426, 427, 428, 429, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 573, 574, 588, 589.
Lenczewski Władysław, str. 748, 749.

Łaszkiewicz Jan, str. 38, 39, 120, 122, 123, 124, 182, 183, 184, 185, 291, 292, 301, 302, 303, 304, 336, 337, 338, 339, 340, 407, 408, 409, 410, 452, 453, 454, 455, 619, 620, 621, 633, 634, 635, 636, 646, 647.
M. S., str. 168, 169.
Machalski Tadeusz, str. 238, 239, 240.
Old Joe, str. 75, 76, 442, 444, 472, 473, 474, 475.
Piechocki Tadeusz, str. 324.
Paweł Popiel, str. 6, 7, 8, 9, 222, 223, 224, 357, 358, 492, 483, 494, 495, 509, 510, 511, 512, 513, 528, 529, 530, 532, 554, 555, 556, 557, 558, 697, 698, 699, 714, 715, 730, 731, 845, 846, 847.
Pruski Witold, str. 163, 164, 165, 189, 190, 191, 224, 225, 226, 227, 228, 513, 514, 515, 532, 533, 534, 535, 684, 685, 686, 699, 700, 701, 900, 901, 902, 903, 919, 920, 921.
Piniński Piotr, str. 476, 477, 478, 479.
Niemcewicz-Ursyn Jan, str. 548, 549, 550, 551, 552, 553, 568, 569, 570, 857, 858, 859, 860, 868, 869, 870, 871, 872, 885, 886, 887.
Poklewski-Koziełł Witold, str. 178, 179, 262.
Poklewski-Koziełł Zdzisław, str. 93, 94, 95, 96, 112, 113, 114, 115, 116, 289, 299, 300, 314, 315, 405, 406, 429, 430, 431.
Prawocheński Roman Prof., str. 42, 43, 44, 134, 135, 157, 158, 159, 179, 180, 181, 182, 208, 209, 681, 682, 683.
Raswan Karol R., str. 241, 242, 243, 244, 245.
Redakcja, str. 18, 154, 155, 156, 202, 282, 283, 284, 292, 293, 294, 370, 371, 372, 383, 384, 385, 386, 387, 470, 471, 490, 491, 492, 506, 507, 508, 526, 527, 528, 546, 547, 548, 566, 567, 568, 582, 583, 584, 598, 599, 614, 615, 649, 650, 662, 663, 664, 665, 678, 679, 680, 694, 695, 696, 697, 710, 711, 712, 713, 714, 726, 727, 728, 729, 742, 743, 744, 745, 746, 758, 759, 760, 761, 774, 775, 776, 777, 790, 791, 792, 793, 794, 806, 807, 808, 809, 810, 822, 823, 838, 839, 840, 841, 854, 855, 856, 866, 867, 868, 882, 883, 884, 892, 898, 899, 900, 914, 915, 916.
Robinson Joe, str. 668, 669.
Rojowski Kazimierz, str. 245, 246, 247.
Romaszkan Grzegorz rtm., str. 166, 167, 168.
Rostworowski hr. Kazimierz, str. 253, 254.
Sigma, str. 44, 355, 356.
Sobocki M., str. 570, 571, 573.
Szemplíński Józef, str. 4, 5, 18, 19, 20, 21, 40, 41, 42, 54, 55, 56, 57, 96, 97, 98, 99, 116, 117, 118, 119, 120, 140, 141, 142, 143, 144, 159, 160, 161, 162, 163, 185, 186, 187, 188, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 249, 250, 251, 252, 253, 264, 265, 266, 267, 268, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 304, 305, 306, 307, 308, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 334, 335, 336, 350, 351, 352 366, 367, 368, 369, 382, 383, 402, 403, 404, 422, 423, 424, 445, 446, 496, 497, 498.
Skorkowski Edward dr., str. 24, 25, 193, 214, 215, 216, 480, 481, 482, 492, 497, 498.
Schuch Stanisław inż., str. 203, 204, 205.
Sincerus, str. 269, 270, 271, 272.
T. Ł. 683, 684.
Tuński Aleksander, str. 125, 126, 127.
Ważyński K., str. 352, 353, 354.
Wiaziemski ks. Włodzimierz, str. 273, 325, 326, 358, 359, 373, 374, 391, 392, 432, 433, 457, 482, 483, 498, 499, 558, 559, 621, 622, 667, 668, 716, 717, 763, 764, 765.
Wotowski S., str. 57, 58, 59, 812, 813, 823, 824, 825, 826.
W., str. 2, 3, 4, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 636, 637, 715, 716.
Włodzimirski Janusz, str. 21, 22, 23, 24, 147, 148, 191, 192, 205, 206, 207, 208, 263, 264, 630, 873, 874, 875.
Vetulani Tadeusz dr., str. 387, 388, 389, 390, 391, 411, 412, 413, 414, 888, 890, 891, 892.
Ziętarski Bogdan, str. 455, 456, 457.
Zdański Franciszek inż., str. 341, 342.
Zoppi R., str. 11, 12, 13, 14, 76, 77, 78.

RODOWODY.

Str.
Acragas 594
Adrienne 737
Alaric Victor 117
Alba 378
Albula 3
Already 3
Arcadia 883
Arrow 446, 508
As Coeur 863
Atbara 593
Augias 87
Bacarat 490
Ballada 858
Ballyheron 147
Balthazar 162
Barbara Belle 858
Barneveldt 834
Barrabas 295
Bébé 350
Beduin II 806
Bejrut 402, 474
Bend Or 874
Blenheim 462
Blue Boy 547
Bob 143
Bosworth 501
Bruleur 192
Burłaj 6
Carabas 16
Casanova 422, 88
Cavaliere d'Arpino 521
Chamant 616
Chateau Bouscaut 279, 487
Chevrefeuille 777
Christopher Robin 329
Claire 464
Clarissimus 20
Coaster 67
Colombo 425
Commanderie 1
Confidence 1
Corvus 6
Cyklon II 1
Dagger 5
Diolite 376
Dogaresse 752
Douceur de Vivre 492
Drum 809
Eclair 567, 840
Efur 696
Egmont 729
Emanuele Filiberto 377
Ercole 855
Essor 664
Fagas 367
Fair Isle 376
Fantasio 347
Fathia 769
Faust 474
Faustine II 729
Feb 540
Figaro 745
Filibert de Savoie 371
Fils du Vent 99
Flaut 195
Flying Fox 869
Forward 507
Four Course 672
Francja 882
Furja 662
Gay Crusader 872
Gazella 2
Gentlemen's Relish 671
Gerard 31
Glorious Devon 864
Gozdawa 58

	Str.
Graf Isolani	378
Fran	491
Granat	885
Gregor	642
Grenadier	437
Grom II	446
Hanover	871
Harlekin	160
Harmonja	761, 885
Harpagon	808
Harrier	142
Harsona	117
Havresac II	302
Hermes II	680
High Time	870
Huszar II	162
Ilbit	662
Ile de France	382
Illuminator	98
Indus	736
Intrygant	861
Irrlehrer	631
Isola Madre	416
Ixora	583
Jaszczur II	351
Javelot	911
Joyous Greeting	608
Jubelgreis	618
Kalina	798
King's Idler	142
Kircubbin	192
Konsul	745
Ksar	869
Langar Mare	860
Lemberg	872
Leonidas II	278
Le Phare	608
Le Potomac	719
Le Sancy	871
Levine	657
Lucky Tor	362
Lupus	872
Lutin	527
Luvaneran	39
Madame Bovary	614
Mainberg	170
Manganello	311
Manton	161, 858
Már enyém	753
Markgraf	563
Mary Langden	856
Mon Talisman	871
Morganatic	118
Mości Książe	118
Motrico	753
Mountain Lad	396
Mydas	835
Mysarch	330
Nannoccia	295
Narta	664, 729
Odolie	858
Oleander	6, 885
Optimus	617
Osiris	329
Osoba z Inteligencji	366
Osterfreude	720
Ostiglia	362, 719
Oszczep	140
Parachute	99
Parth for Ever	735
Pearl Cap	594
Petit Paris	416
Phar Lap	863
Phönix	363
Portlaw	785, 885
Potiphar	363
Prisme	315
Pruszyna	25, 27
Quarte Bras	625
Rabelais	291
Reigh Count	872
Rieur	658
Rochus	720
Rose of England	463
Rose Thé	397
Ruston Pasha	577
Salamandra	882
Sansovino	871
Singapore	704
Sir Hugo	871
Stavropol	120
Stingo	593
Stromschnelle	438
St. Simon	873
St. Tropez	618
Sunshine	841
Szeryf	775
Tantine	611, 872
Teddy	205
Thank you	769
Theokrit	254
The Pen	816
The Tetrach	549, 886
Titus	737
Torelore	38, 886
Torero	870
Tourbillon	658
Ut Majeur	784
Veloucreme	331
Victor	632
Wagram	713
Wily Attorney	97
Wisdom	872
Witeź	144
Xandover	398
Xénocrate	314
Y. Barometer	617

KRONIKA.

14, 15, 16, 28, 29, 30, 31, 32, 45, 46, 47, 48, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 148, 149, 150, 151, 152, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 216, 217, 218, 219, 220, 235, 236, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 294, 295, 296, 308, 309, 310, 311, 312, 326, 327, 328, 329, 330, 331 344, 345, 346, 347, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 484, 485, 486, 487, 488, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 559, 560, 561, 562, 563, 575, 576, 577, 578, 579, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 92, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 717, 718, 719, 720 721, 722 723, 724, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 796, 797, 798, 99, 800, 801, 802, 803, 804, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 861, 862, 863, 864, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 899, 894, 895, 896, 907, 908, 909, 910, 921, 922.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX **Warszawa, 1 stycznia 1930 r.** **Nr. 1**

TREŚĆ Nr. 1: Rok 1929, W. — Bilans sportowo-hodowlany 1929-go roku. Trzylatki i starsze konie (Dokończenie), Józef Szempliński. — Oleander, Paweł Popiel. — Wielkie gonitwy z przeszkodami „Militari", Jerzy Antropow. — Znakomite przedwojenne konie pół-krwi angielskiej Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim (Ciąg dalszy), R. Zoppi. — Kronika krajowa i zagraniczna.



OLEANDER og. gn. ur. w 1924 r. (Prunus — Orchidée II po Galtee More) własność bar. S. A. v. Oppenheim'a (żok. L. Varga), chluba hodowli niemieckiej.

Wszystkim naszym Prenumeratorom i Czytelnikom zasyłamy Powinszowania Noworoczne! *REDAKCJA.*

ROK 1929.

Rok 1929 ropoczął się dla naszego świata hodowlanego pod znakiem smutku. Po ciężkiej chorobie zmarł w lutym Dyrektor Departamentu Chowu Koni ś. p. Fryderyk Jurjewicz. Nie stało człowieka, który całe swoje życie poświęcił hodowli koni, był twórcą i organizatorem państwowej administracji hodowlanej, stadnin państwowych i całego aparatu organizacyjnego ogólno krajowej hodowli koni.

Po śmierci Jego, serca myślących i obeznanych z panującym stanem rzeczy hodowców i pracowników na polu hodowlanem zabiły żywym niepokojem, czy też dzieło, wzniesione z takim trudem, nie zostanie przez niefortunne, lub nieświadome pokierowanie zniweczone, lub w najlepszym razie spaczone.

Na szczęście okazało się, że obawy były zbyteczne i że ocenić sytuację, wniknąć w jej treść i z ważności sprawy zdać sobie rację potrafili nie tylko ludzie stojący w bezpośredniej blizkości hodowli, lecz również i czynniki wyższe, mające wpływ decydujący.

Wszystko poszło drogą jaknajbardziej logiczną i w konsekwencji hodowla nasza i jej organizacja nie zaznały żadnych wstrząsów.

Kierownictwo Departamentu Chowu Koni objął zastępca i najbliższy współpracownik ś. p. Jurjewicza, pan Jan Grabowski i dzisiaj praca idzie nadal w wytkniętym kierunku, realizując i wprowadzając co raz to nowe ulepszenia w ogólnym planie odbudowy i doprowadzenia do wysokiego poziomu naszej ogólno krajowej hodowli koni.

Plon pracy nad podniesieniem hodowli koni Społeczeństwa i Departamentu za rok ubiegły przedstawia się jak następuje:

W zakresie ustawodawstwa. Uchwalona została przez ciała ustawodawcze i uzyskała sankcję prawną „Ustawa z dnia 23 marca 1929 r. o opłatach od ogierów, nieposiadających świadectw uznania" (Dz. U. R. P. z dnia 17 kwietnia 1929 r. Nr. poz. 247).

Jest ona nieodzownem uzupełnieniem „Ustawy o nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych", które razem stanowią zamkniętą całość. Dzięki tym ustawom posiadacze wadliwych, niekwalifikujących się do reprodukcji ogierów będą opłacali począwszy od dnia 1 stycznia 1931 r. specjalny podatek w wysokości 50 zł. rocznie. Zmusi to oczywiście ludność do masowej kastracji ogierów wadliwych, których posiadamy w kraju olbrzymi nadmiar.

O doniosłości tej ustawy nie trzeba się rozwodzić.

W związku z ogłoszeniem ustawy Departament wydał Urzędom Wojewódzkim szereg poleceń w celu zorganizowania fachowej pomocy sanitarnej dla ludności przy masowej kastracji ogierów. W wielu miejscowościach odbywają się spędy, na których lekarze i felczerzy kastrują ogiery w cenie od 8 do 15 zł. Akcja ta przybiera coraz to szersze rozmiary.

Drugą pracą z zakresu ustawodawstwa jest projekt rozporządzenia Ministra Rolnictwa o księgach stadnych koni, oraz zasady prowadzenia ksiąg stadnych koni pół krwi. Obecnie projekty te są dyskutowane na zebraniach z przedstawicielami organizacji hodowlanych i hodowcami. Po uzgodnieniu bardzo wielu spornych i zawiłych zagadnień, ostateczny projekt będzie przedstawiony do zatwierdzenia panu Ministrowi Rolnictwa.

W dziedzinie uporządkowania przepisów kolejowych, odnoszących się transportów koni, uzyskano 50% zniżkę taryfy dla materjału zarodowego, zamiast dotychczas obowiązującej 20%.

Celem ustabilizowania stosunków przy przewozie koni zagranicznych na wyścigi międzynarodowe w Warszawie opracowane zostało specjalne rozporządzenie Ministra Rolnictwa, które wkrótce zostanie opublikowane i wejdzie w życie.

W roku ubiegłym wprowadzono zasadniczą zmianę w systemie eksploatacji roczniaków z państwowej stadniny w Kozienicach. Nie są one mianowicie oddawane na procenty, jak to miało miejsce dotychczas, a sprzedawane na jesiennej licytacji bez ograniczeń, lub z prawem odkupu, względnie wymieniane na konie dorosłe, nadające się do stadnin państwowych. Prawo odkupu stosuje Departament tylko do nielicznych egzemplarzy, które pasują mu pod względem rodowodu i są jednocześnie doskonałego eksterjeru. Wymiana roczniaków na konie starsze jest stosowana też tylko w razie możliwości zdobycia tą drogą cennego reproduktora, co jest również korzystne dla ogółu hodowców, bowiem Departament Chowu Koni oszczędza sumy budżetowe, przeznaczone na zakup ogierów i ma w ten sposób możność płacenia wyższych cen za ogiery pełnej krwi, jak to już w roku zeszłym miało miejsce.

Ogólnie biorąc, wprowadzenie nowego systemu eksploatacji roczniaków, jako wnoszące objektywizm w ich rozdziale i udostępnienie dla wszystkich właścicieli stajen,

zostało przyjęte przez ogół hodowców i sportsmenów z wielkim uznaniem.

Dalsza organizacja i rozwój stadnin państwowych: odpowiednie kredyty skierowane były przedewszystkiem na budowę nowego stada ogierów w Białce w powiecie krasnostawskim. Wzniesionych już zostało 14 budynków, pokrytych dachem i częściowo wykończonych wewnątrz.

Urządzono instalacje kanalizacyjne, wodociągową i elektryczną. Stado będzie uruchomione w lecie r. b. i przenaczone będzie dla obsługiwania południowej części woj. Lubelskiego i Wołyńskiego.

Ponieważ budowa Białki pochłonęła większą część kredytów, więc w innych stadach w roku tym nie można było robić większych nakładów i dlatego prowadzono w nich tylko mniejsze roboty.

zapotrzebowaniu na ogiery w tamtych stronach i celowości wyróżnienia tego okręgu przy premjowaniu.

Zainteresowanie hodowlą wzrosło w ostatnim roku bardzo widocznie, osiągnięto też na tym polu znaczne rezultaty. Postęp widoczny jest jak na wystawach, tak i w dostarczaniu remont. Wojsko nabyło w roku ubiegłym **5.600** koni i remont ten jakościowo jest coraz lepszy.

Wystawy i pokazy zostały w roku ubiegłym zredukowane ze względu na wystawę w Poznaniu. Ogółem odbyło się w kraju 50 pokazów, na których wypłacono drobnym rolnikom 45.000 zł. Pozatem odbyły się targi remontowe we Lwowie, oraz wielka wystawa w Poznaniu, która skupiła 750 koni i dała dowody, że hodowla nasza zrobiła już duży krok naprzód.

Wzmożone zainteresowanie hodowlą znalazło swój



OLEANDER wygrywa w 1928 r. w Baden-Baden poraz drugi z rzędu „Wielką Nagrodę Badeńską" (64.000 RM. -- 2400 mtr.) bijąc Lamposa, Lupusa, Contessę Maddalenę, Mah Jonga i 6 innych koni.

Rok 1929 był rokiem intensywnego importu koni do stad państwowych w formie rewindykacji z Niemiec. Pominąwszy sprowadzenie w roku tym całej stadniny niemieckiej Beberbeck, o czem było już w Nr. 50 „Jeźdźca i Hodowcy", Departament importował 36 ogierów z Niemiec, 5 Gidranów i 1 Furioso z Austrji, oraz dwa ogiery pełnej krwi angielskiej z Anglji — Luvaneran (Craig an Eran — Luvana) i Torelore (Beppo — Tortor).

Premjowanie ogierów prywatnych, zapoczątkowane w roku 1928, rozszerzono na cały kraj z wyjątkiem województw Pomorskiego, Poznańskiego i Śląskiego, które zato są znacznie lepiej obesłane ogierami państwowymi. Ogółem premje otrzymało 241 ogierów na sumę 236.500 zł. Ogiery te pokryły 8.941 klaczy, czyli średnio na jednego ogiera wypada 37 klaczy, co uważać należy za wynik całkiem dobry.

Najwięcej stosunkowo premji otrzymała Małopolska Wschodnia i dała też najwyższą przeciętną pokrytych klaczy, bo aż 41,3 na jednego ogiera, co świadczy o dużym

wyraz w zorganizowaniu pierwszego ogólno krajowego zjazdu hodowców koni w Warszawie, który odbył się w dniach 16 — 18 listopada. Omawiano szereg aktualnych zagadnień, dotyczących rozwoju naszej hodowli i zapewnienia jej zdrowych podstaw ekonomicznych. W rezultacie obrad uchwalono szereg dezyderatów, które przekazano komitetowi wykonawczemu.

W dziedzinie wyścigów konnych daje się zauważyć wzmożona frekwencja na prowincji, co świadczy o prawidłowym i zdrowym rozwoju naszych wyścigów i hodowli.

Wprowadzony został nowy program wielkich gonitw przeszkodowych, które są początkiem racjonalnego popierania wyścigów przeszkodowych w Polsce.

Zaraz na początku roku 1929 wynikła bardzo poważna sprawa toru mokotowskiego. Mianowicie: Ministerstwo Robót Publicznych zamierzało przeprowadzić decyzję rządu usunięcia toru mokotowskiego w roku 1930. Dopiero na skutek interwencji Ministerstwa Rolnictwa, na komisji międzyministerjalnej został ustalony termin prze-

niesienia toru mokotowskiego na Służewiec na rok 1933, i to o ile Państwo i miasto sfinansuje częściowo wykonanie tego olbrzymiego przedsięwzięcia.

Budowa toru w Służewcu prowadzona narazie z funduszów Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, postępuje naprzód i w roku ubiegłym została wykończona większość robót ziemnych. Dalsza budowa będzie zależała od obrotu sprawy sfinansowania.

W.

Bilans sportowo-hodowlany 1929-go roku.

(Dokończenie).

Trzylatki i starsze konie.

Jak rdza żelazo, jak nieszczęście człowieka, tak „fałszywa kondycja" zjada konia wyścigowego, zabija w nim klasę. Najklasowszy koń doprowadzony do fałszywej kondycji, jak zdolny człowiek zgnębiony nieszczęściem, może błysnąć czasami przyrodzonym talentem, lecz nie jest w stanie zrobić wysiłku „na każde żądanie". Człowiek przez rozum może się opanować i siłą woli wzbudzić w sobie energję mózgu, lub mięśni, trudno jednakże wywołać w sobie naturalne podniecenie koniowi, którego natura obdarzyła li tylko instynktem (podniecenie sztuczne jest szkodliwe, nieetyczne i w niektórych krajach surowo karane).

Pozostawiając wstęp ten narazie bez komentarzy, które znajdą się poniżej, przechodzę do przeglądu karjery naszych trzylatków. Na czele liczby zwycięskich koni trzyletnich i starszych z poważną sumą 131.718 zł. stanął Faust (King's Idler i Bomba) p. Br. Szwejcera, hodowli A. ks. Czartoryskiego. Debiutując w Produce, wygrywa on tę nagrodę od Arrow, Bohuna II-go i innych w dużym stylu, będąc przedtem robiony bardzo oględnie. Styl tej wygranej z kilkoma kg. „w ręku" zdawał by się wskazywać, że Faust, jak każdy wyścigowiec mocno ekspansywny, ostrej roboty nie potrzebuje wiele, co wykazał również w dwuletnim wieku. Po długiej przerwie w robocie (4 — 5 tygodni), spowodowanej pęknięciem kopyta, Faust, po kilku halfspeed'ach, wygrywa w coraz lepszej kompanji 5 zrzędu wyścigów i, nie będąc ani razu wyjechany, dochodzi do takiej kondycji, że w nagrodzie Borowna, wynosząc cały ciężar wyścigu, broni się skutecznie od ataku finiszującej znakomitej dwulatki Falady, kończąc z nią „głowa w głowę". Pomiędzy rozgrywką Produce i Derby, w przeciągu dwóch tygodni, dostał on jednak kilka ostrych galopów, a między innymi dwa rekordowe. Przed Derby już w paddocku zdradzał duże zdenerwowanie i w rezultacie, bez najmniejszej walki przegrał do stylowego zwycięzcy Madryta, łatwo obroniwszy się od nacierającego nań na finiszu Szeryfa. Po Derby fatalne jego zachowanie się w wyścigu tłómaczono tem, że Faust jakoby był „jeszcze nie gotów". Nie przypuszczam, by zdanie to mogło komukolwiek trafić do przekonania. Nie gotowy klasowy wyścigowiec może przegrać, może przyjść w wyścigu ostatni, lecz musi mieć jakiś wspaniały „rzut", jakiś imponujący moment w wyścigu. Faust zaś nic podobnego nie przejawił. Madryt na ostatnim narożniku przeszedł koło niego bez walki i „cantrując" na reszcie dystansu, wygrał wstrzymywany. W nagrodzie Jubileuszowej Faust robi wyścig nieco lepszy. Od bram już wychodzi razem z derbistą na czoło gonitwy, walczy z nim do połowy linji prostej, tu zaś go mija zupełnie pewnie i wyczerpany dość uporczywą walką z Madrytem, na ostatnich stu metrach dopiero ulega finiszującej, zarezerwowanej Ferganie. Trzecie miejsce utrzymał Madryt + 3 kg.

Następny występ Fausta w nagrodzie Kozienic uwieńczony zostaje stylowym zwycięstwem nad tąż Ferganą i Herkulesem, przyczem współzawodnicy już na początku linji byli beznadziejnie pobici. Dalej następuje krótkotrwały odpoczynek i po nim forsowne przygotowanie do Baden Baden, kilka zawrotnych rekordów w kronikach turfu naszego nie notowanych i wyprawa zagranicę .Tam Faust ulega wypadkowi na starcie, wskutek czego kończy wyścig na przedostatniem miejscu nie wyjeżdżany. Potem wraca do Warszawy i z wypoczętemi przez drogę mięśniami „dla galopu" przyjmuje udział w St. Leger im. Prezesa T-wa i nagrodę tę wygrywa jak koń innej klasy, od Harmonji, za którą trzecie miejsce zajmuje Szeryf. Derbista zaś Madryt, który próbował walczyć ze zwycięzcą, kończył wyścig bez miejsca. W nagrodzie Janowskiej ulega o szyję Forwardowi, bijąc Ferganę, za którą Szeryf, Madryt i Fagas. Następne jeszcze dwa wyścigi Fausta były już zupełnie bezbarwne. W pozagrupowej 4-ro tysięcznej nagrodzie na dystansie 1300 mtr. w pojedynkowej walce z Menzalaric, ze startu zupełnie nie stanął na nogi, zdaleka gonił uciekinierkę i wyścig kończył w znacznym odstępie za łatwo wygrywającą rywalką. W nagrodzie im. J. Fanshawe ruszył od startu ostatni, lecz bez światła, u stajen wyszedł na trzecie miejsce i tak kończył wyścig za Colonelem i Menzalaric, które aczkolwiek doskonałe flyery, do pierwszej klasy zaliczone być prawa nie mają.

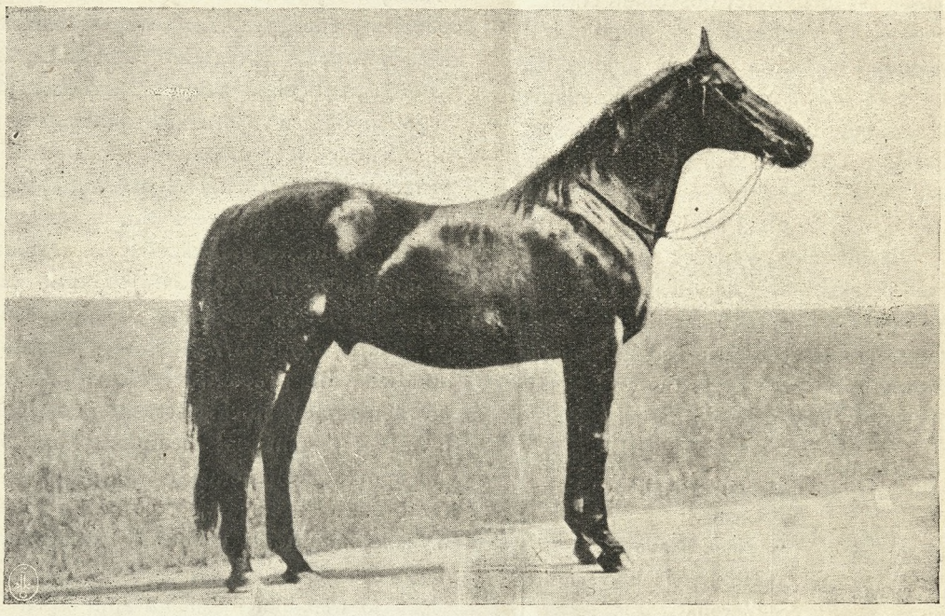
Tak wygląda trzyletnia „performance" Fausta, a znacznie gorsze jego niektóre wyścigi od imponujących galopów objaśnić można tylko tem, że potrzebuje on mniej surowego treningu. Bywają często konie klasowe, które na galopach się „nie oddają", ochraniają się i te potrzebują

niesłychanej ilości ostrej roboty, lecz konie takie rekordów rannych nie stawiają.

Na drugiem miejscu nietylko według wygranych, lecz również według wykazanej formy trzeba postawić derbistę Madryta. Zwycięstwo jego w wielkim stylu w Derby, uporczywa walka z 3 kg. nadwagi w nagrodzie Jubileuszowej z Faustem, co do porażki ostatniego niezmiernie się przyczyniło, następnie 7 jego jeszcze również stylowych zwycięstw, choćby odniesionych w dobrej drugiej klasie, zdaje się wskazywać na nietuzinkowe zdolności syna Morganatic'a i wysokiej pół krwi Sevilli. Ogier p. St. Mroczkowskiego, hodowli p. Fr. Wężyka na 12 startów wygrał 8 pierwszych nagród, zarabiając swemu właścicielowi 120.096 zł., trenerowi zaś i żokejowi, dosiadającemu go w Derby cenne przedmioty.

Półklasyczną nagrodę im. L. hr. Krasińskiego wygrał Colombo (Fils du Vent i Poinsettia) p. M. Bersona, hodowli własnej, bijąc Fagasa i Dziwo II i resztę dość licznego pola nie najpierwszej klasy. Ogier ten biegał doskonale w średnich kompanjach i wygrywał z doskonałymi rekordami, lecz do najpierwszej klasy zawsze przegrywał.

Oprócz dystansowej próby nagrody im. ks. ks. Lubomirskich wszystkie klasyczne i półklasyczne nagrody, przeznaczone dla koni starszych rozegrały, pomiędzy sobą Forward i Fergana, które tem potwierdziły jeszcze wykazaną przedtem wysoką klasę. Zwłaszcza żelazny Forward, który w przeciągu swej karjery sześcioletniej dowiódł, że oprócz klasy posiada niezwykłe zdrowie i niespożyty organizm. Fergana wycofana już została z tre-



PRUNUS og. gn. ur. w 1915 r. (Dark Ronald — Pomegranate po Persimmon) w stadzie Schlenderhan bar. S. A. v. Oppenheim'a, ojciec Oleandra.

Dawno nie pamiętamy, by sumy wygrane tak dobrze ilustrowały klasę naszych trzylatków jak w roku bieżącym, gdyż trzecie miejsce z sumą 86.710 zł. zajęła Harmonja (Stavropol i Gamma) jen. K. Plisowskiego, hodowli Państwowej Stadniny w Kozienicach. Najlepsze jej wyścigi były: zwycięstwo w Oaks nad doskonałą wówczas Bascule i zwyciężczynią klasycznej nagrody Rulera Faladą, łatwe zwycięstwo w nagrodzie Rzeki Wisły nad Arrow i Dziwo II, którym dawała 2 kg. wagi, drugie miejsce za Faustem w St. Leger (z tyłu między innemi derbista Madryt), oraz drugie miejsce pomimo 4 kg. nadwagi za Herkulesem w Wielkiej Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza nagrodzie, która dostała się ogierowi p. St. Mroczkowskiego tylko dzięki przytomności umysłu dosiadającego go żokeja Chatisowa, który będąc już w połowie linji prostej pobity, z walki zrezygnował, lecz widząc, że Fagas opiera się zawzięcie biorącej nad nimi przewagę, obarczonej wagą Harmonji w ostatniej chwili wrócił do walki i wyrwał klaczy, zdawało się, niechybne zwycięstwo.

Na tem kończy się lista zwycięzców klasycznych nagród trzyletnich.

ningu, zamieniając swą piękną „performence" na torze wyścigowym na karjerę stadną. Forward zaś, derbista i trzykrotny zwycięzca nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie miał sposobność wypróbować jeszcze jedną generację.

Na czele listy zwycięskich starszych koni stanął Herkules dzięki dość szczęśliwej wygranej Wielkiej Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza Nagrody suto wyposażonej. Sądzę jednak, że ani Faustowi, ani Madrytowi groźnym być nie powinien, a i Harmonji zwłaszcza przy równej wadze drugi raz także pobić nie powinien.

Dystansową próbę, nagrodę im. ks. Lubomirskich na dystansie 4800 mtr. wygrał łatwo Huk (Mości Książe : Hugenottin) K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana, hodowli p. W. Charłupskiego. On też, prowadząc z miejsca do miejsca, wygrał dostępny dla wszystkich najlepszych koni, a więc klasyczny wyścig Wielką Łódzką Międzynarodową Nagrodę. Ogier ten z roku na rok bardzo się poprawia i jeżeli na rok przyszły znowu pójdzie naprzód, będzie najpoważniejszym rywalem dla przyszłorocznych trzylatków.

Józef Szempliński.

OLEANDER.

Podajemy w wolnym przekładzie z poczytnego berlińskiego pisma „Sport Welt" życiorys niewątpliwie najwybitniejszego konia, jakiego dotąd wydała niemiecka hodowla, górująca dziś już nad przedwojenną, dzięki wytrwałości hodowców, właścicieli tak dawnych znakomitych stad, jak i nowopowstałych, prowadzonych na zasadzie i podstawie nowych badań biologicznych — dzięki użyciu reproduktorów krajowych o wartości dobitnie stwierdzonej w najpoważniejszych próbach wyścigowych, wreszcie dzięki aklimatyzacji i ustaleniu rodów żeńskich, starannie selekcjonowanych i odświeżanych nowemi prądami krwi, oraz powiększaniem i doprowadzaniem pastwisk do niebywałej doskonałości. Starania te umożliwiają hodowcom niemieckim, — podejmowanie i to nie bez powodzenia walki na torach angielskich i francuskich. Próby takie są jedynym sposobem do zdania sobie sprawy z wartości rodzimej hodowli. Tą drogą kroczyła przed wojną hodowla książąt Lubomirskich — rozsławiając przytem hodowlę polską.

*Walki i to z „Oleandrem" nie uląkł się w bieżącym ro*ku właściciel „Fausta". Nieobliczalny wypadek przy starcie w przedwstępnej gonitwie przekreślił niestety wspaniale podjęte zabiegi i... zamiary. Vivant sequentes! pomimo, że w surowym polskim klimacie stale znajdować się będzie nieubłagany przeciwnik wychowania w naszym kraju szermierzy międzynarodowej europejskiej klasy.

OLEANDER, og. gn. ur. w 1924 roku u bar. S. Alfr. von Oppenheim	Prunus	Dark Ronald	Bay Ronald	Hampton	Lord Clifden ▲
					Lady Langden
				Black Duchess	Galliard
					Black Corrie
			Darkie	Thurio	*Tibthorpe lub Cremorne*
					Verona
				Insignia	Blair Athol
					Decoration
		Pomegranate	Persimmon	● St. Simon	▲ Galopin
					St. Angela
				Perditta	Hampton
					Hermione
			Briar Root	■ Springfield	St. Albans
					Viridis
				Eglentyne	Hermit
					Mabile
	Orchidee II	Galtee More	Kendal	Bend Or	Doncaster
					Rouge Rose
				Windermere	Macaroni
					Miss Agnes
			Morganette	■ Springfield	St. Albans
					Viridis
				Lady Morgan	Thormanby
					Morgan-la-Faye
	Orseis		Saint Serf	● St. Simon	▲ Galopin
					St. Angela
				Feronia	*Thormanby*
					Woodbine
			Orsova	Bend Or	Doncaster
					Rouge Rose
				Fenella	Cambuscan
					La Favorite

Oleander! Oleander! Oleander! Z tysiąca ust wyrywa się ten okrzyk, tysiące odczuwają gigantyczną walkę, którą toczy ten wspaniały koń, tysiące starają się zaklinającemi nawoływaniami zachęcić go do ostatecznego wysiłku — do wykonania, zdawałoby się, wprost niemożliwości i jak grzmot rozlega się imię Oleandra na całej przestrzeni toru wyścigowego w Grunewald pod Berlinem. Tam na gruncie, skutkiem ustawicznych opadów zamienionym w bagno, wyrywa się ku celowi znakomity „Ferro" koń, który zdobył niemieckie Derby, Union, Wielką Nagrodę Berlina, ponadto łatwy zwycięzca w swych trzech ostatnich gonitwach; w tej chwili korzysta ze znacznej ulgi wagi i z rozpaczliwą energją przez swego jeźdźca jest wysyłany — a za nim pędzi „Oleander". Zbliża się skok za skokiem do „Ferro", będącego wciąż na przodzie, już ukazuje się przy tegoż siodle i wyzywa—do ostatecznej wielkiej walki. Jak na bliskość mety to powoli — może za wolno dochodzi do przeciwnika, lecz z niewzruszoną odwagą, z niezłomną siłą rzuca go i w ostatnim skoku udaje mu się wydrzeć bohatersko bronione pierwszeństwo. Dzięki swemu psychicznemu ustrojowi, dzięki swej wyjątkowej waleczności zdobył Oleander po raz wtóry „Gladiatoren Rennen", nietylko jako najlepszy koń wyścigowy, jakiego wydała niemiecka hodowla, ale przedewszystkiem jako nigdy przed walką nie usuwający się nieustraszony bojownik — prawdziwy bohater! Takim jest Oleander! Nazwisko tego konia jest dla sportu niemieckiego wyścigowego czemś więcej niż tylko nazwiskiem — jest pojęciem i uzmysłowieniem najwyższej zdolności czynu — najlepszej klasy — szczytu możności.

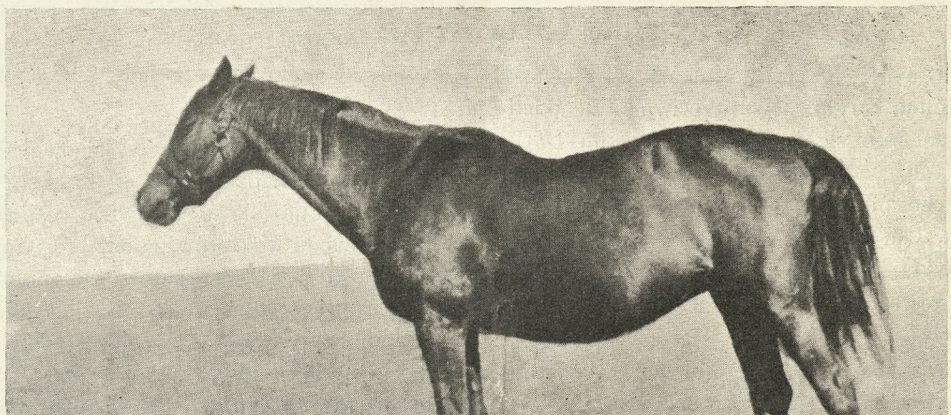
Po wspaniałem zachowaniu się w Nagrodzie de l'Arc de Triomphe w Paryżu, gwiazda Oleandra świeci jaśniej niż kiedykolwiek — przysparzając hodowli niemieckiej światowe uznanie, którego w tym stopniu dotąd nie posiadała.

W 1924 r. 6-go kwietnia klacz kasztanowata „Orchidée II" wydała na świat w stadzie Schlenderhan, jasno gniadego ogierka po Prunus. Było to jej czwarte źrebię z kolei. Poprzedziły w r. 1916 Orchis po Saphir, 1917, Dolde po Dolomit i w r. 1923 Odaliske po Ariel. Od r. 1918 do 1920 jałowiła po Dolomit, Dark Ronald i Ariel. Ogierek z r. 1921 po Ariel padł. W r. 1922 jałowiła po Prunus, w r. 1925 poroniła bliźnięta po Prunus. W r. 1927 dała klaczkę Orange po Prunus, w r. 1928 była znów nie źrebna. Ogierkowi, urodzonemu w r. 1924, nadano nazwę „Oleander". Od najpierwszych chwil życia wzbudzał on szczególne zainteresowanie ówczesnego dyrektora stada Schlenderhan p. W. G. Castle, który zauważył u Oleandra zadziwiające podobieństwo do słynnego nigdy nie zwyciężonego Ormonde. Już samo pochodzenie źrebięcia dawało najlepsze nadzieje przyszłej pomyślnej karjery wyścigowej — *był pierwszym zdolnym do życia i czynów potomkiem klaczy Orchidée*, słusznie uznanej za najbardziej wyróżniający się produkt Galtee More z jego działalności stadnej w Niemczech, a wobec klasy Fervora—zapatrywanie takie coś znaczy. Jako trzyletnia zdobyła dziewięć nagród, a wśród nich: Preis der Diana, Preis der Stadt Baden, nie-

miecki St. Leger i Gladiatoren Rennen. Wobec tego łatwo zrozumieć nadzieje, jakie przywiązywano do źrebięcia, którego w dodatku ojcem był Prunus, zwycięzca Henckel Rennen, St. Leger, Gladiatoren i Nuage Rennen. Mr. Castle oddając Oleandra do stajni treningowej wyrzekł: „oto niemiecki Ormonde" — i tak sądził, bacząc nietylko na zewnętrzne podobieństwo kształtów, lecz ponadto w przekonaniu o wyjątkowej klasie tego konia. Podobieństwo do Ormonde, zaznaczyli również fachowi Anglicy, znajdujący się w Paryżu, przy pierwszym udziale Oleandra w Prix de l'Arc Triomphe.

Oleander ukazał się publiczności poraz pierwszy w Adresse Rennen w Hoppegarten, wygrywając cantrem od dobrej Grafenkrone, którą ponownie pobił o cztery długości w Sierstorpff Rennen. Na tem zakończył w tym roku swoją działalność — a tym czasem gwiazda jego przygasła, zanim się na dobre rozjaśniła. 20-go sierpnia 1926 r. doszło do wiadomości publicznej, że Oleander w roboczym galopie uległ wypadkowi. Przypuszczano pęknięcie miednicy. Wypadek zagrażał nawet życiu i był tak poważny, że lekarze uzyskali od właściciela zezwolenie ewentualnego zgładzenia pacjenta. Przykra jest myśl — że przed trzema laty, ulana już była kula dla konia o takiem znaczeniu dla hodowli niemieckiej zarówno z praktycznego, jak i z zasadniczego punktu widzenia. Katastrofy tej uniknięto dzięki niezmordowanej pilności i staraniom trenera G. Arnull, który nie wątpił i nie chciał wątpić — że konia uratuje. Z początkiem r. 1927 rozpoczął Oleander prawidłowy trening. Podporą stajni był „Mah Jong", przeto Oleandrowi dano możność rozwoju i wzmocnienia się. Już 1-go maja jednak zaczął od łatwego zadania w Nagrodzie Hardenberg, bijąc bez trudu o cztery długości jedyną współzawodniczkę „Rosenwange". W Nickel Rennen w tej samej odległości przyszły za nim „Mitra" i „Bundschuh". — W Wielkiej Nagrodzie Miasta Hamburga pod wagą 56 kg., spotkał się Oleander z 5 l. og. Marcellus i 6 l. og. Patrizier, niosącymi oba po 56 kg. Lekkie oznaki kulawizny utrudniły odpowiednie przygotowanie do próby w tych warunkach różnicy wagi, i Oleander zajął tylko trzecie miejsce. Okazały się silniejsze objawy kulawizny, trening uległ przerwie. Podczas gdy towarzysz stajenny Mah Jong zdobywał Derby i Wielką Nagrodę Berlina—używał przymusowego, acz nie długiego spoczynku, gdyż — już w sierpniu wygrał Preis vom Rhein w Kolonii. Natomiast znów Mah Jong cofnął się w kondycji i na wyścigach w Baden Baden pierwszeństwo przypadło Oleandrowi. W Fürstenberg Memorial pobił o dziesięć długości Ausbund i znakomitego Torero.

Dwa następne występy uwidaczniają, że choć Oleander był wyjątkowo dobrym trzylatkiem — to z wiekiem wartość jego bezwzględnie się powiększała. W Wielkiej Nagrodzie Badeńskiej natrafił na dwa konie francuskie drugiej klasy: Sac-à-Papier i Grillemont, dalej na Torero, Mah Jong, Hödur i Aurelius. Już naprzeciwko trybun wysunął się Oleander na czoło pola, na linji prostej prowadził i zdawało się, że łatwo wygrywa, gdy nagle zawiązał z nim walkę Sac-á-Papier; tylko z największym wysiłkiem wygrał Oleander o szyję. W następnej próbie to jest Gladiatoren Rennen miał o kilka kilo więcej niż tak dobre konie, jak Impressionist, Serapis, Mah Jong, Eisenkanzler, Marcellus, Patrizier i Palü, który był świeżo w Wallenstein Rennen pobił wyborowych Aureliusa, Fockenbacha, Eisenkanzlera, Wanderera i Serapis'a. W wyścigu tym do prostej linji prowadził Lampos, którego zamienił Serapis; od dystansu zawiązał z nim walkę Oleander i pobił nie łatwo o głowę. Oleander, mając znów przerwę w robocie, nie był wówczas u szczytu kondycji, a Serapis był groźnym przeciwnikiem —skoro w pierwszym spotkaniu z Oleandrem następnego roku pobił go, wprawdzie z ulgą 3 kg. wagi. Oleandrowi brakowało wtedy jeszcze jednego ostrego galopu; zajął drugie miejsce o długość przed Mah Jong, Palü, Aurelius, Torero, Lampos i Freiweg II. Oleander szybko poprawił o sobie opinję, zaniepokojoną co do jego istotnej klasy. W Nagrodzie Jubileuszowej w Hoppegarten miał sposobność okazania, na co go stać i dokazał tego wspaniale. Pomimo zamknięcia na linji prostej i wagi 65 kg. odniósł ostatecznie łatwe zwycięstwo nad Aurelius, Aditja, Audax, Ferro i Torero. Po tej gonitwie wyruszył po raz



ORCHIDÉE II kl. kaszt. ur. w 1910 r. (Galtee More — Orseïs po Saint Serf) matka Oleandra.



DARK RONALD og. gn. ur. w 1905 r.
(Bay Ronald — Darkie po Thurio) dziadek Oleandra.

pierwszy za granice Niemiec, mając za zadanie Wielką Nagrodę Austrji w Wiedniu. Za głównego przeciwnika uchodził Serapis, nie mniej należało się liczyć z francuskim Dark Story, z angielskim Talpa, z wyborem austrjackich, węgierskich, polskich i czechosłowackich szermierzy, jak derbista Link, dalej Celliota, Old Fellow, Impossible, Blue Star i Dorost. Oleander wywiązał się ze swego zadania w sposób imponujący — wygrał cantrem o pięć długości; Link zajął trzecie miejsce.

W nowoutworzonym międzynarodowym tygodniu w Berlinie i w jego najważniejszych próbach, mianowicie Wielkiej Nagrodzie Berlina i St. Simon Rennen nie mogło się oczywiście obejść bez udziału Oleandra. Bez wysiłku zdobył Wielką Nagrodę Berlina, przed Mah Jong'em, Torero, Aurelius, Lampos, Serapis, i również bez trudu wygrał St. Simon Rennen, bijąc doskonałą Aditja, francuskiego Castel Sardo, Ferro, Mah Jong i innych. Następnym celem była ponownie Wielka Nagroda w Baden Baden. — Wygrał ją wstrzymywany, przed Lampos, Contessa Maddalena, Syram i Castel Sardo.

Styl tego zwycięstwa, sposób w jaki się Oleander załatwił ze swemi przeciwnikami, pozwalały przypuszczać, że Oleander, jako wyjątkowy produkt niemieckiej hodowli, okryje się również i we Francji wawrzynem sławy; zapisany przeto został do Nagrody de l'Arc de Triomphe. Przeciwstawiał mu się tam kwiat francuskiej hodowli z Kantarem, najlepszym trzylatkiem francuskim na czele, dalej zwycięzca Grand Prix—Cri de Guerre, Pinceau i Bubbles, drugi i trzeci tamże, dwa klasowe starsze stayery Rialto i Finglass, wreszcie inne jeszcze czołowe trzylatki: Guy Fawkes, Motrico i Mourad. Okolicznościami dla Oleandra niesprzyjającemi były — zmęczenie podróżą, zmiana klimatu, nieznany tor, i obca mu maszyna australijska do startowania, nie pomogła też silnie krwawiąca rana, otrzymana w wyścigu, przez natarcie jednego ze współzawodników. Wobec powyższego zachował się Oleander z honorem — nie zaważył jednak na wyniku wyścigu. Zgodnie z oczekiwaniem zwyciężył Kantar, Rialto drugi, Finglass trzeci, dalej Motrico — Oleander piąty, za nim większa część startujących koni. Pomimo przegranej występ był więcej udany, aniżeli zwycięzcy 2000 Gwinei, Flaminga, w paryskiem Grand Prix. Sezon zakończył Oleander powtórnem zwycięstwem w Gladiatoren Rennen. Przewyższył w nim samego siebie, jeżeli się tak wolno wyrazić. Na rozbagnionym torze pod wagą 66 i pół kilo zwyciężył og. Ferro, niosącego 8 kg. mniej, za którym znalazły się: Aditja, Serapis, Avec Dieux, Lampos, Aurelius, Normanne i Geranium; w wyścigu tym jechany był Oleander na wyczekiwanie, i zdawało się, że jest bez wszelkiej szansy — zwłaszcza gdy na linji prostej Ferro nagle odskoczył od pola — następnie pewien czas nie miał wolnego przejścia, i dopiero przy trybunach rozpoczęła się walka z Ferro, najcięższa, jaką był kiedykolwiek stoczył. Zbliżał się skok za skokiem, by w końcu, dzięki swej swoistej, a nie spotykanej odwadze i chęci do walki, przechylić o krótki łeb zwycięstwo na swoją stronę. Podobnemi oklaskami, jakie się wówczas rozległy — nie darzono zapewne jeszcze nigdy zwycięskiego konia. Rozsiodłanego odprowadziła rozentuzjazmowana publiczność do stajen. Dotychczasową swą działalnością i powodzeniem uzyskał Oleander bezsprzeczny tytuł najlepszego konia, jakiego wydała niemiecka hodowla — a jednak te wyniki miał sam jeszcze przewyższyć!

Czwarty rok karjery wyścigowej rozpoczął Oleander od zwykłej przechadzki przed Melkartem w Chamant Rennen. Nie przyjął udziału w Nagrodzie Jubileuszowej w Hoppegarten z powodu wyrzutów na szyji, wywołanych niedyspozycją żołądkową. Program z natury rzeczy wypadł podobny do poprzedzającego roku. W Wielkiej Nagrodzie Austrji współzawodniczyły oprócz koni austrjackich i węgierskich, niemiecki Audax z ulgą 17 funtów wagi i francuski Castel Sardo. Wynik — Oleander o sześć długości pierwszy, drugi Rum, dalej Lavina, Ibicus i Audax. W Wielkiej Nagrodzie Berlina dosiadany był po raz pierwszy nie przez zwykłego dotąd swego jeźdźca żokeja L. Varga, który miał wypadek na rannej robocie. Baron Oppenheim, mając na widoku późniejszy udział Oleandra we francuskich i angielskich gonitwach, zamówił znanego angielskiego żokeja Joe Childs, który w łatwych okolicznościach miał mieć sposobność zapoznania się z synem Prunusa. Wyścig odbył się o tyle niespodziewanie, że Childs, nie przeświadczony o klasie Oleandra, dał mu iść chwilę „full pace", wobec czego Oleander oddalił się od całego pola, jakby od stojącego, i obliczone osiem długości przed Impressionist'em, Avanti i Serapis możnaby dowolnie pomnożyć. Przypuszczano, że biorący udział w tej gonitwie, należący do pierwszej klasy francuskiej „Rovigo" okaże się godnym dla Oleandra przeciwnikiem — pobił był przecież łatwo Kantara — może się cofnął w formie, nie przyszło jednak nawet do próby walki. Oleander zwyciężył — o pół długości; za nim towarzysz stajni Avanti, — Rovigo trzeci. Ostatnim startem Oleandra w Niemczech miała być już po raz trzeci Wielka Nagroda Badeńska. Zadanie było poważne, gdyż Oleander dawał wagę wszystkim startującym koniom. Prowadził Avanti, wkrótce minął go Oleander, mając tuż za sobą derbistę Graf Isolani. Na prostej linji galopowały chwilę te dwa konie obok siebie — poczem Olender zwyciężył o cztery długości. Wielką Nagrodę Badeńską trzykrotnie zdobyła przedtem jedynie Kincsem — żaden inny koń nie może się pochlubić nawet dwukrotnem zwycięstwem.

Teraz przyszła kolej na ponowne próby zdobycia Nagrody de l'Arc de Triomphe. W galopach zadawalniał Oleander trenera w zupełności i stawał do startu w najlepszej kondycji, natrafiając na jeszcze poważniejszych przeciwników, niż poprzedzającego roku. Pole składało się z samych zwycięzców klasowych gonitw: Kantar, Guy Fawkes, Pinceau, Palais Royal, Calandria, Charlemagne, Ukrania, Vatout, Arbaletrier i Amorina; z Włoch przybył, nie zwyciężony tamże, francuskiego pochodzenia „Ortello" i ten właśnie przyprawił Oleandra o porażkę. Skutkiem błędnej taktyki jeźdźca znalazł się o wiele zawcześnie na przodzie i naciskany przez Ortello utracił prawie pewne zwycięstwo — w ostatniej chwili i drugie miejsce na rzecz finiszującego Kantara. Różnice pomiędzy trzema pierwszymi końmi wynosiły po pół długości, — o pięć długości ztyłu Vatout, a za nim reszta wyborowych współzawodników. Takim wynikiem, niedostępnym dotąd dla niemieckiego konia, zakończył Oleander swoją pełną chwały karjerę wyścigową — stwierdzając zachowaniem się w ostatniej gonitwie, że należy do najpierwszej międzynarodowej klasy. Zaczyna w rodzinnem Schlenderhan zawód stadny, jako najlepszy produkt hodowli niemieckiej, jako najpopularniejszy koń wyścigowy i ulubieniec publiczności, jako zdobywca największej sumy pieniężnych nagród, jako trzykrotny zwycięzca Wielkiej Nagrody Badeńskiej (wygranej niegdyś przez Przedświta, Mości Książe i Książe Pana przyp. tłom.), dwukrotny zwycięzca Wielkiej Nagrody Berlina i Austrji i Gladiatoren Rennen — słusznie wyprorokowany przez Mr. Castle jako niemiecki Ormonde.

Na 23 starty był 19 razy pierwszy, raz drugi i dwa razy trzeci. Suma jego wygranych wynosi: 580.950 marek. Cena stanówki oznaczona na cztery tysiące marek.

Paweł Popiel.

Wielkie gonitwy z przeszkodami.

„MILITARI".

Rok 1929 był inauguracyjnym dla szeregu wielkich, dobrze uposażonych nagród, przeznaczonych dla gonitw przeszkodowych w Polsce. Miarodajne czynniki, oceniając doniosłość sportu gentlemańskiego wyścigowego, jego znaczenie dla hodowli i wszechstronności wyszkolenia na tej drodze oficera kawalerji, udzieliły mu daleko idącego poparcia i umożliwiły warunki rozwoju. Niewątpliwie — wysoka dotacja nagród, rozegranych na wszystkich torach przeszkodowych polskich, była znacznym bodźcem dla sportsmanów-oficerów, skłoniła wielu z nich do polepszenia składu swej stajni i była jedną z przyczyn, które pozwoliły nam zobaczyć na torze nowych steeplerów. Oczywiście, że w szrankach widzieliśmy głównie dawne, rutynowane konie przeszkodowe. Nowicjusze, poza kilkoma skromniejszemi sukcesami, większych tryumfów nie święciły. Do omówienia koni wrócimy niżej.

Wielkich gonitw przeszkodowych „Militari", przeznaczonych dla koni, stanowiących własność oficerów Wojsk Polskich i dosiadanych przez oficerów służby czynnej, rozegranych w 1929 roku, było 17 na ogólną sumę 127.000 zł. W tem 1 gonitwa — handicap wartości 15.000 zł. 4 gonitwy po 10.000 zł. i 12 gonitw po 6.000 zł. Ograniczenia zasadnicze polegały na wykluczeniu koni, które wygrały 2 gonitwy wartości 10.000 zł. i wyżej w jednej z pośród 4-ch gonitw o tej dotacji, oraz w sposób analogiczny wykluczone były w 7 gonitwach, wartości 6.000 zł. każda, konie, które wygrały 2 gonitwy wartości 6.000 zł. i wyżej. Ponadto warunki niektórych gonitw przewidywały ulgi lub nadwagi (w granicach 2 — 3 kg.) w zależności od poprzedniej karjery przeszkodowej konia i wygrania przezeń cenniejszych gonitw przeszkodowych. Wagi oparte na ogólnie przyjętych w sporcie przeszkodowym gentlemańskim wzorach. Dystanse, zależnie od pory roku, leżały w granicach 4000 mtr. — 6400 mtr.

W gonitwach powyższych uczestniczyło 31 koni przy ogólnej ilości 78 startów. Poniżej podaję ich spis, ilość startów każdego w omawianych gonitwach, oraz sumy przez nie w tych gonitwach wygrane.

1.	Buńczuk	— 6	startów	— 25.800 zł.
2.	Lapis Lazuri	— 4	„	— 23.000 zł.
3.	Westalka	— 9	„	— 14.400 zł.
4.	Horodenka	— 6	„	— 13.600 zł.
5.	Frasquita	— 3	„	— 12.400 zł.
6.	Bianka	— 3	„	— 12.000 zł.
7.	Bajeczna	— 5	„	— 11.400 zł.
8.	Cetynja	— 3	„	— 10.000 zł.
9.	Lady Szerena	— 5	„	— 10.000 zł.
10.	Gwałt	— 2	„	— 9.000 zł.
11.	Monte Catini	— 2	„	— 6.000 zł.
12.	Nikanor	— 3	„	— 6.000 zł.
13.	Magnat	— 4	„	— 4.200 zł.
14.	Dziuchna	— 2	„	— 2.400 zł.
15.	Jaazband	— 1	„	— 1.800 zł.
16.	Evviva	— 1	„	— 1.800 zł.
17.	Ordynat	— 3	„	— 1.800 zł.
18.	Wojak	— 2	„	— 1.600 zł.
19.	Holbert	— 1	„	— 600 zł.
20.	Parklo	— 1	„	— 600 zł.
21.	Czarowna	— 1	„	— 600 zł.
22.	Polish	— 1	„	— 600 zł.
23.	Arkan	— 2	„	— 600 zł.
24.	Ułan	— 1	„	— —
25.	Filadelfja	— 1	„	— —
26.	Rascal	— 1	„	— —
27.	Pamiątka	— 1	„	— —
28.	Bystrzyca	— 1	„	— —
29.	Hrabianka	— 1	„	— —
30.	The Flapper	— 1	„	— —
31.	Ognista	— 2	„	— —

Czy suchy ten wykaz cyfr jest istotną wykładnią wartości uszeregowanych koni? Niewątpliwie wszyscy czytelnicy będą ze mną jednomyślni, odpowiadając „nie".

Wytłomaczenie znajdziemy w znakomicie ujętej analizie i krytyce prowincjonalnych stosunków wyścigowych, podanych w exposé Józefa hr. Brezy w Nr. 47 „Jeźdźca i Hodowcy".

Statystyka tegorocznych wielkich gonitw poucza nas o rażącej różnicy wartości gatunkowej pól, zgromadzonych, naprzykład: w Tarnowskich-Górach i Poznaniu z jednej, a w Przemyślu, lub jesienią we Lwowie z drugiej strony. W wielu wypadkach równoległe bieżące sezony w różnych Towarzystwach gromadziły na jednym torze nieomal całą elitę naszych steeplerów, gdy na drugim wychodziły do startu nikomu bezmała nieznane miernoty, które dzieliły w wyścigu pomiędzy siebie wysokie nagrody. Tych wypadków, przyznać trzeba, było niewiele. W gros wyścigów same nazwiska znanych matadorów wystraszały skromniejsze, choć pożyteczne konie.

Ponadto niewątpliwie steeple-chase przynosi bardzo często liczne niespodzianki. Brak klasy uzupełnia w dużym stopniu umiejętność skoku i... szczęście. Jaskrawym przykładem służyć może stojący na pierwszem miejscu Buńczuk. Wszyscy sportsmani z pewnością mają w pamięci warunki, w jakich zdobył ten skądinąd pracowity i szczery ogier pokaźną sumę 25.800 zł. Z drugiej strony nieszczęśliwe wypadki wykreśliły z listy uczestników tak dzielnych szermierzy jak Cetynja i Gwałt. Wymagania, stawiane w gonitwach przeszkodowych, nie pozwoliły osiągnąć w tym roku sukcesów bardzo dobrej klaczy płotowej Hrabiance.

Mając na względzie dość otwarte warunki gonitw, dopuszczające nieomal bez wyjątku wszystkie konie do udziału w wyścigu, a tem samem stawiające konie w równych prawie warunkach, dzielę wyżej wymienione konie na 3 grupy.

Pierwszą stanowią konie, których dotychczasowa karjera uprawnia bezwzględnie do udziału w wyścigu z uzasadnionemi kwalifikacjami, jeżeli nie do walki o zwycięstwo, to przynajmniej do zdobycia w odpowiednich warunkach płatnego miejsca: Cetynja, Gwałt, Frasquita, Lapis Lazuri, Westalka, Horodenka, Bajeczna, Magnat, Dziuchna.

Do drugiej grupy zaliczyłbym konie, które mogą mieć nadzieję, że pomyślny układ wyścigu, własna rutyna steeplowa i przysłowiowy łut szczęścia pozwolą im uszczknąć choćby skromny listek z wieńca wawrzynu: Bianka, Monte Catini, Jazzband, Parklo, Lady Szerena, Evviva, Buńczuk, Nikanor, Wojak, Czarowna, Holbert.

Wreszcie trzecią grupę stanowiłyby konie, obecność których w poważniejszym wyścigu może być, jeżeli nie wytłomaczona, to chociażby usprawiedliwiona jedynie zapałem sportowym jeźdźca. Mój osobisty pogląd wyklucza je bezwzględnie, gdyż w 99 takich wyścigach na 100, konie te najmniejszych szans mieć nie powinny. Współzawodnictwo tych koni w kompanji na nasze stosunki klasowej, i to w wyścigu przeszkodowym, może być przypłacone conajmniej ciężkim upadkiem. Są to konie: Arkan, Polish, Filadelfja, Rascal, Bystrzyca, Pamiątka, The Flapper, Ognista. Wygrane Arkana i Polish nie są argumentem. Arkan, doskonale skaczący, był trzecim na torze, którego charakter i poważne przeszkody wyjątkowo dawały mu prawo do uczestnictwa. Natomiast Polish, poza Bianką, miała w pozostałych 5 koniach równorzędnych sobie rywali. Nie klasyfikuję Hrabianki i Ułana, gdyż uważam te konie za niedostatecznie gotowe do gonitw przeszkodowych, nie ujmując im w niczem należnej im klasy w przyszłości.

Oczywiście daleki jestem od uzurpowania praw nieomylności — każdą uzasadnioną poprawkę w powyższym układzie uznam jaknajchętniej.

Wracając do statystyki, stwierdzić jednak musimy, że udział koni słabych ograniczał się prawie bez wyjątku do jednego startu. Miał on miejsce wtedy, gdy pole prawie całkowicie składało się z podobnie miernych koni, lub też gdy wygórowane ambicje właściciela i rachowanie na przypadek podyktowały mianowanie konia do wyścigu. Naprawdą walczyło o te zaszczytne 17 nagród około 10 koni. Jeżeli weźmiemy pod uwagę małe ograniczenia, zawarte w propozycjach, będzie to zrozumiałe i słuszne. Zastanowić się jednak należy, czy stan ten odpowiada celowi?

Sądzę, że cel ten winien być dwojaki: poparcie sportu przeszkodowego i nagrodzenie koni najdzielniejszych. Otóż zadanie drugie zostało całkowicie wykonane. Jednakże, przy małej w kraju ilości koni przeszkodowych, te najlepsze konie oficerskie są wogóle elitą naszych koni przeszkodowych. Trzeba bowiem pamiętać, że gros stajen przeszkodowych jest w rękach oficerów i że najlepsze ich cracki są wszędzie crackami. Zatem szczególnego encouragement, niemal wyłącznie dla nich przeznaczonego, nie potrzebują w tej mierze, co stajnie oficerskie skromniejsze, a znacznie liczniejsze. Dochodzimy w tym momencie do celu pierwszego — popierania sportu przeszkodowego.

Nie jest tajemnicą dla nikogo, że nabycie wartościowego materjału dla przeciętnej stajni gentlemańskiej jest prawie niedostępne. Jest to przywilejem tych nielicznych właścicieli, którzy już obecnie posiadają wybitne konie, zasilające całą stajnię. W konsekwencji, mając wyłącznie środki, są oni nadal nieomal bezapelacyjnie potentantami w sporcie przeszkodowym. Ujemnym efektem tego stanu rzeczy jest prawie zupełny brak przyrostu jeźdźców — gentlemanów. Przyczyną — brak koni, a raczej środków na ich kupno. Gdyby ukazały się pomyślniejsze perspektywy, gdyby zjawiła się możność powiększenia rentowności skromniejszych stajen gentlemańskich — rezultat byłby oczywisty. Powstałaby możność nabycia cenniejszego konia, otworzyłyby się szersze horyzonty— a to wszystko byłoby niewątpliwie dodatnim bodźcem dla rozwoju wyścigów przeszkodowych.

Jednym z takich środków są wyścigi przeszkodowe typu „Militari". Gonitwy wielkie, wysoko uposażone pozostać muszą. Wybitne konie powinny biegać w wielkich wyścigach i powinny wygrywać wielkie nagrody. To jest jasne i żadnej dyskusji na ten temat być nie może. Nie znaczy to jednak, by zapominać całkowicie o gros pozostałych koni przeszkodowych, stanowiących własność oficerów. Wyjście widzę następujące. Obok gonitw wielkich powinny być na analogicznych warunkach ufundowane nagrody pomniejsze dla koni tej kategorji. Gdyby powiększenie sum, przeznaczonych na gonitwy „Militari", nie mogło mieć miejsca, zdecydowałbym się na zmniejszenie ilości (nie dotacji) gonitw wielkich, a osiągnięte oszczędności obróciłbym na stworzenie kilku czy kilkunastu dwu — i trzytysięcznych nagród. Udział w tych gonitwach byłby zamknięty nie tylko dla koni, które mają na swem koncie wygrane wielkie gonitwy „Militari", lecz i dla takich, które wykazać się mogą większemi sumami, zdobytemi w wyścigach przeszkodowych. Zresztą, kwestja układu wa-

runków, ograniczeń, ulg, wag, dystansów jest kwestją techniczną. Poruszam w tym wypadku jedynie zagadnienie zasadnicze.

Nie wątpię, że pola w tych wyścigach byłyby liczne. Nastąpiłoby samo przez się wyrównanie klasy i nie miałyby miejsca takie niewłaściwości, jak biegi, gdzie obok poważnych steeplerów startują przysłowiowe „Bukiety".

Drugim ważnym momentem jest powiększenie ilości handicapów. W roku bieżącym był tylko jeden. Oczywiście ilość handicapów siłą rzeczy musi być mniejsza, chociażby ze względu na to, że mogą one być rozgrywane, nie wcześniej niż w pełni sezonu letniego. Kryterjum dla handicapu powinna stanowić przedewszystkiem suma przez danego konia wygrana. Performance konia przeszkodowego nie zawsze jest wyłączną wskazówką. Zbyt silny bowiem wpływ na wynik gonitwy ma charakter poszczególnych torów przeszkodowych, ich właściwości i typy przeszkód. Jako przykład podałbym Tuhaj Beja, który znakomicie biegał na torze Poznańskim, gdzie falistość terenu i przeszkody, wymagające pełnego rzetelnego skoku, nie pozwalają rozgrywać wyścigu w równomiernie ostrym pace. Tenże Tuhaj Bej miał kilka upadków w Łodzi, gdzie zażądano od niego wyścigu w posyle na dystansie. Równie charakterystyczny jest tegorczny wynik „Militari" w Ciechocinku. Podobnych przykładów przytoczyć można więcej. Handicapy pozatem nie powinny nosić charakteru exkluzywności. Dopuszczone winny być wszystkie konie bez jakichkolwiek ograniczeń.

W tem miejscu poruszyłbym jeszcze kwestję udziału w gonitwach „Militari" koni pochodzenia zagranicznego. Zdajemy sobie doskonale sprawę z konieczności i celowości polityki popierania własnej hodowli. Z drugiej jednak strony nie można zaprzeczyć faktu, że obecnie rozporządzamy stosunkowo nikłą ilością steeplerów. Przyrost koni przeszkodowych nie może nastąpić szybko, gdyż steepler musi odpowiadać specjalnym warunkom i wymaga dłuższego czasu, ażeby stać się naprawdę steeplerem. Wiąże się z tem również zawsze decydująca kwestja ceny. Wiadomem jest dobrze, że zagranicą nabyć można za cenę znacznie niższą niż w kraju (z powodu nadprodukcji) konie, któremi można bezpośrednio biegać wyścigi przeszkodowe, bez kosztownej straty czasu na naskakiwanie i przygotowanie konia do sportu przeszkodowego . Ma to szczególne znaczenie dla tych właścicieli skromnych stajen przeszkodowych , którzy muszą być bardzo umiarkowani i ostrożni w wydatkach. Przypływ tych koni zagranicznych powiększa bezsprzecznie pola gonitw, przyczyniając się do wzmożenia frekwencji. Zresztą, przypływ tych koni nie ma przecież charakteru niebezpiecznej inwazji. Natomiast sprowadzone klacze mogą być zużytkowane w przyszłości w roli matek stadnych, na brak których słyszy się narzekania. Hipika ze swej strony niewątpliwie zużytkuje jako dzielnego konia konkursowego niejednego importowanego steeplera — podobne przykłady są znane.

Streszczając się, uważam za wskazane wprowadzenie następujących modyfikacji do obecnych gonitw przeszkodowych „Militari":

1) Stworzyć obok gonitw wielkich — mniejsze, skromniej uposażone gonitwy typu, „Militari" w liczbie kilkunastu. Wykluczyć z nich udział elity steeplerów.

2) Stworzyć większą ilość handicapów „Militari".

3) Dopuścić choćby w części (w nagrodach mniejszych i niektórych handicapach) konie pochodzenia zagranicznego.

Jerzy Antropow
kapitan 7 Dywizjonu Artylerji Konnej.

Znakomite przedwojenne konie pół-krwi angielskiej Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim.

(Ciąg dalszy).

Linja 18-ta zaczyna się od klaczy Vendetta po Wojewoda, rasy anglo-perszerońskiej z Caliopa po Kajmak, araba z Alżyrka po Artur (pół kr. arab.) z Barda po Belizar (pół kr. arab) z Verona po Pobiedziciel Dacki (rasy duńskiej) z Spidona, rasy duńskiej. Vendetta została przydzielona do Janowa z Państwowej Stadniny Derkulskiej.

Z tej linji było zaliczono tylko jeszcze 2 klacze, ale żadna nic wybitnego nie dała.

Linja 19-ta zaczyna się od klaczy Syrena $^{3}/_{4}$ kr. ang. po **Soapsuds** z Rowela po **Rataplan** (s. Relfleman) z Gazella po **Gołu***bczyk* (anglo-arab) z Kaszyrka po *Kejlan* (arab) z Bezciennaja po Biwuak (ang.) z Biberta po Bagry Bagrein (rasy perskiej) z Dworianka po Diogen (krwi duńskiej) z Kama po Kawalergard (krwi holsztyńskiej) z Nagajka po Nosorog (rasy normandzkiej) z Drama (ang. pół krwi).

Syrena została przydzielona do Janowa z Państwowej Stadniny Derkulskiej.

Z tej linji zaliczono tylko jeszcze 2 klacze, ale Wrażja Siła $^{7}/_{8}$ kr. ang. [4]), po **Warcraft** z Syrena, która dała dobrego eksterjeru ogierów depôt Jarwill $^{15}/_{16}$ [2]), Gawaon $^{15}/_{16}$ [2]), Jazwitelny $^{15}/_{16}$ [2]), Gowor $^{15}/_{16}$ [2]).

Linja 20-ta zaczyna się od klaczy Gwardja po Gołubiec (rasy klajdesdalskiej) z Bakłaga po Butry (rasy perszerońskiej) z Iżorka po Ibar (ang.) z Jechidnaja po Tartar (rasy duńskiej) z Liwonka po **Cinnabar** z klaczy duńskiej.

Gwardja została przydzielona do Janowa z Państwowej Stadniny Derkulskiej. Z linji tej zaliczono jeszcze tylko 4 klacze, z których najwięcej wyróżniła się dobrej budowy klacz Wiazma $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) [2]) po **Warcraft** z Mimoza po **His Majesty** z Gwardja.

Wiazma [2]) dała dobrego eksterjeru ogierów depôt Lord Wellington $^{7}/_{8}$ [2]), Liverpool $^{7}/_{8}$ [2]), oraz klacz dobrego eksterjeru Awantażnaja $^{7}/_{8}$ [2]).

Z powyższego jasno wynika, że ś. p. hr. Nieroth, ówczesny kierownik Stadniny w Janowie i twórca znakomitego janowskiego konia pół-krwi angielskiej odrazu wybrał najpewniejszą drogę do wyprodukowania takiego konia. Mianowicie stanowił różnorodny zespół klaczy, które w Janowie zastał, wyłącznie ogierami pełnej krwi angielskiej, dobrej budowy i możliwie dobrej klasy wyścigowej, albo dobrego pochodzenia, wychodząc z zasady, że wśród najwięcej wypróbowanego co do zdrowia konia na świecie t. j. pełnej krwi angielskiej, można znaleźć w każdym wypadku przedstawiciela pożądanej budowy, typu i temperamentu, wyjątkowe zaś zdrowie, pełna jasność rodowodu, wybitna indywidualna potencja ogiera pełnej krwi angielskiej, najbardziej gwarantują pewność pożądanych wyników.

Powiększenie stopnia pełnej krwi niema wpływu na utratę kościstości, szczególnie przy warunku prawidłowego, pastwiskowego wychowu młodzieży, lecz, coraz więcej oczyszczając rodowód od wpływu różnej niewypróbowanej-mieszaniny, lepiej gwarantuję owocne wyniki stadnej działalności takich koni.

Ogiery, które największą odegrały rolę, przy wyprodukowaniu znakomitego janowskiego konia pół-krwi angielskiej są:

Z pierwszego okresu — **His Majesty, Warcraft;** (z 10-ciu).

Z drugiego okresu — **Lohengrin, Ostatni z Astaroth'ów, Triton, Granit, Clover;** (z 21-go).

Z ostatniego okresu: — **Palmiste, Batory, Gromoboj, Gaston, Giufa** (z 7-miu).

Jeżeli weźmiemy 139 omówionych wyżej wybitnych przedstawicieli konia pół krwi janowskiego, to te przypadają na poszczególnych ogierów, jak następuje:

Z pierwszego okresu.

I. **Warcraft** gn., 1878, Anglja, Kingcraft (s. King Tom) [Derby] — Mitrailleuse po Arthur Wellesley (s. Melbourne) dał:

1) Weraks $^{7}/_{8}$ kr. ang. [1]) (patrz linja 3) — znakomity, wybitnej klasy steepler, idealnego eksterjeru wierzchowego;

2) Wremiamier pełn. kr. ang. [2]) (patrz linja 4) — wybitnego eksterjeru ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

3) Wild Jasmin $^{31}/_{32}$ kr. ang. (patrz linja 5) — wybitnego eksterjeru ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

4) Walenrod ½ kr. ang. [2]) (linja 6) — doskonałego eksterjeru, nagrodzony złotym medalem na Wystawie Wszechrosyjskiej w Petersburgu;

5) Walmer $^{7}/_{8}$ kr. ang. [2]) (linja 7) — wybitny ogier depôt, typu ogólnoużytkowego;

6) Warjacja $^{7}/_{8}$ kr. ang. [4]) [2]) (linja 8) — niezrównana matka, wybitnego eksterjeru ogólnoużytkowego;

7) Właść Ćmy ½ kr. ang., [3]), (linja 9) — pięknego eksterjeru wierzchowego;

8) Welwetta $^{7}/_{8}$ kr. ang. [4]) [2]) (linja (10) — dobra matka, wybitnego eksterjeru ogólnoużytkowego;

9) Vérité $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) [3]) (linja 12) — dobra matka, dobrego typu wierzchowego;

10) Whisky $^{3}/_{4}$ kr. ang. [2]) (linja 13) — dobrego typu ogólnoużytkowego;

11) Wild Mary $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) (linja 15) — wybitna matka, dobrego typu zaprzęgowego;

12) Woźmi $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) (linja 16) — dobra matka, dobrego typu zaprzęgowego;

13) Wooden $^{3}/_{4}$ kr. ang. (linja 16) — wybitny ogier depôt.

II. **His Majesty** gn., 1870, Anglja, Knowsley (s. Stockwell) — klacz po Y. Melbourne dał:

1) Malwa $^{7}/_{8}$ kr. ang. [4]) [2]) (patrz linja 4) — wybitna matka, dobrego eksterjeru ogólnoużytkowego;

2) Malwina $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) [2]) (patrz linja 7) — dobra matka, dobrego eksterjeru ogólnoużytkowego;

3) Matejko ½ kr. ang. (patrz linja 9) — dobrego typu zaprzęgowego.

III. **Calcas** gn., 1871, Rosja, Costrel — Lady Fairy po Lord Fauconberg dał:

1) Kunża $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) [2]) (patrz linja 3) — wybitna matka, wybitnego eksterjeru ogólnoużytkowego;

2) Queen Jeanne $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) [2]) (patrz linja 3) — wybitna matka, wybitnego eksterjeru ogólnoużytkowego;

3) Clara $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) [2]) (patrz linja 10) — wybitna matka, dobrego eksterjeru ogólnoużytkowego.

IV. **Faugha Ballagh** kaszt., 1879, Lord Gough — Weatherglass po Student s. Chatam dał:

1) Florida $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) [2]) (patrz linja 10) — wybitna matka, dobrego eksterjeru ogólnoużytkowego;

2) Formoza $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) [2]) (patrz linja 15) — wybitna matka, dobrego eksterjeru ogólnoużytkowego.

V. **Voltigeur** kaszt., 1873, Rosja, Venschur — Kroszka (do Stud Booku nie zapisana) dał:

1) Julie Rekamier $^{15}/_{16}$ kr. ang. [4]) [3]) (patrz linja 5), dobra matka, dobrego eksterjeru wierzchowego;

2) Jaquelina $^{3}/_{4}$ kr. ang., [4]) (patrz linja 9), dobra matka, dobrego eksterjeru zaprzęgowego.

VI **Rataplan** c. gn., 1865, Rosja, Reifleman (s. Touchstone) — Geroina, po Henriade, dał:

1) Reine Jeanne $^{3}/_{4}$ kr. ang., [4]) [2]), (patrz linja 3), wybitna matka, wybitnego eksterjeru ogólnoużytkowego.

VII. **Hermes** siwy, 1875, Rosja, Wieszczy — Hydromel po Surplice dał:

1) Gurja $^{7}/_{8}$ kr. ang. [4]) [2]) (patrz linja 3), wybitna matka, wybitnego eksterjeru ogólnoużytkowego.

VIII. **Lady's Friend,** gn., 1865, Rosja, Lord Fauconberg (s. I. Birdcatcher) Dosada po Jereed dał:

1) Lowelas $^{7}/_{8}$ kr. ang., [1]) (patrz linja 10), dobry steepler, wybitny reproduktor koni konkursowych w stadzie p. Korybut-Daszkiewicza.

IX. **Venison,** gn., 1877, Anglja, Vulcan — Haphazard po Fazzoletto dał:

1) Nirwana $^{15}/_{16}$ kr. ang., 2) (patrz linja 1), wybitnego eksterjeru ogólnoużytkowego.

X. **Consul,** kaszt., 1866, Francja (Derby we Francji i Poule d'Essai), Monarque (Derby we Francji, Grand Prix; Poule d'Essai, Prix du Cadran, oraz Goodwood Cup w Anglji) — Lady Lift po Sir Hercules dał:

1) Kitchen Maid $^{3}/_{4}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 16)— dobra matka, dobrego eksterjeru ogólnoużytkowego.

Z drugiego okresu.

I. **Clover,** kaszt., 1886, Francja (Derby we Francji i Prix du Cadran) Wellingtonia — Princess Catherine po Prince Charlie s. Blair Athol, dał:

1) Kabała $^{7}/_{8}$ kr. ang. 3) (patrz linja 3), wybitny typ wierzchowy;

2) Karabela $^{7}/_{8}$ kr. ang. 3) (patrz linja 3), wybitny typ wierzchowy;

3) Konkurencja $^{7}/_{8}$ kr. ang. 3) (patrz linja 3), wybitny typ wierzchowy;

4) Kartiecz $^{15}/_{16}$ kr. ang. 2) (patrz linja 3), wybitny typ konia ogólnoużytkowego;

5) Count $^{127}/_{128}$ kr. ang. 2) (patrz linja 6), wybitny typ konia ogólnoużytkowego;

6) Common $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 7), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt;

7) Kogut $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 7), dobry typ konia ogólnoużytkowego;

8) Kawalergard $^{15}/_{16}$ kr. ang. 2) (patrz linja 8), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

9) Kroat $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 10), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

10) Kara Achmet $^{15}/_{16}$ kr. ang. 2) (patrz linja 10), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, o wyjątkowej wytrzymałości;

11) Konfederatka $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 10), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędna matka;

12) Confetti $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 10), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędna matka;

13) Kawerza $^{15}/_{16}$ kr. ang. 2) (patrz linja 10), wybitny typ konia ogólnoużytkowego;

14) Calvé $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 13), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, dobra matka;

15) Kowarny $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 15), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

16) Corvet $^{7}/_{8}$ kr. ang., 2) (patrz linja 16), wybitny typ konia ogólnoużytkowego;

17) Kohorta $^{31}/_{32}$ kr. ang. 3) (patrz linja 17), wybitny typ konia wierzchowego.

II. **Lohengrin** c. gn., 1884, Rosja, Astaroth, s. The Baron — Lady's Fashion po Lord Faunconberg s. Irish Birdcatcher dał:

1) Likurg $^{511}/_{512}$ kr. ang. 2) (patrz linja 1), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

2) Lokusta $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 3), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędna matka;

3) Karakałła $^{15}/_{16}$ kr. ang. 1) (patrz linja 4), dobry koń wyścigowy;

4) Le Maréchal $^{15}/_{16}$ kr. ang., 3) (patrz linja 4), znakomity koń wierzchowy, ostatnio służył jako koń wybrany pod siodło głównodowodzącego gen. Kuropatkina w wojnie rosyjsko-japońskiej;

5) Leżen $^{15}/_{16}$ kr. ang. 2) (patrz linja 5), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

6) Lugar $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 7), dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt;

7) Lafontain $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 10), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

8) Lily Melrose $^{7}/_{8}$ kr. ang., 3) (patrz linja 10), dobry typ klaczy wierzchowej;

9)Leverirer $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 12), dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt;

10) La Fileuse $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 15), dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobra matka;

11) Lawanda $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 16), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, dobra matka;

12) Le Coq $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 16), dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt;

13) Lord Wellington $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 20), dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt;

14) Liverpool $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 20), dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt.

III. **Ostatni z Astaroth'ów** gn., 1885, Polska st. A. hr. Nieroth (Derby rosyjskie) Astaroth s. The Baron — Groza po Renegat s. Reifleman, dał:

1) Alkar $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 3), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

2) Akord $^{3}/_{4}$ kr. ang. 2) (patrz linja 7), dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt;

3) Awizo $^{15}/_{16}$ kr. ang. (patrz linja 8), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, wybitny ogier depôt;

4) Awanturist $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 8), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, wybitny ogier depôt;

5) Alwa $^{15}/_{16}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 8), dobry typ konia ogólnoużytkowego, wybitna matka;

6) Akrobat $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 10), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

7) Arkadja $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 10), wybitna klacz typu ogólnoużytkowego, pierwszorzędna matka;

8) Armida $^{3}/_{4}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 10), dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobra matka;

9) Iveno $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 12), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

10) Akwatina $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 3) (patrz linja 12), dobry typ wierzchowy, dobra matka;

11) Amazonka $^{3}/_{4}$ kr. ang. 3) (patrz linja 16), dobry typ klaczy wierzchowej;

12) Awantażnaja $^{7}/_{8}$ kr. ang. (patrz linja 20), dobry typ klaczy zaprzęgowej.

IV. **Granit** kaszt., 1891, Rosja, Roehampton s. Lord Clifden — Gertruda po Alboin dał:

1) Grand Master $^{15}/_{16}$ kr. ang. 2) (patrz linja 4) — dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt;

2) Hamilton $^{31}/_{32}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 6) — wybitny typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt;

3) Gravelotte $^{3}/_{4}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 6) — dobry typ konia ogólnoużytkowego;

4) Grawiura $^{3}/_{4}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 6) — dobry typ konia ogólnoużytkowego;

5) Grażyna $^{7}/_{8}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 9) — dobry typ konia ogólnoużytkowego;

6) Hadżi $^{7}/_{8}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 9) — dobry typ konia ogólnoużytkowego;

7) Galopada $^{15}/_{16}$ kr. ang. [3]) (patrz linja 15) — dobry typ klaczy wierzchowej;

8) Gleeful $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 17)—wybitny typ klaczy ogólnoużytkowej, dobra matka;

9) Gawaon $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 19) — dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt;

10) Gowor $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 19) — dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt.

(Dok. nast.) *R. Zoppi.*

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **KIEROWNIKIEM MINISTERJUM ROLNICTWA ZOSTAŁ PAN WIKTOR LEŚNIEWSKI, dotychczasowy podsekretarz Stanu w Ministerjum Rolnictwa.**

— **Rząd Czecho-Słowacki** nabył w stadzie p. Władysława Dunka de Sajo 3 l ogiera Aghil-Aga od Ulana (Polska Księga Stadna Koni Arabskich, dodatek II str. 57) za 50.000 kor. c., na czołowego reproduktora rządowej stadniny w Topolcianky.

— **P. Bolesław Brzezicki** nabył dwuletnią klaczkę Litkę (Harsona i Lady Prim) stada p. R. Czaykowskiego.

— **Sprawozdanie Komisji**, opracowującej Tablice Genealogiczne.

W okresie od 1 lipca do końca roku, czyli za ubiegłe 6 miesięcy prace Komisji przedstawiają się jak następuje:

Lista wprowadzonych kartek zasadniczych wynosi 4.216; ponieważ każda kartka zawiera od 3 do 12 koni, zatem biorąc przeciętnie 6 nowych nazwisk na każdą kartkę otrzymujemy 26.296 nowowprowadzonych koni w stosunku do wydanych w 1913 roku Tablic Petiona.

Ogólna ilość wyścigów zasadniczych przyjętych wynosi 183 — w stosunku do 63 zamieszczonych w Tablicach Petiona, czyli o 120 wyścigów więcej. Z tego poszczególne kraje wykazują: Anglja 51, Francja 33, Niemcy 29, Polska 20, Węgry 12, Austrja 11, Włochy 11, Rosja 8 i Belgja 4. Wykazy zwycięzców wpłynęły zasadniczo na znaczne przedłużenie prac Komisji, rozpoczętych z końcem września 1927 r. Pewne wątpliwości nasuwał charakter niektórych wyścigów, który z biegiem czasu podlegał zmianie, a niejednokrotnie wykazywał nawet wahania, nie dające się łatwo ująć, np. Grand Prix de Paris w początkach swego istnienia miał charakter nagrody mieszanej dla koni trzyletnich i starszych, a mianowicie od r. 1834 do 1861, poczem następowała przerwa dwuletnia, po której Societé d'Encouragement ustaliła nowy wyścig tejże nazwy dla 3 l., który po dziś dzień zmianom żadnym nie uległ. Wobec powyższego Komisja postanowiła uznać Grand Prix de Paris dopiero od r. 1863, t. j. od chwili zreorganizowania tej nagrody. Niektóre polskie wyścigi wykazują bardzo poważne zmniany, jak co do wieku uczestniczących koni, tak co do dystansu i ogólnego charakteru gonitw. Komisja w miarę możności starała się wyścigi te doprowadzić do jednego mianownika, o ile się tylko dało.

W celu usunięcia mogących się zakraść omyłek Komisja postanowiła, że praca każdego z ich członków została korygowana przez drugiego, opierając się zasadniczo na innych źródłach, a mianowicie tablica sporządzona na podstawie odnośnej Księgi Stadnej zostaje skorygowaną przy wprowadzaniu skrótów nagród wygranych, lub maści na podstawie odnośnego kalendarza wyścigowego; tą drogą zaprowadzona została ścisła kontrola nietylko opracowujących się obecnie Tablic, lecz nawet dawnych ogólnie przyjętych i uznanych źródeł. W ten sposób wyszedł na jaw cały szereg znajdujących się w Księgach Stadnych błędów, jak np. znakomity ogier stadny Flèchois w XX tomie Franc. Stud. Booku na str. 16 jest podany jako syn Jacobi urodzony w 1919 r., tymczasem koń ten jest urodzony w 1918 r. i jest synem Negofol'a. W ten sam sposób klacz Wet Kiss, matka sławnego Coronach'a, podana jest w XXV tomie Ang.Stud. Book str. 960, jako maści gniadej, wówczas gdy ogólnie wiadomo, że jest maści kasztanowatej, co dopiero po złośliwych uwagach prasy niemieckiej, zostało w następnej Księdze Stadnej skorygowane. Również Golden Maid, która wygrała Irlandzki Oaks podana jest w XXIII t. Stud. Booku str. 1008, jako ogier. Pomyłki te świadczą, że nawet wydawnictwa tak dawne, cieszące się ogólnem uznaniem, jak Księgi Stadne Ang. i Franc. nie są wolne od błędów, lecz jest prawie wykluczone, aby błędy do pewnego stopnia mogły się zakraść do nowych Tablic Genealogicznych gdyż po podwójnej a niejednokrotnie trzykrotnej korekcie, rękopisy zostają skierowane jeszcze do super-rewizji.

Wprowadzenie maści poszczególnych koni powoduje znaczne opóźnienie w wykończeniu Tablic, gdyż każdy z wymienionych wyżej 26.296 koni musi być na nowo u źródła sprawdzony. Niemniej takie ponowne sprawdzanie ma swoje dobre strony, gdyż daje możność skorygowania nieścisłości z nowych źródeł, czyli kalendarzy wyścigowych. Co do praktycznej strony zamieszczania w Tablicach maści należy zauważyć, że ta czynność wprowadza pewnego rodzaju ulepszenie, posiada większe znaczenie dla badacza i dla wyznawców teorji Mendla przedstawia duże zainteresowanie.

Tablice ogierów zostały wydrukowane w ilości 22 egzemplarzy, większość których jest już skorygowana przez pana R. Zoppiego. Z linji Eclips'a w drukarni znajduje się jeszcze ród Sterlinga, oraz Monarque'a, po otrzymaniu których, pierwsza odbitka drukarska całej linji Eclipse'a, będzie zakończona tak, że jest przewidywane rozpoczęcie druku tych tablic na czysto z dniem 15 stycznia 1930 roku. Linja Monarque'a przedstawia pewne trudności przy wprowadzeniu maści koni z okresu 1866 — 1884, gdyż za ten czas w bibljotece brakuje danych, ksiąg stadnych jak i kalendarzy wyścigowych. Komisja pomimo wszelkich starań nie miała możności zdobycia V tomu Francuskiej Księgi Stadnej, jak dodatków do tego tomu. Dla wybrnięcia z sytuacji wysłany został list do Etablisement Cheri w Paryżu.

Tablice rodowodów żeńskich opracowują się systematycznie i zostają uzupełnione dodaniem maści poszczególnych koni. Gotowych jest Tablic od rodz. 20-tej do 50-tej, które mogłyby po korekcie być drukowane i przygotowane do ostatecznej rewizji, dru-

karnia jednak wręcz oświadczyła, że do chwili zwolnienia nakładu Tablic, w punkcie 1 i 2 omawianych, rozpocząć druku rodów żeńskich niema możności. Liczniejsze rody żeńskie zajmują sporo czasu, gdyż np. ród 19 posiada 4 tablice, zaś rody początkowe będą ich miały znacznie więcej.

W końcu zaznaczyć należy, iż prace nad ukończeniem Tablic Genealogicznych idą drogą normalną i że, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, termin ich ukończenia przewiduje się na dzień 1 maja r. b.

— **P. W. Łęski** nabył na licytacji w Paryżu 6 l. kl. *Susie* (Havresac II — Medana), źrebną z ogierem Burne Jones (po John O' Gaunt). Susie urodzona we Włoszech, wygrała tam w ciągu swej karjery wyścigowej 75.000 lirów.

— **Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni.**

W lipcu 1927 roku zainicjował obecny Prezes Pom. T-wa Zachęty do Hodowli Koni, łącznie z 2 p. Szwoleżerów Rokitniańskich ze Starogardu konkursy hipiczne pułkowe w Gdyni na ślicznej polanie redłowskiej. Konkursy te miały tak ogromne powodzenie, że już w 1928 r. okazała się potrzeba urządzenia takich konkursów na większą skalę z udziałem większej ilości polskich jeźdźców. Obecny prezes p. Szczęsny Skarżyński z Rodostowa postarał się o uzyskanie nie tylko poważnych nagród pieniężnych z Min. Spraw Wojskowych i Min. Rolictwa Departamentu Chowu Koni, ale także cennych nagród honorowych, udzielonych łaskawie przez Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, oraz różne firmy i Radę Miejską w Gdyni. Konkursy odbyły się w dniu 20 i 21 lipca, na tejże samej polanie redłowskiej. Konkursy zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczpospolitej, przedstawiciele Rządu oraz Dyplomacja Gdańska. Pan Prezydent wyraził swój zachwyt co do położenia i widoku polany redłowskiej, oraz doskonałej jazdy zawodników. Publiczność dopisała bardzo licznie, samochodów i ekwipaży policja nie mogła pomieścić na przenaczonym terenie, a biletów wejścia sprzedano przeszło 6000. Zachęcony takiem powodzeniem Zarząd Pomor. T-wa do Hodowli Koni rozpoczął starania o uzyskanie odpowiedniego terenu do wybudowania toru wyścigowo-konkursowego, urządzonego według wszelkich prawideł hipiki, aby na tym torze odbywać się mógł sezon wyścigów płaskich i konkursów hippicznych od 15-go lipca do 15 sierpnia każdego roku.

Chcąc podtrzymać tradycję dwuletnią tak udanych konkursów hipicznych, Zarząd Pom. T-wa Zachęty do Hodowli Koni z prezesem p. Skarżyńskim urządził w dniach 20 i 21 lipca 1929 roku na tejże samej polanie ogólno-polskie konkursy hipiczne, które cieszyły się jeszcze większą frekwencją publiczności już nie tylko z Gdyni i polskiego wybrzeża, ale i z dalszych okolic, oraz Soppot i Gdańska. Konkursy zaszczycili swą obecnością i protektoratem przedstawiciele władz polskich w Gdańsku z min. Strasburgerem na czele, który udzielił wspaniałej nagrody honorowej, oraz wiele osób z Korpusu Dyplomatycznego Gdańskiego. Jaknajszybsze zrealizowanie myśli i projektu budowy toru wyścigowo - konkursowego w Gdyni staje się konieczną potrzebą ze względów państwowych, propagandowych i politycznych. Publiczność gdańska bowiem żąda wyścigów z totalizatorem, a spragniona jest dobrych imprez sportowych. Nasza publiczność polska, zjeżdżająca nad polskie morze z całego kraju, z zadowoleniem przyjmuje imprezy hipiczno-sportowe, a gracze nasi nie będą potrzebowali udawać się do Soppot, do wstrętnej jaskini gry, mając na swoim torze wyścigowym totalizatora, gdzie będą mogli zaspokoić swe namiętności do gry.

Tor wyścigowo-konkursowy w Gdyni stanie się letnim salonem całego pobrzeża, czyli „Niceą Północy".

W czasie sezonu wyścigowego przybywają do Gdyni statki handlowe państw zagranicznych, których załogi z przyjemnością przybywają na imprezy hipiczno-sportowe, czego dowodem było przybycie licznych załóg okrętowych na konkursy hipiczne.

Rozrost Gdyni, pojawianie się coraz nowych firm, zatrudniających dużą ilość dyrektorów, urzędników i t. p., znaczna liczba letników ze sfer najzamożniejszych kraju, przybywających nad polskie wybrzeże dla przyjemności, chętnie nawiedza i popiera sport hipiczny. Jako propaganda hodowli koni w Polsce, a przedewszystkiem na Pomorzu — tor wyścigowo- konkursowy w Gdyni stał się koniecznością. Oprócz powyższych korzyści liczyć się można z dochodem finansowym dla m. Gdyni i dla Towarzystwa, które będzie mogło udzielać coraz większych nagród dla zawodników, przez co najpoważniejsze stajnie wyścigowe, oraz najpoważniejsi jeźdźcy konkursowi przybędą do Gdyni na sezon wyścigowo-konkursowy, łącząc przyjemność z pożytecznem. Tor wyścigowo-konkursowy w Gdyni stanie się jednym z najpoważniejszych torów w Polsce, a może i najpoważniejszym po Warszawie ze względu, że Gdańsk, Soppoty, Gdynia i pobrzeże stanowi około półtora miljona ludności zamożnej, którą z całą satysfakcją uprzyjemni sobie podczas sezonu wyścigowego pobyt w salonie letnim w Gdyni.

Najważniejszą kwestją obecnie jest uzyskanie od Ministerstwa Rolnictwa odpowiedniego terenu pod budowę toru. Niestety w okolicy Gdyni odpowiednich terenów jest mało, możliwe są dwa, jeden w maj. państwowym Redłowo, drugi w maj. państwowym Witomin. O uzyskanie jednego z powyższych terenów P. T. Z. do H. K. czyni zabiegi, napotyka jednakże na pewne trudności, które przypuszczalnie przy poparciu Min. Roln. i Wydziału Rolnego Wojew. Pomorskiego zostaną usunięte. Po uzyskaniu konkretnem terenu Towarzystwo starać się będzie o znalezienie odpowiednich funduszów na budowę toru, a to się stać może przy wydatnej pomocy Ministerstw, Banków oraz Rady Miejskiej m. Gdyni, które jak dotąd odnoszą się b. przychylnie do projektu.

P. T. Z. do H. K. ma nadzieję, że o ile zabiegi jego zostaną energicznie poparte przez odpowiednie władze, prasę i społeczeństwo rozumiejąc ważność hodowli koni w Polsce, to w roku 1932 w lipcu poświęci uroczyście nowy tor w Gdyni i rozpocznie sezon wyścigowo-konkursowy. Do tego czasu jednakże urządzać będzie 3-dniowe konkursy hipiczne na tymczasowej polanie redłowskiej, chociaż ta pomimo cudownego położenia i widoku na morze nie jest zupełnie odpowiednia dla urządzenia konkursów, gdyż teren jest b. trudny do jazdy

Wspólnemi siłami, dobrą wolą i energicznem poparciem wszystkich czynników, stworzona będzie „Polska Nicea Północy".

— **Wykaz reproduktorów** pełnej krwi angielskiej z uwzględnieniem wygranej przez ich potomstwo sumy do 100.000 zł. na torach polskich w 1929 roku (na podstawie oficjalnych danych):

1.	Fils du Vent, 1906 (Flying Fox — Airs and Graces	372.131 zł.
2.	Manton, 1917 (Bayardo — Jane Grey II)	366.360 zł.
3.	Morganatic, 1899 (St. Simon — Molly Morgan)	325.526 zł.
4.	King's Idler, 1916 (Lomond — In Sight)	269.988 zł.
5.	Mości Książe, 1910 (Sac-à-Papier — Izbica)	195.970 zł.
6.	Illuminator, 1917 (Radium — Ayesha)	184.200 zł.
7.	Balthazar, 1917 (Roi Herode — Gravitation)	166.050 zł.
8.	Wily Attorney, 1917 (Tredennis — Bachelor's Berril)	155.110 zł.
9.	Parachute, 1916 (Perdiccas — Mira)	148.940 zł.
10.	Oszczep, 1912 (Sac-à-Papier — Cross Patty)	145.077 zł.
11.	Alaric Victor, 1911, (Alaric — Vae Victis)	138.430 zł.
12.	Stavropol, 1918 (Spearmint — Serenada)	135.270 zł.
13.	Bob, 1911 (Palmiste — Belle Dame)	109.310 zł.
14.	Carabas, 1097, (Carbinie — Dolly Watts)	108.470 zł.

LIST DO REDAKCJI.

Do Szanownej Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy"!

W uprzejmej odpowiedzi na umieszczone w numerze 51-ym str. 753 sprostowanie p. Romana hr. Potockiego donoszę, że prostowane przez Niego dane dotyczące Antonińskiego stada, zaczerpnąłem, a właściwie dosłownie odpisałem z dzieła p. D-ra Edwarda Skorkowskiego pod tytułem: „Koń Arabski w Polsce".

Nie mogłem przypuszczać, by tak wybitny sportsman i hodowca Arabów jak p. Roman hr. Potocki tego nie czytał, a ponieważ w ciągu 4 lat nie pojawiło się żadne „sprostowanie", mogłem mieć pewność, że podane przez p D-ra Edwarda Skorkowskiego dane nie ulegają wątpliwości. Zdaje mi się, że jednak tak z mojego listu, jak i ze sprostowania wynika, że stado Antonińskie powstało z materjału stadnego sanguszkowskiego stada, tylko o 39 lat wcześniej.

Uprzejmnie proszę Szanowną Rekakcję o umieszczenie dla ścisłości mojego wyjaśnienia.

Z wyrazami prawdziwego poważania

Bogdan Ziętarski.

Gumniska, 25 grudnia 1929 r.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Stajnia Hoenwalt** wysłała dnia 18 b. m. cztery konie do Nicei: 5 l. og. Assuan, 5 l. kl. Pergola, 5 l. og. Heluan i 6 l. kl. Mannestreue. Konie te wezmą udział w wielkich gonitwach przeszkodowych i płotowych w styczniu na Rivierze, a dosiadać ich będzie champion żokej przeszkodowy w Niemczech W. Hauser.

— **W ubiegłym roku** odbyło się w Niemczech 2407 wyścigów, które rozpisało 73 Towarzystw wyścigowych, a rozegrano je w 377 dniach wyścigowych; 2404 koni wzięło udział w tych gonitwach, z czego wygrało 1361i koni w wyścigach płaskich, a 862 w przeszkodowych.

FRANCJA.

— **Marsylja, 22 grudnia.**

Prix du Parc Borely, 60.000 fr. — 3350 mtr. płoty.

1. Dece, 3 l. og. (Ex Voto — Disette II) J. Etchepare, 61½ kg., ż. M. Chancelier.
2. Vieux Soudre, 4 l. og. Cte d'Estourmel, 64 kg., ż. P. Dusart.
3. Sans Peur VII, 6 l. wał. Vte M. de Rivaud, 69½ kg., ż. J. Luc;

bez miejsca: 4. Netherby, dalej Penagos, Clovis, Miel Rosa, Seneque, Tirria.

Wygrane o 10 — 2½ — 3 dł. Czas: 3:54.

Tot.: 133, 33, 79, 17:10.

WŁOCHY.

— **Statystyka** wygranych koni w gonitwach płaskich 1929 r.:

		Ilość zwyc.	Wygr. lir
3	Ortello po Teddy	7	1.164.800
4	Erba po Havresac II	4	291.250
3	Tigliano po Havresac II	6	250.540
6	Nesiotes po Hurry On	5	249.000
3	Mino d'Arezzo po Havresac II	6	215.250
2	Gérard po Michelangelo	4	196.800
3	Ortona po Havresac II	4	191.800
3	Andorno po Havresac II	4	169.000
3	Zuho po Havresac II	6	137.500
4	Viola Tricolore po Munibe	6	134.000
3	Tadolina po Michelangelo	6	123.500
5	Giulio Cesare po Amyntas	8	121.500
4	Nicomaco po Gainsborough	4	121.000
3	Fabricius po Sardanapale	3	120.000
4	Magnasco po Grand Parade	8	119.000
3	Mincio po La Farina	8	112.000
3	Aniene po Ksar	3	111.500
2	Ostiglia po Havresac II	4	104.500
3	Rina po Meissonier	4	104.000
2	Lindbergh po Burne Jones	4	103.500

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Marsylja,** 29 grudnia.

Prix Massilia, 100.000 fr. — 4500 m. Steeple-Chase.

1. Saint Bernard, wał. płn. (Val Suzon — Valise de Voyage) A. Veil-Picard, 73, ż. P. Hamel.
2. Penagos, 5 l. og. C-te de la Cimera, 67½, ż. L. Niaudot
3. Sacols, wa. pełn. A. Veil-Picard, 70, ż. J. Bedeloup

Bez miejsca: Saint Bernard II, Sans Peur VII, Seneque, Percheur.

Wygrane o 2 — 5 — 7 dł. Tot.: 17, 15, 17:10.

Stajnia M. Zakrockiego w Chrząstowie per Wieszczyczyn woj. Poznańskie

sprzedaje

„Nida" kl. gniada czystej krwi arabskiej dział I. ur. 1915 r. zażrebiona og. Mohort.
„Giermek" og. śronek czystej krwi arabskiej dział I. ur. 10.III 1926 r.
„Tatar" og. gniado-deresz. czystej krwi arabskiej dział II. ur. 21.IV 1926 r.
„Sułtan" II og. gniado-deresz. czystej krwi arabskiej dział II. ur. 17.III 1927 r.
„Fila" kl. ciemno-siwa czystej krwi arabskiej dział II. ur. 1.III 1927 r.

Konie powyższe są zapisane w P. K. S. K. A. Konie powyższe są zapisane w P. K. S. K. A.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

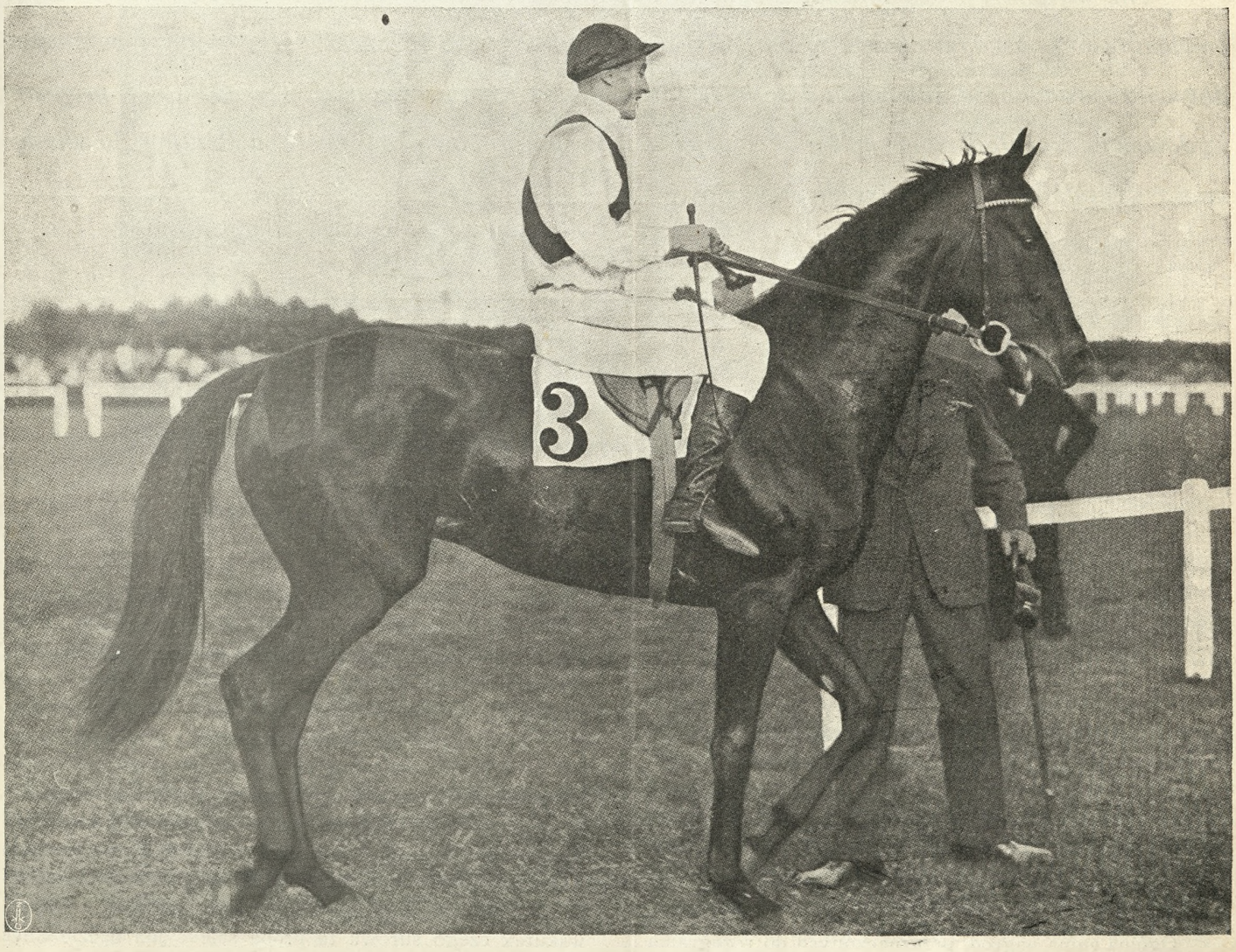
Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok. IX **Warszawa, 8 stycznia 1930 r.** **Nr. 2**

TREŚĆ Nr. 2: Od Redakcji. — Program sezonu wiosennego w Warszawie, Józef Szempliński. — Z historji słynnych licytacji w Anglji, Janusz Włodzimirski. — Jak wydać tom II-gi „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", Dr. Edward Skorkowski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



GERARD 2 l. og. sk.-gn. (Michelangelo — Asiottina po Galeazzo) własność M. Frederico Tesio, najlepszy zeszłoroczny dwulatek włoski, który pobił zwycięzcę Prix de l'Arc de Triomphe 1929 r. Ortello na dyst. 1400 mtr. (Rodowód vide str. 31).

OD REDAKCJI.

Podajemy do wiadomości Czytelników, że od 1 stycznia r. b. wydawnictwo „Jeździec i Hodowca" przeszło pod Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i przyłączone zostało do Sekcji Prasowej, obejmującej wszystkie wydawnictwa Towarzystwa jak to: Tablice Genealogiczne, Wiadomości Wyścigowe, Księgi Stadne i inne. Redaktorem naczelnym został p. Mieczysław Radwan, nadto Władze Towarzystwa powołały do kierowania pracami Sekcji, Komitet Prasowy do którego zostali zaproszeni: Andrzej hr. Morstin jako przewodniczący, Witold Poklewski Koziełł, Mieczysław Radwan i Bronisław Komierowski.

Nie wątpimy, że zaznaczona zmiana odpowie życzeniom naszych Czytelników, nadając bowiem pismu naszemu charakter placówki publicznej, pozwoli rozszerzyć jego ramy i pomnożyć dotychczasowe nasze zabiegi nad podniesieniem hodowli koni w Polsce. Szczegółowy program wydawnictwa, skład Komisji Redakcyjnej i lista współpracowników zostaną podane do wiadomości Czytelników w najbliższej przyszłości.

Program sezonu wiosennego w Warszawie.

Wyszedł z druku i z Nowym Rokiem został rozesłany osobom zainteresowanym program wiosennych wyścigów Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Program wiosenny podzielony jest na dwa sezony. Sezon pierwszy zaczyna się w sobotę 3-go maja, obejmuje 19 dni wyścigowych i kończy się 5-go czerwca, po czem rozpoczyna się sezon drugi; obejmuje 18 dni wyścigowych i kończy się 6-go lipca. Ogółem wiosną rozegrane zostanie 260 gonitw w przeciągu 37-miu dni wyścigowych, po 7 gonitw dziennie, za wyjątkiem ostatniego dnia sezonu, na który wyznaczono 8 wyścigów.

Ogólna suma nagród, przeznaczonych do rozegrania w sezonie wiosennym, wyraża się w poważnej sumie 1.389.388 zł., plus stawki i przepadki w nagrodach Produce i Derby, oraz cenne przedmioty i złote medale, przywiązane do nagród Derby i Prezydenta Rzeczypospolitej. Z sumy tej właściciele zwycięskich koni otrzymają pierwszemi, drugiemi i trzeciemi nagrodami 1.263.080 zł., hodowcy zaś 10%, czyli 126.308 zł.

Do programu wprowadzone zostały poważne i w interesach hodowli niezmiernie pożądane zmiany. Przedewszystkiem termin rozgrywki Derby przesunięto na połowę czerwca, co, w naszych warunkach późnej i kapryśnej wiosny, da możność trenerom więcej systematycznego przygotowania pretendentów do tej najzaszczytniejszej nagrody i wystawienia ich do startu w wysokiej kondycji, wskutek czego surowa ta próba selekcyjna będzie mieć znacznie wyższe szanse, aby stać się całkowicie miarodajną.

Niesłychanie ważną i celową zmianą będzie wykluczenie propozycjami programu klaczy starszych po nad 4 lata ze wszystkich nagród pozagrupowych, oprócz wyścigów sprzedażnych. (Klacze hodowli Państwowej Stadniny w Kozienicach opuszczają szranki przeważnie już po skończonej trzyletniej karjerze wyścigowej). Zmiana ta powinna przynieść bardzo dodatnie wyniki w jakościowym i ilościowym rozwoju naszej powojennej hodowli, gdyż więcej wartościowe matki wcześniej i w świeższym stanie rozpoczną karjerę stadną i będą miały większe szanse pójść w ślady swych poprzedniczek: Thetis, Gladji, Pani Chorążyny, Rose Pompon, Thebais, Milanaise, Weitre, Beverly, Cross Patty, Thais,Glorie, Judith, Miss Churchill, Viry, Elly Landen, Gavotte, Liry, Paragway, Francji, Esneh, Dunkierki i innych, które na torze zwyciężały w klasycznych nagrodach, a następnie w stadzie dały cały szereg klasowych wyścigowców, stwarzając dla jakiegoś polskiego Bunsow'a teren do ściślejszych badań i statystyk. Rygor powyższy będzie w przyszłości prawdopodobnie rozszerzony i na klacze w grupowych gonitwach płaskich, gdyż często mniej wartościowe na torze szermierki w przyszłości bywają znakomitemi matkami i, jako indywidualnie słabsze, mają niezwykłe zdolności przelewania na potomstwo wysokich zalet ojca-reproduktora. Reforma ta, aczkolwiek na razie zbyt radykalna, z czasem powinna być wprowadzona, zwłaszcza wobec stwierdzonego zbyt małego przyrostu ilości matek stadnych pełnej krwi w Polsce.

Bardzo doniosłe znaczenie powinno mieć dla hodowli krajowej otwarcie dla zagranicznych klaczy czterech pozagrupowych gonitw: podwyższona do 20.000 zł. nagroda porównawcza dla klaczy 3 i 4-letnich im. 14-go Pułku Ułanów Jazłowieckich (w r. z. 10.000 zł.), porównawcza dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy nagroda Kozienic, również 20.000 zł. (w r. z. 15.000) będą dostępne dla klaczy 3 i 4-letnich, 7-mio tysięczna zaś bezimienna pozagrupowa gonitwa specjalna dla 3-letnich ogierów została otwarta dla 3-letnich klaczy wszystkich krajów, oraz 4-ro tysięczna dla koni starszych, przeznaczona dla czterolatek wszystkich krajów. Jesienią również oprócz rozgrywanych dawniej wielkich międzynarodowych wyścigów, dostępnych nawet dla zagranicznych ogierów, dla klaczy zagranicznych otwarte zostaną nagrody: Rzeki Wisły dla 3 i 4-letnich, dla 2 letnich Widzowa, oraz kilka bezimiennych pozagrupowych gonitw. Reforma powyższa powinna zachęcić naszych sportsmanów i hodowców do cenniejszych importów, gdyż jakąś część wyłożonego kapitału, lub pełną wartość mają możność zwrócić sobie w postaci znaczniejszych nagród jeszcze na torze.



Kierownik Ministerstwa Rolnictwa Wiktor Leśniewski.

Bardzo celowem wydaje się również wprowadzenie do programu nowej 15-to tysięcznej klasycznej Nagrody Wiosennej, specjalnej dla 3-letnich klaczy w trzecią niedzielę sezonu, która będzie jakby odpowiadać tradycyjnej angielskiej nagrodzie „1000 Gwinei", lub francuskiej Poule d'Essai des Pouliches, a nieco dłuższy dystans 2100 mtr. ma tę dobrą stronę, że obiecujące młode klacze unikną szarpania nerwów na pierwszym odrazu starcie, co odbije się dodatnio na ich charakterze. Wcześniejszy termin tej nagrody odpowiada zasadzie, że klacze łatwiej od ogierów dochodzą do formy, i da możność wypróbowania sił

swoich pretendentkom do klasycznych nagród Rulera, lub lepiej wyposażonego Produce.

Dość znaczne podwyższenie Nagrody Jubileuszowej do 40-tu tysięcy zł. (w r. z. 30 tysięcy), oraz wyżej wspomnianych nagród: Kozienic i im. 14-go Pułku Ułanów Jazłowieckich wydaje się również bardzo pożądanem. Nagrody porównawcze, jako takie budzą zawsze duże zainteresowanie sportowo-hodowlane i służą za miarę poszczególnych końskich generacji we wzajemnym między sobą stosunku.

Pewną usterką ogłoszonego programu jest wyznaczenie interesującej Nagrody Kozienic w jednym dniu z klasycznymi handicapami Chambery i Kordjana. Dobrze wyposażone te handicapy, bez żadnych ograniczeń co do wygranych w propozycjach gonitw, powinny przypaść w udziale koniom mniej szczęśliwym, lecz klasowym, a w każdym razie uczestnikom klasycznych wyścigów. Handicapy te wygrywane były przez „top wight'y": Lussagneta, Zbaraża, Atinę, a nawet Forwarda. Czyż uczestnicy tej miary nie wyjaśnili by wiele w porównawczej Nagrodzie Kozienic? Trudno wyrównać wagą konie wielkiej różnicy klasy, a łatwiej jest biegać klasowemu szermierzowi w polu słabszem nawet ze znaczną różnicą wagi, niż w równem sobie towarzystwie z wagą jednakową. Najwidoczniej jednak przez twórców programu jest to potraktowane jako „zło konieczne", gdyż przesunięcie wstecz terminu tych handicapów, lub Nagrody Kozienic wykluczyłoby znowu możność startu w tych gonitwach uczestników Nagrody Jubileuszowej, co również zepsuło by zainteresowanie.

Przeniesienie tradycyjnej klasycznej nagrody Oaks na początek jesiennego sezonu ma tyle stron ujemnych, co i dodatnich, tak że, wyrażając się językiem koniarza, za „wadę piękności" programu tylko poczytana być może. O ile klacze wczesną wiosną przeważnie łatwiej od ogierów dochodzą do kondycji, o tyle często znowu podlegają wpływom płci swojej właściwym, z ogierami więc w klasycznych nagrodach, które rozgrywają się przeważnie na wiosnę, z równemi szansami nie zawsze mierzyć się mogą. By dać im możność uniknąć w surowych próbach spotkań z ogierami ustanowiono nagrody specjalne dla klaczy: „1000 Gwieni" i Oaks, lub Poule d'Essai de Pouliches i Prix de Diane. Jesienią zaś klacze wzmacniają się i w St. Leger, o ile im klasa na to pozwala, wetują sobie wiosenne starty (Ruta, Atina, Dunkierka, Fergana), mając następnie możność w wielkich nagrodach porównawczych zupełnej rehabilitacji. Materjalnie jednak klacze pokrzywdzone nie są, gdyż wiosną ogólna suma dla nich przeznaczona pozostaje prawie ta sama, jesienią zaś nawet została znacznie podwyższona.

Inne szczegóły programu są również opracowane bardzo starannie. Ograniczenia w gonitwach niższych poza kategorjami są zupełnie trafnie przeprowadzone, to samo można powiedzieć o grupowych wyścigach, w trzech wyższych grupach. W grupie IV-ej ograniczenie: dla koni 3-letnich, które nie wygrały w r. 1929-ym 1.800 zł., czyli pierwszej nagrody, pachnie nieco skasowaną jakoby V-tą grupą, lecz takich koni będzie na torze stosunkowo dużo, ze względu, że dwulatek może sformować się w przeciągu zimy i jako trzylatek poprawi się znacznie. Jakiż cel jednak trzymać przez zimę w racjonalnie prowadzonej stajni czterolatka wyścigowca już dobrze wypróbowanego, który nie wygrał w 1929-ym r. 4.000 zł., czyli nie pokrył kosztów utrzymania. Konie takie sprzedane zostały do hodowli pół krwi, do wyścigów gentlemańskich, lub do remontu. Pozostawienie ich w stajni nadal trzeba uważać za czysty przypadek: brak kupca, zbyt wysoka cena żądana przez właściciela, chwilowa, lub trwała niedyspozycja i t. p. frekwencji więc w gonitwach IV-ej grupy dla koni 4-letnich i starszych, zwłaszcza w pierwszej połowie wiosennego sezonu (18 wyścigów) spodziewać się trudno.

Terminy ważniejszych gonitw przypadają:

W 1-szym dniu sezonu, w sobotę, 3-go maja — Handicapy Otwarte: dla trzylatków, oraz czteroletnich i starszych koni. Ogólna suma nagród, rozegranych dnia tego wraz z premjami dla hodowców wyraża się w sumie 55.584 zł.

W 5-ym dniu, w niedzielę, 11-go maja — 2 pozagrupowe 7-mio tysięczne nagrody: dla trzylatków, oraz dla czterolatków i starszych koni. Ogółem w 7 wyścigach rozegranych będzie 35.266 zł.

W 9-ym dniu, w niedzielę, 18-go maja — Pierwsza w sezonie klasyczna Nagroda Wiosenna dla trzyletnich klaczy, ogólna suma nagród, wyznaczonych dnia tego, wynosi 44.352 zł.

W 13-ym dniu, w niedzielę, 25-go maja — klasyczne nagrody: Rulera dla trzylatków, oraz dla starszych koni Nagroda im. J. hr. Zamoyskiego, które wraz z pozostałemi nagrodami wyniosą 61.292 zł.

W 17-ym dniu, w niedzielę, 1-go czerwca — klasyczna nagroda Produce im. L. Grabowskiego, specjalna dla trzylatków, oraz półklasyczna Nagroda im. A. Wotowskiego dla starszych koni. Ogólna suma rozegranych nagród dnia tego wyrazi się w sumie 75.306 zł., a wraz ze stawkami i przepadkami w Produce stanowić będzie około 85.000 zł.

W 21-ym dniu, w niedzielę, 8 czerwca — Handicap Krasne dla starszych koni zupełnie otwarty, oraz 7-mio tysięczna pozagrupowa gonitwa dla trzyletnich ogierów, i trzyletnich klaczy wszystkich krajów. Ogólna suma nagród rozgrywanych dnia tego wyniesie 43.736 zł.

W 25-ym dniu, w niedzielę, 15-go czerwca wreszcie przypada kulminacyjny punkt wiosennego sezonu „Dzień Derby". W tym uroczystym dniu dla całego sportowo-hodowlanego świata zostanie rozegrane nagród na ogólną sumę przeszło 200.000 zł., przyczem nagroda Derby wraz ze stawkami i przepadkami, oprócz nagród honorowych dla właściciela i hodowcy, oraz cennych przedmiotów dla trenera i żokeja, wyniesie około 125.000 złotych. Nagroda im. Prezydenta Rzeczypospolitej wyniesie 61.600 zł., oraz złoty medal dla hodowcy zwycięskiego konia.

W 29-ym dniu, w niedzielę, 22-go czerwca następuje wypoczynek dla koni pierwszej klasy. Rozegrane zostanie 7 nagród na ogólną sumę 36.652 zł., w czem dwa 7-mio tysięczne handicapy: Małopolski dla trzylatków i Wielkopolski dla starszych koni.

W dniu 33-im, w niedzielę, 29 czerwca rozegrane zostaną pierwsze duże porównawcze nagrody: Jubileuszowa dla trzylatków i starszych koni, wynosząca ogółem 61.600 zł. i im. 14-go Pułku U.anów Jazłowieckich dla

3 i 4-letnich klaczy wszystkich krajów, wynosząca 30.800 zł. Ogółem w dniu tym rozegrane będzie nagród na sumę 107.184 zł.

W ostatnim 37-ym dniu, w niedzielę 5-go lipca następuje zakończenie wiosennego sezonu z poważnemi nagrodami: Kozienic, Handicapem Chambery i Kordjana, oraz Wielkim Płotowym Handicapem dla jeźdźców panów. Suma przeznaczona do rozegrania w dniu tym wynosi 103.334 zł.

Jeżeli zrobimy możliwie dokładny przegląd po stajniach wyścigowych i przeliczymy konie, znajdujące się w treningu, dojdziemy do przekonania, że trzylatków i starszych koni na stołecznym warszawskim torze spodziewać się możemy około 270. To znaczy, że z proponowanych wiosennym programem dla właścicieli stajen 1.263.080 zł., przeciętna wygrana na konia wypada 4.680 złotych w samym tylko wiosennym sezonie.

Cyfra ta, oraz co za tem idzie coraz wyższe ceny, osiągane za konie pełnej krwi najwymowniej świadczą o postępie pracy Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Józef Szempliński.

Z histostorji słynnych licytacji w Anglji.

Bez porównania o wiele większe znaczenie niż u nas, posiadają licytacje w ojczyźnie sportu, w Anglji. Dotyczy to nietylko ilości i osiągniętych cen, ale w pierwszym rzędzie jakości wystawionego na sprzedaż materjału. U nas znana jest tylko jedna doroczna licytacja (tradycyjny poniedziałek po „Wielkiej Warszawskiej"), na której sprzedaje się dobre roczniaki i konie w treningu, tudzież materjał stadny gorszej klasy. Wielkie natomiast licytacje, jakie odbywają się w Newmarket i Doncaster, z których Deauville i inne miejscowości słyną, a które trwają nieraz po parę tygodni, są u nas nieznane i powiedzmy otwarcie, niemożliwe. Przy naszych obecnych warunkach gospodarczych byłyby tym podobne imprezy nie do pomyślenia, nie mówiąc już nawet, iż nie posiadamy zupełnie odpowiednio wielkiej ilości materjału.



Fragment z toru wyścigowego w Yonkers (N. Y.) w Ameryce.

Natomiast w Anglji, która posiada wszystkie po temu warunki, są takie licytacje nie tylko rzeczą naturalną, lecz konieczną. Świadek naoczny takich wielkich licytacji odnosi wrażenie czegoś potężnego, imponującego, kiedy widzi, jak dziesiątki tysięcy funtów szterlingów żą-

dają i płacą za konia i gdzie kupuje się i sprzedaje materjał koński, jakiego na całym świecie niema.

Przytoczymy poniżej kilka z najsłynniejszych licytacji z ich wynikami, — licytacji, na których osiągnięto ceny rekordowe i wystawiono na sprzedaż konie rekordowe.

Do nich zaliczyć należy licytację lorda Falmouth, którego imię po dziś dzień należy do najsłynniejszych w sporcie angielskim, odbytą w r. 1884 w Newmarket. Przyprowadzono na nią 79 koni, które osiągnęły przeciętną cenę 1.315 gwineji. Materjał ten składał się z reproduktorów, klaczy stadnych ze źrebiętami, roczniaków i koni w treningu. Najwyższe ceny osiągnął z pośród koni wyścigowych Harvester (8.600 Ł), który wygrał Derby łeb w łeb z Saint Gatien, tudzież Busybody (8.800 Ł) oaksistka i zwyciężczyni „1.000 Gwineji". Z roczniaków zapłacono najwięcej, bo 3.000 gwineji za Cerealis (po Galopin), którego nabył Mr. Abington, podczas gdy z klaczy stadnych sprzedano za najwyższą cenę, bo za kwotę 5.500 gwineji, Spinaway, ze źrebięciem po Isonomy, matkę Busybody, która również wygrała Oaks i „1000 Gwineji" i była wnuczką oaksistki Queen Bertha. Półsiostrę Spinaway, Wheel of Fortune, również oaksistkę i zwyciężczynię „1.000" Gwineji" nabył za 5.000 gwineji — Książe Portland.

Lord Falmouth .

Newmarket 1884 r.

	Ilość	Cena sprzedaży gwineji	Cena przeciętna gwineji
Klacze stadne	24*)	43.340	1.805
Źrebaki	10	6.400	640
Konie w treningu	24	36.350	1.514
Roczniaki	16	18.350	1.146
Reproduktory	5	7.350	1.470
RAZEM:	79	111.790	1.315

Następną słynną licytacją była licytacja w roku 1900, kiedy sprzedawano konie zmarłego księcia Westminster — częściowo w Kingsclere, częściowo w Newmarket. Na licytacji tej sprzedano 39 koni po przeciętnej cenie 3.164 gwineji. Pierwsza część tej pamiętnej licytacji odbyła się w Kingsclere, gdzie wystawiono na sprzedaż konie w treningu. Najwyższą cenę osiągnął wśród nich naturalnie „potrójnie koronowany" Flying Fox, którego nabył za rekordową podówczas sumę 37.500 gwineji Mr. Edmond Blanc, znany francuski hodowca i właściciel słynnego stada w Jardy. Drugą najwyższą cenę uzyskał Calveley, nabyty przez Sir John Thursby za 7.900 gwineji, dalej zapłacono za Goblet'a 5.000 gwineji, Vane 4.300 gwineji i Manchuria 2.300 gwineji. Materjał stadny sprzedawano w lipcu w Newmarket. Najwyższą cenę, bo 2.200 gwineji, osiągnęła w tym dziale kl. Sandiway, matka wspomnianego Calveley. Przy sprzedaży roczniaków wydarzyła się niesłychana sensacja: przyprowadzono mianowicie bezimienną klaczkę gniadą po Persimmon — Ornament. Zwrócono na nią, jako na córkę rodzonej siostry Ormonde szczególniejszą uwagę i ceny za nią ofiarowywane wzrastały z zawrotną szybkością. Ostatecznie nabył tę klaczkę za 10.000 gwineji australijczyk nazwiskiem Sivier. Klaczy tej dano nazwę Sceptre. Przypuszczamy, że w zupełności wystarczy, jeżeli przypomnimy, że na liście wygranych przez Sceptre wyścigów figurują cztery klasyczne wyścigi: „1.000" i „2.000" Gwineji, Oaks i St. Leger — rezultat którego żaden koń na świecie ani przedtem, ani potem nie osiągnął; jedna tylko jeszcze Formosa wygrała cztery wyścigi, „2.000 Gwineji" musiała jednakowoż podzielić z Moslem'em, który z nią łeb w łeb celownik minął. Dużo na ten temat pisano, jakoby Sceptre pokładane w niej nadzieje w hodowli zawiodła, jest to jednak wielka krzywda, którą tej klaczy cudownej się wyrządza, boć dała ona przecież Maid of the Mist, której jedna córka, Sunny Jane, wygrała Oaks, a druga córka, Hamoaze, stała się matką Buchan'a, Tamar'a i Saint Germans'a, syn zaś jej Craig an Eran wygrał „2000 Gwineji"; chociaż więc nie bezpośrednio, to odniosła i odnosi jeszcze znakomita Sceptre i w hodowli wspaniałe tryumfy. Ale nie tylko sprzedaż Sceptre wywołała na tej pamiętnej licytacji sensację, tuż po wnuczce St. Simona wprowadzono w szranki Cupbearera, który osiągnął również prawie rekordową cenę swej poprzedniczki; za 9.100 gwineji sprzedano syna Orme'a, podczas gdy Duke of Westminster osiągnął 5.600 gwineji, a Flying Lemur, rodzony brat Flying Foxa sprzedany został za 5.700 gwineji.

Rekordowa cena roczniaka, którą osiągnęła Sceptre została przewyższona dopiero w 1919 roku, kiedy lord Glaneley wyłożył na stół 11.500 gwineji za Westward Ho; za klaczkę utrzymała się rekordowa cena Sceptre aż do 1925 roku i przewyższył ją dopiero Ks. Aga Khan, nabywając za 10.500 gwineji Gay Baby, córkę Gay Crusader'a z kl. Tête â Tête. Klaczka ta jest zresztą pierwszym produktem nie znakomitej bynajmniej klaczy po The Tetrarch. Nowy ten rekord nie miał jednak długiego żywota, bo 24 godzin później pobił go Sir Victor Sassoon, który wyłożył 12.000 gwineji za roczniaczkę Fete, córkę Tetratema'y z kl. Confey.

Duc of Westminster.

Kingsclere i Newmarket 1900 r.

	Ilość	Cena sprzedaży gwineji	Cena przeciętna gwineji
Klacze stadne	6*)	6.650	1.103
Konie w treningu	19	70.440	3.707
Roczniaki	12	43.300	3.600
Reproduktory	2	3.010	1.505
RAZEM:	39	123.400	3.164

W 1906 roku odbyła się w Park Paddocks licytacja 147 koni Mr. Musker'a. Na tej licytacji nabyto za 7.500 gwineji ogiera Flying Lemur do Austro-Węgier, gdzie niestety rodzony brat wielkiego Flying Foxa wkrótce po swym przybyciu zakończył żywot.

*) Z tego 4 z sysakami.

*) Z tego 4 z sysakami.

Z klaczy stadnych zapłacono najwięcej za Baronesse le Flèche, którą nabył Sir Robert Jardine za 7.500 gwineji. Klacz ta jest córką La Flèche („1.000 Gwineji", Oaks, St. Leger), rodzonej siostry Memoir (Oaks, St. Leger) i pół siostry Maid Marian, matki Polymelusa; Baronesse la Flèche jest dalej półsiostrą John o'Gaunt'a i Sagitta'y, babki derbisty austrjackiego Sanskrita, a została matką Cinna'y, zwyciężczyni „1000 Gwineji". Jak widać w rodzinie tej nie brak zwycięzców gonitw klasycznych. Princess Melton, której babka Satchel jest półsiostrą La Fleche i Memoir, tudzież klacz Temple Hill osiągnęły na licytacji po 3.200 gwineji.

Pierwsza licytacja Mr. Musker'a.

Park Paddock 1906 r.

	Ilość	Cena sprzedaży gwineji	Cena przeciętna gwineji
Klacze stadne	79*)	53.630	679
Konie w treningu	3	1.250	416
Dwulatki	27	11.630	430
Roczniaki	32	7.555	236
Reproduktory	6	10.220	1.703
RAZEM:	147	84.285	573

Clou drugiej licytacji Mr. Musker'a była sprzedaż klaczy stadnej Sceptre; słynną, osiemnastoletnią wówczas Sceptre ze źrebiczką nabył za 2.500 gwineji Sir W. Tatem, obecny lord Glaneley, podczas gdy drugą najwyższą cenę osiągnęła klacz Curia, pokryta synem Dark Ronalda, Ambasadorem, którą sprzedano o 100 gwineji taniej. Za 6.100 gwineji sprzedano dwuletnią podówczas Sceptres-Daughter po Swynford'zie.

*) Z tego 45 z sysakami.

Druga licytacja Mr. Musker'a.

Newmarket 1917 r.

	Ilość	Cena sprzedaży gwineji	Cena przeciętna gwineji
Klacze stadne	200*)	41.091	205
Dwulatki	43	15.275	355
Roczniaki	42	5.930	82
Reproduktory	8	5.575	696
RAZEM:	323	67.871	210



Szef Gabinetu Wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pułk. Głogowski, Szef Zakładu Remontu pułk. Rozwadowski i zastępca dowódcy 1 pułku Szwoleżerów ppułk. Masztalerz zakupują w Śmiłowie u p. Czesława Baczyńskiego konie oficerskie.

Wspomnienia godną jest również licytacja, na której sprzedano materjał zmarłego „króla gazet" Hultona. Przyprowadzono na nią wnuczkę Dark Ronalda, Straitlace, która jako oaksistka poprzedniego roku osiągnęła rekordową cenę 17.000 gwineji. Była źrebna z Lemberg'iem i dała we Francji dobrą Necklace, która należała do najlepszych dwulatek ubiegłego roku. Drugą, najwyższą cenę osiągnęła Soubriquet, córka Lemberga, którą sprzedano za 12.500 gwineji, cenę zupełnie odpowiednią, jeżeli zważymy, że Soubriquet, sama zwyciężczyni Duce of York Stakes była $^3/_4$ siostrą Fifinelli, derbistki i oaksistki. Fifinella poszła za 12.000 gwineji, podczas gdy Felina, córka jej po Swynfordzie w 1920 r. urodzona, osiągnęła 9.300 gwineji. Za 9.000 gwineji zmieniła swego właściciela Shrove, która jako córka Pommern z Silver Tag po Sundridge — Silver Fowl, należy do tej samej rodziny co Fifinella i Soubriquet. Cała ta rodzina zresztą została na tej licytacji sprzedana. Zwyciężczyni Cambridgeshire Sil-

*) Z tego 63 z sysakami.

ver Tag osiągnęła 7.500 gwineji, a córka Fifinelli, Fifine po Sunstar, 7.300 gwineji. Również i konie w treningu osiągnęły wysokie bardzo ceny: za Ooiah zapłacono 13.500, a za Silvretta 13.000 gwineji.

Licytacja Mr. Hulton.

Newmarket 1925 r.

	Ilość	Cena sprzedaży gwineji	Cena przeciętna gwineji
Klacze stadne	25*)	128.600	5.044
Źrebaki	8	9.160	1.145
Konie w treningu	29	104.270	3.595
Reproduktory	2	400	200
RAZEM:	77	288.380	3.745

Na licytacji roczniaków osiągano też zawsze ceny rekordowe. W 1926 roku zapłacił ks. Aga Khan za roczniaka Feridoon (Hurry On — Ecurie) rekordową cenę świata 17.000 gwineji — i sprzedał konia tego następnie w 1929 roku we Francji, skoro okazał się zupełnie niezdatnym wyścigowcem bez najmniejszej klasy, za — około 600 złotych. Podobne rozczarowanie sprawił mu Aftab (Papyrus — Sundart), którego nabył w 1927 roku za 14.000 gwineji; ogier ten zdołał wygrać w 1929 roku jedynie jeden mały wyścig.

Wspomnimy tu jeszcze o sprzedaży klaczy Comedienne, matki Call Boy'a, którą nabył Sir W. Satsoon za 11.000 Ł, pokrytą Gainsborough'em, ze źrebięciem po Son in Law. Kwota ta jest trzecia najwyższa, jaką za klacz stadną kiedykolwiek zapłacono, rekord jak dotąd wśród klaczy dzierży Salamandre, sprzedana za 16.000 Ł.

Janusz Włodzimirski.

Jak wydać tom II-gi „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich".

Zdawłoby się, pytanie to jest zbędne. Ponieważ jednak, jak wiadomo, ma być przeprowadzona pewna rekonstrukcja „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", zastanowienie się nad tą sprawą jest bardzo na czasie.

Na pierwszą część tego pytania odpowiada par. 3. Przepisów dla Komisji do spraw „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", który mówi: „Komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej Koni Aarabskich" opracowuje



Zakupiony pod wierzch dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 4 l. wał. kaszt. pół krwi „Jaszczur" pod swym hodowcą p. Czesławem Baczyńskim ze Śmiłowa przed wyjazdem na bieg dystansowy.

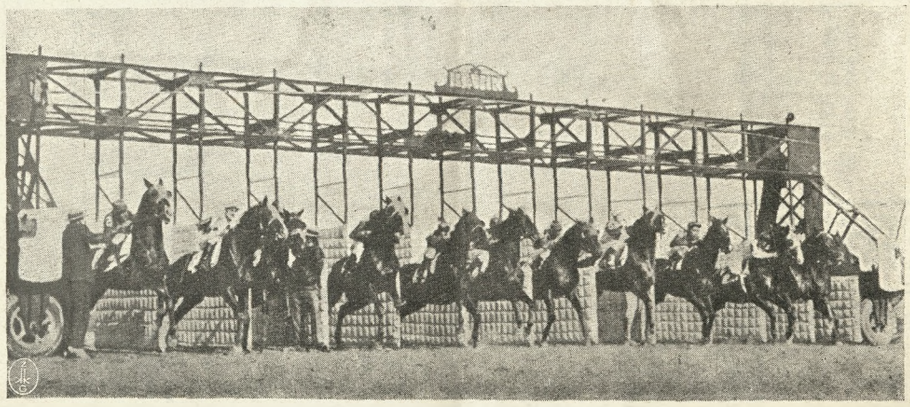
Przedewszystkiem należy odpowiedzieć na pytanie: **kto** może, a w **jakim czasie** winien tę rekonstrukcję przeprowadzić?

projekty wszelkich zmian, oraz uzupełnień warunków i wymagań dla wpisywania koni do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich". Projekty te nabierają mocy prawnej, po zatwierdzeniu przez Ministra Rolnictwa". Jest to zupełnie jasne!

*) Z tego 8 ze źrebiętami.

Co dodrugiej części pytania, a mianowicie, w jakim czasie ta rekonstrukcja winna być przeprowadzona, by już tom II „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" mógł być z końcem 1930 r. wydany na podstawie zrekonstuowanych zasad, — odpowiem, że rekonstrukcja ta winna być przeprowadzona na Zebraniu Komisji dla sprawdzenia zadeklarowanych koni, celem wpisania do Dodatku IV-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", a więc — według par. 4 wspomnianych Przepisów — „w pierwszej połowie lutego" b. r. Właściwie więc już Dodatek IV winien ulec rekonstrukcji, o ile chcemy, by tom II „Polskiej Księki Stadnej Koni Arobskich" był formalnie wydany na podstawie zrekonstruowanych zasad. Poszczególne tomy Ksiąg Stadnych są niczem innem, jak tylko zebraniem, z okresu 4-ro lub 5-cio letniego, wiadomości stadnych, podawanych rok rocznie do publicznej wiadomości w Dodatkach. A więc dany tom Księgi Stadnej winien zawierać to, co podają Dodatki: poprostu wiadomości stadne z 4-ch, ewentualnie 5-ciu Dodatków do tomu poprzedniego, winne być zebrane i wydrukowane w tomie następnym. Jeżeli więc chcemy, by wiadomości stadne były zebrane w tomie II-im „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" już według zrekonstruowanych zasad, to rekonstrukcja ta winna być przeprowadzona przed wydaniem Dodatku IV-go, który wówczas, podając wiadomości stadne z roku 1929 według nowych zasad, temsamem wprowadzi je w życie, oraz usprawiedliwi i wyjaśni zebranie wiadomości stadnych w tomie II-im, w sposób inny, niż zastosowany w trzech pierwszych Dodatkach. Jest to jedyne, formalne załatwienie sprawy.

PRUSZYNA	Krakus 1837	Seraskier 1826	Hajlan or. ar.		
			Gazella or. ar.		
		Metka 1831	Kanarys 1825	Dzielf or. ar.	
				Persja 1817	Zbój z 1813
					Persja po Arab or. ar.
			Tokarska 1824	Janczar-Aga	Arab or. ar.
					Kobyła ze starych
				Szweykowska	
	Ostrouszka 1837	Babilon 1831	Szumka II 1824	Hajlan or. ar.	
				Polka 1808	Gniady z 1796
					Polka
			Bejanka 1823	Bejan duży or. ar.	
				Płowogniada 1812	Arab or. ar.
					Kobyła ze starych
		Zaira 1825	Seglawi or. ar.		
			Biała Milordka 1816		



Nowa startmaszyna używana z wielkiem powodzeniem w Baltimore, Maryland (Ameryka).

A teraz słów parę o samem wydaniu tomu II-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", która — jak wiadomo — ma zawierać jedynie czystą krew, zaś t. zw. „Dział II" tomu I-go ma przejść do osobnej Księgi Stadnej Koni pół krwi arabskiej.

„Polską Księgę Stadną Koni Arabskich" winno się wydać nieco okazalej i przejrzyściej niż tom I, mając na uwadze, że poza praktycznemi potrzebami, ma ona być reklamą dla zagranicy. Wprowadziłbym więc następujące poważniejsze nowości: 1) obok rodowodów, podałbym i tablice linij żeńskich (wzór dwóch takich tablic podaję), a w z wiązku z tem przy każdej klaczy stadnej zaznaczyłbym ród, z jakiego pochodzi, np. z rodu Gazelli, Pruszyny, Elsissy i t. p., 2) na końcu Księgi zestawiłbym rezultaty prób wyścigowych za okres czteroletni; 3) dla ułatwienia orjentacji cudzoziemcom, podałbym odpowiednie objaśnienia w języku angielskim, francuskim i niemieckim; 4) w końcu dodałbym kilka fotografij, ilustrujących typ polskich arabów.

Poza temi poważniejszemi nowościami winno się wprowadzić pewne poprawki i uzupełnienia redakcyjnej czysto natury.

Dr. Edward Skorkowski.

Ród „Gazella" klaczy import. z Arabji 1845 r.

GAZELLA

- **Perkula** Kohejlan or. ar.
  - **Bona** I Bagdad or. ar.
    - **Różka** El-Delemi rod. 17
      - **Dora** Mlech rod. 43
        - **Mlech** I 1886 Krzyżyk I rod. 23
        - **Farys** 1900 Attyk rod. 41
      - **Krzyżyk** II Krzyżyk or. ar.
      - **Bona** II Hami or. ar.
        - **Gazella** 1890 Hafiz I rod. 44
- **Beni-Bagdad** 1851 Bagdad or. ar.
- **Gazella** I 1859 Abiat or. ar.
  - **Łania** Hami or. ar.
    - **Pamela** 1890 El-Kebir I rod. 17
      - **Łania** 1896 Al-Nabi rod. 14
        - **Abu-Mlech** 1902 Mlech I rod. 43
        - **Abra** 1904 Anvil rod. 4
      - **Young-Pamel** 1908 Mlech I rod. 43
        - **Mazepa** I 1910 Mazepa rod. 42
    - **Gazella** II 1914 Kohejlan or. ar.
      - **Czarodziej** 1918 Durbar rod. 17
        - **Lotos** 1919 Mazepa I
          - **Kohejl-Ibn-Mazepa** 1920 Mazepa I
            - **Czapla** 1921 Bakszysz
              - **Dawid** 1922 Bakszysz
                - **Elegantka** 1923 Bakszysz
                  - **Fryga** 1924 Bakszysz
                    - **Hardy** 1926 Ganges I
                      - **Idylla** 1927 Muezin
                        - **Jaskółka** II 1928 Kohejlan I
                - **Jaszmak** 1928 Kohejlan I
  - **Kapuścianka** El-Delemi rod. 17
    - **Al-Nabi** 1887 Siglawi or. ar.
  - **Kalif** Krzyżyk or. ar.
    - **Gazella** III Hindostan I rod. 29
      - **Oaza** 1901 El-Kebir I rod. 17
        - **Dżingishan** 1912 Hermit or. ar.
        - **Fryga** II 1914 Kohejlan rod. 35
      - **Gazella** IV Hindostan I rod. 29
        - **Gazella** 1897 Krzyżyk I rod. 23
          - **Gazella** I 1907 Selim
          - **Gazella** IV 1924 Marzouk III
    - **Jaskółka** 1918 Durbar rod. 17
      - **Oaza** 1923 Mazepa I
        - **Par** 1924 Mazepa I
          - **Ryfka** 1925 Mazepa I
            - **Selim** 1926 Amurath II
              - **Tęcza** III 1927 Nizam Pasza
      - **Pan** 1924 Mazepa I
        - **Samara** 1926 Amurath II
          - **Tancerka** 1927 Nizam Pasza
            - **Urdu** 1928 Gazal I
  - **Gazella** II Hami or. ar.
- **Pielgrzym** Bagdad or. ar.
- **Paraszka** I Malta or. ar.
  - **Donia** El-Delemi rod. 17
    - **Paraszka** 1889 El-Kebir I rod. 17
      - **Durbar** 1912 Hermit or. ar.

Ród „Pruszyna“ klaczy ur. w Chrestówce 1846 r.

PRUSZYNA

- **Luba** 1860, Kohejlan-Abu-Argub or. ar.
  - **Heraldyka** 1868, Emir-Beszyr or. ar.
    - **Pusta** 1875, Banko rod. 42
      - **Achmet-Ejub** 1881, Ezrak Seglawi or. ar.
      - **Czorsztyn** 1898, Obejanek
    - **Republika** 1876, Ezrak Seglawi or. ar.
      - **Malta** 1892, Handżar rod. 21
      - **Orjent** 1894, Antar or. ar.
    - **Sierra** 1877, Kohejl-Neżdy or. ar.
      - **Medwin** 1892, Handżar rod. 21
      - **Oferta** 1894, Obejan-Szaraki or. ar.
    - **Rewolucja** 1876, Kortez rod. 57
      - **Cwet** 1883, Scypion
  - **Delia** 1848, Rymnik rod. 57
    - **Mazepa** 1892, Achmet-Ejub rod. 42
- **Galicja** 1867, Marymak rod. 42
  - **Eureka** 1885, Arabi-Pasza rod. 48
    - **Odysseja** 1894, Kohejlan-Dzidran or. ar.
      - **Amurath** 1903, Amurath rod. 3
      - **Amurath**, Amurath rod. 3
      - **Bajazet** 1912, Bajazet rod. 10

Siglavi-Bagdady 1908, Siglavi-Bagdady or. ar.
- **Amurath**, Amurath rod. 3
- **Algebra** 1901, Dżejlan or. ar.
- **Hebda** 1913, Hermit or. ar.
- **Marzouk VII** 1915, Marzouk or. ar.

Bajka VI 1920, Amurath III
Dnkat 1922, Abu-Mlech
Fetysz 1924, Bakszysz
Haszysz 1926, Ganges I
Imam 1927, Muzein
- **Koalicja** 1918, Koheilan IV
- **Granica** 1907, Derwisz
- **Mohort** 1912, Bachmat rod. 8
- **Dolmam** 1922, Abu-Mlech
- **Gitana** 1925, Burgas or. ar.
- **Hetera** 1926, Ganges I
- **Irkuck** 1927, Muzein
- **Jastrzębiec** 1928, Kohejlan I

Ibn-Saud 1927, Muzein
Jaga II 1928, Kohejlan I
- **Enver-Bey** 1923, Abu Mlech
- **Federacja** 1924, Burgas or. ar.
- **Hamilkar** 1926, Abu-Mlech
- **Intryga** 1927, Muzein
- **Jasyr** 1928, Muzein
- **Sułtanka** 1912, Ilderim or. ar.
- **Etna** 1914, Fontango

Florencja 1922, Muzein
Gracja 1923, Muzein
Ibn-Mahomet 1925, Mahomet
Kasz-Ibrim 1926, Muzein
Labib 1927, Kafifan
- **Iskra III** 1921, Iltis
- **Beduinka** 1922, Iltis
- **Czajka** 1924, Iltis
- **Cacana** 1927, Iltis
- **Druid** 1928, Iltis

Bachmat 1926, Amurath III
Czardasz 1927, Amurath III

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Z uwagi na konieczność zamknięcia bilansu uprzejmie prosimy tych z Panów odbiorców naszego pisma, którzy jeszcze nie wyrównali swego rachunku po dzień 1 stycznia r. b., aby zechcieli uczynić to w najbliższym czasie. Dla ułatwienia wpłat, następny numer „Jeźdźca i Hodowcy" wyślemy za zaliczeniem pocztowem odnośnych zaległości.**

— **Na liczne zapytania** Szan. Prenumeratorów komunikujemy, że ostatni numer pisma naszego ubiegłego roku był Nr. 51, co ze „Spisu Rzeczy" zresztą jasno wynika.

— **„The Horse Review"**, sportowy tygodnik amerykański przyniósł w swym świątecznym wydaniu (Christmas Number 1929) artykuł zaszczytnie znanego polskiego hipologa, prof. Uniw. Jagiellońskiego, R. Prawocheńskiego.

— **Stanówka z Laland'em**. W związku z artykułem p. P. Popiela, o reproduktorach stada Erlenhof, pomieszczonym w Nr. 49 „Jeźdźca i Hodowcy", donosimy hodowcom pełnej krwi, że na mocy piśmiennego oświadczenia p. Oppenheimer'a, właściciela stada Erlenhof cena stanówki og. „Laland" zostaje obniżona o 500 Mk., dla klaczy, których właściciele zapewnią zarząd Stada w Erlenhof— że wysłali klacze zachęceni artykułem p. Popiela. W tym wypadku też koszt dzienny utrzymania klaczy obniżony będzie z Mk., 7.50 na 6 Mk.

O ile nam wiadomo, Departament Chowu Koni, chętnym by był w pewnym stopniu subwencjonować wysyłkę klaczy do Stada Erlenhof.

— **Komitet Targów Końskich w Gnieźnie** przysłał nam następującą odezwę: Dnia 20 stycznia 1930 roku o godzinie 16,30 odbędzie się w Gnieźnie w Hotelu Francuskim Chrobrego 32 walne zgromadzenie członków „Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie", na które mam zaszczyt JWPana najuprzejmiej zaprosić.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1929.
2. Sprawozdanie o stanie majątkowym i kasy za rok 1929.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Komunikaty Zarządu.
5. Wybory uzupełniające do Zarządu i innych komisyj.
6. Wolne głosy i wnioski.

Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich PP. członków konieczna. Uchwały walnego zgromadzenia są prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

— **Komunikat Zarządu Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie:** Na podstawie art. 5 i 7 statutu Towarzystwa Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, niniejszym zwołuję Walne Zebranie członków Związku na dzień 28 stycznia r. b. na godz. 11 rano we własnym lokalu przy ul. Kopernika 30, w Warszawie, z uwagi na konieczność przeprowadzenia uzupełniających wyborów do Zarządu, który z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci prezesa Zarządu ś. p. Jana Krzymuskiego, jak i przez wystąpienie kilku członków Zarządu, został zdekompletowany.

Ze względu na ważność spraw konieczne jest jaknajliczniejsze przybycie członków Związku .

Walne zebranie w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, przewidzianych w statucie, odbędzie się w drugim terminie o godzinie 12, w tymże samym dniu i będzie uważane za prawomocne do powzięcia uchwał, bez względu na ilość obecnych członków.

Jednocześnie podaję do wiadomości, porządek dzienny Walnego Zebrania:

1) zagajenie Walnego Zebrania;
2) odczytanie sprawozdania z działalności Zarządu za lata ubiegłe;
3) odczytanie sprawozdania Komisji Rewizyjnej;
4) wybory: a) prezesa Zarządu Związku; b) 3 członków Zarządu; c) 1 zastępcy; d) 1 członka Komisji Rewizyjnej;
5) wybór jednego Radcy do Izby Rolniczej w Warszawie;
6) wolne wnioski.

Jednocześnie podaję do wiadomości, że kierownikiem Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, został emer. rtm. Mieczysław Rostafiński, b. szef Wydziału Zakupu Koni Wojskowego Zakładu Remontu Koni przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, na miejsce dotychczasowego kierownika p. Jana Logi.

Vice-Prezes

Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie

(—) Stanisław Kierznowski.

— **Wiadomości z Gałowa.**

Dnia 30 grudnia 1929 r. odbyło się w Gałowie u hr. Michałów Mycielskich polowanie na zające. Przy ciepłej i słonecznej pogodzie padło w sześciu kotłach 357 zajęcy, 7 królików i 6 bażantów.

„Królem" polowania był dyrektor Departamentu Chowu Koni p. inż. Jan Grabowski z 52 sztukami. Brali udział w polowaniu: hr. Aniela i Wiktor Szołdrscy, hr. Adolf Bniński, p. Jan Grabowski, hr. Mieczysław Kwilecki, hr. Adolf Poninski, hr. Jan Kwilecki, p. Józef Czapski, ordynat Andrzej Niegolewski. Hr. Michał Mycielski prowadził osobiście polowanie konno.

— **Wczesne Meldunki do Derby 1930 r.**

Andrycz Ludwik i Woliński Adolf:
GIEWONT II, og. kary (Coriolanus — Graisse)
GONIEC II, og. kary (Coriolanus — Malaga II)
IGŁA, kl. gn. (Manton — Blaustrumpf)
ITALJA, kl. gn. (Mości Książe — Cylicja).

Babeccy M. i T.:
OSOBA Z INTELIGENCJI, kl. kaszt. (Fils du Vent — Pergettyü).

Baczyński Czesław:
PIRUET, og. kaszt. (Promień — Pirouetka).

Berson Michał:
DR. OSKAR, og. gn. (Alaric Victor — Nabotoris)
DERKACZ, og. kaszt. (Manton — Angara)
LUTIN, og. kaszt. (Harsona — Lagyad).

Cichowski Henryk:
GOZDAWA og. kaszt. (Wily Attorney — Red Start)
GRZYBEK PIERWSZY og. kaszt. (Wily Attorney—Rózga).

Daszewski Adam:
BURZA II, kl. gn. (Bob — Perła).

Dobiecki Zbigniew:
BENEFIS, og. kaszt. (Wily Attorney — La Renteria).

Dydyński Lesław:
CRI DU COEUR, kl. gn. (Harrier — Crêve Coeur)
GALETTE, kl. gn. (Harrier — Glaneuse).

Dzierzbicki Kazimierz:
DAM, og. kaszt. (Schlingel — Radiation)
DYANA, kl. kaszt. (Harrier — Lanoline)
BLUE BOY, *og. gn. (Manton — Dźwina II).*

Grzybowski Eugenjusz:
HARAP, og. gn. (Ballyheron — Medora).

Jaśkiewicz W.:
GIEWONT, og. gn. (Fils du Vent — Blameless)
GRAŻYNA, kl. gn. (Parachute — Błyskawica)
GAZELLA, kl. kaszt. (Parachute — Lexavis).

Kronenberg bar. Leopold Jan:
BACHMAT, og. gn. (Harrier — Karabela)
BIMBUS, og. sk. gn. (Ballyheron — Maleńka)
BIZUN, og. gn. (Mości Książe — Parodja).

Lubomirski ks. Hieronim:
HEGIRA, kl. gn. (Ballyheron — Bourgogne).

Morstin hr. Andrzej:
IMPAS II, og. kaszt. (Mości Książe — Rara Avis)
ISTVAN, og. gn. (Fils du Vent — Draga).

Mroczkowski Stanisław:
GROM II, og. c. gn. (Oszczep — Gioconda)
HEKTOR, og. gn. (Oszczep — Helenka)
SEMINORA, kl. kaszt. (Oszczep — Sevilla).

Olszowski Aleksander:
BEN HUR, og. gn. (Illuminator — Szanaszet)
VENDETTA, kl. gn. (Balthazar — Valailles).

Plisowski Konstatny generał:
IRONJA, kl. gn. (Fils du Vent — Dryada).

Przyłęcki Tadeusz:
GRAN CHUCKLE, og. gn. (Wily Attorney — Chuckle).

Róg Michał:
PUCK, og. gn. (Manton — Lytta)
KONSUL, og. gn. (Fils du Vent — Consolatrice)
JASTARNIA, kl. gn. (Fils du Vent — Armantine)
GDYNIA, kl. kaszt. (Fils du Vent — Menzala)
PEGGY II kl. kaszt. (Fils du Vent — Perichole).

Schweicer Ludwik:
AZAIS, kl. kaszt. (Balthazar — Aurea).

Szwejcer Bronisław:
TYR, og. kaszt. (Fils du Vent — Pantera)
OPERA, kl. kara (Manton — Kalaena)
SKIRON, og. kaszt. (Mości Książe — Bajka).

Święcicki Witold:
ILBIT, og. gn. (Illuminator — Bithur).

Wielopolscy margr. i A. hr.
ILE DE FRANCE kl. kaszt. (Manton — Dunkierka)
GRANADA II, kl. kaszt. (Coriolanus — Beate).

Wojtowicz Zdzisław:
DOBRA WRÓŻKA, kl. kaszt. (Harsona — Déli Szél)
CUDNA, kl. kaszt. (Harsona — Csacsi).

Yellow B.:
BIAŁOZÓR B. W., og. kaszt. (Manton — Topola).

Zamoyski hr. Konstanty i Radwan Mieczysław:
DOUCEUR DE VIVRE, og. kaszt. (Fedorius — Elaunay)
IRYDJON, og. kaszt (Fils du Vent — Fantazja).

Żółkiewski Jerzy:
HOLGIER, og. sk. gn. (Balthazar — Happy Star)
MINDOWE, og. c. gn. (Balthazar — Mia Cara)
ROI BARDE, og. kaszt. (Barde — Reine d'Eté).

1 Pułk Szwoleżerów:
IŁŻA, kl gn. (Mości Książe — Azalja)
INFANT, og. gn. (Manton — Donna Rosa)
INTERIM, og. gn. (Fils du Vent — Dagmara).

17 Pułk Ułanów:
BEJRUT, og. gn. (Albula — Mea II)
BEDUIN, og. sk. gn. (Albula — Mia May).
BRYLANT, og. kaszt. (Albula — Diamantine).

19 Pułk Ułanów:
BACARAT, og. gn. (Manton — Regina).

Wykaz dalszych składek
na popiersie ś. p. Fryderyka Jurjewicza.

Aleksander hr. Ledóchowski	**zł.**	**100.—**
W Nr. 47 wykazano	**zł.**	**18.193.—**
Razem	**zł.**	**18.293.—**

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Sprostowanie Romana hr. Potockiego, umieszczone w Nr. 51 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. z., nie zbyt jasno podaje rok powstania stada Antonińskiego.

Wobec powyższego czuje się w obowiązku podać ustęp, w którym we wstępie do Tomu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", pisałem o powstaniu stada Antonińskiego — co przed drukiem czytał Józef hr. Potocki, — a mianowicie:

W r. 1860 część stadniny chrestowieckiej, własność ks. Romana, zostaje przeniesiona do Wolicy, a następnie do Satanowa. Część ta drogą spadku przechodzi na Józefa hr. Potockiego do Antonin. W ten sposób powstaje w roku 1883 „Antonińskie stado im. Romana ks. Sanguszki".

Stado Antonińskie nie powstało więc w r. 1844. W roku tym jedynie Eustachy ks. Sanguszko w testamencie zapisał 3/4 swego stada Sławuckiego wnukowi ks. Pawłowi, a 1/4 wnuczce ks. Marji, późniejszej Alfredowej hr. Potockiej, która swe prawa przelała na ojca swego Romana E. ks. Sanguszkę. Ks. Roman w r. 1860 przeprowadza swą część stada — powiększoną kupnem 12 matek od ks. Pawła — do Wolicy, a następnie do Saratowa. Po śmierci ks. Romana część jego drogą spadku przechodzi na Józefa hr. Potockiego, a w r. 1883 zostaje przeprowadzona do Antonin.

Prosząc Pana Redaktora o umieszczenie powyższego w najbliższym numerze Poczytnego Pisma, kreślę się z poważaniem

Dr. E. Skorkowski.

Lwów, 6 stycznia 1930 r.

Wczesne meldunki 1929 r.

Imię i Nazwisko	Derby		Kruszyny			Grabowskiego			Suma
	1930	1931	1930	1931	1932	1931	1932	1933	zł.
1. Państwowa Stadnina				15	24		15	24	2535
2. Jerzy Żółkiewski	3	11	11	3	4	11	3	4	2420
3. Michał Róg	5	4	4	5	9	4	5	9	1820
4. Ktery-Szepietów		5	5	6	8	5	6	8	1735
5. Michał Berson	3	5	7	5	5	5	5	5	1675
6. A. hr. i Margr. Wielopolscy	2	4	2	12	4	2	12	4	1670
7. Kresowa S-ka Hodowlana		3	3	6	11	3	6	11	1600
8. Aleksander Olszowski	2	5	7	4	5	6	4	4	1560
9. Kazimierz Dzierzbicki	3	4	5	3	6	5	3	6	1460
10. Henryk Woźniakowski				9	12		9	12	1365
11. Eugenjusz Grzybowski	1	4	3	3	6	4	3	6	1270
12. Joachim hr. Alvensleben-Schönborn		4	2	3	6	2	3	6	1115
13. Bronisław Szwejcer	3	3	3	1	6	3	1	6	1100
14. L. Jan bar. Kronenberg	3	4		1	6		1	6	1005
15. Zbigniew Dobiecki	1	4	2	1	2	2	1	4	855
16. Antoni Budny		2	3	3	3	3	3	3	785
17. K. hr. Zamoyski i M. Radwan	2	5	2			2			730
18. H. ks. Lubomirski	1	2	3	2	3	2	2	3	730
19. Konstanty hr. Zamoyski				4	7		4	7	715
20. Adam ks. Czartoryski					11			11	715
21. Henryk Cichowski	2	2	2	2	3	2	2	2	690
22. Lesław Dydyński	2	3	2		3	1		3	685
23. Stanisław Mroczkowski	3	4	2			2			680
24. Czesław Baczyński	1		1	3	5	1	3	5	635
25. 9 pułk Strzelców Konnych		6							600
26. 1 pułk Szwoleżerów	3	2	3	2		2			555
27. B. Yellow	1	1	1	2	2	1	2	2	475
28. Karol i Stefan Enderowie		4			2				450
29. Stanisław Maryewski		2	2		2	1		2	420
30. Zdzisław Wojtowcz	2	1		1	2		1	2	395
31. Andrzej hr. Morstin	2	1	1		2	1		2	395
32. Władysław hr. Zamoyski				3	3		3	3	390
33. Witold Święcicki	1	2			2			2	380
34. M. i T. Babeccy	1	2	2			2			380
35. Franciszek Wężyk				3	4		3	2	375
36. L. Andrycz i A. Woliński	4	1	1			1			365
37. Bronisław Walicki				3	3		2	3	350
38. Henryk Strzemiński		2	2			2			330
39. Ludwik Schwejcer	1	2	1			1			315
40. Janusz hr. Czarnecki		3							300
41. A. i J. Bronikowscy				1	4		1	3	235
42. Tadeusz Przyłęcki	1	1	2			2			280
43. 17 pułk Ułanów	3	1							250
44. Stanisław hr. Komorowski				1	4			3	245
45. Adam Krzyżanowski		1	1	1		1	1		230
46. Stanisław Freytag		1		1	1		1	1	230
47. Stajnia Topór		1	1		1	1		1	230
48. Konstanty Plisowski	1	1	1			1			215
49. Władysław Tomaszewski		2							200
50. Wacław Daszewski		2							200
51. Ignacy hr. Mielżyński			1	1	1	1	1	1	195
52. Stanisław Janasz				1	2		1	2	195
53. Jan Biedrzycki				1	2		1	2	195
54. Helena Starzeńska		1			1			1	165
55. Antoni Marylski		1			1			1	165
56. Władysław Jaśkiewicz	3								150
57. Aleksander Karski				1	1		1	1	130
58. Michał Szwejcer				1	1		1	1	130
59. Jerzy St. Jakubowski					2			2	130
60. Władysław hr. Piniński					2			2	130
61. Władysław Anders		1							100
62. 1 pułk Ułanów Krechowieckich		1							100
63. Krystyna ks. Lubomirska				1	1		1		90
64. Konstanty Biskupski				1	1			1	90
65. Henryk bar. Maltzan					1			1	65
66. Wacław Szczypiorski					1			1	65
67. Wojciech bar. Heydel					1			1	65
68. Borys Hessen				1			1		65
69. Lucjan Morzycki				1			1		65
70. Witold Bartmański					1			1	65
71. Maurycy hr. Zamoyski					1			1	65
72. Aleksander Sztremer					1			1	65
73. 10 pułk Ułanów			1			1			65
74. Czesław Hincz					1			1	65
75. 19 pułk Ułanów	1								50
76. Adam Daszewski	1								50
77. Karol i Stefan Enderowie						1			40

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Nicea,** 2 stycznia.

Prix Honore Sauvan, 50.000 fr. — 3000 mtr. płoty.

1. Illico, 4 l. og. (Nouvel An — Jalomita) Andre Saint, 62 kg., ż. J. Bedeloup.
2. Loti, 4 l. og. Cte D. de Cambaceres, 62 kg., ż. L. Niaudot.
3. Fonspertuis, 4 l. og. Vte M. de Rivaud, 62 kg. ż. J. Luc;

bez miejsca: Solre le Chateau, Conquerant III, Van der Meer, Radamys, Belle Blere II, Selestat.

Wygrane o 5 — 6 — 1½ dł. Czas: 3:30,4.

Tot.: 23, 11, 12, 12:10.

AMERYKA.

— **Endurance Handicap,** ostatni wielki wyścig dwulatków w Ameryce (16.550 dolarów — 1700 mtr.) rozegrano dnia 30 listopada 1929 r.; gonitwę tę wygrała kl. Snowflake (Mad Hatter— Snowdrop po Cicero).

WŁOCHY.

GERARD og. skgn. ur. w 1927 r. u M. Fr. Tesio	Michelangelo 2	Signorino 23	Best Man 12	Melton	8
				Wedlock	12
			Signorina	St. Simon	11
				Star of Partici	23
		Fausta	Spearmint 1	Carbine	2
				Maid of the Mint	1
			Madrée	Flying Fox	7
				Maskery	2
	Asiottina	Galeazzo 3	Galopin 3	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			Eira	Kisber	4
				Aeolia	3
		Jenny Hampton	Royal Hampton 11	Hampton	10
				Princess	11
			Domiduca	Isonomy	19
				Jenny Spimier	20

AUSTRJA.

— **Statystyka** wyścigów płaskich za rok 1929.

Właściciele stajen:

	Ilość zwyc. koni	Ilość zwycięstw	Wygrana szylingów
Dr. Alfred Rothschild	26	30	114.300
Hr. Dion. Wenckheim	13	15	105.000
Bar. S. A. von Oppenheim	1	1	100.000
Stajnia Landswerth	9	18	72.700
Osw. Schiller	14	20	52.350
Lesvari menes	8	4	51.150
Ludwik Urban	8	17	45.650
Mr. Sillery	7	17	43.000
Hr. Antoine Seilern	13	15	40.100
Stajnia Freihof	5	12	33.100
Stadnina Weil	1	1	25.000
Dr. Alfred Tonelles	7	8	23.567
Stajnia Alba	3	8	21.100
Stadnina Kleinhart	7	8	20.000

Konie:

		Ilość startów	Ilość zwycięstw	Wygrana szylingów
5	Oleander po Prunus	1	1	100.000
2	Embassy po Dagor	5	4	50.000
3	Beaupréau pa Pazman	1	1	30.000
5	Oberwinter po Landgraf	1	1	25.000
5	Salar po Soldau	7	3	19.600
3	Wahrhaft po Wool Winder	9	4	18.500
5	Lavina po Craig an Eran	3	2	18.000
3	Norwind po Icy Wind	8	3	17.300
3	Herakles po Rascal	6	2	16.500
4	Rum po Dagor	1	—	16.000
2	Phönix po Pazman	6	3	16.000
3	Discus po Simson	10	3	15.300
3	Büszke po Maxim	1	1	15.000
3	Dark Rock po Einsiedler	10	4	14.100
4	Rosencavalier po Jaromir	21	6	13.650
3	Historio po Wool Winder	21	5	13.550
2	Pas de Calais po Pazman	6	4	12.400
4	Eisberg po Icy Wind	12	4	12.000

Reproduktory:

	Ilość zwycięstw	koni biegających	Wygrana szylingów
Dagor po Flying Fox	19	21	129.166
Icy Wind po Laveno	43	22	115.700
Pazman po Pardon	22	18	104.400
Prunus po Dark Ronald	1	1	100.000
Wool Winder po Martagon	22	22	60.500
Ossian po Fels	14	16	39.300
Rascal po Raeburn	11	10	38.500
Einsidler po Dark Ronald	13	5	35.850
Soldau po Dark Ronald	9	6	33.050
Maxim po St. Maclou	3	4	28.250
Landgraf po Louviers	1	1	25.000
Sanskrit po St. Frusquin	9	9	24.516
Nubier po Dark Ronald	10	9	22.750

Żokeje:

	Ilość jazd	Ilość zwycięstw
L. Szabo II	170	41
Józ. Scheibal	105	36
Fr. Szilagyi	104	27
Jan Balog	87	21
Raim. Müller	80	19
Józ. Szente	82	16
Stef. Takacs II	92	14
Maciej Weckermann	107	14
Józ. Stirczula	99	13

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Nicea,** 5 stycznia.

Grand Prix de Monaco, 100.000 fr. — 3500 mtr. Steeple Chase

1. Yarlas, 5 l. wał. (Antivari — Yane) Fr. Lieux, 68 kg., A. Kalley.

2. Strelitz, 4 l. og. (po Dauphin) M. de Rivaud, 66 kg., ż. M. Frühinsholz.

3. Javelot II, 4 l. og. (po Durbar) M. de Rivaud, 64 kg., ż. J. Luc.

bez miejsca: 4. Labiche, 5. Le Balancier, 6. Bright Zagreus, dalej Petit Bob, Bolivar, Bienfait, Le Premier, Tea for Two, Seneque.

Wygrane o 4 — 3 — 2 dł. Czas: 4:15,2. Tot. 52, 18, 24, 29:10.

Dnia 28 stycznia r. b. o godzinie 10 rano w Kościele Ś-go Krzyża odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p.

JANA KRZYMUSKIEGO

nieodżałowanego Prezesa Zarządu Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie o czem zawiadamia

ZARZĄD ZWIĄZKU

Stajnia M. Zakrockiego w Chrząstowie per Wieszczyczyn woj. Poznańskie

sprzedaje

„Nida" kl. gniada czystej krwi arabskiej dział I. ur. 1915 r. zażrebiona og. Mohort.
„Giermek" og. śronek czystej krwi arabskiej dział I. ur. 10.III 1926 r.
„Tatar" og. gniado-deresz. czystej krwi arabskiej dział II. ur. 21.IV 1926 r.
„Sułtan" II og. gniado-deresz. czystej krwi arabskiej dział II. ur. 17.III 1927 r.
„Fila" kl. ciemno-siwa czystej krwi arabskiej dział II. ur. 1.III 1927 r.

Konie powyższe są zapisane w P. K. S. K. A. Konie powyższe są zapisane w P. K. S. K. A.

THE THOROUGHBRED MARES' RECORD

1850 — 1928

wydane przez

GALOPIN PRESS LTD, LONDYN

obecnie wyszło z druku

Luksusowe to wydawnictwo sportowo-hodowlane niezbędne w bibljotece każdego sportsmena i hodowcy zawiera:

1) 2.600 rodowodów oraz performance matek pełnej krwi z uwzględnieniem ich potomstwa od 1850 — 1928 r.
2) 1.600 rodowodów oraz performance ogierów pełnej krwi.
3) Wykazy wygranych nagród klasycznych w Anglji od roku założenia do 1928 r.

Wydawnictwo luksusowo wydane, oprawne w skórę ozdabia 34 reprodukcji znakomitych koni pełnej krwi

Cena Ł 10 10 s.

Zamówienia przyjmuje Redakcja Jeźdźca i Hodowcy Warszawa, Mazowiecka 16.

Egzemplarz okazowy jest do obejrzenia w Redakcji.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 z ., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

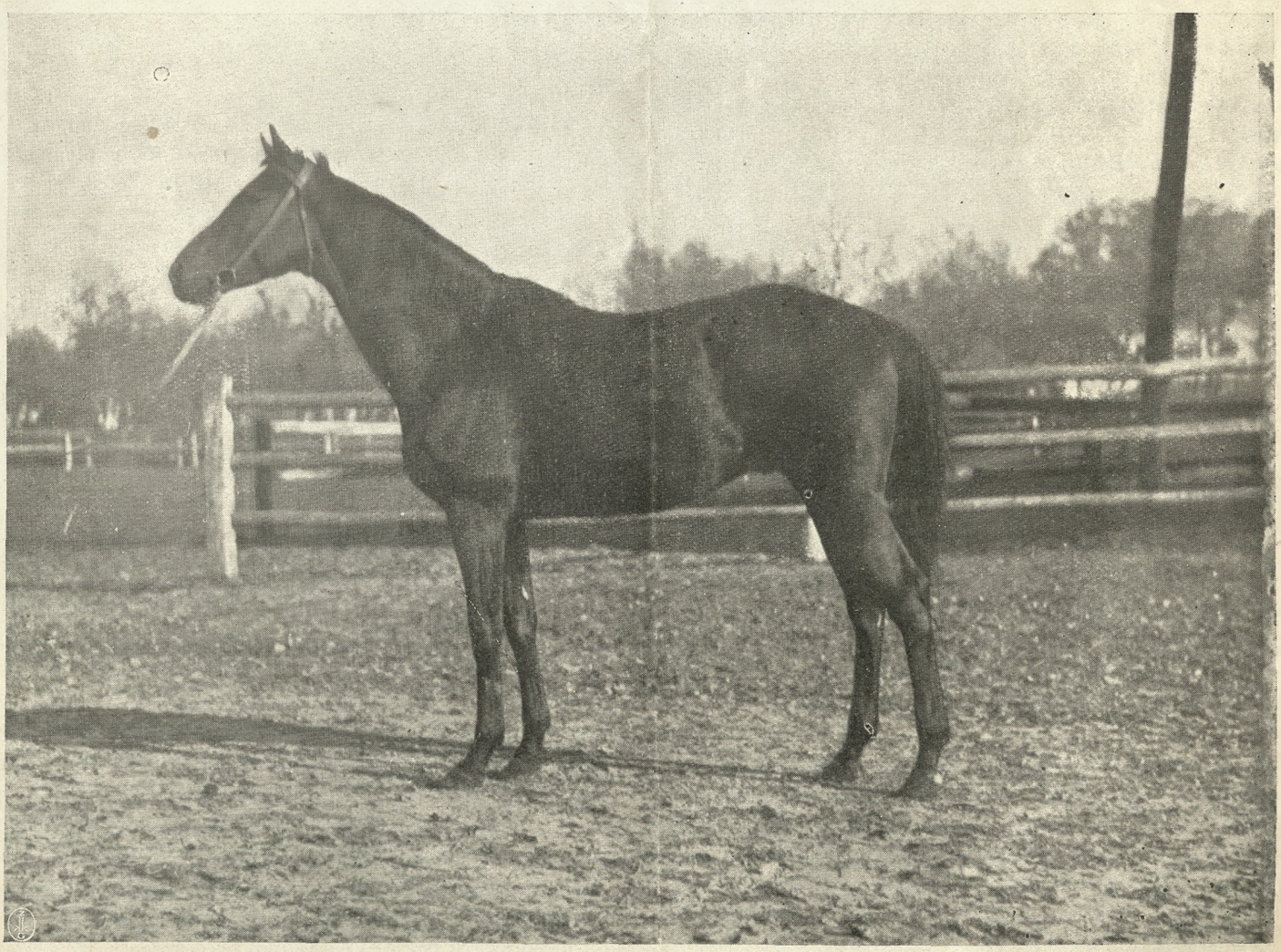
Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 15 stycznia 1930 r.** **Nr. 3**

TREŚĆ Nr. 3: Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość (Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni inż. Jana Grabowskiego, wygłoszone na I-szym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.).—Torelore, Luvaneran, Jan Łaszkiewicz. — Championi 1929 r., Józef Szempliński. — Stefan hr. Sumiński: „Konie Oficerskie w Armji", R. Prawocheński. — Ś. p. Tadeusz Jaworski, Sigma. — Kronika krajowa i zagraniczna.



JAVELOT og. kaszt. ur. w 1923 r. we Francji (Fitz Herbert — La Lance) reproduktor w stadzie Ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego.

Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość.

(Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego wygłoszone na I-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.).

Wstęp.

Kwestja końska w Polsce, po odzyskaniu niepodległości, nabrała specjalnej wagi — koń bowiem jest tym zwierzęciem, od którego w znacznej mierze zależy dobrobyt i bezpieczeństwo kraju. Koń, w odróżnieniu od innych zwierząt gospodarskich, służy człowiekowi wyłącznie pracą, a jako taki jest najtańszym dotąd motorem, uprawiającym warsztaty rolne, a także szeroko stosowanym środkiem komunikacyjnym. Suma pracy, wykonywana przez konia w tych dwuch dziedzinach życia, jest olbrzymia i jasnem jest, że bez konia nie byłoby możności intensywnego gospodarowania, a tem samem utrzymania kraju na wysokim poziomie kultury.

Koń, prócz potężnej roli, jaką odgrywa w dziedzinie gospodarczej — posiada nie mniejsze znaczenie, jako czynnik obrony Państwa, stanowiąc jeden z niezastąpionych i nieodzownych składników armji — jest przeto bronią. Koń więc, jako silnik i broń nie dający się niczem całkowicie zastąpić, stanowi objekt użyteczności publicznej, jest bowiem potrzebny dla Państwa i jego obywateli.

Logicznem tego następstwem jest, że, czyniąc zadość ogólnym potrzebom, Polska, wzorem kulturalnych krajów świata, otoczyła specjalną opieką konia, którego hodowla, wskutek długotrwałej wojny i zaburzeń, będących jej wynikiem, została prawie doszczętnie zrujnowana. Stan więc tej hodowli u schyłku 1929 r., który przedstawię w niniejszym referacie, będzie bilansem czynnym tej dziedziny pracy, w chwili bowiem powstania Państwa Polskiego hodowla nasza znajdowała się w opłakanym stanie i odbudowę trzeba było zaczynać od podstaw.

Statystyka.

W roku 1921-ym według jednodniowego spisu Polska posiadała 3.394.000 koni, zaś w roku 1928-ym — 4.126.936 koni, czyli pod względem ilościowym straty wojenne zostały wyrównane.

Ciekawem w ostatniej statystyce jest to, że na 3.114.495 koni 4-let. i starszych, klaczy jest 1.610.066, wałachów 1.313.544, ogierów zaś 190.885.

Ponieważ do obsłużenia nawet wszystkich 1.600.000 klaczy, licząc po 40 klaczy na ogiera, potrzeba okrągło 40.000 ogierów — mamy nadmiar conajmniej ok. 150.000 ogierów, które winny być od hodowli usunięte.

Interesująca jest również statystyka koni pod względem wzrostu. Na 2.975.092 koni od 4 do 16 lat, wzrostu powyżej 148 cm. było 1.073.615 głów, poniżej 148 cm. 1.901.477 głów. Wśród blisko 2.000.000 koni poniżej 148 cm. olbrzymią większość stanowią konie miejscowe i koniki. Te masy skarlałych i zdegenerowanych koni przypadają głównie na części kraju, leżące na wschód od Buga i Sanu.

Warunki hodowlane i poziom hodowli.

Polska posiada warunki przyrodnicze, sprzyjające hodowli koni. Klimat wprawdzie nie jest idealny, ale nie w tym stopniu zły, żeby miał wpływać specjalnie ujemnie na wychów konia. Stosunkowo mała ilość dni słonecznych i długotrwała zima wpływa jedynie na tendencję koni polskich do karlenia, dlatego u nas osiąganie należytego wzrostu u koni nie jest rzeczą łatwą i dla tego wychów konia wymaga intensywnego żywienia.

Pod względem gleby znaczna większość ziem polskich przedstawia wybitne i dobre warunki hodowlane. Posiadamy również obfite, aczkolwiek zaniedbane łąki, oraz możność utrzymywania sztucznych pastwisk, gleba zaś prawie wszędzie jest zdatna do produkcji owsa.

Mylne byłoby jednak mniemanie, że tylko warunki przyrodnicze mają wpływ na hodowlę koni. Obok nich wpływ również decydujący posiadają: zamiłowanie ludności, jej kultura i zamożność.

W niektórych województwach Polski przeważają pewne warunki, w pozostałych — inne; w każdym razie nie ulega wątpliwości, że w efekcie końcowym, t. j. w uszlachetnieniu i wyrównaniu rasowem produkowanego konia odgrywają one rolę równorzędną, przeto nierzadko spotykamy się ze zjawiskiem, że w okręgach o stosunkowo uboższej glebie i małej ilości kultur trawodajnych — hodowla koni stoi na wysokim poziomie tylko dzięki zamiłowaniu i zamożności ludności, oraz kulturze kraju (niektóre części woj. Poznańskiego i Pomorskiego) — natomiast w okręgach, posiadających doskonałe warunki przyrodzone, jak woj. Lubelskie, Kieleckie — stan hodowli masowej przeważnie jest średni, przedewszystkiem nieustandaryzowany — zaś w tak wyjątkowo sprzyjających hodowli koni warunkach, jak Małopolska Wschodnia i Wołyń, poziom jest wręcz nizki, hodowla dzika, dająca olbrzymi odsetek konia skarlałego. Wreszcie Polesie, posiadające wprawdzie olbrzymie przestrzenie łąk, ale kwaśnych i podmokłych, do hodowli koni się nie nadaje, z wyjątkiem nielicznych oaz.

W województwach centralnych, wskutek braku przez wiek cały kierunku hodowlanego i opieki rządu, hodowla jest całkowicie nieusystematyzowana i nigdzie tak jak tu, nie zaznacza się różnica między poziomem hodowli włościańskiej i większych, często wybitnych stadnin.

W każdym razie jest to już okręg, gdzie kultura wyparła konia małego, gdzie ludność pragnie chować konia rosłego, gdzie często budzące się zamiłowanie i zamożność sprzyjają systematycznej pracy hodowlanej, słowem gdzie po latach celowej i programowej działalności, Państwo będzie mogło stworzyć typ konia, jaki będzie chciało.

Woj. Północno-Wschodnie, jako pozostające swego czasu pod zaborem rosyjskim, są w tem samem położeniu, co woj. centralne z tą tylko różnicą, że wskutek znacznie niższej kultury oraz gorszych warunków hodowlanych,— poziom hodowli jest tam naogół niski, drobny koń przeważa, a nawet w niektórych okręgach, np. w woj. Poleskiem, jest niemal jedynym istniejącym typem konia i to w formie zdegenerowanej.

Szczegółowo, w ogólnym zarysie, okręgi hodowlane przedstawiają się następująco (województwami):

1. **Woj. Poznańskie,** okręg wybitnie hodowlany o wysokim poziomie hodowli. Największa w Polsce powszechna produkcja konia kawaleryjskiego i artyleryjskiego lżejszego typu.

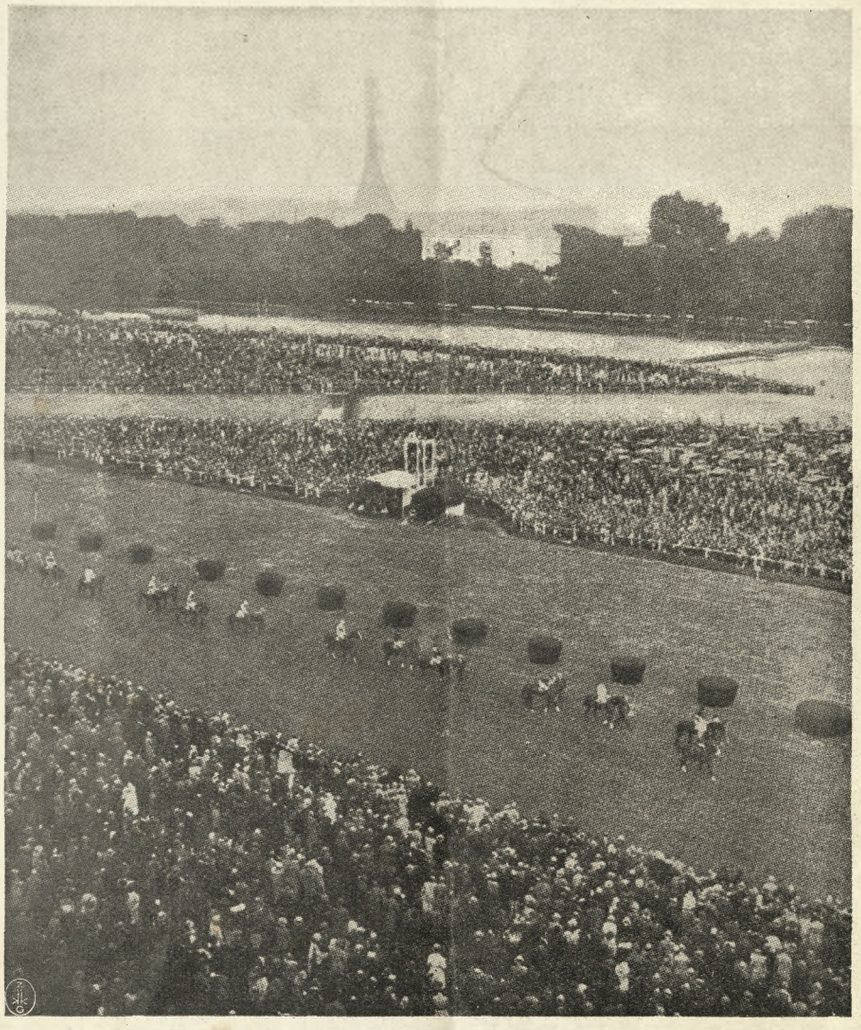
4. **Woj. Kieleckie,** okręg w północno-zachodniej części niehodowlany, w południowo-wschodniej wybitnie hodowlany, o poziomie w pierwszej — niskim, drugiej — średnim. Produkuje konia kawaleryjskiego w części wybitnie hodowlanej.

5. **Woj. Białostockie,** okręg hodowlany o poziomie częściowo średnim, częściowo niskim.

Początkująca produkcja konia artyleryjskiego i kawaleryjskiego.

6. **Woj. Lubelskie,** okręg w północnej części hodowlany, w południowej wybitnie hodowlany, o poziomie częściowo średnim, częściowo wysokim. Produkcja konia kawaleryjskiego prawie wyłącznie u większej własności.

7. **Woj. Wileńskie,** okręg hodowlany o niskim po-



Widok steeplowego toru wyścigowego w Paryżu — Auteil.

2. **Woj. Pomorskie,** okręg hodowlany o średnim poziomie hodowli, z wyjątkiem powiatów północnych nadmorskich, gdzie niema warunków dla chowu koni. Okręg produkuje konia artyleryjskiego cięższego i lżejszego typu, a także konia kawaleryjskiego.

3. **Woj. Warszawskie i woj. Łódzkie,** okręg hodowlany, w niektórych częściach wybitnie hodowlany, o średnim poziomie hodowli. Okręg produkuje konia kawaleryjskiego i artyleryjskiego lżejszego typu (artyleryjski w niektórych powiatach).

ziomie hodowli, początkująca produkcja konia wojskowego.

8. **Woj. Nowogródzkie,** okręg hodowlany, częściowo o średnim, częściowo o niskim poziomie hodowli, włościańska produkcja konia artyleryjskiego.

9. **Woj. Poleskie,** okręg niehodowlany, o niskim poziomie, konia wojskowego nie produkuje, z wyjątkiem paru powiatów.

10. **Woj. Wołyńskie,** okręg południowej części wybitnie hodowlany, w północnej niehodowlany. Poziom

niski. Konia kawaleryjskiego produkuje w minimalnej ilości i tylko większa własność.

11. **Woj. Śląskie,** okręg w południowej części hodowlany o wysokim poziomie, w północnej niehodowlany. Produkuje konia kawaleryjskiego i artyleryjskiego, przeważnie mała własność.

12. **Woj. Krakowskie,** okręg wybitnie hodowlany o wysokim poziomie. Powszechna produkcja konia kawaleryjskiego.

13. **Woj. Lwowskie,** okręg w zachodniej części wybitnie hodowlany, w środkowej hodowlany, w poł. i półn. niehodowlany. Poziom wysoki na zachodzie, pozatem niski. Okręg produkuje konia kawaleryjskiego i w małym stopniu artyleryjskiego lżejszego typu.

14. **Woj. Stanisławowskie i Tarnopolskie,** okręg w przewadze wybitnie hodowlany, z wyjątkiem południowego zachodu woj. Stanisławowskiego, ogólnie o niskim poziomie hodowli. W woj. Stanisławowskiem ludność zajmuje się hodowlą hucułów, stojącą na należytym poziomie. Produkcja konia kawaleryjskiego nieznaczna, przeważnie u większej własności.

Rozmieszczenie ras i typów.

Rozmieszczenie ras i typów koni w Polsce przedstawia się następująco:

Koń szlachetny pół krwi cięższego typu na podkładzie wschodnio-pruskim i hanowerskim występuje głównie w połaci zachodniej kraju. Koń ten jest skonsolidowany i ustalony w typie w województwach: Poznańskiem, Pomorskiem i paru powiatach dawnej niemieckiej części województwa Śląskiego.

Koń szlachetny, pół krwi cięższego typu, jest mniej ujednostajniony z przyczyny niezorganizowania hodowli w b. zaborze rosyjskim, ale z wyraźną tendencją w tym kierunku w północno-zachodniej części województwa Łódzkiego, oraz zachodniej i środkowej części województwa Warszawskiego, gdzie występuje obok konia miejscowego mieszańców z krwią zachodnią. W okręgach tych najbardziej poszukiwany jest koń wschodnio-pruski, bądź poznański dużego kalibru, jak również suchy hanower. Na południu, a więc w Krakowskiem, południowych powiatach woj. Śląskiego i na zach. Lwowskiego, podkład konia cięższej pół krwi stanowią małe Noniusy, Furiosy i lippizanery, które tam są bardzo pożądane.

Pod względem ujednostajnienia hodowli konia szlachetnego pół krwi lekkiego typu, na pierwszy plan wysuwa się wschodnia część woj. Krakowskiego z tem, że przeważający typ jest tu pół krwi angielskiej, jednak na silnie zaznaczonym podkładzie orjentalnym, który się utrzymał wydatniej w powiatach uboższych i podgórskich, gdzie nawet na wzgórzach spotykamy się z konikiem, w małym stopniu uszlachetnionym krwią arabską.

W woj. Kieleckiem typ konia szlachetnego nie jest tak ujednostajniony, jak w woj. Krakowskiem, osiągnięcie pewnego poziomu dużo jeszcze wymaga pracy, w każdym razie w podkładzie znajdujemy tam wiele krwi orjentalnej i angielskiej. Można powiedzieć, że po za nalotami wojennemi, materjał ten jest czysto miejscowy, suchy z pewnem nierzadko dużem uszlachetnieniem. W ubogich powiatach kieleckim, koneckim i opoczyńskim przeważa koń miejscowy, zaś w zachodniej części pow. włoszczowskiego i olkuskiego, oraz w pow. częstochowskim i będzińskim, zdegenerowany koń miejscowy występuje obok mieszańców zimnokrwistych.

W południowo-zachodniej części woj. Łódzkiego, koń szlachetny lżejszego typu znajduje się w mniejszości obok konia krajowego, okręg ten jednak nie jest bez wpływów krwi zachodniej, która szczególnie w powiecie radomskowskim oddziałała ujemnie na miejscowe pogłowie. Należy suponować, że rejon ten w miarę postępu kultury, wejdzie w orbitę konia szlachetnego cięższego typu.

Podobny obraz znajdujemy w powiatach, o przewadze lżejszego typu konia, w województwie Warszawskiem, z wyjątkiem powiatu makowskiego, gdzie wśród włościan i szlachty zagrodowej, przechował się dobry typ suchego konia miejscowego, częściowo uszlachetnionego, który nie zdradza tendencji do pogrubienia.

Koń ciężki zupełnie wyraźnie zarysowuje się w pięciu powiatach województwa Pomorskiego (tczewskim, gniewskim, chełmińskim, toruńskim, oraz wąbrzeskim), w czterech powiatach kujawskich województwa Poznańskiego (żnińskim, mogilneńskim, strzelneńskim i inowrocławskim) oraz w trzech powiatach województwa Śląskiego (tarnowsko-górskim, świętochłowickim i katowickim). We wszystkich wymienionych okręgach podkład zasadniczy konia ciężkiego stanowi reński belg.

Obecnie na Pomorzu największe wzięcie mają belgi, na Kujawach Poznańskich i Śląsku oprócz nich używane są jeszcze norfolk-bretony. Istnieją też okręgi hodowli mieszanej, gdzie koń ciężki występuje bądź obok szlachetnego lekkiego i cięższego typu, bądź pochodnych oldenburgów, fryzów i t. p.

Znajdujemy je w znacznej części województwa Pomorskiego, paru powiatach woj. Poznańskiego, Śląskiego, Warszawskiego, Łódzkiego i Lubelskiego.

Po za wymienionymi wyżej okręgami koń pogrubiony, obok konia miejscowego, występuje we wschodniej części woj. Białostockiego, w woj. Nowogródzkiem, Wileńskiem, oraz w niektórych powiatach woj. Poleskiego.

We wschodnich województwach Polski, t. j. Lwowskiem (od Sanu), Stanisławowskiem, Tarnopolskiem, Wołyńskiem, Poleskiem, konik występuje jako gros pogłowia, gdyż mniejwięcej w 75%, w południowej części woj. Lubelskiego konika spotykamy w mniejszej ilości, gdyż najwyżej 25%. Województwa Małopolski Wschodniej obok konika posiadają wyłącznie konia szlachetnego, lżejszego typu, z wyraźną przewagą konia orjentalnego, aczkolwiek i koń angielski bierze udział w uszlachetnieniu tamtejszego pogłowia. W powiecie kossowskim województwa Stanisławowskiego posiadamy czystego typowego hucuła, który w powiecie peczeniżyńskim i nadwórniańskim występuje obok małego orjentalnego konia.

Południowa część województwa Lubelskiego, obok konia miejscowego i konika, posiada wyraźny typ hodowli szlachetnej, mianowicie lekkiego konia o typie angielskim. W czasie wojny poziom hodowli włościańskiej lubelszczyzny bardzo się obniżył, wskutek używania ogierów cięż-

kich, pozostawionych przez armje. W ostatnich latach, w miarę ubywania tych ogierów i dostarczania ludności ogierów szlachetnych, następuje powolny powrót do dawnego typu.

Znaczną większość pogłowia Wołynia stanowi konik, zresztą bodaj najrealniejszego typu, i gdzieniegdzie resztki materjału bądź orjentalnego, bądź angielskiego pół krwi lżejszego typu.

W kolonjach czeskich, dość częstych na Wołyniu, spotyka się konia ciężkiego, którego chów w tamtejszych warunkach nie może być popierany.

Województwo Poleskie posiada prawie wyłącznie konika i to gorszego gatunku, gdyż niedożywionego z powodu ogólnego ubóstwa gleby i kraju.

W województwie Białostockiem resztki konika zachowały się w Puszczy Kurpiowskiej, gdzie koń uszlachetniony występuje w pewnej ilości; mierzyna znajdujemy tam idąc w kierunku północno-wschodnim do Białegostoku. Za Białymstokiem, obok małego konia miejscowego, spotykamy konia pogrubionego krwią zachodnią i okręg ten rozciąga się dalej na wschód niemal na całe województwo Nowogródzkie.

Również woj. Wileńskie, obok konia miejscowego, posiada przeważnie konia pogrubionego, naogół dobrze kłusującego.

Analiza warunków hodowlanych, poziomu hodowli oraz rozmieszczenia ras i typów koni, prowadzi nas do wniosku, że przy dobrych warunkach posiadamy, z wyjątkiem zachodu, hodowlę nieujednostajnioną i bez określonego typu. Po za tem w okręgach o wybitnych wartościach hodowlanych, poziom hodowli jest naogół niższy, niż w okręgach o mniejszych walorach przyrodniczych.

Znaczy to, co podkreślamy raz jeszcze, że po za czynnikiem przyrodniczym, innym niezmiernej wagi elementem w wytwarzaniu konia kulturalnego jest zdolność organizacyjno-twórcza społeczeństwa, która jest wynikiem, z jednej strony wyrobienia fachowego, zmysłu hodowlanego, zamiłowania, konsekwencji i wytrwałości w dążeniach — z drugiej strony — umiejętności zorganizowania się i stworzenia stosownego aparatu. Pod tym względem trzeba stwierdzić, we wszystkich bez wyjątku okolicach kraju, wielki pęd do organizacji hodowli koni.



Zwiedzający stado w Śmiłowie u p. Czesława Baczyńskiego; od lewej strony: p. Skaczkowski, gospodarz p. prezes Czesław Baczyński, ppłk. Masztalerz, pułk. Głogowski, Szef Gab. Wojsk. P. Prezydenta Rzeczypospolitej, pułk. Rozwadowski Szef Zakładu Remontu, p. H. Cichowski, por. ks. Nauruz i Zdzisław bar. Horoch.

Społeczność wiejska współczesna chce chować konia poprawnego i chowa go, pomimo trudności natury ekonomicznej. Społeczność wiejska garnie się do organizacji hodowli koni i lojalnie idzie za głosem czynników kierowniczych.

Ponieważ karność w pracy hodowlanej jest podstawowym warunkiem powodzenia — jesteśmy na dobrej drodze, którą konsekwentnie i logicznie kroczymy już lat dziesięć.

Z wynikami tej dziesięcioletniej pracy zapoznamy się, omawiając prawodawstwo i organizacje hodowli koni w Państwie.

(D. c. n.)

Torelore, Luvaneran.

Dzięki szczęśliwym konjukturom udało się Departamentowi Chowu Koni nabyć ogiera Torelore, który w r. b. stanowić będzie w Stadninie Państwowej Kozienice. Nie jest to kupno czołowego ogiera, chef de race i za takie nie jest przez Departament uważane. Ponieważ jednak zjawiła się możność kupna Torelore za sumę niewysoką, przewyższającą zaledwie półtora razy cenę kozienickiego roczniaka — tego Torelore, który w roku zeszłym był prawie nie do kupienia dla nas — skorzystano, jak powiedzieliśmy wyżej, ze szczęśliwej konjuktury i Torelore przywędrował do Polski.

Oto rodowód tego konia:

TORELORE, og. c.-gn. ur. w 1917 roku w Anglji						
Tortor 8	Beppo 2	Marco 3	Barcaldine 23	Solon 23	West Australian	7
					Darling's Dam	23
				Ballyroe	Belladrum	22
					Bon Accord	23
			Novitiate	**Hermit** 5	Newminster	8
					Seclusion	5
				Retty	Lambton	9
					Fern	3
		Pitti	St. Frusquin 22	**St. Simon** 11	Galopin	3
					St. Angela	11
				Isabel	Plebeian	11
					Parma	22
			Florence	Wisdom 7	Blinkhoolie	10
					Aline	7
				Enigma	The Rake	1
					The Sphynx	2
	La Mortola	Volodyovski 14	Florizel II 7	**St. Simon** 11	Galopin	3
					St. Angela	11
				Perdita II	Hampton	10
					Hermione	7
			La Reine	Rosicrucian 5	Beadsman	13
					Madame Eglentine	5
				Hue and Cry	Wild Dayrell	7
					The Golden Horn	14
			Martagon 16	Bend Or 1	Doncaster	5
					Rouge Rose	1
				Tiger Lily	Macaroni	14
					Polly Agnes	16
			Fleur de Marie	**Hermit** 5	Newminster	8
					Seclusion	5
				Princess Mary II	Toxophilite	3
					D. of Y. Melbourne	8

Jest to ogier, pochodzący z linji męskiej Marco — Barcaldine, linji, która święci dziś duże tryumfy w Anglji przez Hurry On'a i jego synów (Marco-Marcovil — Hurry On). Krew ta jest w Polsce bardzo słabo reprezentowana.

Rodowód Torelore jest związany podwójnym inbreed'em: 1) na St. Simon'a przez tegoż synów: St. Frusquin'a i Florizel'a II oraz 2) na Hermit'a przez dwie córki tegoż.

Krew Hermit'a jest zaprawdę „bezcenna"; jej to zawdzięczają prawdopodobnie swe powodzenie u nas King's Idler i Alaric Victor — w tem samem połączeniu (z krwią Galopin'a) występuje ona i u Torelore.

Powtórzenie w klaczach krwi Hampton'a i Galopin'a dawałoby bardzo pożądane inbreedy, krwi zaś Hermit'a mogłoby całkiem braknąć, a takich klaczy w Polsce posiadamy niemało.

Matka Torelore, Tortor chlubnie się odznaczyła w hodowli, dając prócz niego Dancellon'a (Ł 2.241), po Chaucer, Chosroes'a (Ł 8.215) po Clarissimus i Donzelon'a (Ł 1.600) po Chaucer.

Babka Tortor, Fleur de Marie, była babką naszego Fluora, również Huk blisko jest skoligacony z tą linją żeńską, która, jak widzimy, ma pewne zasługi w naszej hodowli i aklimatyzuje się u nas.

Ojciec Torelore, Beppo, (ur. 1903) wygrał Ł 13.860 (w tem Jockey Club Stakes, II-gi w Eclipse Stakes, Manchester Cup, Hardwick Stakes).

W stadzie dał Aleppo (Ł 8.887), Gay Laura (matkę Gay Crusader'a), Chapel, Brampton i t. d.

Do końca roku 1928 potomstwo Beppo wygrało w Anglji i Irlandji 80½ wyścigów na sumę Ł 56.156.

Torelore pokrywał w r. 1929 klacze za opłatą 19-tu Gwineji.

Karjera wyścigowa Torelore:

Jako dwuletni biegał jeden raz — bez miejsca.

Jako trzyletni wygrał: Prince of Wales Stakes (w Kempton), Jockey Club Stakes (bijąc o ½ dł. Orpheus), Lowther Stakes (łeb w łeb z Pomme de Terre), był drugim za Silvern w Kingsclere Stakes, trzecim w Column Produce Stakes, czwartym w Royal Stakes w Newbury, siódmym w Derby Spion Kop'a.

Jako czteroletni: biegał raz jeden w Ascot Gold Cup — bez miejsca.

Jako pięcioletni: wygrał March Stakes w Newmarket (bijąc Devizes, Simon Pure) i Manchester November Handicap, był drugim o ½ długości za Franklin'em w Champion Stakes i bez miejsca w dwóch innych wyścigach.

Suma wygranych Ł 7.912.

Do stada Torelore poszedł w roku 1923. Pierwszy przychówek po nim w ilości trzech zaledwie koni, ukazał się w roku 1926 i odrazu zarekomnedował dobrze młodego reproduktora. Były to 3 dwulatki: The Brown Talisman, wygrał jeden wyścig i Ł 1291, Shiren Colt wygrał 3 razy i Ł 785, Torrent wygrał 1 raz i Ł 192.

Prócz tego w Danji córka jego, Nanette, wygrała 6 wyścigów.

W roku 1927 biegały po nim cztery konie (3 trzylatki i 1 dwulatek), które wygrały siedem wyścigów. Ogólna suma wygranych Ł 1407.

W roku 1928 trzy konie (dwa czterolatki, jeden dwulatek), które wygrały pięć wyścigów. Łączna suma wygranych Ł 1423.

W roku bieżącym biegały dwa konie, wygrały dwa wyścigi Ł 304.

Możemy więc śmiało powiedzieć, iż Tolerore w Anglji był ogierem należycie niewyzyskanym, że jednak dając zaraz w pierwszym roku dobrego dwulatka Brown Talisman'a, wykazał pewne przebłyski klasy, jako reproduktor.

Matka Brown Talisman'a, Simonetta, jest po St. Simon'ie, babka po Wisdom'ie, a zatem rodowód tego ogiera opiera się na silnem skoncentrowaniu krwi tych dwóch ogierów.

Z tego przykładu możemy dla nas wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Najbardziej znanym przykładem skoncentrowania krwi St. Simon. + Wisdom jest William the Third, zaś u nas Balthazar.

Klacze więc zawierające krew tych reproduktorów winny odpowiadać dobrze Torelore.

Co się tyczy maści, to ciemno gniady Torelore odziedziczył ją prawdopodobnie przez St. Frusquin'a, bądź Florizel II od ciemno gniadych Vedette'ów — Galopina, St. Simona.

Wymieniony wyżej przychówek z trzech pierwszych lat, jest wyłącznie gniady, lub ciemno gniady, sądząc więc z dotychczasowych danych Torelore wydaje się być „czysto gniadym" i reprezentantem krwi c. gniadych Vedette'ów.

—o—

Równocześnie chcielibyśmy podać kilka szczegółów o drugim nowonabytym ogierze Luvaneran'ie.

Luvaneran jest młodym koniem, urodził się bowiem w 1925 r. w Anglji, hodowca A. K. Macomber.

Rodowód jego jest następujący (vide obok):

Luvaneran jest więc synem Craig an Eran'a, jednego z czołowych reproduktorów angielskich (wnuka słynnej Sceptre), który wygrał 2.000 Gwinei, St. Jame's Palace Stakes i Eclipse Stakes, był II-im w Derby i dał zaraz w pierwszym roku Mon Talisman'a (Francja). Matka Luvaneran'a jest córką Louvois, zwycięzcy 2.000 Gwinei i wnuczką znakomitej klaczy stadnej Cyanean, matki Cyanit'a i Cyklon'a, czołowego reproduktora w Australji.

W bliskiem również pokrewieństwie do odgałęzienia tej rodziny należą: Polemarch, zwycięzca St. Leger dobry racer i reproduktor, Pomme de Terre, oraz dobrze

LUVANERAN, og. gn. ur. w 1925 r. w Anglji	Craig an Eran 16	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Doris	Loved One	1
				Lauretta	5
		Maid of the Mist	**Cyllene** 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Sceptre	Persimmon	7
				Ornament	16
	Luvana 6	Louvois 1	Isinglass 3	Isonomy	19
				Deadlock	3
			St. Louvaine	Wolf's Crag	15
				St. Reine	1
		Blue in Blue	Matchmaker 22	Donovan	7
				Match Girl	22
			Cyanean	**Cyllene**	9
				Nenemoosha	6

się zapowiadający z początku Corcyra, który niestety, już padł. Rodowód Luvaneran'a jest związany mocnym inbreed'em na Cyllene'a, oraz kilkakrotnym dopływem krwi Galopin — Vedette.

Nie brak mu również krwi Hamptona, Isonomy'ego, oraz Hermit'a, co świadczy o wszechstronności rodowodu. Karjera wyścigowa Luvaneran'a przedstawia się następująco:

Dwuletni — nie biegał.

Trzyletnim biegał 5 razy, 1 raz był pierwszy, 2 razy drugi.

Czterolatkiem był raz trzecim.

Wygrał Spelthorne Stakes w Kempton Park, Ł 320. dla 3 let., dyst. 1½ mili, bijąc Silver Lute, Tradescant i 5 innych koni. Był drugim w Hurst Park Richemount Stakes (1¼ mili) za klasowym Buland'em, w St. Leger— bez miejsca.

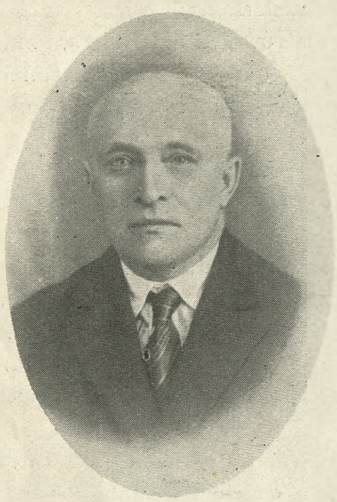
W konkluzji należy zanaczyć, iż Luvaneran, bogaty w krew Cyllene'a, której tak mało posiada Polska, będąc wnukiem Sunstar'a i posiadając znakomity rodowód — może okazać się ogierem pożytecznym dla nas. Przez Craig an Eran'a jest on bliski krwią Villars'owi, przez Louvois — Palü, Bona Vista (dwukrotnie) z jego rodowodu znakomicie pasuje wszędzie tam, gdzie się spotyka krew Le Sancy'ego (Balthazar, Manton, Bob), zresztą nadaje się wszędzie, gdyż wnosi zadatki zarówno speed'u, jak i staminy przez swoich protoplastów. Oby jego przychówek choć w części dorównał tym sławnym przodkom!

Luvaneran będzie odchowywał klacze w r. b. w Hrehorowie u hr. Rostworowskiego.

Jan Łaszkiewicz.

Championi 1929 roku.

Na czele listy zwycięskich stajen stanęła w ubiegłym 1929 roku stajnia p. St. Mroczkowskiego, znajdująca się pod opieką trenera *Jana Karwackiego*. Trener ten osiągnął jednocześnie drugi w swoim rodzaju rekord, gdyż wystawił do startu dwóch zwycięzców największych na stołecznym warszawskim torze nagród Derby i Wielkiej Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza Międzynarodowej Nagrody — Madryta i Herkulesa. Ogółem pupile jego zapracowały: dla właściciela gotówką 326.982 zł., błękitną wstęgę Polski, cenny przedmiot i pamiątkowy złoty medal z popiersiem Fr. Jurjewicza; dla hodowcy p. Fr. Wężyka, oprócz zwykłych premji hodowlanych, złoty medal; dla trenera i żokieja Sakowicza, dosiadającego derbisty Madryta, piękne złote papierośnice.



Jan Karwacki.

Champion trener 1929 r., Jan Karwacki, urodził się w Łęcznie, ziemi Lubelskiej w 1875 roku. Ojciec jego był przedtem trenerem w stajni ś. p. L. Grabowskiego, a później berajterem pałacowej stajni p. H. Blocha; to też syn, mając od najmłodszych lat styczność z końmi, wyrobił w sobie jeszcze więcej zamiłowania w tym kierunku i, gdy p. H. Bloch założył stajnię wyścigową (konie tej stajni biegały wówczas pod pseudonimem Greya), młodziutki wówczas Janek wstąpił do stajni i tam pod kierunkiem trenera Siwca odbywał pierwsze przy koniu wyścigowym praktyki. W roku 1889 , jako 14 letni chłopiec, dosiadał po raz pierwszy konia w jakiejś małej nagrodzie i wyścig wygrał. Następnie jednak nie miał wielkiego powodzenia. Sadzano go niewiele, na konie bez szans, ambitny więc chłopiec, dorastający już, zapragnął zmienić posadę i w 1893 roku przeszedł do stajni p. S. Sonenberga, jako starszy stajenny (futermeister). W stajni tej pracował w przeciągu lat 7-miu, dosiadając jednocześnie koni na rannych galopach z zagranicznymi żokiejami: Sherlock'iem, Dealey'em, Parnell'em . W wyścigach jednak jeździł niewiele i bez większego powodzenia. W 1899 roku wstąpił znowu jako starszy stajenny do potężniejącej już wówczas stajni p. M. Łazarewa, która operował przeważnie materjałem ze stada Krasne L. hr. Krasińskiego (potomstwem Rulera). W stajni tej pracował pod kierunkiem takich znawców konia wyścigowego, jak bar. O. Dewitz, a następnie A. von Krumm, w przeciągu 3-ch lat. W 1902 roku przeniesiony został do moskiewskiego oddziału tejże stajni p. M. Łazarewa, gdzie trenerem wówczas był stary Wicks. W roku 1903 został zaangażowany już jako samodzielny trener i żokiej do stajni p. L. Hryckiewicza i rok ten, oraz 1904, był przełomowym w życiu Jana Karwackiego. Konie przez niego trenowane i dosiadane w wyścigach: Euf, Potentate, Satanello, Tourbillon, Rieka i inne biegały tak wybitnie, że w przeciągu tych dwóch lat wygrał brakującą mu ilość pierwszych nagród i został żokiejem. Z okresu tego trener Karwacki ma bardzo miłe wspomnienia: w r. 1903 w Petersburgu w jakimś imiennym wyścigu mniejszego znaczenia dosiadał on Euf'a (Primas II i Euphorpia) ze stada p. J. Reszkego, przez siebie trenowanego. Konkurentami jego byli mistrze w swoim fachu amerykanie, na koniach z pierwszorzędnych stajen, a pomiędzy innymi żokiej Mitchell na Corny (Ruler i Cornaline) pana J. Reszkego, ze stada L. hr. Krasińskiego. Karwacki w brawurowej walce z Mitchellem wygrał ten wyścig. Po wyścigu sportsmani i publiczność zrobili mu sutą owację, a po zważeniu się został wezwany do carskiej loży, gdzie obecny wówczas na wyścigach car osobiście winszował mu efektownego zwycięstwa odniesionego wśród cudzoziemców, wszechświatowej sławy żokeji.

W roku 1905 założył Karwacki publiczną stajnię treningową w Rydze, lecz wkrótce podpisał umowę z tamtejszym sportsmanem p. Petersonem, gdzie również sprzyjało mu duże powodzenie. Lecanora, Homonim, Lucca, Irroi Gran Galla biegały znakomicie. Od 1908 roku Karwacki trenuje i dosiada koni ze stajni rtm. Wieliczkowskiego również z dobrymi rezultatami i wreszcie w przeciągu 8 lat pracuje w stajni braci Kozakowskich, gdzie konie biegają dobrze, a wyróżniają się najwięcej Lusitania i Black Devile. W stajni tej zastała Karwackeigo wszechświatowa wojna i kiedy ś. p. Fr. Jurjewicz organizował powrót do kraju pp. Kozakowscy, związani różnemi osobistemi sprawami, pozostali na miejscu. Pozostał więc na stanowisku i trener ich stajni. Wkrótce jednak bolszewicy konie rozgrabili i Karwacki wraz z żoną i drobnemi dziećmi po długiej tułaczej wędrówce, często pieszo, o chłodzie i głodzie wraca do ojczyzny w końcu 1920 roku.

W roku 1921 Karwacki dostaje miejsce trenera w stajni p. St. Ostaszewskiego, gdzie pracuje w przeciągu 3-ch lat z wcale dobrem powodzeniem. W roku 1924 n. p., w pierwszym dniu wiosennego sezonu wystawił 3 konie do startu: Azamata, Emira i Sonyę i wygrał trzy pierwsze nagrody, a w tem dwa dobrze wyposażone Otwarte Handicapy (Emir dla trzylatków i Azamat dla 4 let. i st. koni). W 1922 roku Promień w nagrodzie im. ks. Lubomirskich na dystansie 4800 mtr. pobił gorącego fawo-

ryta, stayer'a Obertasa, zwycięzcę nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej z tegoż roku, oraz z poprzedniego St. Leger.

W roku 1924 wstępuje Karwacki do rozszerzającej się wówczas stajni p. St. Mroczkowskiego. Stajnia progresuje i w końcu, w 1929 roku dosięga kulminacyjnego punktu powodzenia i szczytu marzeń każdego dobrego sportsmana i zawodowca — wygrywa Derby i Wielką Warszawską Nagrodę i staje na czele listy zwycięzkich stajen.

Champion - trener zeszłoroczny, cichy spokojny pracownik, z dużą ambicją fachowca, jest obecnie w pełni sił i zdrowia. Dosięga on wieku, w którym najzdolniejsi trenerzy, po dłuższem doświadczeniu dopiero, dochodzą do najlepszych rezultatów swej pracy. To też sądzić należy, że zamiłowanie do konia utrzyma go nadal długo jeszcze przy tem szczęściu, jakie w roku ubiegłym zdołał osiągnąć.

Z trenerem Janem Karwackim zetknąłem się bliżej w roku 1924 i poznałem go jako pracownika bardzo w swym fachu zamiłowanego. Unikał on zawsze wszelkich wesołych towarzystw, trzymał się zdaleka od torowych plotek i intryg zawodowych. Stajnia, tory robocze, tor wyścigowy, a na odpoczynek ławeczka przed stajnią, wreszcie cztery ściany skromnego, byleby tylko obok stajni, pokoiku — oto sfera jego, oto świat cały, w którym nasz champion - trener obraca się i żyje.

Na czele listy zwycięzkich żokieji stanął w roku ubiegłym żokiej *Konstanty Chatisow*. Na 297 jazd wygrał 92-wie pierwsze nagrody, co w stosunku do jazd wynosi przeszło 30 procent zwycięstw. Był przytem 209 razy z miejscem, bez miejsca zaś wszystkiego 88 razy, co w stosunku do ogólnej ilości jazd stanowi % dość znikomy. Champion angielskich żokiei Gordon Richards na 777 jazd (na kilkunastu torach Anglji) odniósł 135 zwycięstw, co stanowi niespełna 18% zwycięstw.

Champion żokiei, Konstanty Chatisow, urodził się w górach północnego Kaukazu, w malowniczej miejscowości około Władykaukazu w roku 1888. Ojciec jego zamożny góral-osetyn, drobny posiadacz ziemski i hodowca koni typu wierzchowego, sam bez wykształcenia, marzył by syn jego Konstanty, po skończeniu miejscowej szkoły dwuklasowej kształcił się dalej w seminarjum i został nauczycielem, lecz chłopcu całkiem co innego świtało w głowie. Zwlekał z wyjazdem do seminarjum, biegał zaś w góry, gdzie pasło się stado jego ojca (około 30 szt.) ujeżdżał młode konie, z rówieśnikami urządzał wyścigi, o których od krewnego swego Danijewa, trenera stajni jen. A. Łazarewa, słyszał coś nie coś, i marzył, by przy protekcji owego krewnego do stajni wyścigowej dostać się na stałe. Wreszcie sposobność się nadarzyła. Przyjechał odwiedzić ojca ów krewny i na prośby chłopca zgodził się zabrać go z sobą, o ile uzyska pozwolenie ojca. Ojciec nie zgodził się jednak, a rygor w domu był surowy. Marzenia wszakże trawiły chłopca coraz silniej i w końcu postanowił z domu uciec, co też wkrótce uskutecznił. Ze skromnym zasobem uciułanych w różnych okolicznościach pieniędzy wyruszył on do Tyflisu, a przybywszy na miejsce, znając ze szkoły rosyjski język, dopytał się wreszcie o stajnię jen. Łazarewa. Tu jenerał, który wiele czasu poświęcał koniowi, przyjął go z początku niechętnie, lecz pomówiwszy z nim, i widząc że chłopiec jest roztropny, a do konia się rwie, wziął go do stajni i w ten sposób ziściły się jego marzenia. Zamienił czerkieskę na krótką kurtkę, papachę na kepi i został chłopcem w prawdziwej stajni wyścigowej.



Konstanty Chatisow.

Był to rok 1903 i Chatisow liczył wtedy 15 lat. Jenerał A. Łazarew, wielki znawca konia wyścigowego i amator trener, trzymał trenerów de nomine, lecz de facto konie trenował sam. Gdy więc zauważył, że chłopiec zdradza nieprzeciętne zdolności, pracował nad jego wyrobieniem i w roku 1904 Chatisow jesienią w Rostowie nad Donem dosiadł w wyścigu klaczy Aida (Tryumf i Allegra) i wyścig wygrał. Żokiejem tej stajni był wówczas Danijew młodszy, któremu na lekką wagę jeździć było dość ciężko, popierał więc młodszego kolegę i Chatisow miał dość częste jazdy, tak że tejże jesieni wygrał 8 pierwszych nagród. W 1905 roku na wiosnę zaczął jeździć na stołecznym torze w Moskwie i tam, dosiadając koni w nagrodach „Pocieszenia" i „Zachęty", które rozgrywały się każdego dnia wyścigowego, a w których chłopcy stajenni korzystali z ulgi wagi 5 f., w tymże roku w lipcu został już jeźdźcem. Tegoż roku późną jesienią wygrał pierwszą klasyczną nagrodę na dwuletniej Princesse Louise (Galtee More i Lady Worless). W latach 1906 i 1907 Chatisow miał znaczne powodzenie i w roku 1908 brakowało mu już tylko kilku nagród, by zostać żokiejem. Wtedy zaangażowano go jako pierwszego żokieja, do stajni p. W. Jaskulskiego, tu jeździł przez rok i w roku 1909 przeszedł do stajni p. Anisimowa, zkąd w roku 1910 zaangażowany został do stajni ówczesnego Prezesa Moskiewskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, bar. Steinnhela. Tu Chatisow jeździ z wybitnem powodzeniem, wygrywając wiele klasycznych wyścigów i imiennych nagród na koniach Paragway, Wampuka, Antrepryza, Bleriot, Monoplan, Barocco, Kiraj, Kiszereg, Kisz Pofa, Huńcut i innych. W roku 1910-ym jeździł też na drugą rękę dla stajni ks. Lubomirskich na Kachucie, Karacie i innych, podczas gdy konie tej stajni biegały równocześnie w Petersburgu i tam zajęty był stały żokiej, Beaumais. Od roku 1913, z małą przerwą w 1915

roku, Chatisow pracował bardzo szczęśliwie w stajni p. Nikolenko, gdzie znakomicie biegają: Le Voisin, Cambridge, Chaveuse, Zaza Fufa, Katastrofa, Fuentess, Samuraj i inne, a ostatni, syn Sospiro i Bordelaise, był jako trzylatek niezwyciężony, biegał 9 razy i tyleż razy wygrał, w tem St. Leger. W roku 1916 na jesieni Chatisow powołany został do wojska, lecz wkrótce odkomenderowany zostaje do rządowej stajni Derkulskiej, w której go zastaje przewrót bolszewicki, a z nim razem załamanie jego żokiejskiej karjery.

W roku 1924 Chatisow zostaje zaangażowany przez trenera St. Kowalskiego do Polski do stajni p. A. Olszowskiego, dokąd po długich trudnościach paszportowych przyjeżdża w końcu wiosennego sezonu. Tu pracuje kolejno w stajniach pana A. Olszowskiego, J. hr. Czarneckiego, Ktery-Szepietów, p. B. Hessena, aż w końcu w 1928 roku robi umowę ze stajnią 1-go pułku Szwoleżerów jako trener i żokiej, i pomimo drugorzędnego materjału, jakim stajnia rozporządza, konie wystawiane do startu są w wielkim porządku. Chatisow również, jako żokiej jest w znakomitej formie, jesienią robi umowę ze stajnią p. St. Mroczkowskiego, i wygrywając dużo i dobrze, kończy rok 1929 jako champion ze znaczną nad kolegami przewagą.

Rekord w swoim rodzaju champion żokiej zeszłoroczny osiągnął w r. 1926 w stajni „Ktery-Szepietów", gdy pierwszego dnia sezonu wiosennego wygrał 4 pierwsze nagrody w tem Handicap Otwarcia na Dyletantce.

Józef Szempliński.

Stefan hr. Sumiński: „Konie oficerskie w Armji".

(obserwacje i reminiscencje hipologiczno-kawaleryjskie). Toruń, 1930 r. Nakładem autora. Cena 18 zł.

Praca hr. Sumińskiego, dobrze i zaszczytnie znanego autora książki „Klacz stadna", przytem jednego z największych może znawców współczesnych konia we Wschodniej Europie, uzupełnia poważną lukę w Polskiej literaturze hipologicznej. Mianowicie, wśród rozmaitych wydawnictw, poruszających zagadnienia, związane z hodowlą konia, jego budową, wychowem, żywieniem i t. p., dotychczas nie było żadnego, metodycznie poruszającego kwestje typów konia wojskowego-kawaleryjskiego i zajmującego się specjalnie sprawą jego wyboru pod siodło oficera i stosunku oficera do swego wierzchowca.

Dzieło powyższe tembardziej jest cenne, że wobec rozwoju w naszej armji sportu końskiego mamy bardzo dużo pierwszorzędnych jeźdźców konkursowych wśród oficerów, natomiast o wiele mniej uświadomionych co do zalet i wad, oraz co do cech właściwych pochodzenia i należytego pielęgnowania swego bojowego towarzysza-konia.

Hr. Sumiński nietylko poucza i pozwala w swojej pracy czytelnikowi osiągnąć większe zrozumienie wyzyskania sił żywego motoru, jakim jest koń, lecz również wprowadza czytelnika w sferę niektórych zagadnień hodowlanych, rzucając tu i ówdzie godne głębszego zastanowienia uwagi. Ostatnie tem więcej są pouczające, że przecie pochodzą nie od kogo innego, lecz od najbliższego współpracownika hr. Lehndorff'a, znakomitego autora „Handbuch der Pferdezüchter", podręcznika przetłomaczonego na wszystkie języki. Na każdej więc stronicy, omawianej przez nas książki, wyczuwa się wpływ poglądów hipologicznych, opartych na bezpośredniem obcowaniu z tym największym praktykiem wśród licznych teoretyków hodowli konia. Przebija się również w dziele hr. Sumińskiego wielkie doświadczenie w użyciu konia nie tuzinkowego, a wybitnego kawalerzysty, który się zastanawia i szuka logicznego wytłomaczenia każdego najmniejszego zagadnienia w zakresie studjów o koniu kawaleryjskim.

To też całkiem słusznie autor nazywa swoją pracę „reminiscencjami hipologicznemi i kawaleryjskiemi", doczego można tylko dodać, że reminiscencje te nic nie straciły na aktualności. Przeciwnie, może nigdy nie były tak odpowiednie dla naszych oficerów, a również i dla wielu hodowców, jak obecnie przy rozważaniach na temat naprzykład chrakterystyki typów koni pół krwi i czystej krwi arabskiej i t. p. niezupełnie jeszcze u nas dla wielu dostatecznie wyjaśnionych kwestji.

Książka hr. Sumińskiego pomimo bardzo oryginalnej, ciekawej, choć może za mało mającej związku z tematem przedmowy, zawiera dziewięć rozdziałów, poruszających wszystko, co powinien wiedzieć każdy istotny kawalerzysta i każdy sportsman, a nawet i każdy hodowca konia szlachetnego. Mianowicie: 1) O koniu szarżowym i własnym, 2) „Czy oficerowie mają jeździć na koniu pełnej krwi", 3) „O koniu półkrwi", 4) „Sposób nabycia", 5) „Badanie konia i jego eksterjeru przed kupnem", 6) „Obchodzenie się z koniem oficerskim", 7) „Kilka słów o sztuce konnej jazdy", 8) „Trzeci koń oficerski, jego wybór i trening", 9) „O koniu zdolnym do skoku, do brania przeszkód i jego hodowli".

Naturalnie, nie na wszystkie uwagi en bloc bym się zgodził w powyższych rozdziałach, traktujących o koniu kawaleryjskim. Być może, są pewne nieporozumienia, niedopatrzenia i temu podobne rzeczy u autora, który, nota bene, poruszając szczegóły, często niedomawia, starając się o główne wytyczne punkty, o podstawowe rzeczy, bojąc się, przypuszczam, zrazić współczesnego niecierpliwego czytelnika dłuższem rozważaniem drobnych spraw. Bo dobitnie wyczuwa się, że autor mógłby o każdej najdrobniejszej kwestji poruszonego tematu bardzo wiele i to bardzo ciekawie powiedzieć.

Tak niezupełnie bym się zgodził na pochwały dla formy łabędziej szyi u wierzchowca (str. 84), która to forma aczkolwiek pomaga w wyrobieniu konia pod wyższą szkołę jazdy i bardzo efektownie wygląda, jednak

niewygodna jest dla pracy płuc, o czem zresztą i Lehndorff w swoim czasie pisał. Również nie zgodzę się, by 4 do 6 funtów siana na dobę (str. 122) wystarczyło oficerskiemu koniowi przy pracy, szczególniej, jeśli będziemy mieli do czynienia z koniem młodym (4—5 lat). Wogóle w wojsku przy żywieniu koni trzeba raczej bać się zbyt wielkich dawek owsa, obok niedostatecznych dawek objętościowych pasz, co prowadzi wobec potrzeb organizmu w zakresie objętościowych pokarmów i zawartych w nich i tylko w nich substancjach, do zjadania ściółki, gryzienia drewnianych żłobów i nawet niebezpiecznych dla zdrowia przypadkowych rzeczy.

urody konia odgrywa ona u nas w Polsce za wielką rolę przy ocenie... W Anglji nikt nie powie ładny koń, tylko zawsze dobry koń... U nas inaczej, przeważnie się słyszy o ładnym, ślicznym, paradnym koniu..." Dalej całkiem słusznie zwraca uwagę hr. Sumiński na owczy pęd, niezdrowy dla kraju w swoich ekonomicznych wynikach, co do kupna importowanych koni. Można przyklasnąć zdaniu, że „oficerowie powinni być głównymi konsumentami dobrych krajowych koni... popierać krajową hodowlę, by manja nabywania koni zagranicą ustała"...

Również zasługuje na poważne zastanowienie ze strony naszych dzielnych jeźdźców następujące zdanie hr.



Pułk. Głogowski i bar. Horoch oglądają w Śmiłowie konia zakupionego dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ale te usterki są drobnostkami obok niektórych innych, np. w rozdziale piątym, kiedy autor radzi poić wodą nie zimną (po co rozdelikacać konia, nie wymagającego organicznie ciepłego lub nawet ocieplonego napoju) lub kiedy w opisie hunterów angielskich i irlandzkich autor opuszcza potrzebne jednak dla całokształtu opisu wyjaśnienie o współczesnej metodzie chowu i doboru hunterów.

Natomiast są godne najwyższej uwagi rozumowania hr. Sumińskiego, odnoszące się do ogólnych zasad i podstawowych wiadomości tak z hodowli, jak i oceny konia, która jest nadzwyczaj solidnie opracowana w każdym prawie najmniejszym szczególe. Przy tem książka hr. Sumińskiego niejednokrotnie uderza w najsłabsze miejsce naszej polskiej hodowli konia, w sensie jej upodobań, mówiąc o wyścigach z przeszkodami dla koni w rodzaju Grand National Steeple Chase w Liverpool'u, lub Steeple'u w Pardubicach.

Kogo nie zastanowi naprzykład następujące słuszne zdanie, podkreślające spostrzegawczość autora, że „co do Sumińskiego, zrozumiałe dla każdego, znającego się na hipice i sporcie końskim w szerszem znaczeniu tego słowa:

„Naturalnie, że doceniam imponującą sprężystość konia, który skacze niekiedy aż ponad dwa metry, ale daleko więcej imponują mi skoki w steeple-chase'ie, naprzykład w Grand National w Liverpool'u, gdzie konia oprócz 32 grubych przeszkód po przebyciu 7216 metrów czeka jeszcze finisz". I dalej: ...wszystkie puhary nicejskie i inne oddałbym za jedno zwycięstwo w takim steeple-chase'ie... Abstrahuję już od Liverpool'u na kontynencie, wielki Pardubicki steeple byłby szczytem moich marzeń"...

Oczywiście, robi się w Polsce, co można i podąża się całkiem naturalnie w stronę najmniejszego oporu, wobec braku odpowiednich koni, środków materjalnych i t. p. Że jednak trzeba orjentować się w stronę godniejszych wzorów dla rozwoju hodowli lepszych koni stylu kawaleryjskiego — co do tego niema dwóch zdań.

Przy naszych dochodach z totalizatora, nie jest rze-

czą niewykonalną zwrócenie stopniowo większej uwagi, jeśli nie przeniesienie całkiem centrum ciężkości zainteresowań naszych jeźdźców, na korzystniejszą dla nich dziedzinę sportu końskiego na torze wyścigowym, niż na arenie konkursowej, gdzie czasem nie tyle zdatność fizyczna konia i umiejętność jeźdźca gra rolę, ile zdolność konia do pewnego rodzaju akrobatyki.

Dobrze zrobił hr. Sumiński, że poruszył tę sprawę, nie dla wszystkich może jasną, spełniając w ten sposób obowiązek patrzącego daleko i znającego się na rzeczy autora.

Nie będę mówił o rozdziale, traktującym o zastosowaniu tak zwanych pilarów dla ujeżdżania koni. Nie miałem nigdy w tem praktyki, więc moje wątpliwości co do tego rodzaju pomocniczej metody byłyby bezprzedmiotowe.

Ograniczę się na zakończenie swojej krótkiej recenzji powiedzeniem, że po przeczytaniu pracy hr. Sumińskiego otrzymałem nie tylko dodatnie wrażenie ale i przekonanie, że przyczyni się ona niezawodnie do pogłębienia wiedzy naszych kawalerzystów, rozwinie w nich zainteresowanie i że dla wielu początkujących oficerów będzie niezbędnym podręcznikiem, urabiającym ogólną znajomość konia.

Książka ma do 20 bardzo oryginalnych rysunków i kilka figur przedstawiających dawne klasyczne typy zwycięzców wyścigowych, oraz portrety koni, godnych utrwalenia w pamięci czytelnika. Wydanie, jak na nasze stosunki, całkiem dobre, co do zewnętrznej formy, papieru, druku i oprawy.

R. Prawocheński.

Ś. p. Tadeusz Jaworski.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł we wtorek 14 b. m. Tadeusz Jaworski, długoletni pracownik na niwie sportu wyścigowego, po wojnie sędzia-handicaper Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, oraz były współpracownik „Jeźdźca i Hodowcy".

Zmarły rozpoczął praktykę swoją przy koniach wyścigowych w r. 1904, jako pomocnik ówczesnego managera stajni p. H. Blocha i p. B. Wielogłowskiego. W 1905 roku objął stajnię p. St. Ułaszyna, którego konie, trenowane pod jego kierunkiem, biegały ze znacznem powodzeniem. Od 1909 roku obejmuje ś. p. Tadeusz Jaworski stajnię p. Fr. Jurjewicza, która potem się znacznie rozszerza w barwach pp. Fr. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego, odnosi liczne i poważne zwycięstwa. Na stanowisku tem Zmarły pracował, jak sam się wyrażał „z zakasanemi rękawami" do 1918 roku. W roku 1919, gdy ś. p. Fr. Jurjewicz zorganizował powrót do kraju, był on w szczupłej garstce tych zamiłowanych sportsmanów, którzy razem z końmi dzielili niewypowiedziane trudy tej głodowej wędrówki, często ostrzeliwani przez wroga.

Po powrocie do kraju, zorganizowane wówczas Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, powierzyło mu zaszczytną i odpowiedzialną pracę sędziego-handicapera. Na tem stanowisku ś. p. Tadeusz Jaworski wytrwał do końca i późną jesienią jeszcze mogliśmy podziwiać Handicap Brzezia (Cesarewitch), w którym „top wight" trzylatek Szeryf, mijał celownik w zaciętej walce z najlżejszemi w polu wagami, czterolatkami Zbirem i Bakaratem. Handicap ten przytoczyłem jako jedną z jego ostatnich prac, lecz nie był to jakiś pojedyńczy wypadek. Wszystkie prace Jego w tym kierunku były nacechowane głębokiem zrozumieniem konia wyścigowego nietylko teoretycznem, lecz i praktycznem. Umiał on znakomicie uchwycić momenty przejawu klasy konia, tak niedostępne dla chełpliwych dyletantów, to też w tym kierunku zwłaszcza ś. p. Tadeusz Jaworski będzie do zastąpienia trudny i Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, a jednocześnie cały sportowo hodowlany świat, ponosi dotkliwą stratę.

Ś. p. Tadeusz Jaworski był z małemi przerwami stałym współpracownikiem „Jeźdźca i Hodowcy" i w rocznikach naszego pisma znajdują się Jego cenne, odznaczające się gruntowną znajomością konia wyścigowego artykuły.

Cześć Jego pamięci!

Sigma.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Dekretem Pana Prezydenta Rzplitej Ministrem Rolnictwa został b. senator, dr. Leon Janta-Połczyński, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

INSTRUKCJA

dla właścicieli klaczy pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej, czystej i pół krwi arabskiej, umieszczonych w Państwowej Stadninie w Kozienicach lub Janowie w r. 1930, celem odchowania przez ogiery czołowe.

Ministerstwo Rolnictwa podaje do wiadomości, że w roku 1930 przyjmowane będą do Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach i Janowie prywatne klacze pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej oraz czystej i pół krwi arabskiej, celem odchowania przez ogiery pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej.

Mah Jong Palü Villars Torelore		w Kozienicach.
Fils du Vent Wiktor Bakszysz Flisak Koheilan Mazepa	araby czystej krwi	w Janowie.

1. Hodowcy, pragnący korzystać z ogierów wyżej wymienionych, winni złożyć deklarację (wzór poniżej) do Kierownictwa Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach lub Janowie, nie później jak do dnia 15 lutego 1930 roku z wyszczególnieniem klaczy do odchowania, ich pochodzenia, wieku, nazwy ogiera, który ostatnio klacz odchował, daty ostatniego skoku, jak również wykazać ogiery, z jakimi klacze mają być odchowane.

2. Klacze, z wyjątkiem tych, które mają źrebić się w styczniu 1930 roku, nie mogą być sprowadzone do Państwowej Stadniny przed dniem 1 lutego 1930 roku.

3. Pasza dla klaczy dostarczana będzie przez Administrację Stadniny według cen kosztu w dniu płatności. Hodowca winien wskazać normy dziennej paszy, jaką ma otrzymać klacz, względnie źrebię. W razie niewskazania przez hodowcę tych norm, konie będą otrzymywać dawki paszy, według uznania Kierownictwa Stadniny. Hodowcy, życzący sobie tego, mogą przesłać paszę razem z klaczami w stosunku do wyznaczonej przez nich normy dziennej.

4. Ze względu na brak pomieszczeń dla służby prywatnej i trudności w zaprowiantowaniu jej, nadesłane klacze obsługiwane będą przez służbę Stadniny, za co pobierana będzie opłata po 1 zł. 40 gr. dziennie od klaczy.

5. Przed sprowadzeniem klaczy, właścicieli obowiązuje wniesienie, lub nadesłanie do Kierownictwa Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach, lub Janowie, następujących sum:

a) opłaty za stanowienie klaczy podług ustanowionej taksy;
b) 200 zł. tytułem awansu, na należność za paszę, jaką koń spożyje w przeciągu dwuch miesięcy.

Przed otrzymaniem tych sum i podpisanej deklaracji, według poniższego wzoru, klacze w żadnym razie przyjęte do Stadniny nie będą.

Ministerstwo Rolnictwa zastrzega sobie prawo podwyżki opłat przewidzianych w pozycji 4 i za stanówkę.

6. Po upływie pierwszego miesiąca, właściciel klaczy obowiązany jest płacić regularnie co miesiąc wystawiony mu rachunek za ubiegły miesiąc za utrzymanie klaczy, tak aby zawsze należność za dwa miesiące naprzód była opłacona.

7. Przyprowadzone do Państwowej Stadniny klacze, mają być bezwarunkowo zabrane przed 15 czerwca 1930 roku, w przeciwnym bowiem razie, a także w wypadku niezapłacenia przez właściciela klaczy rachunku za utrzymanie ich w przeciągu piętnastu dni od daty wystawienia, na zasadzie posiadanej przez Kierownictwo Państwowej Stadniny Koni i podpisanej przez hodowcę deklaracji, klacze sprzedane będą przez publiczną licytację, bez wyroku sądowego i uprzedzenia, w terminie oznaczonym przez Ministerstwo Rolnictwa.

8. Ministerstwo Rolnictwa ma prawo zażądać w każdej chwili i bez podania przyczyn zabrania powierzonych mu klaczy za 15-to dniowem wypowiedzeniem.

W wypadku niezabrania klaczy w dni piętnaście od daty otrzymania wezwania z równoczesnem całkowitem uregulowaniem należności — Ministerstwo Rolnictwa, na zasadzie podpisanej przez właściciela deklaracji — ma prawo sprzedać klacze drogą publicznej licytacji, bez wyroku sądowego i uprzedzenia, dla pokrycia należności z uzyskanej ze sprzedaży sumy.

9. Klacze podejrzane o choroby zaraźliwe, oraz klacze, które w poprzelnim okresie poroniły, w żadnym wypadku przyjęte nie będą — Ministerstwo Rolnictwa zastrzega sobie również prawo nieprzyjęcia klaczy bez podania przyczyny.

10. W razie, gdy klacz zachoruje w Państwowej Stadninie, będzie leczona na miejscu, na koszt właściciela.

11. Skarb Państwa nie będzie ponosił żadnej odpowiedzialności za klacze nadsyłane, lub pozostające w Państwowej Stadninie dla odchowania ich ogierami rządowymi w razie kalectwa, padnięcia, bez względu na przyczynę i w razie kradzieży.

Warszawa, dnia 5 grudnia 1929 roku.

Dyrektor Departamentu Chowu Koni:
Grabowski.

DEKLARACJA.

Zgłaszając niżej wymienione klacze do ogiera, niniejszem zobowiązuje się wypełnić wszystkie warunki wyłuszczone w Instrukcji dla hodowców klaczy pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej, czystej i pół krwi arabskiej z dnia 5 grudnia 1929 r. w związku z ich odchowaniem.

Warunki te czytałem i przyjąłem do wiadomości i wykonania.

Deklaruję następujące klacze .....

.....

.....

do odchowania przez ogiera .....

W razie niezastosowania się do warunków, wymienionych we wspomnianej instrukcji t. j. nieuiszczenia należności podług rachunków, przedstawianych każdomiesięcznie przez Kierownictwo Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach, oraz niezabrania klaczy w przepisanym terminie t. j. przed dniem 15 czerwca 1930 roku lub za 15-dniowem wypowiedzeniem, upoważniam Kierownictwo Państwowej Stadniny do sprzedaży klaczy z ich przychówkiem .....

.....

.....

przez publiczną licytację, bez wyroku sądowego i uprzedzenia mnie w terminie oznaczonym przez Ministerstwo Rolnictwa, stosownie do p. 7 i 8 wspomnianej instrukcji i żadnych z tego powodu pretensji rościć nie będę.

O ile Kierownictwo Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach zgodzi się na przetrzymanie wyżej wymienionych klaczy i ich przychówku po terminie 15 czerwca 1930 roku, upoważniam Kierownictwo Państwowej Stadniny do sprzedaży rzeczonych klaczy i ich przychówku przez publiczną licytację w razie, gdy w 15 dni od terminu wezwania do zabrania klaczy z Kozienic nie będą one zabrane, lub o ile w 15 dni od daty wysłania rachunku za utrzymanie, tenże nie będzie uregulowany.

.....

Zamieszkanie prawne dla tego zobowiązania obieram sobie

(podpis)

Opłata stemplowa 3 zł.

— **Komunikat Wielkopolskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych**. *Nadzwyczajne Walne Zebranie pp. Członków honorowych* i stałych Towarzystwa odbyło się dnia 29 września 1929 roku.

Prezes Radca Kazimierz Żychliński — zobrazował całokształt działalności T-wa za 10 lat ubiegłych.

Odbyły się wybory nowego Zarządu.

Wybór Prezesa i Wiceprezesa dokonano na Zebraniu Członków Zarządu w dniu 30 grudnia 1929 roku.

Nowy Zarząd wybrano na okres 6-letni.

Prezes: Radca Kazimierz Żychliński, wiceprezes: Ignacy hr. Mielżyński, członkowie Zarządu: Kapitan Jerzy Antropow, por. Władysław Bobiński, dyr. Karol Bauer, Janusz hr. Dąmbski, Stanisław hr. Łącki, dr. Marjan Maryński, Stanisław Mieczkowski architekt, mjr. Tadeusz Mieczkowski, Michał hr. Mycielski, Roman Rogowski, dr. Marceli Cyrus-Sobolewski.

— **Nowa stadnina pełnej krwi angielskiej.** Dowiadujemy się, że radca Józef Hutten-Czapski z Modrza, nabył w Niemczech znanego ogiera Danilo II po Caius, oraz 9 klaczy pełnej krwi angielskiej — ze stada hr. Seidlitz-Sandreczky w Olbersdorf pod Reichenbach.

Wszystkie klacze są źrebne: jedna po Aberglaube, jedna po Gulliver II, dwie po Humbug i pięć po Danilo II.

Powstaje przeto w Poznańskiem nowa, czwarta zkolei stadnina pełnej krwi angielskiej, która niewątpliwie wpłynie dodatnio na hodowlę krajową.

— **Wiadomości ze Stada Gumniska:** w r. 1929 w jesieni sprzedano w kraju klacze: Florencja i Kadysza, oraz ogiery: Figiel, Halim, Irak, Karmak, Kasz-Ibrim, Kom-Ech-Chufaka, Labib. Ogiera Kaim, importowanego z Jugosławii w r 1928, nabył Zarząd Stadnin Państwowych.

Do Czechosłowacji, klacze: Gehenna, Louli. Do stada Bábolna (Węgry) ogiery: Lartur, Mufrad oraz klacz: Izis.

Importowano z Francji w roku 1930: kasztanowatego ogiera czystej krwi: Nedjari ur. w r. 1926-ym po importowanym z Arabii Nibeh (Asil Trybut Fed'an) z klaczy Nedjarine ur. w roku 1919-ym, klacz ta biegała w r. 1922-im i była 5 razy pierwszą, raz drugą i raz trzecią, stając siedem razy u startu, wygrała sumę 13.060 franków, prócz tego na pokazie w Paryżu w r. 1923-im jako klacz stadna otrzymała pierwszą nagrodę 10.000 franków za piękność i dobrą budowę. Nedjari biegał w roku 1929 pięć razy i zdobył cztery pierwsze i jedno drugie miejsce (za towarzyszką stajni Bagdaline) i wygrał sumę 23.455 franków. Prócz tego na pokazie ogierów w Paryżu otrzymał pierwszą nagrodę w kwocie 4.000 franków. Pochodzi ze stada p. E. Camentrona koło Bordeaux. Ogier ten, ze względu na młody wiek i aklimatyzację, pokryje w tym roku tylko własne klacze i jedną przysłaną klacz czystej krwi z Babolny Ze stada państwowego Pompadour importowane 2 ogierki, urodzone w roku 1928-ym, oba po importowanym z Arabii El-Sbáa, który biegając na torach w Kairze, Aleksandrji i Bejruth wygrał 300.000 franków. Nemer z klaczy Nimon po Dahman or. ar. z kl. Khiwa. Oba te ogierki zostały wcielone do stajni wyścigowej. Ze stada Bábolna przybyły w styczniu 1930 roku: klacz Korella ur. w roku 1927-ym po Kamir z klaczy Gazal. Klacz ta będzie biegała w tym roku; klacz Kohejlanka ur. w roku 1928-ym po Mersuch z klaczy Kohejln; klacz Kohejl-Semrie ur. w roku 1929-ym po Kemir z kl. Kohejlan; ogierka Gaza-EI-Kemir po Kemir z klaczy Gazal.

W r. 1929-ym urodziły się: ogier Nargil 27 marca po Mazepa II z klaczy Jerychonka; ogier Nefryd 28 kwietnia po Narzan z klaczy Lida (rodzony brat Ibrahima); klacz Nubja 8 lutego po Mazepa II z klaczy Fantazja; klacz Nutrja 30 stycznia po Mazepa II z klaczy Faustina; klacz Niobe 13 lutego po Mazepa II z klaczy Gehenna. Padły w roku 1929 klacz Gracja i ogier Hedżas, za strzelono ogiera: Pielgrzym i klacz Zgoda.

— **Ze stada Śmiłów Czesława Baczyńskiego,** sprzedane zostały następujące konie wierzchowe półkrwi — wszystkie po Promieniu: 1) Janczar, wał 4 let. kupiony przez szefa domu wojskowego pułk. Głogowskiego, dla Pana Prezydenta, 2) Lugar Promienisty, ogier 2 letni, wybitny skoczek, kupiony przez pułk. Brochwicz-Lewińskiego, szefa departamentu jazdy, 3) Bohun, wał 4 letni dla zastępcy dowódcy 1-go pułku Szwoleżerów ppłk. Masztalerza, 4) Wisła, kl. 3 letnia dla jenerała Grzmot-Skotnickiego i 3 oficerskie 3 letnie konie zakupione przez pułk. Rozwadowskiego, szefa Remontu.

— **P. Stanisław Karłowski z Szelejewa** (woj. Poznańskie) założył stadninę pełnej krwi angielskiej, nabywając w Niemczech 5 matek.

— **Wymiary i waga przychówku 1929 roku Państwowej Stadniny Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach w dniu 1 stycznia 1930 r.**

w centymetrach

		wzrost		obwód			
		m. stojącej	m. taśmowej	kl. piersiowej	nadpęcia	waga w klg.	Różnica między obwodem kl. pierś. i wzrostem m. st.
1)	**Karabela** kl. kaszt., 21.I (Fils du Vent — Droga)	146	—154	—156	—19	—326	—10
2)	**Kolczuga** kl. gn., 28.I (Villars — Aragwa)	145,5	—152,5	—154	—17,5	—310	— 8,5
3)	**Kormoran** og. c. gn., 28.I (Villars — Dryada)	143,5	—149,5	—154,5	—18,7	—324	—11
4)	**Korsarz** og. gn., 30.I (Villars — Simplicité)	143,5	—150	—154	—18,5	—315	—10,5
5)	**Komnador** og. kaszt., 6.II (Mości Książe — Weltesche)	139,5	—145	—148	—18	—275	— 8,5
6)	**Kazbek** og. gn., 6.II (Mości Książe — Cylicja)	148,5	—156	—158	—18,9	—350	— 9,5
7)	**Kapitol** og. gn., 14.III (Villars — Eleonora)	140	—145,5	—146	—17,8	—262	— 6
8)	**Krater** og. gn., 15.III (Villars — Vola)	140	—144,5	—147	—17,5	—252	— 7
9)	**Kalifornja** kl. kaszt., 16.III (Fils du Vent — Fortuna II)	134,3	—142	—142	—16,8	—242	— 7,7
10)	**Kohorta** kl. gn., 24.III *(Villars — Rodja)*	150,2	—155	—155	—18,5	—311	— 4,8
11)	**Krach** og. c. gn., 17.IV (Villars — Emisja)	136	—140	—140	—17	—232	— 4
12)	**Koncert** og. c. gn., 27.IV (Fils du Vent — Cis Mol)	137,5	—143	—143	—17	—244	— 5,5
13)	**Kruszwica** kl. gn., 7.V (Fils du Vent — Chorock Bridge)	140,5	—148	—145,5	—17	—260	— 5
14)	**Koblencja** kl. gn., 11.V (Villars — Blaustrumpf)	145,5	—151	—148	—17	—257	— 2,5
15)	**Kompas** og. kaszt., 13.V (Fils du Vent — Circe)	142,2	—148	—142	—18	—260	— 0,2

1 stycznia 1930 roku

R. Zoppi.

— **Bibljografja**. Gwiazdka tegoroczna przyniosła nam dwie nowe książki hipologiczne, a mianowicie: Jamesa Fillisa „„Zasady ujeżdżania i jazdy konnej", Warszawa 1930 in 8-o str. 320, oraz Stefana hr. Sumińskiego „Konie oficerskie w armji". Toruń, 1930, in 8-o, str 195.

Dzieło Fillisa przetłumaczone zostało z czwartego wydania francuskiego przez porucznika Zdzisława Czajkowskiego. Jak wiadomo, Fillis był genjalnym jeźdźcem i niezrównanym mistrzem w tak zwanej „wyższej szkole". Stworzył własny orginalny system jazdy i ujeżdżania. Dzieło jego nie ma sobie równego w całej literaturze wszechświatowej. Stało się ono klasycznym wzorem dla studjujących jazdę manežową, oraz teoretyków, pracujących nad zasadami jazdy i ujeżdżania. I chociaż dziś jazda manežowa jest mniej u nas lubiana, a nawet można powiedzieć zupełnie zaniedbana, to jednak ze względu na wielkie znaczenie studjowania jej, jako kardynalnej podstawy w systemie szkolenia kawalerji, dzieło Fillisa jest dla wojskowości naszej niezmiernie pożądane i godne polecenia.

Kult jazdy manežowej w wojsku musi być do pewnego stopnia pielęgnowany i przynajmniej część jeźdźców wojskowych musi w dziedzinie tej pracować i być wysoce kompetentnymi, jeśli nie twórcami nowych haseł i nowych systemów. Byłoby to bardzo niezdrowym objawem, gdyby modny dziś prąd konkursów hipicznych, całkowicie pozbawił naszą armję jeźdźców teoretyków, studjujących głęboko jazdę szkolną manežową.

Dotychczasowa nasza literatura o jeździe konnej jest bardzo uboga; podręczniki Rewieńskiego, Wodzińskiego, Stipali, Langego, Wołowskiego, Rarey'a i t d. oparte są na formach, dziś już zaniechanych. Jedynie książka pułk. Stanisława Brezy „O sztuce jazdy konnej i o koniu w służbie sportsmana" stanowi cenny wyjątek.

Gdy ukazało się w Paryżu w roku 1890 dzieło Fillisa pod tytułem „Principes de dressage et d'équitation", odrazu nabrało ono wielkiego rozgłosu w całej Europie i w krótkim czasie przetłumaczone zostało na szereg języków. W przekładzie polskim dzieło to nie ukazywało się dotąd prawdopodobnie tylko dla tego, że nie mieliśmy własnej armji, a jeźdźcy Polacy, w pierwszym rzędzie oczywiście zawodowi kawalerzyści, korzystali z tej książki w językach państw, w których służyli.

Dziś sytuacja zmieniła się kardynalnie i książka Fillisa stała się nieodzowną. To też zaraz po wojnie została przetłomaczona, lecz przez długi czas nie mogła znaleźć nakładcy. Obecnie podjął się tego Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy.

Miejmy więc nadzieję, że książka Fillisa znajdzie poczytność i uznanie wśród kadry naszych jeźdźców nie tylko wojskowych, ale również i cywilnych.

Drugim dziełem hipologicznem, jakie ukazało się w ostattnim czasie jest Stefana hr. Sumińskiego „Konie oficerskie w armji". Książce tej poświęcony jest osobny artykuł w niniejszym numerze naszego pisma, tu więc ograniczymy się tylko do wzmianki bibliograficznej.

Obydwie te książki wydane są bardzo starannie na ładnym papierze i w gustownych oprawach płóciennych.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Stajnia p. Jerzego Sosnowskiego** w Karlshorst koło Berlina posiada obecniee 11 koni w treningu.

ANGLJA.

— **The Brown Talisman** 6 l. wał. po Torelore, (którego jak już donosiliśmy nabył Zarząd Stadnin Państwowych) wygrał w Hurst Park New Year Handicap Hurdle Race (260 Ł — 3200 mtr., płoty) bijąc 6 koni o 2 dług.

FRANCJA.

— **Handicapy Optional** zostały już ogłoszone, Premier Handicap Optional (1600 mtr.) rozegrany będzie dnia 14 marca b. r. w Maisons-Laffitte, Deuxieme Handicap Optional (1600 mtr.) rozegrany będzie dnia 17 marca w Saint-Cloud. Czołowa grupa koni przedstawia następujący obraz:

	I	II
Château Bouscaut	60	65
Godiche	58	63
Carinosa II	57	62
Energic	57	62
Le Val d'Enfer	57	62
Rat's Tail	57	52
Pearlash	57	62
Porte Flamme	56½	61½
Swiss Miss	56	61
Onafrasimus	56	61
Aude	56	61
Blue Skies	56	61
Expéditeur	56	61
Bow Window	56	61
Potiphar	56	61
Baoule	55½	60½
La Voulzie	55½	60½
Monna Maris	55½	60½
Monsieur Loyal	55	60
Jojo	55	60
Golden Manna	55	60
Fata Morgana	55	60
Arques la Bataille	55	60
Beldurhissa	55	60
Collectur	55	60
Reshun Ara	55	60

WĘGRY.

— **Statystyka** węgierska za sezon płaski 1929 r.

Właściciele stajen:

	Zwycięstw	Wygrana pengö
J. Petanovits		
Hr. Dionys Wenckheim	27	151.455,50
Eugen. Dreher	23	139.635,—
Stado Lesvar	12	123.330,—
Max Schiffer	18	122 997,50
Johaz Istvan	17	107.065,—
Akusius Horvath	18	76,117,50
Ks. Tassilo Festetics	12	65.655,—
Mr. C. Wood	5	65.060,—
Eugen. von Horthy	10	62.555,—
Hr. A. Sigray	5	56.996,—
Vaczbottyani Istallo	4	55.745,—
Hr. Bela Odescalchi	9	47.355,—
Bar. A. Rothschild	9	41.680,—

Konie:

3	Büszke po Maxim — Buvette	77.250
3	Csakany po Nubier — Csikszereda	53.320
3	Beaupréau po Pazman — Bocula	53.250
3	Bäby po Pazman — Sivarvany II	50.825
4	Ibicus po Balbinus — Iska	44.640
3	Rablo po Sandor — Rama	41 990
5	Bandi II po Dolomit — Bagatelle	38 090
3	Baldoyle po Viceroy — Ballymany	34.980
3	Sisakos po Simson — Sakk	34.155
2	Marenyem po Tamar — Remeny	31.890
3	Nemulass po Hapsburg — Qusette	28.660
3	Alinari po Light Hand — Alani	28.000

Reproduktory:

	Ilość koni	zwycięstw	wygrana pengö
Pazman po Pardon	39	53	333.842,50
Nubier po Dark Ronald	32	56	207.758,—
Rascal po Raeburn	35	46	156.859,—
Light Hand po Sunstar	22	26	136.683,—
Tamar po Tracery	25	25	119.047,—
Maxim po t. Maclon	7	18	107.702,—
Balbinus po Horkay	11	17	98.046,50
Icy Wind po Laveno	8	9	46.475,50
Slieve Gallion po Gallinule	10	13	46.235,—
Viceroy po The Tetrarch	2	4	38.390,—
Hapsburg po Desmond	3	6	34.120,—
Internationale po Cylba	5	8	28.664,50
Wool Winder po Martagon	10	9	27.453,—
Torloisk po Gallinule	6	5	18.466,50

Żokieje:

	Ilość jazd	zwycięstw
Gutai	158	41
Schejbal	179	36
Balog	216	26
Tuss	181	26
V. Esch	124	25
Csuta	199	22
Lynch	160	22
Hulme	98	13

AMERYKA.

— **Stanówki tegoroczne** w Ameryce przedstawiają się następująco:

	kryje po dolarów:
Sun Briar	3.000
Black Toney	2.000
Bubbling Over	2.000
Chicle	2.000
Mad Hatter	2.000
North Star III	2.000
Reigh Count	2.000
Royal Minstrel	2.000
Sir Gallahad III	2.000
Chance Play	1.500
Crusader	1.500
Pennant	1.500
St. Germans	1.500
Träumer	1.500
The Porter	1.500
Upset	1.500
Wildair	1.500

kryje po dolarów

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Nicea,** 12 stycznia.

Prix de Monte Carlo, 150.000 fr. — 3500 mtr. płoty.

1 Dictateur VIII, 6 l. og. (Ukko — Dragonne) L. Olry-Roeder, 67 kg., ż. R. Petit.

2. Illico, 4 l. og. (Nouvel An — Jalomita) A. Saint, 62 kg. z. J. Bedeloup.

3. Motrico, 5 l. og. (Radames — Martigues) Vte M. de Rivaud, 76 kg., ż. M. Frühingsholz;

Bez miejsca: 4. Le Bouif, 5. Mercure, 6. Surcit, dalej Largo, Le Pallet, Tea for Turo, Loti, Le Fakir.

Wygrane o 1½ — 8 — 6 dł. Czas: 4:07,8.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł 6 butelka — oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka — oryginalne szampańskie od zł 25 butelka

Stajnia M. Zakrockiego w Chrząstowie per Wieszczyczyn woj Poznańskie

sprzedaje

„Nida" kl. gniada czystej krwi arabskiej dział I. ur. 1915 r. zarebiona og. Mohort.
„Giermek" og. śronek czystej krwi arabskiej dział I. ur. 10.III 1925 r.
„Tatar" og. gniado-deresz. czystej krwi arabskiej dział II. ur. 21.IV 1926 r.
„Sułtan" II og. gniado-deresz. czystej krwi arabskiej dział II. ur. 17.III 1927 r.
„Fila" kl. ciemno-siwa czystej krwi arabskiej dział II. ur. 1.III 1927 r.

Konie powyższe są zapisane w P. K. S. K. A. — Konie powyższe są zapisane w P. K. S. K. A.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 22 stycznia 1930 r.** **Nr. 4**

TREŚĆ Nr. 4: Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość (Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni inż. Jana Grabowskiego, wygłoszone na I-szym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.) Ciąg dalszy. — Program sezonu jesiennego w Warszawie, oraz letniego Meetingu w Łodzi, Józef Szempliński. — Konie arabskie i angielskie, S. Wotowski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



OLD ORKNEY 6 l. wał. kaszt. (Loch Lomond — Queen's Health po Cupbearer) zwycięzca Goodwood Cup (1.290 Ł — 4200 mtr.) wygrał w roku ubiegłym 4.247 Ł, własność Mr. J. J. Murphy.

Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość.

(Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego wygłoszone na I-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.).

(Ciąg dalszy).

Organizacja hodowli koni i prawodawstwo.

a) Organizacja Państwowa.

Organizację hodowli koni dzielimy na państwową i społeczną.

Ponieważ koń jest nieodzownym czynnikiem obrony kraju — Państwo ingeruje bardzo daleko w sprawy hodowli koni i dlatego państwowa organizacja tej hodowli w Polsce, wzorem mocarstw europejskich, jest rozbudowana bardzo poważnie.

Instytucją kierowniczą w tej dziedzinie życia gospodarczego jest Departament Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa, który dzieli się na dwa wydziały: stadnin państwowych i hodowli koni. Wydział stadnin państwowych zajmuje się administracją państwowych zakładów chowu koni i sprawami wyścigów konnych, wydział hodowli koni prowadzi politykę chowu koni w Państwie, będąc organem regulującym i kontrolującym organizację hodowli prywatnej.

I. Stadniny Państwowe.

Podstawę prawną istnienia Państwowych Zakładów Chowu Koni stanowi Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17 maja 1927 r. o Państwowych Zakładach Chowu Koni i premjowaniu ogierów.

Państwowe zakłady, jakie Polska posiada obecnie, dzielą się na stadniny koni i stada ogierów. Stadnin państwowych posiadamy trzy: w Janowie Podlaskim, Kozienicach i Racocie.

Stadnina Janowska składa się z trzech działów: czystej krwi arabskiej — 22 klaczy, pół krwi arabskiej 32 klaczy i pół krwi angielskiej 80 klaczy.

Dział czystej krwi arabskiej przeniesiony zostanie w przyszłości do Samborca pod Sandomierzem, gdzie powstanie specjalny ośrodek hodowli konia arabskiego.

Stadnina w Kozienicach jest przeznaczona wyłącznie dla koni pełnej krwi angielskiej i stanowi jednocześnie punkt kopulacyjny, dokąd przychodzą klacze z całego kraju do ogierów czołowych. Kozienice posiadają etat 30 matek. Roczniaki, wyprodukowane w Kozienicach są sprzedawane w drodze licytacji. W stosunku do egzemplarzy, które Rząd pragnie zatrzymać w stadninach, stosowane jest prawo odkupu.

Celem Kozienic jest produkcja klasowego i prawidłowego folibluta, podnoszenie ogólnego poziomu hodowli koni pełnej krwi, drogą intensywnego wychowu młodzieży, połączeń racjonalnych i udostępnienia hodowcom najcenniejszych reproduktorów.

Trzecia stadnina w Racocie pod Poznaniem przeznaczona jest do produkcji ogierów typu artyleryjskiego.

Zgromadzone są w niej najstaranniej wybrane klacze hanowerskie, holsztyńskie, orjentalne oraz kilkanaście matek pół krwi, pochodzących ze stadniny Beberbeck. Beberbeck'i chowa się same w sobie, zupełnie odrębnie, klacze hanoverskie i holsztyńskie łączy się z ogierami orjentalnymi rodu Gidran i Schagya, klacze zaś orjentalne odchowuje się ogierem hanowerskim.

Produkty tych krzyżowań będą łaczone razem, celem wytworzenia, drogą racjonalnych połączeń pół krwi, typu rosłego, kościstego, ale szlachetnego konia artyleryjskiego, o skonsolidowanym rodowodzie, zasobnym w inbreedy na wybitne ogiery orjentalne i hanowerskie.

Racot posiada pełny etat 50 klaczy.

Drogi, jakiemi napłynął materjał żeński wyjściowy do rzeczonych stadnin, są bardzo ciekawe.

Więc Kozienice powstały z resztek stada Łazarewowskiego, ocalonego w Anglji i nabytego przez Polskę, z grupy klaczy importowanych swego czasu przez M. S. Wojsk. z Austrji w momencie rozpadu tego państwa, a więc w jedynej chwili, kiedy można było nabyć cenne matki, wreszcie z paru klaczy, nabytych w Anglji i Niemczech.

Dział arabski w Janowie został skompletowany z ostatnich paru klaczy z Jezupola, paru matek z Radowiec, pojedyńczych Antonińskich i Sławuckich.

Dział pół krwi arabskiej prawie całkowicie wywodzi się ze sławnej stadniny tego typu koni w Radowcach, skąd został sprowadzony w r. 1919.

To samo dotyczy częściowo działu pół krwi angielskiej, który uzupełniły jeszcze klacze węgierskie, ostatnio zaś otrzymana od Niemiec w drodze rewindykacji stadnina państwowa Beberbeck wzbogaciła ten dział wydatnie.

Również w drodze rewindykacji została skompletowana stadnina w Racocie.

W powstawaniu więc kadr matek stadnin państwowych mamy cztery główne etapy: import klaczy pełnej krwi z Austrji, Radowce, rewindykacja z Hanoweru i Beberbeck.

Wszystko to są stare, wypróbowane hodowle, podwaliny więc stadnin polskich są gruntowne, cechuje je bowiem głęboki rodowód.

Do tych cennych klaczy używa się najlepszych ogierów, bądź krajowych, bądź importowanych z Anglji, Francji, Niemiec, Austrji i Węgier.

Pod tym względem czujność Departamentu Chowu Koni jest znaczna i każda okazja do zdobycia cennego reproduktora wyzyskana, oczywiście w granicach dostępnych środków.

Stad ogierów posiadamy 8, z których każde obsługuje ściśle określony okręg. Znajdują się one w następujących miejscowościach: Bogusławicach (woj. Łódzkie), Drogomyślu (woj. Śląskie), Gnieźnie (woj. Poznańskie), Janowie Podlaskim (woj. Lubelskie), Łącku (woj. Warszawskie), Sądowej Wiszni (woj. Lwowskie), Sierakowie (woj. Poznańskie), Starogardzie (woj. Pomorskie).

Z wymienionych stad i stadnin większość jest zupełnie nowych, urządzonych przez Rząd polski. Pod tym względem największe braki miał b. zabór rosyjski, gdzie istniało jedyne stado ogierów i stadnina w Janowie.

Pokrywają one obecnie rocznie około 60 — 70.000 klaczy. Przeciętna na jednego ogiera wynosiła w r.:

1925 — 35 klaczy
1926 — 36 „
1927 — 45 „
1928 — 52 „
1929 — 48 „

Pod względem więc wyzyskania ogierów osiągnęliśmy maximum tego, co jest możliwe.

Ogierów państwowych posiadamy stanowczo za mało, produkcja zaś krajowa, wynosząca 80 — 100 ogierów rocznie, wystarcza zaledwie na pokrycie corocznego braku i uzupełnienia stad.

Do czasu więc osiągnięcia etatu ogierów rządowych — 1.800 głów — import reproduktorów z zagranicy



Z polowania w Łochowie u senatora E. Kurnatowskiego. Wjazd do zwierzyńca.

Rząd polski w województwach centralnych założył nowe stada ogierów w Bogusławicach i Łącku, stadninę w Kozienicach, oraz buduje stado w Białce. Nowozałożone jest stado w Drogomyślu i stadnina w Racocie.

Etaty poszczególnych stad wynoszą od 135 do 240 ogierów. Łącznie posiadamy obecnie 1405 ogierów w stadach, 18 w stadninach, oraz 54 ogierów w dożywotnich dzierżawach.

Ponieważ Polska po zaborcach i okupantach otrzymała 1136 ogierów, przyrost przez 10 lat wynosi — 287 sztuk.

Według ras ogiery państwowe dzielą się jak następuje: pełn. ang. — 196, ½ ang. — 817, cz. ar. — 48; ½ arab. — 191, ang. arab. — 8, lipic. — 33, hanow. i holsz. 32, ang. norm. — 8, szwedz. — 26, hucul. — 25, inne cięż. — 69.

stanowi jeszcze nieodzowną potrzebę państwową, której zaspokojenie niewątpliwie wpłynie na podniesienie poziomu hodowli koni.

Ma to głównie znaczenie ze względu na nizki poziom hodowli w b. zaborze rosyjskim, oraz stan skarlenia pogłowia końskiego na wschód od Buga i Sanu.

Braki, odczuwane w tych częściach kraju, można w znacznej mierze uzupełnić drogą powiększenia ilości ogierów państwowych.

Powiększenie to wszakże musi być wydatne, aby ogiery były w stanie zaspokoić przynajmniej potrzeby cenniejszych okręgów hodowlanych.

Inaczej ludność będzie w dalszym ciągu zmuszona do hodowli dzikiej, przypadkowej, a przez to bezwartościowej pod względem ekonomicznym i z punktu widzenia obrony Państwa.

Sumy budżetowe na zakup ogierów wynosiły w roku 1927/8 — 300.000 zł., na r. 1928/9 — 500.000, na r. 1929/30 500.000, na r. 1930/31 preliminowano 600.000 zł. Ta niewielka kwota wystarcza zaledwie na zakup ogierów w kraju, to znaczy jedynie na remontowanie stad. Stały, coroczny przyrost ogierów w stadach jest możliwy tylko dzięki rewindykacji, która w czasie 1921 — 1929 r. przysporzyła nam 233 ogierów, w czem 57 ogierów pełnej krwi angielskiej, 114 wschodnio-pruskich, 6 hanowerskich, 25 szwedzkich i 31 reńsko-belgijskich.

Wśród rewindykowanych ogierów pełnej krwi są czołowe: Villars, Mah Yong, Palü, Palatin, Priesterwald, Büvesz, Bafur.

Sposoby popierania hodowli przez Państwo.

Rozpatrzyliśmy akcję państwową w kierunku prowadzenia i działalności zakładów chowu koni. Obecnie przejdziemy do innych sposobów popierania hodowli przez Państwo, które w tych sprawach dzierży ster w swym ręku, aby nadawać odpowiedni kierunek całej polityce hodowlanej.

Przez wprowadzenie w życie Ustawy o nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych, oraz Ustawy o opłatach od ogierów nie posiadających świadectw uznania, Państwo stworzyło podstawy systematycznej rejestracji materjału ulepszającego. Ustawy te dają możność wprowadzenia zasadniczych zmian w ustroju hodowlanym kraju, na terenie bowiem byłego zaboru rosyjskiego są zupełną nowością, w porównaniu zaś do podobnych ustaw, obowiązujących dawniej w Małopolsce i byłym zaborze pruskim, są bardziej przystosowane do specyficznych warunków polskich.

Akcja licencji ogierów i rejestracji klaczy odbywa się corocznie na obszarze całego Państwa.

W roku 1927 zalicencjonowano — 9.227 ogierów.

W roku 1928 zalicencjonowano — 7.285 ogierów.

W roku zaś 1929 ilość ogierów uznanych nie jest jeszcze ustalona, jednak prawdopodobnie będzie większa, wobec zarządzenia, aby przy licencjach brano pod uwagę stosunek ilościowy klaczy do ogierów.

Rejestracja klaczy nie jest prowadzona systematycznie; cała ta akcja pozostaje narazie w sferze prób i doświadczeń.

Ponieważ ogierów państwowych posiadamy zamało, przeto w celu powiększenia ilości działających pożytecznych reproduktorów stosuje się system premjowania ogierów prywatnych.

System ten polega na tem, że właściciel cennego licencjonowanego ogiera otrzymuje roczną premję w sumie od 600 do 1.600 zł., za co zobowiązuje się pokryć conajmniej 20 obcych klaczy, nie licząc swoich, według taksy, pobieranej za ogiery państwowe.

Premjowanie wprowadzono po raz pierwszy w roku 1928. Zastosowano je początkowo tylko w województwach wschodnich, premje otrzymało wówczas 101 ogierów na sumę 95.500 zł. W roku bieżącym premjowanie rozszerzono na cały kraj, z wyjątkiem województw Pomorskiego, Poznańskiego i Śląskiego. Premje otrzymało 241 ogiery na sumę 236.500 zł.

Łącząc systemy dostarczania ludności reproduktorów przez stada państwowe i drogą premjowania, wyzyskane zostały dla stosunków polskich wypróbowane metody państw kontytnentalnych, oraz angielskie King's Premja.

Ważnym czynnikiem popierania krajowej hodowli koni są subwencje udzielane przez Państwo instytucjom i organizacjom społeczno-hodowlanym. Subwencje te przedewszystkiem są udzielane tym instytucjom na utrzymanie personelu fachowego, co pozwala na prowadzenie ich działalności i wykonywanie funkcji scedowanych przez Państwo.

Pod tym względem bowiem przestrzegana jest zasada, że Państwo jest czynnikiem kierującym i regulującym życie hodowlane, zaś sama praca nad postępem w hodowli winna być dokonywana przez społeczeństwo.

Prócz stałych subwencji, umożliwiających egzystencję instytucji hodowlanych, Ministerstwo udziela zasiłków na cele specjalne.

Przedewszystkiem więc Państwo subwencjonuje wszelkiego rodzaju wystawy, pokazy i próby dzielności koni w zaprzęgu.

Rok	Wystawy	Pokazy	Próby dzielności	Razem
1927	29.025	31.350	—	60.375,00 zł.
1928	59.493	29.242	11.001,50	99.736,50 „
1929	113.900	26.260	10.880	151.040,00 „

Wystawy przeważnie miały i mają charakter rejonowy, z wyjątkiem wystaw lwowskich, wystawy lubelskiej w r. 1922, oraz wystawy poznańskiej w roku zeszłym, która pod względem ilości koni dorównywała największym wystawom końskim, urządzanym w ostatnich latach w zachodniej Europie.

W celu wyzyskania szlachetnego materjału hodowli włościańskiej dla uzupełnienia stad państwowych i remontu wojskowego, rząd subwencjonuje wychowalnię źrebiąt w Hebdowie w pow. Miechowskim, która skupia przychówek po najcenniejszych klaczach włościańskich Małopolski Zachodniej i południowej części Kieleckiego. Poza tem subwencjonuje się wychów koni huculskich, dla których Ministerstwo dzierżawi połoniny w pow Kossowskim.

Pośrednim sposobem popierania hodowli koni jest prowadzenie właściwej polityki eksportowej, cłowej i taryfowej.

Ministerstwo stoi na stanowisku, że jednym z zasadniczych czynników, wpływających dodatnio na ożywienie hodowli i zwyżkę cen, jest wolny wywóz i zasady tej usilnie przestrzega.

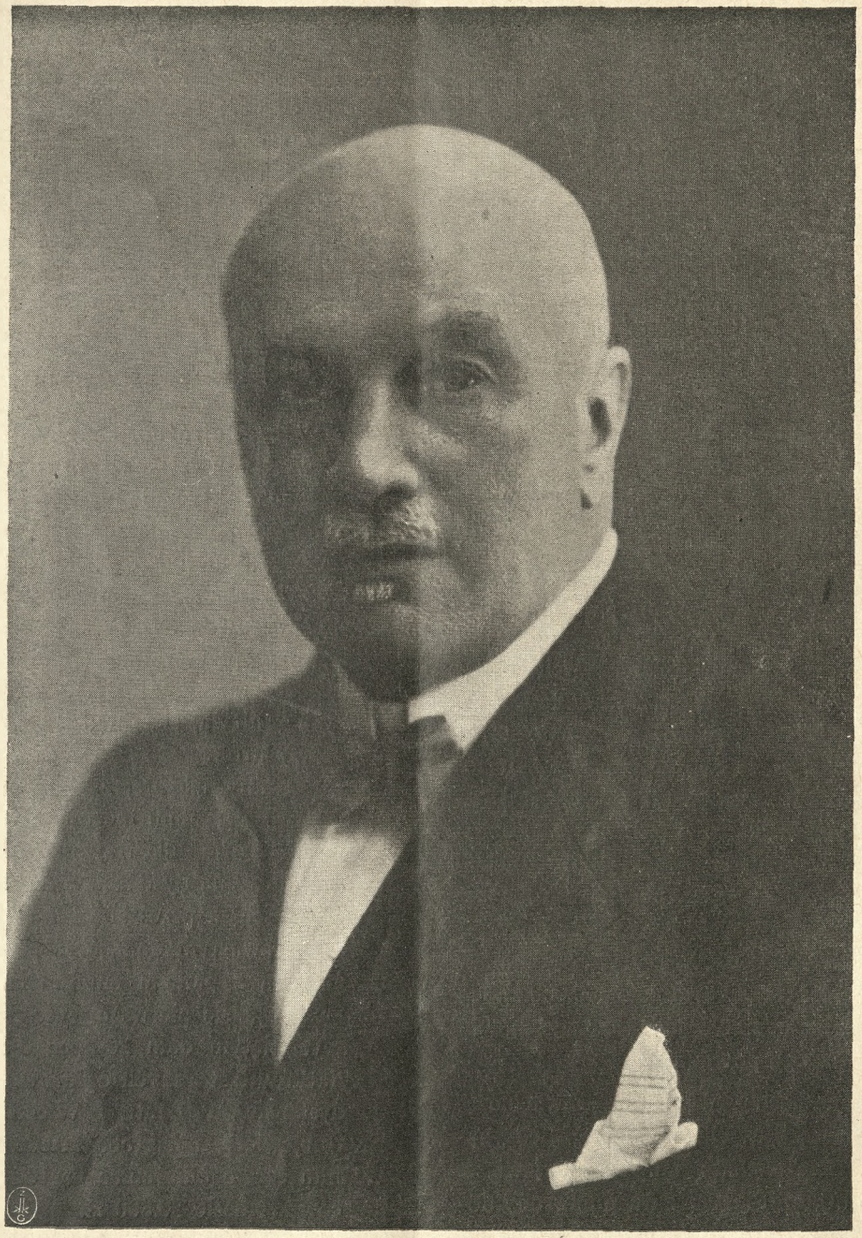
Import cennego materjału zarodowego męskiego, oraz klaczy ras czystych jest również popierany i osobniki tego rodzaju z zasady zwalniane są od cła.

W zakresie polityki taryfowej wewnętrznej, ostatnio osiągnęliśmy poważny sukces, gdyż zniżka taryfy dla koni zarodowych wynosi od pierwszego października r. ub. 50%, zamiast dotychczasowej 20%.

W rozumieniu wagi dla ekonomji kraju i jego obrony zabezpieczenie kard materjału zarodowego, którego zdobycie wymaga tylu wysiłków materjalnych, intelektualnych i pracy pokoleń, opracowano wspólnie z wojskowością sposób ochrony cennych koni zarodowych od powinności wojskowych, zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

(D. c. n.)

Minister Rolnictwa dr. Leon Janta-Połczyński.



W dniu 16 stycznia 1930 r. Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej mianowany został Ministrem Rolnictwa dr. Leon Janta-Połczyński. Nowomianowany Minister złożył w dniu 17 b. m. przysięgę na Zamku i w dniu 18 b. m. objął urzędowanie. Urodzony w dniu 25 maja 1867 roku w Wysokiej, powiatu tucholskiego, studja prawno-ekonomiczne odbył w Krakowie, Berlinie i Paryżu. Potem złożył egzamin sędziowski. W wojsku niemieckim był porucznikiem rezerwy kawalerji. W roku 1896 został członkiem sejmiku i wydziału powiatowego. W latach 1898 do 1905 wydawał „Gazetę Gdańską". W latach zaś 1900 — 1915 „Kłosy". Godność patrona kółek włościańskich na Pomorzu piastował przez lat 12. Był też prezesem Banku ludowego. Od sierpnia 1919 roku do lipca 1921 roku pełnił obowiązki wiceministra w ministerjum b. dzielnicy pruskiej. Do pierwszego senatu wszedł z woj. poznańskiego i został przewodniczącym prezydjum klubu Chrześcijańsko-Narodowego, zasiadał w komisji administracyjnej i był referentem ustaw: o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa, o popieraniu polskiej żeglugi morskiej, o izbach morskich, o komitecie floty narodowej i całego szeregu ustaw ratyfikacyjnych, konwencji międzynarodowych, oraz budżetu ministerjum rolnictwa na rok 1927/28.

Program sezonu jesiennego w Warszawie, oraz letniego Meetingu w Łodzi.

Wkrótce po wyjściu programu wiosennych sezonów w Warszawie wyszły z druku również ogólne warunki i prawidła wyścigowe, obowiązujące na warszawskim stołecznym torze, oraz program jesiennych warszawskich sezonów letniego sezonu, urządzanego przez Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce na filjalnym torze stolicy w pobliskiej Łodzi.

*

* *

Łódzki meeting ma na celu wypełnienie dwumiesięcznej prawie przerwy między wiosennymi i jesiennymi sezonami, która jest niezbędna, by jedyny stołeczny tor, na którym odbywa się wiosną 260—270 gonitw i przegalopuje przynajmniej 1500—1600 koni, wypoczął nieco i porósł trawą i aby właściciele stajen wyścigowych mieli możność zwrócić koszta, wynikłe z długiej, w naszych warunkach klimatycznej, zimowej przerwy w bieganiu.

Letni sezon łódzki, według ogłoszonego programu, rozpoczyna się w tydzień po ukończeniu warszawskiego wiosennego sezonu, w sobotę 12 lipca, trwa do 10 sierpnia włącznie i zawiera 14 dni wyścigowych, w stosunku więc do roku zeszłego sezon ten przedłużony jest o 4 dni wyścigowe. Przedłużenie sezonu, jak również dość znaczne podwyższenie nagród, oraz wprowadzenie kilku nowych dobrze wyposażonych gonitw, wpłynie bezwątpienia dodatnio na frekwencję koni, gdyż zmniejszy ryzyko transportu stajen do Łodzi. Ogółem w przeciągu 14-tu dni wyścigowych rozegranych zostanie w Łodzi 109 gonitw (w tem 14 dla dwulatków) na 388.388 zł. (w tem dla dwulatków 40.040 zł.). Z sumy tej właściciele zwycięskich koni otrzymają 353.080 złotych, hodowcy zaś 10 proc., czyli 35.308 zł. W roku zeszłym w Łodzi rozegrano, według cyfr podanych w „Wiadomościach Wyścigowych", 290.710 zł., czyli że ogólna suma nagród wzrośnie na rok bieżący prawie o 100.000 zł., co dla stajen, mających przyjąć udział w łódzkich wyścigach, będzie stanowić różnicę bardzo poważną.

Znacznie podwyższone zostały wszystkie prawie pozagrupowe nagrody, a zwłaszcza Wielka Łódzka Międzynarodowa, Wielki Łódzki Steeple-chase im. Fr. Jurjewicza, oraz Wielki Wyścig z płotami. Pierwsze dwie nagrody dotowane obecnie po 20.000 zł., oraz ostatnia, do 10.000 zł. podwyższona, powinny zgromadzić doborowe i liczne pola. Wprowadzenie dwóch nowych znacznych nagród 6-cio tysięcznych handicapów dla koni wszystkich krajów, oraz 5-cio tysięcznej nagrody dla dwulatków bezwzględnie ożywią meeting i powiększą zainteresowanie się wyścigami łódzkiej i przyjezdnej z Warszawy, zamiłowanej do szlachetnego sportu wyścigowego, szerszej publiczności. Oprócz dawniejszych międzynarodowych gonitw dla koni wszystkich krajów przeznaczone są świeżo wprowadzone dwa 6.000 handicapy, rozgrywane w ostatnim dniu gonitw, pierwszy dla trzylatków, drugi dla 4-ro letnich i starszych koni, gdzie handicapowane mają być wszystkie konie oprócz zwycięzcy Wielkiej Łódzkiej Nagrody, oraz 5-cio tysięczna najwyższa dla dwulatków nagroda. Bardzo dowcipnym nazwałbym pomysł propozycji programu w 6-cio tysięcznej nagrodzie rozgrywanej w 5-ym dniu łódzkiego meetingu, noszącej charakter automatycznego handicapu: nadwagi za wygrane ponad 12.000 zł. oraz ulgi dla koni, które nie wygrały 7.000 zł., robią ten wyścig w sportowem znaczeniu bardzo ciekawym. Ograniczenia w kategorjach, stosowane li tylko do roku bieżącego, są bardzo na miejscu i zapewniają szerokie współzawodnictwo.

Pewną usterką programu łódzkiego wydaje się wyznaczenie w 15-tysięcznej nagrodzie Handicap Steeple-chase minimalnej wagi stosunkowo bardzo wysokiej 70 kg. dla czterolatków ogierów i wałachów i 75 kg. dla starszych.

Wobec najróżnorodniejszej klasy naszych steeplerów propozycje powyższe są bardzo groźne, jak mogliśmy się przekonać praktycznie już w roku zeszłym w tej samej gonitwie. Zapisze się jakaś Bakfisz, i handicaper zmuszony jest wszystkim lepszym skoczkom dostosowywać wagę wzwyż, by szanse ewentualnych uczestników względnie choćby wyrównać. Bakfisz pomimo wszystko nie wygra, a lepsze steeplery zaduszone martwą wagą popadają (Boston, Cetynja, Tuhaj Bej), zwycięzca wyjdzie przypadkowy i gonitwa, skądinąd bardzo intersująca, straci cały sportowy urok.

Terminy ważniejszych gonitw przypadają:

W drugim dniu meetingu, w niedzielę 13-go lipca 4-o tysięczna nagroda dla trzylatków i starszych og., oraz 3 i 4 letnich klaczy na dystansie 1600 mtr., i tejżej wysokości nagroda, wyścig z przeszkodami na dystansie 3200 mtr.

W czwartym dniu, w sobotę 19-go lipca 4-o tysięczna gonitwa z płotami na dystansie 3200 mtr. Tegoż dnia rozpoczynają się pierwsze wyścigi dla dwulatków.

W piątym dniu 20-lipca 6-cio tysięczna nagroda dla trzylatków i starszych ogierów, oraz 3 i 4 letnich klaczy na dystansie 2100 mtr. i Wielki Łódzki Steeple-chase im Fr. Jurjewicza z nagrodą 20.000 zł. dla pierwszego konia. W dniu tym ogólna suma nagród wraz z premjami dla hodowców wyniesie 50.800 zł.

W niedzielę 27-go lipca w 8-ym dniu meetingu Wielka Łódzka Międzynarodowa Nagroda 20.000 zł. dla 3 let. i starszych ogierów i 3 i 4 letnich klaczy na dystansie 2400 mtr., oraz 15-to tysięczny Handicap Steeple-chase, wyłącznie przeznaczony dla jeźdźców panów. Jeździec zwycięzcy otrzymuje pamiątkowy złoty żeton. W dniu tym ogólna suma nagród wyniesie 68.222 zł.

W 11 dniu, w niedzielę 3-go sierpnia, 7-mio tysięczna nagroda międzynarodowa dla 3 letnich i starszych ogierów, oraz 3 i 4-o letnich klaczy na dystansie 2100 mtr.. Wielki Wyścig z płotami 10-cio tysięczny dla 3 letnich i starszych koni wszystkich krajów, na dystansie 4000 mtr. a tak-

że 5-cio tysięczna otwarta nagroda dla dwulatków na dystansie 1200 mtr. Ogólna suma nagród, rozegranych w tym dniu, wyniesie 45.122 zł.

W ostatnim dniu sezonu rozegrane zostaną dwa wprowadzone do programu 6-cio tysięczne handicapy, obydwa na dystansach 2400 mtr., dla koni wszystkich krajów, oraz 5-cio tysięczna nagroda, gonitwa z płotami, dla trzylatków i starszych koni na dystansie 3600 mtr. Ogólna suma nagród rozegranych dnia tego wyniesie 37.268 zł.

Ogólne warunki i prawidła wyścigowe na torze Łódzkiego Towarzystwa Zachęty do Wyścigów Konnych obowiązują te same, co i na stołecznym warszawskim torze, zmiany zaś omówione będą poniżej.

* * *



Z polowania w Łochowie u senatora E. Kurnatowskiego; polowanie na bażanty: na stanowisku.

W ogłoszonych przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce ogólnych warunkach i prawidłach wyścigowych, oprócz omówionego przedtem wykluczenia klaczy starszych ponad lat 4 ze wszystkich gonitw poza kategorjami, zaprowadzone zostały dwie jeszcze bardzo pilne i celowe zmiany. Przedewszystkiem zmieniono procentowe ulgi w ograniczeniach za ilość startów poszczególnych koni (spadanie do niższych grup). Metoda ta, stosowana dotąd jako „malum necessarium", miała jedną tylko stronę dodatnią, wzamian za mnóstwo ujemnych, tak iż radować się należy, że Towarzystwo uznało za możliwe skasować ją bezpowrotnie. Bardzo słuszną również zmianą jest wykluczanie koni, które wygrały w swojej karjerze nagrodę wartości 10.000 zł. (za wyłączeniem handicapów), z gonitw płaskich w III-ej i IV-ej kategorji. Rygor ten zapobiega dobijaniu w najniższych grupach różnych dawniejszych gwiazd torowych, nie wyłączając derbistów. Konie zaś klasowe, znajdujące się w niskich kategorjach, wskutek dłuższej przerwy w treningu, spowodowanej jakąś niedyspozycją, o ile do zdrowia wracają, dadzą sobie również radę w kategorjach wyższych, nie rozpędzając pól w drobnych wyścigach.

W warunkach ogólnych czytamy między innemi: „w wyścigach, w warunkach których zastrzeżono, że zwycięzcy są wyłączeni, konie które wygrały w Polsce jedną lub więcej nagród w wyścigach płaskich wartości 700 zł. i niżej, nie są uważane za konie zwycięskie". Bardzo słuszny i sprawiedliwy warunek ten, możeby warto było rozciągnąć i na wyścigi płotowe, znosząc zwłaszcza znaczną nadwagę 4 kg., za wygrane w gonitwach z płotami, lub przeszkodami jakiejkolwiek pierwszej nagrody. Czy wygrana na którymś prowincjonalnym torze 400 zł. pierwszej nagrody, niedorównującej najniższej drugiej nagrodzie w stolicy, ma dobre dane obciążać takiego zwycięzcę tak wysoką nadwagą? To samo da się powiedzieć i o płotowych gonitwach wyższych kategorji. W wyścigu z płotami z nagrodą 2.100 złotych spotyka się skoczek płotowy, który wygrał 400+ +500+600+700 zł. razem 2.200 zł., ze stołecznym koniem, który w swej płotowej karjerze wygrał nagrody 1.500+ +1.600+2.100 zł., a ogółem 6.800 zł. Obydwa te konie, bezwzględu na ogromną różnicę wygranych, poniosą jednakową nadwagę 3 kg.

Program jesienny podzielony jest na dwa sezony, które różnią się między sobą skalą ograniczeń w grupowych wyścigach i różnicą skali wag w mieszanych gonitwach dla trzyletnich koni w spotkaniu z generacją starszą. Sezon pierwszy rozpoczyna się w sobotę 30 sierpnia, obejmuje 23 dni wyścigowe i kończy się we środę 1 października. W czwartek 2 października rozpoczyna się drugi sezon, obejmujący także 23 dni i kończy się w poniedziałek 5-go listo-

pada. Ogółem jesienią rozegranych zostanie 322 gonitw w przeciągu 46-ciu dni wyścigowych, czyli po 7 gonitw dziennie. Ogólna suma nagród, przeznaczonych do rozegrania w sezonach jesiennych, wyniesie 1.910.986 zł. Z sumy tej właściciele zwycięskich koni otrzymują pierwszemi, drugiemi i trzeciemi nagrodami 1,737.260 zł., hodowcy zaś 10% czyli 173.726 zł. Dla dwulatków, z ogólnej sumy rozgrywanych jesienią nagród przeznaczona jest suma 620.466 zł., z czego właściciele otrzymują 564.060 zł., resztę zaś hodowcy.

Ze zmian w programie sezonów jesiennych rzuca się w oczy podniesienie ostatniej w roku klasycznej, specjalnej dla trzylatków nagrody im. Prezesa Towarzystwa (St. Leger), co wydaje się bardzo celowem. Niezmiernie ważna w karjerze klasowego trzylatka nagroda ta, rozgrywana na dystansie 3000 mtr., stosunkowo do dużego hodowlanego swego znaczenia, zbyt była skromnie dotąd wyposażona, a podniesienie jej choćby do 40.000 zł., nagrodę tę znacznie uwydatni.

Bardzo na czasie jest wprowadzenie w propozycjach niektórych pozagrupowych gonitw niejakiej zmiany warunków np. dawniej było: „dla koni, które nie wygrały dwóch nagród wartości 4.000 zł.". Obecnie jest dodane: „lub jednej nagrody wyższej wartości". Wyklucza to takie anomalje, jakie bywały dawniej, że koń, który wygrał dwie najniższe pozagrupowe nagrody, w gonitwie takiejże nie mógł uczestniczyć, prawo startu zaś miał tu derbista, lub zwycięzca St. Leger, który pomimo jednego tak zaszczytnego zwycięstwa, nie miał możności zwyciężyć w jakiejś jeszcze jednej pozagrupowej gonitwie. Wogóle propozycje gonitw pozagrupowych wypracowane są bardzo starannie, a wprowadzenie w niektórych takich gonitwach niewielkich nadwag lub ulg, nadając im charakter automatycznych handicapów, bardzo urozmaica program, to też inowację tę z uznaniem powitać należy.

Podwyższenie do 10.000 zł. (było 7.000) Łazienkowskiego handicapu, jako nie zawierającego w propozycjach żadnych ograniczeń, uważać trzeba za bardzo racjonalne, zwłaszcza, że nagroda ta jest otwarta także i dla 3 letnich i 4 letnich klaczy zagranicznych. Dla zagranicznych klaczy 3 i 4-o letnich otwarta została również 20-to tysięczna Nagroda Rzeki Wisły, oraz jedna z dwóch wprowadzonych na r. b. 10-cio tysięcznych pozagrupowych gonitw, mających charakter automatycznych handicapów, oraz kilka jeszcze pozagrupowych gonitw, co niewątpliwie zachęci sportsmanów do importu cenniejszych źrebic, przyszłych matek stadnych. Przesunięcie terminu rozgrywki cennych nagród im. Prezesa Towarzystwa (St. Leger), oraz klasycznej również nagrody Janowskiej (porównawczej) jest wynikiem i pozostaje w ścisłym związku z przeniesieniem nagrody Liry (Oaks). Da to możność oaksistce naszej stwierdzenia klasy wśród szerszych warstw współzawodników w nagrodach wyżej wymienionych.

W drugim sezonie jesiennego programu, gdzie ograniczenia w najniższej kategorji dla dwulatków, rozszerzają się znacznie, wprowadzonych zostało 6 wyścigów, przeznaczonych dla koni, które w r. b. nie wygrały 1.800 zł., czyli pierwszej nagrody. Jest to inowacja bardzo potrzebna i pożyteczna, gdyż przy dużej konkurencji, szczególniej w wyścigach, przeznaczonych dla dwulatków, często koń dobry, spóźniony w rozwoju, nie jest w stanie zwrócić swemu właścicielowi chociażby części dużych kosztów utrzymania. Dwulatków takich bywa bardzo dużo, w r. z. np. z liczby 135 dwulatków — około 60 nie wygrało pierwszej nagrody.

Oprócz tradycyjnej 20-to tysięcznej nagrody im. J. bar. Fanshave, dwuletnie klaczki zagraniczne mają prawo startu jeszcze w 15-to tysięcznej nagrodzie Widzowa, oraz w dwóch 7-mio tysięcznych pozagrupowych gonitwach.

W dniu rozegrania nagrody Borowna wprowadzona jest do programu nowa 10-cio tysięczna nagroda porównawcza dla 2 let. i starszych ogierów i klaczy na dystansie 1100 mtr., co również budzi zainteresowanie i urozmaica program.

Bardzo celowe jest również wprowadzenie 2-ch Handicapów z płotami dla jeźdźców panów, ze znacznemi nagrodami, po 10.000 zł. każdy. Wyścigi gentlemańskie rozgrywają się przeważnie na prowincji i stolica po większej części nie ma możności zapoznania się bliżej z championami tego sportu szlachetnego. Zapoznanie to Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce uprzystępniło szerszym sferom publiczności, zwabiając znacznemi nagrodami najlepszych polskich jeźdźców wyścigowych panów. Handicapy takie rozegrane zostaną dwa: jeden na wiosnę, drugi na jesieni, co stanowić będzie dużą atrakcję.

Terminy ważniejszych gonitw przypadają:

W pierwszym dniu jesiennego sezonu, a w porządkowym 38-ym dniu wyścigowym w sobotę 30 sierpnia dwa 10-cio tysięczne Handicapy Otwarte. Ogólna suma proponowanych nagród w dniu tym wyniesie 45.892 zł.

W 39-ym dniu, w niedzielę 31 sierpnia 30-to tysięczna Nagroda Liry (Oaks), oraz dwie próbne dla dwulatków nagrody im. St. Wotowskiego po 10.000 zł. każda. Ogólna suma nagród 87.780 zł.

W 43-cim dniu, w niedzielę 14-go września Nagroda Kruszyny (2 letni Produce) 20.000 zł., + stawki i przepadki, oraz dwie pozagrupowe nagrody: 10-cio tysięczna dla 3 let. ogierów, oraz 3 let. klaczy wszystkich krajów i 7-mio tysięczna dla 4 let. i starszych og. i kl. wszystkich krajów. Ogólna suma nagród 66.680 zł.

W 48-ym dniu, w niedzielę 14 września Nagroda im. Prezesa Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce (St. Leger) 40.000 zł., Nagroda Sac à Papier 15-to tysięczna, oraz pozagrupowa 7-mio tysięczna nagroda dla dwulatków. Ogólna suma nagród 107.800 zł.

W 53-cim dniu, w niedzielę, 21-go września Nagroda Janowska 40.000 zł. i Nagroda im. A. hr. Potockiego (Middle Park Plate) dla dwulatków 30.000 zł. Ogólna suma nagród 123.662 zł.

W 58-ym dniu, w niedzielę 28-go września Nagroda Rzeki Wisły 20.000 zł. dla klaczy 3 let. i 4 let. wszystkich krajów, 10-cio tysięczna nagroda im. Generała Kazimierza Sosnkowskiego dla 3 let. i starszych ogierów, oraz 10-cio tysięczna Nagroda Sernicka dla dwulatków. Ogólna suma nagród 73.920 zł.

W 63-cim dniu, w niedzielę 5-go października Handicap Krakowski dla trzylatków, Handicap Leszna dla starszych koni, oraz nagroda Widzowa dla dwulatków. Ogólna suma nagród 46.056 zł.

W 68-ym dniu, w niedzielę 12-go października przypada Nagroda Wielka Warszawska Międzynarodowa im. Fr. Jurjewicza 75.000 zł. i złoty medal dla właściciela zwycięzcy. Nagroda ta wraz z dalszemi nagrodami i premjami dla hodowców wynosi 115.550 zł. Ogólna suma nagród 143.682 zł.

W 72-im dniu, w sobotę 18-go października nagroda im. ks. Lubomirskich 25.000 zł. na dystansie 4800 mtr. Ogólna suma nagród 55.902 zł.

W 73-cim dniu, w niedzielę 19-go października Nagroda im. L hr. Krasińskiego (Międzynarodowa) 20.000 zł., oraz tejże wartości Nagroda im. J. Fanshave dla dwulatków i starszych koni. Ogólna suma nagród 69.255 zł.

W 78-ym dniu, w niedzielę 26-go października Nagroda Porowna im. A. Michalskiego 30.000 zł. dla dwulatków na dystansie 1600 mtr., 10-cio tysięczna nagroda porównawcza dla 2-letnich i starszych ogierów i klaczy na dystansie 1100 mtr., oraz Handicap Łazienkowski 10.000 zł. dla 3 let. i star. ogierów krajowych, oraz 3 i 4-o letnich klaczy wszystkich krajów. Tegoż dnia rozegrany zostanie 10-cio tysięczny handicap płotowy dla jeźdźców panów na dystansie około 4000 mtr. Ogólna suma nagród 85.470 zł.

W 82-im dniu, w sobotę 1-go listopada Nagroda Brezia im. Leopolda bar. Kronenberga Handicap (Cesarewitch) na tradycyjnym dystansie 3621 mtr. dla trzyletnich i starszych ogierów i klaczy 3 i 4-o letnich wszystkich krajów, oraz 10-cio tysięczna nagroda im. Jana Reszkego, na dystansie około 1300 mtr.



Z polowania w Łochowie u senatora E. Kurnatowskiego; Infantka hiszpańska hr. Zamoyska na stanowisku.

Ogółem w Warszawie rozegranych zostanie nagród na sumę ogólną 3.300.370 zł. Jeżeli dołączymy do tego stawki, przepadki, cenne przedmioty pamiątkowe (nagrody honorowe), oraz równoległe nagrody, wynikłe z dzielenia zbyt licznych pól w poszczególnych gonitwach i t. p. suma ta wzrośnie do 3.400.000 w przybliżeniu.

Józef Szemplíński.

Konie arabskie i angielskie.

Przypomnieć należy, iż w. XVII dał się chlubnie poznać w bojach przeciw Moskwie Wielki Marszałek litewski Dorohostajski, który był przytem i niepospolitym hipologiem[1]), szlachcic zaś Pieniążek, który wyróżnił się też swem męstwem i dzielnością na polu bitwy, pozostawił z rozmachem napisany traktat „Hippika, abo sposób poznania, chowania y stanowienia koni". Kraków 1607. Następnie, na długie lata zapanowała cisza w dziedzinie hipologji i niestety objawy bohaterstwa jakby też zmartwiały. Chwilami zdawało się nawet słyszeć jakby tragiczne słowa szekspirowskiego Hamleta: „być albo nie być?"

[1]) Hipika Dorohostajskiego co do roku jej ukazania się 1603 w Krakowie, jest niemal wcześniejszą od pierwszej francuskiej hipiki.

Dopiero po długim okresie czasu, po wojnach napoleońskich, po utworzeniu na Kongresie wiedeńskim „obciętego Królestwa" siłą rzeczy zwrócono się w Polsce do zaniedbanego, upadającego rolnictwa i hodowli koni. Szczególniej w XVI i XVII wieku Polska hodowlą nadzwyczaj dzielnych, wytrzymałych koni mogła się szczycić; z upadkiem ducha, upadkiem rycerskości, animuszu, hodowla wraz ze stadami upadła. A upadek ten był tak znaczny, znamienny, że gdy nawet na mocy nagłego **reskryptu** z 1817 r. cesarza Aleksandra I zostało założone „w dobrach Narodowych Janowskich, nad Bugiem położonych, stado koni" i otwarte punkty kopulacyjne, wierzchni Zarząd stada Janowskiego był podówczas pomieszczony w Warszawie. Z biegiem lat został mianowany inspektorem w stadzie pan Eberhard, z rodziny nawpół cudzoziemskiej, który dużo podróżował, wybornie poznał Anglję i pozostawał pod jej upajającym wpływem. Pan Ebernard[1]), zostawszy inspektorem (czwarty na piąty dziesiątek lat), z upoważnienia zarządzającego, hr. Potockiego, robił zakupy zagranicą. Z tego okresu czasu przypadają różne importy z Anglji koni pełnej, a przeważnie półkrwi. Co do użycia ras w hodowli wywiązała się wówczas gorąca polemika, wnioskować należy między ziemianinami p. Ostaszewskim i Kołaczkowskim a p. Eberhardem. Zasadniczo tej polemice niemożna robić poważniejszych zarzutów, chociaż domagano się — niewłaściwie, żeby konie „rasy orjentalnej" były probowane wprzód „na długich przestrzeniach" w wozach. Poglądy bywają różne! Polemika ześrodkowała się dość dziwnie, albowiem w „Tygodniku Petersburskim". Tak nawet hipologja powędrowała aż nad Newę i tam o niej było już wolno pisać! O tempora!

Godnem jest pochwały, że p. Eberhard — jak go nazywano „engleman" — podniósł głos co do koni pełnej krwi, a głos był zupełnie objektywny. „Rasa koni pełnej krwi — pisał — pochodzi od czystej krwi koni orjentalnych, mianowicie: z północnej Afryki, z koni tureckich, berberyjskich, bez wszelkiego „mięszania" krwi z zachodu lub północy przez umiejętne łączenie najcelniejszych indywiduów, wyprodukowanych za pośrednictwem gonitw".

W zasadzie przytoczony pogląd jest objektywny, jednak zastanawiając się nad sprowadzonemi do Anglji ogierami w ciągu XVII i XVIII w., bardzo mało mamy o nich „ściślejszych danych", pewne ich strony są zupełnie ciemne, jak np. o Beyerly Turku wiemy tylko, iż był wzięty pod Wiedniem, w czasie wiekopomnego zwycięstwa króla Sobieskiego, ale przez kogo? — jak właściwie dostał się do rąk kapitana Beyerly'a — niewiadomo. A jakżeż fantastyczna jest historja „Godolphin Arabiana", który od woziwody w Paryżu dostaje się przez litościwego kwakra do oberżysty w Londynie, a od niego przechodzi do stajni lorda Godolphin! Biorąc przeciętnie, danych ścisłych co do sprowadzanych ogierów mamy mało — 69 zapisanych jest w angielskim „stud-book'u" i „w przybliżeniu" ich pochodzenia wiadome — a 139 jest zapisanych jedynie od nazwisk nabywców. „Siłą" zatem importowanych ogierów do Anglji — nie są ich **rodowody,** których w dużym procencie nie ma, a przedewszystkiem **siła przelewania się, t. j. dziedziczenia.**

[1]) P. Eberhard pozostawał niemal wciąż zagranicą w podróżach od 1825 r. do 1843.

Jednak z pośród ogierów, sprowadzonych ze Wschodu, tylko wyjątkowe wytworzyły **„rody"** i ustaliły je. Nadzwyczaj cennemi, zasłużonemi protoplastami okazały się: „Beyerly Turk", „Darley Arabian" i „Godolphin Arabian". Z tych trzech reproduktorów tylko „Darley Arabian" co do pochodzenia może ewentualnie wylegitymować się. Pan Darley albowiem dłuższy przeciąg czasu mieszkał w Alepie i tam (czy w okolicach) przy oglądaniu ogiera mógł mu być przedstawiony jego rodowód. Rodowody zawsze na Wschodzie są dość „zawile" układane. Co do dwóch innych ogierów, jakem już zaznaczył, właściwie ich pochodzenia nie mamy, ani innych ściślejszych danych. Wiemy tylko, iż potomstwo „Beyerly Turk'a" było bardzo szlachetne. „Godolphin Arabiana" roślejsze, kościstsze, wnosząc z jego opisu, a również podobizny, zrobionej przez znanego malarza Stub'a, pozostałej w zamku „Gog-Ma-Gog" lordo Godolphin. Z krótkiego zaś opisu wnosząc, to ogier określony został jako krwi i typu „berberyjskiego". Krew ta okazała się bardzo „silna" i z niej wyszły konie pierwszorzędne.

Po ustaleniu się rodów, od ogierów najbliżej stojących, importowanych, jak: Eclipsa, Herodа, Matchema; z biegiem lat musiały i inne uwydatnić siłę: Stockwella, Touchstona, Voltair'a, Voltigeur'a, Galopin'a, St. Simona, Flying Fox'a i innych siłą ewolucji.

Zwracając się do polemik, to w 1856 roku ukazała się w Warszawie, nie już jako odbitka, lecz książka, nakładem dobrze znanej wówczas księgarni S. Orgelbranda. W niej odnośnie do szlachetności i czystości krwi arabskich p. Eberhard pisał: „Żadnej niema wątpliwości, że rasa koni szlachetnych pochodzi ze Wschodu, a początek tychże sięga historji narodu, który od tylu wieków początkowy swój sposób życia, wszystkie obyczaje do naszych czasów zachował. Ztąd pochodzi, że koń tego narodu jest w pełni wzrastającego jeszcze stanu. Rasa koni szlachetnych znajduje się w zupełnej swej czystości w Arabji w najwyższym stopniu szlachetności jedynie tylko u niektórych pokoleń beduinów, narodu koczującego w pustyniach".

Bezwątpienia w przytoczonych słowach znaleść można dużo słuszności, szczególniej zwracając się do „dawniejszych lat". — Niestety, bieg czasu jest nieubłagany, i na „barzym "niedogonisz go koniu — podług staropolskiego przysłowia.

W Arabji zaszły poważne zmiany, mające nawet wpływ na obyczaje i hodowlę. Już wyprawy, robione w poszukiwaniu wysokiej krwi „Kohejlanów" w pierwszej połowie ubiegłego stulecia mogły służyć za wskazówkę co do stanu „koni krwi" pośród plemion koczujących w pustyni. Wyprawy, robione w poszukiwaniu koni arabskich w zeszłym wieku, tylko częściowo udały się. Najpoważniejsza, „najwytrwalsza" można powiedzieć, była Wacława Rzewuskiego; wyjechał 1818 r. — pozostawał lata na Wschodzie. W Arabji został nawet ogłoszony emirem i z przydanym mu „Tad-el-fera" przyswoił sobie zwyczaje koczowników i po części język arabski. Wyprowadził przeszło 50 koni mając duże od panujących zamówienia jak: cesarza Aleksandra I, króla Wirtemberskiego i innych. W tej dużej partji było kilka rzeczywiście nadzwyczaj

wyróżniających się czołowych okazów. Klacze były też bardzo rasowe.

Później wyjechał na Wschód J. hr. Dzieduszycki, nabył przedewszystkiem bardzo szlachetnego ogiera „Azeta" i cztery klacze: również rasowe i typowe[1]).

Na kilka lat przed wielką wojną była wysłana francuska wyprawa złożona z wojskowych. Różne poszukiwania były robione. Kilka ogierów zostało w Arabji nabytych, niemniej, komisja musiała powrócić, niemogąc nabyć oznaczonej liczby koni — pomimo iż niektóre były bardzo szlachetne, ale „z wadami". Zatem w Arabji i na jej pograniczu nabycie koni szlachetnych, a bez zarzutu nie jest łatwe — podobno do Indji Wschodnich dostają się konie z Arabji zapomocą specjalnych fachowych agentów. Obecnie znalezienie czystych Kohejlanów jest wyjątkowo trudne. Pewna część Arabji (niemówiąc o Skalistej) jest uprawiana, obsiewana, nawet znajdują się w niej ogrody, nie mówiąc o hodowli domowego inwentarza. W tej części zatem poszukiwanie „wiatronogich[1]) Kohejlanów", które ewentualnie możnaby znaleźć tylko u koczujących beduinów, wydaje się jałowe. Do owych koczowników trzebaby się zbliżyć, poznać ich wraz z ich końmi, (jak Rzewuski) a dopiero jakieś stałe zamiary co do kupna możnaby powziąć, badając gruntownie stan zdrowia koni „wewnętrzny i zewnętrzny" (kulawizny, inne wady i t. p.).

Konie koczowników z pustyń, przy oglądaniu, pobudzają jeszcze wyobraźnię. Zatem należałoby je oglądać a priori jak by „remontowego konia" — niezapominając, iż Kohejlany czasem bywają „jakby farbowane lisy".



OBRAZEK ZE STADA: A może przyszły derbista?

Co do exterieur'u ogiera — czy klaczy — to prawidłowość „budowy" i „ruchów" organów oddechowych, przy szlachetności typu są konieczne. Dawniej za czasów naszych „rycerskich epopei" wysoce szlachetne ogiery z Orientu łączyły się nawet z naszemi klaczami z nad Wisły, Pilicy, Warty — a również i Dniepru!

S. Wotowski.

[1]) oraz 5 młodych źrebców.

[1]) O bardzo pożądanych importach z Orientu była mowa niedawno na posiedzeniu sekcji „Konia arabskiego". Przedmiot ten przedewszystkiem powinien być gruntownie opracowany, nawet zwracając się do **poselstw zagranicznych**.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Prezes Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce Albert hr. Wielopolski** wyjeżdża w dniu 25 b. m. wraz z architektem Zygmuntem hr. Zyberg-Platerem do Francji i Niemiec w sprawach związanych z rozbudową toru na Służewcu.

W czasie nieobecności zastępować będzie Prezesa Aleksander hr. Dzieduszycki.

— **Posiedzenie Komitetu do Spraw Wyścigowych** odbędzie się w dn. 1 lutego o godz. 11 rano w gmachu Ministerstwa Rolnictwa.

— **Ministerstwo Rolnictwa** podaje poniżej uzupełnienie komunikatu, zamieszczonego w „Jeźdźcu i Hodowcy" Nr. 50 z dn. 11 grudnia r. ub.

Niżej podane ogiery czołowe będą odchowywać za opłatą i w miejscowościach jak następuje:

Nazwa ogiera	Pochodzenie		Taksa stanowienia w złotych		Punkt kopulacyjny
	Ojciec	Matka	Od kl. pełnej i wysok. pół krwi	Od kl. pół krwi	
Torelore	Beppo	Tortor	300	—	Państw. Stadnina w Kozienicach
Alaric Victor	Alaric	Vae Victis	50	25	p. Michał Róg w Piorunowie pow. Błoński,
Luvaneran	Craig an Eran	Luvana	25	15	p. Kazim. Rostworowski w Hrehorowie p. Rohatyński
Priesterwald	Alpha	Princess Margaret	50	25	p. J. Bronikowski w Byszowie, p. Sandomierski
Parther	Dark Ronald	Panik	25	15	p. Zofja Ledóchowska w Piatydni, p. Dubno

UWAGA: og. Torelore przeznaczony tylko dla klaczy pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej.

DYREKTOR
Departamentu Chowu Koni
(—) J. Grabowski.

— **Por. X. Koźmiński** zakupił w Niemczech następujące konie:

4 l. kl. gn. „Lea" (Eastern — Liba) wygr. w Niemczech około 17.000 zł.

4 l. kl. gn. „Erfindung" (Dolman i Erfinderin)

3 l. kl. kaszt. „Nelke" (Danilo — Niedeck).

Obecny skład stajni **Por. X. Koźmińskiego i Por. W. Zgorzelskiego.**

Trenuje **Por. Koźmiński.**

1) Płn. og. kaszt. Arlekin (Kentish Cob — Sweet Bee)
2) 5 l. kl. kaszt. Leśkowa (Kentish Cob — M-m Angôt)
3) 4 l. kl. gn. Zwillingsschwester (Famulus — Mortalo)
4) 4 l. kl. gn. Lea (Eastern — Liba)
5) 3 l. kl. kaszt. Nelke (Danillo II — Niedeck).

— **Załącznik odmian źrebiąt 1929 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach, zameldowanych do nagród przychówku w terminie do 31 grudnia 1929 roku.**

1) **Karabela** (Fils du Vent — Draga), 21.I—klaczka kasztanowata. Na czole duża gwiazda ze strzałką na grzbiecie nosowym, lewa zadnia noga w piętce biała.

2) **Kolczuga** (Villars — Aragwa), 28.I — klaczka gniada. Na czole duża gwiazda.

3) **Kormoran** (Villars — Dryada), 28.I — ogierek ciemno-gniady. Bez odmian.

4) **Korsarz** (Villars — Simplicité), 30.I — ogierek gniady. Na czole gwiazda ze strzałką. Na gornej wardze biała centka; na prawej zadniej nodze wewnątrz na koronie trójkątna plama.

5) **Komandor** (Mości Książe — Weltesche), 6.II — ogierek kasztanowaty. Na czole duża gwiazda z szeroką łysiną o zygzakowatych brzegach, schodząca między nozdrzami. Nogi: lewa przednia do połowy pęciny, z tyłu wyżej szczotki; prawa zadnia wewnątrz i z tyłu w pęcinie, z przodu i zewnątrz wyżej stawu pęcinowego, lewa zadnia nierownomiernie prawie do połowy nadpęcia — białe, nakrapiane.

6) **Kazbek** (Mości Książe — Cylicja) 6.II — ogierek gniady. Na czole kwiat, od którego z lewej strony półksiężyc, połączony z paskiem na grzbiecie nosowym.

7) **Kapitol** (Villars — Eleonora), 14.III — ogierek gniady. Na czole kwiat. Lewa zadnia noga nierownomiernie w pęcinie ze szczotką biała, z czarnemi plamami na koronie z przodu i zewnątrz.

8) **Krater** (Villars — Vola), 15.III — ogierek gniady. Bez odmian.

9) **Kalifornja** (Fils du Vent — Fortuna II), 16.III — klaczka kasztanowata. Na czole z prawej strony pasek z siwizną od dalszego końca. Z prawej strony pod żebrami biała plama.

10) **Kohorta** (Villars — Rodja), 24.III — klaczka gniada. Na czole duża gwiazda z łysiną, o niejednakowej szerokości, schodzącą, więcej z prawej strony, między nozdrzami.

11) **Krach** (Villars — Emisja), 17.IV — ogierek ciemno-gniady. Bez odmian.

12) **Koncert** (Fils du Vent — Cis Mol), 27.IV — ogierek ciemno-gniady. Na czole z prawej strony centka. Prawa zadnia noga nierównomiernie do połowy pęciny, z tyłu ze szczotką biała.

13) **Kruszwica** (Fils du Vent — Chorok Bridge), 7.V — klaczka gniada. Na czole kwiat.

14) **Koblencja** (Villars—Blaustrumpf), 11.V—klaczka gniada Na czole nad lewym okiem gwiazdka, połączona skośnym pasem z łysiną, schodzącą między nozdrzami. Na łysinie cztery gniade kropki.

15) **Kompas** (Fils du Vent — Circe), 13.V — ogier kasztanowaty. Na czole z prawej strony kwiat; po prawej stronie grzbietu nosowego i niżej na grzbiecie nosowym strzałka. Zadnie nogi: prawa nierównomiernie prawie do połowy nadpęcia; lewa z przodu pęcinie i trójkątem do stawu pęcinowego, zewnątrz wyżej korony, wewnątrz w piętce, z tyłu zewnątrz wyżej piętki — białe, nakrapiane.

R. Zoppi.
Kierownik Stadniny.

— **Dnia 21 grudnia 1929** odbyło się polowanie w Czaryżu u pp. Tad. Siemieńskich. W 8 strzelb w 2-ch streifach leśnych i jednej polnej padło 611 sztuk — a mianowicie 578 zajęcy, 30 królików i 3 bażanty. Królem polowania był p. Konrad Niemojewski z Oleszna.

— **Premjowanie ogierów.** W roku 1929 Ministerstwo Rolnictwa rozszerzyło premjowanie ogierów na obszar całego Państwa z wyjątkiem województw: Pomorskiego, Poznańskiego i Śląskiego, które są zato dobrze zaopatrzone w ogiery państwowe.

Ogółem premje otrzymało 241 ogierów na ogólną sumę 236.500 złotych. Ogiery te pokryły 8.968 klaczy, czyli przeciętnie na jednego ogiera wypada 37,2 klaczy. Cyfra ta, wobec wymaganych przepisowo 20 klaczy, jest wysoka i świadczy najlepiej o celowości i dobrym powodzeniu akcji.

Szczegóły zilustruje najlepiej następująca tablica:

	Województwo	Ogierów premjowanych					Wypłacono premji w złotych	Pokryto klaczy	Na jednego ogiera wypada klaczy
		Kategorje				Razem			
		I	II	III	IIIb				
1	Białostockie	—	3	15	—	18	17.100	670	37,1
2	Kieleckie	1	7	7	—	15	16.300	626	41,7
3	Lubelskie	1	3	7	5	16	14.500	387	24,2
4	Łódzkie	—	3	7	—	10	9.900	343	34,3
5	Warszawskie	—	8	13	—	21	21.300	672	3,20
	Kongresów. razem	2	24	49	5	80	79.100	2.698	33,7
6	Nowogródzkie	—	2	16	—	18	16.800	717	39,4
7	Poleskie	—	1	8	1	10	9.000	486	48,6
8	Wileńskie	—	11	11	2	24	24.300	879	36,6
9	Wołyńskie	2	2	13	—	17	17.300	502	29,5
	Kresy razem	2	16	48	3	69	67.400	2.584	37,4
10	Krakowskie	1	5	3	—	9	10.300	255	28,3
11	Lwowskie	—	6	15	—	21	20.700	768	36,6
12	Stanisławowskie	—	4	25	3	32	29.100	1.437	41,9
13	Tarnopolskie	2	5	23	—	30	29.900	1.226	40,8
	Małopolska razem	3	20	66	3	92	90.000	3.686	40,1
	O G Ó Ł E M	7	60	163	11	241	236.500	8.968	37,2

Jak z powyższej tabeli widać największą ilość ogierów premjowano w Małopolsce. Jednocześnie w tym okręgu wypada najwyższa przeciętna pokrytych klaczy, świadczy to wymownie, że jest tam duże zapotrzebowanie na ogiery i że wyróżnienie tego okręgu przy premjowaniu jest celowe. To samo da się powiedzieć co do Kresów wschodnich. Jeśli dodamy jeszcze uwagę, że wskutek niższej kultury na wschodzie, sprawa otrzymywania danych ze stanówek i prowadzenia przez ludność rejestracji odchowanych klaczy napotyka na większe trudności, niż w połaciach centralnych kraju, tym większego przekonania należy nabrać do celowości tej akcji na wschodzie, wobec tak wysokich przeciętnych w porównaniu z województwami kongresówki i krakowskiego.

W bieżącym sezonie kopulacyjnym premjowanie będzie stosowane nadal na tych samych zasadach, a budżet przewiduje na ten cel 275.000 zł. Da to możność wypłacenia premji około 300 ogierom.

— **Klasyfikacja koni za rok wyścigowy 1929.** Redakcja otrzymała od kilku sportsmanów próbną klasyfikację koni za rok wyścigowy 1929, ujętą w formie handicapu; poniżej przytaczamy te ciekawe teoretyczne zestawienia:

Próbny Hcp. dla 3-latków.

(waga norm. 58 kg.,, klacz 56 kg.)

Czołowa grupa.

		kg.
1.	Casanova	62
2.	Grom II	61½
3.	Grażyna	58½
4.	Ile de France	58
5.	Osoba z Inteligencji	58
6.	Seminora	57½
7.	Grzela	59½
8.	Beduin	59½
9.	Gozdawa	59
10.	Ironja	57
11.	Igła	57
12.	Giewont	58½
13.	Głuszec	58
14.	Lutin	58
15.	Douceur de Vivre	58
16.	Bejrut	57½
17.	Bacarat	57½
18.	Grand Chuckle	57½
19.	Bimbus	57½
20.	Iłża	55½
21.	Ilbit	57
22.	Dr. Oskar	57
23.	Skiron	56
24.	Derkacz	56
25.	Dobra Wróżka	54
26.	Dick	55
27.	Ben Hur	54½
28.	Roi Barde	54
29.	Lalita Liana	53
30.	Miriam	53
31.	Drzazga	53

Próbny Hcp. dla 4 letn. i st.

(waga norm.: 4 let. 58 kg., 5 l. i st. 59 kg.; klacze o 2 kg. mniej).

Czołowa grupa.

		kg.
1.	Forward	65
2.	Fergana	63
3.	Faust	63
4.	Madryt	62
5.	Harmonja	60
6.	Herkules	62
7.	Huk	61
8.	Colombo	60
9.	Coloneł	60
10.	Menzalaric	58
11.	Egmont	60
12.	Fagas	59
13.	Samson	59½
14.	Galante	57½
15.	Figaro	59
16.	Oleś	59
17.	Bohun II	58
18.	Fordon	58
19.	Arrow	56
20.	Szeryf	58½
21.	Ibanez	59
22.	Ghazi	59
23.	Dziwo II	57
24.	M-me Bovary	56
25.	Bramin	58½
26.	Pan Prezes	58½
27.	Farmazon	58½
28.	Bascule	55
29.	Falada	55
30.	Allier	57½
31.	Jaszczur	56
32.	Alembik	56

Warszawa, 14/I. 30 r.

J. Łaszkiewicz.

HCP. OTWARTY DLA 3 L. 1600 mtr. 1930 r.

			kg.
1.	Grom II	63	+ 5
2.	Casanova	62½	+ 4½

		kg.	
3.	Grażyna	60	+ 4
4.	Beduin	61	+ 3
5.	Ile de France	59	+ 3
6.	Osoba z Inteligencji	58½	+ 2½
7.	Grzela	59	+ 1
8.	Giewont	59½	+ 1½
9.	Gozdawa	59	+ 1
10.	Seminora	57	+ 1
11.	Ironja	57	+ 1
12.	Douceur de Vivre	58½	+ ½
13.	Iłża	56½	+ ½
14.	Głuszec	58	n.
15.	Lutin	58	n.
16.	Igła	56	n.
17.	Bacarat	57	— 1
18.	Skiron	57	— 1
19.	Italia	55	— 1
20.	Bimbus	56½	— 1½
21.	Bejrut	56½	— 1½
22.	Ilbit	56½	— 1½
23.	Grand Chuckle	56½	— 1½
24.	Dick	56½	— 1½
25.	Dr. Oskar	56	— 2
26.	Roi Barde	56	— 2
27.	Ben Hur	55½	— 2½
28.	Derkacz	55½	— 2½
29.	Lalita Liana	53½	— 2½
30.	Dobra Wróżka	53½	— 2½
31.	Miriam	53	— 3
32.	Rinaldo	55	— 3
33.	Bachmat	54	— 4
34.	Ever Ready	52	— 4
35.	Drzazga	52	— 4
36.	Grzybek Pierwszy	53	— 5
37.	Iwa	51	— 5
38.	Irlandja	51	— 5
39.	Moza	50	— 6
40.	Bébé	50	— 6
41.	Branka	50	— 6
42.	Vendetta	50	— 6
43.	Kamionka	50	— 6
44.	Dam	52	— 6
45.	Infant	52	— 6
46.	Istvan	52	— 6
47.	Holger	52	— 6
48.	Hektor	52	— 6
49.	Blue Boy	50	— 8
50.	Brylant	50	— 8
51.	Puck	50	—8
52.	Impas	50	— 8
53.	Piruet	50	— 8

HCP. OTWARTY DLA 4 L. I ST., 2100 mtr. 1930 r.

		kg.	
1.	Forward	66	+ 7
2.	Faust	65	+ 7
3.	Madryt	64	+ 6
4.	Harmonja	61	+ 6
6.	Herkules	62	+ 3
7.	Szeryf	61	+ 3
8.	Colombo	60	+ 2
9.	Fagas	59	+ 1
10.	Bohun	58½	+½
11.	Samson	59½	+½
12.	Arrow	56½	+½
13.	Granat	59	W.W.
14.	Pan Prezes	58½	—½
15.	Egmont	58	— 1
16.	Figaro	58	— 1
17.	Oleś	58	— 1
18.	Fordon	57½	—½
19.	Madame Bovary	54½	—1½
20.	Bascule	54	— 1
21.	Ibanez	58	— 1
22.	Ghazi	56	— 3
23.	Valibal	55	— 3
24.	Fanfara	53	— 3
25.	Jaszczur II	54	— 4
26.	Paroman	54	— 4
27.	Fenomen	53½	—4½
28.	Dollar	54½	—4½
29.	Wulkan	54½	—4½
30.	Harpagon	53½	—4½
31.	Fidelja	51½	—4½
32.	Ponteba	51½	—4½
33.	Monte Carlo	52½	—5½
34.	Centaur	52½	—5½
35.	Acan	52½	—5½
36.	Figaro II	52½	—5½
37.	Already	52½	—5½
38.	Haga	51½	—4½
39.	Hora	50½	—5½
40.	Ceres	50½	—5½
41.	Tercyna	50½	—5½
42.	Zbir	53½	—5½
43.	Eldorado	53	— 6
44.	Boruta	53	— 6
45.	Etyl	53	— 6
46.	Tamerlan	52	— 7
47.	Gran	51	— 8
48.	Cyklon	50	— 8
49.	Frasquita II	50	— 7
50.	Mag	50	— 8
51.	Esperanto	50	— 9
52.	Filut	51½	—6½

Z. Narewski.

3 l. i st. og. i kl.

Handicap teoretyczny.

		kg.
1.	Grom II	62
2.	Casanova	61½
3.	Grażyna	59½
4.	Ile de France	59
5.	Seminora	58
6.	Osoba z Inteligencji	58
7.	Beduin	57
8.	Ironja	57
9.	Douceur de Vivre	56½
10.	Gozdawa	56½
11.	Grzela	56
12.	Iłża	56
13.	Lutin	55½
14.	Bacarat	55½
15.	Giewont	55½
16.	Głuszec	55½
17.	Skiron	55
18.	Bejrut	55
19.	Grand Chuckle	54
20.	Dick	54
21.	Roi Barde	54
22.	Ilbit	53½
23.	Derkacz	53½
24.	Bimbus	53½
25.	Ben Hur	53
26.	Rinaldo	53
27.	Ever Ready	53
28.	Lalita Liana	52½
29.	Drzazga	52½

		kg.
30.	Dobra Wróżka	52½
31.	Dr. Oskar	52
32.	Miriam	51
33.	Piruet	50
34.	Hegira	50
35.	Nil	50
36.	Iwa	48
37.	Granada II	48
38.	Kamionka	48
39.	Irlandja	47
40.	Intrygant	47
41.	Passionata	47
42.	Branka II	47

4 l. i st. og. i kl.

Handicap teoretyczny.

		kg.
1.	Faust	66½
2.	Forward	66
3.	Madryt	65½
4.	Fergana	64
5.	Herkules	64
6.	Huk	63
7.	Colonel	63
8.	Menzalaric	63
9.	Harmonja	62½
10.	Colombo	62
11.	Szeryf	62
12.	Bohun II	61½
13.	Fagas	61
14.	Galante	60
15.	Figaro	59½
16.	Egmont	59
17.	Samson	59
18.	Pan Prezes	58
19.	Oleś	58
20.	Falada	58
21.	Arrow	58
22.	Dziwo II	58
23.	Ibanez	57
24.	Farmazon	57
25.	Fordon	57
26.	Ghazi	57
27.	Dziryt	56
28.	Paroman	55
29.	Fenomen	54
30.	Dollar	54
31.	Bascule	54
32.	Fanfara	53
33.	Harpagon	53
34.	Resonnance B. W.	53
35.	Jaszczur II	52
36.	Madame Bovary	52
37.	Valibal	52
38.	Alembik	52
39.	Łaskawa Pani	52
40.	Allier	51
41.	Florimond	51
42.	Tout en Haut	51
43.	Bacarat	50½
44.	Already	50
45.	Ponteba	50
46.	Monte Carlo	49
47.	Hermosa	49
48.	Ma Jalousie	49
49.	Centaur	49
50.	Fanfara II	48
51.	Wulkan	48
52.	Parnas	48
53.	Gran	47½
54.	Hora	47½
55.	Haga	47½
56.	Haza	46½
57.	Ewiatr	46½
58.	Tercyna	45
59.	Figaro II	45
60.	Niobe	45
61.	Edynburg	45
62.	Hulanka	45
63.	Hong Kong	44
64.	Maur	44
65.	Bebuś	44

Janusz Włodzimirski.

3 letnie.

			kg.
1.	Grom II	65	+ 7
2.	Casanova	64	+ 6
3.	Seminora	62	+ 6
4.	Ile de France	61	+ 5
5.	Grażyna	61½	+ 5½
6.	Osoba z Inteligencji	61	+ 5
7.	Douceur de Vivre	62	+ 4
8.	Gozdawa	60	+ 2
9.	Grzela	59	+ 1
10.	Beduin	59	+ 1
11.	Ironja	59	+ 3
12.	Giewont	58½	+ ½
13.	Głuszec	58	
14.	Bacarat	58	
15.	Iłża	57	+ 1
16.	Grand Chuckle	57	— 1
17.	Derkacz	17	— 1
18.	Dick	58	
19.	Lutin	57	— 1
20.	Igła	57	+ 1
21.	Bejrut	56	— 2
22.	Ilbit	56	— 2
23.	Skiron	56	— 2
24.	Dobra Wróżka	54	— 2
25.	Lalita Liana	53½	— 2½
26.	Bimbus	57	— 1
27.	Dr. Oskar	58	
28.	Miriam	56	
29.	Ben Hur	58	
30.	Drzazga	55½	— 2½
31.	Irlandja	53	— 3
32.	Passionata	53	— 3
33.	Iwa	54	— 2
34.	Granada II	54	— 2
35.	Ever Ready	53	— 3
36.	Rinaldo	58	
37.	Piruet	54	— 4
38.	Branka II	52	— 4
39.	Roi Barde	57	— 1
40.	Nil	52	— 6
41.	Kamionka	54	— 2
42.	Intrygant	53½	— 4½
43.	Vendetta	52	— 4
44.	Indian	55	— 3
45.	Berszada	52	— 4
46.	Istvan	53½	— 4½
47.	Impas	52	— 6
48.	Hegira	51	— 5
49.	Itaka	50	— 6
50.	Grzybek I	52	— 6
51.	Ma Dolary	50	— 6
52.	Fanfara III	50½	— 5½
53.	Kasztelanka	49	— 7
54.	Brylant	51	— 7

			kg.
55.	Globtrotter	12	— 6
56.	Magnolja	51	— 5
57.	Dziecina	51½	— 4½
58.	Moza	52	— 4
59.	Blue Boy	55	— 3
60.	Bébé	51	—5
61.	Puck	53	— 5
62.	Sandomierzanka III	50	— 6
63.	Konsul	52	— 6
64.	Elf	51	— 7
65.	Marta II	54	— 2
66.	Infant	54	— 4
67.	Esper	52	— 6
68.	Cri du Coeur	50½	— 5½
69.	Florida	50	— 6
70.	Hektor	57	— 1
71.	Holger	55	— 3
72.	Kokietka	49	— 7
73.	Belle Aneri	49	— 7
74.	Bizun	51	— 7
75.	Furja	52	— 4
76.	Hurysa	50½	— 5½
77.	Acan	55	— 5
78.	Ammon	53	— 5
79.	Aviator	54	— 5
80.	Bona Dea	51	— 5
81.	Half Teddy	54	— 4
82.	Pan Leon	50	— 8
83.	Juljusz	48	—10
84.	Elborus	51	— 7
85.	Birma	50	— 6
86.	Tabu II	49	— 7
87.	Magda	51	— 5
88.	Alfa III	50½	— 5½
89.	Aurora	51	— 5
90.	Chevalier	52	— 6
91.	Fircyk	52	— 6
92.	Murman	50	— 8
93.	Battaliana	50	— 6
94.	Fijołek	51½	— 6½
95.	Flibustier	52	— 6
96.	Dolores	54	— 2
97.	Frasquita II	55	— 1
98.	Granat II	51	— 7
99.	Sandomierzak	50	— 8
100.	Saperlot	53	— 5
101.	Eldorado	51	— 7
102.	Lawa	50	— 6
103.	Horda	49	— 7
104.	Con Amore	51½	— 6½
105.	Fantomas	50	— 8
106.	Zbir	51½	— 7½
107.	Aranka	48	— 8
108.	Dzik	49	— 9
109.	Rista	50	— 6
110.	Gasparone	50	— 8
111.	Ugly Prince	49	— 9
112.	Vedette	53	— 5
113.	Bosfor	48	—10
114.	Hammada	46	—10
115.	Lassie	50	— 6
116.	Biskra	52	— 4
117.	Gruna	49	— 7
118.	Gargaron	52	— 6
119.	Le Merlot	49	— 9
120.	Radlok	48	—10
121.	Dukat	50	— 8
122.	Galopada	49	— 7
123.	Buława	48	— 8
124.	Harakiri	45	—13
125.	Esperanto	51	— 7
126.	Jaszczur	50	— 8
127.	Erudyt	56	— 2
128.	Czart	51	— 7
129.	Dzika II	46	—10
130.	Aurelius	52	— 6
131.	Grymas	54	— 4
132.	Florestan	56	— 2
133.	Vadi Galfa	48	—10
134.	Wnuczka Sceptr	46	— 9
135.	Dam	50	— 8
136.	Krasnoludka	49	— 7
137.	Gdynia	48	— 8
138.	Dyna	49	— 7
139.	Hikora	46	—10
140.	Izyda	45	—11
141.	Opera	45	—11
142.	Basia II	50	— 6

4 letnie i starsze.

			kg.
1.	Forward	67	+ 9
2.	Faust	66	+ 8
3.	Madryt	65½	+ 7½
4.	Harmonja	62½	+ 6
5.	Herkules	63	+ 5
6.	Colonel	62	+ 4
7.	Huk	61	+ 3
8.	Arrow	58	+ 2
9.	Colombo	59½	+ 1½
10.	Egmont	59	+ 1
11.	Fagas	59	+ 1
12.	Samson	59	+ 1
13.	Szeryf	59½	+ 1½
14.	Dziryt	59	+ 1½
15.	Paroman	58½	+ 1½
16.	Centaur	57	— 1
17.	Tout en Haut	57	— 1
18.	Bohun II	58	
19.	Figaro	56½	— 1½
20.	Bramin	56	— 2
21.	Ibanez	58	
22.	Jaszczur II	56	— 2
23.	Fordon	58	
24.	Ghazi	59	+ 1
25.	Farmazon	58	
26.	Alembik	56	— 2
27.	Oleś	59	+ 1
28.	Allier	56	— 2
29.	M-me Bovary	57	+ 1
30.	Fanfara	55	— 1
31.	Harpagon	54	— 4
32.	Łaskawa Pani	58	+ 2
33.	Monte Carlo	55	— 3
34.	Fanfara II	54	— 2
35.	Florimond	57	— 1
36.	Hermosa	55½	— ½
37.	Fenomen	57	— 1
38.	Parnas	54	— 4
39.	Ma Jalousie	56	
40.	An Dé	50	— 6
41.	Haga	51	— 5
42.	Haza	52	— 4
43.	Already	57	— 1
44.	Gran	55	— 3
45.	Ponteba	55½	— ½
46.	Figaro II	54	— 4
47.	Niobe	52	— 4
48.	Resonnance	56	
49.	Hulanka	54	— 2
50.	Guardi	57	— 1
51.	Maur	51	— 7

			kg.
52.	Dollar	58	
53.	Hora	54	— 2
54.	Wulkan	55	— 3
55.	Valibal	53	— 5
56.	Ewiatr	54	— 4
57.	Tercyna	52	— 4
58.	Bebuś	52	— 6
59.	Edynburg	51	— 7
60.	Flamingo,	53	— 5
61.	Armagnac	56	— 2
62.	Gereza	52	— 4
63.	May Rose	52½	— 3½
64.	Filut	56	— 2
65.	Guzohan	54	— 4
66.	Etyl	55	— 3
67.	Kaprys	53	— 5
68.	Moja Miła	53	— 3
69.	Ali Baba	52	— 6
70.	Ave	50	— 6
71.	Estramadura	50	— 6
72.	Miss Mistinguette	53½	— 2½
73.	Fidelia	54	— 2
74.	Czataldża	52½	— 3½
75.	Ekstaza	51½	— 4½
76.	Imre	51	— 7
77.	Ceres II	53	— 3

Mikołaj Jaworowski.

Handicap klasyfikacji trzylatków.

(teoretyczny).

			kg.
1.	Casanova	+ 5	63
2.	Ile de France	+ 5	61
3.	Osoba z Inteligencji	+ 4½	60½
4.	Grażyna	+ 4	60
5.	Grom II	+ 3½	61½
6.	Gozdawa	+ 3	61
7.	Giewont	+ 2½	60½
8.	Ironja	+ 2	58
9.	Seminora	+ 1½	57½
10.	Douceur de Vivre	+ 1	59
11.	Iłża	+ ½	56½
12.	Grzela	+ ½	58½
13.	Beduin	+ ½	58½
14.	Głuszec	+ ½	58½
15.	Igła	w. n.	56
16.	Lutin	w. n.	58
17.	Bejrut	w. n.	58
18.	Bacarat	w. n.	58
19.	Bimbus	— ½	57½
20.	Dobra Wróżka	— ½	55½
21.	Grand Chuckle	— 1	57
22.	Skiror	— 1½	56½
23.	Derkacz	— 1½	56½
24.	Dick	— 1½	56½
25.	Granada II	— 2	54
26.	Italia	— 2	54
27.	Dr. Oskar	— 2	56
28.	Ilbit	— 2	56
29.	Lalita Liana	— 2½	53½
30.	Ben Hur	— 3	55
31.	Roi Barde	— 3	55
32.	Rinaldo	— 3	55
33.	Miriam	— 3	53
34.	Drzazga	— 3½	52½
35.	Irlandja	— 3½	52½
36.	Hegira	— 4	52
37.	Hektor	— 4	54
38.	Holger	— 4	54
39.	Azais	— 4½	51½
40.	Bachmat	— 4½	53½
41.	Istvan	— 5	53
42.	Iwa	— 5½	50½
43.	Blue Boy	— 6	50
44.	Bébé	— 6	50
45.	Piruet	— 6½	51½
46.	Gdynia	— 6½	49½
47.	Grzybek Pierwszy	— 6½	51½
48.	Branka II	— 7	49
49.	Ever Ready	— 7	49
50.	Puck	— 7	51
51.	Cri du Coeur	— 7½	48½
52.	Passionata	— 8	48
53.	Dam	— 8	58
54.	Brylant	— 8	50
55.	Globtrotter	— 8	50
56.	Vendetta	— 8	48
57.	Ma Dollary	— 8	50
58.	Gizela	— 8	48
59.	Kamionka	— 8	48
60.	Konsul	— 8	49

Handicap klasyfikacji czteroletnich i starszych koni.

			kg.
1.	Faust	+ 8	66
2.	Forward	+ 6	65
3.	Madryt	+ 5	63
4.	Harmonja	+ 4	60
5.	Herkules	+ 3	62
6.	Huk	+ 2	61
7.	Colombo	+ 2	60
8.	Szeryf	+ 1	59
9.	Fagas	+ 1	59
10.	Bohun II	+ 1	59
11.	Samson	+ ½	59½
12.	Arrow	+ ½	56½
13.	Figaro	w. n.	59
14.	Egmont	w. n.	59
15.	Alembik	— ½	58½
16.	Fordon	— ½	57½
17.	Oleś	— 1	58
18.	Pan Prezes	— 1	58
19.	Madame Bovary	— 1½	54½
20.	Bascule	— 1½	54½
21.	Paroman	— 1½	56½
22.	Fanfara	— 2	54
23.	Ibanez	— 2	57
24.	Ghazi	— 2½	56½
25.	Valibal	— 2½	55½
26.	Jaszczur II	— 2½	55½
27.	Dollar	— 3	56
28.	Harpagon	— 3	55
29.	Acan	— 3½	54½
30.	Fidelja	— 3½	52½
31.	Wulkan	— 4	55
32.	Ponteba	— 4	52
33.	Armagnac	— 4	59
34.	Centaur	— 4	54
35.	Hora	— 4½	51½
36.	Monte Carlo	— 4½	53½
37.	Haga	— 5	51
38.	Ceres II	— 5	51
39.	Tercyna B. W.	— 5½	50½
40.	Filut	— 6	52
41.	Gran	— 6	53
42.	Eldorado	— 8	51
43.	Zbir	— 8	51

Uwaga: Handicap faktyczny na określonym dystansie wypadłby nieco inaczej, a mianowicie: niektóre wagi odpowiednio do dystansu mogłyby uledz zmianie.

Józef Szempliński.

— **Klasyfikacja koni 3 l. na rok 1930.**

3 l. og. i kl.

			kg.
1.	Ile de France	+12	68
2.	Grażyna	+11	67
3.	Grom II	+10	68
4.	Casanova	+ 8	66
5.	Beduin	+ 7	65
6.	Seminora	+ 6	62
7.	Ironja	+ 5	61
8.	Osoba z Inteligencji	+ 5	61
9.	Douceur de Vivre	+ 4	62
10.	Grzela	+ 3	61
11.	Gozdawa	+ 3	61
12.	Skiron	+ 2	60
13.	Giewont	+ 1	59
14.	Granada II	n.	56
15.	Lutin	n.	58
16.	Ben Hur	n.	58
17.	Bacarat	— 1	57
18.	Głuszec	— 1	57
19.	Bejrut	— 2	56
20.	Roi Barde	— 2	56
21.	Bimbus	— 2	56
22.	Dr. Oskar	— 3	55
23.	Iłża	— 3	53
24.	Igła	— 3	53
25.	Grand Chuckle	— 4	54
26.	Derkacz	— 4	54
27.	Rinaldo	— 4	54
28.	Dick	— 5	53
29.	Hardwar	— 5	53
30.	Dobra Wróżka	— 6	50
31.	Ilbit	— 6	52
32.	Istvan	— 7	51
33.	Hegira	— 8	48
34.	Lalita Liana	— 8	48
35.	Drzazga	— 8	48
36.	Irlandja	— 9	47
37.	Passionata	— 9	47
38.	Ever Ready	—10	46
39.	Miriam	—10	46
40.	Iwa	—10	46

4 l. i st. ogiery i 4 l. kl.

			kg.
1.	Faust	+22	80
2.	Forward	+20	79
3.	Madryt	+19	77
4.	Harmonja	+17	73
5.	Herkules	+14	73
6.	Falada	+10	66
7.	Fagas	+ 9	67
8.	Arrow	+ 8	64
9.	Szeryf	+ 8	66
10.	Huk	+ 7	66
11.	Colonel	+ 6	65
12.	Colombo	+ 6	64
13.	Samson	+ 5	64
14.	Bohun II	+ 4	62
15.	Figaro	+ 3	62
16.	Egmont	+ 3	62
17.	Fordon	+ 2	60
18.	Oleś	+ 2	61
19.	Pan Prezes	+ 1	60
20.	Ghazi	n.	59
21.	Bramin	n.	59
22.	Farmazon	n.	59
23.	Parnas	— 1	58
24.	Fanfara	— 1	55
25.	Ibanez	— 2	57
26.	Tout en Haut	— 2	57
27.	Bascule	— 2	54
28.	Dziryt	— 3	56
29.	Madame Bovary	— 3	53
30.	Paroman	— 3	55
31.	Alembik	— 3	56
32.	Wulkan	— 4	55
33.	Allier	— 4	55
34.	Dollar	— 5	54
35.	Valibal	— 5	53
36.	Jaszczur II	— 6	52
37.	Ponteba	— 7	49
38.	Florimond	— 8	50
39.	Harpagon	— 8	50
40.	Fenomen	— 10	48

Andrzej Morstin.

15 stycznia 1930.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Ceny na konie myśliwskie w Anglji.** Po ukończeniu sezonu polowań par force zostały sprzedane przez licytacje huntery różnych właścicieli. Rekordowe ceny osiągnęli: lord Rosebery, który sprzedał 16 koni za cenę 108.000 mk. niem. (co czyni Mk. 7.100 za sztukę, przy czem najwyższa cena wynosiła Mk. 13.000), dalej Mjr. Buddenbach, który osiągnął za 22 konie 56.500 mk, M-r Ellis za 6 koni Mk. 23.600. (Marka niemiecka — około 2 złotych polskich). Ceny te znacznie przewyższają ceny, osiągnięte na licytacjach w Trakenach.

— **Pomniki dla sławnych koni angielskich.** Utartym zwyczajem w sferach wysokopostawionych sportsmanów, stawiane są pomniki koniom, które odznaczyły się na turfie, lub polowaniach. Tak np. Lady Sankey dla słynnego steeplera Croft House, książę Westminster dla derbisty Bend'Or i inni, wystawili pomniki w Eaton Hall w Chester.

— **Ślub w czerwonym fraku.** Zapalony angielski sportsman, Mister Evaes, udał się na swój ślub do kościoła konno, w kostjumie do polowania par force. Po ślubie sformowała się liczna kawalkada, która wraz z nowożeńcami niezwłocznie odbyła wielkie polowanie, po czem spożyto śniadanie na otwartem powietrzu w 500 osób.

— **W angielskich przepisach wyścigowych** znajdował się odwieczny paragraf, na mocy którego zapis konia do biegu tracił ważność w razie śmierci zapisującego właściciela. Wobec wielkich niedogodności z tego powodu, paragraf ten skasowano wreszcie w dn. 10 maja r. z.

— **Pokaz zaprzęgów w Londynie** odbył się dnia 1 kwietnia r. z. gromadząc przeszło 600 zaprzęgów różnego rodzaju i typu. Impreza ta odbyła się pod hasłem „Powrót konia" i miała na celu propagandę zjawiska, że koń wraca do swych praw, czasowo mu odebranych przez szybki rozrost motoryzacji w przemyśle i sporcie.

— **Hodowla Hackney'ów** w Anglji znajduje się; wobec braku popytu, w położeniu, rokującem jej zagładę, wobec czego znaczna część hodowców tego kapitalnego konia zdecydowała się pokryć swe klacze pełną krwią w nadziei dochowania się dobrych wierzchowych koni.

— **Polo w Anglji** ma szerokie zastosowanie w armji. Angielskie towarzystwo Army Polo Association urządziło niedawno wielkie zawody Polo z udziałem wielu drużyn z pośród oficerów kawalerji i artylerji, pod energicznym kierunkiem swego prezesa generała Sir Camblell.

NIEMCY.

— **Wwóz i wywóz koni w Niemczech**. Według „St. Georg Ztg." wwieziono do Niemiec w 1 kwartale 1929 r. 5074 szt. koni wartości 3 miljonów marek. W tej liczbie znajdowało się około 100 koni typu lżejszego, 3.300 koni ciężkich i 1.600 sztuk koni polskich, t. zw. „Panjepferd". W tymże czasie wywieziono zgórą 4.000 sztuk, w tem 130 koni wierzchowych, 400 koni ciężkich i 3.580 koni na rzeź.

— **Niebezpieczeństwo zarazy przy wwozie polskich koni.** Pod tym tytułem czytamy w „St. Georg Ztg.": „W Polsce konie cywilnej ludności badane są corocznie na nosaciznę, co wykazuje zawsze pewną ilość koni chorych na tę chorobę. Konie takie ulegają zniszczeniu, przy czem właściciele ich otrzymują od Państwa odszkodowanie w wysokości 75% wartości. Z zachodniej i wschodniej Polski przybywają co tydzień całe transporty koni. Jakkolwiek są one na granicy badane i poddawane kwarantannie, to niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy pozostaje wciąż wielkie. W interesach hodowli niemieckiej leży wystąpienie z żądaniem, aby o ileby przypadki nosacizny w Polsce zdarzały się w większych ilościach, — wwóz polskich koni do Niemiec był wstrzymany".

— **Wpływ sportu konnego na hodowlę w Niemczech.** Tygodnik rolniczy Schleswig-Holsztyński zamieszcza znamienny głos jednego z hodowców, który podkreśla ważność i znaczenie istnienia i rozwoju związków jeździeckich, wskutek czego zjawia się możność szacowania konia przy kupnie nietylko z jego exterjeru i rodowodu, lecz także według jego wartości, jako użytkowego, przy zademonstrowaniu sprzedawanego konia pod siodłem lub w zaprzęgu. Pozatem istnieje w jednej tylko prowincji Schlezwig-Holstein 150 (!) związków z tyluż instruktorami, które wykształcają corocznie całe szeregi osób, znających się na koniach, co jest również znacznym plusem w hodowli. Autor dodaje z głębokiem zadowoleniem, że rozrost sportu konnego, zapoczątkowany w 1924 roku, przyjmuje coraz większe rozmiary.

— **Drenowanie łąk i pastwisk.** W „Wiadomościach niemieckiego t-wa rolniczego" znajdujemy pełną uznania opinję fachowców o nowym sposobie drenowania łąk za pomocą specjalnego pługa, który wykopuje w gliniastym gruncie na głębokości około 70 ctm. kanał, doskonale utrzymujący swą formę bez zakładania ceglanych drenów. Ten sposób drenowania, znany jest w Anglji od szeregu lat i obecnie zastosowany jest w szerokim stopniu w Holandji. Oprócz szybkości wykonania, odznacza się on taniością, gdyż koszt drenowania wynosi około 36 marek niemieckich za 1 hektar.

— **Na licytacji koni myśliwskich w Trakenach 4. V. 29** sprzedano 67 wybranych 4-latków, ujeżdżonych pod wierzch, które odbyły uprzednio polowania. Licytacja, pod kierunkiem kierownika stada, hr. Lehndorfa, ściągnęła całe tłumy nabywców i ciekawych. Za 67 koni osiągnięto 138.000 marek, co wynosi przeciętnie po Mk. 2.060 za sztukę. Ceny pojedyńcze wyrażały się cyframi: 1.800, 4.500, 7.000 aż do najwyższej 15.600 Mk.

— **Wapno jako lek przeciw grudzie**. W niemieckiej domowej weterynarji przeciwko grudzie używane jest wapno z bardzo dobrym skutkiem. Lasowane wapno rozrabia się wodą do gęstości, ciągnącej się masy, i przykłada się na pęcinę wieczorem. Nazajutrz rano, po usunięciu wapna, smaruje się ją gliceryną. Po 2 — 3 zabiegach gruda znika.

— **W Niemczech** sport kłusacki rozwija się stale, czego dowodem jest między innemi cyfra 114 reproduktorów kłusackich stanowiących 700 klaczy w roku 1929.

— **Latarki dla jeźdźców.** Drezdeński oddział Niemieckiego Autoklubu wystąpił do władz policyjnych w Dreźnie z żądaniem ogłoszenia rozporządzenia, aby jeźdźcy poza miastem zaopatrzeni byli dla własnego bezpieczeństwa w latarki, umieszczane na koniu lub na plecach jeźdźca.

— **Skuteczne leczenie opojów i obrzmień** za pomocą nowego środka „Radiowoll" (suche radjoaktywne kompresy) reklamuje firma Radiowoll-Radium Gesellschaft, Berlin, N. W. 7, am Weidendamm 1a/8, rozsyłając gratis i franco interesującą broszurę o nowej metodzie leczenia.

— **Wyścigi na przełaj t. zw. Cross-Country,** które odbywają się od wielu lat w Anglji w czasie, kiedy nie odbywają się polowania par force, przyjęły się w szerokich rozmiarach we Francji, Holandji i innych krajach, co ma na celu wyszkolenie nowych pokoleń jeźdźców torowych i amatorów. Niemieckie koła sportowe nawołują do wprowadzenia tego sportu w Niemczech. Kiedy możemy się spodziewać tego objawu w Polsce?

WĘGRY.

— **Węgierska kawalerja** odkomenderowała 3-ch wybitnych jeźdźców (z których rtm. Kanya odznaczył się na Międzynarodowych Zawodach w Warszawie), a mianowicie poruczników von Nemeth i von Botha, oraz wspomnianego rtm. de Kanya, na dłuższy czas do szkoły kawalerji w Grudziądzu, gdzie oficerowie ci mają przyswoić sobie zasady kawalerji polskiej.

— **Międzynarodowy Związek Towarzystw Jeździeckich** zawiązał się w maju r. z. w Budapeszcie z celem wspólnej pracy na polu sportu konnego, w kierunku organizowania zawodów, raidów, wycieczek turystycznych i t. p. Do prezydjum weszli przedstawiciele Węgier (prezes Eksel. Nagybayai Vitez Horth), 1 Holandji i Niemiec. Związek ten ma zastrzeżoną w ustawie całkowitą apolityczność.

SZWECJA.

— **Raid konny.** Szwedzka sportsmanka, panna Linde von Klinckowström, która w jesieni roku 1928 odbyła raid konny ze Stockholmu przez Belgję do Rzymu, wróciła tąż drogą do Stockholmu wiosną r. z. w doskonałej kondycji.

IRLANDJA.

— **Armja bez kawalerji** egzystuje w Irlandji, w kraju najlepszych koni wierzchowych. Kraj ten, po znacznem zmniejszeniu etatu armji, nie posiada wcale rzeczywistej kawalerji, zastępując ją niewielką ilością konnej, nieetatowej piechoty.

AMERYKA.

— **Hodowla kłusaków w Północnej Ameryce i w Niemczech.** Według urzędowych wykazów, w sezonie 1929 stanowiło w Północnej Ameryce 59 ogierów-kłusaków. Są jednak wiarogodne dane, że ilość reproduktorów kłusaków sięga cyfry minimum 4 razy większej, co dowodzi wielkiego rozwoju tej hodowli w Stanach Zjednoczonych. W roku 1928 startowało na wyścigach kłusackich 8.500 koni, pod egidą American Trotting Association.

— **Powodzenie perszeronów w Ameryce**. W 1929 roku wywieziono z Francji i Belgji do Ameryki zgórą 50 koni perszeronów, w cenie 18 do 20 tys. marek niem. za sztukę.

TELEGRAMY WŁASNE.

Nicea, 19 stycznia.

Grand Prix de la Ville de Nice, 500.000 fr. — 4400 mtr. Steeplechase.

1. Le Bouif, 6 l. wał. (Roskilde — Brisque II) A. Veil—Picard 71½ kg., ż. J. Bedeloup.

2. Dright Zagreus, 6 l. og. (Zagreus — Belle of Ireland) N. E. Ambatielos, 67 kg., ż. L. Niaudot.

3. Mercure, 5 l. og (.Antivari — Yane) C. Vandamme, 67 kg., ż. R. Carver,

bez miejsca: 4. Yarlas, 5. Nopal, 6. Bienfait, dalej Trocadero, Heluan, Le Balancier, Le Premier, Strelitz, Petit Bob, Saint Bernard.

Wygrane o ¾ — 1½ — 3 dł. Czas: 5 : 29,2. Toto: 44,50,40, 233 : 10.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł. 6 butelka | **oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka** | **oryginalne szampańskie od zł. 25 butelka**

THE THOROUGHBERD MARES'RECORD

1850 — 1928

wydane przez

GALOPIN PRESS LTD, LONDYN

obecnie wyszło z druku

Luksusowe to wydawnictwo sportowo-hodowlane niezbędne w bibljotece każdego sportsmana i hodowcy zawiera:

1) 2.600 rodowodów oraz performance matek pełnej krwi z uwzględnieniem ich potomstwa od 1850 — 1928 r.
2) 1.600 rodowodów oraz performance ogierów pełnej krwi.
3) Wykazy wygranych nagród klasycznych w Anglji od roku założenia do 1928 r.

Wydawnictwo luksusowo wydane, oprawne w skórę ozdabia 34 reprodukcji znakomitych koni pełnej krwi,

Cena Ł 10 10 s.

Zamówienia przyjmuje Redakcja Jeźdźca i Hodowcy Warszawa, Mazowiecka 16.

Egzemplarz okazowy jest do obejrzenia w Redakcji.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 29 stycznia 1930 r.** **Nr. 5**

TREŚĆ Nr. 5: Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość (Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni inż. Jana Grabowskiego, wygłoszone na I-szym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.) Ciąg dalszy. — Rentowność hodowli pół krwi, mjr. Chodowiecki. — Ze wspomnień, Old Joe. — Znakomite przedwojenne konie pół krwi angielskiej Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim (Dokończenie), R. Zoppi.—Kronika krajowa i zagraniczna.



PRESS GANG og. kaszt. ur. w 1927 r. (Hurry On—Fifinella po Polymelus) najlepszy zeszłoroczny dwulatek w Anglji, zwycięzca Middle Park Stakes. Wygrał 3 wyścigi wartości Ł. 7.090. Na Derby nie posiada niestety zapisu. Właśc. lord Woolavington.

Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość.

(Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego wygłoszone na I-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.).

(Ciąg dalszy).

Księgi Stadne.

W dziedzinie genealogji końskiej, bez której poważna hodowla nie może mieć miejsca, postęp też jest znaczny.

W drodze rozporządzenia Ministra Rolnictwa ustanowiono i wydawane są księgi stadne koni pełnej krwi angielskiej, wysokiej pół krwi angielskiej i koni arabskich.

Obecnie są w opracowaniu dalsze rozporządzenia i przepisy, dotyczące ksiąg koni pół krwi, oraz anglo-arabów. Również przygotowywane są tablice genealogiczne koni pełnej krwi angielskiej, na wzór słynnego swego czasu wydawnictwa Goos'a.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie sprawa popierania hodowli krajowej przez Państwo.

b) Organizacja społeczna.

Działalność społeczna w dziedzinie hodowli koni ogniskuje się w związkach hodowlanych i sekcjach, względnie wydziałach chowu koni, izb i organizacji rolniczych.

Związki hodowlane działają w swych okręgach, rejestrują i kwalifikują konie zarodowe swych członków, urządzają wystawy i pokazy, zabiegają o przydział stosownych reproduktorów ze stad państwowych.

W chwili obecnej istnieją następujące związki hodowców konia szlachetnego pół krwi: Lubelski, Małopolski, Poznański, Pomorski, Śląski, Warszawski i Wołyński.

Są to związki, grupujące elitę hodowlaną kraju. Istnieje też w Polsce jedyny związek hodowców konia ciężkiego na Pomorzu.

W związkach powyższych zgrupowane są konie, należące do większych stadnin, z wyjątkiem Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego, do których należą również konie mniejszej własności. Hodowla włościańska, wymagająca więcej dydaktyki i bezpośredniego kierunku, skupia się w małych związkach lokalnych, które w ostatnich dwuch latach zaczęły powstawać coraz liczniej i rozwijają się pomyślnie. Związków takich posiadamy obecnie już kilkadziesiąt i są one zdrowym objawem, zapewniającym poprawę pogłowia masowego w kraju.

Prace izb i organizacji rolniczych bądź wypływają z mandatów, udzielonych przez Departament Chowu Koni w zakresie wykonania ustaw i rozporządzeń, bądź są samodzielną akcją w kierunku podniesienia hodowli krajowej.

Ważniejsze czynności tych instytucji polegają na braniu udziału w licencji i premjowaniu ogierów, rejestrowaniu klaczy, urządzaniu wystaw, pokazów i prób dzielności, na wydawnictwach i działalności dydaktycznej.

Jednym z ciekawych przejawów działalności instytucji społecznych jest zorganizowanie przez były Centralny Związek Kółek Rolniczych akcji dostarczania dla wojska konia, wyhodowanego przez drobnych hodowców, która to akcja nadal będzie prowadzona przez Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych.

Wogóle zagadnienie organizacji zbytu, zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego, jest kwestją niezmiernie żywotną i czekającą urzeczywistnienia, dlatego takie przejawy inicjatywy społecznej, jak urządzanie targów gnieźnieńskich i lwowskich, należy uważać za czynniki dodatnie dla rozwoju hodowli koni.

Wyścigi konne.

Wyścigi konne, jako organizacja zupełnie specjalna, przedstawiają odrębny dział gospodarki hodowlanej i są dla hodowli czynnikiem doniosłego znaczenia.

Podstawę prawną publicznych prób koni stanowi „Ustawa o wyścigach konnych" z dnia 22 czerwca 1925 r.

Regulamin wyścigowy stanowią „Prawidła wyścigowe", wydane w roku 1925. Zwierzchnią instancją w stosunku do instytucji wyścigów jest Minister Rolnictwa, który ma dodane ciało opinjodawcze w postaci Komitetu do spraw wyścigów konnych.

Głównem towarzystwem wyścigowem jest Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Ustawa wyścigowa jest tak pomyślana, że daje możność z jednej strony selekcji najcenniejszych koni pełnej krwi na torze stołecznym, z drugiej zaś pozwala na subwencjonowanie towarzystw prowincjonalnych, jeździectwa i poczynań hodowlanych.

Dzięki dobrej i celowej ustawie wyścigowej, rozwój prób selekcyjnych, w Polsce zaznacza się wyraźnie z każdym rokiem.

Znajduje to wyraz nietylko w powiększaniu nagród na torze stołecznym, ale również w rozwoju towarzystw prowincjonalnych, których obecnie posiadamy 16.

Towarzystwa te odbywają próby na 17 torach wyścigowych. Nowe tory wybudowano: w Baranowiczach, Bydgoszczy, Ciechocinku, Grajewie, Kielcach, Lublinie, Lwowie, Łucku, Przemyślu, Radomiu i Tarnowskich Górach. Stare tory znacznie ulepszono i wykonano na nich szereg inwestycji.

Tor stołeczny przygotowuje się do przeniesienia na Służewiec i olbrzymia praca, związana z tą tranzlokacją, trwa już od dwuch lat.

Postęp w wyścigach konnych najlepiej charakteryzują następujące cyfry:

Ilość gonitw wynosiła:

w r. 1925 —	699,	Warszawa — 487,	prowincja — 202
„ 1926 —	971,	„ — 605,	„ — 366
„ 1927 —	1260,	„ — 629,	„ — 631
„ 1928 —	1403,	„ — 646,	„ — 757
„ 1929 —	1514,	„ — 678,	„ — 836

Ilość gonitw wzrosła przeto o 118%, w Warszawie o 40% na prowincji o 312%.

Nagród i premji wypłacono:

w r. 1925 —	1.220.870,	Warszawa — 1.109.396,	prowincja 111.257
„ 1926 —	1.759.768,	„ — 1.414.396,	„ 345.372
„ 1927 —	2.609.442,	„ — 1.978.170,	„ 631.277
„ 1928 —	3.698.152,	„ — 2.685.546,	„ 1.011.609
„ 1929 —	4.973.648	„ — 3.431.343,	„ 1.542.305

Suma przeto nagród i premji wzrosła o 307%, w Warszawie o 209%, a na prowincji o 1286%.

Cyfry te wykazują żywotność sprawy wyścigowej i są najlepszym sprawdzianem postępu. Baczna ich analiza uzewnętrznia fakt, że tor stołeczny jest dziś przeciążony wyścigami, a zakres działalności torów prowincjonalnych wzrasta.

Gdy więc suma nagród na torach prowincjonalnych w roku 1925 wynosiła zaledwie 9% ogólnej kwoty, to w roku 1929 podniosła się do 33%, przyczem wzrosła i średnia wartość nagrody.

Od roku 1927 wprowadzono w Polsce wyścigi koni arabskich, które odbywają się systematycznie i planowo.

Wyścigi koni arabskich mają miejsce w Indjach, Egipcie, a także we Francji, Grecji i Hiszpanji. Polska jest jednym z nielicznych krajów w Europie, który wprowadził wyścigi w formie prób systematycznych, w zasadzie niczem nie różniących się od wyścigów koni pełnej krwi.

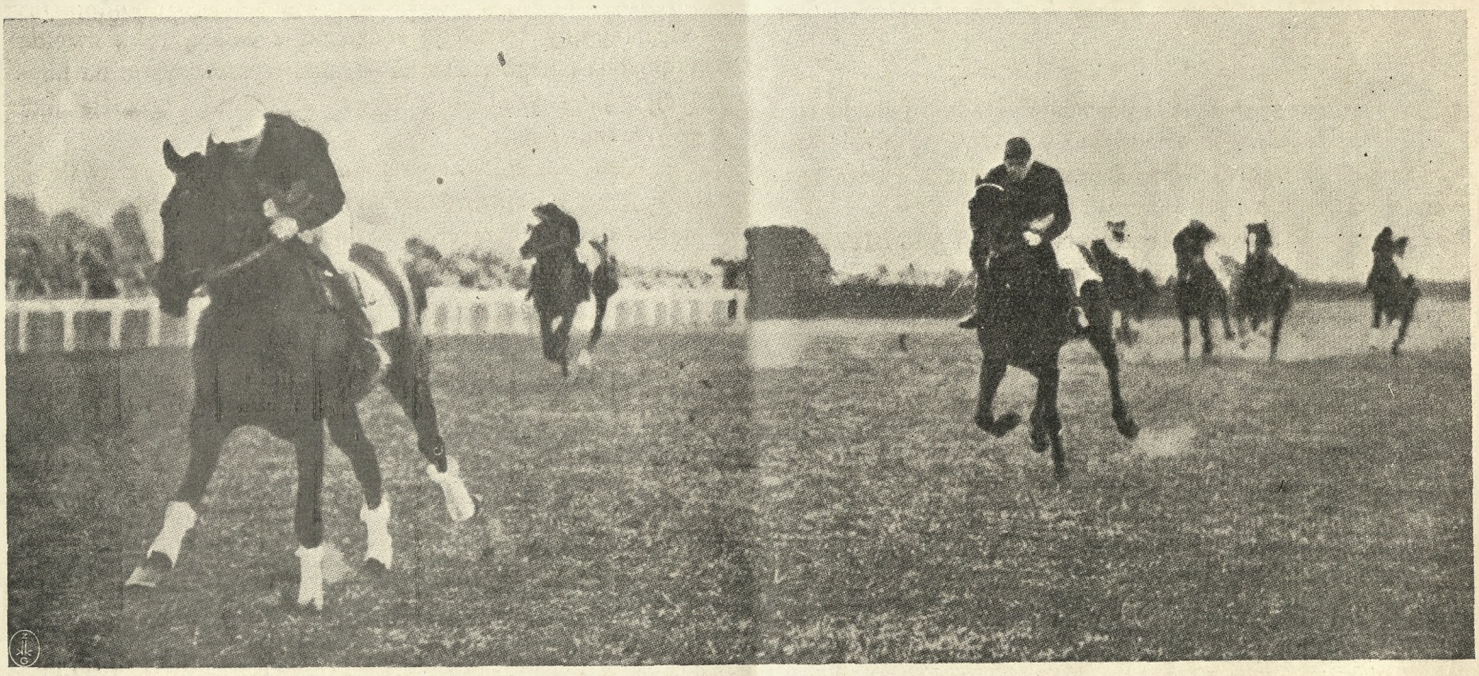
Pierwsze wyścigi dla koni arabskich odbyły się w roku 1927 we Lwowie i Przemyślu, w następnych latach odbywały się we Lwowie i Piotrkowie.

Rozwój wyścigów arabskich charakteryzują następujące cyfry:

ROK	Nagrody i premja zł.	Ilość koni	Ilość gonitw
1927	47.542	34	37
1928	113.652	43	53
1929	201.290	47	56

Wprowadzenie wyścigów dla koni arabskich zdecydowało o rozwoju w Polsce tej zanikającej, a niesłychanie cennej rasy koni. Bez nich ta podstawowa, ulepszająca hodowla musiałaby zdegenerować i upaść dla braku podstaw ekonomicznych.

Na tem kończymy rys organizacji hodowli koni w kraju i przechodzimy do krótkiej charakterystyki chowu poszczególnych ras i typów koni.



NICEA, Finish w Grand Prix de Monaco (100.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase).
Yarlas 5 l. wał. (Antivari — Yane) M. Fr. Lieux bije pod żok. A. Kalley o 4 dług. Strelitz, Javelot II i 9 dalszych koni.

Hodowla koni pełnej krwi angielskiej.

Hodowla koni pełnej krwi angielskiej nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego w b. Królestwie, gdzie poziom ten był wysoki, natomiast przedstawia się znacznie korzystniej niż przed wojną w b. zaborze pruskim i Małopolsce wschodniej. Najżywotniej hodowla koni pełnej krwi rozwija się w woj. Warszawskiem, Kieleckiem, Lubelskiem, Łódzkiem, Lwowskiem, Poznańskiem i Pomorskiem, gdzie grupują się najpoważniejsze stada, skupiające znaczniejsze ilości matek.

W woj. Białostockiem, Śląskiem, Tarnopolskiem, Stanisławowskiem i Nowogródzkiem istnieją po 1 — 2 stadnin pełnej krwi, przeważnie składających się z kilku klaczy.

Województwa Krakowskie, Poleskie i Wileńskie stadnin pełnej krwi nie posiadają wcale.

Szczegółowy wykaz stadnin*) i klaczy pełnej krwi według województw przedstawia poniżej załączona tablica (r. 1928).

Woj.	Ilość stadnin	Ilość klaczy
Białostockie	1	9
Kieleckie	9	88
Krakowskie	—	4
Lubelskie	9	60
Lwowskie	6	35
Łódzkie	7	43
Nowogrodzkie	1	3
Pomorskie	2	24
Poznańskie	4	48
Stanisławowskie	1	4
Śląskie	1	12
Tarnopolskie	2	9
Poleskie	—	—
Warszawskie	9	93
Wileńskie	—	—
Wołyńskie	3	12
RAZEM	55	443

Ogółem więc Polska posiada 55 stadnin pełnej krwi.

Matek pełnej krwi posiadamy 461. W wymienionych 55 stadninach zgrupowanych jest 443 matki, reszta rozproszona jest po 1 — 2 klaczy.

Według danych Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce ilość matek żyjących i używanych do chowu przedstawiała się w poszczególnych latach następująco:

1919 — 153	1924 — 300
1920 — 192	1925 — 374
1921 — 240	1926 — 367
1922 — 288	1927 — 395
1923 — 303	1928 — 461

Jak z zestawienia tego widzimy — ilość klaczy stadnych pełnej krwi wzrastała, z małemi wahaniami, stale, od roku zaś 1926 tempo przyrostu się wzmogło i w tym czasie stan posiadania zwiększył się blisko o 100 głów. Również jakość naszych matek pełnej krwi naogół się poprawia i dzisiaj posiadamy już szereg klaczy stadnych zupełnie zachodnio-europejskiej klasy.

Mamy również w kraju naszym ok. 20 matek wysokiej pół krwi, przeważnie w województwach Kieleckiem, Lubelskiem i Krakowskiem. Klacze tego typu, szczególnie hodowane w Kieleckiem i Lubelskiem, są tak zaawansowane w krew, że dają nawet zwycięzców nagród klasycznych. Ogierów czołowych, t. zn. używanych do kontynuowania rasy, posiadamy 35, z czego 20 państwowych i 15 prywatnych.

Ogiery te, z nielicznymi wyjątkami, dalekie są od poziomu ogierów czołowych państw środkowo-europejskich, nie mówiąc o Anglji, nie posiadamy też przedstawicieli najżywotniejszych współczesnych prądów krwi.

Ten brak należytej klasy ogierów czołowych, których zdobycie połączone jest z koniecznością wyłożenia znacznych sum pieniężnych, jest wielką bolączką hodowli pełnej krwi, a temsamem całej hodowli konia szlachetnego w Polsce. Niedomagania, wyżej wyłuszczone, są poważne, ale też częściowo znajdują wytłomaczenie w tem, że cały materjał stadny pełnej krwi w Polsce jest ufundowany wysiłkiem ostatniego dziesięciolecia, w roku bowiem 1919, kiedy ś. p. Fryderyk Jurjewicz zwrócił krajowi grupę koni pełnej krwi, ewakuowanych w czasie wojny, posiadaliśmy tylko nieliczne niedobitki zniszczonych przez wojnę stad.

W celu umożliwienia hodowcom łączenia ich klaczy z ogierami czołowymi, Państwo prowadzi główną stację rozpłodową w Kozienicach i pomocniczą w Janowie. Do tych zakładów przyjmowanych jest rocznie 70 — 80 matek do odchowania. Poza tem ogiery czołowe rozstawiane są po większych stadninach.

Wiele stadnin pełnej krwi nie utrzymuje własnych stajen wyścigowych, sprzedając swój przychówek w formie roczniaków, część stadnin biega własnymi końmi. Jedne stadniny sprzedają roczniaki z wolnej ręki, zwykle w postaci całego rocznika — inne wystawiają je na licytację, jaka co roku odbywa się około 1 października w Warszawie.

Ceny roczniaków, osiągane na licytacji warszawskiej, są najlepszym sprawdzianem wysokości nagród wyścigowych, a temsamem konjunktury w dziedzinie chowu koni pełnej krwi.

Rok	Roczniaki rządowe			Roczniaki prywatne		
	Ilość roczn.	Suma ogólna zł.	Suma przeciętna zł.	Ilość roczn.	Suma ogólna zł.	Suma przeciętna zł.
1926	6	11.650	1.942	9	26.550	2.950
1927	3	17.850	5.950	11	30.750	2.795
1928	3	20.650	6.883	7	24.400	3.486
1929	13	181.000	13.922	13	68.400	5.261

Jak wykazuje powyższa tablica, konjunktura ta, pomimo kryzysu ekonomicznego, w ostatnich trzech latach wyraźnie się poprawia, jest więc nadzieja, że przy zastosowaniu pewnych środków uda się osiągnąć znaczniejszy i szybszy przyrost matek stadnych pełnej krwi, co jest zagadnieniem niezmiernie ważnem, pogodzić się bowiem z dotychczasowym, niedostatecznym stanem posiadania tej hodowli w Polsce żadną miarą nie można.

Głównym czynnikiem zachęty w tym względzie są należycie wyposażone wyścigi, dzięki którym hodowla koni pełnej krwi posiadać będzie zawsze trwałe oparcie.

Wyścigi są podstawą ekonomiczną tej hodowli i tylko od rozumnego dysponowania funduszami, jakie one przysparzają, zależy postęp w chowie koni pełnej krwi, bez którego hodowla pół krwi, a więc konia przedewszystkiem wojskowego, jest nie do pomyślenia.

(D. c. n.)

*) Za stadninę pełnej krwi uważa się stadninę, posiadającą conajmniej 3 matki.

Rentowność hodowli pół krwi.

Hodowla konia szlachetnego w Polsce dźwignęła się z upadku po wielkiej wojnie i mimo ciągle niekorzystnych warunków, nietylko nie upada, lecz rozwija się, czego dowodem są kapitalne produkty, oglądane na wystawach, oraz osiągane wyniki na konkursach i zawodach konnych.

Jest to fakt, stwierdzony ogólnie i nie podlegający wątpliwości. Z drugiej zaś strony również niezbitym faktem jest zupełna nieopłacalność hodowli naszej w kierunku pół krwi.



Wyścigi przeszkodowe i myśliwskie odbywają się w Anglji przez całą zimę; podajemy fragment z Wilts'Chase w Newbury.

Stoimy zatem w obliczu ciekawego i wysoce znamiennego zjawiska, że produkujemy, ulepszamy i rozwijamy produkcję czegoś, co nam przynosi notoryczne straty.

Na odbytym niedawno zjeździe hodowców koni w Warszawie, najgłówniejszym tematem w sekcji konia pół krwi była sprawa tych właśnie strat. Komisja, złożona z przedstawicieli władz wojskowych (odbiorca konia remontowego), przedstawicieli instytucji kierowniczej (Depart. Chowu Koni), oraz przedstawicieli ogółu hodowców przedstawiła ściśle opracowaną kalkulację wychowu 3½ latka, która wyraziła się cyfrą zł. 2.870 — przy budżetowej cenie remontowej (r. 1929) zł. 1.280. Różnica jest kolosalna! (W imię prawdy należy zaznaczyć, że różnica ta była w praktyce nieco mniejsza, gdyż za szlachetne konie wierzchowe osiągano na remoncie przeciętną cenę zł. 1.350).

Straty w produkcji konia szlachetnego nie są rzeczą nową, datują się od całego szeregu lat, nie powstrzymały jednak postępu w hodowli. Ma to swą przyczynę, opartą na bardzo nierealnej podstawie, a mianowicie na sentymencie ziemianina do konia i jego hodowli. Na tym właśnie sentymencie wygrywa administracja armji, wyznaczając ceny niskie, pokrywające zaledwie w części koszt produkcji, — opierając się na wypróbowanem przeświadczeniu, że ziemiaństwo polskie, mimo ciągłych utyskiwań na ceny, hodować nie zaprzestanie.

Poglądowi temu dał konkretny wyraz Szef Departamentu Kawalerji na zjeździe hodowców, który wypowiedział zdanie pod adresem hodowców: „Panowie narzekacie na straty, lecz mimo strat, konie hodujecie. Znaczy to, żeście się do tych strat już **przyzwyczaili,** co daje nam pewność, że będziecie i nadal konie chowali".

Główny, a właściwie dziś jedyny odbiorca koni szlachetnych — wojsko jest panem położenia i dyktuje bezapelacyjnie warunki, mając pewność, jak wyżej wspomniano, że koni krajowych do remontu nie zabraknie.

Jednakże, zdaje się, że pewność ta nie ma trwałych podstaw, gdyż sentymentem kieruje się dotąd ogół hodowców tylko **starszych,** pamiętających lepsze czasy, (kiedy w Kongresówce koń remontowy kosztował 450 — 600 rubli, t. j. 2½ do 3 tysięcy złotych), i prowadzących w dalszym ciągu hodowlę siłą tradycji i zamiłowania do konia.

Natomiast następne pokolenie, generacja młodsza, żyje pod znakiem praktyczności, kierując się więcej ołówkiem w ręku, niż kosztowną tradycją, — oraz gremjalnie odrywa się od hodowli i sportu konnego, przerzucając się na modny automobilizm. Są to rzeczy znane ogólnie, a potwierdzone zostały bardzo znikomą ilością uczestników, **młodszych** wiekiem, w listopadowym zjeździe hodowców.

Czy ci młodsi ziemianie zechcą masowo prowadzić dalej dzieło swych ojców, t. j. produkcję, która przynosi straty, zwłaszcza przy ogólnem katastrofalnem położeniu rolnictwa, — pozostaje wielkim znakiem zapytania.

Nie można pominąć milczeniem, że wojsko daje nieco ucha biadaniom hodowców i z roku na rok podnosi w niewielkim stopniu ceny remontowe, co jest wielką zasługą obecnego Kierownika Zakładu Remontu (dawniej Szefa Wydziału Remontu Dep. Kaw.) Tak np. cena budżetowa na rok 1930 wyraża się w cyfrze zł. 1490, to znaczy przewyższa cenę z roku 1929 o zł. 210. Jest to, jak mówią „dobre i to", lecz sprawy całkowicie nie rozwiązuje, gdyż podnoszenie ceny nie nadąża za forsownie postępującym wzrostem kosztów produkcji.

Polskiej hodowli konia pół krwi grozi zatem naprawdę zagłada, (w co jednak główny odbiorca nie wierzy). Już dzisiaj daje się zauważyć, szczęściem dotychczas sporadycznie, objaw kasowania stadnin.

Nadszedł wielki czas, aby ratować sytuację, nie pozwolić na upadek hodowli, podtrzymać rentowność rolnictwa, zabezpieczyć się co do materjału dla armji w czasie pokoju i zapewnić jej szerokie rezerwy na wypadek mobilizacji.

Nie ma potrzeby dowodzić słuszności zasady, że każda produkcja potrzebuje dla swego ugruntowania i rozwoju — zapewnionego szerokiego zbytu po dobrych cenach. Tego zbytu właśnie wymaga nasza hodowla.

Jeżeli z jednej strony, duża podaż na rynek jedynego odbiorcy obniża cenę, to z drugiej strony większy i konkurencyjny popyt bezsprzecznie wpłynie na podniesienie cen i powiększenie ilościowego obrotu.

Ponieważ, jak dotąd, hodowla nasza posiada jedynego odbiorcę w wojsku, które kupuje corocznie około 6.000 koni, w tem zaledwie około 4.000 koni wierzchowych (co jest przecież niezmiernie niską cyfrą w stosunku do ogólnokrajowej produkcji) i płaci niewystarczające ceny, — to musimy bezwzględnie szukać jeszcze innych konsumentów, w dodatku płacących lepsze ceny.

Dalej, ponieważ poza wojskiem nie mamy zupełnie **wewnętrznego** zbytu, gdyż automobilizm wyparł zupełnie konia wyjazdowego, a młodzież unika sportu konnego, bez względu na jego doniosłe znaczenie, przeto musimy zwrócić się do **zagranicy.**

Dlatego też należy z wielkiem uznaniem podkreślić zasługę K. hr. Rostworowskiego, który na zjeździe hodowców podniósł i oświetlił niesłychanie ważną sprawę **exportu** naszych koni.

Jest to jedyne wyjście dla hodowli. Nasze konie pół krwi są najtańsze w świecie. Co u nas koń kosztuje w złotych, to np. w Niemczech kosztuje w markach, czyli o 100 procent więcej. Zbyt mielibyśmy zapewniony. Takie kraje, jak Czechosłowacja, Jugosławja, Grecja, a przedewszystkiem Rosja, byłyby dobrymi odbiorcami na nasze konie. Nawet Niemcy, posiadające wysoko postawioną hodowlę własną, chętnie importują doborowy materjał z różnych stron świata, płacąc wysokie ceny. Dobry koń wierzchowy w Niemczech (do użytku sportowego) osiąga przeciętną cenę 2 do 3 tysięcy **marek.**

Rzecz prosta, że materjał exportowy musiałby odznaczać się wysoką jakością, którą osiągnie się nie inaczej, jak przez staranny i kosztowny wychów. Lecz przy dużych cenach koszt starannego wychowu zawsze by się opłacił.

Należałoby zatem stworzyć instytucję, która by zbadała konjunktury, weszła w kontakt z odbiorcami zagranicznymi, zorganizowała jakieś targi w kraju, czy zagranicą — jednem słowem ujęłaby w ręce sprzedaż naszych koni poza wojskiem.

Przy umiejętnej organizacji niewątpliwie podniosłaby się cena wewnątrz kraju, przez co automatycznie wzrosłaby cena remontowa.

Wówczas spodziewaćby się można różnych głosów oburzenia, pochodzących od osób, nie znających warunków hodowli koni, — potępiających hodowców za brak patrjotyzmu, gdyż „gros" lepszych koni wychodziłoby zagranicę. Lecz trudno wymagać, aby hodowla koni oparta była na sentymentach i rujnowała hodowców. Zresztą, jeśli hodowca, w konsekwencji rentownego i szerszego zbytu na swe konie, stanie mocniej materjalnie, to właśnie wzmoże się jego ofiarność na cele patrjotyczne.

Dla wprowadzenia w życie wspomnianego i wielu innych projektów należałoby stworzyć Syndykat eksportu koni, któryby się zajął organizacją zbytu koni za granicę, i wszystkiemi zagadnieniami z eksportem związanemi.

Jednocześnie z tem powinna wzrastać frekwencja hodowców, jako członków poszczególnych związków i sekcyj, gdyż tylko potężne liczbowo związki zdołają nadać kierunek danej gałęzi hodowli, stale ją ulepszać i rozwijać.

Chodowiecki mjr.

Ze wspomnień.

Przeglądając stare, treści końskiej szpargały, znalazłem przypadkiem wycinek z jakiejś sportowej gazety, sądząc z formatu, prawdopodobnie „Hodowli i Sportu" (Konnozawodstwo i Sport), traktujący o wyścigach konnych w 1-ym Krechowieckim Pułku Ułanów podczas wojny światowej w 1917-tym r. Podane tam wiadomości ze względu na uczestników, przeważnie znanych sportsmanów i dobrych starych znajomych, sądzę, zainteresują czytelników Jeźdźca i Hodowcy. Przytaczam je więc w dosłownem prawie tłomaczeniu „in extenso".

Wiadomość ta zatytułowana jest „Wyniki zawodów konnych w Polskim ułańskim pułku" i brzmi jak następuje: :

„Oprócz zwykłych ćwiczeń dla szeregowców ułanów jako to: rąbanie szablą, kłucie lancą, szkoła jazdy i t. p., rozegrane zostały: konkurs hipiczny i 4 wyścigi dla p. p. oficerów. Pomimo wstrętnej, jesiennej pogody i bardzo ciężkiego gruntu, gdyż przez cały czas padał obfity deszcz, wyścigi udały się jaknajlepiej, a pola w poszczególnych gonitwach, jak pod względem jeźdźców tak i koni, nietylko ilościowo, lecz i jakościowo były obsadzone doskonale.

Pierwszy rozegrany został konkurs hipiczny 8 przeszkód: czuchoński płot, bul finsh, triple barre, koszyk, wiązki siana, wóz pułkowy, sągi drzewa i płot. Udział przyjęło 18 pp. oficerów. Rezultat wypadł dość nieoczekiwany, ponieważ faworyt na pierwszą nagrodę, wspaniale skaczący, zagraniczny, siwy Arlekin pod właścicielem, znakomitym jeźdźcem i znanym sportsmanem, rotm. Zahorskim zdobył drugą ledwie nagrodę. Pierwszą wygrał malutki kasztanowaty ogierek, anglo-arab Satyr, stada pp. Sadowskich, pod właścicielem korn. A. Lipskim. Trzecią nagrodę otrzymał por. Z. Podhorski na własnym i z własnego stada karym ogierze Całus. Czwartą nagrodę zdobył korn. Ziemięcki na własnej importowanej Mary. Nagroda wynosiła 500 rb. (250 dolarów).

Następnie rozegrano wyścig dystansowy w terenie na dystansie około 15-tu wiorst, (gonitwa płaska). Od startu ruszali co 10 minut, uczestniczyło 7-miu jeźdźców oficerów. Pierwszą nagrodę zdobył z doskonałym rekordem, zwłaszcza po torze bardzo ciężkim w $26^3/_4$ sek., lekarz weterynarji p. Kornaszewski na własnej klaczy Mucha (niedowiedzionego pochodzenia). Drugim przybył



„..... i w miejscu tem drogi ich się rozeszły" — fatalny upadek w steeplechase w Anglji ilustrujący plastycznie znane to powiedzenie.

szt. rotm. W. Anders na własnym ciemno-gniadym wałachu pół krwi Prizrak. Trzecim był dopiero faworyt stary pełnej krwi ogier Eterson, hodowli p. W. Jaskulskiego (Empassè i Basia) pod rotm. Waraksiewiczem w 29 minut. Nagroda wynosiła 600 rb.

Następnie została rozegrana gonitwa płaska na dystansie 1½ wiorsty (nagrody cenne przedmioty wartości 700 rb.) U startu stanęło 6 koni pełnej krwi, wśród których zwracały uwagę znane z Moskiewskiego toru Lavoisin, gniady siedmioletni ogier (Lecteur i Rhea Silvia) hodowli p. Nikolenko, półbrat Rakiety i sześcioletnia gniada klacz Nachalna (Sac-à-Papier i Jara), hodowli ks. ks. Lubomirskich. Poprowadził z miejsca do miejsca, „na klasę" i wygrał „cantrem" o 20 długości pod swym właścicielem, znanym sportsmanem Por. K. Zdziechowskim — Lavoisin, na którym trudy wojenne nie pozostawiły żadnych śladów.

Na drugiem miejscu mijała celownik Bachante 4 let. gn. kl. (Etincelant i Bonny-Kate), hodowli J. hr. Ribeaupiera pod swym właścicielem por. Chmielewskim, bijąc w zaciętej walce Endaumprede (Erlkönig i Konkurencja), hodowli p. Wajdwicza pod właścicielem korn. Śliźniem. Reszta uczestników kończyła dystans bardzo rozrzucona. Czas wyścigu po torze bardzo ciężkim 1 m. 56 sek.

Na końcu rozegrana została ostatnia gonitwa steeple-chase na dystansie 3-ch wiorst, 8 przeszkód. Nagrodę stanowił antyczny srebrny puhar, ofiarowany przez T. hr. Potocką. U startu stanęło 6-ciu konkurentów. Poprowadziła, odrywając się od pola o jakieś 15 długości pełnej krwi gniada Desdemona (Grideń i Denise) hodowli J. hr. Ribeaupierra, pod właścicielem por. K. Zdziechowskim, lecz po przejściu około 2-ch wiorst, z powodu silnego krwotoku, została zatrzymana. Wówczas z cwałującej za nią dość zwartej kompanji wyszła na czoło pełnej krwi Malaga (Graf Janowski) z Derkulskiego rządowego stada pod właścicielem szt. rotm. J. Żółkiewskim i doprowadziła do ostatniego zakrętu, gdzie minął ją wys. pół krwi Huzar gn. wał. hodowli p. A. Żukowskiego, który dotąd cwałował na ostatniem miejscu i doprowadził do celownika, wygrywając pod swym właścicielem por. Z. Podhorskim bardzo łatwo, o 5 długości od finiszującej Opery, hodowli ks. Koczubeja pod właścicielem, szt. rotm. Andersem. Malaga utrzymała 3-cie miejsce u celownika. Pomimo deszczu, śliskiego terenu i poważnych przeszkód, wszystkie konie doskonale skakały, nikt z uczestników nie upadł, co przynosi zaszczyt dzielnej polskiej kawalerji".

Tak pisała rosyjska sportowo hodowlana gazeta, a obrazek ten maluje barwnie ducha bohaterskiej polskiej kawalerji, która, wróciwszy okryta sławą z pod Krechowiec, w Mińszczyźnie, pod nosem wroga prawie, znalazła czas i humor, by zorganizować sobie ulubioną sportową rozrywkę.

Old Joe.

Znakomite przedwojenne konie pół-krwi angielskiej Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim.

(Dokończenie).

V. **Kordjan,** kaszt. 1877, Polska, A. hr. Potetyłło, Kremlin s. Gladiateur — Augusta po Walmer, dał:

1) Carmen $^{255}/_{256}$ 4) 1) (patrz linja 1), dobra klacz wyścigowa, dobra matka;

2) Clermont $^{255}/_{256}$ 1) (patrz linja 1) dobry koń wyścigowy, dobry ogier depôt;

3) Kawatina $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 1) (patrz linja 4), niezła klacz wyścigowa, dobra matka;

4) Kapitan Kuk $^{7}/_{8}$ kr. ang. 1) (patrz linja 10), dobry steepler;

5) Kalais $^{7}/_{8}$ kr. ang. 1) (patrz linja 17), dobry steepler.

VI. **Triton,** gn., 1887, Polska, A. hr. Nieroth (Derby rosyjskie) Typhoeus s. Stockwell (Stewards Cup) — Baroniesa po Astaroth s. The Baron, dał:

1) Teheran $^{15}/_{16}$ kr. ang. 2) (patrz linja 3) — wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

2) Tekinka $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 3), wyjątkowo dobry typ klaczy ogólnoużytkowej, pierwszorzędna matka;

3) Ta-ra-ra-bum-bja $^{7}/_{8}$ kr. ang. 1) (patrz linja 3), bardzo dobra steeplerka;

4) Traveller $^{15}/_{16}$ kr. ang. 2) (patrz linja 8), wybitnego eksterjeru koń ogólnoużytkowy, wybitny ogier depôt.

VII. **Matador** kaszt., 1893, Polska, L. bar. Kronenberg (Derby rosyjskie), Galaor s. Isonomy (Leger francuski, Prix Royal Oak, Grand Prix de Deauville) — Mira po Kaiser, s. Skirmisher, dał:

1) Markiza $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 3), wyjątkowo dobry typ klaczy ogólnoużytkowej, pierwszorzędna matka;

2) Mac Mahon $^{3}/_{4}$ kr. ang. (patrz linja 10), wybitny typ konia zaprzęgowego, wybitny ogier depôt;

3) Miedny Wsadnik $^{7}/_{8}$ kr. ang. 3) (patrz linja 11), wybitny typ konia wierzchowego, dobry ogier depôt.

VIII. **St. Germain** kary, 1886, Francja, St. Louis, s. Hermit — Lady Clara po Bair Athol s. Stockwell (Derby i Leger), dał:

1) Żywaja $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 2) (patrz linja 7), wybitny typ klaczy ogólnoużytkowej, dobra matka;

2) Jean Valjean $^{7}/_{8}$ kr. ang. 2) (patrz linja 15), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt.

IX. **Hawkstone** gn., 1883, Anglja, Hermit (Derby)— Anonyma po Stockwell (2.000 gw. i Leger), dał:

1) Christoff Columb $^{7}/_{8}$ kr. ang., 2) (patrz linja 3), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt;

2) Habanera $^{7}/_{8}$ kr. ang. 4) 3) (patrz linja 3), wybitny typ klaczy wierzchowej, dobra matka;

X. **Boccacio** gn., 1893, Polska, Janowska Stadnina (Cesarska nagroda w Petersburgu) Braconnier (Prix Lupin we Francji, Jockey Club Cup, Anglja) — Kartinka po Christmas Carol s. Rataplan dał:

1) Bona $^{31}/_{32}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 1), wybitny typ klaczy ogólnoużytkowej;

2) Bylina $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 15), wybitny typ klaczy ogólnoużytkowej (zwyciężczyni Puharu Złotego Wiel. Ks. Mikołaj Mikołajewicza za najlepszego ciężarowego konia w Petersburgu).

XI. **Graf Janowski** gn., 1888, Rosja (klasowy koń wyścigowy) Braconnier (parz wyżej) — Tweed po Wedmore s. Lord Clifden, dał:

1) Jarville $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 19), dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt;

2) Jazwicielny $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 19), dobry typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt.

XII. **Picklock** kaszt., 1876, Austro-Węgry, (Zukunfts R i Union R, Niemcy) Buccaneer (Royal Hunt Cup, Anglja) — Sexagesima po Champagne (Champagne Stakes, Anglja) po Touchstone, dał:

klacz wyścigowa, wybitnego eksterjeru konia wierzchowego, pierwszorzędna matka.

XV. **Vauvineux** kaszt., 1889, Polska, Stadnina Janowska (Nagroda Specjalna [Derby] w Warszawie) Warcraft — Vanille po Walery, dał:

1) Ville Franche $^{7}/_{8}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 10), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt.

XVI. **Locarno** gn., 1895, Anglja (Yorkshire Stakes, Anglja), Bend' Or (Derby) — Napoli po Macaroni (2.000 gw., Derby), dał:

1) Błazen $^{127}/_{128}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 2), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego, pierwszorzędny ogier depôt.

XVII. **Falmouth** kaszt., 1890, Francja, Energy — Fairminster po Cathedral s. Newminster, dał:



HORODENKA 5 l. kl. gn. (Bob — Warta) wygrała w 1929 r. siedem gonitw z przeszkodami, w tem dwie Wielkie Gonitwy Militari pod swym właścicielem por. Wł. Bobińskim.

1) Peri $^{7}/_{8}$ kr. ang. [4]) [3]) (patrz linja 3), dobry typ klaczy wierzchowej, niezła matka;

2) Prożoga $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) [2]) (patrz linja 9), dobry typ klaczy ogólnoużytkowej, niezła matka.

XIII. **Typhoeus,** gn., 1865, Anglja (Stewards Cup, Anglja) Stockwell (2.000 gw., Leger) — Typee (Yorkshire Stakes, Anglja) po Touchstone (Leger), dał:

1) Tirar $^{7}/_{8}$ kr. ang. [1]), (patrz linja 3), wybitny koń wyścigowy.

XIV. **Braconnier** kaszt., 1873, Francja (Prix Lupin, Francja i Jockey Club Cup, Anglja) Caterer s. Stockwell — Isoline (Goodwood, Manchester Cup) po Ethelbert (City and Suburban Hdcp.) s. Faugh a Ballagh, dał:

1) Bergère $^{3}/_{4}$ kr. ang. [4]) [1]) (patrz linja 3), niezła

1) Flammarion $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 4), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt.

XVIII. **Bosco,** kaszt., 1885, Przedświt (Derby austrjackie, Grosser Preis von Baden Baden etc.) — Bébé po Buccaneer, dał:

1) Bombay $^{7}/_{8}$ kr. ang. [3]) (patrz linja 3), wybitny typ konia wierzchowego, dobry ogier depôt.

XIX. **Cadi** gn., 1887, Francja, Silvio s. Blair Athol (Derby, Leger) — La Créole po Dollar, dał:

1) Krżyżak $^{7}/_{8}$ kr. ang. [2]) (patrz linja 9), wybitny typ konia ogólnoużytkowego, dobry ogier depôt.

XX. **Aramis** gn., 1895, Polska, Janowska Stadnigot po Rochampton s. Lord Clifden, dał:

1) Afisza $^{7}/_{8}$ kr. ang. [4] [2] (patrz linja 10), wybitny typ klaczy ogólnoużytkowej, dobra matka.

XXI. **Rabsztyn,** gn., 1891, Polska L. hr. Krasiński, Ruler s. Isonomy (Derby w Rosji) — Lady Aleksandra po Highlander (Silberner Schild), dał:

1) Reklama $^{7}/_{8}$ kr. ang. [4] [2] (patrz linja 3), wybitna klacz typu ogólnoużytkowego, dobra matka.

Z Ostatniego okresu.

I. **Gaston** gn., 1903, Polska, Stadnina Janowska Galtee More (2.000 gw., Derby, Leger) — Thira po Triton (Derby w Rosji) dał:

1) Grymasa $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 4), wybitny typ klaczy ogólnoużytkowej;

2) Gioconda $^{31}/_{32}$ kr. ang. [1] (patrz linja 8), dobra klacz wyścigowa, wyjątkowo dobrego typu ogólnoużytkowego, pierwszorzędna matka w stadzie p. F. Wężyka;

3) Graal $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 10), wybitny typ konia ogólnoużytkowego;

4) Gascogne $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 10), wybitny typ klaczy ogólnoużytkowej;

5) Gardez vous $^{7}/_{8}$ kr. ang. [2] (patrz linja 15), wybitny typ konia ogólnoużytkowego;

6) Gordon $^{31}/_{32}$ kr. ang. [2] (patrz linja 17), wybitny typ konia ogólnoużytkowego.

II. **Batory** gn., 1898, Polska, J. Reszke, Matchbox (Criterion Stakes, Dewhurst Stakes, Imperial Produce Stakes, Anglja) — Bastille po Earl Dartrey dał:

1) Bałownica $^{63}/_{64}$ kr. ang., [4] [2] (patrz linja 6), wybitny typ klaczy ogólnoużytkowej, dobra matka;

2) Betancour $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 6), wybitny typ konia ogólnoużytkowego;

3) Beatrice $^{15}/_{16}$ kr. ang. [4] [2] (patrz linja 10), wyjątkowo dobry typ klaczy ogólnoużytkowej, pierwszorzędna, wybitna matka;

4) Brianza $^{15}/_{16}$ kr. ang. [3] (patrz linja 10), wyjątkowo dobry typ klaczy ogólnoużytkowej;

5) Bajka $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 13), wyjątkowo dobry typ klaczy ogólnoużytkowej.

III. **Gromoboj** gn., 1900, Polska, Stadnina Janowska, Galtee More (2.000 gw., Derby, Leger) — Wild Violette po Warcraft, dał:

1) Gitara $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 3), wyjątkowo dobry typ klaczy ogólnoużytkowej;

2) Harlem $^{63}/_{64}$ kr. ang. [2] (patrz linja 6), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego;

3) Gri Gri $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 6), wybitny typ dobrego konia użytkowego;

4) Gromkij $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 10), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego;

5) Galilej $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 15), wyjątkowo dobry typ konia ogólnoużytkowego.

IV. **Palmiste** siwy, 1894, Francja (Derby we Francji, Prix Lupin, Prix Greffulhe), Le Sancy (Prix Daru Grand Prix de Deauville, 2 razy) — Perplexité (Prix Royal Oak) po Perplexe (Francuski Leger, Grand Prix de Deauville, 2 razy), dał:

1) Pamir $^{15}/_{16}$ kr. ang. [1] (patrz linja 3), dobry koń wyścigowy, wybitnej budowy, pierwszorzędny ogier de pôt;

2) Praga $^{7}/_{8}$ kr. ang. [2] (patrz linja 6), wybitny typ klaczy ogólnoużytkowej;

3) Prybawka $^{31}/_{32}$ kr. ang. [1] (patrz linja 10), dobra klacz wyścigowa, wyjątkowo dobrej budowy ogólnoużytkowej;

4) Prybyl $^{31}/_{32}$ kr. ang. [1] (patrz linja 10), bardzo dobra klacz wyścigowa, wyjątkowo dobrej budowy ogólnoużytkowej.

V. **Giufa** gn., 1898, Rosja (dobrej klasy koń wyścigowy), Matchbox (Criterion, Dewhurst i Imperial Produce Stakes) — Lássuk (Graf Julius Karoly Memorial, Węgry) po Vederemo s. Buccaneer, dał:

1) Fatalistka $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 3), wyjątkowo dobrej budowy klacz ogólnoużytkowa;

2) Faust $^{127}/_{128}$ kr. ang. [2] (linja 6), wyjątkowo dobrej budowy typ konia ogólnoużytkowego;

3) Fakir $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 10), wyjątkowo dobrej budowy typ konia ogólnoużytkowego;

4) Fuller $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 16), wyjątkowo dobrej budowy typ konia ogólnoużytkowego.

VI. **Geroj Dnia** gn., 1900, Rosja, Stadnina Derkulska, Galtee More (2.000 gw., Derby, Leger) — Metamorfoza po Mac Mahon, dał:

1) Dramaturg $^{15}/_{16}$ kr. ang. [2] (patrz linja 3), wyjątkowo dobrej budowy typ konia ogólnoużytkowego;

2) Dukat $^{127}/_{128}$ kr. ang. [2] (patrz linja 6), typ wyjątkowo dobrej budowy konia ogólnoużytkowego.

VII. **Brissac** c. gn., 1897, St. Simon — Leonie po Plebeian dał:

1) Buchara $^{15}/_{16}$ kr. ang. [3] (patrz linja 15), wybitnego typu klacz wierzchowa.

Na poszczególne rodziny żeńskie, 139 wybitnych koni przypadają w sposób taki:

26	pochodzi z rodziny	3
26	pochodzi z rodziny	10
12	pochodzi z rodziny	6
10	pochodzi z rodziny	15
8	pochodzi z rodziny	4
8	pochodzi z rodziny	16
7	pochodzi z rodziny	8
7	pochodzi z rodziny	7
7	pochodzi z rodziny	9
5	pochodzi z rodziny	1
4	pochodzi z rodziny	17
4	pochodzi z rodziny	12
4	pochodzi z rodziny	19
3	pochodzi z rodziny	5
3	pochodzi z rodziny	13
3	pochodzi z rodziny	20
1	pochodzi z rodziny	11
1	pochodzi z rodziny	2
0	z rodzin	14 i 18

R. Zoppi.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Roksana** (Mości Książe i Zeyneb), wartościowa matka stadna, dała w stadzie Łopuszno 22-go stycznia po Stavropolu bardzo ładną gniadą klaczkę, nazwaną E n e i d a.

— **Sprawozdanie Publicznej Stajni Treningowej** pod kierownictwem p. Leona Rüdigera za 1929 rok.

	Właściciel	Ilość koni	Wygrane złotych			
			Warszawa	Łódź	Piotrków	Razem
1	Jaśkiewicz W.	3	37100			37100
2	Baczyński Cz.	5	16470		1270	17740
3	Cichowski H.	6	16420			16420
4	Różni w barwach L. Rüdigera	5	7880	3650		11530
5	Święcicki W.	2	8010		200	8210
6	Płachecki J.	1	5790			5790
7	Maryewski S.	2	5570			5570
8	Gniazdowski A.	1	5200			5200
9	Gruszczyński S.	1	5160			5160
10	Vetesco W.	2	2550		9500	12050
11	Daszewski A.	1	1800			1800
12	Horoch bar. Z.	1	1350	480		1830
13	Lubicz Strzemiński H.	1	450			450
		31	113750	4130	10970	128850

Stajnia dała: 2 samodzielne stajnie: **H. Cichowskiego** i **W. Jaśkiewicza** i **249 startów**.

— **W Zimnowodzie** hr. Marji Mycielskiej, administrowanej przez Michała hr. Micielskiego z Gałowa, odbyło się dnia 8-go i 9-go stycznia polowanie na zające i bażanty. Padło zajęcy 767, bażantów 176 i królików 11. Razem sztuk 954.

Królem był hr. Wiktor Szołdrski, pozatem polowali pp.: Adam hr. Starzeński, Prot Mielęcki, Andrzej Kurnatowski, Janusz hr. Tyszkiewicz-Łącki, Felix hr. Tyszkiewicz-Łącki, ordynat Jan Taczanowski, Stanisław Kościelski, Franciszek hr. Żółtowski, Michał hr. Mycielski, Adolf, hr. Poniński i Kazimierz Gozimirski.

Podczas jesiennych polowań padło 405 bażantów w Zimnowodzie. Biorąc pod uwagę ciężką zimę, powyższy zwierzostan jest całkiem zadawalniający.

— ***SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.***

Stajnia Margr. i A. hr. Wielopolskich:

Kolory: kurtka i rękawy białe, szamerowanie i szwy szafirowe, czapka czerwona.

Trener Stefan Michałczyk, żokej I. A. Fomienko, żokej II, jeźdź. Stefan Michalczyk junior.

1. 5 l. og. kary Erudyt (Harlekin i Malaga),
2. 4 l. kl. kara Fidelja (Harlekin i Ceratée),
3. 4 l. og. kaszt. Florimond (Fils du Vent i Reine Fiammette),
4. 4 l. kl. kaszt. Arrow (Manton i Zeyneb),
5. 3 l. kl. kaszt. Granada II (Coriolanus i Beate),
6. 3 l. kl. kaszt. Ile de France (Mości Książe i Dunkierka),
7. 3 l. kl. sk. gn. Irlandja (Manton i Riga),
8. 2 l. og. gn. Horyzont (Priesterwald i Graisse),
9. 2 l. og. gn. Histogon (Priesterwald i Reine Fiammette),
10. 2 l. og. gn. Hagard (Priesterwald i Dulcynea),
11. 2 l. og. gn. Cyd (Manton i Resolute),
12. 2 l. og. gn. Haszysz (Priesterwald i Boule de Neige),
13. 2 l. og. kaszt. Hamlet (Priesterwald i Lotos),
14. 2 l. kl. gn. Assouan (Priesterwald i Rosenmaid),
15. 2 l. kl. kaszt. Csók (Manton i Benora),
16. 2 l. kl. gn. Cyganeria (Assouan i Lady Harpagon).

W tejże stajni, pod opieką tego trenera znajduje się:

Stajnia A. hr. Morstina:

Kolory: kurtka i czapka niebieskie, rękawy żółte.

1. 4 l. og. gn. Harpagon (Manton i Habe),
2. 3 l. og. gn. Istwan (Fils du Vent i Draga),
3. 3 l. og. kaszt. Impas (Mości Książe i Rara Avis),
4. 2 l. og. kary Jupiter (Manton i Rossadana).

Stajnia p. A. Olszowskiego:

Kolory: kurtka i rękawy czerwone, czapka biała.

Trener St. Kowalski, żokej A. Fomienko.

1. 4 l. og. gn. Baba (Illuminator i Polmoodie VI),
2. 4 l. kl. c. gn. Aranka (Illuminator i Newa),
3. 4 l. og. kaszt. Kinesor (Balthazar i Krieau),
4. 3 l. og. kaszt. Ben Hur (Illuminator i Szanaszet),
5. 3 l. og. kaszt. Imas (Wily Attorney i Aline),
6. 3 l. kl. gn. Vendetta (Balthazar i Valailles),
7. 3 l. kl. c. gn. Geneza (Coriolanus i Rosette),
8. 3 l. kl. siwa Bebe (Barde i Bodrog),
9. 3 l. kl. c. gn. Belle Aneri (Illuminator i Newa),
10. 2 l. og. gn. Contre Coeur (Soval i Creve Coeur),
11. 2 l. og. sk. gn. Chłopak (Illuminator i Titina),
12. 2 l. og. gn. Chapeau Bas (Illuminator i Prim Lass),
13. 2 l. og. gn. Czuj duch (Illuminator i Torpeda),
14. 2 l. kl. kaszt. Cherie (Huszar II i Tilly II),
15. 2 l. kl. kaszt. Czapla (Oszczep i Irish Dancer),
16. 2 l. kl. sk. gn. Chluba Polmoodie (Illuminator i Polmoodie V),
17. 2 l. kl. c. gn. Contra (Parsifal i Faustine),
18. 2 l. kl. gn. Czykita (Illuminator i Fifi),
19. 2 l. og. sk. gn. Jurand II (Parsifal i Aline).

Stajnia p. H. Cichowskiego:

Kolory: kurtka czerwona w żółte podłużne pasy, czapka zielona.

Trener i żokej J. Kryśko.

1. 5 l. og. gn. Ghazi (Manton i 41 Czerkies),
2. 4 l. kl. sk. gn. Furja (Carabas i Chuckle),
3. 4 l. kl. sk. gn. Faustine II (Huszar II i Faustine),
4. 3 l. og. kaszt. Gozdawa (Wily Attorney i Rózga),
5. 3 l. og. kaszt. Grzybek Pierwszy (Wily Attorney i Rózga),
6. 3 l. kl. kaszt. Fanfara III (Illuminator i La Fille du Vent),
7. 3 l. kl. gn. Izyda (Fils du Vent i Pieszczotka),
8. 2 l. og. gn. Hopsztynder (Illuminator i Rózga),
9. 2 l. kl. gn. Halama (Illuminator i Sucha),
10. 2 l. kl. kara (siwa) Parsifalka (Parsifal i Sandomierzanka).

Stajnia p. Z. Dobieckiego.

Kolory: kurtka czerwona, rękawy i czapka żółte.

Trener St. Gruszka, żokej, jeździec A. Mugaj.

1. 4 l. og. c. gn. Awiator (Carabas i Jeresy Lilly)
2. 3 l. og. kaszt. Benefis (Wily Attorney i La Renteria)
3. 2 l. og. gn. Czarczaf (King's Idler i Kaśka)
4. 2 l. og. kaszt. Comidasz (Wily Attorney i La Renteria)

5. 2 l. og. kaszt. Cesarz (Wily Attorney i Jerseey Lilly)
6. 2 l. og. kaszt. Cyngiel (Wily Attorney i Danae)
7. 2 l. kl. kaszt. Córuchna (Wily Attorney i Polette)
8. 2 l. kl. kaszt. Czalma (Wily Attorney i Teluria).

Stajnia p. T. Przyłęckiego.

Kolory: kurtka i rękawy amarantowe w poprzeczne srebrne pasy, czapka srebrna.

Trener St. Gruszka, żokej, jeździec Mugaj.

1. 4 l. og. c. gn. Already (Albula i Haselnuss)
2. 5 l. og. kaszt. Tout en Haut (Cannobie i Tillie Vallie)
3. 5 l. og. gn. Zulus (Illuminator i Salamandra)
4. 4 l. kl. c. gn. Ponteba (Balthazar i Pexi)
5. 4 l. kl. c. gn. Con Amore (Balthazar i Aquamarine)
6. 3 l. og. gn. Gran Chuckle (Wily Attorney i Chuckle)
7. 3 l. og. kaszt. Globtrotter (Wily Attorney i Risotta)
8. 3 l. kl. gn. Gwiazda (Parachute i Pera)
9. 3 l. kl. gn. Magnolja (Manton i Tillery)
10. 2 l. og. gn. Jacht II (Manton i Szegely)
11. 2 l. kl. kaszt. Japonja (Manton i Saffi).

— **Wczesne meldunki do Derby 1931 r.**

Alvensleben-Schönborn hr. Joachim.

GALETTE kl. gn. (Bankar öcscse — Galadsag)
SUBRETTE kl. kaszt. (Harrier — Szerena)
GLORIA kl. kaszt. (Harrier — Gondole)
VALENCIA II kl. kaszt. (Harrier — Voleuse).

Andrycz Ludwik i Woliński Adolf:

JOWISZ og. gn. (Manton — Rara Avis)

Anders Władysław:

KUNKTATOR og. gn. (Kelet — Przemiana).

Babeccy M. i T.:

EPIKUR og. kary (Palatin — Elida)
REINE D'OR kl. kaszt. (Palatin — Reine d'Eté).

Berson Michał:

ERCOL og. kaszt. (Franclin — Princess Picton)
ERNANI og. gn. (King's Idler — Electra)
ERIX kl. c. gn. (Mount Lebanon — Coturnix)
ERSILIA kl. gn. (King's Idler — Angara)
JASIEŃCZYK og. gn. (Manton — Cylicja).

Budny Antoni:

CANADA kl. gn. (Royal Grosvenor — Crescent Moon)
VERDUN og. gn. (Royal Grosvenor — Hampton Girl)

Cichowski Henryk:

HOPSZTYNDER og. gn. (Illuminator — Rózga)
HALAMA kl. gn. (Illuminator — Sucha).

Czarnecki hr. Janusz:

HAITI kl. gn. (Priesterwald — Beate)
HAWANA kl. c. gn. (Priesterwald — Doda)
HETMAN og. c. gn. (Eastern albo Ordensjäger — Grace).

Daszewski Wacław:

ŁAŃCUT og. gn. (Bob — Marta)
ŁOMNA kl. sk. gn. (Litoral — Frania).

Dobiecki Zbigniew:

CZARCZAF og. gn. (King's Idler — Kaśka)
CO MI DASZ og. kaszt. (Wily Attorney — Jersey Lilly)
CÓRUCHNA kl. kaszt. (Wily Attorney — Polette).
CESARZ og. kaszt. (Wily Attorney — Jersey Lilly)

Dydyński Lesław:

DREIFUS og. gn. (Parsifal — Abazówka)
ADAM og. kaszt. (Oszczep — Krieau)
PENGÖ og. gn. (Palatin — Pexi).

Dzierzbicki Kazimierz:

DREDNOT og. gn. (Stavropol — Gaff)
DRI-DRI og. gn. (Manton — Lanoline)
DRUM og gn. (Stavropol — Belgja)
COLOMBINA kl. gn. (Stavropol — Dźwina II).

Ender K. i S.

JASIOŁDA kl. gn. (Villars — Simplicité)
DUCE og. gn. (Fils du Vent — Lepante)
JOLLY kl kara (Baccarat — Flor Fine)
AS COEUR og kaszt. (Transcendent — Nicely).

Freytag Stanisław:

BŁĘKITNY og. gn. (Blue Danube — Drachma).

Grzybowski Eugenjusz:

LU FRIBORN og. kaszt. (St. Becan — Edesbabam)
LAMPART og. gn. (Mości Książe — Patty)
LERKA kl. gn. (Mości Książe — Sanda)
LANGNER kl. kaszt. (Mości Książe — Etus).

Kresowa Spółka Hodowlana:

AMULET og. sk. gn. (Palatin — Alderney)
MOSPAN og. kaszt. (St. Queen — Malle)
WARNA kl. kaszt. (Palatin — Valailles).

Kronenberg bar. Leopold Jan:

CZEREMCHA kl. gn. (Ballyheron — Ruta)
CHŁOSTA kl. kaszt. (Obertas — Maleńka)
CHMYZA kl. sk. gn. (Ballyheron — Rose de l'Enfer)
CZAMARA kl. gn. (Ballyheron — Karabela).

Krzyżanowski Adam:

A TOI kl. kaszt. (Oszczep — Aurea).

Ktery Szepietów:

TEMPERAMENT og. gn. (Manton — Rybitwa)
WAGRAM og. kary (Manton — Ewa)
SIERZANT og. gn. (Parsifal — Salwa)
BEDUIN II og. gn. (Parsifal — Berceuse)
SOKÓŁ II og. kaszt. (Illuminator — Dyletantka).

Lubomirski ks. Hieronim:

IMBROS og. gn. (Ballyheron — Bourgogne)
IRRAWADI og. kaszt. (Ballyheron — Cymbarka).

Maryewski Stanisław:

FINISZ og. kaszt. (King's Idler — Assiout)
ILLUMINATA kl. c. gn. (Illuminator — Dame).

Marylski Antoni:

LOUIS D'OR og. kaszt. (Manton — Riga).

Morstin hr. Andrzej:

JUPITER og. kary (Manton — Rossadana).

Mroczkowski Stanisław:

STABIL og. gn. (Balthazar — Sevilla)
GILBERT og. c. gn. (Balthazar — Gioconda)
FABIUS og. gn. (Balthazar — Flora)
NURT og. sk. gn. (Double Up — Hera)

Olszowski Aleksander:

CHAPEAU BAS og. gn. (Illuminator — Prim Lass)
CONTRA kl. sk. gn. (Parsifal — Faustine)
CHERIE kl. złoto kaszt. (Huszar II — Tilly II)
CZAPLA kl. br. kaszt. (Oszczep — Irish Dancer)
CONTRE COEUR og. gn. (Soval — Creve Coeur).

Plisowski Konstanty:

JORA kl. kaszt. (Manton — Blaustrumpf).

Przyłęcki Tadeusz:

JACHT II og. gn. (Manton i Szegely)

Róg Michał:

WARSZAWIAK og. kaszt. (Manton — Galachat)
ISARD III og. siwy (Fils du Vent — Artemis)
MARATON og. gn. (Fils du Vent — Lytta)
STELLA II kl. gn. (Fils du Vent — Soultz).

Schweicer Ludwik:
CO BAWI og. sk. gn. (Balthazar — Cansonette)
REBUS og. kaszt. (Balthazar — Renia).

Starzeńska Helena:
DARLING II kl. kaszt. (Flaut — Derbyna).

Strzemiński Henryk:
JAREMA III og gn. (Fils du Vent — Dryada)
JAXA og. sk. gn. (Manton — Donna Rosa).

Szwejcer Bronisław:
LIKURG og. kaszt. (Fils du Vent — Pantera)
GORTYNA kl. gn. (King's Idler — Cochera)
CONCHADORA kl. gn. (Manton — Kalaena).

Tomaszewski Władysław:
LORD DUDEK og. kaszt. (Fedorius — Miss Sroka)
SIMPLICISSIMA kl. kaszt. (Fedorius — Perfolyom).

Stajnia Topór:
JEZIORNA kl. kaszt. (Fils du Vent — Rodija).

Wielopolscy hr. Albert i Margrabia:
CYD og. gn. (Manton — Resolute)
HISTRYON og. gn. (Priesterwald — Reine Fiammette).
HORYZONT og. gn. (Priesterwald — Graisse)
HAGARD og. gn. (Priesterwald — Dulcynea).

Wojtowicz Zdzisław:
CESIA kl. gn. (Illuminator — Fama).

Yellow B:
FATALISTE B. W. og. gn. (Fils du Vent — Topola)

Zamoyski hr. Konstanty i Radwan Mieczysław:
ESSOR og. kaszt. (Bafur — Elaunay)
EPSOM og. c. gn. (Kentish Cob — Sweet Bee)
EFUR og. c. gn. (Bafur — Elwira)
JANCZAR II og. j. gn. (Fils du Vent — 41 Czerkies)
ICY WIND kl. gn. (Ballyheron — Ruń).

Żółkiewski Jerzy:
HERMES og. sk. gn. (Parachute — Blameless)
HAFIS og c. gn. (Parachute — Lexavis)
HERKULES II og. br. kaszt. (Madjar — Desdemona)
HEKATE kl. c. gn. (Parachute — Sobótka)
HERTA kl. kaszt. (Parachute — Błyskawica)
HERRING og. gn. (Palatin — Happy Star)
JORDAN og. c. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge)
JAWOR og. gn. (Fils du Vent — Azalja)
JATAGAN II og. gn. (Manton — Vola)
JOKOHAMA kl. gn. (Manton — Dunkierka)
LANCELOT og. sk. gn. (Soval — Lais).

I Pułk Szwoleżerów:
DRES og. gn. (Stavropol — Lady Pegoys)
JONATAN og. c. gn. (Fils du Vent — Ione).

I Pułk Ułanów Krechowieckich:
JONTEK og. sk. gn. (Manton — Cis Mol).

9 Pułk Strzelców Konnych:
SCHOU-SCHOU og. sk. gn. (Harrier — Cytis)
GAZELLE kl. kaszt. (Harrier — Glaneuse)
BOJAR og. gn. (Bankar öcscse — Bye Bye)
DNIESTER og. gn. (Palatin — Déli Szél),
PRZEBÓJ og. sk. gn. (Schalk — Podmelec)
CHYŻA kl. kaszt. (Schalk — Csacsi).

17 Pułk Ułanów:
CISSA kl. gn. (Albula — Mia May).

— Wczesne Meldunki do nagrody Kruszyny (2 l. Produce) 1930 r. (3-ci termin):

Alvensleben-Schönborn hr. Joachim:
GALATEE kl. gn. (Bankar öcscse — Galadsag)
VALENCIA II kl. kaszt. (Harrier — Voleuse).

Andrycz Ludwik i Woliński Adolf:
JOWISZ og. gn. (Manton i Rara Avis).

Babeccy M. i T.
EPIKUR og. kary (Palatin — Elida)
REINE D'OR kl. kaszt. (Palatin — Reine d'Eté).

Baczyński Czesław:
PARSIFALKA kl. siwa (Parsifal — Sandomierzanka).

Berson Michał:
ERCOLE og kaszt. (Franclin — Princess Picton)
EROS II og. gn. (King's Idler — Antinea).
ERGOT og c. gn. (King's Idler — Nabotoris)
ERNANI og. gn. (King's Idler — Electra)
ERSILIA kl. gn. (King's Idler — Angara)
ERYX kl. c. gn. (Mount Lebanon — Coturnix)
JASIEŃCZYK og. gn. (Manton — Cylicja).

Budny Antoni::
CANADA kl. gn. (Royal Grosvenor — Crescent Moon)
WERDUN og. gn. (Royal Grosvenor — Hampton Girl)
FIRLEJ og. gn. (Finländer — Bonny Maiden).

Cichowski Henryk:
HOPSZTYNDER og. gn. (Illuminator — Rózga)
HALAMA kl. gn. (Illuminator — Sucha).

Dobiecki Zbigniew:
CESARZ og. kaszt. (Wily Attorney — Jersy Lilly)
CYNGIEL og. kaszt. (Wily Attorney — Danae).

Dydyński Lesław:
DREIFUS og. gn. (Parsifal — Abazówka)
ADAM og. kaszt. (Oszczep — Krieau).

Dzierzbicki Kazimierz:
DREDNOT og. gn. (Stavropol — Gaff)
DRI-DRI og. gn. (Manton — Lanoline)
DRUM og. gn. (Stavropol — Belgja)
DRIM og. gn. (Stavropol — Roli Poli II)
COLOMBINA kl. gn. (Stavropol — Dźwina II).

Freytag Stanisław:
MURILLO og. gn. (Manton — Drachma).

Grzybowski Eugenjusz:
LATURKA kl. kaszt. (Mości Książe — Nadzieja)
LERKA kl. gn. (Mości Książe — Sanda)
LANGNER kl. kaszt. (Mości Książe — Etus).

Kresowa Spółka Hodowlana:
AMULET og. sk. gn. (Palatin — Alderney)
MOSPAN og. kaszt. (Saint Quen — Malle)
WARNA kl. kaszt. (Palatin — Valailles).

Krzyżanowski Adam:
A TOI kl. kaszt. (Oszczep — Aurea).

„Ktery-Szepietów":
TEMPERAMENT og. gn. (Manton — Rybitwa)
WAGRAM og. kaszt. (Manton — Ewa)
SIERŻANT og. gn. (Parsifal — Salwa)
BEDUIN II og. gn. (Ballyheron — Berceuse)
SOKÓŁ II og. kaszt. (Illuminator — Dyletantka).

Lubomirski ks. Hieronim:
IMBROS og. gn. (Ballyheron — Bourgogne)
ISPAHAN og. gn. (Ballyheron — Barataria)
IRRAWADI og. kaszt. (Ballyheron — Cymbarka).

Maryewski Stanisław:
FALANGA kl. gn. (King's Idler — Platina)
ILLUMINATA kl. c. gn. (Illuminator — Dame).

Mielżyński hr. Ignacy:
LEGENDA kl. gn. (Dealer — Laveuse).

Morstin hr. Andrzej:
JUPITER og. kary (Manton — Rossadana).

Mroczkowski Stanisław:
STABIL og. gn. (Balthazar — Sevilla)
GILBERT og c. gn. (Balthazar — Sevilla)

Olszowski Aleksander:
CZAPLA kl br. kaszt. (Oszczep — Irish Dancer)
CONTRA kl. sk. gn. (Parsifal — Faustine)
CHERIE kl. zł. kaszt. (Huszar II — Tilly II)
CZYKITA kl. gn. (Illuminator — Fifi)
CHAPEAU BAS og. j. gn. (Illuminator — Prim Lass)
CZUJ DUCH II og. c. gn. (Illuminator — Torpeda)
CHŁOPAK og. sk. gn. (Illuminator — Titina).

Plisowski Konstanty:
JORA kl. kaszt. (Manton — Blaustrumpf).

Przyłęcki Tadeusz:
JACHT II og. gn. (Manton — Szegely).
JAPONJA kl. kaszt. (Manton — Saffi).

Róg Michał:
WARSZAWIAK og. kaszt. (Manton — Galachat)
ISARD III og. siwy (Fils du Vent — Artemis)
MARATON og. gn. (Fils du Vent — Lytta)
STELLA II kl. gn. (Fils du Vent — Soultz).

Schweicer Ludwik:
REBUS og. kaszt. (Balthazar — Renia).

Strzemiński Henryk:
JAREMA III og. gn. (Fils du Vent — Dryada)
JAXA og. sk. gn. (Manton — Donna Rosa).

Szwejcer Bronisław:
LIKURG og. kaszt. (Fils du Vent — Pantera)
GORTYNA kl. gn. (King's Idler — Cochera)
CONCHADORA kl. gn. (Manton — Kalaena).

„Stajnia Topór":
JEZIORNA kl. kaszt. (Fils du Vent — Rodija).

Margrabia i A. hr. Wielopolscy:
CYD og. gn. (Manton — Resolute)
CSÓK kl. kaszt. (Manton — Benora).

Wojtowicz Zdzisław:
FRANT og. kaszt. (Ballyheron — Fama).

B. Yellow:
FATALISTE B. W. og. gn. (Fils du Vent — Topola).

Zamoyski hr. Konstanty i Radwan Mieczysław:
ICY WIND kl. gn (Ballyheron — Ruń)
JANCZAR II og. j. gn. (Fils du Vent — 41 Czerkies).

Żółkiewski Jerzy:
HERMES og. sk. gn. (Parachute — Blameless)
HAFIS og. c. gn. (Parachute — Lexavis)
HEKATE kl. c. gn. (Parachute — Sobótka)
HERTA kl. kaszt. (Parachute — Błyskawica)
HURYSKA kl. kaszt. (Parachute — Lex)
HARMONJA II kl. c. gn. (Parachute — Pera)
JORDAN og. c. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge)
JAWOR og. gn. (Fils du Vent — Azalja)
JATAGAN II og. gn. (Manton — Vola)
JOKOHAMA kl. gn. (Manton — Dunkierka)
HERRING og. gn. (Palatin — Happy Star).

I Pułk Szwoleżerów:
ILŻA kl. gn. (Mości Książe — Azalja)
INTERIM og. gn. (Fils du Vent — Dagmara)
INFANT og. gn. (Manton — Donna Rosa).

10 Pułk Ułanów:
INSOLENTE kl. gn. (Blue Danube — Reduta).

— Wczesne meldunki do Nagrody Kruszyny (2 l. Produce) 1931 r. 2-gi termin.

Alvensleben-Schönborn hr. Joachim:
SYLVIA kl. gn. (Bankar öcsese — Szerena)
CURIA kl. gn. (Albula — Cytis).
BEAU og. gn. (Harrier — Bye Bye).

Baczyński Czesław:
CORIOLAN og. gn. (Coriolanus — Promienista)
CORA kl. gn. (Coriolanus — Pirouetka)
CORIOLANKA kl. c. gn. (Coriolanus — Sandomierzanka).

Berson Michał:
FRENCH og. gn. (Villars — Alcantara)
FRA DIAVOLO og. gn. (King's Idler — Antinea)
FORSA kl. kaszt. (Alaric Victor — Princess Picton).
FREGATA kl. c. gn. (Alaric Victor — Electra)
FRIDA kl. kaszt. (King's Idler — Alpha).

Biedrzycki Jan:
ANITA kl. kaszt. (Lavendel II — Negation).

Biskupski Konstanty:
ANNA BELLE kl. sk. gn. (Illuminator — Beluga).

Bronikowscy A. i J.
IPERYT og. c. gn. (Coriolanus — Chuckle).

Budny Antoni:
REGINA kl. gn. (Royal Grosvenor — Uciecha)
VILLE FRANCHE kl. gn. (Villars — Crescent Moon)
MOROWY og. gn. (Mości Książe — Bonny Maiden).

Cichowski Henryk:
IMP kl. kara (Harrier — Carthagene)
INDJA kl. c. gn. (Coriolanus — Sucha).

Dobiecki Zbigniew:
DYGNITARZ og. gn. (Stavropol — Roksana).

Dzierzbicki Kazimierz:
DŻEMS og. gn. (Stavropol — Gaff)
DŻEK og. gn. (Villars — Belgja).
DŻONKA kl. gn. (Illuminator — Roli Poli II).

Grzybowski Eugenjusz:
MORA kl. kaszt. (Illuminator — Etus)
MINERWA kl. gn. (Flüchtling — Luftlinie)
MRÓWKA kl. gn. (Villars — Nadzieja).

Hessen Borys:
KARAMBOL og. gn. (Villars — Celia).

Janasz Stanisław:
ALKAZAR og. kaszt. (Fils du Vent — Berceuse)

Karski Aleksander:
REWJA kl. gn. (Villars — Renia).

Komorowski hr. Stanisław:
ATYLLA og. kary (Balthazar — Manitoba).

Kresowa Spółka Hodowlana:
GENOVA kl. gn. (Villars — Gaff)
MONTEVIDEO og. kaszt. (Tapin — Malle)
RAPALLO og. gn. (Mac Kinley — Ronaldine)
TARVISIO og. kary (Tapin — Trésorière)
TUBEROZA kl gn. (Ballyheron — Tootpick)
WATAŻKA og. sk. gn. (Villars — Valailles)

Kronenberg bar. Leopold Jan:
DZIDA II kl. gn. (Parsifal — Osa).

Krzyżanowski Adam:
NOSTROMO og. kaszt. (Fils du Vent — Aurea).

„Ktery-Szepietów":
BRYTANIA kl. gn. (Illuminator — Bursa)
SARA kl. sk. gn. (Illuminator — Siam)
SZARŻA kl. gn. (Illuminator — Salwa)
TAMARA kl. gn. (Illuminator — Rybitwa)
GRYF og. gn. (Brutus — La Garçonne)
LIRNIK og. sk. gn. (Ballyheron — Sonya).

Lubomirska ks. Krystyna:
JAIL BIRD og. c. gn. (Parsifal — Apsara).

Lubomirski ks. Hieronim:
JAGUARITA kl. gn. (Parsifal — Brenta).
JAVELIC kl. gn. (Villars — Bourgogne).

Mielżyński hr. Ignacy:
JASNIE PANNA kl. kaszt. (Dealer — Javelle).

Morzycki Lucjan:
DONNA INEZ kl. c. (Illuminator — Regina).

Olszowski Aleksander:
POLMOODIE VII kl. sk. gn. (Ballyheron — Polmoodie VI)
DOPING og. gn. (Villars — Prim Lass).
DRUID og. sk. gn. (Illuminator — Bodrog)
DZINGIS CHAN og. sk. gn. (Coriolanus — Tilly II).

„Państwowa Stadnina":
KARABELA kl. kaszt. (Fils du Vent — Draga)
KOLCZUGA kl. gn. (Villars — Aragwa)
KORMORAN og. c. gn. (Villars — Dryada)
KORSARZ og. gn. (Villars — Simplicité)
KOMANDOR og. kaszt. (Mości Książe — Weltesche)
KAZBEK og. gn. (Mości Książe — Cylicja)
KAPITOL og. gn. (Villars — Eleonora)
KRATER og. gn. (Villars — Vola)
KALIFORNJA kl. kaszt. (Fils du Vent — Fortuna II)
KOHORTA kl. gn. (Villars — Rodija)
KRACH og. c. gn. (Villars — Emisja)
KONCERT og. c. gn. (Fils du Vent — Cis Mol)
KRUSZWICA kl. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge)
KOBLENCJA kl. gn. (Villars — Blaustrumpf)
KOMPAS og. kaszt. (Fils du Vent — Circe).

Róg Michał:
HEL og. c. gn. (Fils du Vent — Jeanette II)
MARSZAŁEK II og. c. gn. (Alaric Victor — Menzala)
PERIKLES og. c. gn. (Alaric Victor — Perichole)
ŻABUSIA kl. gn. (Alaric Victor — Consolatrice)
SYBILLA kl. gn. (Villars — Soultz).

Szwejcer Bronisław:
RACCROC og. kaszt. (Alaric Victor — Cochera).

Szwejcer Michał:
BLONAY og. c. gn. (Albula — Fantazja).

Walicki Bronisław:
ŁOM og. kaszt. (Oszczep — Erato)
ŁAN og. kaszt. (Oszczep — Frou frou)
ŁUSKA kl. gn. (Oszczep i Avance).

Wężyk Franciszek:
SALVATOR og. sk. gn. (Villars — Sevilla).
KOMEDJA kl. gn. (Villars — Kometa)
CARMEN kl. gn. (Manton — Canzonette).

Margrabia i A. hr. Wielopolscy:
DAMSEL kl. kaszt. (Fils du Vent — Resolute)
DONNA CLARA kl. gn. (Villars — Benora)
IZMAIL og. gn. (Parachute — Desdemona)
IZOBAR og. gn. (Parachute — Sobótka)
IMPERATOR og. gn. (Parachute — Frosted Ice)
INSTAR og. c. gn. (Parachute — Marichette)
IMP og. kaszt. (Parachute — Strypa)
INDIGO og. kary (Madjar — Lexavis)
IZOLANA kl. c. gn. (Parachute — Blondyna)
INOTAKA kl. gn. (Parachute — Blameless)
IGLICA kl. sk. gn. (Parachute — Braga)
IRRI GARIA kl. c. gn. (Parachute — Iskra).

Woźniakowski Henryk:
HARENDA kl. c. gn. (Palatin — Happy Star).
DELFINA kl. kaszt. (Palatin — Delighfool-morning)
CAROLINE kl. kaszt. (Palatin — Crescentic)
EL GRECO og. gn. (Palatin — Elida)
TRAWIATA kl. kara (Palatin — Tihany)
ANTENA kl. kaszt. (Oreg lak — Akáczfa)
MADAME kl. c. gn. (Palatin — Mia Cara)
ROI SOLEIL og. gn. (Palatin — Reine d'Eté)
BERYL kl. kaszt. (Oreg lak — Blonde).

B. Yellow:
TALON ROUGE B. W. og. gn. (Fils du Vent — Tęcza B. W.)
FLAGRANT B. W. og .gn. (Fils du Vent — Topola).

Zamoyski hr. Konstanty:
JURNA kl. c. gn. (Villars — Cymbarka)
JARRAH og. gn. (Blue Danube — Waćpanna)
JAR og. gn. (Parsifal — Reduta)
JATAKA kl. gn. (Blue Danube — Egarée).

Zamoyski hr. Władysław:
EMIR II og. kaszt. (Fils du Vent — Nuit de Mai)
ETNA II kl. gn. (Villars — Kentucky)
EOS kl. kaszt. (Mości Książe — Lepante).

Żółkiewski Jerzy:
DAMA PIK kl. c. gn. (Flüchtling — Cassiopeia)
KSIĘŻNA PANI kl. kaszt. (Mości Książe — Rara Avis)
WIGOR og. gn. (Villars — Goldynga).

I Pułk Szwoleżerów:
DRES og. gn. (Stavropol — Lady Pegoys)
JONATAN og. c. gn. (Fils du Vent — Ione).

— **Wczesne meldunki do Nagrody im. Ludwika Grabowskiego (3 l. Produce) 1931 r. (3-ci termin).**

Alvensleben-Schönborn hr. Joachim:
GALATEE kl. gn. (Bankar öcscse — Galadsag)
VALENCIA II kl. kaszt. (Harrier — Voleuse).

Andrycz Ludwik i Woliński Adolf:
JOWISZ og. gn. (Manton — Rara Avis).

Babeccy M. i T.:
EPIKUR og. kary (Palatin — Elida)
REINE D'OR kl. kaszt. (Palatin — Reine d'Eté).

Baczyński Czesław:
PARSIFALKA kl. siwa (Parsifal — Sandomierzanka).

Berson Michał:
ERNANI og. gn. (King's Idler — Electra)
ERCOLE og. kaszt. (Franclin — Princesse-Picton)
ERSILIA kl. gn. (King's Idler — Angara)
ERYX kl. c. gn. (Mount Lebanon — Coturnix)
JASIEŃCZYK og. gn. (Manton — Cylicja).

Budny Antoni:
CANADA kl. gn. (Royal Grosvenor — Crescent Moon)
WERDUN og. gn. (Royal Grosvenor — Hamton Girl)
FIRLEY og. gn. (Finländer — Bonny Maiden).

Cichowski Henryk:
HOPSZTYNDER og. gn. (Illuminator — Rózga)
HALAMA kl. gn. (Illuminator — Sucha).

Dobiecki Zbigniew:
CZARCZAF og. gn. (King's Idler — Kaśka)
CÓRUCHNA kl. kaszt. (Wily Attnorney — Polette).

Dydyński Lesław:
ADAM og. kaszt. (Oszczep — Krieau)

Dzierzbicki Kazimierz:
DREDNOT og. gn. (Stavropol — Gaff)
DRI DRI og. gn. (Manton — Lanoline)
DRUM og. gn. (Stavropol — Belgja)
DRIM og. gn. (Stavropol — Roli Poli II)
COLOMBINA kl. gn. (Stavropol — Dźwina II).

Ender K. i S.:
DUCE og. gn. (Fils du Vent — Lepante).

Grzybowski Eugenjusz:
LERKA kl. gn. (Mości Książe — Sanda)
LAMPART og. gn. (Mości Książe — Patty)
LOPEK og. gn. (Mości Książe — Ambitna)
LANGNER kl. kaszt. (Mości Książe — Etus).

Kresowa Spółka Hodowlana:
AMULET og. sk. gn. (Palatin — Alderney)
MOSPAN og. kaszt. (Saint Quen — Malle)
WARNA kl. kaszt. (Palatin — Valailles).

Krzyżanowski Adam:
A TOI kl. kaszt. (Oszczep — Aurea).

„Ktery-Szepietów":
TEMPERAMENT og. gn. (Manton — Rybitwa)
WAGRAM og. kary (Manton — Ewa)
SIERŻANT og. gn. (Parsifal — Salwa)
BEDUIN II og. gn. (Parsifal — Berceuse)
SOKÓŁ II og. kaszt. (Illuminator — Dyletantka).

Lubomirski ks. Hieronim:
IMBROS og. gn. (Ballyheron — Bourgogne)
IRRAWADI og. kaszt. (Ballyheron — Cymbarka).

Maryewski Stanisław:
ILLUMINATA kl. c. gn. (Illuminator — Dame).

Mielżyński hr. Ignacy:
LEGENDA kl. gn. (Dealer — Laveuse).

Morstin hr. Andrzej:
JUPITER og. kary (Manton — Rossadana)

Mroczkowski Stanisław:
STABIL og. gn. (Balthazar — Sevilla)
GILBERT og. c. gn. (Balthazar — Gioconda)

Olszowski Aleksander:
CZAPLA kl. br. kaszt. (Oszczep — Irish Dancer)
CHERIE kl. zł. kaszt. (Huszar II — Tilly II)
CHLUBA POLMOODIE kl. sk. gn. (Illuminator — Polmoodie V)
CZUJ DUCH og. c. gn. (Illuminator — Torpeda)
CHAPEAU BAS og. j. gn. (Illuminator — Prim Lass)
CONTRA kl. sk. gn. (Parsifal — Faustine).

Plisowski Konstanty:
JORA kl. kaszt. (Manton — Blaustrumpf).

Przyłęcki Tadeusz:
JACHT II og .gn. (Manton — Szegely)
JAPONJA kl. kaszt. (Manton — Saffi).

Róg Michał:
WARSZAWIAK og. kaszt. (Manton — Galachat)
ISARD III og. siwy (Fils du Vent — Artemis)
MARATON og. gn. (Fils du Vent — Lytta)
STELLA II kl. gn. (Fils du Vent — Soultz).

Schweicer Ludwik:
REBUS og. kaszt. (Balthazar — Renia).

Strzemiński Henryk:
JAREMA III og. gn. (Fils du Vent — Dryada)
JAXA og. sk. gn. (Manton — Donna Rosa).

Szwejcer Bronisław:
LIKURG og. kaszt. (Fils du Vent — Pantera)
GORTYNA kl. gn. (King's Idler — Cochera)
CONCHADORA kl. gn. (Manton — Kalaena).

Margrabia i A. hr. Wielopolscy:
CYD og. gn. (Manton — Resolute)
CSÓK kl. kaszt. (Manton — Benora).

„Stajnia Topór":
JEZIORNA kl. kaszt. (Fils du Vent — Rodija).

B. Yellow:
FATALISTE B. W. og. gn. (Fils du Vent — Topola).

Zamoyski hr. Konstanty i Radwan Mieczysław:
ICY WIND kl. gn. (Ballyheron — Ruń)
JANCZAR II og. j. gn. (Fils du Vent — 41 Czerkies).

I Pułk Szwoleżerów:
DRES og. gn. (Stavropol — Lady Pegoys)
JONATAN og. gn. (Fils du Vent — Ione).

10 Pułk Ułanów:
INSOLENTE kl. gn. (Blue Danube — Reduta).

Żółkiewski Jerzy:
HERMES og. sk. gn. (Parachute — Blameless)
HAFIS og. gn. (Parachute — Lexavis)
HERKULES II og. br. kaszt. (Madjar — Desdemona)
HEKATE kl. c. gn. (Parachute — Sobótka)
HAJDUK II og. sk. gn. (Parachute — Braga)
JORDAN og. c. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge)
JAWOR og. gn. (Fils du Vent — Azalja)
JATAGAN II og. gn. (Manton — Vola)
JOKOHAMA kl. gn. (Manton — Dunkierka)
HERRING og. gn. (Palatin — Happy Star).

— **Wczesne meldunki do Nagrody im. Ludwika Grabowskiego (3 l. Produce) 1932 r. (2-gi termin)**

Alvensleben-Schönborn hr. Joachim:
SYLVIA kl. gn. (Bankar öcscse — Szerena)
CURIA kl. gn. (Albula — Cytis)
BEAU og. gn. (Harrier — Bye Bye)

Baczyński Czesław:
CORIOLAN og. gn. (Coriolanus — Promienista)
CORA kl. gn. (Coriolanus — Pirouetka)
CORIOLANKA kl. c. gn. (Coriolanus — Sandomierzanka).

Berson Michał:
FRENCH og. gn. (Villars — Alcantara)
FRA DIAVOLO og. gn. (King's Idler — Antinea)
FORSA kl. kaszt. (Alaric Victor — Princesse Picton)
FREGATA kl. c. gn. (Alaric Victor — Electra)
FRIDA kl. kaszt. (King's Idler — Alpha).

Biedrzycki Jan:
ANITA kl. kaszt. (Lawendel II — Negation).

Bronikowscy A. i J.
IPERYT og. c. gn. (Coriolanus — Chuckle).

Budny Antoni:
REGINA kl. gn. (Royal Grosvenor — Uciecha)
VILLE FRANCHE kl. gn. (Villars — Crescent Moon)
MOROWY og. gn. (Mości Książe — Bonny Maiden).

Cichowski Henryk:
IMP kl. kara (Harrier — Carthagene)
INDJA kl. c. gn. (Coriolanus — Sucha).

Dobiecki Zbigniew:
DYGNITARZ og. gn. (Stavropol — Roksana).

Dzierzbicki Kazimierz:
DŻEMS og. gn. (Villars — Lanoline)
DŻEK og. gn. (Villars — Belgja)
Dżonka kl. gn. (Illuminator — Roli Poli II).

Freytag Stanisław:
MURILLO og. gn. (Manton — Drachma).

Grzybowski Eugenjusz:
MORA kl. kaszt. (Illuminator — Etus)
MINERWA kl. gn. (Flüchtling — Luftlinie)
MRÓWKA kl. gn. (Villars — Nadzieja).

Hessen Borys:
KARAMBOL og. gn. (Villars — Celia).

Janasz Stanisław:
ALKAZAR og. kaszt. (Fils du Vent — Berceuse).

Karski Aleksander:
REWJA kl. gn. (Villars — Renia).

Kresowa Spółka Hodowlana:
GENOVA kl. gn. (Villars — Gaff)
MONTEVIDEO og. kaszt. (Tapin — Malle)
RAPALLO og. gn. (Mac Kinley — Ronaldine)
TARVISIO og. kary (Tapin — Trésorière)
TUBEROSA kl. gn. (Ballyheron — Toothpick)
WATAŻKA og. sk. gn. (Villars — Valailles).

Kronenberg bar. Leopold Jan:
DZIDA II kl. gn. (Parsifal — Osa).

Krzyżanowski Adam:
NOSTROMO og. kaszt. (Fils du Vent — Aurea).

„Ktery-Szepietów":
BRYTANIA kl. gn. (Illuminator — Bursa)
SARA kl. sk. gn. (Illuminator — Siam)
TAMARA (Illuminator — Rybitwa)
SZARŻA kl. gn. (Illuminator — Salva)
LIRNIK og. sk. gn. (Ballyheron — Sonya)
GRYF og. gn. (Brutus — La Garçonne).

Lubomirska ks. Krystyna:
JAIL BIRD og. c. gn. (Parsifal — Apsara).

Lubomirski ks. Hieronim:
JAVELINE kl. gn. (Villars — Borugogne).
JAGUARITA kl. gn. (Parsifal — Brenta).

Mielżyński hr. Ignacy:
JAŚNIE PANNA kl. kaszt. (Dealer — Javelle)

Morzycki Lucjan:
DONNA INEZ kl. c. gn. (Illuminator — Regina).

Olszowski Aleksander:
DALAJ LAMA, og. sk. gn. (Ballyheron — Torpeda)
DOPING, og. gn. (Villars — Prim Lass)
DRUID, og. sk. gn. (Illuminator — Bodrog)
DŻINGIS CHAN, og. sk. gn. (Coriolanus — Tilly II)

Państwowa Stadnina:
KARABELA, kl. kaszt. (Fils du Vent — Draga)
KOLCZUGA, kl. gn. (Villars — Aragwa)
KORMORAN, og. c. gn. (Villars — Dryada)
KORSARZ og. gn. (Villars — Simplicité)
KOMANDOR, og. kaszt. (Mości Książe — Weltesche)
KAZBEK, og. gn. (Mości Książe — Cylicja)
KAPITOL, og. gn. (Villars — Eleonora)
KRATER, og. gn. (Villars — Vola)
KALIFORNJA, kl. kaszt. (Fils du Vent — Fortuna II)
KOHORTA kl. gn. (Villars — Rodija).
KRACH, og. c. gn. (Villars — Emisja)
KONCERT, og. c. gn. (Fils du Vent — Cis Mol)
KRUSZWICA, kl. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge)
KOBLENCJA, kl. gn. (Villars — Blaustrumpf)
KOMPAS, og. kaszt. (Fils du Vent — Circe)

Róg Michał:
HEL, og. c. gn. (Fils du Vent — Jeanette II)
MARSZAŁEK, og. c. gn. (Alaric Victor — Menzala)
PERICLES, og. c. gn. (Alaric Victor — Perichole)
ŻABUSIA, kl. gn. (Alaric Victor — Consolatrice)
SYBILLA, kl. gn. (Villars — Soultz)

Szwejcer Bronisław:
RACCROC, og. kaszt. (Alaric Victor — Cochera)

Szwejcer Michał:
BLONAY, og. c. gn. (Albula — Fantazja)

Walicki Bronisław:
ŁOM, og. kaszt. (Oszczep — Erato)
ŁAN, og. kaszt. (Oszczep — Frou frou)

Wężyk Franciszek:
SALVATOR, og. sk. gn. (Villars — Sevilla)
KOMEDJA, kl. gn. (Villars — Kometa)
CARMEN, kl. gn. (Manton — Cansonette).

Margrabia i A. hr. Wielopolscy:
DAMSEL, kl. kaszt. (Fils du Vent — Resolute)
DONNA CLARA, kl. gn. (Villars — Benora)
IZMAIL, og. gn. (Parachute — Desdemona)
IZOBAR, og. gn. (Parachute — Sobótka)
IMPERATOR, og. gn. (Parachute — Frosted Ice)
INSTAR, og. c. gn. (Parachute — Marichette)
IMP, og. kaszt. (Parachute — Strypa)
INDIGO, og. kary (Madjar — Lexavis)
IZOLANA, kl. c. gn. (Parachute — Blondyna)
INOTAKA, kl. gn. (Parachute — Blameless)
IGLICA, kl. sk. gn. (Parachute — Braga)
IRRI GARIA, kl. c. gn. (Parachute — Iskra)

Wojtowicz Zdzisław:
FRAM, og. kaszt. (Ballyheron — Fama)

Woźniakowski Henryk:
HARENDA, kl. c. gn. (Palatin — Happy Star)
DELFINA, kl. kaszt. (Palatin — Delightfool morning)
CAROLINE, kl. kaszt. (Palatin — Crescentic)
EL GRECO, og. gn. (Palatin — Elida)
TRAVIATA, kl. kara (Palatin — Tihany)
ANTENA, kl. kaszt. (Oreg lak — Akaczfa)
MADAME, kl. c. gn. (Palatin — Mia Cara)
ROI SOLEIL, og. gn. (Palatin — Reine d'Été)
BERYL, kl. kaszt. (Oreg lak — Blonde)

B. Yellow:
TALON ROUGE B. W., og. gn. (Fils du Vent — Tęcza)
FLAGRANT B. W., og. gn. (Fils du Vent — Topola)

Zamoyski hr. Konstanty:
JURNA, kl. c. gn. (Villars — Cymbarka)
JARRAH, og. gn. (Blue Danube — Waćpanna)
JAR, og. gn. (Parsifal — Reduta)
JATAKA kl. gn. (Blue Danube — Egarée).

Zamoyski hr. Władysław:
EMIR II, og. kaszt. (Fils du Vent — Nuit de Mai)
ETNA II, kl. gn. (Villars — Kentucky)
EOS, kl. kaszt. (Mości Książe — Lepante)

Żółkiewski Jerzy:
DAMA PIK, kl. c. gn. (Flüchtling — Cassiopea)
KSIĘŻNA PANI, kl. kaszt. (Mości Książe — Rara Avis)
WIGOR, og. gn. (Villars — Goldynga).

— **Bibljografja**. Nakładem księgarni Gustawa Szylinga w Warszawie wydana została popularna i znana w Anglji książka

Anny Sewell, p. t. „Mój Kary" (Black beauty) w tłomaczeniu K. Poklewskiej-Koziełłowej, ozdobiona licznemi rysunkami Kamila Mackiewicza. Książka Anny Sewell, obok barwnej i ciekawej treści, posiada wybitne znaczenie dydaktyczne i jest klasycznym utworem angielskiej literatury przyrodniczej dla młodzieży. W subtelnych barwach kreśli autorka upodobania koni, poucza jak obchodzić się z koniem, aby zdobyć jego przyjaźń i zaufanie, a także zachęcić w sposób łagodny i kulturalny do większego wysiłku w pracy. Książka ta, z której na każdej stronie wyczuwa się przyjaźń i miłość do konia, tego prawdziwego przyjaciela człowieka, znajdzie z pewnością gorące przyjęcie wśród wszystkich przyjaciół i miłośników konia. Wydana jest na ładnym papierze w ozdobnej płóciennej oprawie. Przekład bardzo staranny — język polski doskonały

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Po raz siódmy** wygrał M. A. Veil-Picard Grand Prix de la Ville de Nice; zaszczytną nagrodę tę zdobyły mu Blagueur II, Chesihire Cat, Ultimatum, Saint Bernard, Durglass, Lafleur i w tym roku Le Bouif.

— **Statystyka** francuskich wyścigów płaskich za sezon 1929 r.

Właściciele stajen:

	franków
Ed. Esmond	2.919.052
J. D .Cohn	2.399.680
Bar. E. de Rothschild	2.357.448
E. Martinez de Hoz	1.570.169
G. Wildenstein	1.257.891
Comte O. de Rivaud	1.215.725
Pesse de F. Lucinge	988.768
Lady Granard	726.720
Pierre Wetheimer	717.208
James Schwob	705.040
M. P. Moulines	691.950
G. de Montel	656.950
J. Wittouck	642.662
O. Homberg	635.129
Vic. M. de Rivaud	582.198
M. Boussac	546.126
S. Guthmann	518.306
A. K. Macomber	476.916
L. Olry-Roeder	475.092
G. L. de Mola	459.613
F. Lieux	450.395

Hodowcy:

	franków
Bon Ed. de Rothschild	171.350
J. D. Cohn	139.150
Bon M. de Rothschild	114.900
P. Corbiere	69.250
M-me Ed. Blanc	63.300
G. Antoine-May	53.520
E. Martinez de Hoz	50.050
James Schwob	48.550
M. Eknayan	48.500
M. Goudchaux	37.000
A. K. Macomber	36.400
M. Boussac	33.450
E. de Saint-Alary	31.500
Ed. Kann	28.000
M. Labrouche	26.500
Ch. de Cathen	26.375

Konie:

	franków
Hotweed	2.111.965
Charlemagne	668.233
Orteillo	656.950
Calandria	599.550
Vatout	585.773
Kantara	525.200
Château Bouscaut	484.650
Le Châtelet	468.990
Bubbles	401.300
Rovigo	384.800
Motrico	360.710
Guy Fawkes	346.500
Frolic	326.270
Ukrania	301.650
Argonaute	265.770
Nopal	255.645
Rollybuchy	255.022
Poésie	245.863
Alma Savoia	240.525
Arbalétrier	237.090
Pinceau	224.700
Cacao	223.250
Kantar	203.850
Godiche	197.050
Bartolo	196.500
Pembroke	196.080
Monsieur le Maréchal	195.975
Feb	194.810
Cordial	191.100
Ergoteur	184.250
Coligny	183.900
Tuvari	178.250
Verdi	173.984
Areska	161.444
O	161.350
Dean Swift	160.100
Tour Eiffel	160.100
Cheval de Troie	156.518
Innoxa	156.000
Lion Hearted	151.720
Pylade	151.350

Reproduktory:

	franków
Bruleur po Chouberski	2.375.692
Kircubbin po Captivation	2.271.621
Teddy po Ajax	2.023.193
Clarissimus po Radium	1.619.318
Prince Chimay po Chaucer	1.194.753
Alcantara II po Perth	1.159.319
La Farina po Sans Souci	1.154.746
Cannobie po Polymelus	1.020.954

Żokeje:

A. Esling	97	G. Duforez	52
H. Semblat	87	A. Rabbe	49
C. Bouillon	57	W. Sibbritt	42
F. Hervé	56	E. Chancelier	40
G. Vatard	56		

Trenerzy:

B. Guy	69	Ch. Bariller	47
G. Newton	56	F. Carter	45
L. de la Vernile	56	G. Faucon	45
J. Cunnington	52	A. Thonet	44
O. Tirlot	50	J. Turnbull	44
F. Hortans	48	E. Atkinson	43

— **Budżet Societe d'Encouragement,** które posiada 3 tory wyścigowe, a mianowicie: Longchamp, Chantilly i tor w Deauville przedstawia się na rok 1930 następująco:

		franków
Longchamp	Sezon wiosenny	3.878.500
„	„ letni	2.115.500
„	„ jesienny	3.933.500
Chantilly	„ wiosenny	1.331.000
„	„ letni	519.000
„	„ jesienny	692.500
Deauville		3.302.000
Subwencje dla prowincji i kolonji		3.896.900
	Razem:	19.668.900

ANGLJA.

— **Wagi w Liverpooler Grand National Steeplechase** (7.200 mtr.) ogłoszono w tych dniach; poniżej je podajemy:

Easter Hero	79½	D. D. B.	66½
Gregalach	76	Footenhill	66½
Great Span	74	Estuna	66½
Trump Card	73½	Ardeen	66½
Gate Book	73½	Paris Flight	66½
Koko	73½	Sir Lindsay	66
Kilbuck	73	Delarue	66
Patron Saint	73	Drimmond	66
Donzelon	73	Agden	65½
Shaun Goilin	73	Toybell	65½
Glanmore	73	Ballyhanwood	65
Grakle	72½	Redlynch	65
Amberwave	72½	Gold Flare	65
Newsboy 71	71½	Glangesia	65
Rhyticère	71	Phosphore	64½
Donegal	71	Golden Street	64½
Lordi	71	Ruddyman	64
Alike	70½	Royal Arch	64
Trocadéro	70½	Blennerhaset	64
Ibstock	69	May Crescent	64
Richmond II	69	Aruntius	64
Sanders	69	Cryptical	63½
K. C. B.	69	Annandale	63½
Sandy Hook	69	The Monk	63½
Peggie's Pride	68½	Soldier's Joy	63½
Guiding Light	68½	Fluke	63½
Big Wonder	68½	Curtain Raiser	63½
Carfax	68½	Derby Bay II	63½
Easy Virtue	68	Gay Dog II	63½
Savernake	68	Stage Managem	63½
Greebrae	68	Melleray's Belle	63½
Gerynoes	68	Merrivale II	63½
Bovril III	68	The Gosling	63½
May King	67½	Harewood	63½
Kakushin	67½	Wood Owl	63½
Heugon	67	Theorem	63½
Onck Ben	67	Rory O'Neil	63½
Képi Aamrante	67	Daring Boy	63½
The Druce Mach	67	Abril Fool	63½
Master Billie	67	Black Sea	63½
Gibus	67	Prince of Iveagh	63½

— **Ogłoszenie** wag w Lincolnshire Handicap (1600 mtr.)

Palais Royal II	59	Caballero	50
Kings Oven	56	Pachalik	50
Vatout	55	Le Phare	49½
Kn. of. the Grail	54	O'Curry	49½
Slipper	53½	Elton	49
Arbalétrier	52	Stalactite	49
Saint Nicolas II	51½	Barrabas	49
Léonidas II	50½	Orbindos	49
Yosemite	48½	Charels Quint	44
Probité	48½	Darian	43½
Yeosmanstown	48	Roigrey	43½
Guard's Parade	48	King's Writ	43½
Gay Day	48	Grandflight	43
Beachcomber	47½	Irish Romance	43
Garnock	47½	San Marino	43
Grandisson	47½	Pianola	42¾
John Silver	47½	Monsieur Neuf	42½
Square Rock	47½	Derby Dilly	42
L'Odéone	47½	Don Pat	42
Six Wheeler	47½	Ecilath	42
The Mohawk	47	Knight Error	42
Break of Day	47	Lady Starlight	42
Navigator	46½	Portraitist	41½
Silex Major	46½	Musical Prince	41
Roi du Maquis	46½	Polar Bear	41
Fenimore Cooper	46½	Bray Beau	41
War Mist	46½	Phlegthon	40½
Swift Marten	46	Cloud Nymph	40
Porthole	45½	Pergamus	39½
Corduroy		Artic Light	39
Capture Him	45½	Copacabana	39
Sundown III	45	Kean	39
Hightide IV	45	Lucky Son	39
The Sirdar	44½	Culzean	38
Song of Essex	44¾	King o'Roses	38
Yoho	44	Orpenda	38
Umslopagaas	44	Cygalice	38
Rosolio II	44		

— **Ostatnie notowania** londyńskie na wielkie wiosenne gonitwy:

Liverpooler Grand National Steeplechasse — 7200 mtr. 28 marca.

10:1	Easter Hero	33:1	Kilbuck
16:1	Gregalach	33:1	Kingsford
20:1	Great Span	33:1	Master Billie
20:1	Sham G.	33:1	May King
25:1	Rhyticere	33:1	Mellerays B.
25:1	Richmond	33:1	Newsboy
25:1	Sandy Hock	33:1	P. Saint
25:1	Glanmore	33:1	Sanders
33:1	B. Wonder	33:1	Trump Card
33:1	Carfax	40:1	Ardeen
33:1	Delarue	40:1	Ballyh'wood
33:1	Douzelon	40:1	Crebrae
33:1	Gibus	40:1	Ibstock
33:1	Grakle	40:1	Lordi
33:1	Kakushin	40:1	The Druce M.
33:1	K. C. B.	50:1	i więcej inne konie.

Lincolnshire Handicap — 1600 mtr. 26 marca.

20:1	Slipper	33:1	Beachcomber
25:1	Caballero	33:1	Corduroy
25:1	Knight ot the Grail	33:1	Elton
25:1	Le Phare	33:1	Guards Parade
25:1	Silex Major	33:1	Hightide
25:1	Square Rock	33:1	Kings Oven
25:1	Yosemite	33:1	K. Error
33:1	Rosolio II	33:1	Leonidas
33:1	St. Nicholas	33:1	L'Odeon
33:1	St. Nicholas	33:1	Vatout
33:1	Six Wheeler	40:1	i więcej inne konie.
33:1	Artic Night		

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Nicea,** 25 stycznia.

Prix du Palais de la Mediterranée, 100.000 fr.— 3000 mtr. płoty.

1. Dictateur X, 4 l. og. (Serment d'Amour — Sainte Gemme) J. Henriot, 67½ kg., ż. M. Bonaventure.

2. Motrico, 5 l. og. (po Radames) Vte M. de Rivaund, 70 kg., ż. M. Fruhinsholtz.

3. Whist Pink, 5 l. cg. (po Ali Bey) Andrè Saint, 67 kg., ż. J. Bedeloup;

bez miejsca: 4. Isengrin, 5. Heluan, dalej Largo, Le Pallet, Double Dutch, Passionement, Miel Rosa, Seneque, Lost Friend, La Voici.

Wygrane o 2½ — 3 — 15 dł. Czas: 3 : 48,2

Tot.: 205, 38, 15, 18:10.

— **Cannes,** 26 stycznia.

Grand Prix du Conseil Général, 100.000 fr. — 3400 mtr. Steeplechase Handicap.

1. Saturn, 7 l. wał. (Sky Rocket — Olum) L. Neumann, 61 kg., ż. J. Bedeloup.

2. Javelot II, l. og. (po Durbar) Vte M. de Rivaud, 64 kg., ż. M. Frühinsholz.

3. Hallist, 7 l. wał. (po Listman) L. O. Roeder, 61 kg., ż. R. Petit;

bez miejsca: 4. Le Soleil, 5. Balancier, 6. Bienfait, dalej Prince Henri, Big Boy, Le Gratteur, Citron, Avec le Sourire

Wygrane o szyję — 2 — 4 dł. Czas: 4 : 0,5.

Tot.: 126, 23, 16, 86:10.

— **Pau,** 26 stycznia.

Grand Prix de Pau, 125.000 fr. — 4300 mtr. Steeplechase.

1. Le Beau, 6 l. og. (Ex Voto — La Laguna) J. Barron, 72 kg., ż. L. Loiseau.

2. Light Ship, 7 l. wał. (po Sandy Hook) M. V. Ollivier, 70 kg., p. M. Saint Mirel.

3. Kafar, 7 l. wał. (po Sandy Hook) Cte de Periguy, 72 kg., ż. H. Cames;

bez miejsca: 4. Tres Sport, 5. Alfonso, 6. Lest, 7. Very Well.

Wygrane o 3 — 5 — 8 dł.

Tot.: 21, 18, 44:10.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł 6 butelka **oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka** **oryginalne szampańskie od zł. 25 butelka**

THE THOROUGHBERD MARES'RECORD

1850 — 1928

wydane przez

GALOPIN PRESS LTD, LONDYN

obecnie wyszło z druku

Luksusowe to wydawnictwo sportowo-hodowlane niezbędne w bibljotece każdego sportsmana i hodowcy zawiera:

1) 2.600 rodowodów oraz performance matek pełnej krwi z uwzględnieniem ich potomstwa od 1850 — 1928 r.
2) 1.600 rodowodów oraz performance ogierów pełnej krwi.
3) Wykazy wygranych nagród klasycznych w Anglji od roku założenia do 1928 r.

Wydawnictwo luksusowo wydane, oprawne w skórę ozdabia 34 reprodukcji znakomitych koni pełnej krwi,

Cena Ł 10 10 s.

Zamówienia przyjmuje Redakcja Jeźdźca i Hodowcy Warszawa, Mazowiecka 16.

Egzemplarz okazowy jest do obejrzenia w Redakcji.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 5 lutego 1930 r.** **Nr. 6**

TREŚĆ Nr. 6: Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość (Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni inż. Jana Grabowskiego, wygłoszone na I-szym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.) Ciąg dalszy. — O hodowli koni półkrwi, Zdzisław Poklewski-Kozieł. — Nasze czołowe reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr), Józef Szempliński. — Exposé Józefa hr. Brezy w sprawie konkursów (Ciąg dalszy). — Kronika krajowa i zagraniczna.



ROYAL MINSTREL og. siwy ur. w 1925 r. (Tetratema—Harpsichord po Louvois) zwycięzca Eclipse Stakes roku ub. w którym pobił Fairwaya. Nabył go za 16.000 Ł amerykanin Mr. J. H. Whitney, w którego już barwach wygrał Eclipse Stakes w Sandown Park (14.394 Ł — 2.000 m.) zwracając nowonabywcy całą prawie cenę kupna.

Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość.

(Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego wygłoszone na I-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.).

(Ciąg dalszy).

Hodowla koni arabskich.

Przed wojną hodowla koni arabskich na wielką skalę prowadzona była na Ukrainie, Podolu, Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Zawierucha wojenna zmiotła tę starą polską hodowlę doszczętnie, a z resztek jej i importów zagranicznych powstały obecnie istniejące w Polsce stadniny koni czystej krwi arabskiej. 96 klaczy czystej krwi jest zgrupowanych w 12 stadninach, liczących ponad 3 klaczematki, oraz u 10 hodowców, posiadających po 1 lub 2 matki. Dwie stadniny i najwięcej, gdyż 27 klaczy arabskich czystej krwi, posiada woj. Lubelskie, dzięki stadninie państwowej w Janowie, która liczy 22 matki tej rasy. Drugie miejsce zajmuje woj. Warszawskie z czterema stadninami i 21 matkami, dalej idzie woj. Lwowskie—dwie stadniny— 13 matek, Krakowskie — jedna stadnina — 12 matek, Wołyńskie — jedna stadnina — 7 matek, Poznańskie — jedna stadnina — 7 matek, Tarnopolskie — 1 stadnina — 3 matki.

Zatem, poza woj. Lwowskiem, Tarnopolskiem i Wołyńskiem, leżącemi na wschodzie, hodowla koni czystej krwi arabskiej rozwija się w woj. centralnych i południowych, a częściowo i zachodnich.

Obok hodowli arabów czystej krwi prowadzony jest w Polsce chów koni wysokiej pół krwi arabskiej. Hodowla ta rozporządza 93 matkami, zgrupowanemi głównie w 8 stadninach, z których największe leżą w woj. lubelskiem (państwowa), poznańskiem i kieleckiem.

Ogierów arabskich czystej krwi posiadamy ok. 60, z których siedemnaście, przeważnie pochodzących ze sławnych stadnin kresowych, bądź z importu, używanych jest do kontynuowania rasy.

Podstawy organizacyjne i ekonomiczne hodowli koni arabskich powstały dopiero w r. 1926, kiedy to ukonstytuowało się Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, wyszło rozporządzenie Ministra Rolnictwa w sprawie wydawnictwa „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", oraz ustalono „Zasady wyścigowe dla koni zapisanych do Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich".

Te czynniki zapewniają rozwój hodowli i ulepszanie konia arabskiego w Polsce.

Hodowla ta ma wszelkie widoki powodzenia, wobec bowiem upadku chowu koni arabskich na Wschodzie, Węgrzech i w państwach południowo-słowiańskich, arab polski chowany w czystości i należycie selekcjonowany, napewno zdobędzie rynki Europy, a może i świata.

Dla hodowli zaś krajowej, przedewszystkiem wymagającej wyrównania różnorodnego pogłowia — krew arabska jest czynnikiem decydującego znaczenia i niczem zastąpić się nie da.

Hodowla koni pół krwi.

Hodowla koni pół krwi okrzepła po zniszczeniu wojennem na tyle, że produkuje niezbędną dla armji ilość koni remontowych, z nadwyżką, pozwalającą na eksport, oraz w znacznej mierze zaspakaja zapotrzebowania ogierów do stadnin państwowych.

Według obliczeń, opartych na rejestrach związków hodowlanych i sekcyj chowu koni, księgach stadnych pół krwi, oraz notatach kierowników stad ogierów, posiadamy w 658 stadninach pół krwi 11.200 klaczy z udowodnionem pochodzeniem. Za stadninę pół krwi przyjęto stadninę, złożoną conajmniej z 5 takich klaczy, przyczem o ile stadnina rozporządza conajmniej 5 matkami z obustronnym rodowodem, uważana jest za zarodową, jeśli zaś ma minimum 5 klaczy z jednostronnym rodowodem — za remontową.

Przy tego rodzaju podziale obraz stadnin pół krwi według województw przedstawia się jak następuje:

Wojew.	Ilość klaczy	Ilość stadnin zarodowych	Ilość stadnin remontowych
Białostockie	218	1	11
Kieleckie	960	15	54
Krakowskie	471	5	19
Lubelskie	1927	36	65
Lwowskie	367	10	23
Łódzkie	865	15	47
Nowogródzkie	24	0	3
Pomorskie	554	28	19
Poznańskie	2895	79	67
Poleskie	0	0	0
Stanisławowskie	124	1	11
Śląskie	341	9	7
Tarnopolskie	187	0	13
Warszawskie	950	13	70
Wileńskie	118	0	10
Wołyńskie	199	6	21
Razem:	11.200	218	440

Posiadamy więc stadnin zarodowych 218 i remontowych 440. Mam wrażenie, że błąd tutaj może wahać się w granicach 5%, natomiast liczba klaczy pół krwi, zgrupowanych w tych stadninach, nie jest bynajmniej całkowitą liczbą klaczy tego typu w Polsce. Do liczby 11.200

dodać należy conajmniej 10% klaczy, rozproszonych pojedyńczo po hodowlach dworskich, czyli okrągło 1.200, oraz nieuchwytną ilość rasowych i udowodnionych klaczy włościańskich, których liczba w woj. Krakowskiem, Poznańskiem, Pomorskiem i Śląskiem wcale nie jest mała.

Analizując powyższą tablicę, widzimy, że chów koni pół krwi najszerzej jest rozpowszechniony w województwach Poznańskiem, Lubelskiem, Kieleckiem, Warszawskiem, Pomorskiem, Krakowskiem, Lwowskiem i Śląskiem. Województwa te w stadninach większej własności, o jakich tu mowa, produkują różne typy konia pół krwi, a więc woj. Poznańskie, Pomorskie i była niemiecka część woj. Śląskiego hoduje konia ciężkiej pół krwi na podkładzie wschodnio-pruskim, woj. Krakowskie i była austrjacka część woj. Śląskiego produkuje obok konia cięższej pół krwi na podkładzie węgiersko-normandzkim, lekkiego konia szlachetnego, pozostałe zaś województwa hodują konie pół krwi, zbliżone mniej lub więcej do typu anglo-araba, z tem wszakże, że woj. Lubelskie już od szeregu dziesiątków lat posiłkuje się w hodowli pół krwi prawie wyłącznie koniem pełnej krwi angielskiej. W ostatnich latach daje się też zauważyć zwrot w większych stadninach wielkopolskich, bądź do folbluta, bądź do krwi orjentalnej. Niektóre stadniny w woj. Warszawskiem i Łódzkiem zaczynają proces pogrubiania konia pół krwi, dobierając do tego celu ogiery z Poznańskiego, pochodzące po folblutach, lub po orjentalach, oraz suche ogiery wschodnio-pruskie. Małopolska i Wołyń idą wyraźnie w krew, przykładając wielką wagę nietyle do wymiarów, ile do gatunku konia.

Większość poważnych stadnin założyła sztuczne pastwiska i naogół biorąc, poziom wychowu źrebiąt podnosi się z roku na rok. W woj. Poznańskiem stosowany jest zachodnio-europejski zwyczaj nabywania przez większe hodowle źrebiąt od drobnych hodowców i wychowywania ich bądź na ogiery, bądź na remonty.

Największą produkcję ogierów wykazuje Wielkopolska, dalej idą woj. centralne, Małopolska i Pomorze. Woj. Lubelskie, posiadające 30 stadnin zarodowych, z małemi wyjątkami ogierów nie chowa, z wielką szkodą dla hodowli krajowej i remontu ogierów własnego okręgu.

Niepomyślnym objawem w hodowli pół krwi jest wyzbywanie się przez hodowców do remontu wartościowych nieraz młodych klaczy, co jest objawem złej konjunktury gospodarczej i hodowlanej.

Omówiona wyżej ilość klaczy pół krwi w kraju jest cennym kapitałem, szczególnie dla wojska, produkuje bowiem najlepszy materjał remontowy.

Produkcja remontu ostatnio się wzmogła, co uwidacznia następujące zestawienie:



Fragment wyścigu na jednym z torów angielskich.

wojsko zakupiło remont:

w roku	1927	2.445	koni
„	1928	5.784	„
„	1929	5.890	„ do 1/I 1930 r.

Pod względem ilościowym w hodowli pół krwi osiągnęliśmy już poważne rezultaty, obecnie czeka nas praca nad udoskonaleniem i podniesieniem gatunku naszego konia pół krwi, co umożliwi jego eksport na szerszą skalę.

Hodowla koni zimnokrwistych.

Racjonalna hodowla konia zachodniego ciężkiego ma miejsce na Pomorzu, gdzie istnieje 18 stadnin, hodujących konia belgijskiego. Do Pomorskiego Związku Hodowców konia zimnokrwistego zapisanych jest 144 klaczy, przeważnie pochodzenia reńsko-belgijskiego.

W ostatnich latach po ustaleniu strefy konia ciężkiego na Pomorzu, tamtejsi hodowcy są w toku importowania około 200 matek belgijskich.

Hodowla włościańska.

Poziom hodowli włościańskiej naogół jest bardzo niski i daleki od tego, jaki obserwujemy u drobnych hodowców na Zachodzie. Włościanin nasz dąży przeważnie do produkcji konia, któryby wcześnie dojrzewał i dał się szybko zbyć na jarmarku. Dlatego w wielu wypadkach krzyżowanie klaczy włościańskich miejscowych dokonywane jest końmi ciężkimi ras pociągowych, a właściwie lichymi produktami tych koni, co w hodowli daje fatalne rezultaty.

Wielką przeszkodą, tamującą prawidłowy rozwój hodowli koni jest brak znajomości jej zasad wśród naszych włościan.

Błędy popełniane w tym względzie są niemal powszechne i tylko w nielicznych okolicach kraju włościańska hodowla zasługuje na miano poprawnej.

Najważniejszymi błędami gospodarskiej hodowli koni są: mieszańcowanie, używanie do chowu osobników wadliwych, niekastrowanie ogierków, nadmierne wyzyskiwanie ogierów, zapóźne odchowywanie klaczy, nieurządzone, wspólne pastwiska, zły wychów źrebiąt, zawczesne użycie konia do ciężkiej pracy.

Błędy te, popełniane pokoleniami, sprawiają, że w wielu częściach kraju stan hodowli włościańskiej jest bardzo zły.

Tem nie mniej posiadamy połacie kraju, gdzie hodowla ta zwraca uwagę swą jednolitością, typem, dużem uszlachetnieniem, a nawet organizacją.

Wymienić więc tu musimy przedewszystkiem powiaty Krotoszyński, Koźmiński, Kościański, Jarociński, Średzki, Śremski, Poznański, Wągrowiecki i Wyrzyski w woj. Poznańskiem, wschodnią część pow. Brodnickiego i Lubawskiego w woj. Pomorskiem, pow. Bielski i Cieszyński w woj. Śląskiem, powiaty Nowo-Sądecki, Mielecki, Dąbrowski, Tarnowski, Pilzneński, Wadowicki w woj. Krakowskiem, oraz pow. Jarosławski i Przeworski w woj. Lwowskiem. Sporo materjału uszlachetnionego posiadają też pow. Kołomyjski i Horodeński w woj. Stanisławowskiem.

W powiatach Krotoszyńskim, Koźmińskim, Kościańskim i inn. poziom hodowli włościańskiej jest nawet tak wysoki, że większe hodowle wykupują tam źrebięta, które są wychowywane na ogiery i remonty.

Niektórzy gospodarze dostarczają też poprawnych szlachetnych ogierów stadninom państwowym, jak również koni remontowych armji.

W woj. centralnych, gdzie przed wojną hodowla włościańska pozostawiona była samej sobie, skupień materjału uszlachetnionego zupełnie niema, na wzmiankę zasługują wszakże te powiaty, które stosunkowo najmniej podległy przemieszaniu materjału uszlachetnionego z krwią zachodnią ciężką i jej pochodnemi, a do tych należą pow. sandomierski, opatowski, stopnicki i miechowski w woj. Kieleckiem, oraz krasnostawski, janowski i część zamojskiego w woj. Lubelskiem.

W okolicach tych wśród pospólstwa końskiego można znaleźć w większych ilościach, niż w innych częściach Polski środkowej, cenne matki uszlachetnione, nie mogą się one wszakże wylegitymować zwykle rodowodem, w przeciwieństwie do klaczy włościańskich Polski zachodniej.

Dosyć ujednostajnioną hodowlę włościańskiego konia pogrubionego posiadają pow. gniewski, chełmiński, toruński, wąbrzeski i tczewski w woj. Pomorskiem, garwoliński w woj. Lubelskiem, oraz pow. baranowicki, nowogródzki, nieświeski i część stołpeckiego w woj. Nowogródzkiem.

W hodowli drobnej własności swoisty charakter posiada nasz koń rodzimy — jakim jest konik. Występuje on w zwartych skupieniach w woj. Lwowskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem, Wołyńskiem i Poleskiem, stanowiąc tam większość pogłowia. W południowo wschodnich powiatach woj. Lubelskiego konik występuje już w mniejszych ilościach. W poprawnych egzemplarzach jest to koń, stosunkowo do miary i wzrostu, obdarzony dużym zasobem sił, przytem mało wybredny i nie wymagający. Dlatego dobry typowy konik jest doskonałym materjałem macierzystym, na którym można bazować z powodzeniem chów konia uszlachetnionego.

Obecnie na podniesienie poziomu hodowli włościańskiej została zwrócona szczególna uwaga i metody hodowli krajowej, opisane wyżej, stosują się w całej rozciągłości do chowu koni drobnej własności ziemskiej.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie obecny stan hodowli koni w Polsce.

Zamierzenia.

Dziesięć lat pracy i wysiłków dało, jak widzimy, wyniki pozytywne — mamy utrwaloną organizację hodowli państwową i społeczną, posiadamy ustawodawstwo nowoczesne, system prób i stadniny państwowe.

Te zręby polskiej hodowli koni muszą być trwałe, są bowiem głęboko przemyślane, oparte na wzorach wypróbowanych przez stulecia i przystosowane do swoistych warunków naszych.

Budowa na nich oparta ma wszelkie widoki być doskonałą, o ile idee główne nie zostaną spaczone, a kierunek wytknięty zostanie uszanowany przez dłuższy szereg lat, w hodowli koni bowiem dopiero dziesiątki lat ustalonej, wytrwałej, konsekwentnej pracy mogą dać konkretne wyniki.

Tezą więc naszą naczelną winno być, że kierunek hodowlany dotychczas przestrzegany musi obowiązywać i nadal.

Nie chcę przez to powiedzieć, że proces organizacji hodowli polskiej został zakończony, lub, że w dotychczasowej organizacji niema pewnych luk, czy usterek. Są one jak w każdem dziele ludzkiem. Ogólnie biorąc jednak jest to dzieło, którem, mam wrażenie, Polska pochlubić się może.

Przechodząc teraz do zagadnień dalszej rozbudowy gmachu hodowli polskiej — zacznijmy od spraw wyścigowych.

Dzięki systemowi, w tej dziedzinie hodowli stworzonemu przez ś. p. Fryderyka Juriewicza, rozwój działalno-

ści towarzystw wyścigowych jest tak znaczny, że odczuwamy brak instytucji o charakterze Jockey Clubu, którąby posiadała autorytet i uprawnienia w załatwianiu spraw technicznych tych towarzystw. Dotychczas funkcje te załatwiane są częściowo przez Departament Chowu Koni, częściowo przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Życie idzie naprzód i taki stan rzeczy à la longue nie może istnieć.

(Dok. nast.)

O hodowli koni półkrwi.

Miano „półkrew" należy się każdemu koniowi, którego choć jeden z przodków notorycznie nie był czystej lub pełnej krwi. Tylko powyższe, we Francji sformułowane określenie, ujmuje prawidłowo to tak niezmiernie rozciągliwie pojęcie.

Elastyczność tej nomenklatury sprawia, że koniem półkrwi jest przychówek, jedno z rodziców którego jest czystej lub pełnej krwi drugie zaś N. N., a jednocześnie nasza „wysoka półkrew" i francuskie „prés du sang" to też półkrew.

Dowolność wyjściowego określenia współdziała z chaotycznemi poczynaniami hodowlanemi i nieraz zupełnie paczy i wykoszlawia robotę, bo przecież „gdzie zatraca się pojęcie tam i sama rzecz umiera" (Boy).

Silenie się zaś na wynajdywanie bliższych określeń, uściśleń jest w tym razie z góry skazane na niepowodzenie, bo żadna djalektyka, żadne słowo nie zmieni faktu, że każde połączenie krwi czystej lub pełnej z czemś innem daje jakąś arytmetyczną kombinację. Ta właśnie chęć uściślenia dawała takie biologiczne dziwadła i nonsensy jak3/4... 7/8 127/128 i t. d. krwi, tak jakby było możliwe w stosunku do żywego organizmu ustalić z liczbową ścisłością, ile się tego lub owego przekazało z jednego, a ile z drugiego przodka.

Roztrząsając określenie półkrwi, należy zaznaczyć, że już i nazwy zasadniczo wytwarzających ją czynników t. j. czystej i pełnej krwi są często używane zupełnie niewłaściwie.

Koń arabski może być — o ile nie jest półkrwi — tylko czystej krwi, wyścigowiec angielski może być — o ile nie jest półkrwi — tylko pełnej krwi. Czystość krwi konia arabskiego jest oparta na miejscu urodzenia jego przodków i na nieskażonem od nich pochodzeniu. Pełna krew to produkt parowiekowej kultury i selekcji wyścigowej, co wyczerpująco ujmuje angielskie „thoroughbred"— wskroś zupełnie wyhodowany.

Że są to dwie różne wartości hodowlane, stwierdza poza genetyką, bogate doświadczenie, zaczerpnięte z tak ważnej hodowli anglo arabów, gdzie osiągnięcie istotnej i trwałej harmonji nie należy do zadań prostych, a bez skrupulatnego uwzględnienia prądów krwi i opartych na nich inzuchtów wyniki bywają, bardzo problematyczne. Określenia „czysta krew" i „pełna krew" należy zatem używać znacznie świadomiej i ściślej, niż się to teraz niejednokrotnie praktykuje.

Płynność i dowolność treści, mieszczącej się pod wspólną etykietą „pół krew", może dać zupełnie mętne i pomniejszające wrażenie o istocie i wartości tej hodowli, co byłoby wielkim błędem, bo wszak półkrew to właśnie ten najwielostronniejszy pracownik dnia codziennego, czyniący zadość swą pracą każdemu wymaganiu stawianemu końskiej sprawności.

Ta zupełnie bezkonkurencyjna szerokość użytkowania, prawie uniwersalność konia półkrwi nie wynika, jakby się pozornie zdawać mogło, ze wspomnianej różnorodności, rozpiętości skali uszlachetnienia jednostki. Po stokroć nie, dowodem czego jest fakt, że im bliżej się jest krańców tej skali, to jest uszlachetnionych mieszańców z jednej strony, a jednostronnie przesyconych krwią wyścigowców „prawie" pełnej krwi z drugiej strony, tem bardziej redukuje się ta tak cenna wielostronność użytkowa do coraz ciaśniejszego zakresu specjalnego.

Cała wielka wartość i dobrze zasłużona sława, sama racja bytu hodowli pół krwi leży właśnie w złotym środku — w równowadze wchodzących w strukturę czynników. Hart i dynamikę daje pełna krew, spokój nerwów, wykorzystanie paszy i przystosowanie do warunków — pierwotni, najlepiej miejscowi przodkowie. Półkrwi matka i pół krwi ojciec dają, największą równowagę rodowodu, zapewniając nam tego konia, o którym dawniej mówiono „...i po żyto i z wizytą, wozić wodę—wojewodę", a który teraz jest przez żadnego innego niezrównany we wszystkich stawianych obecnie koniowi wymaganiach, to jest w sporcie, w wojsku i w rolnictwie.

Oczywiście, że anglomani, a po części i arabomani twierdzą, że właśnie pełna, względnie czysta krew najlepiej odpowiadają tej wielostronności wymagań. Tak jednak nie jest i być nie może, bo przecież wszędzie i zawsze każda elita ma tylko specjalne zastosowanie i wymagania, a sama koncentracja, siła napięcia przyrodzonych lub wytworzonych właściwości nie nadaje się bez uszczerbku do powszechnej służby.

Hr. Wrangel słusznie mówi o czystym arabie, jako o praźródle wszelkiego uszlachetnienia, stwierdzając, że jego zaginięcie byłoby dla całej hodowli klęską, następstwa której wprost się obliczyć nie dają. Zatem nieliczni niestety hodowcy tych regeneratorskich skarbów nie potrzebują zachłannie walczyć o najwyższe rekordy, czy to wierzchowe, czy też pociągowe.

Co się zaś tyczy pełnej krwi angielskiej, to zawdzięcza ona swój rozwój, oraz istnienie w 99-ciu procentach wyścigom, które, tworząc konia pełnej krwi, musiały siłą rzeczy wycisnąć na nim specyficzne piętno. Wyścig to próba na szybkość i najwyższy wysiłek całego organizmu, odpowiednio w tym celu wychowanego i przygotowywanego. Koszta i techniczne wymagania skomplikowanego aparatu wyścigowego, oraz same ramy jego nie pozwalają na masowe stosowanie tego czynnika. Koń zaś pełnej krwi, nie chowany odpowiednio i nie trenowany choćby w ciągu paru pokoleń, przestaje być właściwie samym sobą. Prawidłowa więc hodowla pełnej krwi nie jest do pomyślenia w szerokim ogólno końskim zakresie. Pozatem zaś próby wyścigowe, hartując i rozwijając w treningu do maksimum wszystkie tkanki, naruszają przez nagłość i stopień żądanego wysiłku równowagę nerwową, której nadmierna pobudliwość, zarówno jak i nabyte znaczne wystawieniu do tak u nas popularnego bezkrytycznego, szematycznego uszlachetniania przez ciągłe, jednostronne używanie reproduktorów przeważnie pełnej, rzadziej czystej krwi.

Wobec bez porównania liczebniejszego rozpowszechnienia, dominowania w przeciętnej hodowli półkrwi, koni półkrwi angielskiej nad końmi półkrwi arabskiej, zajmiemy się par excellence pierwszymi, unikając przez to pewnej dwutorowości wywodów i zyskując w ten sposób na zwięzłości i przejrzystości.

Apoteozą konia „Wysokiej półkrwi" był zajmujący i źródłowy artykuł pod tym tytułem p. J. Ursyn Niemcewicza w Nr. 32 zeszłorocznego „Jeźdźca i Hodowcy". Cenna ta praca w swej dowodowej części w niczem nie koliduje z zasadniczą tezą niniejszego artykułu, uzasadniającego słuszność konsolidowania półkrwi samej w so-



Widok trybuny w Nicei w dniu Grand Prix.

magania życiowe czynią powszednią użytkowość tych koni trudną i nieekonomiczną. Najprzedniejsza stal jest również produkowana w ograniczonej ilości i przeznaczona tylko do specjalnych celów — czysty spirytus jest wprost groźny, a pewna ilość alkoholu w winie daje optimum smaku i efektu.

„Das Halbblut soll den Typ festhalten und ihn weitergeben, im Gegenteil zum Vollblut, das nur härtende Beigabe sein soll" mówi G. Rau. (Półkrew winna typ ustalić i przekazywać w przeciwstawieniu do pełnej krwi, która jest tylko hartującym dodatkiem).

Powyższe stwierdzenie poważnych zadań i wymagań, stawianych półkrwi t. j. ustalenie cech, czyni z tej hodowli nie coś nieuchwytnego, dowolnego, lecz pojęcie realne i jasne — do pewnego stopnia odrębną rasę samą w sobie, korzystającą tylko od czasu do czasu, dla utrzymania się na wymaganym poziomie, z umiejętnego dodawania selekcyjnego hartu i szlachetności pokrewnych czynników pełnej i czystej krwi. Chodzi zatem o rozważne, planowe i konsekwentne budownictwo w przeciwbie w przeciwieństwie do nadmiernego „iścia w krew" — podnoszenia poziomu krwi ponad pewną średnią normę.

Wiem, że przytoczenie imion dwóch amerykańskich koni wysokiej półkrwi, ogiera „Durbara", wygrywającego w roku 1914 angielskie Derby, oraz klaczy „Brumelli", zwyciężczyni we Francji Oaksu, Derby i Grand Prix de Paris, a także naszych Rysia i Madryta, nie wyczerpało niebardzo zresztą licznego szeregu półkrwi zwycięzców klasycznych nagród wyścigowych lecz cóż stąd?

Nigdy i nigdzie nie wyrażano wątpliwości o fakcie, że większe nasycenie końskiej jednostki pełną krwią zapewnia jej wyścigową przewagę. Ale w takiej szerokiej hodowli, jak półkrew punktem ciężkości nie jest wyścig, lecz przydatność do zwykłej pracy codziennej.

Żeby operować już wymienionymi imionami, przyznam, że nic mi nie jest niestety wiadomem o stadnej karjerze tak Durbara jak Brumelli, lecz hodowlanych zalet współczesnych Rysia i Madryta nikt zapewne nie będzie idealizował. Niestety zawrotnie „(255/256)" wysoka półkrew wykazuje przeważnie i wiernie wszystkie ujemne

cechy follbluta, a w zaletach najczęściej mu jednak ustępuje.

Cytowane jednostki zostały wychowane, albo w Polsce, albo w Ameryce. Pierwsza zasłynęła licznemi wiekopomnemi szarżami i pochodami wojennymi, dzięki szerokiemu używaniu krwi orjentalnej i żelaznemu rodzimemu materjałowi wyjściowemu, lecz nigdy własnej ustalonej rasy nie wyhodowała, druga zaś jest znana przy swem bogactwie z ekscentrycznych i kapryśnych fantazji.

Natomiast już wspominana w omawianym artykule hodowla węgierska, sławne Kisber, bynajmniej nie pogardzała w swych czołowych stajniach czystej wody chefs de race półkrwi, obok potentantów pełnej krwi.

Najbardziej interesującą i cenną hodowlą w zakresie szlachetnej półkrwi we Francji są bezsprzecznie jej angloaraby, u których zachowanie należnego stosunku, pewnej równowagi obu składowych czynników jest nienaruszalną i podstawową zasadą.

Wyspiarska, niewielka, a zamożna Anglja nie potrzebuje szerokich i licznych mas koni o wielostronnej użytkowości — tam przeciwnie zależy na precyzowaniu i produkowaniu specjalnych typów koni, jak huntery, hackneye, poloponeye i t. p. Poza nielicznymi Clevelendami żaden z pozostałych rodzaji koni nie ma pretensji do jednolitej rasy i jest produkowany ad hoc w różnych doraźnych kombinacjach i o różnem uszlachetnieniu. Chodzi tylko o możliwie najsprawniejsze i dzielne zwierzęta sportowe i użytkowe. A jednak nawet i w tych warunkach praktyczni anglicy i irlandczycy (Le demi sang en Irlande hunters, hacks et troupiers par E. Meulemann) nazywają konie o większem nasyceniu pełną krwią, niż w trzech po sobie następujących pokoleniach, to jest powyżej tak zwanych u nas 7/8 krwi — cocktail (koguci ogon), albo w najgorzej udanych egzemplarzach weed (zielsko, chwast). Już same powyższe określenia dostatecznie malują zdanie w tej sprawie tych arcymistrzów hodowlanych.

Szczególnie realne i objektywne, bo na trzeźwym rachunku, na obserwacji i zapotrzebowaniu, a nie na samej końskiej „żyłce" oparte traktowanie krajowej hodowli koni, widzimy w Niemczech, gdzie od produktów tej gałęzi hodowlanej wymaga się zasadniczo tego samego zastosowania w życiu, jak u nas, to jest w sporcie, w wojsku i w rolnictwie.

Przyrodzony brak w Niemczech rodzimego materjału wyjściowego o należytej drobnokomórkowości i suchości, znikoma rola, jaką odgrywał w tamecznej hodowli koni jedyny przed powstaniem konia pełnej krwi, a zawsze przemożny, uszlachetniający wpływ orjentala, oraz różne czynniki współdziałające w cywilizacyjnym rozwoju tego narodu, wszystko to sprawiło, że opinja o sprawności niemieckich koni była słusznie zupełnie niska. Opinja ta utrwaliła się, a jest i obecnie bardzo rozpowszechniona, szczególnie u nas, gdzie się wymaga od konia niezmiernie dużo, w porównaniu z tem, co się mu daje, a wytrwałość w pracy i skromność wymagań koni chowanych w Polsce, jest ogólnie znana i doceniana, aczkolwiek też nie tej „wysokiej" półkrwi wyścigowej, lecz naszych przeciętnych półkrewek wojskowych i chłopskiego „Panie-Pferd". Wśród pierwszych wyróżniły się przed wojną między innymi olimpijczyk „Piccolo", o najlepszej formie; raidowa „Minerwa" (Wiedeń — Berlin), konie Dzikowskie i Daszkiewiczowskie, a ostatnio Ali, Moja Miła, Parnas i t. d., drugie zaś zyskały podziw i panegiryki tak Austrjaków jak Niemców z czasu wielkiej wojny.

Wracając do stwierdzonego istnienia u nas ujemnej, dość lekceważącej nawet opinji o niemieckich koniach, to, przy krytycznem, a objektywnem zapoznaniu się performance tych koni na terenie sportu, który daje wyniki najbardziej ujawnione i utrwalone, rezultaty tych badań okażą się dość wymowne i pozornie niespodziewane. Hipiczny „Sankt Georg" daje w tym względzie poniższe, zajmujące dane.

Niemieckie drużyny reprezentacyjne, jeżdżące wyłącznie na niemieckich koniach, osiągają coraz liczniejsze i poważniejsze zwycięstwa — Amsterdam, New Jork, Lucerna i t. d.; niemieckie konie wierzchowe i skoczki są chętnie nabywane do Austrji, Holandji, Skandynawji, Szwajcarji; w Holandji n. p. koniem, który w tegorocznych konkursach hipicznych zdobył największą ilość nagród i sumę pieniężną, jest niemiecka klacz Bodega. Podczas ostatniej Olimpjady, na ogólną sumę 121 koni było 28 irlandzkich, a 21 niemieckich; z 6 pierwszych koni w Olimpijskiej jeździe manežowej 3 pochodziły z Wschodnich Prus. Pewna ilość pogardliwie u nas przez ogół traktowanych prusaków znakomicie się wyróżniła również w naszych polskich raidach i konkursach. Tylko niezwykłemu upałowi uległy dwa znakomicie walczące wschodnio-prusy w tegorocznym raidzie w Hiszpanji.

Dalej — bodaj czy nie najuciążliwszy z kontynentalnych, słynny steeple-chase w Pardubicach został ostatnio dwukrotnie wygrany przez wschodnio-pruskie konie, oczywiście nie „wysokiej" półkrwi, przy czem jak w tym roku z liczby 14-stu startujących koni były 4 wschodnio-pruskie, z których każdy zajął jedno z 5-ciu płatnych miejsc.

Jeśli do tych danych z międzynarodowych aren i torów dodać niezmiernie liczne zastępy różnego typu koni, biorących udział w najprzeróżniejszych wewnętrznych zawodach niemieckich z wynikami bardzo serjo, to można zestawić listę, o tyle poważną i liczebną, że mówienie o wyjątkach jest wykluczone, a dalsze lekceważenie tych średnio krwistych, lecz sprawnych i wytrwałych koni niemieckich, byłoby ciasnym brakiem krytycyzmu i przedzeniem faktom.

Tyle co do wyników sportowych specjalnie usystematyzowanych i wymagających największej efektywności wysiłków, lecz poprzedzonych właściwem przygotowaniem i rozgrywanych w największym końskim dobrobycie. Co się tyczy doświadczeń wojennych, to nie ulega dyskusji również stwierdzony fakt, że nasza surowiej chowana, przeważnie na anglo-arabskim podkładzie zbudowana przedwojenna pół krew, tembardziej że dzięki naogół większemu u nas zżyciu się z koniem ludności, racjonalniej traktowana, znosiła lepiej i owocniej pierwotne warunki trudów i niedostatków obozowych. Od tej pory dużo się jednak zmieniło. W Niemieckich Stadninach i Stadach Państwowych położony jest specjalny nacisk na twardy i surowy wychów z bardzo intensywnem uwzględnieniem ruchu, treningu, pracy młodzieży. Mocno socjal-demokratyczny parlament niemiecki w początkach ubiegłego dzie-

sięciolecia uchwalił znaczne kredyty „für den weiteren Ausbau des Jagdstalles in Trakehnen" (dla dalszego rozwoju myśliwskiej stajni w Trakenach), gdzie też każdy z młodych koni obowiązkowo bierze w jesieni dwa razy na tydzień udział w biegach myśliwskich o 7-miu, 10-ciu i wyżej kilometrach długości. Zorganizowano niezmiernie starannie postawiony państwowy zakład wszechstronnego wyrabiania i treningu młodych własnych i nabytych ogierów w Zwion koło Insterburga. We wszystkich Państwowych Stadach Ogierów, nietylko w Prusach Wschodnich, podczas dorocznych pokazów ogierów jednym z numerów programu uroczystego dnia są wykonywane całemi oddziałami myśliwskie galopy i jazda przez przeszkody na ogierach.

Jednocześnie ogólnopaństwowy związek hodowców konia szlachetnego zorganizował w całym kraju ländliche Reitervereine — bardzo liczne i liczebne związki jeździeckie, gdzie wiejska młodzież ćwiczy się w jeździe konnej, w powożeniu i prawidłowej obsłudze konia. Pozatem istnieje bardzo dużo, n. p. w niemieckiej części Górnego Śląska 22, poprawnych kół amatorów konnej jazdy, urządzających wszelakie zawody hipiczne, jak konkursy, biegi myśliwskie, raidy i t. p. Znaczna większość uniwersytetów posiada studenckie stowarzyszenia jeździeckie. W ten sposób, coraz znaczniejsza ilość obywateli zapoznaje się z koniem, od którego żąda się coraz większej sprawności i wytrwałości.

Czy takie powstanie końskiej hodowli nie osiągnęło znacznego postępu również w lepszem dostosowaniu się do wymagań wojennych, o tem obyśmy się jaknajpóźniej i jaknajmniej boleśnie przekonać mogli.

Janów Podlaski.

(Dok. nast.) *Zdzisław Poklewski-Koziełł.*

Nasze czołowe reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr).

W ostatnim Nr. 30-ym „Wiadomości Wyścigowych" pomiędzy niezmiernie ciekawemi zestawieniami i statystykami, znajdujemy rubrykę: „Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1929-ym roku na torach polskich ponad 60.000 zł.". Z pośród 163 ogierów, których potomstwo wogóle biegało na polskich torach: stołecznym i prowincjonalnych, reproduktorów, tam przytoczonych, znajdujemy 21. Lista rozpoczyna się od staruszka Fils du Vent'a i kończy się na Ballyheronie.

Czytelnicy nasi, przepojeni teorjami pięknych rodowodów, zechcą może na moment zwrócić swoją uwagę w nieco odmiennym, praktycznym więcej kierunku i rozpatrzyć tę bardzo interesującą a zawiłą dziedzinę, jaką jest dobór reproduktorów w oświetleniu cyfr, z punktu poniesienia jaknajmniejszego ryzyka.

Wzorowo prowadzona pod każdym względem Państwowa Stadnina w Kozienicach, mając na widoku cele ogólno państwowego znaczenia, powinna wypróbowywać na znakomitym materjale stadnym, jaki w matkach posiada, młode, obiecujące z biegających linji pochodzące reproduktory i wynikami tych połączeń obdarzać w tym kierunku prywatną inicjatywę. Prywatny zaś hodowca, bacząc, że w każdym kraju rodzi się co roku jeden tylko derbista, i marząc jednocześnie o jego wyprodukowaniu, stara się, by przychówek stada znalazł chętnych nabywców, osiągnął dobrą cenę, by marka jego stada była wysokowartościowa, aby zbyt na rynku wyścigowym był zapewniony, ryzyko zaś równocześnie stosunkowo minimalne. Ciekawem więc, oprócz innych, okazać się może zestawienie nieco odmienne, a mianowicie: jakie ogiery reproduktory dały najmniejszą ilość miernot, czyli największy % materjału wyścigowego pożądanego w każdej, z rachunkiem prowadzonej stajni.

Według sum, rozegranych na warszawskim stołecznym torze w roku ubiegłym, przeciętna wygrana trzylatków i starszych koni wynosiła około 9000 zł., dwulatka zaś 4000 zł. Sumy te musimy uznać za minimalne przy rozrachunku, jakiego konia w stajni wyścigowej uważać można za pożytecznego, a na podstawie tych cyfr budujemy niżej przytoczone spostrzeżenia.

Najwyższy % dobrego i pożytecznego potomstwa dał *Wily Attorney* (Tredennis po Kendal i Bachelor's Berrill po Berill). 15 sztuk jego potomstwa wygrało 155.110 zł., co stanowi przeciętnie przeszło po 10.000 zł. na głowę, przyczem w wyżej omawianej kategorji znalazło się 9 szt. czyli 60% jego przychówku. Powodzenie przychówku Wily Attorney'a tem więcej na przyszłość rokuje nadziei, że w roku ubiegłym biegały dopiero pierwsze produkty jego, w nieco szerszym zakresie, działalności reproduktorskiej, a z 10 dwulatków 3: Gozdawa, Grzela i Gran Chuckle zajęły poczesne miejsca w czołowej grupie swych rówieśników, obiecujący Benefis (La Renteria) nie biegał z powodu niedyspozycji, Intrygant zaś pół krwi, Grzybek Pierwszy, Impas, oraz Globtrotter biegały z pożytkiem, Guzdracz i Senator tylko dotąd większych zdolności nie przejawiły.

Z nielicznego potomstwa pełnej krwi Wily Attorney'a z trzech lat poprzednich 5-cio letni w r. ub. Lapis Lazuri stanął na czele polskich steeplerów z pokaźną sumą 40.300 zł., Lady Szerena zaś 5-cio letnia również steeplerka wygrała 15.900 zł. Czteroletnia May Rose w gonitwach płaskich, w przeciągu swej trzyletniej karjery wyścigowej, zapracowała około 20.000 zł.

Jak wynika z powyższego, potomstwo Wily Attorney'a posiada „speed", dystans trzyma doskonale, znosi wagę, i znakomicie skacze, zdradza więc zdolności wszechstronne, co w naszych warunkach odbudowy hodowli przy ogólnym kryzysie pieniężnym rekomenduje wnuka Kendala, jako conajmniej bardzo pożądanego reproduktora, tembardziej, że wsławionych matek dotąd jeszcze nie otrzymał. Potomstwo Wily Attorney'a odznacza się prócz innych zalet, doskonałym charakterem i spokojnem nie nerwowem usposobieniem.

Wily Attorney na bieżący sezon kopulacyjny stanowi w Bartoszówce u p. K. Dzierzbickiego, gdzie materjał w matkach znajdzie doskonały. Sposobność więc do wybicia się będzie miał bardzo odpowiednią.

Jest przytem ze strony ojca bratem doskonałego angielskiego reproduktora Bachelor's Double, babka zaś jego ze strony macierzystej Lady Bawn jest równocześnie matką tegoż angielskiego przedstawiciela krwi Stockwell'a. Pogłębienie krwi Bend'Or'a przez nowego w rodowodzie Wily Attorney'a jej przedstawiciela Rouge Dragon'a, obiecuje, że będzie on u nas tem cenniejszym reproduktorem, gdyż krew Bend'Or'a ma doskonałą tradycję: znakomicie się aklimatyzuje. Potomstwo Galtee More'a, Orvieto, Sorcerera, Orelio, Beregvölgy, Or Wert'a, Idle Boy'a i Locarno biegało doskonale i w hodowli odegrało nieprzeciętną rolę.

Wily Attorney ma prócz pięknej krwi doskonałą wyścigową karjerę. Biegał ogółem 6 razy i wygrał 4-y pierwsze nagrody, 1 drugą (Irlandzkie Derby) i raz jeden był bez miejsca w pierwszorzędnem towarzystwie. W dwuletnim wieku Wily Attorney nie biegał. Jako trzylatek stawał u startu 4 razy, wygrał 3 razy, między innemi Three Yers Old Sweep Stakes, oraz w Irish Derby (400 Ł) był drugim. W czteroletnim wieku biegał dwukrotnie, wygrał bardzo łatwo Strand Plate, oraz stanął bez miejsca w cennej nagrodzie Coronation Cup, którą wygrał wówczas klasowy Silvern. W pobitem polu, prócz innych znakomitości, były słynne dziś angielskie reproduktory Abbots Trace i Spion Kop (derbista angielski).



Pożądana wielce przez konie kąpiel, praktykowana z powodzeniem w roku ubiegłym w Łodzi.

WILY ATTORNEY og. kaszt. ur. w 1917 r. w Anglji	Tredennis	Kendal	Bend'Or	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Windermere	Macaroni	10
				Miss Agnes	16
		St. Marguerite	Hermit	Newminster	8
				Seclusion	5
			Devotion	Stockwell	3
				Alcestis	4
	Bachelor's Berrill	Berrill	Rouge Dragon	Bend'Or	1
				Tiger Lily	16
			Crêve Coeur	Necromancer	9
				Gyneth	42
		Lady Bawn	Le Noir	Isonomy	19
				Knavery	29
			Milady	Kisber	4
				Alone	21

Jak widać z powyższego rodowodu, Wily Attorney krew ma pierwszorzędną.

Urodzony w 1917 roku, Wily Attorney ma obecnie 13 lat, jest więc w pełni sił i ma duże szanse odegrać pierwszorzędną rolę w odradzającej się hodowli polskiej.

Po Wily Attorney jest w treningu obecnie bardzo piękna stawka dwulatków p. Z . Dobieckiego, z pośród których wyróżniają się zwłaszcza Co mi dasz i Córuchna. Ogiera tego w 1923-cim roku nabył w Anglji dla Departamentu Chowu Koni p. St. Szuch.

Na drugiem miejscu, co do wysokości proc. doskonałego potomstwa, stanął również w tym czasie importowany z Anglji przez p. St. Szucha rówieśnik poprzedniego reproduktora, *Illuminator*. Z 12-tu głów jego potomstwa pełnej i wysokiej półkrwi 50 proc. zaliczyć trzeba do wyżej omawianej grupy. Illuminator osiągnął przytem bardzo wysoką przeciętną sumę wygranych przez biegający po nim w r. ubiegłym przychówek: 15.350 zł. Pierwsze produkty Illuminatora pojawiły się jako dwulatki w liczbie 6-ciu w 1926 roku i odrazu zwróciły na siebie uwagę zdolnościami wyścigowemi: Fatima zajęła na liście zwycięskich dwulatków 4-te miejsce, a Łaskawa Pani, Herkules, Fanaberja, Faszoda biegały i wygrywały w zupełnie dobrych towarzystwach. Nawet półkrwi Ilkor jako dwulatek wygrał 2 pierwsze nagrody. W 1927-ym roku przychówek Illuminatora osiąga rekord w swoim rodzaju: 10 głów jego potomstwa wygrywa 115.930 zł. co stanowi rekordową wówczas przeciętną wygraną 11.593 zł. na głowę. Zajmuje on jednocześnie ze swym nielicznym przychówkiem, zaszczytne 5-te miejsce w wykazie 15-tu reproduktorów, których potomstwo wygrało na torach polskich ponad 40.000 zł. W tym też roku przychówek po Illuminatorze osiąga pierwsze poważne zwycięstwa w klasycznych nagrodach: Herkules wygrywa nagrodę im. Prezesa T-wa (St. Leger), Fatima nagrodę Rzeki Wisły; następnie Wielką Warszawską im. Fr. Jurjewicza, (Międzynarodowa). Doskonale również zapowiadają się dwuletnie wówczas Ibanez i Zulus. W 1928-ym roku przychówek po Illuminatorze nie osiąga poważniejszych sukcesów. Fatima poszła do stada, Herkules na wiosnę coś szwankuje, honorów ojca swego, jako reproduktora, bronią tylko Ibanez, Zulus, Łaskawa Pani, oraz dwulatki Arconia, Ali Baba i Aranka, i to potomstwo, nic odnosząc w klasycznych nagrodach ani jednego poważniejszego zwycięstwa, utrzymuje jednak ojca swego wśród czołowych reproduktorów.

W 1929 r. na wyżej wymienione sukcesy Illuminatora jako reproduktora złożyły się: rekordowa dla czterolatków i starszych koni suma 101.900 zł., a w tem Wielka Warszawska Nagroda, wygrana przez syna jego Herkulesa, zwycięstwa Ibaneza na ogólną sumę 22.570 zł., Łaskawej Pani na sumę 16.830 zł. oraz dwulatków Ben Hura i Ilbita, które miały bardzo obiecujące wyścigi i zarobiły razem przeszło 15.000 zł. Dobrze, choć bardzo nieszczęśliwie, biegał wys. pół krwi Ali Baba.

Tak wygląda czteroletnia karjera stadna działalności Illuminatora, jako reproduktora. Z przeglądu zaś materjału w matkach, jakie do pokrycia dotąd otrzymywał, musimy przyznać, że zbytnio faworyzowany nie był. W najlepszym momencie, jaki wnuk Bend'Ora mógł mieć w początkach swej stadnej karjery w Państwowej Stadninie, podówczas jeszcze w Janowie, otrzymał on Fantazję i Amharę, lub pierwiastkę Aragwę, w stadzie jako matka niewypróbowaną. Helenka, Dame, Salamandra et consortes swymi produktami z innymi ogierami także zbytnio się nie wyróżniły. Klasowa Bithur, aczkolwiek w stadzie również nie wypróbowana, dała Ilbita, który pomimo rzadko widywanego niedorozwoju zdradzał ogromne zdolności galopowania.

Corka Armantine, Łaskawa Pani, stale szwankowała na krzyż i dopiero w roku ubiegłym czuła się nieco lepiej, to też biegała doskonale. Wszystko to razem rozważywszy, musimy przyznać, że Illuminator posiada ogromną siłę indywidualną i zdolności przelewania się na potomstwo, jeżeli płodzi tak wysoki procent dobrych wyścigowców, a i klasowymi w tak krótkim czasie zdążył się już odznaczyć.

Na bieżący sezon kopulacyjny Illuminator stanowić będzie w Chrobrzu A. margr. Wielopolskiego, gdzie oprócz doskonałego miejscowego materjału w matkach wysokiej pół krwi, dostanie matki stada A. margr. i A. hr. Wielopolskich, przyszła jego karjera jako reproduktora jest więc zapewniona.

Aczkolwiek z okazji zaszczytnych zwycięstw Herkulesa i Fatimy krótkie rodowody Illuminatora już dawniej podawaliśmy, pomieszczamy jednakże obecnie rodowód nieco dłuższy tego obiecującego reproduktora.

ILLUMINATOR og. gn. ur. w 1917 r.	Radium	Bend'Or	Doncaster	Stockwell	3
				Marigold	5
			Rouge Rose	Thormanby	1
				Elen Horne	1
		Taia	Donovan	Galopin	3
				Moverina	7
			Eira	Kisber	4
				Acolia	3
	Ayesha	Ayrshire	Hampton	Lord Cliflen	2
				Lady Langden	10
			Atalanta	Galopin	3
				Feronia	8
		Lily Rosebery	Crowberry	Rosebery	22
				Lizzie Lindsay	4
			Last Linte II	Beauclerc	10
				Stella	5

W rodowodzie tym uderza podobieństwo do pedigrée Fils du Vent'a. Jeden i drugi jest potomkiem Bend'Or'a, urodzonym ze związku z matką krwi Galopina, matki zaś obydwóch tych cennych reproduktorów są po Ayrshire (Hampton).

Karjera wyścigowa Illuminatora jest wcale dobra. Biegał on w wieku 2-ch, 3-ch, 4-ch, i 5-ciu lat ogółem 25 razy i wygrał 4 pierwsze, 3 drugie i 1 trzecią nagrodę. Najlepsze wyścigi miał w czteroletnim wieku. Wygrał Royal Hunt Cup Hcp. (1500 Ł), gdzie w pobitem polu były klasowe Orpheus i Paragon, Chesterfield Cup Hcp. (1000 Ł) gdzie pobił 3 letniego Silver Image.

Na 3-ciem miejscu według naszych obliczeń stoi *Parachute*, z 17 głów potomstwa którego okazało się w roku ubiegłym 8 czyli 47 proc. więcej niż pożytecznych koni, z ogólną sumą wygranych 149.000 zł. czyli przeciętna 8.750 zł. na głowę.

Parachute stanowi od 1920-go roku, jest więc jako reproduktor dostatecznie już wypróbowany. Dał on cały szereg bardzo dobrych i dobrych wyścigowych koni, miernot stosunkowo bardzo niewiele. Najwięcej klasy z jego potomstwa wykazały steyer Granat i flyer'ka Grażyna. Fanfara, Berceuse, Fordon, Ave, Parnas, Fenomen, Figaro II, Niobe były rzetelnymi pracownikami. Za pewien minus tego doskonałego reproduktora uznać należy jed-

nak, że w doskonałej naogół stawce zeszłorocznych trzylatków stada Krasne, najlepsze dwa egzemplarze Faust i Fagas były po reproduktorach, państwowych King's Idler'ze i Mantonie. Był to początek jego karjery w szerszym zakresie, nie dowierzano mu więc widocznie. W stawce zeszłorocznych dwulatków dwa produkty stada Krasne po matkach, po których najwięcej spodziewaćby się należało, Frosted Ice (William Rufus) i Blameless (The White Kinght) Głuszec i Giewont były również po ogierach innych. Pomimo wszystko Parachute zdołał błysnąć klasą swego przychówku, dając wybitną dwulatkę roku ubiegłego Grażynę, córkę Błyskawicy. Obecnie w stajni p. J. Żółkiewskiego znajdujemy piękną stawkę dwulatków, z pośród których wyróżnia się sk. gn. ogierek Hermes (Blameless) i klaczki ciem. gn. Hekate (Sobótka) i kasztanowata Herta (Błyskawica) Stawkę roczniaków po Parachute nabyli do swej stajni wyścigowej margr. i A. hr. Wielopolscy, a produkty po matkach Frosed Ice, Blameless i Sobótka powinny otworzyć wnukowi Persimmona wrota do większej reproduktorskiej sławy.

Karjera wyścigowa Parachute'a, pomimo iż punkt jej kulminacyjny wypadł w czasie pamiętnego 1919 r., doskonale rekomenduje tego ogiera jako wyścigowca. Zdążył on jeszcze błysnąć klasą jako czterolatek, wygrywając w 1920-ym roku nagrodę im. J. hr. Zamoyskiego, im. Prezydenta Rzeczypospolitej (wówczas Naczelnika Państwa) i Sac-à-Papier, czyli wszystkie klasyczne gonitwy dla 4-ro letnich koni przeznaczone.

Parachute urodził się w 1916-ym roku, ma więc 14 lat i jest w pełni sił i zdrowia.

PARACHUTE og. gn. ur. w 1916 r.	Perdicas	Persimmon	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Perdita II	Hampton	10
				Hermione	7
		Chelandry	Goldfinch	Ormonde	16
				Thistle	4
			Illuminata	Rosicrucian	5
				Paraffin	1
	Mira	Locarno	Bend'Or	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Napoli	Macaroni	17
				Sunshine	1
		Melissa	Elemer	Buccaneer	14
				Elspeth	1
			Mereny	Cambuscan	19
				Mildred	12

Na czwartem miejscu według naszych obliczeń stanął champion zeszłorocznych reproduktorów *Fils du Vent*, którego potomstwo w ogólnej liczbie 36 głów wygrało 372.131 zł., czyli przeciętnie przeszło po 10.000 zł. na głowę, przyczem dał on 15 klasowych i pożytecznych koni co stanowi około 42 proc.

Urodzony w 1906 roku syn Flying Fox'a i Airs and Graces, czyli rodzony brat słynnych francuskich Jardy i Batailleura przed wojną już dał klasowego Fazana i doskonałego Fuentes'a. Doskonale biegała Ruń (Lira) jego córka. Po wojnie wysoką klasą odznaczyły się Dunkierka zwycięzczyni Middle Park Plate, Oaks'u i St. Leger, oraz żelazny Forward derbista i trzykrotny zwycięzca nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dwulatką znakomicie biegała Cylicja rodzona siotra Dunkierki. Dotąd zarzucano mu jednakże, że w stosunku do ogólnej liczby potomstwa zbyt znaczny procent daje on miernot. Otóż staruszek na schyłku już prawie swej stadnej karjery, dowiódł, że ogier reproduktor zawsze ma czas się rehabilitować i w roku ubiegłym wśród dwulatków jego potomstwa znajdujemy już troje na czołowej liście: Osobę z Inteligencji, Ironję i Giewonta, a wśród czołowych trzylatków i starszych koni, oprócz Forwarda, z poważnemi sumami figurują Colonel i Colombo; pierwszy zwycięzca między innemi nagrody im. J. Fanshave, drugi im. L. hr. Krasińskiego. Wśród dwulatków tegorocznych po Fils du Vent wyróżniają się Duce od Lepante (niezmiernie do ojca podobny) Isard III od Artemise, Jarema II od Dryady, Likurg od Pantery i Jordan od Chorok Bridge.

Fils du Vent'a miałem sposobność widzieć po raz ostatni w listopadzie 1928-go roku, zachował on pomimo swych 24 lat dużo młodzieńczej energji i żywotności. Odznacza się przytem wyjątkowo łagodnym charakterem.

FILS DU VENT og. gn. ur. w 1906 r. we Francji.	Flying Fox	Orme	Ormonde	Bend'Or	1
				Lily Agnes	16
			Angelica	Galopin	3
				St. Angela	11
		Vampire	Galopin	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			Irony	Rosebery	22
				Sarcasm	7
	Airs and Graces	Ayrshire	Hampton	Lord Clifden	2
				Lady Langden	10
			Atalanta	Galopin	3
				Feronia	8
		Lady Alwyne	Camballo	Cambuscan	19
				Little Lady	2
			Florence Aislabie	Y. Melbourne	25
				Mary Aislabie	5

(D. c. n.)

Józef Szempliński.

Exposé hr. Józefa Brezy w sprawie konkursów.

(Ciąg dalszy*).

„Errata".

Na str. 657 wiersz 5 zamiast B. czytać Bürchardt, wiersz 7 zamiast Andrzeja czytać „hr. Andrzeja"; na str. 658 wiersze 28 do 31 skreślić, natomiast czytać: „4) Upadek jeźdźca liczyć 10 punktów, 5) Upadek konia liczyć 4 punkty".

Remont ekipy.

Tyle co do reformy naszych konkursów. Jest jednakże rzecz o wiele ważniejsza, umontowanie naszych jeźdźców. W sprawozdaniu z Nicei na wiosnę opisałem materjał naszych współzawodników. Niech się tylko nauczą konkursowo jeździć najsłabsi na oko Irlandczycy, (co mi się wydaje kwestją najbliższego czasu, gdyż są na koniu u siebie), niech zmienią system Belgowie, lub bardziej zatwardziali Francuzi, niech się dobrze już teraz jeżdżący Amerykanie wprawią trochę na europejskich konkursach, — to gdzie my będziemy na naszych dotychczasowych koniach?

Aby nadal zachować miejsce godne tradycji naszej ostatniego dziesięciolecia, musimy przedewszystkiem pomyśleć o koniach, i to nietylko remontowo, lecz i hodowlanie. Dotąd nasze ekipy kompensowały konia jazdą. Jednakże z czasem nietylko konie konkurentów naszych coraz się stają lepsze, ale i jeźdźcy coraz lepiej jeździć zaczynają. Dlatego trzeba zrobić przegląd, co mamy do wyboru w kraju i czego nam w ekipie brak.

Przedtem jednakże chciałbym pobieżnie przypomnieć, na czem polega wogóle zdolność do skoku: mianowicie na odpowiedniej mechanicznej budowie, harmonji, na wrodzonej giętkości i na talencie. Conditio sine qua non zaś przy teraźniejszych kolosalnych wymaganiach jest krew. Tylko o koniu szlachetnym może być mowa.

Kardynalne mechaniczne zalety u skoczka, których się szukać powinno, są przedewszystkiem potężne przedramię z dużą łopatką, obsadzone aż do przedniej nogi obfitą muskulaturą. Po drugie jaknajwiększe krycie ziemi, aby się koń mógł w skoku rozpuścić, dalej nie zakrótka szyja, i nie za mała głowa, potrzebna dla baskiuli konia; wreszcie przednie nogi pewnie postawione z elastyczną, normalną pęciną i dobre kopyto. Lepszy jest koń przy ziemi, na krótkich nogach, niż cybaty, choć to już bywa różnie. Wogóle powyższe zasady są regułą, bywają jednak wyjątki. Wtedy zwykle partja wyjątkowo wybitna, zwykle łopatka musi kompensować tę słabszą. Tył mniej jest dla skoku ważny, choć dobre stawy skokowe konieczne. Był sławny steepler The Villain. Jako roczniak złamał tylną nogę, która stała się krótsza. W stępie kulał, a w steeplu skakał doskonale.

W przemiłej nowej książeczce Tepper-Laskiego, którego samo nazwisko powinno być już sensacją, jest opisany jego steepler Minor. Złamawszy na początku swej karjery miednicę, koń ten zawsze po galopie kulał, a skakał jednak fenomenalnie. Ten również może służyć jako dowód.

Następnie hodowcom zaś chciałbym wymienić jeszcze rasy i kraje, z których na rynku światowym skoczków się remontuje.

Najdawniejszem źródłem jest Irlandja z Anglją. Jej Blood-hunter, chowany od generacji na zdolność do skoku, ma specjalną ku temu mechanikę, siłę i muskulaturę. Wygląda jak foxterrier. Gdyby wymogi konkursów nie były tak trudne, to byłby on ideałem niedoścignionym. W tych jednakże warunkach braknie mu jednak trochę krwi. Wiedzą o tem hodowcy i wielkie w tym kierunku robią postępy. Ma się rozumieć, że Napoleon Irlandskiej ekipy, albo Irlandy Belgów, które widziałem w Nicei — nie są zimnokrwiste. To też dla zdolności Irlandów do skoku wszystkie prawie ekipy, chcące się zabezpieczyć, część swych koni tam kupują.

Inne źródło, predestynowane mojem zdaniem do tego, żeby huntera pobić, jest folblut angielski. Jego możliwości są nieograniczone, a trudności dojścia do celu, powinny wybitnych jeźdźców tentować. Wygląda jak chart, stworzony do galopu, a galop i skok, to dwa bratanki. Różnicę między folblutem, a hunterem określiła kiedyś z prawdziwie żeńską finezją pewna amazonka, mówiąc, że galop na folblucie, a galop na hunterze, to ta sama różnica, co kieliszek szampana francuskiego, a niemieckiego. To samo skok. I pomiędzy folblutami jest dużo indywiduów, specjalnie uzdolnionych do skoku, w steeplach wypróbowanych, specjalnie ten talent potomstwu przekazujących. Konkursowego konia można kupić z toru, albo go specjalnie wyprodukować. Był kiedyś u Daszkiewicza Lovelas (dawny steepler), którego cała progenitura odznaczała się wybitnym talentem do skoku, a kilka z nich w ręku Eksego doszły do wszechświatowej sławy, mimo że pochodziły od matek, w dzisiejszym pojęciu nie dość szlachetnych. Przed wojną szukając steeplerów, wiedziałem, że krew Palmiste'a i Isonomiego daje dobrych skoczków. Przyczyną u obydwóch było wybitne przedramię z potężną łopatą, a u Palmiste'a jeszcze górny galop [1]). Dziś we Francji uważają, że klacze z krwi Le

*) Z powodów natury technicznej, od Redakcji niezależnych, artykuł ten przerwany został w Nr. 44 z roku ub.

[1]) W Rosji oprócz stadniny wyścigowej, miałem przeszło 30 matek pełnej i półkrwi, specjalnie na olimpjady w ostatnich czasach założonej. Z tego chowu Drumla później Fraszka pełnej krwi, uratowała się do Wiednia, gdzie wygrała zaraz po wojnie najwyższą nagrodę pieniężną na konkursach. Kupiono ją do Łańcuta, niestety, nie w tym celu, dla którego ją skonstruowałem i wychowałem, lecz dla wyścigów. Matkę jej, Drużkę, córkę Rulera, złączyłem w tym wypadku z Bażantem, synem Bravo le Sançy, specjalnie z powodu powyższych zalet Isonomiego i Le Sançy'ego. Lepiej zrobi hr, Potocki, gdy ją zwróci jej przeznaczeniu, — będzie z niej miał pierwszorzędnych skoczków, a inaczej może mieć tylko przeciętnych wyścigowców. Przyjemnie mi było niedawno słyszeć od takiego miłośnika i znawcy exterieuru, jak Franciszek Wężyk, że uważał Drumlę za najpiękniejszą klacz, jaką w życiu spotkał.

Sancy i Flying Foxa dają dobrych skoczków. Ponieważ importowany z Anglji Mosque dał utalentowaną progeniturę, więc jego i jego synów zaczęli łączyć z klaczami po Flying Fox'ie. Taksamo robią Włosi, przedewszystkiem szukając talentu do skoku. Dlatego kupili rodzonego brata Mosque'a na reproduktora. Te ogiery łączą oni z pół krwią My powinniśmy to zrobić z pełną krwią. I my mamy Boba, który się już wykazał, i Fils du Vent, którego trzeba pod tym względem zbadać. Skoczków powinien dać także Balthazar, ojciec Frasquity i Jaazbanda. Szczytem folbluta na konkursach był tego roku w Warszawie potężny gniady Proctor, generała Perschinga. Lecz o tej materji później napiszę (w Jeźdźcu i Hodowcy).

Dalej a n g l o - a r a b y. Taksamo jak Ryś, Czorsztyn, i inne wysokie pół krewki, byli lepszymi od wielu folblutów, bo przecież ta przymieszka krwi arabskiej jest z tego samego źródła, taksamo anglo-arab może być pierwszorzędnym na konkursach, i na niego zwrócić należy uwagę. Jego główna zaleta jest giętkość wrodzona. Ona sprawia to, co się często widzi na francuskich konkursach. Idzie nagroda potęgi skoku: dominują tu duże zamaszyste anglo-normandy, wspaniałe konie z Charolais. Przeszkoda się podwyższa, ilość konkurentów topnieje. Wreszcie zostaje kilka koni, między nimi kilka anglo-arabów. Te blisko do przeszody podchodząc, wyginają się, skaczą czysto i zwyciężają. (Obserwację tę zawdzięczam Al. hr. Ledóchowskiemu).

Jest jeszcze jedno źródło o bardzo małym procencie kandydatów, dlatego dla hodowli i naszych celów ryzykowne, ale jak się taki koń uda, to jest pierwszorzędny. Są to a m e r y k a ń s k i e k ł u s a k i, te tak szlachetne jak nasze pojęcie bardzo wysokiej pół krwi. Wszystkie mają imponującą łopatę i przedramię, wszystkie prawie bardzo dużo kryją ziemi. Przesycone folblutem, są tak silne, jak żadna inna rasa, masa inbredu na Messengera i innych, i przeważnie mają idealny charakter, który jest rezultatem dobrego obchodzenia się ludzi stajennych (ladów), najczęściej murzynów. Trzeba jednakże wybrać takiego konia, który ma dobre stawy skokowe, a to jest rzecz u nich rzadka. Taką prawdopodobnie jest Huron Girl, a także Buckaroo. Ten ostatni zadziwia krótkością uda, które zwykle u amerykanów jest długie (choć są takie linje, [rodziny], o krótkim właśnie udzie), i dlatego wcale nie wygląda na konia wierzchowego. Jego wielka łopata i przedramię jednak zupełnie kompensują, ten niedostatek. Jest on wybitnym skoczkiem. Chociaż oficerowie amerykańscy mówili mi, że pochodzenia nie znają bo to konie z remontu, to założyłbym się, że podstawą jest krew kłusacka tamtejsza, taksamo Pikador i konie pierwsze Toczka.

U folbluta można powiedzieć, że dla skoku im dłuższy jest, tem jest lepszy. U kłusaków bywa wiele koni karykaturalnie długich, tych naturalnie trzeba unikać.

Dzisiaj wielkie tryumfy święci na konkursach a n g l o - n o r m a n d. Jest wspaniały, z każdą generacją szlachetniejszy. Myślę jednakże, że dobry jeździec umontowany na folblucie, angloarabie i pierwszorzędnym amerykańskim koniu à la longue ma większe szanse. Chociaż jednak taki normand, z bardzo dużą przymieszką pełnej krwi może być fenomenalny.

Po za temi pięcioma grupami, reszta skoczków rekrutuje się z półkrwi różnych krajów, dążących do tych samych celów, coraz bardziej pełną krwią uszlachetnionych. Konie te tam, gdzie się widzi najlepsze skoczki świata, siłą rzeczy są w typie tak do siebie podobne, że trudno na oko kraj pochodzenia określić, nawet najlepszemu znawcy. Tego zdania jest Rau o wszystkich skoczkach na konkursach międzynarodowych, — ja jednakże bym dodał, że ci, którzy widzą „co w koniu siedzi", jak n. p. kiedyś ś. p. Stanisław Młodecki, jednak folbluta, anglo-araba i amerykańską krew kłusaczą prawie zawsze odgadną.

Pomiędzy tą resztą najtrwardszy, niezdarty poprostu, sprężysty, z wyglądem małego huntera, ale z większą szlachetnością i nerwem, jest koń a r g e n t y ń s k i, na którego trzeba zwrócić uwagę. Kraj ten od dawna bardzo wiele robi dla hodowli swych jędrnych już przez się koni, — od dawna stoi na czołowych miejscach jako importer pełnej krwi.

Na tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że wywody powyższe, to wszystko ogólniki, a indywidualność robi swoje Dlatego wielki błąd zrobił ten, kto wybrawszy sobie n. p. trzy z powyższych źródeł, dobrego konia z innego źródła by lekceważył, — tembardziej, że im z każdą generacją więcej angielskiej krwi przybywa. Największy i najprędszy pod względem materjału konkursowego skok zrobiła stadnina Trakeńska, pod zdecydowanem i śmiałem kierownictwem swego długoletniego dyrektora hr. Sponeck, człowieka, który, jak nikt, posiadał dar oceny i wyprodukowania zdolności do skoku. Ale trzeba przyznać, że i wysiłek był kolosalny. Tak wysokiej klasy ogiery, jak kupione przez niego i jego teścia von Oettingen'a do Traken, nigdy przedtem nie były używane do półkrwi. Wystarczy zacytować Red Prince'a po Kendall'u i zwycięzczyni Grand National, Americusa o typie Melbourne'a, Biniou który dał klasycznych zwycięzców na torach, sławnego siwego steeplera czystej krwi arabskiej Nena Sahib, który nawet w poważnych steeplach we Francji bił dobre folbluty, i wreszcie małego kasztana Lutteur III, który miał rekord wygranych steepli we Francji i nigdy nie upadł. Tymi ogierami pokrywano n. p. klacze po Perfectionist, który już sam przez się dawał wyjątkową sprężystość ruchu i talent do skoku. I w Polsce jest teraz ogier równie wysokiej klasy, kupiony dla Posadowa Admiral Hawke. Krew Gallinula powinna mu dać zdolność do skoku. Pozostaje tylko życzyć hr. Łąckiemu odpowiedniej pociechy ze swego stalliona.

W Trakenach wyszli z zasady, że można oczy zamknąć na pewne małe uchylenie od normy exterier'u, byle one były kompensowane wielką zaletą, i, conditio sine qua non, był ruch, — ... i wyprodukowali skoczka. Ta wielka klasa ogierów była im potrzebna, aby poprawić błąd dyrektora z przed stu lat, który nie wiedząc, że do tego jest Melbourne, pogrubiał przez 8 lat piękne stado Trakeńskie, pochodzące z wschodniej stadniny Sobieskiego, Cleveland-Bay'em. Co jeden nieuk w krótkim czasie zepsuł, do naprawy tego trzeba było ciężkiej i „luksusowej" pracy przez sto lat państwa i najmądrzejszych ludzi, jakich zna hipologja.

A zatem wracając do tego, co mamy w Kraju, widziałem na konkursach kilka koni krajowych o wybitnym talencie. Orzeł, Nawrot, Mara i Lataczka por. Wójcika, siwka kpt. Bylczyńskiego, Moja Miła, Mała, Rabuś, Narcyz, Płatowiec, Basia, Bravo le Danseur, karogniady panny Wandy Czajkowskiej i Pegaz, który na wiosnę debiutował w Gdyni, kilka koni barona Lüttwitza. To s ązalety już wykazane.

Również w steeplach i na płotach widziałem pewną ilość koni o wielkich zdolnościach do skoku. Wymienię materjał hodowlany: Mała Langden, Cetynja, Grula, Signorina Romanelli, Horodenka, Buława, pół krwi Westalka, Dalilla, Lady Szerena, Wenecjanka, Bajeczna, Leśkowa, Pieszczotka, Frasquita, Hrabianka, Balsamina, Kirkes, Czajka, Sowa, Madame Angôt, Karara, Dryada, Nemesis, Maleńka, Blue Mountain. Do tego można doliczyć Donneuse i Vermeille. Z tego jest co wybrać na konkursy, a w każdym razie do chowu skoczków.

Te dwie kategorje, skoczki na konkursach i płotowce wraz ze steeplerami, są to wiadome talenty. Trzecie źródło miałem okazję zbadać na P. W. K., wysłany przez prezesa P. Z. J., płk. Brochwicz-Lewińskiego, aby obejrzeć, co tam na oko było zdatnego, remontowo, czy hodowlanie, dla ciężkich wymagań nowoczesnych konkursów międzynarodowych. Hunterów tam widziałem dużo, ale koni, które by wzbudzały zaufanie, że przeszłej wiosny mogłyby były przejść chwalebnie konkursy w Nicei zaraz potem w Rzymie, za tydzień w Poznaniu, potem w Warszawie, zakończone Nagrodą Marszałka, a nazajutrz Puharem Narodów, i nie zklapnęły zupełnie—takich koni, na ogólną liczbę 760 wystawionych, znalazłem wszystkiego ośm, najwyżej dziewięć, a mianowicie: Diva, gn. kl. pełn. krwi, hr. Mielżyńskiego, węglowo-kasztanowata klacz pół krwi Nowela hr. Czackiego, Wieszczka kl. sk. gn. Starnawskiego, Baronesse kaszt. kl. Trakeńska wspaniała, inbreed na Lumpa, syna Chamanta (w katalogu noszącego wdzięczne imię „Charmant"), Arabeska, kl. siwa hr. Andrzeja Żółtowskiego, Maruszka, kl. jasno-gniada M. Chłapowskiego, Nazdar, wał. kaszt. hr. Czackiego, Cenzor I kaszt. og. p. Niemojewskiej z Lubstowa, w typie skoczków anglo-arabskich na konkursach francuskich, — i dziewiąty z zastrzeżeniem Bąk hr. Łosia, jeżeli jego łopata i wyrost szyi nie będą utrudniać skoku. Jest to koń wybitny, bardzo dużo ziemi kryjący, lecz z powyższego powodu więcej rokujący w Militari na 1,20 m., niż na potęgę skoku. Podpadł mi jeszcze jeden siwek bardzo dobry, którego nazwiska nie pamiętam. Wszystko to takie dziarskie konie, że aż przyjemnie się robi na wspomnienie ich widoku. Jak widać ze słów p. Krzymuskiego (Gazeta Rolnicza Nr. 37), dobrych koni znalazło by się jeszcze w Polsce, ponieważ nie wszyscy wystawili. Tej kategorji jednakże niewiele w każdym razie.

Po czwarte trzeba zwrócić uwagę na pierwszorzędne importy w kraju, jak Sterling, Donneuse, gniady wałach bar. Lüttwitza.

W celu wyzyskania powyższych źródeł dla naszych jeźdźców, a elity dla ekipy, powinna być ustanowiona komisja zasłużonych jeźdźców konkursowych i specjalistów, objeżdżająca wszystkie meettingi konkursowe i wybierająca tam te konie oficerskie, które wykazują wybitne uzdolnienie do skoku pod ich nabywcami oficerami w pułku. Nie patrząc na to, że ich właściciele zapłacili za nie remontową cenę 1.800 zł., można płacić 10.000 zł., gdyż to są konie, które potrafiły pod jeźdźcami słabszymi, niż olimpijscy, osiągnąć już wielkie rezultaty. W ten sposób zaoszczędzi się duże sumy, wydawane często za granicą na ślepo, poprze się własną hodowlę i własnych sportsmanów-oficerów.

Ta sama komisja powinna na wyścigach płotowych i steeplach szukać skoczków utalentowanych. Tymi dwoma sposobami idzie się na pewniaka, gdy tymczasem talent najwyższego stopnia, teraz za granicą wymagany, kupić bardzo jest trudno w ogóle. Chociaż i tego źródła próbować trzeba, a zaniedbywać nie wolno.

W międzyczasie dowiaduję się, że Dyrektor Departamentu przy pomocy pana Poklewskiego-Koziełł zdobył z Niemiec jako rewindykację stadninę państwową z Beberbeck, w ilości 172 koni. Jeżeli ona jest taką, jaką była za moich bardzo młodych lat, to i tam powinno się coś znaleźć dla naszych celów. Był to wtedy koń szlachetniejszy od Trakeńskiego, z niemiecką konsekwencją przez generacje brakowany exterieur'owo, najtwardszy może półkrewek niemiecki. Przypominam sławny raid dystansowy z Berlina do Lipska, wygrany przez klacz „z Beberbeck", nazwiska nie pamiętam, po amerykańskim folblucie Idea; drugą była folblutka Matrona pod hr. IgnacymMielżyńskim, jako młodym huzarem, która u celu padła. Był to raid historyczny, 135 km., przy 20 stopniach gorąca, tak ostry, że z powodu padnięcia wielu koni, na dłuższy czas raidów zaniechano. Pierwszy to był przypadek ogólnej jazdy galopem, gdzie się dało, biegnąc resztę pieszo przy koniu. Przykład do tego dał przedtem w raidzie Berlin—Wiedeń hr. Stahremberg na Athos'ie, który dużo galopował i wygrał. Po długiej przerwie miał miejsce raid Paris — Rouen — Deauville. Czas gazety wtedy przewidywały za długi, licząc na kłusa. Dla mnie czas był zgóry jasny, ponieważ się opierałem na tem doświadczeniu galopowem. Galopem wygrał Beausil, a jechał także płk. Haetjens, tegoroczny szef ekipy Francuskiej. Czasu nie pamiętam, pożoga wojenna rozwiała bibljotekę, a także pamięć do rzeczy, o których myślałem, że ich nigdy nie zapomnę!

(D. n.)

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Erudyt,** 5 l. og. kary (Harlekin — Malaga) Margr. i A. hr. Wielopolskich, zwycięzca Wielkiej Nagrody Warszawskiej 1928 r. padł w tych dniach.

— **Frascati** 4 l. kl. sk. gn. (Harlekin — Combres) nabyła ze stajni „Topór" Państwowa wytwórnia prochu „Zagożdżon".

— **Wystawa koni w Lublinie.**

Związek hodowców lubelskiego konia szlachetnego urządza **Okręgową Wystawę Koni** pół krwi ang. i arab. w Lublinie w dniach 21, 22 i 23 czerwca r. b. Przewidziane są dwa działy: hodowlany z nagrodami w łącznej sumie zł. 16.000, oraz remontowy z nagrodami w sumie zł. 15.000. W dziale hodowlanym odbędzie się także premjowanie rocznych ogierków i klaczek. Jako nowość wprowadzone będą specjalne nagrody „Champion" za najlepsze okazy, nagrodzone pierwszemi nagrodami. Wystawa połączona będzie z targami remontowemi. Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną niebawem.

— **Pan Stanisław Karłowski** z Szelejewa w Poznańskiem nabył i sprowadził już do Polski 12 klaczy matek wysokoźrebnych oraz ogiera stadnego, wszystko pełnej krwi i bardzo wysokiego pochodzenia, a mianowicie:

TRAULICH po Thunichtgut z kl. Traute (źrebna z og. Laland),

LENA TARN po Fervor z kl. Thuslieber (źrebna z og. Landstürmer).

TRAUTE po Dolomit z kl. Trotzköpfchen (źrebna z Thunichtgut).

TRAUMLIESE po Traum z kl. Liebling (źrebna z Thunichtgut).

KRIEGSARIE po Ariel z kl. Kriegslied (źrebna z og. Thunichtgut).

ESTHER po Ariel z kl. Evchen (źrebna z og. Thunichtgut).

THUGUT po Gulliver z kl. Thusdoch (źrebna z og. Torero).

THUSGERN po Fervor z kl. Thusdoch (źrebna z og. Laland).

ISAR II po Fels z kl. Intima (źrebna z Thunichtgut).

INNSBRUCK po Festino z kl. Intima (źrebna z og. Thunichtgut).

THUSFESTE po Festino z kl. Thusdoch (źrebna z og. Prunus).

LIEBLING po Festino z kl. Lilie II.

Ogier stadny.

THEOKRIT po Traum z kl. Thusfeste.

— **W stadzie „Ktery-Szepietów"** przychówek zeszłoroczny przedstawia się jak następuje:

1. Szarża, kl. gn. (Illuminator i Salva),
2. Sara, kl. c. gn. (Illuminator i Siam),
3. Brytania, kl. gn. (Illuminator i Bursa),
4. Tamara, kl. gn. (Illuminator i Rybitwa),
5. Elaborat, og. gn. (Illuminator i Elektra), pół krwi,
6. Lirnik, og. c. gn. (Ballyheron i Sonya),
7. Gryf, og. c. gn. (Brutus i La Garçone),
8. Elstera, kl. kaszt. (Happy Lover i Elfrieda), pół krwi.

— **KOMITET TARGÓW KOŃSKICH W GNIEŹNIE.**

Walne Zgromadzenie członków.

W dniu 21 stycznia r. b. odbyło się w Gnieźnie przy stosunkowo licznym udziale członków doroczne — 5 z rzędu walne zgromadzenie członków Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie. Zebraniu przewodniczył p. Tomasz Łyskowski, były starosta gnieźnieński, obecnie radca Województwa w Poznaniu. Obecni byli: pp. radca K. Żychliński z Twardowa, prezydent miasta Gniezna Barciszewski, dyrektor Dr. Edward Land, pułkownik Wacław Młodzianowski, dowódca 17 p. a. p., ks. kanonik Styczyński, przewodniczący rady miejskiej w Gnieźnie, starosta powiatowy Słaby, prezydent B. Kasprowicz, radca Zygmunt Chłapowski ze Stawian, radca Józef Hutten-Czapski z Modrza, prezes St. Karłowski z Szelejewa, Ignacy hr. Mielżyński z Iwna, Wacław Swinarski z W. I. R. w Poznaniu, major Michał Toczek z Torunia, Stanisław Szulczewski ze Słupowa, Antoni Przyłuski ze Starkówca, Bernhard Brandis z Krześlic, dyrektor major Korbel z Sierakowa, rotmistrz Mitraszewski z Leszna, pułkownik Zahorski z Poznania, kapitan Wojtkiewicz z Gniezna i sekretarz porucznik rez. Gramse z Gniezna.



Radca Tomasz Łyskowski były starosta gnieźnieński, założyciel i prezes Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.

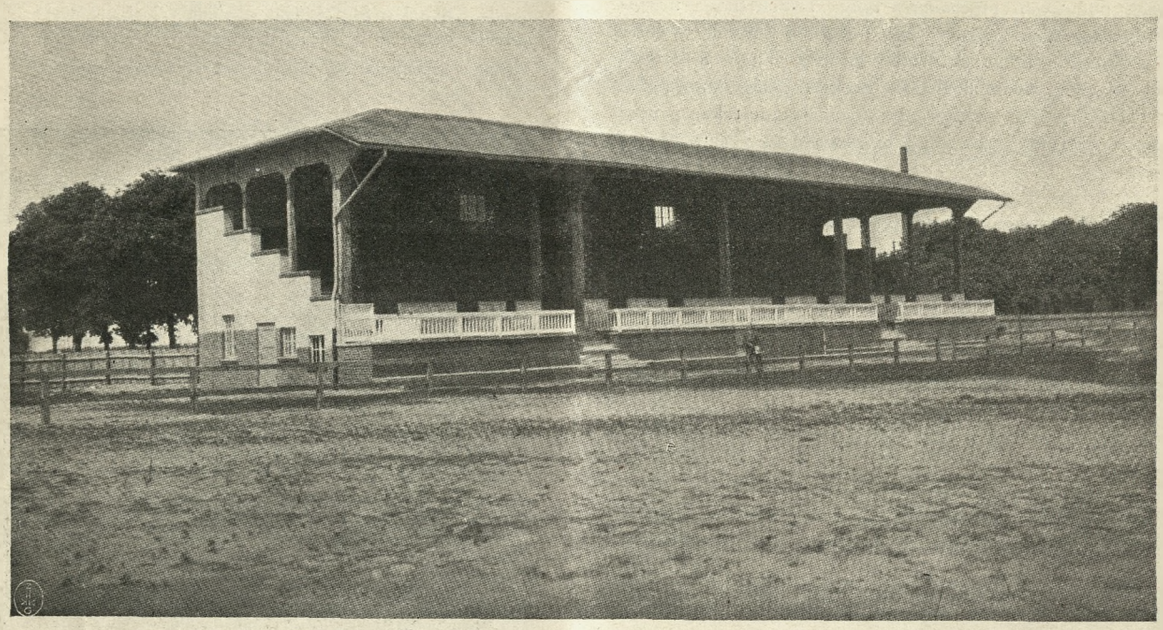
Zagajając zebranie powitaniem członków, podał prezes p. Łyskowski do wiadomości ustąpienie z Komitetu członków z urzędu, a mianowicie: Dr. Jurka z Gniezna, byłego przewodniczącego rady miejskiej, oraz pułk. Więckowskiego, byłego dowódcę 17 p. a. p. w Gnieźnie z powodu przeniesienia na inne stanowisko do Warszawy. Na miejsce ich wstępują teraźniejszy przewodniczący rady miejskiej, ks. kanonik Styczyński, oraz obecny dowódca 17 p. a. p., płk. Wacław Młodzianowski. Komitet stracił z powodu śmierci 2

członków, a mianowicie ś. p. dyrektora Departamentu Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa, Fryderyka Jurjewicza oraz ś. p. radcę Władysława Szczepkowskiego z Pozania, których pamięć obecni uczcili przez powstanie.

Charakteryzując krótko działalność Zarządu, oraz Komitetu, wspomniał p. prezes prace około budowy własnego hipodromu z trybuną, które są wynikiem ofiarnej pracy całego Komitetu przez stworzenie funduszów na ten cel, a także przez oszczędną i przewidującą gospodarkę. Przy tej sposobności podkreślił p. prezes życzliwe stanowisko Ministerstwa Roln. a w szczególności p. dyrektora Dep. Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego, zajęte względem Towarzystwa przez udzielenie wydatnej pomocy finansowej (35.000 zł.) na pokrycie części kosztów budowy hipodromu. Pocieszający jest fakt, że zainteresowanie pracami K. T. K. stale wzrasta, nietylko wśród hodowców i zawodników, ale i szerokiego ogółu społeczeństwa. Wszelkie imprezy, urządzane przez Komitet, cieszą się stosunkowo liczną frekwencją. Na ogół wynik działalności K. T. K. można nazwać dodatnim.

kwietnia r. b. w Poznaniu i prosił obecnych pp. członków w/w Towarzystwa o spowodowanie odbycia tej wystawy i licytacji w Gnieźnie właśnie w czasie jarmarku na konie, względnie o przesunięcie terminu poza dzień 27 kwietnia r. b. Dalej podał p. prezes do wiadomości treść pisma konsula Rzplitej Polskiej w Medjolanie, skierowanego do wiceprezesa K. T. K. p. Barciszewskiego z zapytaniem, czy w Gnieźnie byłoby możliwe nabycie koni dla armji włoskiej, oraz koni typu roboczego. Po ożywionej dyskusji w tej sprawie polecono Zarządowi podać do wiadomości zainteresowanych za pomocą prasy w/w i poczynić wszelkie dalsze kroki, oraz zaproszenie odnośnych kupców włoskich do Gniezna na czas jarmarku. W końcu przedstawił p. prezes wniosek Zarządu o zamianowanie członkami honorowymi pp. wojewodę poznańskiego, hr. Raczyńskiego i pułk. Więckowskiego, na co zebrani jednomyślnie się zgodzili.

W miejsce ustępującego członka Zarządu p. Edwarda Grabskiego, wybrano przez aklamację p. pułk. Wacława Młodzianowskiego, d-cę 17 p. a. p. Do sekcji zawodów konnych, wzgl. komisji technicznej wybrano pp. bar. Lüttwitza z Oleśnicy, pułk. Zahorskiego z Poznania, ppłk. Młodzianowskiego, majora Toczka, rotm. Mitraszewskiego i kpt. Wojtkiewicza.



Nowowybudowana trybuna na hipodromie Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.

Sprawozdanie o stanie majątkowym i kasy za rok 1929 wygłosił sekretarz p. Gramse, porównując dochody i rozchody za 3 lata ostatnie. Z cyfr podanych wynika, iż rozchody stale wzrastają, co jest dowodem postępującego rozwoju Komitetu. Ciężka sytuacja gospodarcza w roku ubiegłym odbiła się także ujemnie na finansach Komitetu, gdyż cała nadwyżka w roku ubiegłym wynosiła tylko zł. 3.500. Majątek nieruchomy Komitetu przedstawia wartość zł. 114.060,85, obligo wynosi zł. 31.826,90. Strony bilansu balansują się kwotą 195.821,46 złotych. Nad sprawozdaniem kasowem wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której udzielali wyjaśnień p. prezes Łyskowski i sekr. p. Gramse.

Protokóły z dwóch odbytych rewizji kasy, przeprowadzonych przez pp. prez. Kasprowicza i starostę Słabego, odczytał sekretarz p. Gramse. Zebrani przyjmują do wiadomości i udzielają Zarządowi na wniosek Komisji rewizyjnej jednomyślnie pokwitowania.

Następnie podaje p. prezes do wiadomości członkom komunikaty Zarządu:

Zawody konne odbędą się w roku bież. w dniu 25, 26 i 27-go kwietnia. Program imprez ustali komisja techniczna. Zakup koni na loterję odbędzie się w dniu 24 kwietnia r. b. o godzinie 8-mej przed poł. na terenie hipodromu. Ciągnienie loterji odbędzie się w dniu 28 kwietnia r. b. Sprzedaż koni loteryjnych w dniu 5 maja r. b. na terenie hipodromu. Następnie referował p. prezes sprawę wystawy koni, która odbędzie się z ramienia Wlkp. Izby Rolniczej i Wielkopolskiego Związku Hod. Konia Szlachetnego w końcu

Do sekcji loterji i propagandy ponownie: pp. prezydenta Barciszewskiego, prezydenta Kasprowicza i hr. Ignacego Mielżyńskiego z Iwna.

Do sekcji zakupu koni loteryjnych ponownie: pp. radców K. Żychlińskiego, Chłapowskiego i Czapskiego. Jako zastępców pp. Dr. Landa i hr. Mielżyńskiego.

Do komisji rewizyjnej pp. prez. Kasprowicza, i starostę Słabego ponownie, oraz p. A. Przyłuskiego ze Starkówca.

Komitet Targów Końskich w Gnieźnie liczy obecnie 42 członków zwyczajnych, 7 z urzędu i 12 honorowych. Zarząd tworzą pp. radca Tomasz Łyskowski, prezes — radca K. Żychliński z Twardowa i prezydent miasta Gniezna Barciszewski, wiceprezes, Dr. Edward Land i ppłk. Wacław Młodzianowski, członkowie zarządu.

Obrady walnego zebrania członków K. T. K. wykazały celowość istnienia tej placówki społecznej i kontynuowania tradycji słynnych jarmarków na konie w Gnieźnie. Wszelkie dane przemawiają zatem, że Gniezno stanie się ponownie ośrodkiem handlu koni na większą skalę.

KOMUNIKAT

dotyczący Regjonalnej Wystawy ogierów i koni użytkowych.

Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce urządza w dniach 28 i 29 kwietnia b. r. w Poznaniu w koszarach 7 pułku

strzelców konnych regjonalną wystawę ogierów i koni użytkowych, połączoną z licytacją lub przetargiem z wolnej ręki. Wystawa obejmować będzie następujące działy:

Dział I. ogiery 3 letnie i starsze,
„ II. konie użytkowe,
a) wierzchowe,
b) zaprzęgowe.

Pożądane jest, aby ogiery mogły być przedstwione także pod wierzchem.

Dnia 28 kwietnia b. r. nastąpi o godzinie 10-tej rano zakup ogierów przez Deparament Chowu Koni oraz premjowanie przez komisję sędziowską.

Dnia 29 kwietnia b. r. nastąpi otwarcie wystawy o godzinie 10-tej, poczem pokaz ogierów i koni użytkowych, a o godzinie 12-tej rozpocznie się licytacja.

Zaznacza się, że od roku bieżącego ogiery nie będą kupowane przez Dep. Chowu Koni w stadach prywatnych, lecz wyłącznie na targu.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce — Poznań, Mickiewicza 33 do dnia 20 lutego b. r., wysyła się również na życzenie formularze do zgłoszeń. Do zgłoszeń winien być dołączony dowód urodzenia źrebaka— po ogierach państwowych, potwierdzony przez Zarząd odpowiedniego stada ogierów, po ogierach prywatnych przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce. Konie bez powyższych dowodów będą podane w katalogu, jako konie bez udowodnionego pochodzenia.

Wystawa koni remontowych nie odbędzie się w terminie kwietniowym, lecz dopiero w czerwcu b. r.

WIELKOPOLSKA IZBA ROLNICZA.

— **Sprostowania** W numerze 48 z 1929 r. str. 714 w wykazie premji hodowlanych należy skreślić pod liczbą 26 Janusz hr. Czarnecki zł. 205 — a dopisać na str. 715 pod liczbą 48 Adam ks. Czartoryski 275 zł., a nie 70 zł.

W numerze 5 na str. 79, 1-sza szpalta, trzeci wiersz od dołu powinno być Histryon, a nie jak mylnie podano Histogon. Na tej samej stronie w drugiej szpalcie w spisie stajni p. A. Olszowskiego, powinno być zamiast Baba, Ali Baba.

Na str. 80 w stajni p. Z. Dobieckiego, powinno być: Comidasz, og. kaszt. (Wily Attorney — La Renteria), a nie jak mylnie wydrukowano po „Jersey Lilly".

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Topór".

Kolory: kurtka i rękawy białe z niebieskimi podłużnymi pasami, czapka czerwona.

Trener i żokej J. Szyszkowski.

1. 6 l. og. kaszt. Wulkan (Balthazar i Zeyneb)
2. 5 l. kl. kara Estramadura (Harlekin i Cosina)
3. 8 l. kl. gn. Alfa III (Krasnoludka i False)
4. 3 l. kl. gn. Sanges Königin (Fairy King i Queen of Sang)
5. 2 l. og. sk. gn. Ursus (Ganelon i Ursel)
6. 2 l. kl. sk. gn. Elegantka (Adler i Heiderose)
7. 2 l. kl. gn. Norona (Der Mohr i Nona)
8. 2 l. kl. kaszt. Lilein (Eichwald i Lorica)
9. 2 l. kl. gn. Parra (Anakreon i Parodia)
10. 2 l. kl. kaszt. Jeziorna (Fils du Vent i Rodia).

Stajnia p. Br. Peretjatkowicza.

Kolory: kurtka i rękawy niebieskie, czapka czarna.

Trener M. Bryk, żokej, jeździec St. Dylik.

1. 5 l. kl. gn. Resonnance B. W. (King's Idler i Ira)
2. 4 l. og. kaszt. Paroman (Romanelli i Parola)
3. 4 l. kl. gn. Fanfara II (Carabas i Sonya)
4. 3 l. kl. gn. Ghicka (Carabas i Gamrotka)
5. 3 l. kl. sk. gn. De Kobra (Carabas i Kobra)
6. 3 l. kl. kaszt. Fatma (Romanelli i Foker)
7. 2 l. og. kaszt. Nadir (Namorob i Bajaderka II)
8. 2 l. kl. kaszt. Haneczka (Namorob i Perła II).

W stajni p. Br. Peretjatkowicza znajdują się:

p. B. Brzezickiego.

1. 3 l. kl. kaszt. Litka (Harsona i Lady Prim)

Rtm. Mirnego.

Kolory: kurtka i rękawy górna połowa biała, dolna szafirowa, czapka szafirowa.

1. 5 l. og. c. gn. Kinmal (King's Idler i Malakka)
2. 6 l. og. gn. Murman (Morganatic i Gloria).

Stajnia p. R. Kwiatkowskiego i L. Żelazko.

Kolory: kurtka czarna w poprzeczne amarantowe pasy, czapka amarantowa.

Trener Wł. Kuždak.

1. 6 l. og gn. Ataman (Alaric Victor i Kaśka)
2. 3 l. kl. gn. Diane de Poitiers (Arak i Assiout)
3. 3 l. kl. gn. Irade (Manton i 41 Czerkies)
4. 3 l. kl. gn. Bilitis II (Manton i Nedjide) wys. pół krwi.

Stajnia p. St. Mroczkowskiego.

Kolory: kurtka zielona, rękawy i czapka białe.

Trener Jan Karwacki, żokej K. Chatisow.

1. 6 l. og. kary Herkules (Illuminator i Helenka)
2. 4 l. og. kary Madryt (Morganatic i Sevilla)
3. 4 l. og. gn. Filut (Fils du Vent i Renia)
4. 3 l. og. gn. Grom II (Oszczep i Gioconda)
5. 3 l. og. gn. Głuszec (Madjar i Frosted Ice)
6. 3 l. og. gn. Hektor (Oszczep i Helenka)
7. 3 l. kl. kaszt. Seminora (Oszczep i Sevilla)
8. 3 l. kl. gn. Kokietka (King's Idler i Kathlen)
9. 3 l. kl. gn. Floryda (King s Idler i Flora)
10. 3 l. kl. sk. gn. Granada (Parachute i Braga)
11. 3 l. kl. kaszt. Roma (Oszczep i Renia)
12. 2 l. og. sk. gn. Stabil (Balthazar i Sevilla)
13. 2 l. og. sk. Gilbert (Balthazar i Gioconda)
14. 2 l. og. gn. Fabius (Balthazar i Flora)
15. 2 l. og. sk. gn. Nurt (Double Up i Hera)
16. 2 l. kl. gn. Kabała (Balthazar i Kathlen).

Stajnia p. M. Bersona.

Kolory: kurtka granatowa rękawy żółte, czapka granatowa.

Trener W. Cieślak, żokej St. Pasternak.

1. 4 l. og. gn. Colombo (Fils du Vent i Poinsettia)
2. 4 l. og. gn. Cyklon II (Fils du Vent i Alfa)
3. 4 l. og. gn. Centaur (Alaric Victor i Electra)
4. 4 l. og. c. gn. Chevalier (Alaric Victor i Nabotoris)
5. 4 l. kl. gn. Ceres (Alaric Victor i Esneh)
6. 3 l. og. kaszt. Derkacz (Manton i Angara)
7. 3 l. og. gn. Dr. Oskar (Alaric Victor i Nabotoris)
8. 3 l. og. kaszt. Lutin (Harsona i Lagyad)
9. 3 l. kl. gn. Drzazga (Alaric Victor i Poinsettia)
10. 3 l. kl. gn. Gizela (Coriolanus i Corine)
11. 2 l. og. kaszt. Ercole (Franklin i Pr. Picton)
12. 2 l. og. gn. Ernani (King's Idler i Electra)
13. 2 l. og. c. gn. Ergot (King's Idler i Nabotoris)
14. 2 l. og. gn. Eros II (King's Idler i Antinea)
15. 2 l. og. gn. Jasieńczyk (Manton i Cylicja)
16. 2 l. kl. gn. Ersilja (King's Idler i Angara)
17. 2 l. kl. c. gn. Eryx (Mont Lebanon i Coturnix)
18. 2 l. kl. gn. Erba (King's Idler i Mundane)
19. 2 l. kl. gn. Erato II (King's Idler i Alcantara).

Stajnia p. Br. Szwejcera.

Kolory: kurtka niebieska, rękawy żółte, czapka czerwona.

Trener A. Zasępa, żokej D. Czernuszenko.

1. 4 l. og. gn. Faust (King s Idler i Bomba)
2. 4 l. og. gn. Fagas (Manton i Sobótka)
3. 4 l. og. gn. Fordon (Parachute i Strypa)
4. 4 l. og. c. gn. Fenomen (Parachute i Braga)
5. 4 l. og. kaszt. Figaro II (Parachute i Marichette)
6. 4 l. kl. Fanfara (Parachute i Blameless)
7. 4 l. kl. gn. Farandola (Parachute i Iskra)

8. 3 l. og. kaszt. Tyr (Fils du Vent i Pantera)
9. 3 l. og. kaszt. Skiron (Mości Książe i Bajka) p. krwi
10. 3 l. og. kaszt. Grzela (Wily Attorney i Sucha)
11. 3 l. kl. kara Opera (Manton i Kalaena)
12. 2 l. og kaszt. Likurg (Fils du Vent i Pantera)
13. 2 l. kl. gn. Gortyna (King's Idler i Cochera)
14. 2 l. kl. gn. Conchadora (Manton i Kalaena).

Stajnia K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana.

Kolory: kurtka i rękawy amarantowe w żółte koła, czapka czarna.

Trener St. Żuber, żokej Ig. Magdaliński.

1. 6 l. og. kaszt. Egmont (Oszczep i Roli Poli)
2. 5 l. og. kaszt. Huk (Mości Książe i Hugenottin)
3. 4 l. og. gn Gralath (Manton i Pilica)
4. 4 l. kl. gn. Gereza (Stavropol i Uciecha)
5. 4 l. kl. gn. Tabu II (Balthazar i Tovirag)
6. 3 l og. kaszt. Douceur de Vivre (Fedorius i Elaunay)
7. 3 l. og. kaszt. Irydion (Fils du Vent i Fantazja)
8. 3 l. og. gn. Harriman (Ballyheron i Czarnobrewa)
9. 3 l. og. kaszt. Hospodar (Ballyheron i Batuta)
10. 2 l. og. kaszt. Eclair (Bafur i Bay Leaf)
11. 2 l. og. gn. Efur (Bafur i Elwira)
12. 2 l. og. gn. Epsom (Kentisch Cob i Sweet Bee)
13. 2 l. og. kaszt. Essor (Bafour i Elaumay)
14. 2 l. og. gn. Janczar (Fils du Vent i 41 Czerkies)
15. 2 l. og. gn. Nawój (Double Up i Nemezis)
16. 2 l. kl. gn. Icy Wind (Ballyheron i Ruń)
17. 2 l. kl. gn. Ixara (Blue Danube i Waćpanna)
18. 2 l. kl. gn. Imatra (Ballyheron i Czarnobrewa)
19. 2 l. kl. gn. Impreza (Ballyheron i Junaczka)
20. 2 l kl. gn. Inora (Ballyheron i Azyade II).

Stajnia p. M. Róga.

Kolory: kurtka i rękawy brązowe, czapka turkusowa.

Trener Józef Kowalski, żokej, jeździec Z. Nowak.

1. 6 l. og. kaszt. Kmicic (Morganatic i Battaglia)
2. 6 l. og. siwy Oleś (King's Idler i Artemis)
3. 5 l. og. kaszt. Waleczny (King's Idler iSoultz)
4. 5 l. kl. kaszt. Baletniczka (Ballyheron i Branka)
5. 4 l. og. c. gn. Latawiec (King's Idler i Lytta)
6. 4 l. og. c. gn. Gorot (Manton i Galachat)
7. 4 l. og. gn. Bonton (Stavropol i Branka)
8. 4 l. kl. c. gn. Konsultantka (Manton i Consolatrice)
9. 3 l. og. gn. Puck (Manton i Lytta)
10. 3 l. og. kaszt. Nil (Namorob i Perła II)
11. 3 l. og. gn. Konsul (Fils du Vent i Consolatrice)
12. 3 l. kl. gn. Jastarnia (Fils du Vent i Armantine)
13. 3 l. kl. kaszt. Peggy (Fils du Vent i Perichole)
14. 3 l. kl. kaszt. Gdynia (Fils du Vent i Menzala)
15. 2 l. og. kaszt. Warszawiak (Manton i Galachat)
16. 2 l. og. c. gn. Maraton (Fils du Vent i Lytta)
17. 2 l. og. siwy Isard III (Fils du Vent i Artemis)
18. 2 l. kl. gn. Stella (Fils du Vent i Soultz).

Stajnia p. J. Żółkiewskiego:

Kolory: kurtka i czapka błękitne, szwy białe.

Trener M. Kucharski, żokiej K. Jagodziński.

1. pełn. og. gn. Samum (Parachute i My Baby),
2. 3 let. og. kaszt. Roi Barde (Barde i Reine d'Été),
3. 3 let. og. gn. Casanova (Balthazar i Crescentic),
4. 3 l. og. sk. gn. Holger (Balthazar i Happy Star),
5. 3 l. og. gn. Mindowe (Balthazar i Mia Cara),
6. 2 let. og. sk. gn. Jawor (Fils du Vent i Azalja),
7. 2 let. og. c. gn. Jordan (Fils du Vent i Chorok Bridge),
8. 2 let. og. gn. Jatagan II (Manton i Vola),
9. 2 let. og. sk. gn. Hermes II (Parachute i Blameless),
10. 2 let. og. gn. Hafis (Parachute i Lexavis),
11. 2 let. og. br. kaszt. Herkules II (Madjar i Desdemona),
12. 2 let. og. gn. Herring (Palatin i Happy Star),
13. 2 let. og. c. gn. Hajduk II (Parachute i Braga),
14. 2 let. og. c. gn. Lancelot (Soval i Lais),
15. 2 let. og. br. kaszt. Agryppa (Nubier i Akáczfa),
16. 2 let. og. gn. Varahand (Light Hand i Varázsfény).
17. 2 l. kl. gn. Jokohama (Manton i Dunkierka),
18. 2 l. kl. gn. Hekate (Parachute i Sobótka),
19. 2 l. kl. kaszt. Herta (Parachute i Błyskawica),
20. 2 l. kl. kaszt. Huryska (Parachute i Lex),
21. 2 l. kl. gn. Harfa (Parachute i Marichette),
22. 2 l. kl. gn. Bayernland (Landstürmer i Barbelée),
23. 3 l. kl. kaszt. Doryda (Manton i Nuit de Mai),
24. 2 l. kl. gn. Harmonja II (Parachute i Pera).

Stajnia „Ktery-Szepietów":

Kolory: kurtka i czapka niebieskie w podłużne żółte pasy, rękawy żółte.

Trener A. Matczak, żokej: vacat.

1. 5 let. og. c. gn. Ibanez (Illuminator i Dame),
2. 4 let. og. kaszt. Ewiatr (Fils du Vent i Ewa),
3. 4 let. og. kaszt. Monte Carlo (Morganatic i Riwiera),
4. 4 let. og. kaszt. Maur (Morganatic i Gloria),
5. 4 let. og. gn. Ekran (Fils du Vent i Enigma),
6. 4 let. kl. kaszt. M-me Bovary (Morganatic i Bursa),
7. 3 let. og. c. gn. Burłaj (Manton i Bursa),
8. 3 let. og. gn. Rekord (Manton i Rybitwa),
9. 3 let. kl c. gn. Elekcja (Happy Lover i Elfrieda) pół krwi,
10. 2 let. og. gn. Temperament (Manton i Rybitwa),
11. 2 let. og. kary Wagram (Manton i Ewa),
12. 2 let. og. gn. Sierżant (Parsifal i Salwa),
13. 2 let. og. gn. Beduin II (Parsifal i Berceuse),
14. 2 let. og. kaszt. Sokół II (Illuminator i Dyletantka).

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Nową metodę sprawdzania ciąży u klaczy** wynaleziono ostatnio w Niemczech, mianowicie w Instytucie badań w zakładach chemicznych w Höchst. Metoda ta została wypróbowana z powodzeniem w stadninie Waldfried; polega ona na biologicznem zbadaniu moczu i stwierdza z zupełną pewnością już 2-miesięczną ciążę.

— **Wielkie międzynarodowe zawody konne,** wyposażone sumą 100.000 Mk. nagród, odbędą się w Zoppotach w dniach 6 — 10 sierpnia r. b.

— **Wwóz i wywóz koni pełnej krwi w Niemczech.** W r. 1929 sprzedano zagranicę 150 koni pełnej krwi, z tego największą ilość do Polski, Szwecji, Danji i Belgji. W tymże roku wwieziono 66 koni pełn. krwi w tem: 15 z Austrji, 13 z Francji, 12 z Węgier, 11 z Anglji, 4 z Irlandji, 5 z Czechosłowacji i 2 z Belgji.

— **Pomnik dla „nieznanego konia"** wojennego projektuje się w Niemczech. Wykonaniem zajął się specjalny Komitet pod protektoratem feldmarszałka von Mackensena. Pomnik ma powstać ze składek publicznych.

— **Państwowe stado ½ krwi w Graditz** uległo ostatecznej likwidacji. Dotkliwy ten cios dla niemieckiej hodowli ½ krwi spowodowany został ciężkiem przesileniem gospodarczem państwa. Ze stada gradickiego zostało sprzedanych 80 matek ze źrebiętami wyłącznie hodowcom Wschodnich Prus. Reszta klaczy, oraz wałachy zostały, przeprowadzone do Traken. Zakład w Graditz ma pozostać bez użytku 2 lata, podczas których łąki i pastwiska mają być spasane krowami i owcami. Po upływie tego czasu w Graditz zostanie założona państwowa stadnina pełnej krwi.

Gradicka stadnina została założona w r. 1686 przez kurfürsta Jana Jerzego von Sachsen. W roku 1866 przeszła na własność państwa niemieckiego.

Hodowlane koła pocieszają się, że jakkolwiek krew Gradicka ulegnie rozproszeniu, to jednak z uwagi na obowiązek używania klaczy do dalszej hodowli we Wschodnich Prusach, nie zaginie ona całkowicie.

— **Rygor w Niemczech.** Kilku właścicieli ogierów, którzy nie uzyskali t. zw. świadectw uznania, zostało skazanych w okręgu Hannover i Osnabrück na 10-cio dniowy areszt, względnie kary pieniężne od 150 do 400 Mk. niem. za używanie tych ogierów do pokrywania obcych klaczy.

— **Export wschodnio-pruskich koni do Meksyku.** W końcu r. z. wysłane zostały do prywatnych stadnin w Meksyku 1 ogier pełnej, oraz 1 ogier i 4 klacze pół krwi. Do Brazylji wysłanych zostało 6 koni pół krwi, rasy Hannowerskiej.

— **Ilość koni w poszczególnych państwach** wykazuje poniższa tabelka na początek 1929 roku, według St. Georg Ztg.:

Rosja	szt. 31.258.000
Ameryka Północna	„ 16.246.600
Argentyna	„ 9.432.421
Chiny	„ 5.500.000
Brazylja	„ 5.253.699
Polska	„ 4.126.936
Niemcy	„ 3.850.537
Kanada	„ 3.421.857
Francja	„ 2.927.230
Indje	„ 2.136.033
Australja	„ 2.107.506
Rumunja	„ 1.939.438
Anglja i Irlandja	„ 1.292.805
Węgry	„ 917.974
Połud.-Afryka	„ 856.040
Hiszpanja	„ 718.783
Litwa	„ 535.000

Uderzająca jest mała stosunkowo cyfra koni w krajach, produkujących najlepsze konie w świecie w tak znacznej ilości, że służą one za poważny objekt exportowy. Do tych należą: Anglja z Irlandją oraz Węgry.

FRANCJA.

— **Wyszła z druku we Francji interesująca książka** o hodowli anglo-arabów czystej krwi p. t. „Le race pure angloarabe" Jest to dalszy ciąg księgi, wydanej w 1904 r. przez M-r de Watrigant. Książka obejmuje wszystkie reproduktory, oraz klacze od roku 1900 z oznaczeniem procentu krwi arabskiej.

— **Połączenie dwuch wielkich organizacji we Francji**. Doniosłe znaczenie dla hodowli konia pół krwi oraz dla sportu konnego we Francji ma ostateczna fuzja towarzystw: „Société hippique française" i „Société du cheval de guerre française". Nowa instytucja nosi nazwę: „Société hippique française et d'encouragement à l'élevage du cheval de guerre".

ANGLJA.

— **Ceny na konie w Anglji**. Na angielskich rynkach w lecie 1929 r. osiągano następujące przeciętne ceny, podane w markach niemieckich. Ciężkie robocze wałachy: suffolki 1.120 Mk., shir'y 1.400 Mk., inne do 1.500 Mk. Lżejsze robocze 760 do 840 mk. Polopony, kompletnie ujeżdżone do gry — od 3.600 do 7.000 mk. Wierzchowce myśliwskie średnio 3.000 mk., pierwszorzędne 6.000 mk. Za pojedyńcze sztuki osiągano nieraz zawrotne sumy. Tak np. kpt. Leaf sprzedał 8 polopony za 68.000 Mk. = 8.500 za sztukę. Hr. E. Potrch osiągnął przy sprzedaży 8 pony ceny do 7.600 mk, Mr. Tonge za huntera 12.000 mk., inni otrzymywali od 7.000 do 13.000 mk. za swe huntery w wieku od 6 do 12 lat.

— **W Grand National Steeple-Chase w Liverpool'u** projektowano w roku bieżącym wprowadzić pewne ograniczenia, mające na celu zmniejszenie nadmiernej ilości startujących koni. Dopuszczone miały być 5-cio let. i starsze konie, które mają poza sobą pierwsze, drugie, trzecie i czwarte nagrody, nie niżej 200 Ł na dystansie do 3 mil ang., albo które znalazły się na płatnych miejscach w steeplach z nagrodami wyżej 500 Ł. Jednak, wskutek znanego konserwatyzmu angielskiego, powyższe inowacje zostały ostatnio odrzucone.

WŁOCHY.

— **Żokiej L. Varga,** dawniej stale dosiadający Oleandra, (dosiadał również Fausta w Baden-Baden) objął w tych dniach stanowisko pierwszego żokieja w stajni Comm. Centurini.

AUSTRALJA.

— **W australijskiem rolnictwie** zaczął się poważny ruch w kierunku nawrotu od motoru mechanicznego do siły końskiej. Z obliczeń jednego z wybitnych rolników wypada, że koszt obróbki końmi jest znacznie mniejszy od pracy motorami. Tak np. orka jednego akra traktorem kosztuje 2 szylingi 7 pensów, podczas gdy orka końmi nie wynosi więcej jak 1 szyling i 7 pensów.

HOLANDJA.

— **44-letni koń** znajduje się obecnie w Holandji. Jest nim klacz Flora, własność bar. van. Steenwijk. Flora cieszy się dobrem zdrowiem i żywi się normalnie owsem, pozostając dopiero od niedawna na łaskawym chlebie.

SOWIETY.

— **W styczniowych Nr. Nr.** tygodnika, wychodzącego w Moskwie „Koniewodstwo i Konnozawodstwo" znajdujemy ciekawe sprawozdanie zarządu stadnin państwowych o statystyce pokrytych i wyźrebionych klaczy pełnej krwi, pół krwi, kłusaków i roboczych ras, oraz o działalności państwowych depôts i punktów kopulacyjnych.

W 17 państwowych depôts pokrywało w sezonie 1929 roku 1091 og., które pokryły 45.682 klaczy, przeciętnie 41,8 na jednego ogiera. Na punktach sztucznej inseminacji 203 ogiery zapłodniły faktycznie (sztucznie) 14.960 klaczy i niezależnie od tego pokryły zwykłą kopulacją 2.254 klaczy. Sztuczna inseminacja pozwoliła powiększyć ilość klaczy na jednego ogiera do 73,3 (w 1928 — 83,0).

Popularność sztucznej inseminacji rokrocznie wzrasta wobec o wiele wyższego procentu zażrebionych klaczy. Na Ukrainie w 1929 r. przy Połtawskim depôt w 7-miu punktach sztucznie zapłodniono 1.372 klaczy.

GRECJA.

Grecka stadnina państwowa nabyła w Tuluzie 6 arabskich i angloarabskich ogierów.

AMERYKA.

— **Wielki międzynarodowy wyścig** w Ameryce projektuje National Jockey Club na rok 1930, na wzór wyścigu Ascot-Gold-Cup, dystansie 4000 mtr. z nagrodą 100.000 dolarów. Bieg otwarty jest dla koni wszystkich krajów. Specjalne zaproszenia rozesłane zostały do stajen europejskich, posiadających wybitnych przedstawicieli elity końskiej.

— **Najbardziej popularną klaczą,** która kiedykolwiek w Ameryce biegała była **Miss Woodford** (Billett — Fancy Jane po Neil Robinson) ur. w 1880 roku. W pięcioletniej swej karjerze wyścigowej biegała ta klacz w 48 wyścigach, z czego 37 wygrała, 7 razy była druga i 2 razy trzecia, a 2 razy tylko nie zajęła miejsca. Ogólna jej wygrana wynosiła 118.270 dolarów, która to kwota długie lata stanowiła w Ameryce rekord wygranych sum przez klacze.

— **Wielka Nagroda Ameryki** została rozegrana w Arlington pod Chicago w lipcu r. z. Wygrał ją 3-letni Blue Larkspur, zdobywając 60.000 dolarów.

MEKSYK.

— **Pierwsze Derby** tegoroczne rozegrane zostanie w Meksyku dnia 2 marca. Nagroda w tym Agua Caliente-Derby wynosi 25.000 dolarów, a dystans 1800 mtr.; prawo biegania w tym Derby posiada obecnie jeszcze 57 koni.

ARGENTYNA.

— **Na czele reproduktorów** w Argentynie stanął w 1929 roku og. Copyright (po Tracery) ur. w 1918 r., którego potomstwo wygrało 32.321 Ł, drugie miejsce na liście zajął Polemarch (po The Tetrarch) z kwotą 26.031 Ł. Na trzecim miejscu stanął w Argentynie urodzony Tiny (po Jardy) przed Craganour (po Desmond).

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes,** 2 lutego.

Grande Course de Haies de Cannes, 125.000 fr. — 3000 mtr. Płoty.

1. Dictateur X, 4 l. og. (Serment d'Amour — Sainte Gemme), J. Henriot, 70 kg., ż. M. Bonaventure.

2. Fouspertuis, 4 l. og. (po Alcantara II) V-te M. de Rivaud, 60 kg., ż. J. Luc.

3. Van der Meer, 4 l. og. (po Gainsborough) bar. E. de Rothschild, 60 kg., ż. R. Tondu,

bez miejsca: 4. Le Gratteur, 5. Illico, 6. Mistenflute, dalej Decc, Lowendahl, Sea Rover, Motrico, Whist Pink, Nopal.

Wyragne o 4 — 3 — 8 dług. Czas: 3:55. Toto: 70, 28, 40, 96: :10.

— **Pau,** 2 lutego.

Grande Course de Haies de Pau, 75.000 fr. — 3300 mtr. Płoty.

1. Hotbrain, 4 l. kl. (Souviens Toi — Hot Stuff), J. Mouillefarine, 61 kg., ż. J. B. Moreau.

2. Arracourt, 4 l. og. (po Dauphin) P. Versein, 60 kg., ż. M. Chancelier.

3. Cephise, 4 l. og. (po Souviens Toi) J. Mouillefarine, 60 kg., ż. J. Crocket,

bez miejsca: 4. Hernani III, dalej Aigonal, Olive Noire, Vidocq, Sardaneza, Libre Penseur.

Wygrane o 4 — 3/4 — łeb. Toto: 101, 56, 45, 49 : 10.

Dnia 21 lutego r b. w rocznicę śmierci odbędzie się o godz. 10 m. 30 rano w Kościele Zbawiciela nabożeństwo za duszę

†

Ś. P.

FRYDERYKA JURJEWICZA

Dyr. Departamentu Chowu Koni i wieloletniego Prezesa T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce

na które zaprasza

Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Ukazała się książka napisana przez hr. SUMIŃSKIEGO

p. t. **KONIE OFICERSKIE W ARMJI**

Wydrukowana na pięknym bezdrzewnym papierzs, zawierająca szereg pięknych ilustracji.

Cena za egzemplarz w oprawie płóciennej zł. 18.— Do nabycia we wszystkich większych Księgarniach.

Wysyłkę za zaliczeniem pocztowem uskutecznia również

POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA Sp. Akc.

w Toruniu.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł 6 butelka | oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka | oryginalne szampańskie od zł 25 butelka

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 z ., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 12 lutego 1930 r.** **Nr. 7**

TREŚĆ Nr. 7: Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość (Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni inż. Jana Grabowskiego, wygłoszone na I-szym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.), Dokończenie. — O hodowli koni półkrwi, Zdzisław Poklewski-Koziełł (Dokończenie) — Nasze reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr), Józef Szempliński (Ciąg dalszy). — Słów kilka o handicapach, Jan Łaszkiewicz. — Exposé Józefa hr. Brezy w sprawie konkursów (Ciąg dalszy). — Wyścigi przeszkodowe we Francji a u nas, Aleksander Tuński. — Kronika krajowa i zagraniczna.



W dniu 1 lutego r. b. odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa posiedzenie Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Chowu Koni inż. Jana Grabowskiego, na którem m. inn. ustalono terminy i dotacje publicznych prób koni na torach prowincjonalnych całego Państwa.

Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość.

(Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego wygłoszone na I-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.).

(Dokończenie).

Konieczne jest przeto, w granicach istniejących ustaw, powołanie do życia przy Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Wydziału do spraw technicznych towarzystw wyścigowych, w którym skomasowaneby zostały niektóre funkcje, dotychczas spełniane przez Departament Chowu Koni i Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Ta inowacja byłaby pożyteczna, domaga jej się bowiem rozrost torów prowincjonalnych i związana z tem mnogość spraw, wymagających szybkiej decyzji.

Ilość torów prowincjonalnych, w stosunku do ilości matek, względnie koni biegających, wydaje się być wystarczającą, a nawet zbyt wielką. Natomiast urządzenia techniczne licznych torów wiele pozostawiają do życzenia. Najbliższy okres lat należy poświęcić umocnieniu finansowemu i zagospodarowaniu tych torów, których sytuacja rokuje rozwój i powodzenie. Niektóre tory, jako położone nieodpowiednio, winny być przeniesione, np. Grajewo do Białegostoku, Grudziądz do Gdyni, Tarnowskie Góry do Katowic, celowość istnienia toru w Przemyślu, wobec rozkwitu Lwowa, wydaje *się problematyczna.*

Tor stołeczny w najbliższych latach będzie przeniesiony na Służewiec, gdzie roboty są już w pełnym toku. Przeniesienie toru z Warszawy na Służewiec spowodowane jest rozbudową miasta i napotyka na poważne trudności, ze względu na ograniczony czas, zostawiony na przenosiny, jak również niepomyślną konjunkturę finansową. Narazie trudności te zostały czasowo opanowane i kwestja na forum rządowem postawiona należycie. Na konferencji międzyministerjalnej ustalonem zostało, że kwestja przeniesienia toru stołecznego na Służewiec jest zagadnieniem państwowej wagi, tor ten bowiem jest sercem całego organizmu wyścigowego, a przeto hodowli i sportu konnego w kraju.

Z tego punktu widzenia najmniejsza nawet przerwa w funkcjonowaniu toru stołecznego nie może mieć miejsca, oznaczałoby to bowiem upadek wyścigów, likwidację hodowli pełnej krwi, a temsamem zagrożenie chowu konia wojskowego w Polsce.

Polityka hodowlana w zakresie koni pełnej krwi winna iść w kierunku importu możliwie jaknajwiększej ilości klaczy, matek bowiem *posiadamy za mało.* Aby módz selekcjonować, trzeba rozporządzać ilością, a ilość obecna jest niewystarczająca. Największym bodźcem w tym względzie jest rzecz prosta wysokość nagród wyścigowych, które winny być uzupełnione wysokocennemi nagrodami dla klaczy importowanych.

Nie tylko wszakże zagadnienie ilości winno zaprzątać naszą uwagę. Należy w równej mierze dbać o jakość polskiej hodowli pełnej krwi.

Z tego punktu widzenia popierane być muszą wszelkie przedsięwzięcia, mające na celu importowanie wartościowych klaczy źrebnych z krajów, o wysokim poziomie chowu pełnej krwi, jak również wysyłanie najcenniejszych matek do odchowania przez czołowe ogiery Europy.

Ponieważ wszakże przy obecnym poziomie nagród wyścigowych w Polsce jeszcze się ta rzecz nie kalkuluje, uzasadnionem byłoby nawet przyznawanie premji tym hodowcom, którzyby się decydowali na posłanie swych matek za granicę, ale tylko wypróbowanych klaczy starszych do rzeczywiście cennych stalionów.

Najlepszy jednak sposób podniesienia poziomu hodowli pełnej krwi polega na posiadaniu choć paru reproduktorów wysokiej klasy. Ponieważ cena światowa takich koni przewyższa możności finansowe nawet zrzeszenia hodowców, przeto w naszych warunkach, siłą rzeczy musi je nabywać Państwo.

Reproduktorami tego rodzaju, jak to już wzmiankowaliśmy uprzednio, prawie nie rozporządzamy, aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że mamy jeszcze parę młodych, niewypróbowanych ogierów, przed którymi są wszelkie możliwości. W najbliższej przyszłości wszakże koniecznem będzie zakrzątnąć się koło kupna ogiera, rokującego swą klasą nadzieje, a środki na to już dzisiaj zaczęto przygotowywać.

Zdaniem naszem wszakże, myśląc o chefs de race nie należy omijać okazji, dających możność nabycia również cennych, a tanich reproduktorów, czego przykładem parę ogierów, zakupionych od 250 do 500 Ł.

W programie wyścigowym, doskonale przystosowanym do naszych warunków, nieliczne tylko usterki byłyby do poprawienia.

Dojrzała też zupełnie sprawa ustaleń zasad biegania koni półkrwi, domaga się zaś gruntownego uporządkowania wielka dziedzina wyścigów przeszkodowych, dla których będą wydane specjalne prawidła.

Oto w krótkich zarysach najżywotniejsze dzisiaj kwestje, dotyczące hodowli koni pełnej krwi i wyścigów.

W zakresie hodowli czystej krwi arabskiej, system obecnie istniejący gwarantuje jej rozkwit i powodzenie.

Brakuje tylko polskiej hodowli arabów dopływu krwi oryginalnej, pustynnej. Dlatego już dzisiaj należy się przygotowywać do wyprawy na Wschód po regeneratorów tej starej rasy.

Hodowla koni arabskich dla chowu masowego ma znane, a doniosłe znaczenie, jest to też hodowla, która może dostarczać wysokocennego materjału eksportowego.

Przechodząc do zagadnień hodowli ogólnej napotkamy na wstępie aktualną sprawę ksiąg stadnych koni pół krwi, która dotąd nie została należycie uregulowana.

Sprawa ta domaga się załatwienia, kulturalna hodowla bowiem bez ksiąg stadnych jest nie do pomyślenia. W tym względzie trzeba również stworzyć system, któryby oddzielał księgi państwowe od ksiąg związkowych i któryby nadawał świadectwom, wydawanym przez związki i izby rolnicze, właściwy autorytet.

na myśleć o postępie, wytknięty kierunek bowiem nie dopuszcza największego niedomagania hodowli polskiej — mieszańcowania, pozwala stwarzać rody i rodowody skonsolidowane, na czem dopiero można opierać chów przemyślany, a nie przypadkowy.

Utworzenie zatem okręgów hodowlanych daje wyraz kulturze hodowlanej kraju i prowadzi prostą drogą do wytworzenia rodzimych typów koni.

Ta sprawa, wymagająca studjów hipologicznych, gleboznawczych, etnograficznych, ekonomicznych i t. p. jest już daleko posunięta i w najbliższym czasie będzie poddana naradom z przedstawicielami hodowców i wojska, celem uzgodnienia poglądów i wprowadzenia w życie. Gdy to nastąpi — rozbudowa lokalnych związków hodow-



DOUBLE LIFE 3 l. kl. kaszt. (Bachelor's Double — Saint Joan po Willbrook) własność lady Zia Wernher, zwycięzczyni Cambridgeshire Stakes 1929 r. w Newmarket i Duke of York Handicap w Kempton Park (ż. J. Dines).

Olbrzymiej doniosłości sprawą jest ustanowienie okręgów hodowlanych. Polska posiada za wielką ilość wadliwych koni i to najbardziej szkodzi sprawie końskiej, gdyż to są te darmozjady, o których szeroko piszą ekonomiści. Ilość koni w Polsce trzeba zmniejszyć, ale stworzyć taką jakość, któraby dawała nie mniejszą sumę pracy. Do tego celu, poza wszelkiemi stosowanemi metodami popierania, prowadzi przedewszystkiem ustalenie okręgów hodowlanych i określenie typu konia, jaki ma w nich dominować w hodowli masowej.

Ujednostajnienie typu konia wpływa niezmiernie dodatnio na możność jego zbytu na rynku wewnętrznym, a dla eksporterów zagranicznych jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi; przedewszystkiem więc ma znaczenie ekonomiczne.

Pod względem hodowlanym dopiero wówczas możlanych stanie się koniecznością chwili. Cała Polska hodowlana pokryje się siecią związków, które jak strumienie i rzeczki z czasem będą wlewać swe najlepsze konie do wielkich związków, grupujących elitę końską kraju.

Związki hodowlane, obecnie istniejące, jako kadry tej przyszłej organizacji, muszą być i będą otoczone opieką Rządu i jego poparciem.

Wszystkie stada, należące do tych związków i wzorowo prowadzone, winny się cieszyć specjalną ochroną, produkują bowiem materjał ulepszający i olbrzymią większość materjału wojskowego, czyli są czynnikami postępu hodowlanego i gwarantują obronę Państwa w dziedzinie zaopatrzenia armji w konie.

Poważną bolączką jest kwestja reproduktorów. Złych jest wiele — dobrych mało. Duże nadzieje pokładać należy w ustawie o opłatach od ogierów, nieposiadających

świadectw uznania. Wpłynie ona niewątpliwie na usunięcie znacznej ilości ogierów wadliwych i pozwoli wówczas stosować ściślejszą kontrolę do tych, które pozostaną w hodowli. Najlepsze z pośród ogierów uznanych będą wydatnie premjowane i zadaniem Państwa jest stworzyć z czasem z ogierów premjowanych armję pomocniczą dla stadnin państwowych, dorównywającą im jakością. Na razie wszakże, gdy dobrych ogierów jest tak mało — premjowanie musi być pobłażliwsze.

Duży nacisk należy położyć na dydaktykę w hodowli koni. Trzeba wychowywać świadomych celu i zadań hodowców, a w tym względzie najbardziej dodatnie wyniki dają wystawy, pokazy i konkursy. W miarę więc postępu sumy, przeznaczone na ten cel przez Państwo, winny być zwiększane.

Popierać również należy usilnie ugruntowanie wszelkich instytucji, mających za zadanie organizacje zbytu koni.

Czynnikiem dużego znaczenia w rozwoju hodowli konia szlachetnego jest dobrze prosperujące jeździectwo. Dlatego w interesie hodowli leży popieranie konkursów, raidów i wszelkich prób koni, co obecnie celowo jest stosowane.

Z punktu widzenia ekonomji hodowli koni sprawą dużej wagi jest przestrzeganie nadal zasady wolnego wywozu i poczynienie wszelkich możliwych ulg i ułatwień dla eksporterów koni.

Obecnie jest w toku kwestja zwolnienia tych eksporterów od płacenia podatku obrotowego.

Dla wymiany materjału hodowlanego, prób wyścigowych i sportu wielkie znaczenie posiada obniżenie taryf kolejowych w kraju, zaś dla handlu zagranicznego ułatwienie tranzytu w państwach ościennych.

Wszystkie te zadania wymagają wzmożenia działalności Wydziału Hodowli Koni w Ministerstwie Rolnictwa, który pod względem organizacyjnym posiada rozległe pole pracy.

Stadniny Państwowe wymagają jeszcze dalszej rozbudowy, aby dojść do norm, zakreślonych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 roku. W tym celu budowane jest w roku bieżącym stado w Białce na 200 ogierów dla południowej części woj. lubelskiego i Wołynia. Stado to już w roku 1930 będzie uruchomione. Z kolei rzeczy konieczne jest wykończenie stad centralnych Łącka i Bogusławic, które to stada są wzniesione częściowo i nie mogą podołać zapotrzebowaniu na ogiery w okolicach kraju, posiadających korzystne warunki hodowlane, ale zaniedbanych pod względem chowu koni.

Równocześnie plan rozbudowy przewiduje rozszerzenie stada ogierów w Janowie, oraz w Sądowej Wiśni.

Wykonanie tego planu budowlanego pozwoli na powiększenie ilości ogierów do 1.800 sztuk, przewidzianych ustawą. W miarę środków zamierzenie to da się uskutecznić w przeciągu 6 — 8 lat.

Państwowe Stadniny Koni są już bliższe swego etatu, brakuje im bowiem jeszcze około 80 matek do zakreślonej liczby 300, co też w przeciągu 6 — 8 lat zostanie uzupełnione.

W związku z tem przewidziana jest jeszcze budowa stadniny koni czystej krwi arabskiej w Samborcu, w Sandomierskiem, który posiada doskonałe warunki hodowlane, a przytem szczególnie się nadające dla wychowu koni orjentalnych.

Oto najważniejsze zagadnienia i inwestycje, niezbędne dla dalszego rozwoju hodowli koni w Polsce. Wprowadzenie ich w życie wyda napewno obfite i cenne owoce pod tym wszakże warunkiem, że zostaną stworzone dla hodowli koni zdrowe warunki ekonomiczne.

W tym względzie metody są wypróbowane i niezawodne, a polegają one na: wysokich nagrodach wyścigowych, cenach koni remontowych i ogierów, gwarantujących zysk i posiadających charakter premji, oraz na wolnym wywozie koni, w którym Państwo czyni wszelkie możliwe ułatwienia.

Metody te w Polsce są stosowane, ale jeszcze nie osiągnęły doskonałości. Dążmy więc wytrwale do koniecznego optimum, a nasza hodowla koni rozkwitnie żywiołowo, stokrotnie odpłacając Państwu i społeczeństwu wyłożone na nią środki.

O hodowli koni półkrwi.

(Dokończenie).

Wreszcie jako koń rolniczy jest koń pruski, hanowerski, holsztyński i t. d. przy dużych wymaganiach pielęgnacyjnych i paszowych zupełnie pierwszorzędny i to głównie właśnie dzięki swemu spokojowi i średnio pobudliwym nerwom. Liczne próby dzielności w ciężkim zaprzęgu na znacznych nieraz dystansach, poza intensywnym poziomem zachodniej kultury rolnej, świadczą i na tem polu o wielostronnej użytkowości niemieckiej półkrwi.

Jeśli więc Niemcy, pomimo raczej słabej przeszłości i średniego środowiska hodowlanego, osiągnęli szereg nieprzeciętnych zamierzeń, wyhodowawszy prawidłowego i sprawnego konia półkrwi o ustalonym typie, to wynik ten został osiągnięty tylko świadomą i planową, a wytrwałą i konsekwentną, sądząc zaś z rezultatów, logicznie obmyślaną pracą. Teoretycznie świadczy o pracy ich hodowlanej myśli niezmiernie obfite i chętnie czytane piśmien-

nictwo hipologiczne z licznymi polemicznymi komentarzami. Pozatem zaś szereg prób i doświadczeń, a przedewszystkiem, w przeciwieństwie do nas, uznanie, że hodowla koni nie może być oparta na dyletanckiej improwizacji na samej „żyłce" końskiej, lecz winna być traktowana również rzeczowo i gruntownie, jak każda inna gałąź hodowlana, jak wszelkie inne poważne zagadnienie wytwórcze.

Przeciwstawienie pod tym względem nas Niemcom nie jest wypadkowe, lub gołosłowne. Opracowywanie tematów hodowlanych, za wyjątkiem zakresu pełnej krwi, jest u nas niezmiernie rzadkie, polemika, zawsze świadcząca o żywości zajęcia się daną sprawą, znikoma, największe, omal że wyłączne zainteresowanie szerszych kół czytelków skupia i wyczerpuje bez reszty — kronika.

Nawet taki ewenement jak pierwszy w Polsce oficjalny zjazd hodowców koni, który miał miejsce w listopadzie w Warszawie, nie przyniósł na tem polu nic nowego.

Poza wszechstronnem i wyczerpującem exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni p. inż. J. Grabowskiego, wśród szeregu odczytów i przemówień nie było ani jednego, któryby się zajął kierunkami hodowlanymi, zagadnieniami metod i systemów hodowlanych, podzielił się swemi obserwacjami i doświadczeniami, postawił jeden, drugi konkretny wniosek hodowlany. Słuszne jest domaganie się wyższych cen remontowych, lecz również słusznem i koniecznem jest stwierdzenie głównych niedomagań i błędów naszej hodowli, obmyślenie środków zapobiegania im, ustalenie zasadniczego planu, programu, pewnego standartu, do jakiego się dążyć powinno i dróg, jakie do tego w miejscowych warunkach prowadzić mogą.

Pod względem metodyki nie osiągnęliśmy na tym zjeździe poziomu przedwojennej Rosji, gdzie ostatni kongres hodowców koni ustalił szczegółowe wytyczne dla ogólno krajowej hodowli, dodając im mocy przez przezorne postanowienie, że wobec naturalnej powolności hodowlanej ewolucji postulaty te nie mogą ulec zmianie przed upływem ćwierćwiecza.

My natomiast słyszeliśmy dużo o ekonomice hodowli koni, ale nic o technice hipologicznej, zapewne w myśl przekonania, że nie było nas był słynny koń polski, nie będzie nas, a koń w Polsce też będzie i to nie bylejaki bo... polski. Ścisłość wymaga skonstatowania, że w sekcjach arabskiej, pełnej krwi, huculskiej, oraz pociągowej zastanawiano się choć nad źródłami i sposobami zapewnienia tym hodowcom odpowiednich reproduktorów i warunków rozwoju. Natomiast właściwie le gros naszej hodowli — półkrew — odbyła się najzupełniej bez przedyskutowania zagadnień technicznych i zjazd ten nie przyczynił się w niczem do skoordynowania wysiłków, przeciwstawienia się chaotyczności, skonstruowania planu na bliższą i dalszą metę.

A jednak hodowla półkrwi stoi przed szczególnie wielorakiemi zadaniami i musi sprostać bardzo różnym, a niezmiernie życiowym wymaganiom, wskutek czego nie może mieć tak klasycznych uświęconych tradycją kanonów, jak specyficzne hodowle czystej krwi arabskiej, lub pełnej krwi angielskiej.

Jak już poprzednio zaznaczono masowość i szerokie rozpowszechnienie hodowli półkrwi nie pozwalają na stosowanie tych wszystkich skomplikowanych środków i na zapewnienie ramek całego luksusu, warunkującego istnienie i rozwój tamtych elit końskiego gatunku.

Wstępnym elementarnym momentem kwalifikowania konia półkrwi jest prawidłowość jego pokroju, przyczem za decydujące kryterjum należy uważać stopień odchylenia od modelu, rokującego największą sprawność.

Ciasne, jednostronne określenie niemieckie „das korrekte Pferd", uważane tam dawniej przy ocenie konia niemal za wyłącznie miarodajne, jest słusznie ujemnie osławione, lecz należy je uważać za równie błędne jak i niedocenianie, lekceważenie znacznia pokrojowej prawidłowości. Brak tej ostatniej jest zawsze pewnym handicapem, mogącym nieraz, przy płynącej z konieczności lub nieświadomości niedostatecznej pielęgnacji, a intensywnem użytkowaniu konia, pozbawić go zupełnej możności pracy. Służba wojskowa, lub fornalska, ci główni konsumenci koni półkrwi, wymagają stałej użyteczności swego motoru, a zasadniczo nie przewidują regularnych, lub częstych odpoczynków i wyszukanych zabiegów technicznych, mogących do pewnego stopnia usprawnić częściowo kalekę. A jeśli wadliwość pokroju jest tak niebezpieczna z punktu interesów użytkowania konia, to czyż jest dopuszczalna dla hodowcy, który wie dobrze jak uporczywie i nieraz w spotęgowanym stopniu przelewają się dziedziczne usterki!

Dążenia do prawidłowości exterieuru nie należy utożsamiać z lubowaniem się w budowie najpoprawniejszej, lecz nie posiadającej żadnych wyróżniająco dodatnich points — cech. Najważniejszą wśród tych ostatnich jest: ogólna rama, krótkonożność łącznie z głębokością i należytem ożebrowaniem tułowia, celowosc ustosunkowania dźwigni, suchość i jędrność tkanek, oraz istotne zharmonizowanie, zrównoważenie całości.

Bezpośrednio ze sprawą exterieuru łączy się zagadnienie kalibru masy konia półkrwi. Podkreślana poprzednio wielostronność zadań półkrwi wskazuje, że w tym zakresie musi się dążyć do pewnych realnych wartości, unikając jednak przesady. „Zu viel Masse Mangel an Rasse", nadmierna zaś lekkość budowy nie daje należytej rękojmi uzyskaniu wystarczającej możności pracy. Dziewiętnastocentymetrowy piszczel—nadpęcie—jest poniekąd standartem, niżej którego wymagania zasadniczo schodzić nie powinny. Wykluczoną i niedorzeczną byłaby chęć zamknięcia żywej konstrukcji końskiej w arytmetycznych formułkach, wszelkie więc liczbowe dane można traktować wyłącznie jako pewne wytyczne orjentacyjne, względna wartość których leży w ich wzajemnem ustosunkowaniu się.

Błędem jest przywiązywanie szczególnej wagi do wzrostu konia, wybujałość — duży wzrost w połączeniu ze stosunkowo niewystarczającymi innymi wymiarami jest jedną z najujemniejszych cech pokrojowych i kalibrowych. Większość wad końskich wykazuje swój wpływ ujemny szczególnie u koni wysokich, którym sama ich struktura utrudnia właściwe skoordynowanie poszczególnych członków. Efektowność dużych koni jest często ich jedyną zaletą, niemającą nic wspólnego z efektywnością. Tak w wojsku, jak w rolnictwie „żyrafy" z żadnego względu

pożądane nie są i nie wykazują konkretnych plusów w każdym razie mniej niż minusów.

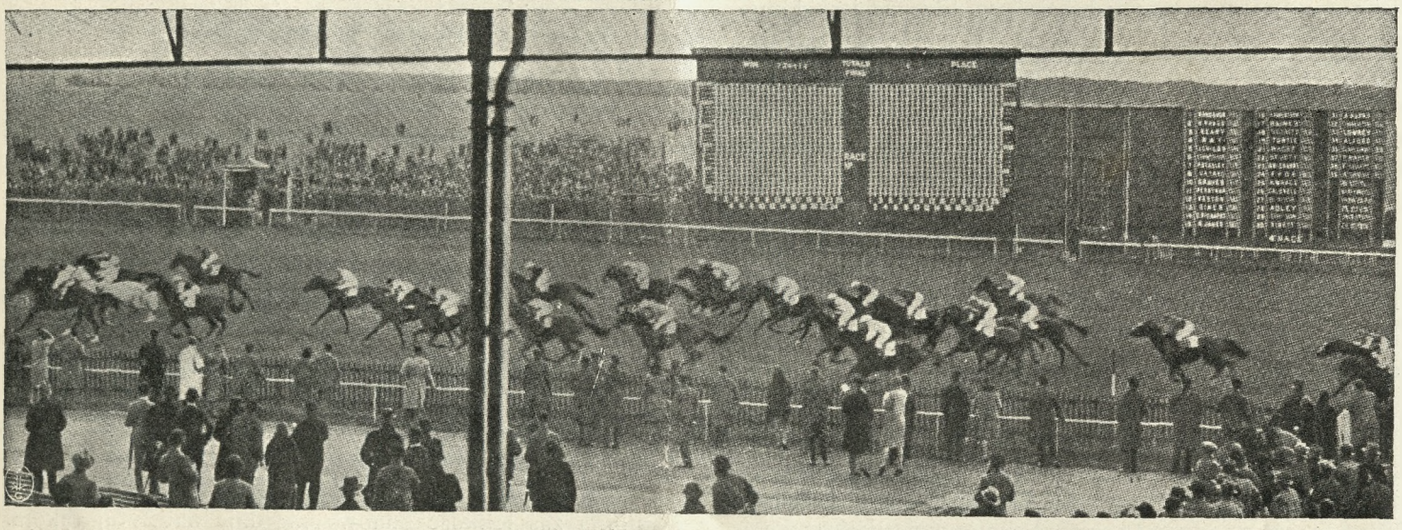
Jeśli trzeba koniecznie ściślej oznaczyć pewne najbardziej pożądane optimum końskich wymiarów, to uważać za nie można następującą skalę: wzrost 155 — 160 cm (naturalnie stojącej miary) przy obwodzie klatki piersiowej nie mniej 180 cm., a 20 cm. w nadpęciu „pod kolanem". Dla orjentacji należy zaznaczyć, że lepiej się rekomenduje koń o 155 cm. i o poprzednich dwóch innych wymiarach, niż ten, który mierzy 160 cm. bez odpowiednio zwiększonych pozostałych wymiarów. Jednem słowem wartościowsze jest, lecz niestety na pieniądze normalnie nie cenniejsze, a jednocześnie i trudniejsze — wychowanie konia średniego wzrostu, a znacznej kościstości, niż rosłego — przy nadpęciu poprzedniego.

Dodatnie cechy budowy konia służą, do wnioskowania o jego użytkowości, dając do pewnego stopnia rękojmię prawidłowego działania dynamicznego, lecz nie są jeszcze wyczerpującem kryterjum jego sprawności, zależnej, poza mechaniką, od stanu organów wewnętrznych. O istotnej przydatności konia do pracy, o jego zdrowiu, może decydować ostatecznie tylko próba, która jest najściślej i najlepiej ujęta w treningu i w wyścigu.

zewnętrznym młodzieży. Aksjomatem i przepisem nie do obejścia winno być postanowienie, że żaden ogier nie może być dopuszczony do rozpłodu za opłatą, bez zadośćuczynienia istotnej próbie dzielności. Nie jest to nadmierne wymaganie, bo nie zależy w tym razie na szczególnych rekordach, na maksimum wysiłku, lecz na pewnej średniej, pewnem minimum, niżej którego żaden normalnie szacowany, przeciętny koń hodowlany tolerowany być nie powinien. Niezmiernie pouczające jest w tej mierze traktowanie młodych ogierów własnej państwowej hodowli, oraz zakupionych od prywatnych hodowców we wspomnianym uprzednio niemieckim państwowym zakładzie treningowym w Zwion.

Odkładając na inny czas szczegółowy opis bardzo zajmującej pracy w owym Zwion, nie można na tem miejscu nie uwydatnić choć w kilku słowach najgroźniejszego niebezpieczeństwa, najdelikatniejszego momentu w próbach wyścigowych, a mianowicie stanu nerwów, które dla trenowania konia mogą się łatwo stać jego Tarpejską skałą.

Nagłość rzutu naprzód przy starcie do krótkodystansowego biegu, zbrutalizowanie w chwilach dużego napięcia nerwowego przez jeźdźca, czy trenera, żądanie



Finish w Cambridgeshire Stakes 1929 r. w Newmarket (2.250 Ł — 1800 mtr.) Double Life 3 l. kl. lady Zia Wernher bije o szyję francuskich kandydatów Vatout i Palais Royal tudzież 34 innych koni.

Wobec niedostępności tego najracjonalniejszego środka dla szarej masy końskiej, jedynemi przesłankami, które, przy metodycznej obserwacji, mogłyby dać choć przybliżone, jednak ważne i pozytywne dane, jest zachowanie się użytkowości (Leistungsfähigkeit) licznych rzesz koni wojskowych i gospodarczych, oraz dokładniejsze i bardziej już jednostkowe wiadomości o performance sportowych szermierzy. Takie zestawienia, podawane do wiadomości państwowych i społecznych czynników hodowlanych, mogłyby oddawać znakomite usługi, umożliwiając racjonalną selekcję i następną konsolidację dodatnio wyróżniających się szczepów, tworząc rozległe, o stwierdzonej jakości, a coraz wartościowsze rody.

W zakresie jednak czysto zarodowym, hodującym materjał rozpłodowy, prawidłowy trening z jaknajwszechstronniej ujętemi próbami dzielności jest absolutnie niezbędny i conajmniej równoznaczny z należytym rozwojem

nadmiernego, wyraźnie nie najwyższego, lecz nadmiernego wysiłku, szczególniej w obliczu przegranej — są to wszystko czynniki naruszające równowagę psychiki młodego zwierzęcia. Następstwem takich powtarzanych wstrząsów jest histerja lub neurastenja, a złamane serce brzmi bez porównania ładniej i odpowiedniej w stosunku do literackiej figury, niż do zmaltretowanego kandydata na reproduktora.

To też punktem ciężkości w zawodach dla koni półkrwi winny być przedewszystkiem próby siły i wytrwałości z oględnie ustaloną normą czasu, a więc biegi myśliwskie, cross country (biegi na przełaj) point to point, długie biegi przeszkodowe, oraz jazdy dystansowe, a tylko w specjalnych warunkach i jaknajrzadziej krótkie biegi płaskie. Przejście prawidłowego serjo treningu i udział z przyzwoitym wynikiem w kilku racjonalnych próbach oto wszystko, czego trzeba dla przyznania z tego tytułu

reproduktorskich kwalifikacji skądinąd dodatniemu koniowi półkrwi.

Nadmierna pobudliwość, nadwyrężone nerwy to główna przeszkoda w bezwarunkowo wymagającej cierpliwości i spokoju normalnej ciężkiej pracy, a więc i przyczyna tak częstej niechęci do posługiwania się szlachetnymi końmi, a dążenia do obojętnych i powolnych stępaków. Limfatyczność tych ostatnich daje jednak słabe, nieodporne nerwy, reagujące na większy wysiłek prostracją, poddaniem się w przeciwstawieniu do nadwrażliwych zwierząt, które postawione przed równie ciężkiemi wymaganiami szamocą się, miotają, lecz nie dają pozytywnego wysiłku, raczej się kaleczą, lub zacinają w uporze podniecenia, rozpaczy, czy złości. Prawdziwie idealny stan nerwów konia do ciężkich warunków pracy, rozwijający na żądanie maksimum efektywnego wysiłku, posiadają włościańskie mierzyny, które wprost doskonale łączą energję ze spokojem, wytrwale czyniąc zadość absolutnie każdemu zadaniu, nie przekraczającemu ich fizycznej możliwości.

Gdyby przyrodzona dzielność, energja koni wyścigowych była pieczołowiciej hartowana i chroniona, a mniej gwałcona, więc bezpowrotnie niszczona, to cytowane przez p. J. Ursyn-Niemcewicza zwycięstwo w ciężkim zaprzęgu dwóch wyścigowych braków było by objawem normalnym, codziennym, a nie potwierdzającym smutną regułę unikatem. Dla skutecznego pełnienia ciężkiej pracy dnia powszedniego, a dania w razie potrzeby i czegoś więcej, trzeba nie gąbczastych kości i limfatycznych mas mięsnych, zużywających bez miary paszy dla ściśle jednostronnej i ślamazarnej użytkowości, lecz jędrnych, zahartowanych tkanek, rządzonych zrównoważonymi i sprawnymi nerwami.

Fakt przeważnie ujemnego działania zmagań wyścigowych na końskie nerwy nie zmienia pewnika, że bez wyścigów nie był by nigdy koń dzisiejszy osiągnął tak wysokiego stopnia sprawności i rekordowych wyników. Zresztą ten szkodliwy wpływ mógł by być przy baczniejszej uwadze w tym kierunku znacznie osłabiony.

Jakżeż się jednak obecnie te dodatnie i ujemne cechy koni pełnej krwi odbijają i zaznaczają w szerokiej hodowli półkrwi?

Tryumfatorzy klasycznych nagród, a także i liczniejsze pomniejsze wielkości torowe, to zwycięzcy, którzy zdali egzamin zdrowia i hartu, a przez generację swych przeważnie również zasłużonych przodków, cechy te w sobie utrwalili, są więc w stanie przekazywać je potomstwu. Zatem wpływ tych czołowców na hodowlę jest pod względem dynamiki i jędrności bez kwestji dodatni. Równolegle jednak i równocześnie dziedziczą się także przewrażliwione i nadmiernie pobudliwe nerwy, oraz najwyższe wymagania życiowe, warunkujące powstanie, byt i rozwój tego kwiatu końskiego gatunku, a niezbędne, przy większem nasileniu, również i dla utrzymania potomstwa na przyzwoitym, niezwyrodniałym poziomie. Dla tego też nie można dość wyraźnie podkreślić słów G. Rau'a, że „das Blutniveau der Pferde muss der Scholle entsprechen" — poziom krwi musi odpowiadać środowisku. Doceniając w całej rozciągłości niezastąpione znaczenie i pierwszorzędną rolę pełnej krwi angielskiej w hodowli półkrwi, należy tylko ostrzegać przed nadmiernem przesycaniem tym skoncentrowanym eliksirem szerokich mas końskich, przeznaczonych do pracy w skromnych i uciążliwych warunkach powszedniego życia. Jakiegoś niezawodnego przepisu na kolejność, częstość stosowania vollbluta w hodowli półkrwi oczywiście ustalić nie można, bo hodowla ze swemi szlakami dziedziczności to nie szemat, lecz jaknajbardziej żywe życie. Wprowadzenie co dwa, trzy pokolenia półkrwi prądu pełnej krwi zdaje się być stosunkiem, mogącym służyć za pewną wytyczną z jednoczesnem wyraźnem zastrzeżeniem, że nieraz wprost konieczne i znaczne odchylenia od tej tylko orjentacyjnej normy są zadaniem czujnego hodowcy.

Jeśli tylko oględnie i nie stale można korzystać w hodowli półkrwi z jednostek pełnej krwi o stwierdzonej jakości, to czyż nie należy się zachowywać ze znacznie dalej idącą rezerwą w stosunku do tych przedstawicieli pełnej krwi, którzy brali udział w wyścigach w normalnych warunkach, a nie osiągnęli tam nic, czy tak, jak nic? Przecież te konie to zasadniczo selekcja naodwrót, czyli że są to odpadki i notoryczne braki, a jednak i one bywają z lekkiem sercem, a wielkiemi nadziejami wcielane do hodowli. Przed używaniem do rozpłodu tego rodzaju „ulepszającego" materjału należy się bardzo zastanowić, bo butelka może być bardzo piękna, lecz wino nie do strawienia. Te same zastrzeżenia są także na miejscu i względem zwycięzców, o rażąco nieprawidłowym pokroju i nieraz bardzo jaskrawych wadach, bo tu forma może zupełnie treść spożyć.

W hodowli półkrwi należy zasadniczo dążyć do takiego utrwalenia, skonsolidowania wyrównanego typu i pożądanych cech użytkowych, żeby właściwości te jaknajwyraźniej się przelewały. Odpowiednio uzupełniając i coraz bardziej wzmacniając cenne rody, przez akumulowanie tych samych prądów krwi, celem winien być jaknajbardziej jednolity przychówek, odpowiadający swym rodzajem potrzebom i wymaganiom danego środowiska, okręgu i rynku. „Züchten heisst auswählen, pflegen und bauen" — mówi G. Rau, hodować znaczy selekcjonować, pielęgnować i budować.

Jednym z najskuteczniejszych czynników, warunkujących postęp hodowlany, osiągnięcie, wzmożenie i ustalenie pożądanych cech, wyróżniających całe ujednostajnione potomstwo, jest chów krewniaczy, wsobny — inbred, in zucht.

Podobne z podobnem daje podobne, potęgując podobieństwo, jest to fundamentalna, niewzruszona i niezawodna zasada, klasyczna w swej mądrej prostocie.

„Kluczem do inzuchtu jest selekcja" mówi prof. Adametz, mając na myśli konieczność stosowania szczególnie starannego i rozważnego wyboru zwierząt rozpłodowych, gdy są one z sobą spokrewnione. Równie niezbędnym warunkiem powodzenia jest zawsze wskazane, a przy tej metodzie specjalnie ważne, przestrzeganie najwłaściwszego wychowu, współdecydującego o wystarczającym stopniu witalności, zdrowia młodzieży.

Każde stado winno dążyć do wypośrodkowania u siebie jednego, paru lub kilku, zależnie od swej liczebności, rodów linji żeńskich, by oprzeć całą swą przyszłość na rozmnożeniu takich rodzin, przepleceniu ich między sobą, wzmaganiu zalet właściwości. Jedna, druga cenna matka

i podwaliny stada są ugruntowane, tylko posiadanie i docenianie takich macierzyńskich jednostek daje rękojmię trwałego rozwoju stada.

Wybitna rola żeńskiego pierwiastka w hodowli została obecnie uznana w całej jej doniosłości. Hodowca, który szuka ratunku i wybawienia tylko w ogierze, daje testimonium pauperitatis swoim klaczom i nigdy nie osiągnie wybitniejszych wyników na dłuższą metę. Niedarmo arabowie powołują się na klacze Mahometa, a anglicy na swoje royal mares.

Taką samą selekcję i świadomą konsolidację, zcementowanie hodowli, jak w poszczególnych stadach, winno się również prowadzić na szerszą skalę w całych okręgach hodowalnych, starając się jaknajszerzej rozpowszechnić, zakorzenić i wzmocnić jedną i tę samą raz wybraną i ustaloną krew. Dla zapewnienia powodzenia i rozwoju danego kierunku, trzeba go tak wybrać, żeby odpowiadał warunkom miejscowego środowiska w całem tego słowa znaczeniu, bo słusznie stwierdza G. Rau, że „żadnej hodowli nie stworzy się dekretami. Poszczególne hodowle stwarza środowisko, warunki wychowu i potrzeby rolnictwa. Zlekceważenie tego pewnika zawsze się mści".

Reasumując: konsekwentnie i harmonijnie ustalone rody półkrwi, poprzeplatane między sobą, a poprzetykane i połączone nicią pełnej krwi, dają zdrowe, żywe końskie pogłowie o nieograniczonych możliwościach rozwoju, oczywiście pod warunkiem zapewnienia młodzieży jedynie ekonomicznego, bo niezbędnego dla niej wychowu — paszy, powietrza i ruchu.

Osiągnięcie stałych poważnych wyników nie jest dziełem łatwem, ani szybkiem, lecz niezawodnie możliwem i celowem, bo dobry koń będzie dobrze pracował, lub znajdzie dobrego kupca, a zmniejszony procent braków zapobiegnie mnożeniu bezwartościowego, a więc obniżającego przeciętną rentę, choć nieraz nawet szlachetnego, końskiego proletarjatu. Najzupełniej uzasadniona wiara w cudotwórczą siłę krwi „Blut ist der Saft, was Wunder schaft" ma zastosowanie do każdej dzielnej i zdrowej rasy, która nią jest istotnie w treści i w czynie, bo pięknym jest, kto pięknie pracuje (Handsome is who handsome does).

Pominięcie, do pewnego stopnia, w toku zasadniczej części niniejszych rozważań pierwiastka orjentalnego, mogło by nasunąć zupełnie mylny wniosek o zbędności, nieprzydatności tego czynnika w hodowli półkrwi. Otóż przeciw tego rodzaju wrażeniu należy się jaknajkategoryczniej zastrzec. Jak już raz zaznaczono tylko dążenie do uproszczenia wywodów było jedyną przyczyną tego częściowego przemilczenia. Dla niespaczenia treści i przekonań zaznacza się z naciskiem, że właśnie u nas orjental jest nieoceniony i niezbędny w szerokiej hodowli, wnosząc z sobą najistotniejszą szlachetność, suchość, łagodność, wybitną zdolność asymilowania, wykorzystywania paszy, a więc kontentowanie się prymitywniejszymi, skromniejszymi warunkami bytu.

Zasłużoną polską sławę hipologiczną zawdzięczamy orjentalowi, obecnie możemy ją odrodzić i wzmóc przez najbliższego nam, wszechstronnego anglo-araba półkrwi, metodycznie i świadomie chowanego przy równomiernem uwzględnianiu w rodowodzie równowagi obu uszlachetniających czynników, to jest zarówno araba, jak i anglika.

Oby wielka cnota anglo-araba, tej najcenniejszej półkrwi została u nas jaknajprędzej doceniona i przez założenie oddzielnej Księgi Stadnej należycie ugruntowana.

Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Nasze czołowe reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr).

(Ciąg dalszy).

Wysoki procent pożytecznych koni osiągnął potomstwem swem w roku ubiegłym, importowany z Austrji Harsona. Z 12 głów jego potomstwa z pożytkiem dla swych stajen biegało 5 koni, czyli około 41%, przeciętna jednak wygrana wypadła nader skromnie, gdyż zaledwie 6.300 zł. na głowę.

Pierwszy przychówek po Harsona pojawił się na torze w 1925 r. jako dwulatki, biegały one jednak bez powodzenia. W 1926 roku doskonale biega 3 letni Kimi, wygrywając 3 pozagrupowe gonitwy w doskonałych towarzystwach, a między innemi Handicap Otwarty. Nieźle zarysowują się dwuletnie Lakhme i Chum. W 1927-ym roku Chum na wiosnę biega coraz lepiej i w końcu wiosennego sezonu wygrywa nagrodę Jubileuszową, dobrze biega Delice. Jesienią zdają się dobrze na przyszłość zapowiadać dwulatki Bakarat i Diana II. W 1928-ym roku na wiosnę Bakarat błysnął talentem, wygrywając pozagrupową gonitwę na dystansie 2400 mtr., lecz później nie miał jak i reszta jego rodzeństwa (po ojcu) większego powodzenia. Wreszcie w ubiegłym 1929-ym roku Bakarat z wiosną jest po za wszelką formą, w końcu jesieni wyścigami dochodzi do kondycji i fatalnie jechany przez chłopca Klamara przegrywa Handicap Brzezia (Cesarewitech), lecz na najformalniejszy crossing, zrobiony mu przez zwycięzcę Zbira, ten ostatni odsądzony zostaje od nagrody i Bakarat, który miał od połowy linji prostej oczywistą znaczną przewagę, uznany zostaje zwycięzcą. Dużo wygrał w r. ub. Kiss me Quick; zwycięstwa jego jednak były mniej zaszczytne, gdyż odniesione zostały przeważnie w sprzedażnych nagrodach. Z dwulatków zeszłorocznych po Harsona wyróżniły się Lutin i Dobra Wróżka, które miewały bardzo obiecujące wyścigi.

Karjerę wyścigową Harsona miał pierwszorzędną: biegał znakomicie, zwłaszcza na dłuższych dystansach.

Z wielkich nagród wygrał węgierski St. Leger i Wielką Nagrodę Wiednia (obecnie Grosser Mode Preis) w Derby austrjackim stracił dużo na starcie i przegrał w walce, zajmując drugie miejsce.

Urodzony w 1917-ym r. Harsona ma obecnie 13 lat. Dotąd pokrywał w stadzie Kamionka p. R. Czaykowskiego matki dobrej krwi, lecz w stadzie mało wypróbowane. Jedna Deli Szel dała z Arioso klasowego prawie Diavolo, który w roku Dunkierki, Forwarda, Dryady, Donny Rosy, bywał z miejscem w klasycznych wyścigach. Klacz Danae jednak po tym samym ogierze klasą bratu rodzonemu znacznie ustępowała. Reszta matek, albo innymi ogierami stanowione nie były, albo też nic się po nich nie wyróżniło. Harsona więc jako reproduktor dotąd dostatecznie wyzyskany nie był, na co, jak według swej pięknej karjery wyścigowej, tak i w skromnych ramach działalności stadnej w zupełności zasługiwać by powinien.

HARSONA og. kaszt. ur. w 1917 r. w Austrji.	Horkay	Matchbox	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Match Girl	Plebeian	11
				Fusee	22
		See Me	Stronzian	Waisenknabe	5
				M-me Giraud	17
			Sorcery	Wenlock	4
				Christabelle	3
	Nota	Bona Vista	Bend'Or	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Vista	Macaroni	14
				Verdure	4
		Noisette	Juggler	Touchet	14
				Enchantress	9
			Hazledell	Hermit	5
				Hazledean	11

* *
*

Pomimo nie imponującej swej karjery wyścigowej, (w 1914-ym roku wygrał klasyczną nagrodę Rulera) doskonałym reproduktorem okazał się Alaric Victor, który już od początku swej karjery stadnej stale daje wysoki procent bardzo dobrze biegającego potomstwa, z wysoką przeciętną sumą wygranych. W ubiegłym roku 1929-ym, 15 głów z pośród jego dzieci wygrało 138.430 zł., co stanowi przeciętną sumę przeszło 9.000 zł., przyczem 6 koni czyli 40% okazało się w liczbie więcej niż pożytecznych.

Najszczęśliwszym rokiem w karjerze Alarica Victora, jako reproduktora, był rok 1927-my, kiedy z nielicznem swem potomstwem w liczbie 16-tu głów stanął na drugiem miejscu na liście zwycięzkich reproduktorów polskich, z poważną, według ówczesnych nagród, sumą 174.564 zł. i bardzo wysoką przeciętną wygraną. Najklasowszym wśród jego potomstwa okazał się Batiar (Electra) zwycięzca między innemi nagród Borowna i Widzowa, w dwuletnim wieku, oraz jako trzylatek nagrody Jubileuszowej. Menzalaric, Alembik, Irun, Arno, Ataman, Centaur, dobrze się zasłużyły w swych stajniach wyścigowych. Nierówna Menzalaric (pullerk'a) miewała zwłaszcza na krótszych dystansach klasowe zwycięstwa.

Urodzony w 1911-ym roku Alaric Victor jest przytem ogierem pięknym, prawidłowym i szlachetnym, a zalety te przeważnie na swe potomstwo przelewa.

ALARIC VICTOR og. c. gn. ur. w 1911 r. w st. p. M. Bersona	Alaric	St. Germain	St. Louis	Hermit	5
				Lady Audley	1
			Lady Clara	Blair Athol	10
				Lady Sophie	11
		Princesse de Galles	Galliard	Galopin	3
				Mavis	13
			Lady Hermione	Hermit	5
				Lady Paramount	10
	Vae Victis	Matchbox	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Match Girl	Plebeian	11
				Fusee	22
		Nickel	Kisber Öcscse	Buccaneer	14
				Mineral	4
			Black Duchess	Vedette	19
				Capucine	9

* *
*

Na siódmem miejscu według naszych obliczeń stanął w roku ubiegłym Morganatic, który jednocześnie zajął 3-cie miejsce na liście polskich reproduktorów, według wysokości sumy wygranej przez ich potomstwo. Z 27 głów jego dzieci 11 biegało doskonale, czyli 40%, a z sumy ogólnej 325 466 zł. przeciętna wygrana wynosi na głowę przeszło 12.000 zł. Urodzony w 1899 r. syn wielkiego St. Simona, obecnie już nie żyje, zasłużył on się jednakże bardzo polskiej powojennej hodowli. Dwukrotnie dał derbistów: w 1926-ym roku Derby wygrał syn jego Brutus, w 1929-ym Madryt. Z klasycznych nagród córka jego Dziwo II wygrała w 1928-ym Oaks, a Circe w 1924 roku nagrodę Rulera. Samson w 1927 r. wygrał półklasyczną dla dwulatków nagrodę Sernicką, w 1928-ym Wielką Łódzką i wogóle biegał znakomicie, walcząc niejednokrotnie z czołowymi rówieśnikami. Florestan, Eldorado Edynburg, M-me Bovary, Iwo, Kmicic w swojej karjerze miewały przebłyski klasy. Sądzimy, że Morganatic zasłuży się hodowli naszej również przez swoje córki, które, jako w prostej linji wnuczki St. Simona, powinny przelać na potomstwo choćby część talentów wielkiego dziada. Z wiekiem coraz lepiej biegał Ataman po Kaśce, nieźle galopował Herszt (kaleka) po Circe, bardzo „racing like" wygląda dwulatek Czarczaf (King's Idler i Kaśka), ciekawy będzie przychówek Dziwo II, która obecnie poszła do stada, siostry jej Sandy, doskonałej Maskarady, rodzonej siostry derbisty Madryta i Samsona, jak również młodych matek Dulcynei i Fryne.

W Anglji córka Morganatica Countess Torby dała po Santoi klasowego Santorb'a, który w 1925 roku wygrał Gold Cup w Ascot, z wagą 9 st. (57 i pół kg.), bijąc na dystansie 4.000 mtr. Salmon Trout'a (zwycięzcę St. Leger) i St. Germainsa (2-gi w Derby w Epsom), oraz trzech jeszcze poważnych współzawodników. Ogółem

Santorb, ur. w 1921-ym roku, wygrał 8.588 Ł (około 350.000 zł.).

MORGANATIC og. c.-gn. ur. w 1899 r. w Anglji.	St. Simon	Galopin	Vedette	Voltigeur	2
				M-rs Ridgway	19
			Flying Duchess	The Flying Dutchman	3
				Merope	3
		St. Angela	King Tom	Harkaway	2
				Pocahontas	3
			Adeline	Ion	4
				Little Fairy	11
	Molly Morgan	Morgan	Springfield	St. Albans	2
				Viridis	12
			Morgiana	Scotish Chief	12
				Lady Morgan	5
		Sissie	Nuneham	Oxford	12
				Auricula	3
			Saga	Thormanby	4
				Saccharissa	3

Padł również cenny reproduktor Mości Książe, którego potomstwo w liczbie 21 głów wygrało w roku ubiegłym 196.460 zł., czyli po 9.700 zł. przeciętnie na głowę, przyczem wśród jego potomstwa znalazło się 8-mioro wartościowych wyścigowców, czyli 40%.

Mości Książe, jako reproduktor, miał reputację, jakoby dawał córki o lepszej klasie, niż synów. I rzeczywiście: Fala III i Dryada, wysokiej klasy klacze wyścigowe, zdanie to w zupełności stwierdziły. Fala III w dwuletnim wieku wygrała nagrodę Widzowa, jako trzylatka zaś powtórzyła rekord dwóch córek znakomitej matki Viry (Gallinule), które wygrały w Warszawie 3 z rzędu klasyczne, specjalnie dla 3-latków nagrody: Produce, Oaks, Derby; a mianowicie: Gavotte (Galtee More i Vira), oraz Divine (Desmond i Vira). Córka Mości Księcia po Dźwinie II-ej, Fala III w Produce nie uczestniczyła, lecz wygrała nagrodę Rulera, Oaks i Derby, przyczem zwyciężczynię Produce Eskortę II-gą w tydzień po jej zwycięstwie w nagrodzie Oaks łatwo pobiła. Druga córka tegoż reproduktora po Fei-Dryada, aczkolwiek nie derbistka, w najlepszym po wojnie roczniku, dwukrotnie biła w klasycznych nagrodach derbistę Forwarda i zwyciężczynię St. Leger i Oaks Dunkierkę, wygrywając nagrody Jubileuszową i Janowską, drugą zaś była w St. Leger. Klasowo zapowiadała się córka Mości Księcia Elma (padła) zwycięzczyni nagrody Rulera, w której pobiła Brutusa późniejszego derbistę. Doskonale biegała Frasquita II (wygrała Handicap Otwarty, druga w St. Leger, trzecia w Wielkiej Warszawskiej). Widzowianka wygrała Produce (trzyletni), Donna Mobile nagrodę próbną im. St. Wotowskiego, w płotach i przeszkodach wyróżniły się Cetynja i Dalila, wreszcie w roku ubiegłym znakomicie się zarysowała Ile de France, zwycięzczyni Nagrody Kruszyny (2-letni Produce), zajmując wybitne miejsca wśród czołowych dwulatków. Doskonale biegała 2-letnia Iłża. Wyżej wymienione klacze, gdy dołączyć do nich jeszcze Roksanę, powinny imię swego ojca utrwalić w kronikach hodowli i turfu.

Z synów Mości Księcia najlepiej biegały: Huk (Hugenottin), Figaro (Rusałka) i Palatyn (Zeyneb). Huk, słaby dwulatek, wcale dobry trzylatek, czterolatkiem biegał doskonale, wygrywając w ogólnej sumie 56.080 zł., a w tem między innemi Wielką Łódzką Nagrodę, oraz dystansową próbę im. ks. Lubomirskich. Figaro, w dwuletnim wieku zwycięzca nagrody Borowna, biegał naogół doskonale. Palatyn walczył stale z czołowymi rówieśnikami i wygrał między innemi z dużą wagą Handicap Brzezia, (dzisiejszy Cesarewitch). Doskonale zapowiadał się syn Mości Księcia — Witeź, (Hekata półsiostra Kartacza), lecz nie mógł znieść surowego treningu i na torze wysokiej klasy nie wykazał.

Mości Książe, który na różnych pierwszorzędnych torach Europy w różnorodnych warunkach wygrał Graf Hugo Henckel Memorial w Wiedniu, St. Leger w Budapeszcie, Wielką Badeńską nagrodę w Baden-Baden, był drugi w Derby austrjackiem i w Derby niemieckiem, wymagał podobno bardzo dużo roboty. Synowie zaś jego w przeciwieństwie do swego ojca byli bardzo w treningu delikatni, nawet stayer par excellence Huk najlepsze wyścigi miewał wówczas, gdy był zupełnie świeży.

MOŚCI KSIĄŻE og. kaszt. ur. w 1910 r. w st. ks.ks. Lubomirskich.	Sac-à-Papier	Salisbury	Camballo	Cambuscan	19
				Little Lady	2
			True Blue	Oxford	12
				Smilax	32
		First Flight	Melton	Master Kildare	3
				Violet Melrose	8
			Selection	Hampton	10
				Preference	25
	Izbica	Carlton	Pell Mell	Y. Melbourne	25
				Makeshift	2
			Bonny Spec	Speculum	1
				Bonny May	10
		Tempête	Dunure	St. Simon	11
				Sunrise	1
			Szende	Ruperra	5
				Ol'yan-nincs (Kincsem)	4

* *
*

Dobrze biega potomstwo Albula, który w roku ubiegłym wśród czołowych starszych koni nie miał swych przedstawicieli, jednak dobrze biegało 5-ro jego dzieci z ogólnej liczby 13-tu, czyli 39 proc. i wygrało 82.490 zł., czyli przeciętnie około 6.300 zł. na głowę. Albula, jako reproduktor, otrzymał dość dużo matek pół krwi, niezbyt w stadzie wypróbowanych, jednakże wszystko po nim galopowało. Łączony z pełną krwią, dał dużo pożytecznego potomstwa i jedną klasową Atinę (Bonny Betty), która wygrała w 1924 r. Handicap Chambery i St. Leger, w 1925 Nagrodę im. hr. Zamoyskiego i im. L. hr. Krasińskiego, w 1926 powtórnie Nagrodę im. hr. Zamoyskiego, Jubileuszową i Janowską. Klacz ta niestety padła. Dwulatką klasowo zapowiadała się Ma Jalousie, (Molly Clarke), lecz w starszym wieku zawiodła. W roku ubiegłym doskonale zwłaszcza w końcu sezonu biegał Beduin (Mia May) i dobrze Bejrut (Mea), który na robocie był lepszy od poprzedniego.

Z dużym pożytkiem dla stajen swych biegały Bijou (Beate), Hermosa (Hajadon), Already (Diamantine).

Albula, jako wyścigowiec, nie był koniem wysokiej klasy. Jako dwulatek nie biegał. Jako 3 i 4-ro letni biegał 12 razy i wygrał 5 pierwszych nagród, 6 razy był z miejscem, wygrywając w ogólnej sumie 28.970 mk., czyli że klasycznych, lepiej wyposażonych gonitw nie wygrywał. Najlepszy wyścig zrobił syn Lorlot'a w Wielkiej Nagrodzie Hamburga 75.000 mk. na dystansie 2200 mtr., gdzie był drugim za wcale dobrym Masher'em bar. Oppenheima.

Urodzony w 1912-ym roku Albula był nabyty w Niemczech, jako reproduktor do hodowli koni pół krwi, do pełnej krwi był używany mało, niemniej jednak, jak wynika z powyższego, dał klasową Atinę i szereg pożytecznych koni. Za wielką zaletę Albuli trzeba by uznać, że daje źrebięta dość suche i nie limfatyczne, co przy specyficznych warunkach środowiska w jakiem działalność jest wielkim plusem. Nawet arab, hodowany na żyznych pastwiskach, czerpiących pożywienie z namułów po wiosennych wylewach wiślanych, wyrodził by się w przeciągu kilku pokoleń. To też pełna krew po innych reproduktorach: Viveur, Mobile, Voleuse, Mimosa, Baroness, Vedette, Grand Joy, przypominająca wzrostem i kalibrem prędzej limfatyczne bulony, lub meklemburgi, treningu nie wytrzymuje. Podczas gdy Molly Clarke, matka olbrzymek Mobile i Mimosy, z Albulą dała zupełnie już podobną do konia pełnej krwi Ma Jalousie, która, pomimo najróżnorodniejszych treningowych eksperymentów, wygrała w przeciągu swej trzyletniej dotąd karjery wyścigowej przeszło 36.000 zł., a jako dwulatka, będąc podówczas w normalnym treningu, biegała prawie bez przegranej (na 6 startów wygrała 5 pierwszych, w tem 3 pozagrupowe nagrody i raz jeden tylko była 2-gą).

Bardzo ciekawa będzie przyszła karjera wyścigowa dwóch synów Albuli, zeszłorocznych dwulatków, Bejruta i Beduina, ze względu zwłaszcza na ich matki. Matka Bejruta, Mea II, jest córką Karyatydy (Sezam) z linji Salamandry, matki klasowej Pani Chorążyny, która dała znakomitą M-me Ferrari. Ojciec zaś Mei II-ej, Guttenberg, jest synem Beregvölgy i importowanej z Francji do stada Ordynata M. hr. Zamoyskiego, Hungarji II-ej (Perplexe i Csardas) rodzonej siostry Ragotsky, derbisty francuskiego i pół siostry Semendrji (Le Sancy i Csardas), zwycięzczyni Prix de Diane i Grand Prix de Paris. Matka zaś Beduina, Mia May, jest córka Mei II-ej po Fils du Vent. Guttenberg biegał mało. Jako dwulatek wygrał 2 razy, jako trzylatek wygrał raz jeden, w następnym wyścigu zbrockendownował.

ALBULA og. c.-gn. ur. w 1912 r. w Niemczech.	Lorlot	Winkfield's Pride	Winkfield	Barcaldine	23
				Chaplet	5
			Alimony	Isonomy	19
				Albech	9
		Lina Hacket	Hermit	Newminster	8
				Seclusion	5
			Cicely Hacket	Le Marechal	35
				Meg o'Marley	7
	Airdrie	Ayrshire	Hampton	Lord Clifden	8
				Lady Langden	10
			Atalanta	Galopin	3
				Feronia	8
		Poudre a Canon	Thunderbolt	Stockwell	3
				Cordelia	11
			Mitrailleuse	to Straff Brother	8
				Musket's dam	3



DICTATEUR VIII 6 l. og. kaszt. (Ukko — Dragonne) własność M. L. Olry-Roederer, zwycięzca Prix de Monte Carlo (150.000 fr. — 3500 mtr. płoty) pod ż. R. Petit.

Doskonałe miejsce wśród czołowych reproduktorów zajął, według naszych obliczeń, urodzony w Anglji w 1918-ym r. Stavropol (Spearmint i Serenada). Potomstwo w liczbie 11-tu głów, wśród których do grupy pożytecznych koni zaliczyć trzeba 4, czyli 36% wygrało 135.270 zł., z bardzo wysoką przeciętną wygraną 12.700 zł. na głowę.

Potomstwo Stavropola pojawiło się na torze dopiero w 1928 roku jesienią, jako dwulatki i odrazu zwróciło na siebie uwagę. Aurelius zwłaszcza (Dźwina II) i Harmonja (Gamma) przed sezonem jeszcze zanosiły się na konie wyścigowe zupełnie pierwszej klasy. Aurelius jednak uszkodził sobie łopatkę i jako dwulatek nie biegał, Harmonja zaś wygrała stylowo 3 gonitwy z czterech, w których uczestniczyła. Doskonale biegała Haga (Riga), na 8 startów wygrywając 2 pierwsze, 3 drugie i 3 trzecie nagrody, ani razu nie była bez miejsca. Dobrze biega Gereza (Uciecha), która, startując 4 razy, wygrywa 1 pierwszą, 2 drugie i 1 trzecią nagrodę, ani razu nie będąc bez miejsca. Nieźle Tercyna B. W. (Topola), która na 7 startów miała 6 drugich i jedną trzecią nagrodę i również ani razu nie była bez miejsca. Dwuletnia Gruna wygrała 5.660 zł.

W 1929-ym r. Haga z miejsca wygrywa 10-cio tysięczny Handicap Otwarty. Aurelius błysnął klasą, lecz niedomaganie powtórzyło się i zgasł wkrótce. Za to Har-

monja wygrywa Oaks, w Nagrodzie im. Prezesa T-wa (St. Leger) przychodzi druga za Faustem, następnie wygrywa nagrodę Rzeki Wisły, oraz wkrótce przegrywa w zaciętej walce na ostatnich metrach Wielką Warszawską Nagrodę im. Fr. Jurjewicza do Herkulesa, któremu daje 4 kg. wagi. Ogółem klasowa córka Stavropola wygrała 86.700 zł., zajmując 3-cie miejsce za Faustem i Madrytem na liście zwycięskich trzylatków. Z dużym pożytkiem dla swych stajen biegają córki Stavropola Tercyna B. W. (wygrała przeszło 10.000 zł.) i Gereza (około 10.000 zł.).

Jak widać z powyższego debiut Stavropola, jako reproduktora, był zupełnie udany. Z wnuczką Gavotte dał on klasową Harmonję. Produkt jego po cennej matce Dźwinie II-ej nie wyróżnił się z powodów od ojca swego niezależnych. Riga, Uciecha, Topola dały konie więcej niż pożyteczne. Reszta matek „nomina sunt odiosa" z innymi reproduktorami również klasy nie dawały. Obecnie w spisie stajen treningowych widzimy między innemi dzieci Stavropola: Drednot po Gaff, Drum po Belgji, Colombina po Dźwinie II-ej, Dres po Lady Pegöys, Drim po Roli Poli II. Dwulatki te powinny utrwalić stanowisko syna Spearminta wśród czołowych reproduktorów.

Stavropol, po śmierci Carabasa, jest obecnie najlepszym przedstawicielem stayerskiej krwi Carbina, a dla nas przedstawia tem większą wartość, że pochodzi z linji macierzystej dawno w Polsce aklimatyzowanej, doskonale przytem biegającej. Matka Stavropola, Serenada, biegała znakomicie, wygrała między innemi nagrodę „Trzech-Gór" (Oaks) w Moskwie, a rodzony jej brat Saul (Saltpetre i Kataryniarzówna) był dwulatkiem wysokiej klasy. Doskonale również biegała Kataryniarzówna i rodzony jej brat Homard (Ruler i Ecrevisse) zwycięzca St. Leger w 1900 r.

Stavropol biegał w Anglji w 1920, 21, 22, 23-im roku, wygrał 5 pierwszych nagród na ogólną sumę 1.625 £ (około 65.000 zł.)

STAVROPOL og. gn. ur. w 1918 r. w Anglji.	Spearmint	Carbine	Musket	Toxophilite	3
				D. of West Australian	3
			Mersey	Knowsley	3
				Clemence	2
		Maid of the Mint	Minting	Lord Lyon	1
				Mint Sauce	1
			Warble	Skylark	15
				Coturnix	1
	Serenada	Saltpetre	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Billow	Ocean Wave	1
				Queen Frederica	12
		Kataryniarzówna	Ruler	Isonomy	19
				Reate	3
			Ecrevisse	Fripon	22
				Election	4

(D. c. n.) *Józef Szempliński.*

Słów kilka o handicapach.

Co to jest handicap?

Najlepsze określenie wyścigów tego rodzaju daje angielski kalendarz wyścigowy, który powiada, iż „handicap jest to wyścig, w którym wagi, mające być niesione przez konie, zostały przez handicapera odpowiednio przystosowane w celu wyrównania szans koni na wygranie".

Zadaniem więc handicapu jest wyrównanie za pomocą wagi szans koni rzetelnie dobrych i miernych, oraz danie możności zmierzenia swoich sił tym ostatnim ze znacznie lepszymi końmi.

To jest sens handicapu w znaczeniu hodowlanem, sportowem. Lecz istnieje również i drugi cel, że tak powiemy, praktyczny, życiowy, a tym jest: zebranie tą drogą wielkiej ilości koni u startu, dużych pól, a tem samem ożywienie programu wyścigowego i wzbudzenie wzmożonego zainteresowania zawodami ze strony publiczności, która ma przed oczyma wyścig o licznej konkurencji, wyścig, gromadzący konie, których spotkanie wzajemne w innego rodzaju gonitwie byłoby nie do pomyślenia.

Ten drugi wzgląd nabiera szczególniejszego znaczenia w krajach (np. w Polsce), gdzie pola w wyścigach są z reguły mniej licznie obsadzone, gdzie zatem gonitwy, mogące zebrać u startu większą ilość koni, są szczególnie pożądane.

Krajem, w którym handicapy posiadają ustaloną tradycję, w którym są ulubioną, popularną formą wyścigu, jest Anglja, gdzie obok niezliczonej ilości mniejszych, istnieją duże, bogato uposażone „klasyczne" handicapy, gromadzące zwykle bardzo dużą ilość uczestników.

Zanim jednak przystąpimy do krótkiego przeglądu tychże, chcielibyśmy w kilku słowach zapoznać czytelników z t. zw. handicapami teoretycznymi.

Jest to klasyfikacja koni, oparta na perfomance przeważnie ubiegłego wyścigowego roku, która zawiera teoretyczne określenie wartości koni zapomocą kilogramów i różniąca się od hcp-ów normalnych, „życiowych" tem, iż skala wagi jest tu znacznie więcej rozciągnięta (aby lepiej zobrazować różnicę klasy koni) i jest nierealną zarówno u dołu skali, gdzie wkracza w dziedzinę 35 kg., jak i u góry, gdzie sięga olbrzymich wag, dochodzących nieraz powyżej 90 kg., wagi, w pierwszym wypadku—nie do pomyślenia (szczególniej u nas wobec braku tej wagi jeźdźców), w drugim — nie do przyjęcia.

Handicapy normalne, życiowe są bardziej przystosowane do wymagań realnych i wahają się w skali od 40 do 60 kilku kg.*).

Jako przykład takiego teoretycznego handicapu weźmiemy ukazującą się rokrocznie jesienią i umieszczaną w kalendarzu wyścigowym austrjackim klasyfikację koni ubiegłego roku: 1) 4 letn. i starszych, 2) 3 letnich, 3) 2-letnich.

Klasyfikacja dwulatków z r. 1929 rozpoczyna się od 80 kg. (Pas de Calais) i kończy na 41 kg.

Klasyfikacja trzylatków rozpoczyna się od derbisty Beaupréau (80 kg.) i zwyciężczyni St. Leger oraz Wiener Stutenpreis Büszke (80 kg.); dalej idą Nordwind (78 kg.) Perle (78 kg.) i t. d., listę zamyka Tamara na 40-u kg.

Najciekawszy jest początek klasyfikacji starszych koni:

Oleander	91 kg.
Oberwinter	89 kg.
Poeta	82 kg.
Sáfár	80½ kg.
Träumer	78½ kg.
Ibikus	78½ kg.
Rum	78½ kg.
Somali	77½ kg.

Widzimy więc na czele dwa niemieckie konie, które biegały w Austrji, zwycięzcę Grosser Preis von Österreich i zwycięzcę Austria Preis — obciążone olbrzymią wagą.

Słusznie jednak zauważa berliński Sport Welt, iż układanie podobnej klasyfikacji jest rzeczą wątpliwej wartości bez podania dystansu wyścigu. I słusznie, gdyż np. na dystansie 1400 mtr. Oberwinter jest tą samą wielkością, co Oleander na 2400 mtr., więc od podania dystansu dużo zależy.

Listę zamyka Minuit z wagą 35 kg.

*) Nasze przepisy ustalają, jako wagę minimalną — 40 kg.

Przejdziemy teraz do krótkiego zobrazowania handicapów, które są klasyfikacją rocznika ubiegłego i są biegane przeważnie na samym początku sezonu, poczem rozpatrzymy kolejno ważniejsze handicapy, przeważnie angielskie.

Anglja. Hcp. trzylatków (Czołowa grupa) wypadł w r. b. następująco:

Trigo	59½ kg.
Sir Cosmo	59 kg.
Mr. Jinks	57½ kg.
Bosworth	57½ kg.
Kopi	56¾ kg.
Hunters Moon	56 kg.
Walter Gay	56 kg.
Buland Bala	56 kg.
Artists Proof	55½ kg.



Finish w Newbury Autumn Handicap: Sir Joshua 8 l. wał. (Gainsborough — Jessica) bije pod żok. L. Cordell Brumeux i Ox and Ass.

Empire Builder	55¼ kg.
Horus	55¼ kg.
Costaki Pasha	55 kg.
Pennycomequick	55 kg.
Modder	54½ kg.

Hcp. dwuletni (1400 mtr.), czołowa grupa:

Diolite	58½ kg.
Press Gang	58 kg.
Challenger	57¾ kg.
Blenheim	57½ kg.
Stingo	50¾ kg.
Fair Isle	50¾ kg.
Rustom Pasha	55¾ kg.
Quarrat al Ain	55 kg.

i t. d.

Odnośnie do powyższych handicapów ciekawe jest, iż zwycięzca Derby i St. Leger, Trigo, otrzymał zaledwie 59½ kg., Oaksistka Pennycomequick 55 kg., najlepszy dwulatek Diolite 58½ kg. Aczkolwiek normalna skala wag

jest w Anglji o kilka kg. niższa od naszej, to jednak u nas handicap z tak małą rozpiętością byłby nie do pomyślenia, a to z tego powodu, iż na kontynencie, a szczególniej u nas różnica między koniem pierwszej klasy, a koniem drugiej i trzeciej klasy jest znacznie większa, niż w Anglji, gdzie jest tyle pierwszorzędnych koni.

Segregacja musi być zatem u nas daleko bardziej posunięta.

We Francji na mocy performance roku ubiegłego układane są dwa Handicaps Optionaux, które się rozgrywają w marcu na dystansie 1600 mtr. Różnica między nimi jest następująca: pierwszy układany bywa zazwyczaj w skali 62 — 40 kg., drugi 68 — 46 kg. Pierwszy ma na względzie głównie konie klasowe (aby je zbytnio nie obciążyć), drugi ma przeważnie na widoku konie gorsze.

Każdy koń może figurować tu i tam, lecz biegać ma prawo do wyboru w jednym z tych handicapów, z których I-y rozgrywa się na „prostym" torze w Maisons-Laffitte, II — na „okrągłym" w St. Cloud.

Ponieważ handicapy te opierają się jedynie i wyłącznie na faktach , t. j. w danym wypadku na wykazanej dwuletniej formie, jest rzeczą oczywistą, iż w roku następnym trzyletnie konie wykazują nierzadko znaczne odchylenia od zeszłorocznej formy, lecz jest to zarówno naturalne, jak i nieuniknione (gdyż hcp. nie jest odzwierciadleniem tego, czem konie te **będą,** lecz czem **były**).

Tak np. derbista Le Capucin otrzymał swego czasu wagę zaledwie 50 kg., Checkmate 48 kg., Pot au Feu 53½ kg., wielki Ksar, chluba hodowli francuskiej 56½ kg., Flechois tylko 47 kg. i t. d., lecz bywają i takie lata, gdzie wykazana forma dwuletnia prawie całkowicie odpowiada trzyletniej np. w r. 1925:

Epinard	60 kg.
Sir Galahad	58 kg.
Mackenzie	57½ kg.
Niceas	56 kg.
Sáo Paulo	56 kg.
Massine	56 kg.
Pavillon	56 kg.
Guemul	53½ kg.

Jedynie Massine wysunął się w roku następnym znacznie naprzód, Mackenzie zaś zbrokendownował, bijąc łatwo Massine'a w swoim jedynym debiucie.

Dla zobrazowania czytelnikom bliżej myśli przewodniej tych dwóch handicapów przytoczymy trzy pierwsze i trzy ostatnie konie z każdego z nich:

	I.	II.
Ptolemy	62	68 kg.
La Habanera	60	66 kg.
Dark Diamond	60	66 kg.
Golden Wood	41	47 kg.
Ramée	40	46 kg.
Turbulence	40	46 kg.

Widzimy więc, iż w pierwszym handicapie faworyzowane są konie klasowe, w drugim zaś są one obciążone wysoką wagą, szanse więc koni słabszych silnie wzrastają.

W Niemczech istnieje „Kölner Frühjahrs-Ausgleich". słabo dotowany, rozgrywany w dniu pierwszym sezonu w Kolonji wczesną wiosną. Specjalnego znaczenia hodowlanego nie posiada.

W r. 1921 wygrał go 4 l. Wallenstein bar. Oppenheima pod najwyższą wagą 65 kg., najniższą zaś wagę (47½ kg) niósł w r. 1911 Iwnwseb.

W Wiedniu rozgrywany jest w dniu pierwszym sezonu Przedświt Hcp. dla 3 letnich i starszych koni na dystansie 1200 mtr. W r. 1926 wygrał go 5 letni Dominik pod olbrzymią wagą 69½ kg., najniższą zaś wagę (48½ kg.) niósł 6 l. Szélmalom w r. 1916.

O tydzień później rozgrywany jest hcp. Preis von Marchfeld (również słabo dziś dotowany) dla 3 letn i st. koni na cokolwiek dłuższym dystansie 1300 mtr.

Specjalnego znaczenia hodowlanego nie posiada.

U nas w pierwszym dniu sezonu rozgrywane są 2 Handicapy Otwarcia, jeden dla 3 letn., drugi dla 4 l. i st. koni na dystansie 1600 i 2100 m., względnie nieźle dotowane.

Hcp. trzyletni wygrała: najniższa waga An De (47 kg.), najwyższa Bosfor — 56 kg. Czteroletni: najniższa waga 4 l. og. Bubi (52 kg.), najwyższa Menzalaric — (61 kg.).

Handicapy te w pojęciu selekcyjnem nie posiadają zbyt wielkiego znaczenia (gdyż oparte są na 6 — 12 miesięcy wstecz wykazanej formie), mają jednak i swoje dodatnie strony, o których była mowa wyżej i dlatego prawdopodobnie utrzymują się na programach wielu kraji.

Przechodzimy obecnie do krótkiego przeglądu ważniejszych handicapów i rozpoczynamy od Anglji:

Zaczyna serję handicapów angielskich rozgrywany wczesną wiosną, suto uposażony Lincolnshire Hcp., rozgrywany od 1853 roku. Lista zwycięzców tego wyścigu nie zawiera zbyt głośnych imion w hodowli.

Następnie idą handicapy: Great Metropolitan, City and Suburban, Victoria Cup, Chester Cup, Kempton Jubilée, oraz Manchester Cup.

Sięgają one przeważnie pierwszej połowy ubiegłego stulecia i cieszą się wielką popularnością.

Jednym z ważniejszych jest City and Suburban, datujący się od 1852 roku. Wygrały go konie tej miary, jak Adventurer, Speculum, Bend Or, Buccaneer, z nowszych: Bay Ronald, White Eagle, Bachelor's Double i t. d.

W ostatnich czasach najwyższą wagę 57¼ kg. (9 stone) niósł 4 letni zwycięzca 1915 roku Black Jester, takąż samą w r. 1922 5-letni Paragon i w r. 1926 4-letni Warden of the Marches. Najniższą (42½ kg) 5 letni Greek Bachelor w 1925 roku.

Stosunkowo znacznie młodszy jest Kempton Jubilée Hcp., rozgrywany od 1887 r., zwycięzcami którego byli m. inn.: Bendigo, Orvieto, Santoi, Bachelor's Double (2 razy) i Diadumenos.

Dalszymi handicapami, posiadającymi niemałą wziętość są:

Ascot Stakes, Royal Hunt Cup, Steward's Cup, Ebor Hcp., Duke of York Hcp., oraz Manchester November Hcp.

Jednym z najstarszych z nich (od 1843 r.) jest rozgrywany na krótkim dystansie (ca. 1558 m.) Royal Hunt

Cup, którego zwycięzcami były w ostatnich latach konie tej miary, jak: Lally, Dark Ronald, Bachelor's Double.

W roku 1921 wygrał go nasz Illuminator, jako czterolatek, niosąc wagę 47 kg.

W okresie powojennym najwyższą wagę niósł zwycięzca z r. 1919 4 letni Irish Elegance — 62 kg., jak na angielskie stosunki wcale poważną, najniższą w r. 1924 — 4-letni Dinkie — 42½ kg.

Przechodzimy obecnie do opisu dwóch starych handicapów o ustalonej tradycji, rozgrywanych jesienią w Newmarket: Cesarewitch na dystansie 3600 m. i Cambridgeshire na dystansie 1800 m. Rozgrywane są od 1839 roku. Ilość uczestników wynosi nierzadko trzydzieści kilka, czasem ponad 40 koni.

Wygrywają często konie wysokiej następnie wartości, np. w ostatnim okresie — Cesarewitch: Willonyx, Son in Law; Cambridgeshire — Polymelus, Marcovil, Brown Prince, Palais Royal.

Co się tyczy obciążenia, to największe wagi w ostatnich latach miały: w Cesarewitch 4 let. Yutoi (1921 r.)— 55½ kg., w Cambridgeshire 4 l. Twelve Pointer (1924 r.)— 56 kg., najniższe — w pierwszym: 6 let. Myra Gray (1926 rok) — 38½ kg., w drugim: 4 l. Niantic (1927 r.) — 39½ kg., 3 l. Medal zaś, który przyszedł z nim głowa w głowę, niósł 46½ kg. Dwa powyższe wyścigi wzbudzają ogromne zainteresowanie publiczności, oraz skupiają olbrzymią grę. Całe fortuny zanikają i powstają rokrocznie wraz z minięciem przez konie celownika.

W ostatnich latach Mr. J. Wittouck (oraz jego tremie tego rodzaju i pokroju wyścigów, zarządza częste wygrana francuskiego Palais Royal'a w r. 1928 przysporzyła mu całą nową fortunę.

Zainteresowanie handicapami w Anglji, oraz olbrzymie sumy, które tu wchodzą w grę, nie dają się w przybliżeniu nawet porównać z żadnemi nagrodami na kontynencie.

To też Francja, która nie posiada w swoim programie tego rodzaju i pokroju wyścigów zarządza częste wycieczki po złote runo — na handicapy — do Anglji i, przyznać należy, z niemałem powodzeniem.

O „Handicaps Optionaux" we Francji, rozgrywanych na początku sezonu, pisaliśmy uprzednio. W r. 1926 np. wygrał pierwszy z tych handicapów Loup Berger (53 kg.) bijąc Lord Presto (52½ kg.), Sébécourt (52 kg.), Trimacé (51 kg.) i t. d.

Widzimy więc, iż francuskie klasowe konie uchylają się od wysokich wag i nie narażają swej reputacji na szwank w słabo uposażonych próbach.

Pozostałe francuskie handicapy posiadają mało atrakcji.

Niemiecki Grosser Hamburger Ausgleich rozgrywany jest od 1862 roku w Hamburg Horn. Wielkiego znaczenia hodowlanego nie posiada.

W Austrji rozgrywany jest Grosses Wiener Hcp., Grosses Freudenauer Hcp. i inne mniej ważne handicapy. Specjalnego znaczenia hodowlanego nie posiadają.

W Polsce handicapy zajmują nie ostatnie miejsce: program wyścigów w Warszawie na r. 1930 przewiduje 60 handicapów, ważniejszemi z których są: 2 handicapy Otwarcia, hcp. Krasne, Małopolski, Wielkopolski, Chambery, Kordjana, 2 otwarte hcp-y jesienne, Krakowski, Leszna, Łazienkowski i Brzezia (Cesarewitch). Resztę stanowią handicapy grupowe. Ponieważ celem handicapów jest danie możności spotkania się koniom najlepszym z gorszymi, życzyć by należało, aby handicapy grupowe naszego programu uległy jaknajdalej idącej redukcji, na czem zyskałyby jedynie duże handicapy poza kategorjami, zgromadzając liczne pola i ożywiając program; system bowiem grupowy jest sam przez się do pewnego stopnia grupowaniem, handicapowaniem koni.

Co się tyczy historji naszych handicapów pozagrupowych w okresie powojennym—to wszyscy mają ją jeszcze w świeżej pamięci, przypomnimy więc pokrótce najważniejsze dane:

Hcp. Krasne. Waga najwyższa: 1922 r. 6 l. Kelet, 62 kg.
Hcp. Krasne. Waga najniższa: 1927 r. 4 l. Eldorado 52 kg.

Hcp. Kordjana wygrywa w r. 1928 5-letni Forward pod wagą 64 kg., bijąc towarzysza stajni Granata pod takąż wagą. Hcp. dla 4 l. i st. wygrywa w r. 1923 „waga piórkowa" Eo Ipso, niosąc całe 40 kg! Zdarza się to stosunkowo dość rzadko, szczególniej u nas. Hcp. Brzezia wygrywa w r. 1921 4-letnia Menzala pod olbrzymią wagą 64 kg.

Oczywiście w ramach skromnej dziennikarskiej wzmianki nie mogliśmy ani dokładnie zobrazować historji i techniki każdego handicapu, ani nawet wyliczyć wszystkie grające jakąkolwiek rolę handicapy, zajęłoby to bowiem miejsce solidnego tomu. Staraliśmy się jedynie wykazać czytelnikowi główniejsze etapy w tej dziedzinie, zresztą zbyt mało u nas i nietylko u nas poruszanej, w dziedzinie handicapu, którego zestawienie jest rezultatem żmudnej i nie łatwej pracy*).

	Czerwiec (2400 mtr.)			Październik (2400 mtr.)		
	3 l.	4 l.	st.	3 l.	4 l.	st.
Anglja	49.5	57¼	58.5	53	57¼	57¼
Francja	53	62	64	57	62	62
Niemcy	53½	62½	63½	58½	62½	62½
Polska	55	62	63	58	62	62

Z tematem niniejszego artykułu ściśle łączy się **kwestja skali wag,** wypracowanych i przyjętych w każdem państwie. Ponieważ jednak szczegółowe opracowanie tego zagadnienia rozszerzyłoby niepomiernie ramy niniejsze — ograniczymy się na przytoczeniu kilku charakterystycznych momentów ze skali wag różnych krajów i wybierzemy dwa — wiosną i na jesieni:

*) „Zawód handicapera", powiada słusznie A. Loewe (Das Handicap), „jest b. ciężki i niewdzięczny. Stanowisko jest najeżone trudnościami i odpowiedzialne. Znajomość rzeczy zdobywa się długoletnią praktyką i obserwacją wyścigów. Zupełny objektywizm, zimna krew oraz wielki hart ducha zaledwie sprostają zadaniu. Jedynie b. nieliczne osoby, stojące naturalnie zupełnie ponad partjami są zdolne do zupełnie objektywnej pracy". Bezstronność i objektywizm jest więc największą zaletą handicapera, który według obowiązujących u nas przepisów nie może brać udziału w grze totalizatorowej w jakiekolwiek formie, nie może posiadać, względnie managować koni, biorących udział w układanych przezeń wyścigach.

Nie mogąc wdawać się w szczegółową ocenę naszej skali, gdyż wymagałoby to osobnego, wyczerpującego studjum, chcemy zaznaczyć jedynie, iż, pozostawiając na boku angielską skalę, opartą na innych normach (znacznie niższych), a porównując naszą skalę z francuską i niemiecką, na pierwszy rzut oka uderza nas zbyt wysokie obciążenie na wiosnę 3 latków (55 kg.), przytłoczenie ich wagą w porównaniu z końmi starszymi.

Całe 2 kg. mają nieść więcej nasze trzylatki od francuskich (przy równej wadze 4-o latków), podczas gdy nasz trzylatek ma za sobą przebyte trzy ciężkie, sześciomiesięczne polskie zimy, kiedy jego francuski kolega rósł i rozwijał się swobodnie, a śnieg bardzo rzadko przykrywał szmaragdowy kobierzec jego rodzimego paddocku i w ojczystem miasteczku w zimie sprzedawano bukieciki fijołków. Należy również wziąć pod uwagę, iż na Zachodzie większość źrebiąt rodzi się o 1 — 2 miesięcy wcześniej, niż u nas, są więc dojrzalsze.

Rzecz ta, naszem zdaniem, wymagałaby gruntownego przemyślenia, po kilkuletniej już dzisiaj praktyce.

Tyle na dziś o handicapach.

Jan Łaszkiewicz.

Exposé hr. Józefa Brezy w sprawie konkursów.

(Ciąg dalszy).

„Errata": str. 101 wiersz 36 czytać zamiast „silne", „silnie", str. 102 wiersz 32 powinno być zamiast „z Berlina" — „z Drezna", a wiersz 36 zamiast „135 klm." — „118 klm."

Fotografja.

Przy tej okazji należy przypomnieć ważność dydaktyczną fotografji dla powyższych studjów i wywodów, i wyrazić ubolewanie nad niskim poziomem krajowych naszych zdjęć migawkowych na konkursach. Dla dokompletowania kolekcji skoków charakterystycznych dla różnych ekip, którą zebrałem za granicą i w przyszłości mam zamiar opublikować jako studjum poglądowe, chciałem kupić fotografję Antoniewicza i Zgorzelskiego, kilku Rumunów i Węgrów. Musiałem się zadowolnić jednym Zgorzelskim, jednym Rumunem i bardzo niewyraźnym Węgrem. Fotograf zdaje się nie wiedzieć, co trzeba uchwycić, fotografuje z przodu często, bardzo rzadko z profilu, w różnych odstępach od objektu, co utrudnia potem porównanie, a wszystkie zdjęcia są bez kontrastu, jakby klisze wcale nie były wzmacniane. Nie zarzucam, że cena jest trzy razy droższa niż w Nicei, bo może nasze warunki są trudniejsze.

Również dla studyów remontowych i hodowlanych ważne by było gołe zdjęcie z profilu bez siodła, wszystkich wyżej wymienionych koni. Nie wiem jednakże, ktoby to robił, a jest to trudna i wymagająca cierpliwości i znajomości exterieru praca. Kiedyś to umiał Wolski.

Środki.

Aby na to wszystko zdobyć potrzebne pieniądze, mamy tylko trzy drogi.

1) Dyrektor Departamentu Chowu Koni musi ze swych funduszów mały procent udzielić na zakup koni i rozwój konkursów hipicznych.

2) M. S. W., układając budżet zakupu remontów, dorocznie musi wydzielić 100.000 zł., na zakupy 10 koni.

3) Wprowadzić na konkursach totalizatora, rokującego początkowo, jak każda rzecz, małe powodzenie. W przyszłości może on jednakże dać bardzo znaczny dochód, który kiedyś trzeba będzie użyć w większej części na powiększenie nagród i zakup koni, w celu polepszenia gatunku ilości skoczków naszych, z odsetkiem dla Departamentu Chowu Koni.

Do totalizatora wszelkimi sposobami dążyć musimy. W szczególności odbywało by się to tak: Wszystkich uczestników danego konkursu dzieli się na grupy po 10 jeźdźców, jeżeli ostatnia grupa za mała, to można wszystkie o jednego np. zmniejszyć. Publiczność zakłada się na grupę—każda ma swój rzymski numer porządkowy — nie na jeźdźca. Możnaby później dla każdego zwycięzcy w grupie dodać małą nagrodę. W Niemczech i Włoszech totalizator działa na konkursach.

Póki do tego nie przyjdzie, smutno nasza przyszłość końska w porównaniu do innych będzie wyglądać. Amerykanie zapłacili za Jack Snipe 15.000 dolarów. Włosi za Stoppa 150.000 lirów. Król Hiszpański podobno w razie potrzeby dodaje swym oficerom przy zakupie konia do 100.000 na konia z własnej szkatuły. Dla nas innego wyjścia niema jak totalizator, dlatego popieram go, jako główny środek do utrzymania naszego stanowiska czołowego na konkursach wszechświatowych i propagandy wogóle.

W ostatniej chwili dochodzi mnie wieść hiobowa, która wszystkim moim projektom kulturalnej pracy rozmach odbiera. Mam jednak wrażenie, że albo jest nieprawdziwa, albo polega na nieporozumieniu, które się uda naprawić. Niedawno Dyrektor Grabowski w trosce o przysporzenie gotówki dla hodowli wpadł na świetną myśl, którą umiał przeprowadzić, postawienia na licytację państwowych roczniaków. Rezultat osiągnął dla hodowli wspaniały, która w porównaniu do innych krajów bardzo biednie jest subwencjonowana, zdaje się że zebrał 300.000 złotych. Myślałem, że za to kupi ogiera zagranicą, lub odda na inny cel hodowlany, i miałem nadzieję część wyprosić na zakup koni dla ekip. Tymczasem rozeszła się pogłoska, że Departament musiał tę sumę oddać Skarbowi. Przecież Polska nie jest oblężoną fortecą,

która musi swe konie zjadać, lecz potężnem zachodniem mocarstwem, którego Rząd wszelkie bogactwa kraju stara się podnieść i uproduktywnić, a nie cofać w rozwoju.

Propaganda.

Tyle co do wytworzenia podstawy gwarancji sukcesów naszych za granicą, którą jest koń. Przy okazji przypomnę mały detal, że ważnem dla propagandy jest, aby uczestnicy ekip zagranicznych byli przez miejscowych obywateli zapraszani do domów, zwłaszcza na wieś. To są nici, które wiążą i na zawsze zostawiają pewne uczucie sympatji, co nigdy nie zaszkodzi. Dotąd, o ile wiem, zrobili to tylko p. Witold Morawski, I. hr. Mielżyński i St. hr. Mycielski z Kobylepola. Oby to weszło w zwyczaj.

Ale życie to walka, czas leci, pozycja mozolnie zdobyta pod przewodem ppłk. Rómmla, może nam być każdej chwili odebrana, więc wszystkie siły, które są do dyspozycji mobilizować i wszystkie armaty wystawić. Póki nie mamy koni, niech tymczasem duch zwycięża. Polski żołnierz w najgorszych warunkach zawsze wykazywał swoją wartość.

Mamy jeszcze jedną armatę bojową, nasze amazonki. Myślę, że pomiędzy niemi powinna się znajdować championka świata.

Panny Czajkowskie i inne, *wysyłajmy na konkursy* za granicę, żeby **pokazać światu, jak wysoki jest gatunek polskiej kobiety.**

A jak wielka jest waga propagandy zapomocą konkursów, to niedawno tłómaczył amerykański major Fisk, odwiedzający polską kawalerję po przebyciu kursu w Pinerole. Nigdzie rządowi nie jest tak trudno wywrzeć wpływu na opinję, jak w Północnej Ameryce, ponieważ zbyt różne tam panują prądy na całej przestrzeni. W pewnym mieście danego stanu jest np. więcej Niemców niż w Berlinie, — a w drugim stanie jest miasto o większej ilości Hiszpanów, niż Madryd. New York, zaś ma może połowę tyle żydów, jak cała Polska. W takiem państwie wywołać jednolitą opinję jest bardzo trudno. To też tam jedyną propagandą skuteczną jest — żywiołowa. Kiedy w New-Yorku 100.000 ciżba widzów aklamowała trzech polskich jeźdźców, to temsamem więcej w tej chwili zostało zrobione dla propagandy, tak bardzo potrzebnej Polsce, niż zapomocą wielu misyj handlowych i dyplomatycznych.

Dlatego Rządy nie powinny żałować pieniędzy wydawanych na konie, ekipy, konkursy, i wszystko co się ich tyczy.

(Dok. nast.)

Wyścigi przeszkodowe we Francji a u nas.

W ostatniej podróży mojej we Francji miałem okazję zaznajomienia się z wyścigami przeszkodowymi, które się odbywają w miesiącach listopadzie i grudniu na zmianę na dwóch torach paryskich w Auteuil i Enghien.

Poważny bardzo tor przeszkodowy w Auteuil i łatwiejszy w Enghien skupia w tym czasie wszystkie najlepsze konie przeszkodowe i płotowe. Szczególnie interesujące były wyścigi trzylatków, które, doskonale przygotowane dawały sobie radę nawet z przeszkodami w Auteuil.

Konie francuskie klasą, jak ogólnie wiadomo, górują nad naszemi. Tory francuskie są doskonale utrzymywane, przeszkody bardzo poważne, szczególnie w Auteuil, ale „smacznie" zbudowane i szerokie. W gonitwach przeważnie startują duże pola; chęć uzyskania ze startu jaknajwygodniejszego miejsca w przodzie powoduje szybkie tempo, które jest utrzymywane na całym dystansie. Konie skaczą zwartą grupą, mało nawet rozjeżdżając się na przeszkodach, co nieraz powoduje, że upadek jednego konia pociąga za sobą szereg upadków. Zapytywałem więc żokiejów, dlaczego przy najeżdżaniu na przeszkody nie rozjeżdżają się, nie wybierają sobie dogodniejszego miejsca. Wytłumaczono mi, że w tej szybkości na to czasu niema, że stracone długości nie łatwo odrobić.

Duże przeszkody zmuszają do cokolwiek innego dosiadu: dłuższych strzemion i większej aktywności jeźdźca. Konie, prowadzone na długich wodzach, mają dużo swobody i tylko dzięki temu w zwartej grupie dają sobie radę z niemi.

U nas wśród jeźdźców utarło się, że koń przeszkodowy musi być cokolwiek „zebrany" przed każdą przeszkodą (w ręku), że zad nieco podebrany ma mu ułatwić skok, tak jak to mniejwięcej dzieje się przy skakaniu przeszkód konkursowych. Są przecież jeźdźcy wyścigowi u nas, którzy jeszcze i teraz w wyścigu skok konia wyliczają. Zawsze uważałem, że rzeczą jeźdźca jest konia nauczyć skakać i pozwolić mu skakać, to znaczy dać odpowiednie tempo koniowi powolnemu, nie wstrzymywać szybkiego i chętnego, i nie przeszkadzać mu w skoku swym dosiadem. To, co widziałem w Auteuil, jeszcze bardziej mnie utrwaliło w mojem przekonaniu.

Największe przeszkody konie, pobudzane przez jeźdźców, skaczą na największym chodzie; zbieranie koni przed przeszkodą zmniejszałoby tempo, dzięki czemu nie byłyby one wstanie dokonać skoku nieraz dużo szerszego niż przeszkoda. Jednocześnie konie, skaczące licznie, prowokują niektóre do wcześniejszego „zdejmowania" się.

O wypadkach, zdarzających się u nas, słyszy się często, że domniemaną ich przyczyną jest jeździec, prowadzący konia do skoku „w półkonia". A wszak duże pola we Francji zmuszają konie do skakania w każdej sytuacji i konie skaczą.

Skaczą — bo są do tego przygotowane i nie w wyścigach uczą się skakać. Długie staranne naskakiwanie na roboczych torach daje dopiero wyniki. W przeciągu sześciu tygodni uczęszczałem na tory robocze do Maisons Laffitte, dosiadałem wielu koni i doszedłem do przekonania, że musimy w kraju coś zrobić, żeby zacząć wyprowadzać do wyścigów płotowych, czy też do steeplów konie należycie przygotowane.

Trenerzy nasi nie lubią skakać „na robocie". Koń po skoczeniu w niewielkim tempie kilku poszczególnych przeszkód roboczych, przeważnie niedbale zrobionych, małych, wąskich, idzie odrazu w wyścigu w kompanji w dużo większym tempie, i tym się tłomaczy, że u nas mało jest dobrych skoczków steeplerów. Koń taki często traci serce, obawia się wyścigu, wyłamuje, odmawia, lub wskutek nieumiejętnego pokonywania przeszkód szybko marnuje sobie nogi.

Nie jest więc winą gorszej klasy koni, jak to się często słyszy, że nie mamy steeplerów. Przecież widzieliśmy w roku zeszłym, na torze w Poznaniu kilka steeplerów niemieckich bardzo średniej klasy, ale wszyscy zwróciliśmy uwagę na styl ich skoków.

Musimy się więc racjonalniej wziąć do przygotowania koni. Skoczenie jednego małego płotka nie wystarczy, żeby zacząć biegać wyścigi płotowe; skoczenie kilku przeszkód nieraz na ujeżdżalni nie upoważnia do kwalifikowania konia do wyścigu przeszkodowego. We Francji konie po skoczeniu pojedyńczych przeszkód na „szpryngartenach", na torach roboczych, skaczą w kantrze, w półmachach, w galopie, pojedyńczo i w kompanji, niejednokrotnie na dystansie, który ich czeka w wyścigu. A jeżdżą na nich chłopcy stajenni, z których wyrabiają się później żokieje, tak liczni i rzeczywiście b. dobrzy.

U nas pod tym względem napotykamy na zasadnicze trudności: po pierwsze nie mamy torów roboczych, po drugie brak nam wielu dobrze jeżdżących chłopców. Muszą ich sobie wyrobić trenerzy przeszkodowi, ale na dobrą sprawę i tych nie posiadamy. Tory robocze przeszkodowe, sądzę, z czasem będziemy mieli, ale i chwilowo można temu zaradzić w ten sposób, w jaki to się dzieje nieraz we Francji.

2 stycznia b. r. rozpoczęły się w Nicei wyścigi przeszkodowe, na które zjechało się wiele koni francuskich i nawet cztery niemieckie. Tor wyścigowy w oznaczone dni był otwarty dla wszystkich koni nawet jeszcze na trzy dni przed wyścigami. Bardzo wiele koni, które przyszły wprost z wyścigów z Auteuil, z Enghien lub z innych torów, galopowały po dwa, w tryalach, grupkami, skacząc cały steeple.

Sądzę, że wskazane by było, żeby do czasu zbudowania u nas torów roboczych, tory przeszkodowe wszędzie na prowincji, na kilka tygodni przed swym sezonem, były otwarte za niewielką opłatą, coby przynajmniej w części umożliwiło przygotowanie konia przeszkodowego. Zarządy naszych torów, dbając o całość przeszkód, nie zezwalają na skakanie ich i przeznaczają w najlepszym razie gdzieś na boku nieraz bardzo wąskie i niedość starannie wykończone przeszkody. Z konieczności z nich korzystamy. Doprawdy nie wystarcza to, żeby konia odpowiednio naskakać i przygotować do wyścigu.

Konia przeszkodowego trzeba naskakiwać starannie i dość często. Pokonywując już na robocie przeszkody najrozmaitszych typów, musi on nabrać techniki skoku, zaufania do siebie i co najważniejsze dużo serca. W wyścigach koń nabierze rutyny i z czasem będziemy mogli o nim powiedzieć, że to jest steepler, rutynowany steepler.

We Francji jest bardzo wiele koni wyłącznie przeszkodowych. Największą zachętą do stworzenia i u nas stajen tego typu będzie racjonalne przeznaczenie dużych nagród dla wyścigów tego rodzaju. We Francji właściciele nawet klasowych koni chętnie je przeznaczają na steeplerów, jeśli zauważą u nich zdolności do skoku, wychodząc z założenia, że dobry skoczek zawsze łatwiej swoje wygra. Przecież w roku zeszłym część stajni (wyłącznie przeszkodowa) hr. de Rivaud wygrała w sumie około 2.300.000 franków.

U nas chwilowo dużo nagród przeznaczono na wyścigi Military, co jest słuszne. Piękny sport wyścigowy szczególnie powinien być krzewiony wśród naszych oficerów kawalerji, co niezawsze zresztą władze wojskowe mile widzą, dopatrując się niesłusznie momentów niesportowych.

Słabo i niezbyt racjonalnie są uposażone nasze nagrody płotowe i przeszkodowe. Nagród płotowych dużych prawie nie mamy. Dobry koń płotowy po wygraniu czy to w stolicy, czy też na prowincji, kilku (od 5 — 8) wyścigów, ma do rozegrania z dużych nagród handicapy w Warszawie i zostaje zwykle przygnieciony wagą w porównaniu z końmi słabszemi, a wtedy szanse zwycięstwa ma niewielkie. Dla dobrych więc koni muszą być przeznaczone duże nagrody otwarte. Wtedy niejeden z naszych klasowych staruszków zacznie skakać i przynosić korzyść swym właścicielom, jednocześnie poprawiając naszą klasę koni przeszkodowych.

Duże nagrody handicapy, naprzykład z wagą minimalną 75 kg., mijają się z celem. Duża nagroda przeznaczona jest zwykle dla dobrych koni. Handicap jak wyżej, odstrasza najlepsze konie i utrudnia im współzawodnictwo. Wielki Łódzki Handicap w roku zeszłym dał nam największy tego dowód. Należałoby pomyśleć o tem, żeby uposażyć w duże nagrody wyścigi otwarte, nie Militari i nie handicapy. Kilka średniej wysokości handicapów wystarczą, żeby dać możność wygrania koniom słabszym nieco więcej, ale zasadą winno być: duża nagroda — dla dobrych koni. Wyścigów Militari już mamy niewspółmiernie dużo w porównaniu z ilością jeźdźców i koni, biorących udział, i z ich klasą.

Przecież w przyszłości, jeśli wyścigi przeszkodowe rzeczywiście rozwiną się u nas, właścicielami klasowych koni będą przeważnie nie oficerowie, bo tych, z małemi wyjątkami, na to nie stać. Trzeba więc zachęcić tych, którzy na konia przeszkodowego mogą przeznaczyć dobrego konia, lub takiego kupić.

Na zakończenie pozwolę sobie zwrócić małą uwagę na skalę wag. Powracając do handicapu Łódzkiego, jako

do jednej z największych nagród przeszkodowych w roku bieżącym, czy waga w skali od 75 kg. dla 5 let. ma rację bytu? Jakież więc konie mają wziąć w nim udział? Jeśli dobre — to chyba znowu pod wagą ca. 90 kg.

Wogóle skalę wagi w wyścigach płotowych i przeszkodowych należałoby obniżyć, biorąc pod tym względem przykład z Francji.

Aleksander Tuński.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Komunikat Ministerstwa Rolnictwa.** W stadninie Państwowej w Kozienicach stwierdzone zostało ronienie klaczy, spowodowane przez parytyphus abortus equi.

Specjalna Komisja lekarska podjęła akcję zapobiegawczą i ochronną, przyczem orzekła, że z zachowaniem pewnych ostrożności klacze prywatne mogą być przyjmowane do ogierów, stojących w Kozienicach.

Na mocy powyższego Ministerstwo Rolnictwa komunikuje, że

1) klacze do stanowienia w Kozienicach mogą być przyjmowane na wyłączne ryzyko właścicieli klaczy. Kierownictwo Stadniny uczyni wszystko w celu zapewnienia przybyłym klaczom właściwych warunków sanitarnych, zgodnie z zarządzeniami i wskazaniami specjalnej komisji lekarskiej — lecz nie przyjmie żadnej odpowiedzialności za wszelkie wypadki, mogące zajść, a więc i za możliwe wypadki ronienia klaczy.

2) Że klacze, które w roku 1929 lub w ciągu roku bieżącego porzuciły z jakichkolwiek powodów, przyjęte do pokrycia przez ogiery w Kozienicach nie będą.

3) Że w związku z powyższem w Kozienicach stanowić będą w sezonie 1930 roku tylko trzy ogiery, a mianowicie: Villars, Torelore i Mah Jong.

Jednocześnie, ponieważ z całego kraju meldowane są wypadki liczniejszego niż zwykle porzucania klaczy, przeto Ministerstwo Rolnictwa zwraca się do wszystkich pp. Hodowców koni pełnej krwi, aby w interesie zwalczania zakaźnego ronienia w kraju, donosili Departamentowi Chowu Koni o każdym wypadku porzucenia przez klacz pełnej krwi.

— **W myśl naszego ogłoszenia w Nr. 2 „Jeźdźca i Hodowcy"** zawiadamiamy naszych Czytelników, że zapewniliśmy sobie dotychczas współpracę J. W. Panów:

Józefa hr. Brezy, Mjr. Chodowieckiego, Aleksandra hr. Dzieduszyckiego, Por. Michała Hollandra, płk. Hoffmana, Stanisława Kierznowskiego, profesora Z. Moczarskiego, płk. Machalskiego, redaktora Stan. Mora-Listopada, Pawła Popiela, Zdzisława Poklewskiego-Koziełł, Witolda Poklewskiego-Koziełł, płk. Rómmla, Kazimierza hr. Rostworowskiego, Henryka Woźniakowskiego, Bohdana Wydżgi i prof. Tad. Vetulani'ego.

— **Z toru wyścigowego.** Na torze mokotowskim zimuje około 300 koni różnych stajen wyścigowych. Trenerzy chętnie pozostają w stolicy na sezon martwy, by lepiej wypracować swoich wychowanków na torach roboczych, specjalnie dobrze dla celów tych przez inspektorat toru utrzymywanych. Lekka i zmienna zima tegoroczna nie sprzyja jednak robocie koni i wszelka inicjatywa i praca ludzka w tym kierunku jest bezsilna. Błoto, lub przymrozki na zmianę uniemożliwiają systematyczną robotę. Prawidłową robotę mieliśmy tylko w przeciągu 3-ch dni: 3, 4, 5-go lutego. Pozatem konie pracują przeważnie na kółkach obok stajen. Od czasu do czasu zaledwie trudniejsze w robocie konie w południe wychodzą na tor, by zrobić jakiś canter i znowu wracają na kółka.

— **P. B. Hessen** sprzedał ze swej stajni wyścigowej 5 l. kl. gn. Galopadę po Ballyheron i Galachat (Galop i Lassuk) oraz gn. Grunę po Stavropol i Medora (Zejtun i Martagonja) do stada p. St. Freytaga, nabył zaś od tegoż hodowcy 2 l. og. gn. Błękitny, po Blue Danube i Drachma (Newnister II i Waćpanna, wnuczka Tempête). Ogierek zapisany jest do Derby 1931 roku.

KOMUNIKAT.

— **Regjonalna Wystawa Ogierów i Koni Użytkowych połączona z licytacją i przetargiem z wolnej ręki.**

Związek Hodowców Konia Szlachetnego urządza w dniu 28 i 29 kwietnia b. r. w Poznaniu Regjonalną Wystawę Ogierów i Koni Użytkowych. Wystawa obejmować będzie następujące działy:

1) Dział I. ogiery trzyletnie i starsze,
2) „ II. konie użytkowe
   a) konie wierzchowe,
   b) „ zaprzęgowe.

Dnia 28 kwietnia b. r. nastąpi o godzinie 10-ej rano zakup ogierów przez Departament Chowu Koni oraz premjowanie przez Komisję sędziowską.

Dnia 29 kwietnia b. r. nastąpi o godzinie 10-ej otwarcie wystawy, poczem pokaz ogierów i koni użytkowych, a o godzinie 12-ej rozpocznie się licytacja.

Pożądane jest, aby ogiery mogły być także przedstawione pod siodłem.

Wystawa koni remontowych nie odbędzie się w terminie kwietniowym, lecz dopiero w czerwcu.

WIELKOPOLSKA IZBA ROLNICZA.

— **O rekonstrukcji Księgi Stadnej Koni Arabskich.**

W numerze 2-gim „Jeźdźca i Hodowcy" z b. r. poruszył p. Dr. Edward Skorkowski bardzo aktualną sprawę w artykule pod tytułem: „Jak wydać tom II. Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich".

Pomimo, że w ogólnych zarysach przyznaję Mu rację, — niezupełnie zgadzam się z projektem, względnie ze sposobem jego urzeczywistnienia.

Zasadniczo musimy uznać konieczność rekonstrukcji, choćby przez wzgląd na zagranicę, dla której podział na działy, jako nowość, jest formą niezrozumiałą i nieprzejrzystą.

Natomiast zdaje mi się, że dodatku IV-go nie należy redagować według zasad, które obowiązywałyby przy rekonstrukcji II-go tomu, ale wydać go tak samo jak poprzednie. Każdy dodatek jest, według mnie, uzupełnieniem poprzednio wydanego tomu, na co wskazuje zresztą sama nazwa, winien więc być ułożony w identyczny sposób, ponieważ jakakolwiek zmiana układu utrudni orjentację.

Dalej redakcja tomu drugiego, aby uniknąć wszelkich niedokładności, wymaga gruntownego przemyślenia, a zatem — i czasu, zaś wydania dodatku IV. nie można opóźniać, gdyż jest potrzebny przed rozpoczęciem sezonu wyścigowego ze względu na zawarte w nim informacje*).

Uwzględnienie już w dodatku zmian, które mają być przeprowadzone dopiero w tomie II-gim bez niezbędnych objaśnień, wywoła chaos przez brak ciągłości z tomem I-szym i poprzednimi dodatkami.

Zrekonstruowany tom II-gi musi stanowić zupełnie nową, samodzielną całość, opracowaną jaknajbardziej jasno i wyczerpująco

*) Dodatek IV ukaże się bez żadnych zmian w sposobie prowadzenia na początku marca (Przyp. Red.).

i nie może się odwoływać do tomu I-go w żadnym wypadku. Obejmować powinien rodowody wszystkich żyjących, zamieszczonych w nim koni, tablice linji żeńskich, służące hodowlanej orjentacji, jak również, zdaniem mojem, bardzo pożyteczne wyjaśnienia, do jakiego rodu każdy poszczególny koń należy, niezbędne zwłaszcza przy rodowodach klaczy, w przyszłości bowiem ułatwić mogą studja nad tem, które rody lepiej lub gorzej łączą się ze sobą.

Niezupełnie jasno określił p. Dr. Skorkowski, co rozumie pod zestawieniem rezultatów prób wyścigowych. Myślę, że należałoby, wydając tom II-gi, przy każdym koniu podać bodaj w skróceniu jego karjerę, a na końcu księgi umieścić, jako odrębną całość, zestawienie rezultatów wyścigowych z lat ubiegłych stad i stajen, oraz potomstwa poszczególnych ogierów. W corocznych dodatkach późniejszych powinnoby się również drukować rodzaj kalendarza wyścigowego, w którym możnaby znaleść karjerę wyścigową każdego konia. Natomiast proponowane w 3-cim i 4-tym punkcie dodatki należałoby traktować bardzo ogłędnie, by nie zamienić księgi stadnej w reklamowy katalog, powadze bowiem zadań księgi stadnej musi odpowiadać jej wygląd zewnętrzny.

Jednakże sądzę, że byłoby bardzo pożądane coroczne wydawanie, niezależnie od księgi stadnej, wspólnego katalogu w językach polskim, angielskim i francuskim z fotografjami koni, opisem stad i szczegółowem sprawozdaniem wyścigowem za rok ubiegły. Przypuszczam, że katalog taki byłby bardzo ważnym czynnikiem reklamowym i przyczyniłby się skutecznie do ożywienia eksportu.

Gumniska, 31 stycznia 1930 r.

Bohdan Ziętarski.

— **Terminy międzynarodowych zawodów konnych w r. 1930:**

Neapol — 19 do 30 marca.
Paryż — 21 marca do 12 kwietnia.
Nicea — 18 do 30 kwietnia.
Rzym — 1 do 15 maja.
Antwerpja — 2 do 5 maja.
Bruksella — 7 do 20 maja.
Lizbona — 15 do 31 maja.
Wiedeń — w maju i czerwcu.
Londyn — w czerwcu.
Warszawa — 6 do 28 czerwca.
Amsterdam — 14 do 22 czerwca.
Luzerna — 5 do 13 lipca.
Dublin — 5 do 8 sierpnia.
Spaa — 14 do 18 sierpnia.
Liège — 21 do 24 sierpnia.
Le Touquet (Francja) — 1 do 15 września.
New-York — 7 do 13 września.
Genewa — 8 do 15 września.

Według tego zestawienia Belgja organizuje zawody u siebie 4-krotnie, Francja dwukrotnie, inne państwa zaś tylko po 1-ym razie — w ciągu 1930 roku.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia Grona Ofic. 19 p. Ul. Wołyńskich:

Kolory: kurtka granatowa, dwa białe poprzeczne pasy, cz. biała.

Trener i jeździec: Jan Osiński.

Prowadzący stajnię i gentleman-rider: Aleksander Tuński.

1. pełn. og. gn. Nabab (Vadi Halfa i Nabotoris),
2. 6 l. kl. gn. Frasquita (Balthazar i Galachat),
3. 6 l. og. kaszt. Dorikles (Harlekin i Rosenmaid),
4. 5 l. kl. siwa Wołynianka, pół krwi (Kelet i Bajka),
5. 4 l. og. gn. Hołubiec, w. pół krwi (Morganatic i Mazurka),
6. 4 l. og. Sandomierzak (Promień i Sandomierzanka),
7. 4 l. kl. kaszt. Néva (Tracy le Val i La Source),
8. 4 l. kl. c. gniada Dudlie (Hollister i Cométe),
9. 2 l. og. gniady Bocz, pół krwi (Tarczyn i Bajka).

Pod tym samym zarządem **st. p. L. Morzyckiego:**

Kolory: kurtka i czapka czarne, szwy czerwone.

1. 3 let. og. gn. Baccarat (Manton i Regina),
2. 3 let. og. Bałamut (Manton i Cylvella).

Stajnia „Lubicz":

Kolory: kurtka i rękawy granatowe, szarfa niebiesko-biała, czapka biała.

Trener i żokej: E. Dugan.

1. pełn. og. kaszt. Farmazon (King's Idler i Blitzmädel).
2. pełn. og. kaszt. Figaro (Mości Książe i Rusałka),
3. 5 l. og. gn. Ammon (Ballyheron i Kentucky),
4. 4 l. kl. gn. Hora (King's Idler i Saffi),
5. 4 l. kl. gn. Haza (Manton i Szégély),
6. 3 l. kl. gn. Krasnoludka (Vadi Halfa i Kołatka),
7. 3 l. kl. gn. Igła (Manton i Blaustrumpf),
8. 3 l. kl. gn. Italja (Mości Książe i Cylicja),
9. 3 l. og. sk. gn. Giewont II (Coriolanus i Graisse),
10. 3 l. og. sk. gn. Goniec II (Coriolanus i Malaga II),
11. 2 l. kl. Jutrzenka (Balthazar i Gwiazda),
12. 2 l. kl. Josephine Backer (Illuminator i Oleńka),
13. 2 l. kl. Jaga (Illuminator i Ofelja),
14. 2 l. kl. Héroine (Priesterwald — Cosima),
15. 2 l. og. Jowisz (Manton i Rara Avis),
16. 2 l. kl. kaszt. A Toi (Oszczep i Aurea),
17. 2 l. kl. Konwalja (Laudanum i Malchable).

Stajnia I-go Puł. Ul. Krechowieckich:

Kolory: kurtka i rękawy górna połowa amarantowa dolna biała, czapka amarantowa.

Trener: M. Modzelewski, żokej: vacat.

1. płn. og. gn. Delfin (Harlekin i Combress),
2. 6 l. og. kary Armagnac (Alaric Victor i Nabotoris),
3. 5 l. og. gn. Pirat (Balthazar i Perła IV),
4. 5 l. kl. kaszt. Czataldża (Balthazar i Crescentic),
5. 4 l. og. c. gn. Czart (Arak i Antinea),
6. 3 l. og. sk. gn. Dick (Arak i Platina),
7. 3 l. kl. gn. Miriam (Fils du Vent i Hera),
8. 3 l. kl. gn. Moza (Fils du Vent i Nemezis),
9. 2 l. og gn. Jontek (Manton i Cis Mol),
10. 2 l. og. kaszt. Ben Hur II (Balthazar i Coralis),
11. 2 l. kl kara Narta (Double Up i Eloe).

Publiczna Stajnia Treningowa:

Pod kierunkiem p. L. Rüdigera.

Trener Michał Małęda, żokej, jeździec M. Jednaszewski, chłopiec jeżdżący w wyścigach Kuszneruk; jeździec (na płoty i przeszkody) Cherubim.

p. St. Maryewskiego:

Kolory: kurtka fioletowa, rękawy i czapka żółte.

1. płn. og. kaszt. Eldorado (Morganatic i Kodja),
2. 2 l. kl. sk. gn. Illuminata (Illuminator i Dame),
3. 2 l. kl .gn. Falanga (King's Idler i Platina),
4. 2 l. og. kaszt. Finisz (King's Idler i Assiout),
5. 2 l. og. gn. Floret (Manton i My Baby).

p. H. Lubicz-Strzemińskiego:

Kolory: kurtka żółta z szafirowem, rękawy szafirowe, czapka żółta.

6. 4 l. og. gn. Gargaron (Manton i Rózga),
7. 2 l. og. gn. Jarema III (Fils du Vent i Dryada),
8. 2 l. og. sk. gn. Jaxa (Manton i Donna Rosa),
9. 2 l. kl. gn. Epur si Muove (Kentish Cob i Aquamarina).

p. Cz. Baczyńskiego:

Kolory: kurtka szafirowa z poprzecznym żółtym pasem, rękawy szafirowe, czapka szafirowa z żółtym guzikiem.

10. 3 l. og. kaszt. Piruet (Promień i Piruetka),
11. 3 l. og. gn. Esper (Promień i Esperance),
12. 3 l. kl. szp. Sandomierzanka III (Promień i Sandomierzanka).

p. W. Święcickiego:

Kolory: kurtka żółta w poprzeczne szafirowe pasy, rękawy żółte, czapka szafirowa.

13. 3 l. og. gn. Ilbit (Illuminator i Bithur),
14. 3 l. kl. kaszt. Manita (Maaz i Córka Nitocris),
15. 2 l. kl. gn. Parsinita (Parsifal i Córka Nitocris),

p. **A. Gniazdowskiego:**

Kolory: Kurtka niebieska, rękawy białe, czapka żółta.

16. 5 l. og. gn. Goniec (Manton i Kerdes),

p. **St. Gruszcyńskiego:**

Kolory: kurtka żółta, rękawy białe, czapka czerwona.

17. 4 l. og. deresz Promyczek (Promień i Esperance).

p. **J. Łaszkiewicza:**

Kolory: nie zarejestrowane.

18. 2 l. kl. gn. Gazella II (Manton i Gundrop).

p. **W. Vetesco.**

Kolory: nie zarejestrowane.

19. 4 l. kl. szpak. Haiti (Ganges i Ameryka),

p. **L. Rüdigera:**

Kolory: kurtka czerwona w poprzeczne żółte pasy, rękawy i czapka czerwone.

20. 6 l. kl. kaszt. Frasquita II (Mości Książe i Szégély),

21. 4 l. og. sk. gn. Fircyk (Carabas i Red Start),

22. 3 l. og. kaszt. Intrygant (Wily Attorney i Cyganka).

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Obraz ruchu im. — i exportowego koni w Niemczech.** Oparty na statystyce za czas od stycznia do września 1929 roku (według danych z „St. Georg Ztg.").

Rodzaj koni	a) Wwóz Ilość	a) Wwóz Wartość w MK.	b) Wywóz Ilość	b) Wywóz Wartość w MK.
A. Typ lekki				
Klacze stadne i użytkowe	69	39.000	146	98.000
Ogiery użytkowe	130	58,000	77	38.000
Ogiery stadne	3	6,000	105	370.000
Konie wyjazdowe, wyścigowe i wierzchowe	134	452.000	1.098	1.528.000
Małe koniki niżej 140 cm.				
Wartości do 300 Mk.	6.553	1.340.000	14	5.000
Roczniaki do 1½ roku	135	60.000	91	41.000
Młodzież 2 letnia	38	34.000	1	1.000
Sysaki	11	8.000	—	—
B. Typ ciężki				
Klacze robocze	3,448	2.522.000	107	155.000
Ogiery i wałachy robocze	6,778	5.441.000	32	27.000
Ogiery stadne	31	117.000	24	87.000
C. Na rzeź	70	4.000	8.985	1.948.000
	17.400	10.081.000	10.680	4.298.000

Z przytoczonych cyfr wynika, że ogólny koński bilans handlowy przedstawia się jako znacznie ujemny, gdyż wwóz przewyższa wywóz o 6.720 sztuk, wartości Mk. 5.783.000. Rozbijając powyższą tabelkę na poszczególne typy, znajdujemy następujące cyfry:

Rodzaj koni	a) Wwóz Ilość	a) Wwóz Wartość w MK.	b) Wywóz Ilość	b) Wywóz Wartość w MK.
a) Typ lekki	520	657.000	1.518	2.076.000
b) **Koniki małe, niżej 140 ctm.**				
Po cenie przeciętnej MK. 200	6.553	1.340.000	14	5.000
c) Typ ciężki roboczy	10.257	8.080.000	163	269.000
d) Na rzeź	70	4.000	8.985	1.948.000
	17.400	10.081.000	10.680	4.298.000

Druga ta tabelka jasno wykazuje, że wwóz koni szlachetnych jest w trójnasób mniejszy od wywozu, co świadczy pochlebnie o stanie hodowli pełnej i pół krwi. Natomiast w przywozie figurują dwie poważne cyfry: koniki 6.553 sztuk i robocze ciężkie 10.257 sztuk, na sumę łącznie prawie 9½ miljona marek. Należy zwrócić uwagę, że na te dwie pozycje (b i c) składają się w znacznej części konie polskie, a mianowicie, nasze konik' włościańskie (sprzedawano po przeciętnej cenie około 200 Mk.), t. zw. Paniepferd, oraz ciężkie zimnokrwiste z naszych Wschodnich Kresów (sprzedawane przeciętnie po 800 Mk.) Ogromne te ilości koni, wobec braku instytucji państwowej lub prywatnej (Syndykat exportowy) wysyłane są zagranicę przez zawodowych handlarzy niemieckich, skupujących nasze konie po niskich cenach, przy pośrednictwie naszych rodzimych handlarzy, — i oczywiście z korzyścią dla siebie, a z wyzyskiem hodowców, którzy się rekrutują przeważnie z pośród drobnej własności. Duże ilości koni ciężkich sprowadzają Niemcy z Belgji.

Pozatem w statystyce uderza w wywozie olbrzymia ilość prawie 9.000 sztuk wartości bez mała 2 miljonów marek koni na rzeź.

Ponieważ koń, hodowany specjalnie na rzeź, właściwie wyłamuje się z pod pojęcia „hodowli koni", t. j. koni rasowych i użytkowych, to jeśli z powyższych tabel wyłączymy konie rzeźne dojdziemy do następujących cyfr:

Rodzaj koni	a) Wwóz Ilość	a) Wwóz Wartość w MK.	b) Wywóz Ilość	b) Wywóz Wartość w MK.
Typ szlachetny, typ ciężki i koniki	17.330	10.076.000	1.695	2.350.000
Konie na rzeź	70	4.000	8.985	1.948.000
	17.400	10.081.000	10.680	4.298.000

Tabela ta wykazuje zatem olbrzymią przewagę przywozu nad wywozem w koniach szlachetnych i użytkowych, wyrażająca się na korzyść przywozu cyfrą 15.635 sztuk wartości 7.726.000 Mk.

Wwóz wielkiej ilości (6.553 sztuk) koników małych ze Wschodu (czyli od nas) tłomaczy się niskiem wwozowem cłem — 30 Mk. od konia, z powodu czego koła hodowlane niemieckie podnoszą alarm, wykazując, że z tych względów nie mają zbytu na swe niedomiarki w hodowli konia szlachetnego.

Powyższa statystyka wskazuje na możność i palącą potrzebę zajęcia się u nas sprawą eksportu koni.

— **„Berliński „Sport Welt"** podaje w numerze 42 z 11 b. m. w skróceniu polską statystykę wyścigową z roku ubiegłego.

— **Koszty utrzymania szos.** Pruskie ministerjum komunikacji wystąpiło z projektem, aby koszty konserwacji szos w całem państwie obciążały wyłącznie rolników, wychodząc z tego założenia, że bite drogi niszczą się wskutek jazdy konnemi zaprzęgami przez uderzanie okutemi kopytami i ruch kół z żelaznemi obręczami. Przeciwko temu projektowi energicznie zaprotestował przedstawiciel rol-

nictwa, słusznie dowodząc, że szosę niszczą nie żelazne podkowy i obręcze kół wozów przy przewożeniu nawet znacznych ciężarów, gdyż jazda taka odbywa się z szybkością 6 do 10 minut na kilometr, — lecz szosa cierpi od szybkiej jazdy automobilowej, kiedy ciężkie omnibusy i auta, przewożące wielkie ciężary, przebiegają bitą drogę z szybkością 1,5 do 0,75 minutę na kilometr. Przy tym szybkim biegu i szerokości gumowych opon daje się zauważyć masowe wyrwanie z szosy drobnych ubitych kamieni, co właśnie prowadzi do psucia drogi. Jako dowód przytacza fakt, że dawniej, przy niewielkim ruchu automobilowym, szosy niemieckie odnawiano gruntownie co 15 lat, obecnie zaś remont przeprowadza się co lat 5, nie licząc nieustannych częściowych reparacyj.

— **Środek na poskramianie koni.** W niemieckich kołach koniarskich szeroko jest reklamowany nowy środek „Issleib Zähmstoff", wynaleziony i fabrykowany przez Dr. Issleib w Magdeburgu. Nowy ten środek ma oddawać ogromne usługi przy użytkowaniu koni, niedających się kuć lub opatrywać, a także koni, lękających się automobili. Ma to być nieszkodliwa substancja, działająca na powonienie koni. Oczywiście jest to jakiś narkotyk. Ponieważ kucie i opatrywanie trudnych koni jest uciążliwe i niebezpieczne, byłoby niezmiernie pożądane, abyśmy mogli taki środek zastosować i u nas. W tym wypadku decydujący głos należy do pp. lekarzy weterynarji, którzy proszeni są o zbadanie tego „Zähmstoffu", co do jego działania na koński organizm.

AUSTRJA.

— **W stajniach wyścigowych** w Austrji, t. zn. w Markhof, Oberweiden i Freudenau znajduje się 238 koni w treningu; konie te należą do 54 właścicieli, a 14 trenerów niemi się opiekuje. Z ogólnej liczby tej jest 89 dwulatków, 73 trzylatków, 44 czteroletnich, 16 pięcioletnich, 7 sześcioletnich i 9 pełnoletnich.

— **Wielka Nagroda Austrji** rozegrana zostanie w tym roku dnia 9 czerwca. Z polskich koni posiadają w niej prawo biegania p. Bronisława Szwejcera 4 l. og. gn. Faust (King's Idler — Bomba) i 3 l. og. kaszt. Tyr (Fils du Vent — Pantera).

WĘGRY.

— **Podarunek rządu węgierskiego dla Holandji.**

Węgierska państwowa stadnina w Mezöhegyes podarowała ostatnio królowej holenderskiej Wilhelminie zaprząg złożony z czwórki dobranych ogierów noniusów, którą się zachwycił koniuszy dworu holenderskiego, przy swej bytności w Mezöhegyes. Gest ten ze strony Węgier jest wyrazem wdzięczności za pomoc, jaką królowa Wilhelmina okazywała po wojnie dzieciom węgierskim.

ANGLJA.

— **Ilość psów do polowania par force w Anglji.**

W roku 1929 posiadała Anglja europejska 357 sfor obejmujących z górą 10.000 psów gończych. Ogólna ta ilość dzieli się następująco: Anglja właściwa i Walja 297 sfor — 8515 psów, Szkocja 13 sfor — 387 psów i Irlandja 47 sfor — 1259 psów. Ogromne te ilości wskazują na rozkwit i nieustanne zamiłowanie Anglików do polowań konnych.

— **Do tegorocznego Grand National** w Liverpoolu wpłynęło 84 zapisów, między innemi dwa z Francji, Heugon i Trocadero. Natomiast na liście meldunków brakuje trzech poprzednich zwycięzców, mianowicie Sprig został wycofany z treningu i otrzymał łaskawy chleb, Tipperary Tim — zwycięzca 1928 roku, oraz amerykański Billy Barton, który niedawno odesłany został do swej ojczyzny.

FRANCJA.

— **Rekordowe skoki.** W paryskich konkursach hipicznych, które się odbyły w kwietniu r. z. w konkursie na wysokość wzięło udział 17-tu jeźdźców, z następującemi wynikami: wszyscy skoczyli czysto 1.70 mtr., siedmiu skoczyło bez błędu 1.90 mtr., a tylko czterech wzięło czysto 2 mtr. Ci sami próbowali skakać podwyższoną przeszkodę, lecz powyżej 2 mtr. nikt nie skoczył bez zawadzenia.

Jakkolwiek skoki na nadmierną wysokość nie mają żadnego praktycznego znaczenia, warto przypomnieć polskie przedwojenne rekordy mianowicie: 1905 rok — rtm. Peretjatkowicz w Warszawie na koniu King 2.05 mtr., 1914 p. Knaap na kl. Marysina 2.20 mtr. Rekordy te dotąd nie zostały pobite, ani nawet dorównane przez naszych jeźdźców, którzy na międzynarodowych konkursach osiągnęli najwyższą wysokość 1.75 mtr.

— **Związek właścicieli prywatnych ogierów** powstał jesienią r. z. we Francji, w Landernau w Bretanji, z działalnością na całe państwo. Związek ma na celu poprawę położenia i obronę interesów właścicieli reproduktorów.

SOWIETY.

— **Orjentalna hodowla w Z. S. S. R.** Wśród stadnin sowieckich jedna, a mianowicie Terska, położona na północnym Kaukazie, prowadzona jest w kierunku orjentalnym. Stadnina ta posiada matki kabardyńskie, oraz importowane w r. 1925 z Węgier Shagye. Klacze te są dość miernej wartości hodowlanej, o czem świadczą wzmianki w fachowej prasie rosyjskiej.

Kadrę reproduktorów stanowią głównie streleckie araby, a więc: Cylindr, który z fotografji wygląda całkiem realnie, Cenitiel, oraz czystej krwi arabskiej Cychi. Prócz tych są orjentalne ogiery Turcio i Kardanach.

Najwyżej ceniony jest Cenitiel i Cylindr. Cenitiel dał doskonałą klacz Carewnę, która święciła tryumfy na torach w Rostowie i Piatigorsku, pozatem szereg dobrych źrebiąt od klaczy węgierskich. Ogier czystej krwi Cychi daje potomstwo rasowe, lecz z predyspozycją do kozieńca.

W ostatnich czasach w prasie sowieckiej odzywają się głosy znamienne o konieczności rozszerzenia działu orjentalnego w hodowli rosyjskiej, oraz o potrzebie sprowadzenia materjału zarodowego czystej krwi arabskiej z zagranicy.

Co do tego ostatniego zagadnienia z pewnością najlepszą konjunkturę tak ekonomiczną, jak i dotyczącą względów hodowlanych. znalazłyby Sowiety w Polsce. Sprawa jednak porozumienia naszych sfer hodowlanych z czynnikami miarodajnymi w tej dziedzinie w Sowietach, niestety, dotąd nie wykazuje żadnej inicjatywy, ani z jednej, ani z drugiej strony z obopólną szkodą.

AMERYKA.

— **Statystyka** wyścigów płaskich za rok 1929.

Właściciele stajen:

	Ilość zwycięstw	Wygrana dolarów.
H. P. Whitney	58	362 305
E. R. Bradley	32	209 640
Stajnia Rancocas	69	190 680
W. J. Salmon	56	183 560
Audley Farm	82	171 904
G. A. Codran	48	159 435
Stajnia Wheatley	27	159 240
Stajnia Seagram	88	155 945
W. R. Coe	59	154 904
J. N. Camden	56	144 475

Konie:

	Ilość zwycięstw	Wygrana dolarów.
Blue Larkspur	4	153 450
Whichone	5	135 455
Golden Prince	12	121 600
Diavolo	8	87 190
The Nut	5	81 595
Sun Beau	6	79 755
Flying Heels	7	79 460
Bateau	6	67 450
Arc Light	4	66 975
Clyde Van Dusen	3	65 319

AFRYKA.

— **Najlepszym koniem** w Afryce Południowej jest z Anglji importowany 5 l. siwy wał. Roamer (Book — Walkaway), po ojcu wnuk Palmiste'a. W ojczyźnie swej Anglji nie mógł on się niczem poszczycić; za 50 Ł do Afryki sprzedany, zdołał tam wygrać wielką ilość wyścigów i wysunąć się na pierwsze miejsce wśród zwycięzkich koni.

ARGENTYNA.

— **Lomond**, ur. w 1909 r. (Desmond — Lowland Aggie po Alloway) zakończył niedawno swój żywot w Argentynie, gdzie z powodzeniem pełnił funkcje reproduktora. W 1929 r. wygrał syn jego, Lacio, argentyńskie Derby i tamt. Grand Premio National. Lomond wygrał w czasie swej karjery wyścigowej 6.689 Ł, odnosząc m. in. zwycięstwo w Gimcrack—, New— i St. James Stakes; wcześnie odesłany do stada, stał się ojcem Loch Lomond'a i **King's Idler'a** (który obecnie znajduje się w Polsce), a potomstwo jego wygrało ogółem na torach w Anglji 273 wyścigów wartości 69.276 Ł. Poza granicami Anglji wygrało potomstwo Lomonda 250 wyścigów ogólnej wartości 69.618 Ł.

JAMAJKA.

— **Hodowla koni** pełnej krwi rozwija się na Jamajce coraz pomyślniej. Hodowcy tamtejsi importują przeważnie z Anglji dobry materjał stadny. Znajduje się tam np. og. Lembach (Lemberg — Miss Portland), francuski Roi Soleil (po Roi Hérode), a ostatnio nabyty został w Anglji ogier Scatter (Hurry On — Pogrom).

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Cannes**, 9 lutego.

Grand Steeple Chase de Cannes, 200.000 fr. — 4.000 mtr.

1. Dictateur X, 4 l. og. (Serment d'Amour — Sainte Gemme) J. Henriot, 66 kg., ż. M. Bonaventure.
2. Labiche, 5 l. og. (po Montmartin) A. Veil Picard, 72 kg., ż. J. Bedeloup.
3. Mirbat, 5 l. og. (po Nouvel An) P. Wertheimer, 70 kg., ż. J. Faucon;;

bez miejsca: 4. Prince Henri, 5. Sacols, 6. Bright Zagreus, dalej Trocadero, Saint Bernard, Citron, Van der Meer, Suroit, Le Gratteur, Javelot II.

Wygrane o 2 — 2 — 2½ dł. Czas: 5:44.

Tot. 28, 17, 24, 45:10.

— **St. Moritz**, 9 lutego.

Grosser Preis von St. Moritz, Nagroda honorowa i 15.000 fr. szwajc — 2000 mtr.

1. Pompejus, 7 l. og. sk. gn. (Fervor — Pomme d'Amour) por. Bleuler, 63 kg., ż. H. Zehmisch.
2. The Outlaw, 6 l. og. J. Bührer, 63 kg., ż. E. Grabsch.
3. Moewe, 4 l. kl. Dr. Merck, 57 kg., ż. K. Narr;

bez miejsca Wien, Virradat, Esturgeon, Voltaire Battery Iffezheim, Ludvik.

Wygrane o ½ dł.

Tot. 60 , 12, 12, 12:10.

Dnia 21 lutego r. b. w rocznicę śmierci odbędzie się o godz. 10 m. 30 rano w Kościele Zbawiciela nabożeństwo za duszę

Ś. P.

FRYDERYKA JURJEWICZA

Dyr. Departamentu Chowu Koni i wieloletniego Prezesa T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce

na które zaprasza

Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł. 6 butelka | oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka | oryginalne szampańskie od zł. 25 butelka

Do sprzedania **Do sprzedania**

Arabskie dwa ogiery siwe

Szumsko p. Raków k. Staszowa.

pełnej krwi **KLACZ** **pełnej krwi**

ur. 6 kwietnia 1928 r. (Kronos - Mum Extra Dry, importowana z Anglji) dobrze rozwinięta, prawidłowa, bez błędu.

Do sprzedania: w majątku Rynek p. Kiełpiny koło Montowa.

Ogier **„WOJAK“** półkrwi arabskiej, 5-letni, kasztan, hodowli hr. Stanisława Czackiego z Porycka, ojciec „WALLIS II“ matka „HERTA“

na sprzedaż

O zgłoszenia uprasza Zarząd Dóbr Jeziorki powiat Poznański

DO SPRZEDANIA

Harda kl. kaszt. lat 4 po og. Fils du Vent z klaczy Fantazja po Floreal i Senegambja (hodowli Państw. Stada w Kozienicach) w treningu
Cena 6.000 zł.

Halka kl. kaszt. lat 3 po Fils du Vent i Wojna (matka Wojaka) w treningu
Cena 3.000 zł.

Ogier reproduktor **Darius** og. kaszt. lat 6 po Harlekin i Berezyna Stada J. hr. Czarneckiego z Golejówka, b. kościsty prawidłowego exterjeru
Cena 3.000 zł.

Stajnia „Ktery Szepietów“ — Warszawa, Polna 1

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 z ., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 19 lutego 1930 r.** **Nr. 8**

TREŚĆ Nr. 8: Kryzys w hodowli koni (Referat p. Romana Prawocheńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłoszony na XIV-ym Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Bukareszcie 8 czerwca 1929 r.). — Mierzenie konia, Chodowiecki mjr. — Międzynarodowe zawody konne w New-Yorku i udział w nich ekipy polskiej w 1929 r., Kazimierz Gzowski por. 15 p. uł. — Nasze reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr), Józef Szempliński (Ciąg dalszy). — Exposé Józefa hr. Brezy w sprawie konkursów (Dokończenie). — Eclipse, najlepszy koń wszech czasów, Janusz Włodzimirski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



Ekipa polska, która zdobyła w roku ub. „Puhar Narodów“ na Międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Nowym Yorku.

Kryzys w hodowli końskiej.

(Referat p. Romana Prawocheńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłoszony na XIV-ym Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Bukareszcie 8 czerwca 1929 r.).

Właściwością życia ekonomicznego jest stała zmiana jego form, w zależności od zmieniających się warunków. Wyrazem tego jest rozwój, albo upadek różnych gałęzi produkcji.

„Tempora mutantur et nos mutamur in illis". O słuszności tego przysłowia, w zakresie życia ekonomicznego ludów Europy, przekonywa choćby widok naszych miast i wsi, urządzenia naszych mieszkań w porównaniu z tem, co było przed 100 laty.

Nie trzeba zresztą tak daleko sięgać. Każdy z nas może pamięcią swoją objąć ogromne różnice w obyczajach i upodobaniach.

Jakież zdumienie, jaki podziw ogarnąłby mieszkańca którejkolwiek ze stolic europejskich nie tak odległych nawet czasów, gdyby dziś znalazł się naraz w Londynie na Picadilly, albo w Paryżu na l'Avenue de l'Opéra! Zdziwiłby go napewno widok tysięcy świateł i tych pojazdów nieznanych, pędzących z zawrotną szybkością. Łojowa świeczka i lampa elektryczna, ciężki dyliżans i zgrabna limuzyna, albo aeroplan, lecący nad morzami — oto kontrasty w zakresie tych samych kategorji życia ekonomicznego— jakże różnych w wyrazie. Co za zmiany olbrzymie, jaki przewrót w życiu!

Rolnictwo, niewątpliwie, najtrudniej przystosowuje się do tej progresji zmian. Z natury, z rodzaju swoich zajęć—jest konserwatywne; jest to w związku zresztą z obyczajami rolnika, powstałemi z bezpośredniego zetknięcia z naturą.

Niemniej przeto wytwórczość rolnicza musi podążać za ogólnemi zmianami. Gdyby nawet mogła oprzeć się nowym wymaganiom, to podlega poważnym przesileniom, wywołanym nieopłacalnością licznych swoich działów.

Mam właśnie zaszczyt przedstawić tutaj sprawę przesilenia w dziedzinie hodowli koni, zasługującego na uwagę XIV-go Kongresu, zaznaczając jednak, że z mojej strony uważam przesilenie to za nieistotne, a wrażenie wywołane jego przebiegiem — za mocno przesadzone.

Całkiem jest zrozumiałe, że stale postępująca mechanizacja życia — zastąpienie konia przez maszynę w miastach, w przemyśle, częściowo nawet w rolnictwie — musiały wywołać poważne zmiany w wytwórczości końskiej.

Więc, naprzód, możemy dopatrzeć się pewnych przesunięć w hodowli konia, jako siły pociągowej; następnie dostrzegamy zmniejszenie się pogłowia końskiego w różnych krajach, a przynajmniej powstrzymanie liczebnego wzrostu. Wyjątek pod tym względem stanowią niektóre kraje na Północy i na Wschodzie, gdzie surowe zimy nie sprzyjają zastosowaniu mechanicznej trakcji.

Zaznaczyć tu należy ciekawe zjawisko, dające się zauważyć jeszcze w czasach, gdy koń był jedyną siłą pociągową: przyrost koni, jak wogóle i bydła, nie dorównywał prawie we wszystkich krajach przyrostowi ludności.

Stwierdziwszy pewien ubytek liczebny w produkcji końskiej, chciałbym zwrócić uwagę na sprawę, która zdaje się utrudniać wyrzeczenie ostatecznego słowa o obecnym stanie hodowli końskiej. Staje przed nami takie zagadnienie: czy w samej rzeczy mamy do czynienia z kryzysem produkcji końskiej, czy też może z kryzysem ludności rolniczej, — spowodowanym wyludnieniem wsi i posiadłości wiejskich w licznych krajach Europy i w Stanach Zjednoczonych?

W Stanach Zjednoczonych liczebny ubytek koni idzie w parze ze zmniejszeniem się ludności rolniczej, tak że stosunek ilości koni do ilości mieszkańców ferm pozostaje prawie niezmienny. W niektórych departamentach Francji ludność rolnicza też znacznie się zmniejszyła. A Francja nie różni się pod tym względem od innych państw Europy. Za wyjątkiem krajów mało uprzemysłowionych — wszędzie ludność wiejska opuszcza swój warsztat pracy i przeludnia miasta. Wykazał to jasno znakomity artykuł Mussoliniego w Gerarchii „Il numero come forza" — świadczy o tem również znane jego hasło o „dezurbanizacji Włoch".

ILOŚĆ KONI [1])

Przed wojną i po wojnie.

Kraje	1913	1922	1925	1927	Różnica
Austrja	278.025	—	282.651	—	+ 4.626
Belgja	267.160	230.451	249.000	250.281	— 16.879
Czechosłow.	692.041	590.687	790.200	—	+ 98.159
Danja	535.313	575.770	547.440	548.400	+ 13.087
Estonja	164.545	198.780	208.076	221.000	+ 56.455
Finlandja	366.000	398.000	402.230	399.991	+ 33.991
Francja	3.334.115	2.778.270	2.847.470	2.893.960	— 440.155
Hiszpanja	541.203	598.351	634.980	—	+ 93.777
Irlandja	485.220	439.401	413.419	379.337	— 105.883
Jugosławja	1.520.523	1.043.538	—	—	— 476.975
Litwa	451.000	454.600	505.000	535.000	+ 84.000
Łotwa	320.000	303.000	340.000	351.000	+ 31.000
Niemcy	3.806.805	3.650.475	3.916.414	3.873.131	+ 66.326
Norwegja	167.714	—	185.935	183.887	+ 16.173
Polska	3.495.685	3.289.911	—	4.127.936	+ 632.251
Rumunja	1.824.714	1.802.051	1.814.000	1.877.000	+ 52.286
Szwajcarja	144.128	134.147	—	139.283	— 4.845
Szwecja	599.188	728.000	—	—	+ 131.812
Węgry	896.498	717.485	849.419	881.746	— 14.752

[1]) Rocznik międzynarodowy statystyki rolniczej 1926 — 1927 (Międzynarodowy Instytut Rolniczy).

Kraje	1913	1922	1925	1927	Różnica
W. Brytanja	1.735.840	1.651.964	1.594.739	1.408.020	— 327.820
Włochy	955.878	989.786	—	—	—
Z. S. S. R.	23.943.700	14.044.000	18.300.000	19.804.200	—4,139,500
St. Zj. A. P.	20.962.000	17.943.000	16.489.000	15.500.000	—5,462,000
Kanada	2.866.000	3.648.000	3.558.000	3.588.000	+ 692.000
Argentyna	8.323.000	—	—	9.432.434	+1.109.434
Boliwja	96.846	—	—	204.000	+ 107.154
Brazylja	7.282.690	—	—	—	?
Kolumbja	526.000	525.690	954.000	980.000	+ 354.000
Paragwaj	478.000	—	490.000	—	+ 12.000
Australja	2.521.983	2.390.000	2.520.000	—	— 1.983
Nowa Zelandja	404.284	332.000	326.800	314.817	— 89.467
Peru	—	—	114.820	192.000	?
Kol. Francuska Niger	44.113	47.848	43.720	47.419	+ 3.306
Kol. Francuska Senegal	—	29.648	37.650	41.000	?
Tunis	37.416	74.810	—	81.901	+ 44.485
Algier	216.045	161.099	169.200	167.399	— 48.646
Egipt	47.916	34.442	—	36.000	— 11.916
Japonja	1.582.125	1.576.000	1.596.000	1.593.000	+ 10.875
Filipiny	179.089	294.000	—	314.000	+ 134.911
Siam	81.495	155.626	—	231.000	+ 149.505
Syberja	7.560.900	4.300.000	—	6.580.000	— 980.900
Zw. Połudn. Rpl. Afrykańskich	719.940	920.000	840.000	814.350	+ 94.410

ILOŚĆ MUŁÓW.

Kraje	1913	1922	1925	1927	Różnica[1])
Francja	—	—	—	—	?
Hiszpanja	947.800	—	—	1.109.000	+ 161.200
Niemcy	1.552	—	—	25.159	+ 23.607
Włochy	388.000	—	496.000	—	+ 108.000
St. Zj. A. P.	4.450.000	5.700.000	—	5.705.000	+1.255.000
Algier	142.933	152.435	154.746	165.160	+ 22.227
Argentyna	565.069	693.000	—	1.750.000	+1.184.931
Boliwja	44.584	—	—	175.000	+ 130.416
Kolumbja	200.921	—	354.113	360.000	+ 159.079
Meksyk	565.000	623.916	—	—	+ 58.916
Palestyna	3.044	—	—	4.418	+ 1.374
Zw. Połudn. Rpl. Afrykańskich	93.931	—	—	124.010	+ 30.070

Powyższa statystyka ujawnia pewien ciekawy szczegół. Ilość mułów (a także i osłów), tak w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie (nie mówiąc o kolonjach) nietylko nie zmniejszyła się w stosunku do stanu przedwojenego, ale nawet wykazuje tendencje zwyżkowe. Muł w niektórych rejonach jest zawsze ceniony jako siła pociągowa, szczególniej w okolicach górzystych, a nadto zaczyna zwracać uwagę rolników w krajach, wysuniętych bardziej na północ, jak np. w Niemczech, gdzie ilość mułów stale wzrasta.

Daje nam to wskazówkę, że w typie żywej siły pociągowej zachodzi zmiana, która ujawnia się coraz silniej. Nie mamy wprawdzie statystyki, obejmującej różne rasy końskie, można jednak przypuszczać, że kryzys ilościowy nie odnosi się do konia ciężkiego. Wiemy zresztą, że konie typu lżejszego nie są poszukiwane i że, w samej rzeczy, przesilenie w produkcji koni tego typu, wywołane nieopłacalnością masowego ich wychowu, datuje się oddawna, niezależnie od mechanizacji siły pociągowej. Przekonamy się w dalszym ciągu, że mechanizacja pogorszyła tylko stan sam z siebie niepomyślny.

Już kilkadziesiąt lat temu, ówczesny Minister Rolnictwa we Francji, p. Ruau, uskarżał się w Parlamencie, że hodowla konia szybkiego, tak potrzebnego dla obrony granic Republiki, zaczyna upadać i że dla podtrzymania wymaga sztucznych środków — znacznych subsydjów rządowych i specjalnej zachęty ze strony sportu. A w owym czasie konie tego typu były jeszcze poszukiwane do zbytkownych zaprzęgów w miastach.

Od tej pory szybki rozwój automobilizmu ograniczył zapotrzebowanie na konie wyjazdowe, obecnie zatem hodowla konia lekkiego w zachodniej Europie zależy prawie tylko od poparcia, jakie może otrzymać ze strony Ministerjum Wojny i ze strony sportu. Wschód, a właściwie Północny Wschód Europy znajduje się w całkiem innych warunkach ekonomicznych i klimatycznych. Śnieżne zimy i znaczne odległości wymagają konia nie rosłego, wytrzymałego i szybkiego, — tembardziej, że w porze zimowej trakcja mechaniczna staje się najczęściej niemożliwa.

Dla tej właśnie przyczyny w ojczyźnie mojej, w Polsce, — gdzie w powszechnem użyciu jest koń lekki, — ilość koni, wynosząca w okresie 1907 — 1910 r. 3.496.000, po wojnach światowej i bolszewickiej około 3 miljonów,— podniosła się w r. 1927 do przeszło 4.126.000. Nie może zatem u nas być mowy o przesileniu w hodowli końskiej, chociaż hodowcy skarżą się na niskie ceny, jakie otrzymują za konia remontowego i za konia małego. U włościan szczególnym popytem cieszą się konie pogrubione, wskutek krzyżowania z rasami zimnokrwistemi, — choćby nawet produkt takiej krzyżówki był nie zbyt udany. Nie będę przytaczał cen ani detalicznych, ani średnich, gdyż różnice bywają zbyt znaczne. Zaznaczę tylko, że gdy cena konia remontowego w Polsce nie zawsze pokrywa koszta wychowu, — koń pogrubiony czy to drogą selekcji, czy przez krzyżowanie, daje się spieniężyć znacznie korzystniej.

Podobną tendencję można było zauważyć w Rosji tak w hodowli, jak i w zapotrzebowaniu koni typu cięższego. Rewolucja i przez nią wywołane powszechne zubożenie kraju obniżyły ilość koni do 50 procent stanu przedwojennego, — obecnie jednak ilość ta stale i szybko wzrasta, pomimo złej sytuacji ekonomicznej chłopa rosyjskiego. Szeroką działalność w tym kierunku rozwija rząd sowiecki, popiera hodowlę, zakłada stada, opiekuje się sportem, słowem stara się w dziedzinie hodowlanej odbudować to wszystko, co do niedawna systematycznie tępił, jako własność prywatną.

Ilość koni w Rosji przed wojną dosięgała 23 miljony, w r. 1922 spadła do 10 miljonów obecnie podniosła się do 20 miljonów. Przyjrzawszy się bliżej cyfrom przyrostu, przekonamy się, że najintensywniej odbywa się na Syberji, — w kraju gdzie bezdroża i długie śnieżne zimy często uniemożliwiają zastosowanie trakcji mechanicznej.

(D. c. n.)

[1]) Wszędzie nadwyżka.

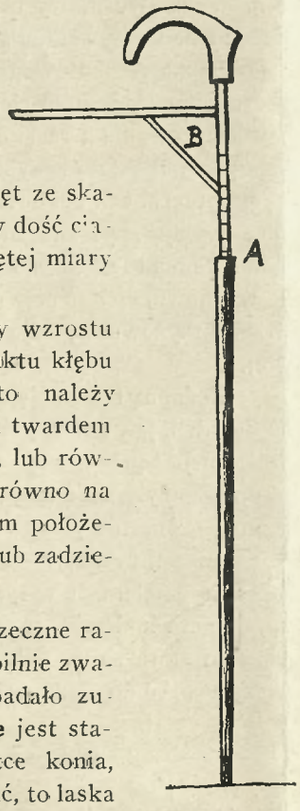
Mierzenie konia.

Pomiary konia stanowią poważny czynnik przy określaniu całości, tak w hodowli, jak i przy kupnie-sprzedaży, a zwłaszcza przy zdawaniu remontów. W tym ostatnim wypadku różnica 1 centymetra we wzroście stanowi dużo, gdyż wpływa na znaczną różnicę w cenie, a nawet decyduje wogóle o przyjęciu konia do wojska (np. przy wzroście niżej 150 ctm.).

Pomimo swej ważności, sprawa dokładnego mierzenia koni nie jest ujęta w jedną ustaloną normę; każdy niemal z mierzących uskutecznia to w różny sposób, wobec czego zjawiają się różnice, często — niemiłe w skutkach.

Nie wdając się w sferę pomiarów ściśle naukowych, rozpatrzymy tylko 3 zasadnicze miary, najwięcej obchodzące nas w praktyce. Temi, jak wiadomo, są: a) wzrost, b) obwód klatki piersiowej czyli „głębokość", c) obwód nadpęcia czyli t. zw. „pod kolanem".

Do mierzenia **wzrostu** służy najlepiej laska rys. 1, (miarę taśmową należy odrzucić całkowicie), która winna posiadać kąt B ściśle prosty t. j. 90º Następnie skala powinna być sprawdzona inną miarą, gdyż wskutek zużycia, lub odpadnięcia skówki u dołu laski, mogą wypaść różnice. Dalej, w punkcie A pręt ze skalą winien wysuwać się z pochwy dość ciasno, aby przy przenoszeniu zdjętej miary nie poruszył się z miejsca.

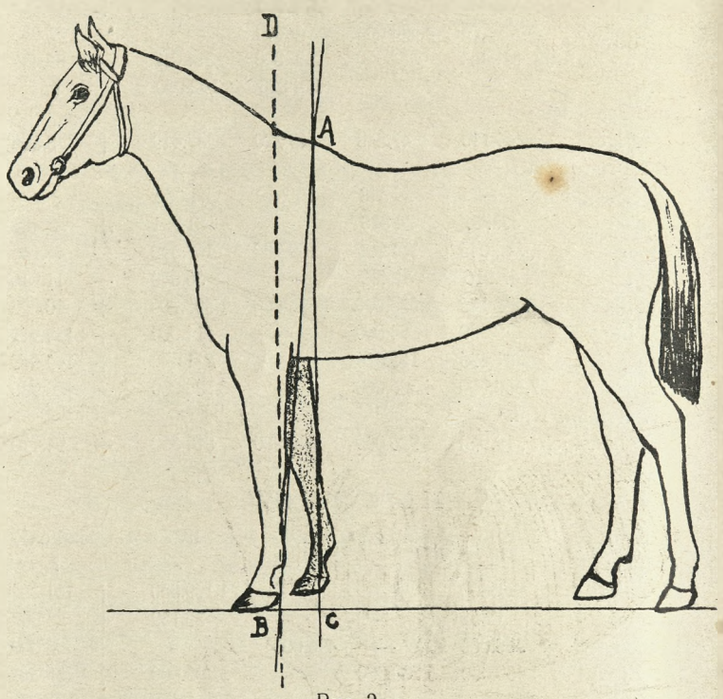


Rys. 1.

Ponieważ podstawą miary wzrostu jest odległość najwyższego punktu kłębu od powierzchni ziemi, przeto należy postawić konia na równem i twardem miejscu (podłoga, asfalt, beton, lub równo ubita ziemia), ustawić go równo na przednich nogach ze swobodnem położeniem szyi, t. j. bez opuszczenia lub zadzierania głowy, rys. 2.

Przyłożywszy zatem poprzeczne ramię miary do punktu A, należy pilnie zważać, aby długie ramię laski opadało zupełnie **pionowo** do ziemi. **Mylne** jest stawianie końca laski przy piętce konia, t. j. w punkcie B. Jeśli to uczynić, to laska sięgając poprzeczką do punktu A, musi się odchylić w prawo, przez co mylna linja AB będzie **dłuższa** od prawdziwej linji AC, czyli koń wykaże wzrost większy. Gdyby zaś wyprowadzić pion z punktu B, to przeciąłby on szyję konia nie w punkcie A, lecz przed kłębem (linja BD).

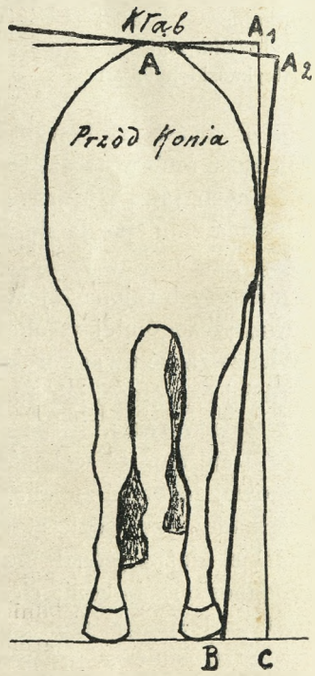
Jeżeli mierzyć będziemy konia o szerokiej piersi, z bogatem umięśnieniem, lub o zbieżnej postawie przednich kończyn, rys. 3, to laska, mylnie postawiona przy piętce, t. j. w punkcie B, musi się odchylić od pionu przez



Rys. 2.

co mylna linja BA_2 okaże się **krótszą** od prawdziwej CA_1, czyli koń wykaże wzrost niższy.

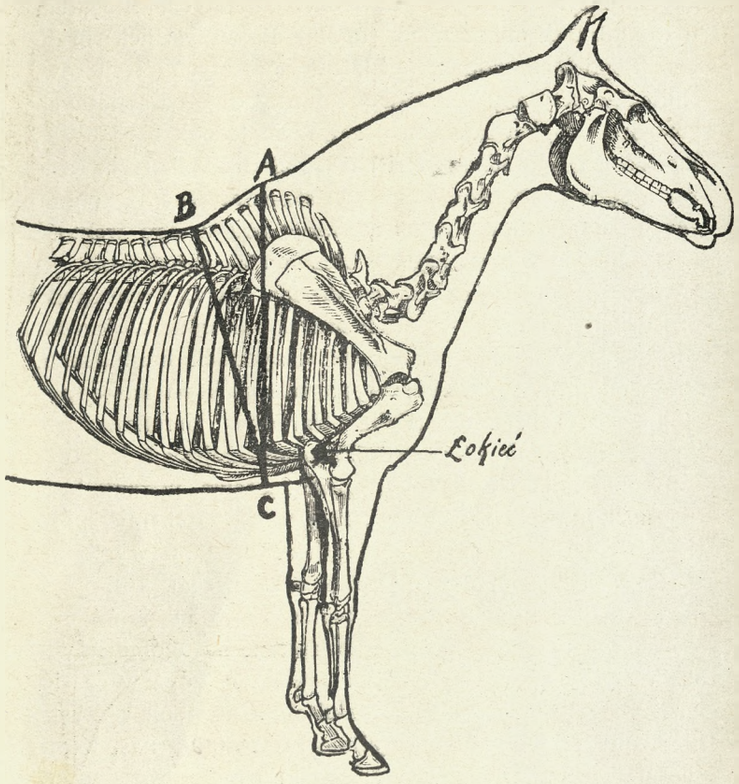
Następnie mylne jest odliczanie ryczałtem 2 ctm. od miary wzrostu okutego konia. Odliczać oczywiście trzeba, lecz nie zawsze podkowa jest grubości owych 2 ctm. Np. jeśli okutego konia ustawimy na miękkim gruncie, lub śniegu to nietylko letnia podkowa, lecz i hacele bezwzględnie wcisną się całkowicie w ziemię i wtedy nie ma co odliczać. 2 ctm. jest to dużo i można tę różnicę przyjąć tylko przy podkowie z hacelami, i tylko wtedy, kiedy koń stoi na podłodze twardej.



Rys. 3.

Drugą, mniejszej może wagi, miarą jest **miara pojemności klatki** piersiowej, zwanej „głębokością", lub „popręgiem". Głębokość bywa mierzona dwoma sposobami. Jednym z nich jest użycie laski ze skalą, wzdłuż której posuwają się 2 poprzeczki, jedną z nich opuszcza się na kłąb, drugą przenosi się do wysokości mostka pier-

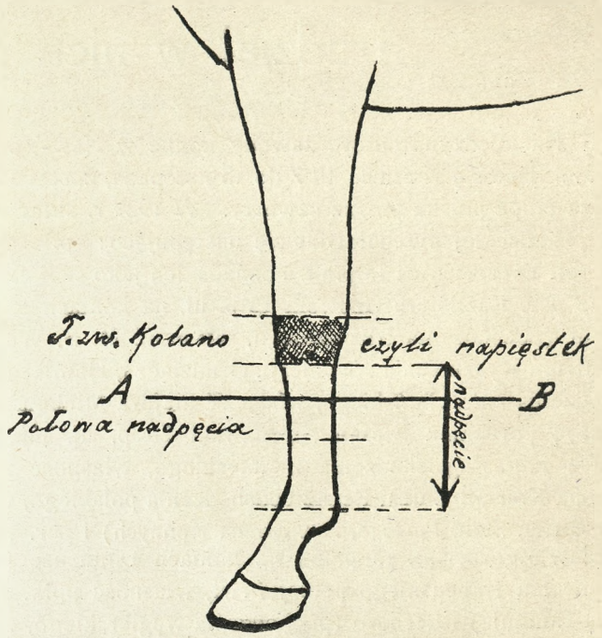
siowego. Taka miara daje szerokość klatki tylko w sylwetce konia, przez co jest prawie zawsze zawodna, gdyż wchodzi tu w grę wysokość (ostrokościstość) kłębu, lub zbyt mały jego rozwój; pozatem koń, głęboki w sylwetce, może jednak posiadać małą pojemność z powodu płaskich żeber; z drugiej strony mała głębokość w sylwetce wyrównać się może doskonałem wysklepieniem żeber. Ten zatem sposób należałoby odrzucić całkowicie. Drugi sposób polega na wymierzeniu **obwodu** klatki, co się uskutecznia miarą taśmową. Drugi ten sposób, bezsprzecznie racjonalniejszy od pierwszego, stosowany jest dwojako, przez co wynikają znaczne różnice u jednego i tego samego konia. Jedni przerzucają taśmę przez kłąb konia (rys. 4), po linji AC, przy czem w ten sposób wzięta miara nie może dać ścisłego wskaźnika, gdyż zdarzają się konie z normalnym kłębem, ze zbyt mało wydatnym, lub z nadmiernie wysokim, kościstym. Daleko racjonalniejszy jest sposób drugi przerzucania taśmy po linji BC, t. j. tuż za kłębem i przez mostek piersiowy w pobliżu łokcia. W punkcie B wszystkie konie mają jednakowo rozwinięte kręgi bez względu na rozrost kłębu, a przynajmniej różnice zdarzają się nieznaczne. Do mierzenia obwodu używa się zwykłej miary taśmowej z lakierowanego płótna, t. zw. końskiej. Niepraktyczna jest rolkowa taśma stalowa, która, jakkolwiek się nie rozciąga i nie strzępi, to rdzewieje i jest łamliwa.



Rys. 4.

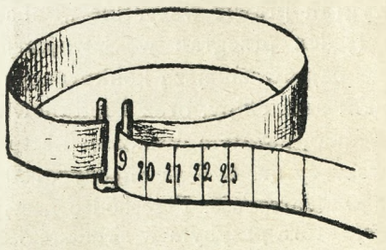
Trzecim pomiarem jest **obwód nadpęcia,** czyli t. zw. „pod kolanem". W mierzeniu nadpęcia popełniane są omyłki, dające błędne określenia jego grubości. Obwód ten należy wymierzać taśmą, obejmując nią nadpęcie na wysokości $^1/_4$ długości kości nadpęcinowej (od góry), co się równa odległości 3 — 4 palców od stawu napięstkowego, jak wskazuje linja AB na rys. 5.

Jedynie ta linja wykaże prawdziwy obwód. Bowiem miara, pobrana wyżej tej linji, wykaże znaczniejszy obwód z powodu kości pręcikowych, przylegających do kości nadpęcia i rozrastających się pod stawem napiąstkowym; również miara wzięta na środku nadpęcia okaże się większą z powodu często zdarzającego się zgrubienia ścięgien-zginaczy. Przy mierzeniu należy zwracać uwagę na stan ścięgien, oraz obecność martwiaków i bukszyn, co wszystko wpływa na miarę obwodu. Taśmę należy zaciskać bardzo lekko; nieco silniej tylko zimą, kiedy noga porasta bujniejszym i grubszym włosem.



Rys. 5.

Przy kupnie-sprzedaży jest pożyteczne mieć ze sobą taśmę, dla sprawdzenia rzeczywistej miary obwodu, nie polegając całkowicie na „wyrobionem oku", gdyż często cienka na oko kość, patrząc na nią z boku konia, okaże się dostatecznie grubą w obwodzie, a to z powodu jej okrągłości, która się zdarza u koni pospolitszych, lub zimnokrwistych, w przeciwieństwie do nadpęcia płaskiego u koni szlachetnych.



Rys. 6.

Do mierzenia obwodu nadpęcia najodpowiedniejsza jest specjalna miarka taśmowa, jak na rys. 6. Niszczy się jednak z powodu lichego gatunku taśmy.

O ile uwagi moje zostaną ogólnie przyjęte (w przeciwnym razie pożądana jest dyskusja), należałoby wystąpić do Departamentu Chowu Koni, oraz do Wojskowego Zakładu Remontu Koni z wnioskiem o ostateczne ustalenie sposobów mierzenia konia w życiu praktycznem i o wydanie obowiązujących przepisów, wykluczających liczne dotąd nieporozumienia.

Chodowiecki.
mjr.

Międzynarodowe zawody konne w New-Yorku i udział w nich ekipy polskiej w 1929 r.

Na międzynarodowe zawody konne w New-Yorku, odbywające się w czasie od 7 do 13 listopada, została wysłana ekipa polska po raz czwarty. W 1929 r. skład ekipy jeździeckiej przedstawiał się następująco: płk. dypl. Rudolf Dreszer d-ca 15 p. uł. Poznańskich jako szef ekipy, oraz por. Kazimierz Gzowski 15 p. uł. na koniach Readgledt (pochodzenia irlandzkiego, własność M. S. Wojsk. Centrum wyszkolenia Kawalerji, Grudziądz), Hamlet (pochodzenia amerykańskiego, własność majora Michała Toczka); porucznik Stefan Starnawski 20 p. uł. na koniach Fagas (pochodzenia niemieckiego, własność rtm. Leona Kona, 2 p. uł.), Pegaz (pochodzenia polskiego, własność rtm. Stan. Polnego, 7 p. Strzel. Konnych) i por. Władysław Zgorzelski, 15 p. uł. na koniach Donneuse (pochodzenia francuskiego pełnej krwi, własność ppłk. Karola Rómmla) i Lecharo (pochodzenia węgierskiego, własność majora Myczewskiego, 15 p. uł.). A zatem widzimy, że wybrany na zawody międzynarodowe do New-Yorku skład koni był wybitnie międzynarodowy, biorąc pod uwagę ich pochodzenie. W dniu 28 października wylądowaliśmy po jedenastodniowej podróży w New-Yorku, mając 10 dni czasu na doprowadzenie koni do porządku. Readgledt porucznika Gzowskiego wyszedł ze statku zupełnie kulawy, pozostałe konie przebyły podróż zupełnie dobrze i były w dobrej formie. Zaczęliśmy natychmiast systematyczny trening, przygotowując konie do konkursów zresztą bardzo trudnych, gdyż przeszkody były w roku 1929-ym wyższe i trudniejsze, aniżeli w latach ubiegłych. Do konkursów poza ekipą polską, która posiadała materjał koński najsłabszy, natomiast bardzo dobrze ujeżdżony i doskonale naskakany — stanęły jeszcze 4 ekipy innych narodowości, m. in. ekipa włoska w składzie 5 oficerów i 8 doskonałych i świetnie przygotowanych koni. Muszę specjalnie podkreślić nazwiska tych oficerów, którzy w roku 1929 wygrali prawie wszystkie „Puhary Narodów" w Europie (jeden przegrali w Szwajcarji), stąd też stanowili dla nas najpoważniejszą konkurencyjną ekipę. Byli to, płk. Amalfi szef ekipy, oraz kapitanowie: znany jeździec świata Lequio, pozatem doskonali Bettoni, Formigli i Lombardo, wszyscy oni byli na międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie. Przechodzę następnie do ekipy kanadyjskiej, która przybyła w składzie 4-ch ofic. i 8 wybitnych koni, jednakże pod wielu względami ustępowała ekipie włoskiej. Ekipa Irlandczyków składała się również z 4-ch ofic. i 8 wprost fenomenalnie fantastycznych koni, o niebywałej inteligencji i potędze skoku. Uważam osobiście konie irlandzkie za najlepsze i bodaj najpodatniejsze do tego rodzaju zawodów, jak konkursy hipiczne przedewszystkiem, a pozatem do polowań. Wreszcie ekipa amerykańska składała się z 7 oficerów i 16 koni. Nadmienić tu muszę, że amerykanie zrobili kolosalne wprost postępy w sztuce jeździeckiej, a mając ku temu wszelkie warunki i przedewszystkiem doborowy materjał koński, (cena za konia waha się między 5 — 9 tysięcy dolarów) tworzą już dziś bardzo poważną konkurencję. Wymienić tu należy majora Chamberlaina, kapitana Bratforda i por. Thomsona, jako doskonałych jeźdźców, wszyscy trzej byli w Poznaniu i w Warszawie na międzynarodowych zawodach konnych. Pozatem w konkursach mieszanych, (ogólne dla wszystkich) brało udział sporo amazonek, jeźdźców cywilnych, trenerów, chłopców stajennych, a nawet i murzynów—na świetnych i bardzo drogich koniach, przeważnie jednak bardzo źle, lub wcale nieujeżdżonych i bardzo źle naskakanych. Reasumując to wszystko, łatwo jest skonstatować, iż konkurencja była nader poważna, biorąc pod uwagę wartość naszych koni w stosunku do koni innych narodowości — a więc przedewszystkiem co do ich klasy, a następnie przeważającej ilości — mieliśmy w stosunku do innych ekip 75 proc. szans mniej we wszystkich konkursach. Przewodniczący, płk. Dreszer, postanowił konie nasze specjalnie oszczędzać na „Puhar Narodów" przedewszystkiem, a następnie na parę tylko poważniejszych konkursów, obawiając się zbytniego przemęczenia, w razie brania udziału we wszystkich konkursach. Mieliśmy sporo trudności ze stajniami, z ulokowaniem koni wygodnie w boksach; następnie z furażem t. j. owsem, który był prawie zupełnie pusty, tak że przez 2 — 3 dni konie nasze nie chciały go wcale jeść. Następnie na ogólnej ujeżdżalni było wprost niemożliwie pracować, gdyż w czasie jazdy biegało luzem po ujeżdżalni około 40 koni. Wszystkie trudności usunął i pomyślnie załatwił dla nas, wicekonsul polski w Winnipegu (Kanada) pan Roman Lacher.

A teraz w streszczeniu przejdę do samego przebiegu konkursów.

Otóż najważniejszą i najcenniejszą nagrodą w Ameryce jest „Puhar Narodów" (International Military Trophy), do której specjalną wagę, tak jak nigdzie w innym kraju, przywiązuje całe społeczeństwo amerykańskie, no i naturalnie polonja amerykańska, a to z powodów wchodzących w grę ambicji poszczególnych narodowości. Z całą też starannością przygotowaliśmy się specjalnie do jej wygrania, rezygnując z całego szeregu mniejszych konkursów. Jak dalece posunięte jest zainteresowanie wśród publiczności amerykańskiej i jaką wagę przykładają do konkursu o „Puhar Narodów" świadczy fakt, że w dniu rozgrywki było 20 tysięcy widzów na trybunach w gmachu t. zw. Madison Square Garden, a parę tysięcy ludzi oblegało formalnie gmach, nie mogąc dostać się do środka i czekając definitywnej wiadomości, jaki zespół i której narodowości zwyciężył. Puhar Narodów wygraliśmy z 2½ punktami karnemi przed włochami, którzy mieli 6½ punktu karnego, amerykanami 8 punktów karnych, irlandczykami i wreszcie kanadyjczykami. Par-

cours składał się z 10 przeszkód, wysokości około 150 cm. i szerokości 250 cm., przeważały przeszkody pionowe, a jedyną szeroką był triple bars, mający 150 cm. wysokości i 250 cm. szerokości. Wszystkie przeszkody były z takietami (cienkie listewki z desek, położone na górnej części każdej przeszkody). Błędy liczyły się następująco: takieta ½ punktu karnego, zrzucenie przeszkody tylnemi nogami 2 punkty karne, przedniemi 4 punkty karne; norma czasu obowiązywała. Upadek jeźdźca, względnie wyłamanie, 1 punkt karny. Pozatem ekipa polska wzięła udział w ciężkim konkursie zespołowym o puhar: „The Westchester Challenge Cup". Konkurs ten wygrał zespół włoski, mając 3 punkty karne, drugie miejsce zajęła ekipa polska 5 punktów karnych; trzecie cywilna ekipa amerykańska 14 punktów karnych. Do konkursu tego stanęło 14 zespołów t. j. 2 zespoły włoskie, 2 irlandzkie, 2 kanadyjskie, 4 amerykańskie wojskowe, 3 amerykańskie cywilne, 1 zespół polski. Przeszkody i warunki konkursu te same, co w konkursie o „Puhar Narodów". Zdołaliśmy zwyciężyć 12 zespołów. Pozatem braliśmy udział w konkursach indywidualnych.

Poza temi konkursami, rozegrane zostały dwa konkursy t. zw konkurencje eksterjerowe — gdzie 75 proc. liczy się wykonanie konkursu (skoki przez przeszkody), a 25 proc. wygląd i budowa konia. W obydwóch tych konkursach por. Gzowski na Hamlecie, przechodząc wszystko bez błędu, a por. Zgorzelski w jednym z tych konkursów na Donneuse, również bez błędu, nie otrzymali żadnej nagrody. Widzimy, jaka klasa koni brała udział, jeżeli nie mając żadnego punktu karnego za konkurs, nie dostaliśmy nagrody, jedynie za wygląd serongtrong (budowę) naszych koni. Największa gazeta na świecie „The New-York Times", wyróżniała stale konie innych narodowości, podkreślając budowę, klasę etc. O koniach naszych wspominała tylko tyle, że są doskonale wypracowane, naskakane i ujeżdżone. Przeważna część poważniejszych konkursów rozgrywała się między godziną 8 wieczór, a 1 w nocy; stąd też o jakimkolwiek rozprężeniu koni nie było mowy, najwyżej po korytarzu, wyłożonym derami, można było trochę pokłusować (około 20 koni).

Zachowanie się publiczności, w czasie konkursów i przy wręczaniu nagród, było do tego stopnia entuzjastyczne, że powstawał taki hałas i krzyki, połączone z oklaskami i przeraźliwem gwizdaniem, że coś podobnego trudno jest sobie wyobrazić. Każdy udany skok wywoływał burzę oklasków i okrzyków — co w dużej mierze denerwowało jeźdźców, no i naturalnie płoszyło konie. Trzeba było bardzo panować nad swoimi nerwami.

Poza konkursami wzięliśmy udział w wyścigach międzynarodowych na torze wyścigowym w New-Yorku, (Belmont-Park) na koniach amerykańskich.

W dniu 2 listopada 1929 r. por. Zgorzelski zajął w wyścigu płaskim międzynarodowym IV miejsce (udział brali oficerowie i jeźdźcy cywilni).

W dniu 5 listopada 1929 r. por. Gzowski wygrał wyścig płaski międzynarodowy na klaczy „Proposal" własność amerykanina Simona; po wygraniu wyścigu, wobec licznie zebranej publiczności, odegrano hymn narodowy polski (udział w tym wyścigu brali tylko oficerowie. Startowało 10 koni).



Por. 15 p. Uł. Kazimierz Gzowski, w skoku.

Ogółem zdobyliśmy 11 nagród, w tem dwie zespołowe, t. j.:

I. nagroda zespołowa „Puhar Narodów".

II. nagroda zespołowa „Westchester Challenge Cup".

Pozatem wyniki indywidualne:

por. Kazimierz Gzowski 15 p. uł.

I nagr. Wyścig międzynarodowy klacz „Proposal".

II nagr. Potęga skoku „Readgledt".

II nagr. „The Jan Ciechanowski Challenge Cup" „Readgledt".

III nagr. Konkurs amerykański „Hamlet".

IV nagr. International Military Stake „Hamlet".

por. Stefan Starnawski 20 pł uł.

IV nagr. Or. Jumper, over triple bars „Pegaz".
por. Władysław Zgorzelski 15 pł. uł.
III nagr. Konkurs hipiczny „Donneuse".
II nagr. Or Jumper over triple bars „Donneuse".
V nagr. International Military Stake „Lecharo".

Po skończonych zawodach pozostaliśmy w Ameryce, za pozwoleniem Ministra wojny 18 dni, objeżdżając większe miasta, zamieszkiwane licznie przez Polaków.

Poza niesłychanie serdecznemi i entuzjastycznemi przyjęciami przez polonję amerykańską, byliśmy przyjmowani bardzo często przez kluby sportowe amerykańskie, które urządziły dla nas dwa polowania konne za lisem. Wieczorem natomiast w klubach jazdy konnej, w świetnych ujeżdżalniach musieliśmy się popisywać jazdą konną i skokami przez przeszkody na koniach amerykańskich, wobec licznie zebranej publiczności. (W jednym z miast, Buffalo, wieczorem było około 4 tysięcy widzów w ujeżdżalni klubu amerykańskiego).

Na zakończenie muszę nadmienić o nadzwyczajnej serdeczności i gościnności, jakiej specjalnie doznaliśmy od oficerów armji amerykańskiej, bez względu na rodzaj broni.

Kazimierz Gzowski.
por. 15 p. uł.

Nasze czołowe reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr).

(Ciąg dalszy).

Doskonałe miejsce w obliczeniach naszych, wśrod czołowych reproduktorów, zajął urodzony w 1912 roku Oszczep (Sac-à-Papier i Cross Patty). 15 głów jego potomstwa wygrało 145.077 zł. z dość wysoką przeciętną wygraną 9.700 zł. na głowę, przyczem 5 głów, czyli 33 proc. biegało z dużem dla swych stajen pożytkiem.

Pierwsze potomstwo Oszczepa pojawiło się na torze jako dwulatki w 1923-cim roku i odrazu zwróciło na siebie uwagę wyścigowym talentem. Boruta (Hekata) we wszystkich wielkich dwuletnich wyścigach stale walczył z czołowymi rówieśnikami, doskonale biegała Baratarja (Prawda), dobrze Brzeszczot (Junaczka), Brenta (Sucha) Batuta (Roli Poli II). W 1924-ym r. klasową dwulatką okazuje się Cymbarka (Prawda). Wygrywa nagrodę Sernicką, Widzowa, wreszcie Borowna, bijąc tak wybitne dwulatki, jak Dunkierka, Donna Rosa, Demon i inne z tego znakomitego rocznika. W 1925-ym r. Boruta jako czterolatek poprawia się znacznie, biega doskonale i wygrywa między innemi nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej. W 1926-ym roku Boruta w nagrodzie im. A. Wotowskiego bije znakomitego Forwarda, jesienią zaś wybitnie dobrze biegają dwulatki Egmont (Roli Poli II) i Eskorta II (Bourgogne), z których pierwszy wygrywa nagrodę St. Wotowskiego (Próbną) i nagrodę Kruszyny (2-letni Produce). W 1927-ym roku Eskorta II wygrywa między innemi nagrodę im. L. Grabowskiego (3-letni Produce), doskonale biega Egmont, zwłaszcza na dystansach do 1600 mtr. włącznie. Jesienią tegoż roku dwuletnia wówczas Fabiola (Rózga) walczy z dość dobrem powodzeniem z czołowymi rówieśnikami. Dobrze biegają dwulatki Lanca (Renia) i Fantomas (Desmira). W 1928-ym roku Fantomas wygrywa Handicap Otwarty, dobrze biegają Egmont, Boruta, Eskorta II, Epilog (Hajteczka), a Fabiola nie zdobywszy ani jednej pierwszej nagrody wygrywa przeszło 20.000 zł. Nagrodę Rzeki Wisły przegrała do Galante, bijąc Menzalaric i 8 innych klaczy, Wielką Warszawską zaś do Erudyta (z tyłu 14 koni). W 1929-ym roku wreszcie Grom II (Gioconda) i Seminora (Sevilla), zajmują zaszczytne miejsca na liście czołowych dwulatków, Egmont zaś wśród starszych koni. Z pożytkiem dla swych stajen biegają Boruta i Moja Miła (Kobra).

Oszczep, jako syn Sac-à-Papier, w stadzie ks. Lubomirskich nie mógł pokrywać swych sióstr rodzonych i przyrodnich. Jednak okazał się dobrym reproduktorem, dającym biegające i trwałe potomstwo; (Boruta biegał 7 lat, Brzeszczot 6 lat, Egmont jest w treningu 5-ty rok, Fantomas 4-ty) a klasą swego potomstwa zabłysnął również, dając Cymbarkę, Eskortę II-gą i obiecującego na przyszłość Groma II-go i Seminorę.

Karjera wyścigowa Oszczepa wypadła podczas wielkiej wojny światowej, biegał w Austro-Węgrzech, w przeciągu 6-ciu lat, wygrał 14 1-szych, 18 2-gich i 13 3-cich nagród, na ogólną sumę 145.720 kor. Zdrowie więc musiał mieć odpowiednie.

Jest to ogier średniej miary, bardzo „racing like" suchy i szlachetny. Obecnie jest on własnością Departamentu Chowu Koni i wśród czołowych reproduktorów po śmierci Mości Księcia jedynym w prostej linji synem wielce zasłużonego dla polskiej hodowli Sac-à-Papier.

OSZCZEP og. gr. ur. w 1912 r. w st. ks. Lubomirskich.	Sac-à-Papier	Salisbury	Camballo	Cambuscan	19
				Little Lady	2
			True Blue	Oxford	12
				Smilax	32
		First Flight	Melton	Master Kildare	3
				Violet Melrose	8
			Selection	Hampton	10
				Preference	19
	Cross Patty	Bend'Or	Doncaster	Stockwell	3
				Marigold	5
			Rouge Rose	Thormanby	4
				Ellen Horne	1
		Patroness	Pellegrino	The Palmer	5
				Lady Audley	1
			Patronage	Prime Minister	27
				Rigolboche	11

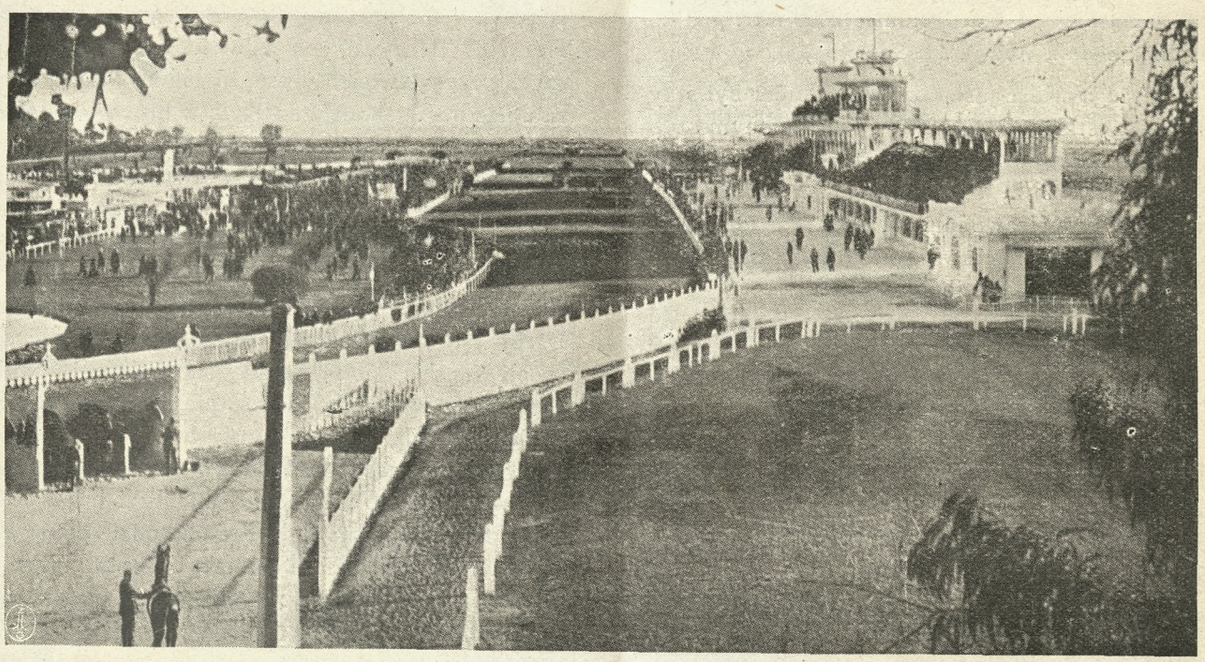
* *
*

Potomstwo nabytego w Anglji dla Departamentu Chowu Koni przez p. St. Szucha King's Idler'a (Lomond i In Sight) w ubiegłym 1929-ym roku w liczbie 25 głów wygrało 269.998 zł., z wysoką przeciętną wygraną 10.800 zł. na głowę, przyczem wśród dzieci jego znalazło się 9 głów, czyli 32 proc. koni w stajniach wyścigowych pożądanych, a między nimi... Faust!

Potomstwo King's Idler'a pojawiło się po raz pierwszy na torze jako dwulatki w 1926-ym roku i odrazu Oleś (Artemis), Farmazon (Blitzmädel), Ententa (Enigma), a nawet półkrwi Kinmal (Malakka) i Kochany Książe (Nedjide) zarekomendowały się dobrze, przyczem Oleś zwrócił na siebie uwagę zwycięstwem nad Figaro i Falą III-cią. (Pierwszy wkrótce wygrywa nagrodę Borowna, Fala III nagrodę Widzowa).

Polski. Bascule, Farmazon, Oleś, Resonnance B. W., Hora (Saffi), Guzohan (Another Attempt) i Latawiec zdobywają poważne sumy pieniężne.

Z powyższego widzimy, że King's Idler, jako reproduktor, zdolny jest spłodzić konia tak wysokiej klasy jak Faust, który zadziwia swoim niezwykłym talentem galopowania, zdolny jest również dać cały szereg wyścigowców o potężnych mechanizmach i niezwykle odpornych organizmach: Oleś w przeciągu swej 2, 3, 4 i 5-cio letniej karjery wyścigowej wygrał 56.810 zł., pozostał jeszcze w treningu i nigdy na nim nie zauważyliśmy bandaża. Niezwykle szybki i stający dobrze na nogi Farmazon, w przeciągu również 4-letniej swej karjery, wygrał 52.020 zł., w jesieni zeszedł z toru z nogami „jak sarna", i pozostał nadal w treningu. Bascule czysta „jak szkło" poszła do sta-



Ogólny widok toru wyścigowego w Nicei.

W 1927-ym r. doskonale biegają Oleś i Farmazon Dobrze Kinmal (derby półkrwi w Piotrkowie) Ententa. Jesienią duże nadzieje wyścigami swemi rokują dwulatki: Garonna (Rodija) wygrała 5 pierwszych nagród, Goldynga 2-ga w Nagrodzie Próbnej dla klaczy, 2-ga w dwuletniem Produce. Dobrze zapowiadają się Resonnance B. W. (Ira), Runa (Kalaena) i Grymas (Fantazja).

1928-ym roku Oleś i Farmazon biegają lepiej jeszcze, nierówno biega, lecz miewa doskonałe wyścigi Grymas (kaleka), doskonale na dystansach do 1600 mtr. włącznie biega Resonnance B. W., z powodzeniem Kinmal, Ententa, Elektor (Elfrida wys. pół krwi), piotrkowski derbista. Jesienią doskonale debiutuje dwulatek Latawiec (Lytta), wygrywając Próbną dla ogierów nagrodę, Bascule (Kentucky) wygrywa 13.700 zł. i wreszcie niezwyciężony w dwuletnim wieku Faust (Bomba) 6 zrzędu pierwszych nagród, w tem nagrodę Borowna. W ubiegłym 1929 roku wreszcie Faust wygrywa stylowo Produce, nagr. Kozienic i St. Leger, drugi w Derby, nagrodzie Jubileuszowej i Janowskiej, zdobywa rekordową sumę 131.718 zł., stając na czele wszystkich biegających w 1929 r. koni na torach

da, wygrawszy w przeciągu 2-ch lat, 36.350 zł. Resonnance B. W. pozostała w treningu z nienaruszonemi ścięgnami, zdobywszy dotąd w przeciągu 3-letniej swej karjery 27.700 złotych. Piotrkowski derbista Kinmal biegając 4 lata wygrał 23.760 zł. i pozostał zupełnie cały nadal w treningu.

Urodzony w 1916-ym roku King's Idler ma obecnie 14 lat, jest więc w pełni stadnej potęgi. Jest to ogier potężnej budowy z wybitnemi dźwigniami, niezwykle przytem piękny i szlachetny. Zarzucają mu zły charakter, za jednego Fausta jednakże można mu darować wiele. Wartość tego syna King's Idler'a napewno przewyższa cenę zapłaconą za ojca w Anglji.

King's Idler'a dzierżawi od 1927-go roku p. M. Berson i w r. b. w jego stajni treningowej znajduje się po tym ogierze 6 dwulatków. Dotąd nie mieliśmy sposobności ich widzieć, lecz w stajni p. Z. Dobieckiego 2 l. og. gn. Czarczaf (Kaśka po Morganatic) bardzo dobre robi wrażenie.

Jako koń wyścigowy King's Idler wykazał nietuzinkowe zdolności, a przedewszystkiem żelazne zdrowie. Był w treningu w przeciągu 5 lat, biegał 38 razy, z cze-

go wygrał 7 pierwszych, 8 drugich i 6 trzecich nagród na ogólną sumę przeszło 6.000 Ł (około 250.000 zł.). Biegał przeważnie w dużych handicapach i był stale przerzucany z krótkich dystansów na długie i odwrotnie, co zniewala przypuszczać, że nie same tylko wygrane nagrody miano na względzie, lecz zrobiono na nim niejedno „uderzenie". Syn Lomond'a dowiódł jednak, że posiada zarówno speed, jak i staminę, gdyż wygrywał na dystansach od 1000 mtr. do 2600 włącznie, na dystansie 3200 mtr. był drugim pod wagą 9 st. 5 lb. (59½) za Spearwort'em 8 st. 3 lb. (52½), czyli że dawał zwycięzcy solidną wagę 7 kg. Najlepsze wyścigi miał King's Idler jako czterolatek w Syon Hcp. 1000 Ł, gdzie na dystansie 2600 mtr. pod ż. Bullock'iem pobił z wagą 8 st. 6 lb. (53½) 10 współzawodników. Jako pięciolatek wygrał w Newbury Summer Cup Hcp. 1500 Ł, z wagą 7 st. 11 lb. (49½) pod ż. Lane. Jako sześciolatek wygrał tąż samą nagrodę na dystansie 2400 mtr. pod żokiejem Archibald'em z wagą 8 st. 8 lb. (54½).

Z powyższego widać jasno, że King's Idler był stayer'em przedewszystkiem, a że nie był pozbawionym szybkości dowiódł, wygrywając jako trzylatek Wellington Three Yers Hcp. 500 Ł, na dystansie 1000 mtr., pod ż. Whalley, od 10 współzawodników, oraz w czteroletnim wieku, gdy pod ż. Bullock'iem wygrał Holiday Hcp. 500 Ł, na dystansie 1600 mtr. od 8-miu uczestników.

Piękny, prawidłowy, budowny, a bardzo szlachetny reproduktor ten zasługuje naszem zdaniem na najbaczniejszą uwagę pp. hodowców i więcej zasłużone w stadzie matki.

Dotąd pod tym względem faworyzowany nie był.

Wnuczki Sac-à-Papier i Rulera specjalnie, sądzimy, nadawałyby się do tego cennego reproduktora.

KING'S IDLER og. gn. ur. w 1916 r. w Irlandji.	Lomond	Desmond	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			L'Abbesse de Jouarre	Trappist	1
				Festive	16
		Lowland Aggie	Alloway	Springfield	12
				Lady Morgan	5
			Agnes Sarum	Adieu	16
				Agnes Osborne	16
	In Sight	Winkfield	Barcaldine	Solon	23
				Ballyroe	23
			Chaplet	Beadsman	13
				M-me Eglentine	5
		Hazlehen	Hazlehatch	Hermit	5
				Hazledean	11
			Silvan Lake	Thurio	2
				Leven	19

* *
*

Znakomicie zadebiutował, jako reproduktor, importowany z Francji, urodzony w Anglji Harrier (Harry of Hereford i Altcar), gdy w 1928-ym roku wśród nielicznej stawki jego potomstwa złożonej z 5 głów znalazły się dwa tak obiecujące dwulatki jak Szeryf (Szerena) i Bohun II (Barbara Belle). W ubiegłym 1929-ym roku dzieci Harriera w liczbie 13-tu wygrały 81.083 zł. z przeciętną wygraną 6.200 zł. na głowę, przyczem czworo z jego potomstwa zaliczyć trzeba do mniej, lub więcej pożytecznych.

Oprócz wspomnianych wyżej Bohuna II i Szeryfa, które w przeciągu dwóch lat wygrały przeszło 90.000 zł. i walczyły niejednokrotnie z pewnem powodzeniem wśród najlepszych swych rówieśników — doskonale zarysowała się dwulatka Lalita Liana (Laïs), dobre wyścigi miał nawet Bachmat (Karabela), zaklęty jakby na drugiem u celownika miejscu, z pożytkiem dla stajni biegała Branka II (Rose de l'Enfer).

Młody ten ogier, pięknej budowy i krwi, wnuk John O'Gaunt'a z jednej strony, z drugiej Persimmona, nie mógł dotąd jeszcze ustalić, jako reproduktor, swej reputacji, okazał się jednak zdolnym dawać wartościowe egzemplarze, zasługuje więc na uwagę tembardziej, że karjera wyścigowa jego była więcej niż dobra. Ojciec Harrier'a, Harry of Hereford, jest jednym z najlepszych i najmłodszych przedstawicieli w Anglji cennej krwi Isonomy, która u nas ma doskonałe tradycje w historji hodowli i turfu, jest przytem ojcem znakomitej Ruty, zwyciężczyni całego szeregu klasycznych nagród z lat 1922-go, 1923-go i 1924-go, niezwyciężonej przytem w swoim czasie dwulatki.

Harrier, urodzony w 1917 r., biegał w ojczyźnie swej Anglji z dużem powodzeniem. Wygrał w barwach lorda Derby nagrody Duke of York Stakes, Liverpool Plate, (pobił Kentish Cob'a), County Cup, Midland Breeders Foal, Loncashire Handicap dwukrotnie, Round Cours Handicap i wiele innych. W Jockey Club Cup w Newmarket był drugim, w Cesarewitch Stakes w Newmarket trzeci. Ogółem wygrał około 5000 Ł. Po skończonej karjerze nabyty został na reproduktora do Francji, gdzie pokrywał klacze po 2.000 frc. W 1925-ym r. nabyty został przez J. hr. Alvensleben-Schönborna z Ostromecka, gdzie się obecnie znajduje.

HARRIER og. gn. ur. w 1917 r. w Anglji	Harry of Hereford	John O'Gaunt	Isinglass	Isonomy	19
				Deadlock	3
			La Fleche	St. Simon	11
				Quiver	3
		Canterbury Pilgrim	Tristan	Hermit	5
				Thrift	10
			Pilgrimage	The Palmer	3
				Lady Audley	1
	Altcar	Persimmon	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Perdita II	Hampton	10
				Hermione	7
		Alt Mark	Marcion	Royal Hampton	11
				Emmeline Maria	16
			Altiora	Glendale	11
				Althaea	9

* *
*

Niezbyt szczęśliwie biegało dotąd potomstwo młodego reproduktora Ballyherona (Santoi i Anxious) ur. w Anglji w 1918-ym roku, który w ojczyźnie swej biegał

jako 2 i 3-latek i wygrał 5.356 Ł, a między innemi Irlandzkie Derby w 1921-ym roku.

W ubiegłym 1929-ym roku potomstwo Ballyherona w liczbie 17 wygrało 72.200 zł., z przeciętną nizką wygraną 4247 zł. na głowę, przyczem 5-ro jego dzieci, czyli 30% biegało dla stajen swych z pożytkiem.

Najlepsze wyścigi wśród jego potomstwa miał dotąd Valibal (Valailles), który jako dwulatek poważnie szwankował, jednak w końcu jesiennego sezonu 1928 r., na 6 startów zdążył jeszcze wygrać 3 pierwsze, 2 drugie i jedną trzecią nagrodę. Następnie w zimie dość ciężko chorował, początkowo biegał słabo, lecz na jesieni miewał przebłyski klasy i w dobrych towarzystwach wygrał 10.790 zł. Dobre wyścigi, trzylatkiem zwłaszcza, miewał Zbir (Maleńka) omal, że nie derbista z 1928-go roku i wcale dobry rodzony brat jego, zeszłoroczny dwulatek Bimbus, który kilkakrotnie starał się walczyć z czołowymi dwulatkami 1929-go roku. Zeszłoroczne dwulatki Hardwar po Baratarji (padł), a zwłaszcza Hegira, córka wybitnej w swem stadzie matki Bourgogne, która dała Ferganę i Eskortę II-gą, aczkolkwiek biegały z pożytkiem dla swych stajen, do pewnego stopnia zawiodły i do klasy ich niestety zaliczyć trudno.

Orzec coś konkretniejszego na zasadzie tak krótkiej karjery młodego reproduktora byłoby przedwcześnie. Syn Santoi, derbista irlandzki, zbyt miał dobrą karjerę wyścigową, by nie miał osiągnąć z czasem lepszych rezultatów swej stadnej działalności, widocznie dotąd niedość się jeszcze zaaklimatyzował. Rodowód Ballyherona, skonstruowany na zewnętrznym inbreed'zie na Speculum (Vedette), jest bez zarzutu, a ojciec jego Santoi z Countess Torby, córką Morganatic'a, dał, jak już uprzednio wspominaliśmy, klasowego Santorba, który wygrał na pierwszorzędnych torach Anglji 8.588 Ł, a w Ascot Gold Cup pobił słynnych Salmon Trout'a i St. Germansa. Zbyt słaba była dotąd krótka karjera stadna Ballyherona, by mogła być miarodajna.

W bieżącym sezonie kopulacyjnym Ballyheron stanowi w Goślubiu, pow. Łęczycki u bar. Maltzana.

BALLYHERON og. gn. ur. w 1918 r. w Anglji	Santoi	Queen's Birthdey	Hagioscope	Speculum	1
				Sophia	23
			Matilda	Beauclerc	10
				Simony	11
		Merry Wife	Mery Hampton	Hampton	10
				Doll Tearsheet	22
			Connie	Pero Gomez	27
				Hilarity	1
	Anxious	Eager	Enthusiast	*Sterling*	12
				Cherry Duchess	27
			Greeba	Melton	8
				Sunrise	1
		Mint Agnes	Minting	Lord Lyon	1
				Mint Sauce	1
			Red Agnes	Hagioscope	23
				Dolly Agnes	11

* * *

Dość dobry procent pożytecznych koni dał B o b (Palmiste i Belle Dame), ur. w Rosji w 1911 roku. Potomstwo jego w liczbie 17 głów wygrało 109.310 zł., co daje przeciętną wygraną 6.430 zł. na głowę, przyczem 5-ro z jego potomstwa wygrało powyżej 10.000 zł. każde. W roku ubiegłym lwią część względnego powodzenia, osiągniętego przez swoje potomstwo, Bob zawdzięcza staremu sprinter'owi Dzirytowi (Belgja), oraz czterem steeplerom: Bajecznej (Perła), Horodence (Warta), Hrabiance (Praga), oraz Gwałtowi (Niniche), które w piątkę zapracowały 84.080 zł.

Najbardziej klasowym z dzieci Boba był prawdopodobnie Grzmot (Neck or Nothing), pół brat po matce klasowych Koronacji i Karsa, lecz biegając dwulatkiem bez treningu zatracił „speed", bez którego wyścigowiec klasą być nie może. Wygrał jednakże w trzyletnim wieku w r. 1926-ym 16.120 zł., co przy obecnej wysokości nagród, stanowiłoby sumę prawie potrójną. Klasowy flyer Dziryt w przeciągu swej karjery wyścigowej wygrał około 80.000 zł., pomimo iż kulminacyjny punkt jego karjery był również w czasach, kiedy nagrody były znacznie niższe. Dużo wygrał wyborny steepler Gwałt, wygrywając wielkie wyścigi z przeszkodami w najlepszych towarzystwach. Hrabianka i Horodenka, pomimo iż jako steeplerki zaczęły się dopiero wyrabiać, rokują w tym kierunku duże nadzieje. Na doskonałych steeplerów zanosiły się w swoim czasie Bob II (Flambo) i Fant (Ba Jaka), które przedwcześnie zakończyły swoją karjerę wyścigową.

BOB og. gn. ur. w 1911 r. w Rosji.	Palmiste	Le Sancy	Atlantic	Thormanby	4
				Huricane	3
			Gem of Gems	Strathconan	11
				Poinsettia	4
		Perplexite	Perplexe	Vermout	3
				Peripetie	26
			Klacz po	King Tom	3
				Mincemeat	3
	Belle Dame	Dunure	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Sunrise	Springfield	12
				Sunray	1
		Bengali	Gunnersbury	Hermit	3
				Hippia	4
			Braganza	Energy	27
				Blonde	6

* * *

Syn francuskiego derbisty Palmiste'a, po matce z zasłużonej w Borowieńskiem stadzie linji Blonde (Braganza, Beyerly, Bengali, Brassiere, Bursa, Brangena, Brave Maid), która dała nietylko zwycięzczynie klasycznych nagród, lecz i wybitne matki w hodowli—jako reproduktor dotąd był stanowczo nie dość wyzyskany. Pomimo iż matki miewał doskonałe. Przeważnie coś tam brakowało w wychowaniu i treningu jego potomstwa.

Jako koń wyścigowy Bob odznaczał się przedewszystkiem ogromną szybkością i biegał znakomicie zwłaszcza na krótkich dystansach, co mu nie przeszkodziło jed-

nakże wygrać na dystansie 2 w. 378 a. (około 2800 mtr.) Nagrodę Cesarzowej w Petersburgu (Rosyjskie St. Leger).

* *
*

Dziwnym zbiegiem okoliczności na listę czołowych reproduktorów, których potomstwo wygrało w Polsce powyżej 60.000 zł. dostał się W i t e ź (Mości Książe i Hekata) ur. w 1918-ym r. w stadzie ks. ks. Lubomirskich, dzięki swej córce, klasowej Ferganie (Bourgogne), która ojca swego wprowadziła na tę listę i w przeciągu dwóch lat na niej utrzymała. Z ogólnej sumy 185.803 zł., wygranej w przeciągu trzyletniej działalności stadnej Witezia przez 5-ro jego potomstwa, znakomita „racerka" ta wygrała 160.650 złotych, w czem w 1928-ym i 1929-ym roku klasyczne nagrody: Produce 3-letni, St. Leger, Janowską, im. A. Wotowskiego, Jubileuszową i Sac-à-Papier, bijąc 3 krotnie (na 5 spotkań) znakomitego Forwarda. Reszta potomstwa Witezia, wnuka Sac-à-Papier zrodzona z połączenia z córkami tegoż Sac-à-Papier jak: Nasza Pani, Rola i Reduta, biegały słabo, lub nawet zupełnie źle. Czy winne tu kazirodcze wprost połączenia, czy zbyt niska klasa reproduktora, odpowiedzieć trudno. Skłonni byśmy jednakże byli pierwszy wypadek uznać tu za przyczynę decydującą.

Witeź na torze zbytnio się nie odznaczył, chociaż tak ze strony ojca jak i matki wiele można było po nim oczekiwać. Ojciec i na torze i w stadzie dowiódł, że był pierwszorzędnym racer'em i później reproduktorem. Matka zaś Witezia, Hekata, (Carlton i Namouna), była półsiostrą znakomitego Kartacza, zwycięzcy u nas Midle Park Plate. Derby (z 7-ma funtami nadwagi), oraz nagr. Cesarzowej w Petersburgu (Rosyjski St. Leger), w stadzie zaś dała Borutę, który w swej długiej karjerze wyścigowej miewał przebłyski klasy. Trudno jednakże dziwić się hodowcom, że ogierowi, który na torze wysokiej klasy nie wykazał, matek w stadzie zasłużonych nie powierzają. Z córek Bourgogne jednakże, ani Eskorta II córka Oszczepa, ani tembardziej Hegira, córka Ballyherona, klasą córce Witezia — Ferganie nie dorównywują.

WITEŹ og. kaszt. ur. w 1918 r. w st. ks. ks. Lubomirskich	Mości Książe	Sac à Papier	Salisbury	Camballo	2
				True Blue	32
			First Flight	Melton	8
				Selection	19
		Izbica	Carlton	Pell Mell	2
				Bonny Spec	10
			Tempete	Dunure	1
				Szende	4
	Hekata	Carlton	Pell Mell	Y. Melbourne	1
				Makeshift	2
			Bonny Spec	Speculum	1
				Bonny May	10
		Namouna	Friar's Balsam	The Hermit	5
				Flower of Dorset	2
			Welcome Gift	Cylinder	8
				Covert Coat	5

(Dok. nast.) *Józef Szemplíński.*

Exposé hr. Józefa Brezy w sprawie konkursów.

(Dokończenie).

Dziesięciolecie.

A jaki jest prestiż naszej ekipy za granicą, z którego nie dosyć, a nawet zupełnie nie zdają sobie sprawy w kraju, na to jaskrawy dowód wpadł mi w ręce w ostatniej chwili po napisaniu tej pracy przypadkowo w książce Gustawa Rau „Die Reiterkaempfe bei den Olympischen Spielen 1912, 1920, 1924, 1928. Podaję go w dosłownem tłómaczeniu: „Polacy byli zupełnie pierwszorzędni. I oni przyjęli sposób włoski, mają jednakże przy tem wiele indywidualnych zalet, jak przedewszystkiem frapującą giętkość i umiejętność dostosowania się do konia we wszystkich sytuacjach Dobre ręce, miękkie pyski końskie. Konie ich w typie nie są równe. Mają jednakże w galopie i w skoku wszystkie jeden styl. Chętnie idą naprzód, potężnie się rozciągają, zawsze długie szyje. Jako wyrównanie całego stylu, jako miękkość i giętkość, polska ekipa była tem, co się widziało najlepszego. Charakterystyczne dla całego wyszkolenia jest cudowne rozciąganie się koni w skoku. Takie wystąpienie ekipy może być tylko rezultatem wieloletniego specjalnego wypracowania*).

Co znaczą słowa „konie w typie nierówne, mają w skoku i w galopie wszystkie ten sam styl", albo „jako wyrównanie całego stylu", albo „dla całego wyszkolenia" wreszcie, „takie wyszkolenie może być tylko owocem wieloletniego specjalnego wypracowania". Jest to największe

*) Die Polen waren ganz vorzüglich. Auch sie haben die italienische Manier übernommen, zeigen jedoch dabei viele individuelle Vorteile, wie vor allen eine geradezu frappierende Geschmeidigkeit und Anpassungsfähigkeit an das Pferd in allen Situationen. Gute Hände, weiche Pferdemäuler. Ihre Pferde sind im Typ ungleich, haben aber im Galoppieren und im Sprunge alle dieselbe Art: bereitwilliges Gehen, mächtiges Strecken, immer lange Hälse. An Ausgeglichenheit der ganzen Art, an Weichheit und Geschmeidigkeit war die polnische Equipe das Beste, das man sah. Bezeichnend für die ganze Ausbildung ist die wunderbare Streckung der Pferde im Sprung. Solches Auftreten ist nur durch eine langjährige Spezialausbildung möglich.

uznanie, jakie instruktora ekipy mogło spotkać i to z pośród konkurującego narodu, — a tym jest Rómmel.

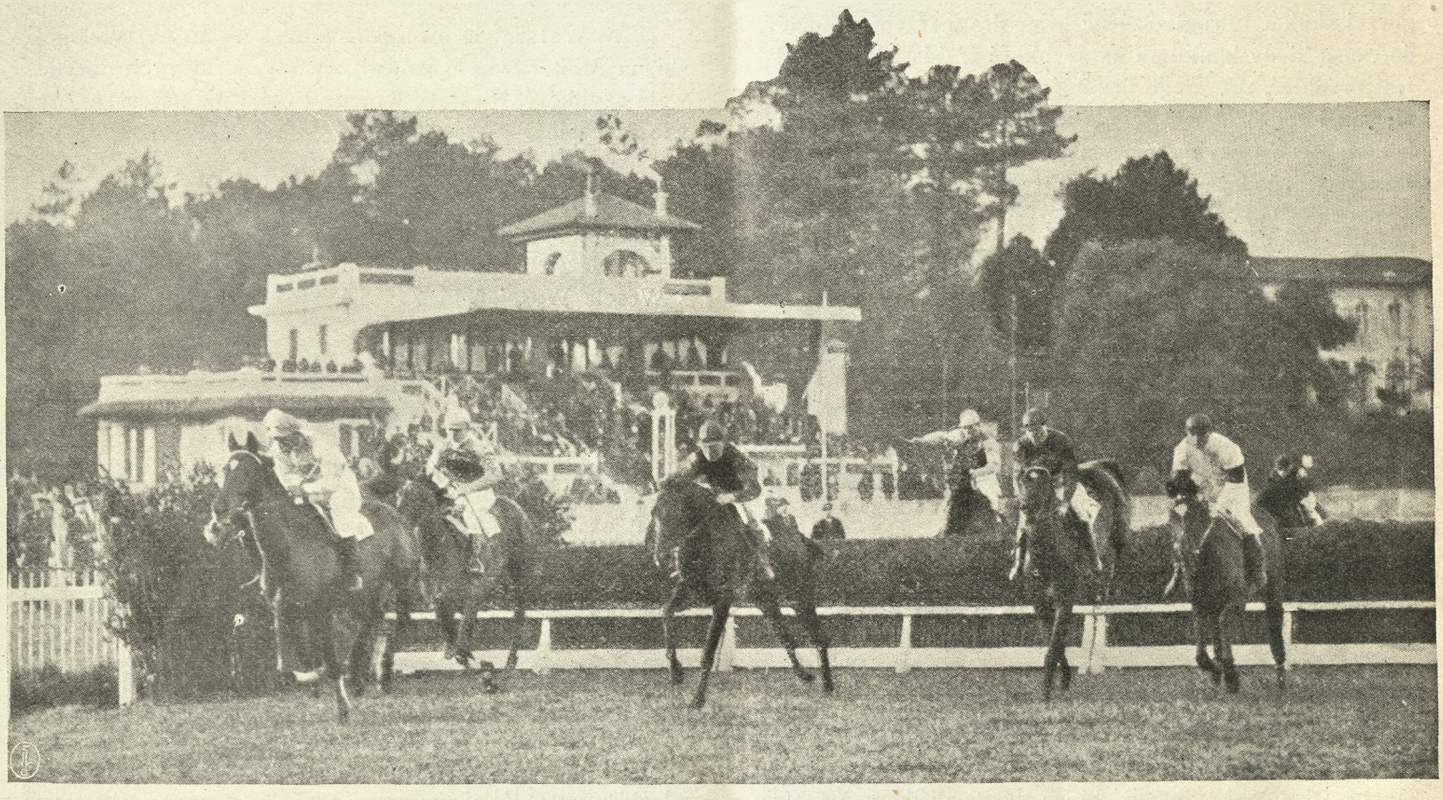
Jabym jeszcze dodał do tego opisu jedno, że on sam jako jeździec zawsze błyszczał pewną zaletą, która jest najtrudniejszym momentem włoskiej jazdy, jest to niezawodność sprężyny przed skokiem, wtedy kiedy włosi mówią: „tsa" Tę wielką zaletę umiał on przelać na swych uczni, i ona przedewszystkiem naszą ekipę w tem dziesięcioleciu charakteryzowała. Oby to trwało jaknajdłużej! Poruszył ją Rau trochę słowami „bereitwilliges Gehen"!, ale to za mało według mego pojęcia.

To jest ten sekret, który muszą uchwycić i utrzymać ci, którzy chcą być między najlepszymi na trudnych konkursach świata, — ten sekret, do którego bez talentu zbliżyć się nie można, albo bez konia dobrze postawionego, który jest najgłówniejszym celem szkoły Caprillego i najwyższym szczeblem nauki jego.

systemu jazdy i ich różnicy nie mogę zgodzić. Dlatego ten temat w przyszłych zeszytach „Jeźdźca i Hodowcy" poruszę specjalnie.

Uwagi końcowe.

Przytoczone moje projekty sądzenia miały na celu przedewszystkiem jasność i wyraźność punktacji jury dla publiczności — a to wszystko ze względu na totalizatora, bez którego sport konkursowy polski, wobec kolosalnie zwiększającej się konkurencji materjału końskiego, na dotychczasowej wysokości, w stosunku do innych krajów, utrzymać się nie będzie w stanie. Zawsze zakładający się w razie przegranej, ma tendencję do krytykowania wyroku. Gdy mój projekt stanie się ciałem, — krytykować nie będzie gdzie. Wszystkie możliwości dwóch zdań, a nawet dwóch przypuszczeń w ten sposób są usunięte. Jedno



Cannes, Stawka, biorąca udział w Prix de la Société des Steeple Chases, skacze płot przed trybunami.

Rezultat ten po raz drugi w tym roku nasuwa mi pytanie, co my zrobimy, aby święcić dziesięciolecie sportu konnego, który między wszystkimi sportami w tym czasie pierwsze zajął miejsce i szeroko imię Polski rozgłosił fanfarami zwycięstwa. Powtóre, co zrobimy, aby podziękować twórcy tego tryumfu Rómmlowi. Już to Polska nie jest narodem wdzięcznym za życia dla tych, którzy dla niej coś zrobili (trochę po ich śmierci w ostatnich czasach się poprawiła vide Sienkiewicz, Słowacki, Lelewel).

Dotąd wiem tylko, że Rómmel podał się do dymisji. To też tembardziej coś w tym względzie uczynić musimy a podkreślenie dziesięciolecia i uznanie pracy jego, będzie zmuszeniem do myślenia o przeszłości.

UWAGA. Cytując wyjątek z książki Raua, którego zawsze chętnie czytam, muszę nadmienić, że się z jego wywodami (Schlussfolgerungen), co do starego i nowego nieposłuszeństwo 2 p., drugie 6 p., trzecie wyklucza. Zrzucenie przodem czy tyłem 3 p., upadek jeźdźca z koniem — 4 p., upadek jeźdźca — 10 p. Gdy jeszcze w 1928 r. podzieliłem się z ś. p. Jurjewiczem projektem wprowadzenia zasadniczo totalizatora na konkursach, powiedział mi, że w każdym razie przedtem musimy przedewszystkiem dojść do tego, żeby jury było nieomylnem i taką u publiczności miało opinję. Temu wymaganiu zaprojektowana przezemnie forma sądzenia w zupełności odpowiada, a prócz tego gra na grupy wyklucza podejrzewanie jeźdźca o nieprawidłową jazdę.

W ostatniej chwili usłyszałem zdanie, że słuszniej byłoby liczyć każde nieposłuszeństwo, bez względu, czy ono miało miejsce przed jedną, czy przed dwoma przeszkodami. Dobrze. Zgadzam się na to, gdyż jedno wyłamanie może być przypadkiem, chwilowem przestraszeniem

się. Drugie przed tą samą przeszkodą zdradza już złe postawienie, czy niewyrobiony charakter, przykre przyzwyczajenie — jednem słowem wyraźną wadę. Trzecie wyłamanie wskazuje, że koń na ten konkurs się nie nadaje, zatem powinno go dyskwalifikować. Mnie głównie chodziło o jasność dla grających.

Co do zrównania przodu z tyłem, pytałem tej wiosny o zdanie płk. Amalfiego i on nic przeciw temu nie miał. A właśnie tam oczekiwałem może opozycji z powodu tego, że ich doskonałe postawienie konia daje im szanse przy najsubtelniejszem różniczkowaniu.

Umocnienie położenia drągów proponuję na początku mojej pracy, idąc za przykładem hr. Antonelli w Rzymie, — w tym celu, żeby konie lepiej skakały i nie lekceważyły przeszkód.

Z powodu bowiem zaprowadzenia przez Francuzów konkursów, w których decyduje szybkość (za czem reszta iść musiała, chcąc u nich wygrywać) — konie zaczęły gorzej skakać i drągi zrzucać, więc drągi trzeba umocnić, do czasu kiedy konkursy na szybkość wyjdą z mody. „To jest przekleństwo złego uczynku, który w dalszym ciągu złe musi rodzić". Sam w roku zeszłym w P.Z.J. przeciw konkursom na szybkość występowałem. Przy tym stanie rzeczy twardo leżące drągi mają tę słabą stronę, że równo wynagradzają konia bębniącego po przeszkodach, jak czysto skaczącego, gdy łatwo spadające muszą konia à la longue demoralizować. Są one zatem mniejszem złem.

Minęły czasy, kiedy pełnej krwi Conspirateur skoczył moralnie 2.55 (zrzucił belkę zadnią nogą, więc nie byłby upadł, gdyby przeszkoda była fixe), a zaraz potem czysto 2.35, czasy, kiedy na każdym większym konkursie było kilka rekordów po 2.20 m. Dzisiejszy oficjalny rekord jest 2.10 m.

Refleksję tę na nowo mi nasunął referat hr. Andrzeja Żółtowskiego na Pierwszym Zjeździe Hodowców, który się domaga większego upodobnienia konkursów do polowań. I słusznie. Konkursy myśliwskie, w których decyduje szybkość są absurdem — plątaniną wyścigów z konkursami. Dla sprawdzenia szybkości są wyścigi. Zawody zaś hipiczne sprawdzają skok. Na polowaniu nie wolno wyminąć mastra, trzeba jechać tempem przez niego wskazanem, i kto go wyprzedzi bywa dyskwalifikowany. Master zastosowuje tempo do zwierzyny — prędsze za lisem, wolniejsze za jeleniem. Tak samo na konkursach nie powinno się ścigać, lecz panować nad tempem. Konkurs powinien być sprawdzianem konia myśliwskiego, idącego w ręku i w tempie, zależnem od woli jeźdźca. Ten jest najlepszym jeźdźcem w wyścigu czy konkursie, który to tempo najlepiej otaksować potrafi. Dlatego nie powinno się nagradzać tego, który jest najprędszy, lecz tego, którego szybkość jest najbardziej zbliżona do przepisanej normy, — bez względu na to, czy jest większa, czy mniejsza.

W jednym z pierwszych numerów pierwszego roku „Jeźdźca i Hodowcy" — Ekse krytykuje przyjęte niestety wszędzie, za wyjątkiem Anglji i S. Z. Ameryki P., konkursy myśliwskie z decydującą szybkością i przytacza jak Anglicy od nich odeszli. W Olympji w Londynie idzie konkurs taki. Zjawia się nieznany francuz na nieznanym koniu. Zostaje dwóch czystych Ekse i on. Idzie rozgrywka. Ekse robi błąd, francuz znowu bez karnego punktu. Publiczność aklamuje zachwycona, a jury winszuje entuzjastycznie. Trzeciego dnia na konkursie klasycznym, gdzie prędkość nie decyduje, jedzie znowu ten sam francuz, jedzie takim samym szalonym tempem, znowu ci sami dwaj czyści. Idzie rozgrywka. Na trzeciej przeszkodzie francuz się koziołkuje. Podnoszą go i pytają, dlaczego on tak prędko jechał. Odpowiada, że koń inaczej nie umie. Tableau... Zrozumieli anglicy, co nagradzali i od tej chwili wszystkie propozycje z decydującą szybkością skasowali. Było to w r. 1911 — zdaje się.

Propozycja konkursu, w którym decyduje szybkość, nietylko jest nieracjonalna, ale i niesprawiedliwa. Działa ujemnie na konie, a jeźdźcom daje nierówne szanse. Pierwszy jeździec nie wie, jak pojadą dalsi, ci jadą wolniej, gdyż tamci nie przejechali, a ostatni już ma zupełnie nadane tempo minimalne.

W Warszawie ówczesny prezes — mrgr. Wielopolski na Mokotowie skasował zawody, w których decydowała szybkość. Niestety wróciła i pokutuje na całym prawie świecie.

Ponieważ w tej pracy wyliczyłem wszystkie bolączki, dotyczące konkursów hippicznych w Polsce, — nie mogę przemilczeć jeszcze jednej rzeczy, która mnie specjalnie leży na wątrobie, i mimowoli nasuwa zwrotkę z Wesela Wyspiańskiego: „Miałeś chłopie złoty czub, Miałeś czapkę z pawich piór".

Jest to ostateczne zrezygnowanie z usług Eksego w Grudziądzu, gdzie był Głównym Instruktorem Wyszkolenia Kawalerji.

Chociaż jego odejście jest jurydycznie usprawiedliwione przepisową granicą wieku, to jednak mogło być inaczej*).

W Rosji kiedyś Fillis mimo wieku około 70 lat został powołany na głównego instruktora wyższej szkoły oficerów kawalerji, w randze pułkownika (mimo że był cywilem), z pensją tą, którą pobierał w cyrku, i specjalnie dla niego ustanowionym mundurem. Tak wysoko ceniono jego wiedzę.

Dla wszechstronnego praktycznego użytku system włoski o wiele dalej prowadzi od jednostronnego systemu sztucznych ruchów Fillisa, — a mnie się zdaje, że Ekse ze wszystkich epigonów przedwcześnie (bez zostawienia żadnych dyrektyw ani notatek zgasłego Caprillego), nie wykluczając Włochów, najlepiej uchwycił to jak ten wielki mistrz jazdy rozumiał postawienie konia. Ostatnim dowodem jego „postawienia" jest Pegaz, który na wiosnę debiutował w Gdyni, a już w listopadzie pod pierwszorzędnym (ma się rozumieć) jeźdźcem por. Starnawskim wyciągnął dla nas Puhar Narodów w New Yorku, skacząc na zero, gdy dwaj drudzy mieli ½ i 1½.

Dlatego przykro, że nie jest Eksemu danem, jeszcze jakich lat dziesiątek lub dwa z pożytkiem służyć polskiemu jeździectwu, jako najwybitniejszy nauczyciel metody Caprillego. Szkoda!

*) Było to konsekwencją okrajania przez Sejm wydatków na armję.

Eclipse, najlepszy koń wszech czasów.

Eclipse urodził się dnia 5 kwietnia 1764 roku. W dniu tym przypadło zaćmienie słońca (Eclipse of Sun) i po nim też otrzymał źrebiec swe miano.

Eclipse był pierwszym produktem klaczy Spiletta, pochodzącej od Godolphina. Ojciec jego, Marske, zaliczał do szeregu swych przodków słynnego Darley Arabiana.

ECLIPSE

Spiletta	Marske
Regulus	Squirt
Godolphin Arabian	Bartlet's Childers
	Darley Arabian

Eclipse'a, który robił wrażenie konia miernego, sprzedał jego hodowca Duke of Cumberland, dwulatkiem handlarzowi koni Wildmanowi za sumę przekraczającą nieco 100 gwinei. Eclipse wychowywał się na łąkach i pastwiskach w pobliżu Epsom; widocznie wychów ten mu służył, bo posunął się wielce w rozwoju, przyczem jednak charakter jego i usposobienie stawały się coraz trudniejsze. Zbliżyć można się doń było tylko z zachowaniem wszelkich ostrożności, a bronił się rozpaczliwie, gdy go ktoś chciał osiodłać i dosiąść. Czasami znowu był zupełnie spokojny i łagodny — aby nagle bez żadnego powodu zacząć szaleć.

Pewnego dnia opowiedział o tym ciężkim i nierównym usposobieniu Eclipse'a właściciel jego niejakiemu kapitanowi O'Kelly. Kapitan, który uważnie opowiadania wysłuchał, zwrócił mu uwagę na irlandczyka Sullivana, będącego u niego w służbie i wyraził przekonanie, że ów Sullivan dałby sobie z Eclipse'm radę. Wildman odnosił się początkowo z niewielkim zaufaniem do jego słów, ale kapitan tak przekonywająco opowiadał o nadzwyczajnych zdolnościach Sullivana, że w końcu Wildman zgodził się pomówić z nim osobiście. „Oswoję panu Eclipse'a tak, że będzie łagodny jak baranek, ale tylko pod tym warunkiem, że pan mój, kapitan O'Kelly będzie jego współwłaścicielem", oświadczył chytry irlandczyk. Wildman zgodził się na propozycję i przyjął do spółki O'Kellego, który zobowiązał się zapłacić połowę tej sumy, na którą oszacują Eclipse'a po pierwszym jego publicznym wyścigu, bez względu na to czy wygra, czy też nie. Sullivan wziął się do tresury i treningu Eclipse'a, który już po kilku dniach był łagodny, jak jagnię. W robocie okazał się Eclipse o całe niebo lepszy od wszystkich koni, które z nim galopowały, a o ostatnich jego galopach przed wyścigiem opowiadano sobie wprost fantastyczne rzeczy. Sportsmani, którzy chcieli zobaczyć ostatni galop Eclipse'a przed jego wyścigiem, doznali srogiego rozczarowania — gdyż zostali rozmyślnie wyprowadzeni w pole i przybyli na tor, już po jego galopie. Niedaleko łąki, na której był tor treningowy, zobaczyli jednak starą kobietę i u niej zasięgnęli języka. Kobieta na pytania, czy widziała galopy odpowiedziała: „Nie mogę powiedzieć czy to, com widziała był wyścig, lub też nie, ale widziałam wczas bardzo rano konia z białymi nogami, pędzącego w wielkim bardzo odstępie od innego konia, który musiałby biec chyba do krańca świata, by dogonić konia z białemi nogami".

Dnia 3 maja 1769 roku nastąpił w Epsom debiut Eclipse'a, który liczył już pięć lat; dosiadał go żok. Whiting. Przeciwnikami jego byli: 5 l. Gower, 6 l. kl. Chance i 6 l. kl. Plume. Dystans wyścigu wynosił 4 mile ang. (6436 m) i składał się z 2 „head" (2 przedbiegi, których zwycięzcy mieli się dopiero w rozgrywce zmierzyć). Eclipse przebył dystans pierwszego przedbiegu w 6 minut. Drugi przedbieg wygrał o tyle długości, że sędzia nie mógł już uwzględnić porządku reszty konkurentów, tak byli daleko zdystansowani.

Po wyścigu zapytał O'Kelly Wildmana, jak wysoko ocenia obecnie Eclipse'a. Wildman odpowiedział bez namysłu: „na 935 funtów". O'Kelly zapłacił natychmiast swoją część. Dnia 29 maja pobił Eclipse Creme de Barbe, 13 czerwca wygrał King's Price, 15 czerwca wyścig o zakład 50 funtów, 23 w Salisbury King's Price, 24 Gold Cup, następnie pobił Sulfphur'a na wystansie 4-ch mil ang., 25 lipca wygrał walkower'em wyścig o nagrodzie 100-gwinei, 27 wygrał w Lewes w dwuch przedbiegach King's Price, a w końcu 10 września zakończył sezon 1869 roku zwycięstwem w Lightfield.

W następnym roku wygrywa w pierwszym dniu sezonu dwa wyścigi w Newmarket, w pierwszym z nich pobił Bucephalus'a, którego dotychczas nikt pobić nie zdołał, w obydwu wyścigach cantrował przed swymi przeciwnikami.

Niesłychana ta serja zwycięstw Eclipse'a wzbudziła zazdrość innych właścicieli i Wildman, któremu doniesiono, że z różnych stron planują zamach na jego ogiera, zaczął się poważnie obawiać o życie Eclipse'a. Żył przeto w ciągłym strachu przed ewentualnem nieszczęściem i ostatecznie zaproponował swemu wspólnikowi Eclipse'a na własność za kwotę 1.500 funtów. O'Kelly sporządził w obecności Wildmana dwa woreczki, wkładając do jednego 2.000, a do drugiego 1.000 funtów; każdy z tych woreczków włożył do jednej ze swych kieszeni i zaproponował Widmanowi, by wyciągnął jeden z nich na los szczęścia — przyjmując sumę w nim zawartą, jako zapłatę za Eclipse'a. Wildman sięgnął po woreczek, zawierający 1.000 funtów, uparł się jednak, by mu O'Kelly wypłacił również tych osiem czy dziesięć złotówek, które znajdowały się w kieszeni, z której worek wyciągnął.

Zewsząd doradzano O'Kelly wycofać Eclipse'a z treningu, jeżeli nie chce się narazić na jego utratę. Ale O'Kelly nie przestraszył się pogróżek, przedsięwziął jednak wszystkie możliwe środki ostrożności. Eclipse pojawił się znowu na torze i wygrywał dalej wyścig po wyścigu. Dnia 4 października, po odniesieniu nowego zwycięstwa przez Eclipse'a, lord Grosvenor zaofiarował właścicielowi 11.000 funtów, niesłychaną na owe czasy kwotę, ale O'Kel-

ły zażądał za swego ogiera 500.000 franków, dożywotnią rentę roczną w wysokości 7.500 franków i trzy pełnej krwi klacze-matki.

Eclipse został zatem nadal własnością O'Kelly, który już sam zaczął się obawiać, by nie uczyniono na ogiera jego jakiegoś zamachu — otrucia były w owym czasie na porządku dziennym — i nie pozwolił z tego powodu, by Eclipse więcej biegał, przeznaczając go na reproduktora. Zgłoszenia klaczy były tak liczne, że O'Kelly był zmuszony wybierać tylko najwięcej odpowiednie. Stanówka wynosiła 70 funtów, a wszyscy ci, którzy nie wahali się jej uiścić, nie pożałowali tego. W przeciągu 30 lat wygrały produkty Eclipse'a 344 wyścigi; cyfra ta, zważywszy zwłaszcza, że w owych czasach nie urządzano codziennie wyścigów, i że poszczególny dzień wyścigowy składał się z kilku tylko gonitw, stanowi dziś jeszcze rekord.

W roku 1789 Eclipse zachorował w 26-tym roku życia i wkrótce potem zakończył swój żywot. Sekcja wykazała, że serce jego ważyło 13 funtów, a ukostnienie posiadało twardość stali. Szkielet jego przechowywany w muzeum jest po dziś dzień przedmiotem ciekawości i badań hipologów całego świata. Nigdy nie zdołał żaden koń zmusić go do galopowania i nigdy też nie „zasmakował" bata lub ostróg. Nie był może nie do zwyciężenia— nie został jednakowoż nigdy zwyciężony.

Janusz Włodzimirski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Prezes Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce Albert hr. Wielopolski** powrócił z zagranicy i objął dnia 17 b. m. urzędowanie.

— **Pan Minister Rolnictwa** dekretem z dnia 14 lutego r. b. powierzył kierownictwo Wydziału Stadnin Państwowych w Departamencie Chowu Koni panu Witoldowi Poklewskiemu-Koziełł z Mniszkowa.

— **Zamknięcie zapisów na Handicapy Otwarcia** upływa z dniem 1 marca r. b., co pp. właścicielom stajen wyścigowych i menagerom przypominamy.

— **Komunikat.** Dnia 8 lutego r. b. Pan Minister zatwierdził następujące uchwały Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych:

a) Terminy sezonów wyścigowych:

Łódź 14 dni, od 12 lipca do 10 sierpnia,
Piotrków 7 dni, od 15 sierpnia do 31 sierpnia,
Poznań 17 dni, od 1 czerwca do 15 czerwca i od 31 sierpnia do 21 września,
Bydgoszcz 13 dni, od 29 czerwca do 27 lipca,
Tarnowskie Góry 6 dni, od 3 maja do 13 maja,
Grudziądz 3 dni, od 19 czerwca do 29 czerwca,
Ciechocinek 3 dni, od 15 czerwca do 29 czerwca,
Lwów 25 dni, od 20 maja do 29 czerwca (18 dni) i od 10 września do 5 października (7 dni),
Lublin 6 dni, od 29 czerwca do 8 lipca,
Łuck 5 dni, od 8 maja do 18 maja,
Przemyśl 4 dni, od 31 sierpnia do 7 września,
Radom 4 dni, od 27 kwietnia do 4 maja,
Kielce 4 dni, od 11 października do 21 października,
Wilno 8 dni, od 11 maja do 1 czerwca,
Baranowicze 7 dni, od 4 czerwca do 22 czerwca,
Grajewo 3 dni, od 22 czerwca do 2 lipca;

b) program gonitw z przeszkodami z roku zeszłego na rok 1930 zostaje niezmieniony, z wyjątkiem dystansu Wielkiego Steeplu w Poznaniu, który ustalono na 5.200 mtr.;

c) zmianę i uzupełnienie §§ 11, 12 i 97 Prawideł Wyścigowych, które otrzymują następujące brzmienie:

§ 11.

„Konie pełnej krwi angielskiej nieodpowiadające wymaganiom § 10, a również konie pół krwi angielskiej, w rodowodzie których przymieszka krwi angielskiej nie przewyższa 1/64, winny być wniesione do Dodatku do Polskiej Księgi Stadnej koni pełnej krwi. Konie te mogą uczestniczyć wyłącznie w tych wyścigach, do których są dopuszczone i konie pełnej krwi, przyczem z żadnych ulg wagi za swe pochodzenie korzystać nie mogą".

§ 12.

„Konie pół krwi angielskiej, w rodowodzie których przymieszka krwi nie angielskiej przewyższa 1/64, a także konie arabskie i anglo-arabskie, zapisane w Polskiej Księdze Stadnej koni arabskich, księgach anglo-arabskich, lub pół krwi, mają również prawo uczestniczenia w wyścigach. Konie te mogą korzystać z ulgi wagi za pochodzenie pół krwi, do wysokości 2 kilogramów, przyczem wysokość ulgi nie może być uzależniona od ułamka krwi, jaki zawiera rodowód danego konia.

Brać udział w wyścigach dla koni pół krwi, względnie korzystać z ulg wagi za pochodzenie pół krwi, mogą tylko konie posiadające świadectwa, wystawione przez właściwe redakcje ksiąg stadnych pół krwi, uznanych przez Ministerstwo Rolnictwa.

Świadectwa te winny udowadniać pochodzenie przynajmniej dziadka lub babki danego konia zarówno ze strony męskiej jak żeńskiej".

Aby jednak nie dyskwalifikować koni, które mają prawo biegać według brzmienia poprzedniego § 12, wprowadzenie w życie proponowanych zmian zawiesza się do dnia 31 grudnia 1933 roku.

§ 97.

Jeśli koń przetnie drugiemu drogę, w wyścigach płaskich po wyjściu na końcową prostą, a w płotach i przeszkodowych po ostatniej przeszkodzie, nie wyprzedziwszy go przynajmniej o dwie długości, popchnie go, lub potrąci, lub wogóle przeszkodzi w jakikolwiek inny sposób, to Komisarze mogą zdystansować takiego konia zupełnie, względnie przyznać mu dalsze miejsce, aniżeli to, które zajął u celownika, jeśli nie okaże się, że stało się to z winy innego konia lub, że koń, któremu przeszkodzono, był sam temu winien (p. 169)".

d) zasadę: „że prowincjonalne Towarzystwa wyścigowe będą przelewać po skończonych wyścigach premje należne hodowcom wraz z odpowiednią listą do Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, gdzie premje te będą do podjęcia, a w razie nieodebrania ich w terminie, przewidzianym w przepisach, zostaną zwrócone odnośnym towarzystwom";

e) zasadę: „że Towarzystwu, które nie wypłaciło pewnej sumy nagród, zostanie na rok następny zmniejszona dotacja o takąż sumę".

— **Licytacja** koni pełnej krwi angielskiej odbędzie się w dniu 25 marca r. b. o. godz. 12 m. 30 w stadzie Golejewko, Janusza hr. Czarneckiego, poczta Chojno, powiat Rawicz (Wielkopolska). Sprzedanych zostanie 16 roczniaków, (po Harlekinie) 3 dwulatki i 3 matki stadne. Katalog licytacji można otrzymać w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy".

— **P. H. Strzemiński** nabył w Niemczech do swej stajni wyścigowej, znajdującej się w treningu w Publicznej Stajni pod kierunkiem p. L. Rüdigera, 3 let. kl. Molly (Aberglaube i Morla) oraz 2 let. kl. Salzburg (Tamar i Sardanja).

— **Na sezon kopulacyjny r. b.** otrzymało województwo Lubelskie 100 ogierów ze stada w Janowie, w tem: pełnej krwi 35, pół krwi angielskiej 41, czystej krwi arabskiej 5, pół krwi arabskiej 10, karabachów 4, lippizanerów 2, norfolk-bretonów 1 i bez udowodnionego pochodzenia 2. Wspomniana ilość rozstawiona została w 56 stadninach, w których 29 należy do Związku hodowców lubelskiego konia szlachetnego. Reszta stadnin związkowych posiłkuje się częściowo własnymi ogierami, częścią rządowymi, stacjonującymi w sąsiedztwie.

— **„Horse and Hound"** jedno z najpoważniejszych pism sportowych w Anglji w numerze z dnia 7 b. m. pomieszcza dłuższy i wyczerpujący artykuł o wyścigach i hodowli ubiegłego roku w Polsce, załączając również dokładną naszą statystykę wyścigową; artykuł jest zatytułowany: **Poland's Keenness for Racing and Breeding**.

— **Z ruchu sportowego na prowincji**. Dnia 2 lutego b. r. w krytej ujeżdżalni 1-go pułku Strzelców Konnych w Garwolinie, odbyły się zawody konne tego pułku, które rtm. Wojtowicz rozpoczął pokazem Wyższej Szkoły Jazdy.

Następnie Grupa Militari zaprezentowała jazdę manežową, poczem odbył się konkurs podoficerski (10 przeszkód, 1 m. wys. i 3 i pół szer).

Nagrody w postaci flots i żetonów zdobyli:

I-szą wachm. Rekowski Augustyn, na kl. Ostroga.

II-gą wachm. Kuczera Andrzej, na wał. Medyk.

III-cią st. wachm. Kondej Franciszek, na wał. Nieprawdopodobny.

IV-tą plut. Pogoda Józef, na wał. Mietek.

Konkurs oficerski (12 przeszkód 110 cm. wys. i 4 mtr. szer.).

I-szą nagr. por. Skorupko Eugenjusz, na wał Oset.

II-gą nagr. por. Falkowski Mieczysław, na wał. Namiestnik.

Rzęsiste oklaski zbierała grupa woltyżerów. Tandem na siwych koniach bardzo efektownie zakończył zawody.

Licznie zebrana publiczność z okolicy i miasta, nawymowniej świadczyła o zainteresowaniu sportem konnym w Garwolinie.

Zawody zakończone zostały zabawą w salonach kasyna oficerskiego, w której wzięli udział zaproszeni na zawody goście.

— **Związek Konia Szlachetnego Półkrwi.** Po smutnej i niespodziewanej śmierci ś. p. prezesa Jana Krzymuskiego, na samym początku nowego roku nastąpiła dłuższa przerwa w wyborze nowego prezesa i określeniu stanowiska Związku. Związek jednak nie wszedł do „Wydziału Hodowli" przy C. T. O. i K. R. — pozostał samodzielny. Dwudziestego ósmego stycznia b. r. odbyło się walne zebranie Związku, i nowe wybory. Na prezesa jednomyślnie był powołany p. Stanisław Kierznowski, na viceprezesa — p. Bronisław Walicki. Do zarządu wybrano osiem osób, do komisji rewizyjnej pięć. Na kierownika związku, na miejsce ustępującego pana Logi, powołano p. Zdzisława Rostafińskiego.

— **Sprostowania:** W Nr. 7 „Jeźdźca i Hodowcy" w artykule p. Dyrektora Grabowskiego, wkradły się następujące błędy, które niniejszym prostujemy: na str. 110 w 13 wierszu od góry zamiast słów „klaczy starszych" winno być „klaczy stadnych", oraz w 12-tym wierszu od dołu zamiast „ustaleń" winno być „ustalenia". W artykule o handicapach str. 123 wiersz 29 winno być: W ostatnich latach Mr. J. Wittouck (oraz jego trener) był tym szczęśliwcem, o którym opowiadają, iż wygrana Cambridgeshire przez francuskiego Palais Royal'a w r. 1928 przysporzyła mu całą nową fortunę. Na str. 128 powinno być: w terminach międzynarodowych zawodów konnych 1930 roku": Warszawa od 31 maja do 11 czerwca. Przed zawodami międzynarodowymi odbędzie się konkurs krajowy, a m. in. „Szampionat konia wojskowego" w dniu 29 i 30 czerwca r. b.

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.**

Stajnia p. K. Dzierzbickiego:

Kolory: kurtka czerwona, rękawy i czapka stalowe.
Trener St. Balcer, żokej M. Amossé.

1. 5 l. og. c. gn. Mag (Rattlejack i Mia Cara),
2. 4 l. og. gn. Dziedzic (Manton i Radiation),
3. 4 l. og. gn. Aurelius (Stavropol i Dźwina II),
4. 4 l. og. kaszt. Dzik (Neil Desmond i Rola),
5. 4 l. og. gn. Jaszczur (Maaz i Erato),
6. 3 l. og. kaszt. Dam (Schlingel i Radiation),
7. 3 l. og. gn. Blue Boy (Manton i Dźwina II),
8. 3 l. kl. kaszt. Dyana (Harrier i Lanoline),
9. 3 l. kl. kaszt. Dalja (Schlingel i Remiza),
10. 3 l. kl. kaszt. Dama (Schlingel i Rola),
11. 2 l. og. gn. Drednot (Stavropol i Gaff),
12. 2 l. og. gn. Dri Dri (Manton i Lanoline),
13. 2 l. og. gn. Drum (Stavropol i Belgja),
14. 2 l. og. gn. Drim (Stavropol i Roli Poli II),
15. 2 l. og. sk. gn. Amulet (Palatin i Aldernay),
16. 2 l og. kaszt. Mospan (St. Quen i Malle),
17. 2 l. kl. kaszt. Warna (Palatin i Valailles),
18. 2 l. kl. gn. Colombina (Stavropol i Dźwina II).

Rtm. Władysława Wojtowicza.

Kolory: kurtka biała z poprzecznym pasem amarantowym, czapka i rękawy amarantowe.
Trener: Jan Zięba.

1. 5 l. og. sk. gn. Ilkor (Illuminator i Korife),
2. 4 l. kl. gn. Lassie (Harsona i Lady Prime),
3. 4 l. kl. kaszt. Charming (Harsona i Csacsi),
4. 3 l. og. kaszt. Guzdracz (Wily Attorney i Lola Beeth),
5. 3 l. og. kary Gong (Madjar i Lex).

U trenera J. Paszkiewicza

znajdują się w treningu następujące stajnie:

p. B. Wydżgi:

Kolory: kurtka i rękawy żółte z niebieskiemi naramiennikami, czapka niebieska.

1. 5 l. og. kaszt. Mr. de Cammors B. W. (Mości Książe i Queen Championess),
2. 4 l. kl. gn. Tercyna B. W. (Stavropol i Topola),
3. 3 l. og. kaszt. Białozór B. W. (Manton i Topola),
4. 2 l. og. gn. Fataliste B. W. (Fils du Vent i Topola).

p. B. Hessena:

Kolory: kurtka biała, rękawy, czapka i szarfa zielone.

5. płn. og. kaszt. Guardi (Prestige i La Gange),
6. 5 l. og. kaszt. Mah Yong (St. Gennaro, lub Harsona i Mennin Gate),
7. 2 l. og. gn. Błękitny (Blue Danube i Drachma).
8. 2 l. kl. gn. Juno (Palatin i Celja).

p. A. Marylskiego:

Kolory: nie zarejestrowane.

9. 2 l. og. kaszt. Louis d'Or (Manton i Riga),

Stajnia p. L. Łuczaka:

Kolory: kurtka, rękawy i czapka zielone.
Trener i jeździec chł. st. St. Twardzisz.

1. 5 l. og. kaszt. Tędy Sędy (Oszczep i Roli Poli II),
2. 3 l. kl. kaszt. Balada (Harmodius i Berezyna).

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Polowania par force w Anglji** przyciągają coraz szersze rzesze amazonek do tego stopnia, że zdarzają się już wypadki przeważającej ilości dam między uczestnikami poszczególnych polowań. Tłomaczy się to zjawisko tem, że mężczyźni mają do wyboru cały

szereg innych sportów poza konnym. W każdym razie sport konny w Anglji kultywowany jest tradycyjnie i nic nie zapowiada, aby pasja ta miała ulec zmianom na gorsze. Obecnie coraz więcej widzieć można młodzieży obojga płci w wieku szkolnym, biorącej żywy udział w polowaniach, początkowo tylko pod opieką starszych sportsmanów.

NIEMCY.

— **Kurtyzowanie koni wzbronione** zostało w Niemczech rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych z 10 kwietnia 1929 roku. Wyjątek stanowią wypadki, kiedy operacja ta wskazana jest przez lekarza weterynarji (co się chyba zdarza niezmiernie rzadko). W uchwale parlamentu wspomniano, że kurtyzowanie ogonów jest zbędnem okrucieństwem, nie mającem żadnych podstaw i przeciwnem estetyce.

— **Przeciw głistom u koni** zalecają w Niemczech prosty sposób używania wapna, w połączeniu z dokładnem wyczyszczeniem żłobów po każdem obrokowaniu. Jako środek zapobiegawczy: częste grube bielenie wapnem ścian i żłobów. Jako kuracja: 7,5 do 15 gr. emetyku dziennie w wodzie do picia przy skarmianiu marchwi.

— **Siła pociągowa konia Oldenburskiego**. W miejscowości Abbehausen w Oldenburgu odbył się konkurs dzielności, w którym para 6-letnich Oldenburskich wałachów, ważąca razem 1.650 kg. pociągnęła równo i spokojnie z miejsca 3 zczepione ze sobą wozy, naładowane workami z ryżem, wagi ogólnej (waga worków, ryżu, wozów) 16.596 kg., oprócz oporu tarcia kół i wagi siędzącego na wozie woźnicy. Waga ciągniętego ciężaru, przewyższyła zatem własną wagę koni przeszło 10-krotnie!

FRANCJA.

— **Określanie ogierów stadnych** we Francji przy wydawaniu licencji. Ogiery te dzielą się na 3 klasy, a mianowicie: a) ogiery wypróbowane (Etalons approuvés) b) uznane (autorisés) i c) przyjęte (acceptés). Według przepisów prawa, ogierem wypróbowanym jest ten, który zdolny jest rasę ulepszać; uznanym jest ogier, zdatny do produkcji, bez pogorszenia rasy; nakoniec przyjętym jest ogier, posiadający kwalifikacje utrzymania danej rasy. Ogiery, należące do pierwszych dwóch klas, znajdują się pod kontrolą Zarządu stadnin państwowych, który wydaje świadectwa dla otrzymanego przychówku. Natomiast klasą trzecią (acceptés) nikt się nie zajmuje. W roku 1928 wydano licencji prywatnym ogierom: do klasy I (approuvés) 2.261, do drugiej (autorisés) 487 i do III (acceptés) 2.502, razem 5.250. Do tej cyfry należy dodać 3.268 ogierów państwowych, tak że w roku 1928 ilość reproduktorów wyraziła się w sumie 8.518 sztuk, do których doprowadzono 308.116 klaczy. Ogiery klasy trzeciej (acceptés) pokryły przypuszczalnie 150.000 klaczy, wobec czego ogólna ilość klaczy stanowionych w r. 1928 wynosi 450.000. Ilość ta dzieli się na: 5.510 klaczy pełnej krwi, 37.299 kl. wysokiej pół krwi i 407.291 kl. mieszanych i ciężkich.

WĘGRY.

— **Rząd węgierski** nabył w Anglji dla swej państwowej stadniny w Kisber ogiera stadnego *Santorb* (Santoi — Countess Torby po Morganatic) za 15.000 Ł. Santorb wygrał 9 wyścigów ogólnej wartości 8.446 Ł, w tem Great Northern Leger (2600 mtr.), Doncaster Cup (3400 mtr.), Newmarket St. Leger (2500 mtr.) i Ascot Gold Cup (4000 mtr.). Równocześnie nabył Zarząd węgierskich stadnin państwowych w Anglji urodz. w 1920 roku reproduktora *D'Orsay* (Son-in-Law-My Dame po Littleton). Ogier ten wygrał dwulatkiem 2 wyścigi, jako trzylatek zajął trzecie miejsce w „2.000 Gwinei" za Ellangowan i Knockando, tudzież wygrał West Derby Stakes i Hurst Park Stakes. Pierwszy jego przychówek ukazał się w ub. roku na torze, a wyszczególnił się wśród tej młodzieży ogierek Last of the Dandier. D'Orsay stanowił dotychczas w Newmarket, w Hamilton Stud, gdzie również stanowił nowonabyty Santorb.

— **Tamar,** (Tracery-Hamoaze po Torpoint) ur. 1920 roku w Anglji, reproduktor państwowej stadniny węgierskiej Kisber, padł nagle. Najlepsze produkty jego na Węgrzech były Benvenuto i 3 l. Marenym (po Remény). W ubiegłym roku zajął Tamar 5-te miejsce na liście reproduktorów węgierskich z kwotą 119.047 pengö. Ubezpieczony był w angielskim towarzystwie asekuracyjnem na 8.000 Ł.

— **Znany żokej Geza Janek** został zaangażowany przez trenera J. Martinkovich'a i obejmuje w tych dniach swą nową posadę.

AMERYKA.

— **Hodowla remontów w Ameryce.** Stany Zjednoczone A. P., czynią znaczne i wytrwałe wysiłki w kierunku ulepszenia konia wojskowego. W tym celu rząd (począwszy od 1920 roku) utrzymuje dużą ilość ogierów, ktora dosięgła cyfry 568 sztuk na sezon kopulacyjny 1928 roku, do których doprowadzono 17.000 prywatnych klaczy, z czego spodziewano się około 12.000 przychówku. W zakupionych do remontu w 1928 roku koniach znajdował się przychówek po wspomnianych ogierach w 40 proc. ogólnej ilości. Na ilość 568 ogierów państwowych składają się 506 pełnej krwi, 28 arabów, reszta różnej pół krwi, w tem 4 ogiery wschodnio-pruskie, kryjące tylko doborowe klacze. Produkty po tych 4 ogierach porównywane będą z przychówkiem po ogierach pełnej krwi, w celu przekonania się, czy rasa wschodnio-pruska nadawać się będzie do produkcji konia wojskowego w Ameryce.

— **Porównanie kosztów używania motoru** mechanicznego z siłą końską w miastach wypada wciąż na korzyść konia. Wielki koncern tranzytowy w New-Yorku, United States Truching Company, posiadający 1.200 roboczych koni dla rozwożenia towarów ze stacyj wyładunkowych-kolejowych i okrętowych, ogłosił ścisłe obliczenia, według których koszt 1 minuty pracy auta ciężarowego wynosi 6 centów, podczas kiedy takaż praca dwukonnego zaprzęgu z takąż ilością ciężaru nie przekracza 2 centów.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 16 lutego.

Prix Bougie, 40.000 fr. — 3500 mtr. płoty.

1. Prince du Sang II 5 l. og. (Dauphin — Sands of Time) P. Wertheimer, 69 kg., ż. J. Bedeloup.

2. Rustic, 4 l. og. (po Rusa) M-me M. Chipault, 63½ kg., ż. H. Cames.

3. Double Dutch, 4 l. og. (po Sans Souci II) M. Tilement, 62 kg., ż. A. Ceres,

bez miejsca: Bigorneau, Fragile, Premery, Winning, Le Canderquet, Baker, Hableuse.

Wygrane o 6 — ½ — 5 dł. Czas: 4:13.4. Tot.: 38, 17, 42, 17:10.

Prix Recruit II 30.000 fr.—3500 mtr. Steeplechase.

1. Isolateur II, 4 l. wał. (Martial III—Isoline) F. Chipault, 64 kg., ż. H. Cames.

2. Principessa, 4 l. kl. (po Gros Papa) A. Soulange Bod, 63 kg., ż. H. Howes.

3. Kara Bouroum, 5 l. og. (po Saint Just) R. Mathé-Dumaine, 71 kg., ż. P. Riolfo,

bez miejsca: Very Well, Sarzeau, Winner Fleet, Raymond.

Wygrane o 8 dł.—8 dł.—¾ dł. Tot.: 81, 35, 36:10. Czas: 4:33.

— **Cannes,** 16 lutego.

Course de Haies de la Cote d'Azur, 40.000 fr. — 3500 mtr. płoty handicap.

1. Herakles, 4 l. og. (Delphin — Harse) Ed. Veil Picard, 66 kg., ż. M. Bonaventura.

2. Hannibal, 8 l. wał. (po Sardanapale) Ed. Andreoli, 61 kg., ż. Sabothe, jako 1-szy, zdyskwalifikowany.

3. Falko, 5 l. wał. (po Phalaris), L. Bara, 60 kg., ż. A. Ogez, bez miejsca: Galdvadeur, Dece, Sans Peur VII, Lost Friend, Coco Cheri, Mirbat, Pierrefonds.

Wygrane o kr. szyję — ½ dł. — szyja. Tot.: 60, 22, 63, 96 : 10.



Dnia 25 marca r. b. o godz. 12 m. 30 pp.

w Stadzie „Golejewko" Janusza hr. Czarneckiego

odbędzie się

LICYTACJA KONI PEŁNEJ KRWI

Koni w treningu, roczniaków, oraz matek stadnych.

Na żądanie wysyła się Katalogi koni zapisanych na Licytację

Adres: Wielkopolska, poczta Chojno powiat Rawicz.

Ukazała się książka napisana przez hr. SUMIŃSKIEGO

p. t. **KONIE OFICERSKIE W ARMJI**

Wydrukowana na pięknym bezdrzewnym papierze, zawierająca szereg pięknych ilustracji.

Cena za egzemplarz w oprawie płóciennej zł. 18— Do nabycia we wszystkich większych Księgarniach.

Wysyłkę za zaliczeniem pocztowem uskutecznia również

POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA Sp. Akc.

w Toruniu.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł. 6 butelka | oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka | oryginalne szampańskie od zł. 25 butelka

DO SPRZEDANIA

Harda kl. kaszt. lat 4 po og. Fils du Vent z klaczy Fantazja po Floreal i Senegambja (hodowli Państw. Stada w Kozienicach) w treningu
Cena 6.000 zł.

Halka kl. kaszt. lat 3 po Fils du Vent i Wojna (matka Wojaka) w treningu
Cena 3.000 zł.

Ogier reproduktor **Darius** og. kaszt. lat 6 po Harlekin i Berezyna Stada J. hr. Czarneckiego z Golejewka, b. kościsty prawidłowego exterjeru
Cena 3.000 zł.

Stajnia „Ktery Szepietów" — Warszawa, Polna 1

THE THOROUGHBRED MARES' RECORD

1850 — 1928

wydane przez

GALOPIN PRESS LTD, LONDYN

obecnie wyszło z druku

Luksusowe to wydawnictwo sportowo-hodowlane niezbędne w bibljotece każdego sportsmana i hodowcy zawiera:

1) 2.600 rodowodów oraz performance matek pełnej krwi z uwzględnieniem ich potomstwa od 1850 — 1928 r.
2) 1.600 rodowodów oraz performance ogierów pełnej krwi.
3) Wykazy wygranych nagród klasycznych w Anglji od roku założenia do 1928 r.

Wydawnictwo luksusowo wydane, oprawne w skórę ozdabia 34 reprodukcji znakomitych koni pełnej krwi,

Cena Ł 10 10 s.

Zamówienia przyjmuje Redakcja Jeźdźca i Hodowcy Warszawa, Mazowiecka 16.
Egzemplarz okazowy jest do obejrzenia w Redakcji.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 z ., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 26 lutego 1930 r.** **Nr. 9**

TREŚĆ Nr. 9: Cyfry i możliwości (Wyciąg z przemówienia Przewodniczącego Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych na posiedzeniu dn. 1.II 1930 r.). — Kryzys w hodowli koni (Referat p. Romana Prawocheńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłoszony na XIV-ym Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Bukareszcie 8 czerwca 1929 r.). — Nasze reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr), Józef Szempliński (Dokończenie). — Filip Eberhard i nieznane dotąd dzieło jego o koniach, Witold Pruski. — Zimowe Zawody Konne w Zakopanem w r. 1930., Romaszkan rtm. — O dalszy rozwój hodowli arabów, S. M. — Kronika krajowa i zagraniczna.



BALTHAZAR og. gn. ur. w 1917 r. (Roi Herode — Gravitation po St. Simon) państwowy reproduktor czołowy. Stanowi w sezonie kopulacyjnym 1930 r. po 100 zł. W Zarządzie Ordynacji Krasne Adama ks. Czartoryskiego, pow. Ciechanowski.

CYFRY I MOŻLIWOŚCI.

Wyciąg z Przemówienia Przewodniczącego Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych na posiedzeniu dn. 1.II 1930 r.

Tegoroczne Zebranie Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych wypadło w okresie niezmiernie ciężkim pod względem ekonomicznym, kiedy wskutek złej konjunktury finansowej doznajemy kurczenia się całego organizmu gospodarczego, co bynajmniej nie wpływa dodatnio na źródła, zasilające naszą pracę sportowo-hodowlaną na torach prowincjonalnych.

Ten wzgląd natury zasadniczej zmusza nas do ostrożności w dysponowaniu sumami i dyktuje tem samem zaniechanie nawet prób wprowadzania jakichkolwiek większych zmian w dotychczasowym trybie rozdziału dni i nagród na tych torach.

Ś. p. Fryderyk Jurjewicz, twórca podstaw prawnych i instytucji wyścigów w Polsce — miał tę moralną satysfakcję, że dzieło Jego rosło w oczach, przynosząc z każdym rokiem imponujący wzrost nagród, startów, gonitw, a nawet torów, których liczba doszła do 17.

Śmierć Jego wszakże wypadła, dziwnym zbiegiem okoliczności, w roku, kiedy krzywa rozwoju wyścigów prowincjonalnych, wznosząca się wydatnie w górę—zawahała się i jej tendencja zwyżkowa słabnie. W r. 1929 obrót totalizatorów był tylko o 9% wyższy niż w r. 1928, niekorzystna zaś konjunktura roku minionego nakazuje nam przewidywać, że r. 1930 będzie również ciężki, a przeto nie można liczyć na wzrost obrotów wzajemnych zakładów.

Rok 1929 był rokiem, kiedy ś. p. Fryderyk Jurjewicz, w ostatnich niemal chwilach swego życia, uposażył wydatniej nagrody wyścigowe, stosunkowo niewiele, zwiększając ilość dni i nieco więcej gonitw.

Tak więc rok 1929, w porównaniu do r. 1928, pod względem wyścigowym, przedstawia się jak następuje:

Ilość dni wyścigowych wynosiła:

w r. 1928 — 206, Warszawa — 86, prowincja — 120
w r. 1929 — 213, Warszawa — 88, prowincja — 125

Gonitw rozegrano:

w r. 1928 — 1403, Warszawa—646, prowincja — 757
w r. 1929 — 1514, Warszawa—678, prowincja — 836

Startów było:

w r. 1928—6206, Warszawa—3312, prowincja—2894
w r. 1929—6841, Warszawa—3562, prowincja—3279

Koni biegało:

w r. 1928 — 740.
w r. 1929 — 776.

Nagród i premji wypłacono:

w r. 1928 — 3.698.152, Warszawa — 2.686.546,
prowincja — 1.011.606
w r. 1929 — 4.973.648, Warszawa — 3.431.343,
prowincja — 1.542.305
w tem z odliczeń 1.263.000

Ostatnia rubryka wykazuje ogólny wzrost nagród i premji o 33%, w Warszawie o 27% i na prowincji o 52%. Nie mamy żadnej podstawy przypuszczać, aby sumy te zwiększyły się w podobnym, lub niższym stosunku w roku 1930. Wobec panującego kryzysu, który może jeszcze uledz pogłębieniu, należy przyjąć jako optimum utrzymanie ich na poziomie r. 1929.

To też, mając na uwadze względy wyłuszczone wyżej, musimy przyjąć za zasadę, że **suma nagród przeznaczonych do rozegrania na torach prowincjonalnych w roku 1930, nie może być większa, niż takaż suma w r. 1929.**

W związku z tem należy utrzymać dotację dzienną 6.000 zł. z wyjątkiem Łodzi, która zawsze otrzymuje więcej, jako tor, stanowiący jakgdyby filję Warszawy.

Oczywiście, że i ilość dni wyścigowych, przyznawanych poszczególnym towarzystwom, musi pozostać prawie bez zmian.

Studja nad zagadnieniem, które zostało tu poruszone, prowadzą do wniosku, że sprawiedliwy rozdział dni jest niezmiernie trudny i w tym celu trzeba stworzyć pewien klucz, któryby pracę ułatwiał.

Towarzystwa Wyścigowe prowincjonalne w Polsce można podzielić na sportowe i hodowlane. To ostatnie pojęcie dotyczy tych towarzystw, w okręgach których istnieją mniejsze stadniny koni pełnej krwi i pół krwi biegającej.

Do Towarzystw o charakterze hodowlanym zaliczyc należy, poza torem stołecznym: Łódź, Poznań — Bydgoszcz, Lwów, Lublin, Łuck, Piotrków i Kielce. Pozostałe towarzystwa mają charakter sportowy. Z towarzystw prowincjonalnych o charakterze hodowlanym pod względem gry wybijają się na pierwsze miejsce: Łódź, grupa Poznańska i Lwów.

Gra jest oznaką żywotności Towarzystw, zależy bowiem nie tylko od środowiska, w jakiem towarzystwo pracuje, ale również od budzących zainteresowanie gonitw i licznych pól, na ich torach rozgrywanych.

Logicznem więc wydawałoby się, że przedewszystkiem dopomagać trzeba tym właśnie żywotnym towarzystwom do stanięcia na mocnym gruncie, aby mogły one odgrywać należytą rolę w życiu hodowlano-sportowem i poza tem wespół z Warszawą pracować na inne słabsze towarzystwa.

To jednak nie rozwiązuje całkowicie sprawy, słabsze bowiem towarzystwa, położone w okręgach hodowlanych, lecz pozbawione większej gry, musiałyby przy tej metodzie bankrutować, lub prowadzić suchotniczy żywot.

Trzeba więc dążyć do stworzenia systemu, któryby zapewnił trwałą egzystencję wszystkim torom, mającym rzeczywistą rację bytu.

System ten polegałby, na scaleniu po parę torów, leżących w jednym okręgu, drogą podporządkowania ich jednemu z tych mocnych, żywotnych Towarzystw o charakterze macierzy.

System ten był inspirowany w r. 1928 ś. p. Fryderykowi Jurjewiczowi, który uznał go za celowy i oświadczył, że w swoim czasie postara się wprowadzić go w życie.

łość przedsięwzięcia, może się korzystniej ustosunkować pod względem inwestycji i dni wyścigowych.

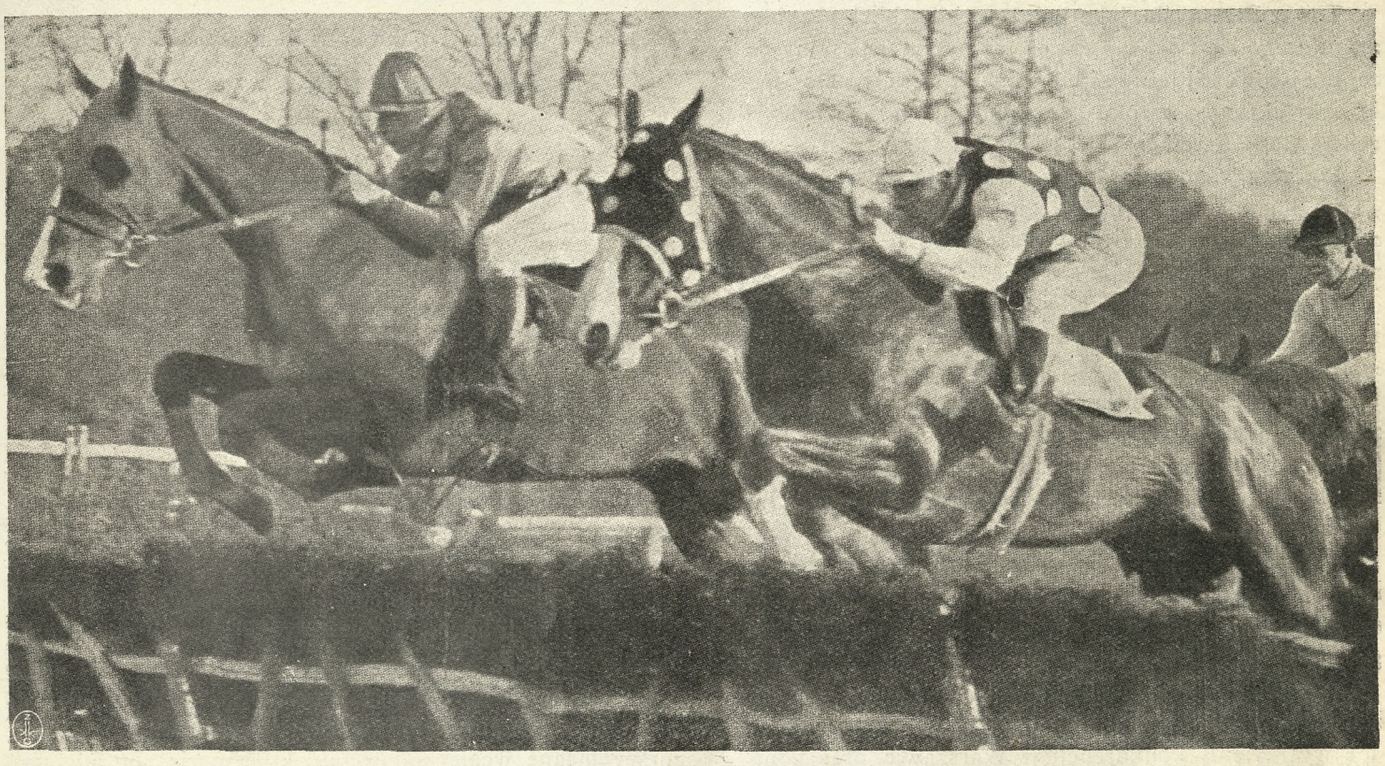
Dodatnim przykładem w naszem życiu wyścigowem koncepcji towarzystwa macierzystego z filjami jest Poznań, którego rozwój jest wydatny, a prowadzenie całości wzorowe. W ogólnym, szkicowym zarysie takby można przedstawić Towarzystwa macierzyste i ich filje: **Lwów, Łódź, Katowice** — towarzystwa samoistne.

Grupa zachodnia:

T-wo macierzyste **Poznań,** filje: Bydgoszcz, Grudziądz (Gdynia), Ciechocinek.

Grupa centralna:

T-wo macierzyste **Piotrków,** filje Kielce, Radom.



Lingfield (Anglja), Fragment z wyścigu płotowego „Trespasser Hurdles", który wygrywa og. Valois Mr. V. Emanuel'a przybrany w te same barwy, które ma żokiej (białe koła na ciemnym tle). Jest to najnowsza moda w Anglji.

Dodatnie strony tego systemu polegają na tem, że w osobie jednego odpowiedzialnego prezesa (filje posiadałyby ew. tylko v. prezesów) koordynują się prace paru towarzystw, co niesłychanie ułatwia celowe układanie programów i stosunek Departamentu Chowu Koni do Towarzystw wyścigowych.

Paru grupom Towarzystw, zjednoczonych w jednym zarządzie, łatwiej skoordynować terminy i opracować programy w sposób jaknajdogodniejszy dla właścicieli koni, przez co unika się przypadkowości programów, pisania ich pod kątem osobistych względów, interesów lokalnych, a nadewszystko nieustannego i nieusystematyzowanego przerzucania koni z toru na tor, które obecnie jest tak niedogodnem dla sportsmanów. Wreszcie w takim układzie towarzystwa mocniejsze mogą przyjść z pomocą słabszym, zaś Departament Chowu Koni, mając ich akcję zaprojektowaną w/g systemu i planu, zapewniającego trwa-

Grupa północna:

T-wo macierzyste **Wilno,** filje: Grajewo (Białystok), Baranowicze.

Grupa południowa:

T-wo macierzyste **Lublin,** filja Łuck.

Błędne byłoby forsowanie Towarzystw Wyścigowych pod tym względem, gdyż wszelka praca pod naciskiem jest objawem niezdrowym, jasne jest wszakże, że Towarzystwa, które przystąpią do scalania, winny być uprzywilejowane pod względem inwestycji i ilości dni wyścigowych.

Tory nasze w zakresie urządzeń technicznych, stajen, ogrodzeń, i t. p. są przeważnie niedostatecznie zaopatrzone, a przytem finansowo tak słabe, że jeszcze szereg lat wymagają inwestycji, które muszą być w pewnej kolej-

ności asygnowane z odliczeń, musimy bowiem sobie to jasno uprzytomnić, że z obrotów, jakiemi one rozporządzają, większe inwestycje są wykluczone.

Angażowanie wszakże większych sum w tory, które wegetują i są bez przyszłości, nie miałoby żadnego uzasadnienia.

Pod tym względem musimy zrobić skrupulatny rachunek sumienia, byłoby bowiem błędem i słabością dopuszczać do tego, żeby tory, mające możność wydatnego rozwoju, miały się nie rozwijać jedynie dla tego, że potrzebne są środki na wegetację Towarzystw, których cele i możliwości są problematyczne. W związku z tem konieczne jest przeniesienie toru z Grajewa do Białegostoku, Grudziądza do Gdyni i Tarnowskich Gór do Katowic, a więc do miejscowości, które rokują pomyślny rozwój ich działalności.

Tor w Przemyślu, jako położony zbyt blizko szybko rozwijającego się Lwowa, winien też być przeniesiony do innej miejscowości, jeśli zaś nie da się to uskutecznić—będzie zlikwidowany w roku przyszłym, jak to oświadczył przedstawiciel Przemyskiego Klubu Jazdy.

Pod względem programów najwłaściwszą się wydaje polityka liberalizmu — muszą one wszakże ściśle przestrzegać przepisów „Prawideł Wyścigowych", oraz wzajemnej koordynacji.

W programach Towarzystw prowincjonalnych powinien być położony główny nacisk na wyścigi płotowe, steeple, Cross Country, i wyścigi płaskie dla koni 3-letnich i starszych. Celowe też tam są lokalne produce'y. Na torach prowincjonalnych dwulatki powinny być jak najmniej próbowane, gdyż punkt ciężkości tych wyścigów, z natury rzeczy musi być przeniesiony na tor stołeczny i jego filję w Łodzi.

Wskazane rodzaje gonitw, najbardziej odpowiednie dla torów prowincjonalnych, wynikają z ich charakteru i właściwego stosunku do toru stołecznego — selekcyjnego.

Celem torów prowincjonalnych, po za wyrabianiem jeźdźców-sportsmanów, jest i musi być odbiór koni, które nie wytrzymały konkurencji w Warszawie, oraz koni, które schodzą z wyścigów płaskich, a są jeszcze w możności biegać płoty i steeple.

W ten sposób stwarza się zdrowy obrót końmi, które z toru ściśle selekcyjnego odpływają na tory o charakterze raczej sportowym, dzięki czemu umożliwiamy większym stajniom pozbycie się materjału już wypróbowanego pod względem przydatności hodowlanej, co wzmacnia ich finanse i umożliwia nowe zakupy, odbijając się dodatnio na interesie hodowli.

Przestrzeganie tej zasady wytwarza tę nierozerwalną łączność między torem stołecznym i torami prowincjonalnymi, która jedynie usprawiedliwia ich rację bytu.

Każdy, piszący program wyścigów prowincjonalnych, musi mieć zasadę tę na uwadze, inaczej wyścigi prowincjonalne staną się „sztuką dla sztuki", chybioną zabawą w wyścigi, a nie poważnym etapem w trudnem zadaniu selekcji konia pełnej krwi.

Z tych względów najzupełniej uzasadnione jest stopniowe ograniczanie praw biegania koni zagranicznych w steeplach, w których powinny brać udział konie krajowe.

Wtedy jesienne licytacje w Warszawie będą znacznie więcej, niż dotąd ożywione i pieniądze, niepotrzebnie wywożone za granicę, pozostaną w kraju ku pożytkowi naszej hodowli.

Program wielkich biegów z przeszkodami, stworzony przez ś. p. Fryderyka Jurjewicza, pozostawiamy bez zmian, obserwując bacznie wpływ tego programu na wytwarzanie oficerskich stajen przeszkodowych, których brak się odczuwa.

W programie tym należy tylko dystans Wielkiego Steeplu w Poznaniu skrócić do 5.200 mtr., ze względu na bardzo uciążliwy teren tego toru.

Prowadzone przez 3 lata Wyścigi koni arabskich wpłynęły niesłychanie dodatnio na pokonanie trudności, połączonych z rozwojem tej hodowli, oraz wzmogły import materjału hodowlanego i wyścigowego tej rasy.

Nagrody i premje w gonitwach koni arabskich wyniosły:

w r. 1928 — 113.652.
w r. 1929 — 201.290.

Ilość koni:

w r. 1928 — 43.
w r. 1929 — 47.

Ilość gonitw:

w r. 1928 — 53.
w r. 1929 — 56.

Aby doprowadzić próby koni arabskich do należytego poziomu, konieczne jest zwiększenie dotacji na ten cel, co jednak na sezon r. 1930, wobec trudności finansowych, jest możliwe tylko o 50.000 zł.

Z niedomagań natury ogólnej wysuwa się sprawa wypłaty premji hodowlanych, o którą często interwenjują liczni hodowcy.

Premje hodowlane są przez prowincjonalne Towarzystwa wyścigów konnych wypłacane nieregularnie, lub niewypłacane wcale hodowcom, którym się słusznie należą.

Aby uniknąć na przyszłość wszelkich z tego tytułu nieporozumień, należy wprowadzić jako zasadę: **że prowincjonalne Towarzystwa wyścigowe będą przelewać po skończonych wyścigach premje należne hodowcom wraz z odpowiednią listą do Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, gdzie premje te będą do podjęcia, a w razie nieodebrania ich w terminie, przewidzianym w przepisach, zostaną zwrócone odnośnym towarzystwom.**

Niektóre Towarzystwa zbyt późno przesyłają owe programy do zatwierdzenia; zrozumiałą jest rzeczą, że wywołuje to niepotrzebne zamieszanie; **programy te winny być przedkładane najdalej do 15-go marca.** Również w tym czasie należy przedkładać preliminarze budżetowe poszczególnych Towarzystw.

Dla porządku wreszcie i terminowego podania do publicznej wiadomości wyników wyścigów — sprawozdania z przebiegu gonitw winny być wysyłane do Ministerstwa Rolnictwa i Redakcji Wiadomości Wyścigowych tego samego dnia, w którym gonitwy miały miejsce.

Kryzys w hodowli końskiej.

(Referat p. Romana Prawocheńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłoszony na XIV-ym Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Bukareszcie 8 czerwca 1929 r.).

(Ciąg dalszy).

Stany Zjednoczone.

Jeżeli zwrócimy uwagę na stan rzeczy w krajach Zachodniej Europy i w Stanach Zjednoczonych, gdzie zastosowanie trakcji mechanicznej przeważa, przekonamy się, że hodowla koni, odpowiednich do robót polnych, nie przedstawia się źle.

Posiadane przez nas dane świadczą nawet o zwiększeniu się popytu na konie tego typu — w stosunku do lat, kiedy poraz pierwszy zastosowane zostały w rolnictwie silniki i kiedy zdawało się już, że rola konia, jako siły pociągowej, jest skończona.

Jeden z wybitniejszych przedstawicieli hodowli w Stanach Zjednoczonych, M. E. G. Wenthworth, uprzedzał w 1915 roku farmerów-hodowców, że po zakończeniu wojny demobilizacja wywoła zmniejszenie popytu (i zniżkę cen) i że nastąpi ilościowy ubytek pogłowia końskiego wskutek tego, że znaczna liczba klaczy nie będzie pokryta. M. E. G. Wenthworth przewidywał jednakże, że taki stan długo nie potrwa. Jakoż w samej rzeczy, z artykułów czasopisma „The Breeders Gazette" w r. 1922-im, 23-im i 24-ym dowiadujemy się, że dla hodowli końskiej w Stanach Zjednoczonych nastaje faza bardzo pomyślna i że konie, zdatne do robót w polu i w lesie, są coraz więcej poszukiwane.

Następne lata bardziej jeszcze potwierdziły przewidywania Wenthworth'a. Więc, naprzykład, czytamy w raporcie p. Dinsmore, sekretarza „Horse Association of America", że dane, zebrane przez to Stowarzyszenie, pozwalają stwierdzić pewien zwrot na korzyść konia u farmerów, którzy już zastosowali trakcję mechaniczną. „Te dane świadczą — powiada p. Dinsmore, — że w Ameryce koń w robotach polnych częściowo tylko może być zastąpiony przez traktor".

P. Dinsmore stwierdza dalej, że nawet w dużych miastach amerykańskich niektóre domy handlowe powracają do transportów konnych, szczególnie w tych gałęziach handlu, gdzie rodzaj towaru i niewielkie odległości, czynią zastosowanie trakcji mechanicznej trudniejszem i droższem.

Anglja.

W Anglji powojenna demobilizacja i sprzedaż na targach materjału wybrakowanego z armji, wreszcie wprowadzenie traktorów i motorów wszelkiego rodzaju — wywołały wielką depresję w hodowli nawet konia ciężkiego.

Angielskie pisma rolnicze z r. 1921 mówią o rozpaczliwem położeniu handlu końskiego — prawdziwy kryzys wywołało przepełnienie rynku wewnętrznego setkami tysięcy koni wojskowych, sprzedawanych po bardzo niskich cenach. Ale już lata następne 1925, 1926, a szczególniej 1927 — wykazują znaczną poprawę. Live Stock Journal z r. 1928-go donosi, że „Clydesdales geldings" (wałachy) osiągały na licytacjach („auction sales") ceny przedwojenne — średnio po 65 gwinei za sztukę, a najwyższa cena za wałacha ciężkiego dochodziła do 75 gwinei. W Londynie w r. 1928 notowano konie ciężkie 45—80 gwinei, a lekkie („small delivery horses") 25 — 30 gwinei.

Odmianę, po chwilowym upadku, najlepiej charakteryzuje tytuł artykułu Live Stock Journal: „Koń wraca". („Horse comes back"). Wałachy rasy Clydesdale były sprzedawane na licytacji w Lanark po 108, 120, 80 i 60 gwinei, czyli średnio po 80 gwinei. Takież ceny płacono za wałachy rasy Shire i za perszerony, obecnie w Anglji bardzo poszukiwane.

Zwyżkę popytu na konie ciężkie najlepiej wyjaśni nam fakt, że w Anglji zastosowanie traktorów do uprawy roli nie rozpowszechniło się jeszcze w pełnej mierze, a nawet wywołuje zastrzeżenia.

Urzędowe sprawozdanie „Royal Agricultural Society of England" z r. 1920 podaje zestawienie porównawcze kosztów robót polnych, dokonywanych przez motor i przez konia. Wprawdzie, w ocenie różnych rodzajów pracy końskiej, bardzo trudnej do dokładnego obliczenia — znajdujemy wahania, dochodzące do 52% (w jednym wypadku nawet 101%), — jednakże koń pracuje zawsze znacznie taniej. Sprawozdanie zwraca uwagę na szczególną rolę konia w gospodarstwie: „Zdarza się, że dla koni wyszukuje się roboty, aby je czemś zająć".

Godzina pracy motoru oceniona jest w wymienionem sprawozdaniu na 5 szyl. 1 p., nie licząc wynagrodzenia szofera. Kalkulacja obejmuje amortyzację, naprawę i materjał opałowy, a z drugiej strony ilość godzin pracy w ciągu roku.

W temże sprawozdaniu znajdujemy taką znamienną uwagę: „W ekonomji rolnej motor z trudnością wytrzymuje porównanie z koniem, ze względu na słabą wogóle opłacalność produkcji zbożowej".

Wysokie ceny, jakie hodowcy osiągali za reproduktory w r. 1928, pozwalają najlepiej ocenić obecny stan hodowli konia ciężkiego w Anglji, — nie mówiąc już o kolonjach, gdzie ceny są jeszcze wyższe.

Za ogiery pewnych kategorji płacić już trzeba więcej niż przed wojną. Stowarzyszenie hodowców wydzierżawiło w roku zeszłym ogiera (i to nie z najlepszych) na jeden sezon kopulacyjny za 540 gwinei. Za źrebaka płaci się nieraz wyżej 30 gwinei.

Nawet hodowla małych koni, używanych w miastach do rozwózki, jako „delivery horses", przedstawia się całkiem pomyślnie. W lipcu 1928 r. płacono na targu w Londynie i w Lichfield po 30 — 35 Ł za sztukę.

o zmianach zaszłych w hodowli francuskiej, w związku z popytem na konie ciężkie.

Od roku 1900 do 1925 ilość klaczy pokrytych ras lekkich i małych spadła z 127.400 (1900) na 55.000 (1925). Ilość klaczy pokrytych średnich i ciężkich podniosła się w tymże czasie z 110.642 do 240.000 — czyli o 120%. Ogólna ilość klaczy pokrytych (1900 — 1925) zwiększyła się zatem o 22% — na korzyść konia ciężkiego i z uszczerbkiem ras szybkich.



Gatwick, (Anglja) kandydat na Grand National Steeplechase w Liverpoolu, KINSFORD wygrywa Surrey Handicap Steeplechase (4800 mtr.) w pięknym stylu.

Francja.

Bezprzykładne wyczerpanie, spowodowane heroicznym wysiłkiem w czasie działań wojennych, wywołało we Francji niepomyślny wogóle stan rolnictwa. Ilość inwentarza żywego uległa zmniejszeniu, hodowla upadła. Dopiero ostatnie lata wykazują poprawę, chociaż ogólne warunki i konkurencja wszechświatowa wciąż jeszcze utrudniają powrót do stanu normalnego.

Jednakże wysokie zalety francuskich ras końskich, które w najcięższych warunkach wojny zdołały utrzymać swoją sławę, pozwalają nam najlepiej rokować o przyszłości francuskiej hodowli.

Statystyka wykazuje, że mimo olbrzymich strat, poczynionych przez wojnę i mimo rozwoju trakcji mechanicznej pogłowie końskie liczebnie wzrasta. Wobec zanikania koni w Paryżu, zaprowadzenia traktorów, zmniejszenia stanu liczebnego kawalerji, — fakt ten wygląda paradoksalnie, niemniej przeto jest prawdziwy.

Bardzo są pod tym względem pouczające dane

Dlatego konkurs ogólny reproduktorów ras końskich i oślich, odbyty w Paryżu 4 — 8 lipca 1928 r., mógł zgromadzić około 1.400 sztuk, wśród których ogiery ciężkie i reproduktory, odpowiednie do hodowli mułów, zwracały szczególną uwagę.

Profesor p. Dechambre, jeden z najwybitniejszych zootechników i znawców konia we Francji, powiada: „Zapotrzebowanie, z jakiem spotykają się konie ciężkie we Francji, najlepiej świadczy o wartości tych potężnych reproduktorów. Możnaby powiedzieć, że konkurencja automobili pobudziła naszych hodowców do współzawodnictwa, rezultatem czego jest stale wzrastająca ilościowo produkcja".

Jak zobaczymy dalej, powrót do normy zaznaczył się nietylko w hodowli konia ciękiego. Hodowca z Normandji, wobec braku zbytu na konie powozowe, znalazł inne ujście dla swojej produkcji pół-krwi. Dawniej rynek wymagał konia rosłego, o chodach wyniosłych i miarowych, — dziś armja i klientela zamożna żąda konia miary średniej, zdatnego pod siodło, o chodach płaskich, o wy-

datnem umięśnieniu i wyrobionych stawach. Zgodnie z czem odbywa się przemiana typu kłusaka pół-krwi (anglo-normanda) z zachowaniem charakterystycznych cech tej rasy, zawsze bardzo cenionej poza granicami Francji.

Muły są także zawsze poszukiwane. Czytamy w „Revue de Zootechnie" (Nr. 11, 1928), że „tych cennych zwierząt stale brak na rynku, gdyż nasi hodowcy zaledwie mogą nastarczyć zgłoszeniom, jakie zewsząd otrzymują".

Niemcy.

W Niemczech, gdzie ilość koni dosięgła już cyfry przedwojennej, sytuację najlepiej nam wyjaśni sprawozdanie o hodowli koni prof. Dr. Henselera, ogłoszone w „Jahrbuch für Wissenschaftl. und Prakt. Thierzucht" 1927 r..

Autor wyraża pogląd, że posiadanie doborowego materjału końskiego stanowi nieodzowny warunek i podstawę intensywności życia ekonomicznego.

Obecnie hodowla niemiecka nie okrzepła jeszcze na tyle, aby pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, tak, że zjawia się konieczność corocznego importu dość znacznej ilości koni (45.000 sztuk), co znów obniża cenę rynkową.

Koszt wychowu konia w Niemczech wypada drogo, a przytem hodowla ma do zwalczenia nietylko konkurencję motorów, ale nadto rozbieżność, do tej pory panującą wśród hodowców, co do wyboru między zimną i gorącą krwią.

Dużą rolę w hodowli odgrywa doskonale zorganizowana produkcja konia remontowego. Ten rodzaj produkcji **zachował dawne swe znaczenie, zapewne, wskutek znacznie stosunkowo wyższych cen, niż we Francji i w Polsce.**

Kwestja współzawodnictwa między koniem i motorem została w Niemczech zbadana dokładnie, można nawet przyznać, że dokładniej, niż gdziekolwiek indziej.

Ciekawe dane możemy znaleźć w pracy deputowanego do Reichstagu, a zarazem przewodniczącego Związku Hodowców, Dr. Hoescha, zamieszczonej w „Deutsche Landw. Thierzucht" Nr. 29 1928 r.. Autor stwierdza, że ilość koni w Niemczech od 1907 r. wzrosła o 25% — pomimo, że ilość pługów parowych powiększyła się o 2234, a traktorów — o 7.000.

Specjalna ankieta, zapoczątkowana wśród rolników z ramienia „Deutsche Ges. für Züchtungskunde", zebrała dane, pozwalające przewidywać powrót do konia nietylko w rolnictwie, ale w wielkim przemyśle, który zresztą stale sprowadza konie ciężkie z Danji i z Belgji. Cena za konie na rynku wewnętrznym utrzymała się na poziomie przedwojennym, wobec jednak ogólnego podrożenia życia, cenę tą należy uznać za nazbyt niską. Co do kierunku hodowli — uwidacznia go najlepiej porównanie ilości licencjonowanych ogierów ciężkich tak prywatnych, jak i rządowych w latach 1913 i 1920. W r. 1913 było ich 1.474, w r. 1927 — 3.297. Przyrost wynosi 123%.

Godzien zaznaczenia jest także fakt, że ilość koni w Berlinie wzrosła w 1928 r. w porównaniu do roku poprzedniego o 1.200 sztuk.

Dr. Hoesch zwraca także uwagę, że reklama traktorów, stosowana przez fabryki automobili, naraża nieraz rolnictwo w Niemczech na straty. Reklama taka niezawsze da się usprawiedliwić wartością zalecanych objektów, z oczywistą szkodą rolników. Specjalna delegacja wysłana do Ameryki dla zbadania sprawy motorów, doszła do wniosku, że reklama i w Stanach Zjednoczonych źle spełnia swoje zadanie, stwierdziła nadto, że koń wraca już w pewnej mierze do swoich praw nietylko w rolnictwie, ale i w wielkich miastach, jak New-York, przy niektórych rodzajach transportów.

(Dok. n.).

Nasze czołowe reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr).

(Dokończenie).

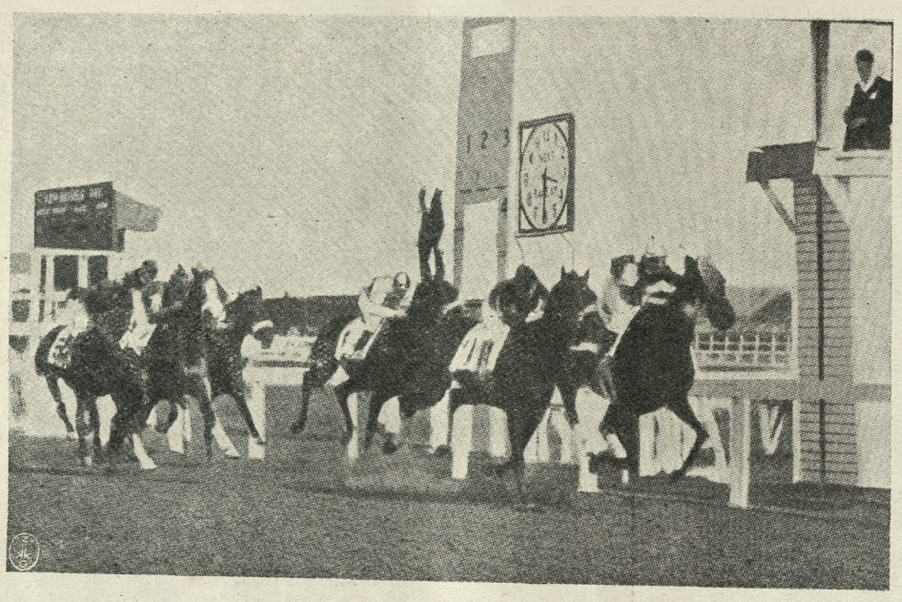
Wyjątkowe nieszczęście prześladowało w ub. 1929 r. potomstwo championa reproduktorów 1928 r. Harlekina (Fels i Hecuba). Na 9 głów tylko jedna miernota (Frascati), a pomimo to rezultat materjalny słaby. Pierwszorzędne siły: Erudyt, Falada, Extaza, Episod zaraz w początku roku, lub nieco później zakulały i wycofane zostały z treningu, to samo spotkało pożytecznego Flibustier'a; honoru zaś ojca swego broniły siły drugorzędne: Flamingo, Fidelja, Estramadura, pomimo to zdołał się on utrzymać wśród listy 21 czołowych reproduktorów, z pośród 163, których potomstwo na torach polskich przyjmowało udział. Tym razem więc cyfry wiele oświetlić nie mogą, a fakty wyżej przytoczone nie potrzebują dalszych komentarzy.

Harlekin, jako reproduktor, zadebiutował w Polsce w 1926-ym roku i odrazu dwulatki Don Carlos (Beata) i Delfin (Combres) zwróciły na niego uwagę. W 1927-ym dobrze biega Delfin, Don Carlos błyska kilkakrotnie stylem swych zwycięstw w mniejszych wyścigach, lecz w Derby, mając na ostatnich metrach zapewnione drugie miejsce, próbuje w batach dojść do zwyciężającej Fa-

li III-ej, zarzuca się na barjerę, łamie ją i kaleczy się dotkliwie, wywracając się wraz z żokejem. Po dłuższej kuracji ukazuje się w szrankach kilkakrotnie, wygrywa jeszcze jakiś grupowy wyścig, następnie jest trzeci za Forwardem i Herkulesem w nagrodzie Janowskiej, lecz walczy już bez dawnego zapału i poważniejszych zwycięstw nie odnosi. W jesieni tego roku doskonale zapowiadają się dwulatki Extaza (Corine), Estella II (Graisse), Erudyt (Malaga), Epizod (Combres), Estramadura (Cosima). Rok 1928-ym był punktem kulminacyjnym w karjerze stadnej Harlekina: nieliczne jego potomstwo w liczbie 12 głów wygrywa 199.330 zł., mając za sobą zaszczytne zwycięstwa: Erudyt między innymi wygrywa Wielką Warszawską, Extaza Handicap Chambery, Estella zajmuje drugie miejsce w Oaksie, Erudyt zaś z Extazą w St. Leger mijają celownik na drugiem miejscu głowa w głowę. W jesieni znakomita dwulatka Falada, startując 4 razy, wygrywa nagrodę Próbną dla klaczy, oraz dystansową gonitwę o nagrodę Borowna głowa w głowę z Faustem. W Middle Park Plate, oraz Widzowa, zajmuje drugie miejsce za swą towarzyszką stajni Arrow. Dobrze również biegała dwuletnia Fidelja, na 5 startów zdobywając 3 pierwsze i jedną drugą nagrodę.

Urodzony w 1914-ym roku Harlekin na torach niemieckich biegał w przeciągu 6-ciu lat, jako 2, 3, 4, 5, 6 i 7-mio letni. Na 58 gonitw płaskich, w których startował, wygrał 18 pirewszych nagród, na 24 starty w gonitwach przeszkodowych wygrał 10 pierwszych nagród. Harlekin wygrywał zarówno na krótkich, jak i na długich dystansach, biegał stale w towarzystwach zupełnie pierwszorzędnych i wykazał, oprócz nieprzeciętnej klasy, niezwykłe zdrowie, serce w walce i wyjątkową wszechstronność. Wygrał n. p. Hoppegartener Ausgleich na dystansie 1600 mtr., pod najcięższą w polu wagą i wkrótce potem Engelbert Fürstenberg Rennen na dyst. 3000 mtr.

W gonitwach z przeszkodami pobił słynnego steeplera Wellenbrechera, oraz wygrał z wagą 75 kg. Karlshorster Jubiläums Preis, Steeple-Chase dużego znaczenia. W Gladiatoren Rennen, oraz w Kincsem Rennen Harlekina pobił słynny Traum. W Chamant Rennen był pierwszym



Finish wyścigu płaskiego w Winnipeg (Kanada).

głowa w głowę z Einsiedlerem, któremu dawał 1½ kg. wagi.

Ojciec Harlekina, Fels, jest synem znakomitej Festy, rodzonej siostry Desmond'a. Matka zaś Hecuba, zwycięzczyni między innemi Schwaben Preis, dała wielu zwycięzców w klasycznych gonitwach.

* *
*

Dziwnie zawiódł jako reproduktor Manton (Bayardo i Jane Grey II) ur. w Anglji w 1917-ym roku, a zawiódł tem więcej, że ze względu na znakomite pochodzenie, wcale dobrą „performance", oraz piękny, szlachetny i prawidłowy „exterieur" otrzymał obfity ilościowo i doskonały jakościowo materjał w matkach stadnych; wskutek tego cofnął o lat kilka tak pomyślnie odradzającą się po wielkiej wojnie polską hodowlę koni pełnej krwi. W przeciągu 4-ch lat stadnej działalności Mantona wśród jego potomstwa procent koni pożytecznych, w stosunku do miernot okazał się tak nikły, że śmiało znowu powiedzieć możemy, że karjera stadna jego zbyt jest zła, by mogła być miarodajna. Najwidoczniej wchodzą tu

HARLEKIN og. kary ur. w 1914 r.	Fels 1903	Hannibal	Trachenberg	Flibustier	5
				Dirt Cheap	14
			Zama	Hermit	5
				Sonsie Queen	1
		Festa	St. Simon	**Galopin**	3
				St. Angela	11
			L'Abbesse de Jouarre	Trappist	1
				Festive	16
	Hecuba 1901	Cazabat	Rueil	Energy	27
				Reveuse	17
			Clementine	Mandrake	4
				Pyrale	3
		Hegemonie	Fulmen	**Galopin**	3
				Lightning	8
			Alhambra	The Palmer	5
				Lady Salisbury	3

w grę czynniki nieuchwytne, których niestety przyroda nam często nie skąpi. Przypuszczamy, że przemówiła tu krew Hamptona, która dawniej miała opinję, iż dosyć trudno się aklimatyzuje.

Z potomstwa Mantona najlepszemi okazały się dotąd: Arrow (Zeyneb) zwycięzczyni między innemi nagród: Middle Park Plate i Widzowa, która w 1928 roku stanęła na czele listy zwycięzkich dwulatków, a w przeciągu dwóch lat wygrała 81.418 zł., Fagas (Sobótka) wygrał w r. ub. 30.130 zł., Ghazi (41 Czerkies) wygrał w przeciągu trzyletniej karjery wyścigowej 61.523 zł., Bramin (Bursa) 41.090 zł., dobrze biegały Hong Kong (Cylicja), Harpagon (Habe), Haza (Szegely), Hulanka (Vola), dobre wyścigi miewała Fortuna II (Habe), Miss Mistinguett (Lytta), która, jako dwulatka, wygrała Nagrodę Próbną dla klaczy. Z dwulatków 1929 r. dobrze zapowiadają się: Baccarat (Regina), Igła (Blaustrumpf) Derkacz (Angara).

W 1929-ym roku Manton trafił na listę czołowych reproduktorów, głównie dzięki dużej ilości biegającego po nim potomstwa: 68 głów jego dzieci, wśród których 17, czyli 25 proc. znalazło się koni pożytecznych, wygrało 366.360 zł., przeciętna zaś wygrana wypadła niespełna 5.400 zł. Rok ubiegły pomimo to był dla dzieci Mantona znacznie pomyślniejszy, niż lata poprzednie. W 1928 r. np. na 50 głów jego potomstwa okazało się pożytecznych wyścigowców zaledwie 5, czyli 10%, przyczem przeszło 30% z pozostałych nie było w stanie wygrać w najniższej grupie. Progresja taka w karjerze reproduktora jest objawem niezmiernie pocieszającym, może istotnie syn wielkiego Bayardo zaczyna się u nas aklimatyzować.

Manton, jako reprodutkor, odznaczył się u nas w innym kierunku, dzieci jego, o ile są dobrze umaszczone, wyróżniają się przeważnie doskonałą, prawidłową budową, szlachetnością, suchością, a niektóre egzemplarze jak np. Bramin, nabyty przez Departament Chowu Koni, są wprost idealnymi reproduktorami do hodowli koni półkrwi typu wierzchowego i ogólno użytkowego.

W r. b. Manton wydzierżawiony został przez St. hr. Korzbok-Łąckiego i w bieżącym sezonie stanowi w stadzie Posadowo pow. Nowotomyski w Wielkopolsce.

MANTON og. gn. ur. w 1917 r. w Anglji.	Bayardo	Bay Ronald	Hampton	Lord Clifden	2
				Lady Landgen	10
			Black Duchess	Galliard	13
				Black Corrie	3
		Galicia	Galopin	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			Isoletta	Isonomy	19
				Lady Muncaster	10
	Jane Grey II	Le Sancy	Atlantic	Thormanby	4
				Hurricane	3
			Gem of Gems	Strathconan	11
				Poinsettia	11
		Graceful Girl	Royal Hampton	Hampton	10
				Princess	11
			Grace Emily	Barcaldine	23
				Bonny Rose	31

Sądząc z karjery wyścigowej, Mantona w treningu wysoko ceniono. Biegał w przeciągu 4-ch lat, jak 2, 3, 4 i 5-cio letni 18 razy, stale w pierwszorzędnych towarzystwach, wygrał 1 pierwszą, 1 drugą i 2 trzecie nagrody. Najlepszy wyścig Manton zrobił w St. Leger, gdzie był dobrym trzecim za Caligula i Silvern, w pobitem polu znalazły się między innemi derbista Spion Kop i słynny Abbots Trace. Wygrał Manton St. George Stakes 904 Ł. na dyst. 1 m. 3 furl. (około 2200 mtr.), gdzie w walce o łeb pobił doskonałego Sarchedon'a (The Tetrarch).

Syn Bayardo był przedewszystkiem stayer'em.

Wyrobi się prawdopodobnie na pierwszorzędnego reproduktora, znakomitej krwi B a l t h a z a r po Roi Herode i Gravitation, rodzonej siostrze William'a the Third'a. Potomstwo jego w liczbie 25 głów, z których 24 proc. okazało się koni pożytecznych, wygrało 158.670 zł., z przeciętną wygraną 6.346 zł. na głowę.

Pierwsze dwulatki po Balthazar'ze ukazały się w szrankach w r. 1926-ym. Po razu wygrały Dina (Błyskawica) Flos (Saffi) i Dagobert (Sobótka), zaś Wulkan (Zeyneb) zwyciężył dwukrotnie. W 1927 roku Wulkan poprawia się znacznie i, biegając stopniowo w coraz lepszych towarzystwach, wygrywa 8 pierwszych nagród. Doskonale biega Florydor (Slivka), który jako dwulatek nie biegał (6 pierwszych nagród), bardzo dobre wyścigi miewa Smok (Sevilla wys. pół krwi). Jesienią tegoż roku dwuletni Pirat (Perła II) zajmuje poczesne miejsce wśród czołowych dwulatków. Doskonałe wyścigi miewa Heure Bleue (Happy Star), Czataldża (Crescentic), dobre Pex Ball (Pexi).

W r. 1928-ym Pirat stylowo wygrywa Nagrodę Rulera, jest drugi w Nagrodzie Jubileuszowej za Batiarem, dając zwycięzcy 2 kg. wagi, oraz w Nagrodzie Porównawczej (obecnie Kozienic) z równą wagą bije pewnie tegoż Batiara, następnie, przygotowywany na St. Leger, na robocie uderza się i wycofany zostaje na dłuższy czas z treningu, z opinją jednego z trzech najlepszych trzylatków w swoim roczniku (Pirat, Batiar, Fergana). Poza Piratem znakomite trzy z rzędu wyścigi robi czteroletni Florydor, doskonale biega Wulkan, dobrze Flos, Heure Bleue, Pex Ball i Czataldża. Jesienią między dwulatkami doskonale zapowiadają się Mamut II (Mia Cara), Ponteba (Pexi), nieźle biegają Tabu II i Con Amore. Frasquita (Galachat) zaś i Jaazband (Gryzelda) zanoszą się na dobre steepler'y. Wreszcie w ubiegłym 1929 r. z wiosny potomstwo Balthazara poważniejszych sukcesów nie odnosi, później jednakże z pożytkiem dla swych stajen biegają Ponteba i Wulkan. Frasquita i Jaazband między czołowymi steeplerami zajmują wybitne miejsca. Jesienią bardzo dobrze zapowiada się dwuletnia Azais (Aurea), lecz w wyścigach nie potwierdza wykazywanej na robocie formy. Casanova (Crescentic), biegają coraz lepiej, wygrywa w końcu nagrodę Borowna i staje na pierwszem miejscu na liście czołowych dwulatków. Dobrze zarysowuje się Holger (Happy Star), który z wiosny ciężko i długo chorował, nieźle Vendetta (Valailles). Obecnie w treningu zauważyliśmy kilka obiecujących dwulatków po Balthazar'ze, z których wyróżnia się rodzony brat Smoka — Stabil (Sevilla), oraz półbrat Groma II — Gilbert (Gioconda).

Wśród potomstwa tego prawnuka Le Sancy zwraca

również uwagę fakt, że dzieci jego, które nawet w gonitwach płaskich powodzenia nie miały, jak Jaazband, lub Frasquita, na przeszkodach zmieniają się na korzyść nie do poznania.

BALTHAZAR og. gn. ur. w 1917 r. w Anglji.	Roi Herode	Le Samaritain	Le Sancy	Atlantic	3
				Gem of Gems	4
			Clementina	Doncaster	5
				Clemence	2
		Roxelane	War Dance	Galliard	13
				War Paint	1
			Rose of York	Speculum	1
				Rouge Rose	1
	Gravitation	St. Simon	Galopin	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			St. Angela	King Tom	3
				Adeline	11
		Gravity	Wisdom	Blinkhoolie	10
				Aline	7
			Enigma	The Rake	1
				The Sphynx	2

Sądząc z powyższego rodowodu, pod Balthazara nadawałyby się matki z krwi Bend O'ra, a zwłaszcza Orme'a. Byłby to inbreed na dwie potężne linje macierzyste: Rouge Rose i St. Angela. Babka Roxelane, matki Roi Herode'a, Rouge Rose, jest równocześnie matką Bend O'ra, dziada Orme'a. Matka zaś Orm'a, Angelica (Galopin i St. Angela), jest rodzoną siostrą St. Simona, dziada ze strony matki Balthazara.

Przy sposobności wspomnieć należy, że w Stadzie Golejewko J. hr. Czarneckiego znajduje się półsiostra Roi Herode'a, córka Roxelane — Reine Fiammette, zaś w Państwowej Stadninie w Kozienicach dwie córki jej Eleonora (po Fils du Vent) i Dagmara (po Cylba).

Na torze Balthazar był mało eksploatowany. Biegał w przeciągu swej czteroletniej karjery wyścigowej, jako 2, 3 , 4 i 5-cio latek 19 razy, z czego wygrał 4 pierwsze, 3 drugie i 3 trzecie nagrody, w tem, biegając czterokrotnie w wyścigach z płotami, zwyciężył dwukrotnie.

Na rok bieżący Balthazar jest wydzierżawiony przez zarząd stada Krasne A. ks. Czartoryskiego, pow. Ciechanowski.

* *
*

Niezłe lata podczas swej stadnej karjery miał Huszar II (Horkay i Capucine) ur. w 1913-ym roku, który w ostatnich latach otrzymał bardzo mało matek pełnej krwi. To też w ubiegłym 1929-ym r. nie widzieliśmy po nim na stołecznym torze ani jednego dwulatka. Biegały same tylko konie starsze i to przeważnie na torach prowincjonalnych, a 16 głów jego potomstwa wygrało 67.060 złotych, przeciętna zaś wygrana wyraziła się w skromnej cyfrze 4.200, przyczem ledwie troje, czyli 19 proc. jego dzieci, biegało dla swych stajen z mniejszym lub większym pożytkiem.

Z potomstwa Huszara II-go najwięcej się odznaczyły: Uriel Acosta (Good Luck), zwycięzca Nagrody Próbnej dla 2-let. ogierów im. St. Wotowskiego, Sernickiej, oraz drugi w Middle Park Plate w 1925-ym r. za Voleuse, Tamerlan (Tilly II) który dwukrotnie pobił żelaznego Forwarda (w 1926 r. w Nagrodzie Porównawczej, obecnie Kozienic i w 1927-ym r. w nagrodzie im. A. Wotowskiego), oraz niespożyty Ułan II (Polmoodie Młoda wys. półkrwi), który w przeciągu swej 5-letniej karjery wyścigowej wygrał 31 pierwszych nagród na sumę około 50.000 złotych. Doskonale, zwłaszcza na płoty , biegał w swoim czasie Bagnet (Lola Beeth). Niezłe wyścigi miewała Luba II (Lalissa). Doskonale w dwuletnim wieku biegała Zagadka, rodzona siostra Ułana II-go.

Huszar II, własność Departamentu Chowu Koni, na rok bieżący wydzierżawiony jest przez K. hr. Skarbka z Borowna, gdzie będzie pokrywał klacze w bieżącym sezonie kopulacyjnym.

HUSZAR II og. gn. ur. w 1913 r. w Austrji	Horkay	Matchbox	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Match Girl	Plebeian	11
				Fusee	22
		See Me	Stronzian	Waisenknabe	5
				M-lle Giraud	17
			Sorcery	Wenlock	4
				Christabelle	3
	Capucine	Morgan	Springfield	St. Albans	2
				Viridis	12
			Morgiana	Scottish Chief	12
				Lady Morgan	5
		Capricieuse	St. Serf	St. Simon	11
				Feronia	8
			Lady Blankney	Hermit	5
				LadyParamount	10

Urodzony w 1907-ym r. Carabas (Carbine i Dolly Watts) padł już kilka lat temu, ostatnie jego produkty biegały w r. ub. jako dwulatki, lecz powodzenia na torze nie miały. Najlepiej biegały pełnoletnie steeplery Rakieta (Riviera) i Bianka (Bodrog), oraz w gonitwach płaskich trzyletnia wcale dobra Fanfara II (Sonya) i dwuletnia wielkość Etyl (Risotta). Z pożytkiem dla stajen swych biegały Ekstaza (Red Start), Furja (Chuckle), Demagog (La Renteria) i Awiator (Jersey Lily).

Najwięcej klasy z dzieci Carabasa posiadały Melk, Donna Rosa, Cis Mol, Embach i Etyl. Melk (Mobile), zwycięzca nagrody Jubileuszowej w 1920 r., w której pobił Parachute'a, trzeci w Derby za Tilly II i Madjarem, oraz drugi w Nagrodzie Wielkiej Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza za Desmirą (z tyłu Menzala, oraz jeszcze 7 koni) Donna Rosa (Rosamunda) zwyciężczyni Nagrody Próbnej dla 2 let. klaczy im. St. Wotowskiego, Nagrody Kruszyny (2 let. Produce), oraz Nagrody im. L. Grabowskiego (3 let. Produce), druga w Nagrodzie Sernickiej i Borowna za znakomitą dwulatką Cymbarką, trzecia w Derby i w Oaks'ie. Cis Mol (Gama) zwyciężczyni między innymi Nagrody im. L. hr. Krasińskiego. Embach (Dźwina II) zwycięzca Nagrody Widzowa, oraz drugi w nagrodzie Borowna, bardzo obiecujący trzylatek, z powodu brockendown'u przedwcześnie wycofany z treningu. Nierówny, lecz zdolny Etyl (Risotta), zwycięzca Nagrody

Próbnej, Kruszyny i Middle Park Plate w wieku dwuletnim.

CARABAS og. kary ur. w 1907 r. w Austrji	Carbine	Musket	Toxophilite	Longbow	21
				Leger lemain	3
			klacz po West Australian	West Australian	7
				Brown Bess	3
		Mersey	Knowsley	Stockwell	3
				klacz po Orlando	3
			Clemence	Newminster	8
				Eulogy	2
	Dolly Watts	St. Frasquin	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Izabel	Plebeian	11
				Parma	22
		Jovotte	Wisdom	Blinkhoolie	10
				Aline	7
			Erminie	Zealot	23
				Can lahar	8

Carabas już padł, zostawił po sobie jednakże kilka obiecujących w hodowli córek. Oprócz wyżej wymienionych Donny Rosy, Cis Mol, ciekawą może być karjera stadna Pery (Per Bene), która już dała wcale dobrą Torpedę, Etrurji (Emaille), Titiny (Saffi), Celji (Csabulas), oraz znajdujących się dotąd w treningu Fanfary II-ej i Furji.

Doskonałe wrażenie robią znajdujące się obecnie w treningu w stajni p. A. Olszowskiego sk. gn. og. Chłopak (Titina), oraz ciemn. gn. Czuj Duch (Torpeda, wnuczka Carabasa), obydwaj po Illuminatorze, który mówiąc nawiasem, powinien wyjątkowo nadawać się do córek Carabasa.

* *
*

Tak więc rozpatrzyliśmy w oświetleniu cyfr i faktów karjerę stadną 21 czołowych ogierów reproduktorów, z ogólnej liczby 163, których potomstwo brało udział w 1929-ym roku na torach polskich. Z tych 21 ogierów, potomstwo których wygrało powyżej 60.000 złotych, trzy już nie żyją: Morganatic, Mości Książe i Carabas, zajęliśmy się więc nimi tylko ze względu na materjał hodowlany, jaki w spuściźnie po sobie zostawiły.

Józef Szempliński.

Filip Eberhard i nieznane dotąd dzieło jego o koniach.

Dzięki uprzejmości Józefa hr. Jezierskiego z Pobikrów, użyczony mi został do przejrzenia rękopis dzieła Filipa Eberharda, jednego z pierwszych dyrektorów stada Janowskiego.

Rękopis ten był przygotowany przez autora do druku, lecz wydany nie został, najprawdopodobniej z braku nakładcy.

Eberhard przybył do Janowa w roku 1820, czyli w trzy lata po założeniu tego stada przez cesarza Aleksandra I*). Przedtem odbywał studja weterynaryjne w Wiedniu, oraz pracował w stadach rosyjskich. Był wybitnym znawcą koni, człowiekiem bardzo oczytanym w literaturze fachowej i obeznanym doskonale z hodowlą nietylko Polski i Rosji, ale również i całej Europy. Odbywał liczne podróże do Anglji, Niemiec, Francji, Austrji i Węgier. Zwiedził tam prawie wszystkie ówczesne stada państwowe i wybitniejsze prywatne. Interesował się żywo publicystyką hipologiczną i brał bardzo czynny udział w życiu hodowlanem. Pod względem erudycji należał do elity ówczesnych hipologów.

Będąc już inspektorem stada janowskiego, wysyłany był niejednokrotnie do Anglji i Niemiec po zakupy reproduktorów dla Janowa, oraz koni wierzchowych dla stajen cesarskich.

Pierwszą ekspedycję do Anglji odbył w roku 1825**). Zakupiono wówczas dla Janowa 6 ogierów i 7 klaczy, po drodze jednak został jeden ogier w Berlinie, tak że do Janowa przybyło pięć ogierów pełnej krwi: Humpboay (Schahrian) po Schuttle Pope z klaczy Dinarzade po Selim; Sorcerer po Young Sorcerer z klaczy Meteor Mare po Meteor, Faust po Merlin z klaczy Sea Mew po Scud, Peter Proteus po Partisan z klaczy po Hedley, oraz jeden ogier pół krwi Achmet. Ten ostatni dał w Janowie szczególnie dobry przychówek.

W roku 1833 znowu wysyła rząd Eberharda do Anglji po materjał zarodowy. Tym razem zostają zakupione i sprowadzone do Janowa dwa klasowe folbluty Ludlow po Filho da Puta z klaczy Smolensko Mare, oraz Chester po Filho da Puta z klaczy Miss Wentworth po Cerwantes. Obydwa te ogiery dały u nas w kraju szereg dobrych koni wyścigowych i hodowlanych. Razem z Ludlowem przywieziony został z Anglji złoty puhar królewski, który ten

*) Janów założony został w r. 1817 na mocy reskryptu cesarza Aleksandra I z dnia 24 września 1816 r.

**) Zaznaczam, że wszystkie dane historyczne, dotyczące Janowa i życiorysu Eberharda nie są zaczerpnięte z udzielonego mi rękopisu, lecz z gazet i czasopism rolniczych owych czasów.

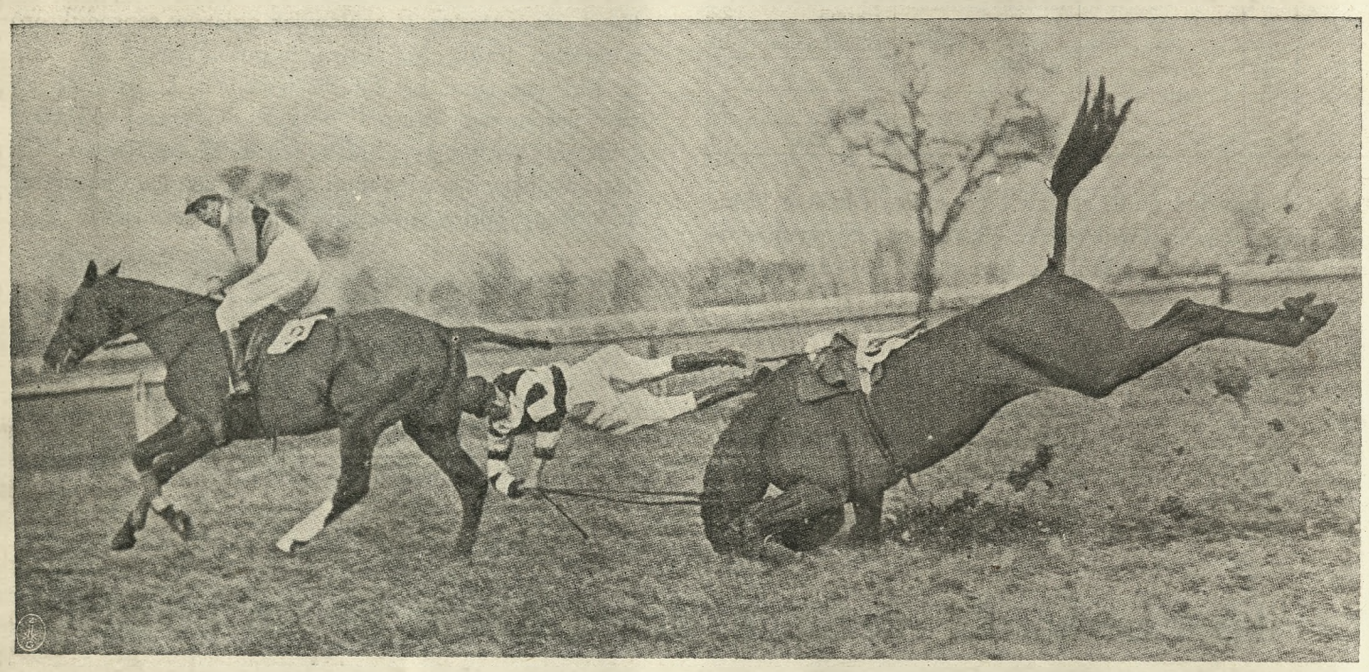
koń zdobył. Prócz tych dwóch folblutów kupiono wówczas trzeciego ogiera pół krwi Patriota.

W roku 1836 znów jedzie Eberhard do mglistego Albionu i kupuje dwa ogiery pełnej krwi: Wallace po Lottery z klaczy Louisa po Orville, oraz The Plumber po Camel z klaczy Lead po Oiseau. Sprowadzone zostają również cztery klacze pół krwi, oraz jedna pełnej krwi Medea po Mameluke z klaczy Pasta po Seymour. Medea przybyła do Janowa źrebna z ogierem Little Red Rover. Źrebię urodziło się w Janowie w roku 1837, lecz wkrótce padło. Sama Medea została sprzedana w roku 1845 panu Budziszewskiemu.

hodowlanych, oraz konia orjentalnego, jako jedynie właściwego regeneratora hodowli krajowej.

Eberhard był pierwszym, który zaczął propagować w naszej literaturze angielskie metody hodowlane. Sprawę pojmował głęboko, był dobrze obeznany z jej istotą i zasadami, oraz postawieniem rzeczy w samej Anglji i państwach europejskich. To też artykuły jego odznaczały się rzeczowością i głęboką erudycją. Wyłaniała się z nich spokojna pewność dowodzeń, ugruntowana na wieloletnim doświadczeniu, podróżach i oczytaniu.

Działalnością swą piśmienniczą wpajał pomału Eberhard w społeczeństwo polskie nowe zapatrywania na sy-



Fatalny upadek drugiego faworyta w Surrey Steeplechase w Gatwick.

W roku 1838 znów otrzymuje Eberhard delegację do Anglji i tym razem prócz reproduktorów ma zakupić wierzchowe konie dla stajni cesarskiej.

Wreszcie w roku 1843 po raz piąty jedzie Eberhard na wyspę brytyjską i sprowadza między innymi reproduktory pełnej krwi: Albemarle po Young Phantom z klaczy Cerberus Mare, który później był sprzedany p. Sierakowskiemu, oraz ogiera Northenden po Battledore z klaczy po Filho da Puta, który po sprowadzeniu biegał jeszcze na torze mokotowskim w latach 1845 — 7, a następnie był używany jako reproduktor w Janowie. Zakupiono wówczas również ogiera Sir Harry po Muley Moloch z klaczy Dirce po Partisan, który jednak padł po czterech latach.

Eberhard prócz tego, że był niezmiernie czynny, jako inspektor stada Janowskiego, brał również żywy udział w naszej fachowej publicystyce hodowlanej. Pisywał świetne artykuły do najpoważniejszych pism rolniczych i społeczno-gospodarczych.

Ze swych zapatrywań był zdecydowanym zwolennikiem konia pełnej krwi i zawziętym jego propagatorem. Staczał namiętne spory z hodowcami starej daty, którzy zwalczali „anglomanję" i uparcie bronili dawnych metod

stemy hodowlane, oraz torował drogi, jakiemi należało iść, aby pożądane skutki osiągnąć. W licznych swych artykułach dawał opisy urządzeń angielskich, przedewszystkiem organizacji wyścigów, ksiąg stadnych, metod wychowu i t. d.

Ogół hodowców polskich odnosił się wówczas do koni angielskich i wyścigów z wielkim uprzedzeniem, uważając je za zło, prowadzące do życia nad stan, ruinę materjalną i wymysł magnacki.

To też propagator nowych haseł musiał staczać zażarte walki z obozem konserwatywnym, który stanowił olbrzymią większość.

Walka ta toczyła się przedewszystkiem na łamach najbardziej postępowego ówczesnego pisma rolniczego, mającego wielkie zasługi w historji polskiej kultury rolniczej — „Roczników gospodarstwa krajowego". Pozatem miała oddźwięk w „Tygodniku Petersburskim", „Korespondencie rolniczym, handlowym i przemysłowym", a nawet i gazetach codziennych.

Zaczęło się od tego, że Eberhard zamieścił w Nr. 1 „Roczników Gospodarstwa Krajowego" z roku 1842 artykuł „O stosunku wyścigów do umiejętnego chowu koni".

Artykuł doskonale opracowany, przesycony był jednak nowemi hasłami, które wywołały wielkie poruszenie w obozie zachowawczym. Propagował bowiem wyścigi, jako najważniejszy czynnik w ewolucji hodowli. Pozatem wskazywał hodowcom polskim konia pełnej krwi, jako regeneratora bezkonkurencyjnego do hodowli ras szlachetnych.

Między innemi w artykule tym zalecił nazywać konia angielskiego koniem pełnej krwi, a nie czystej krwi, jak to było dotąd w użyciu.

Nie przypuszczał pewno autor, jaką burzę ściągnie na siebie tym artykułem.

Odpowiedział mu najpierw znany hodowca z kijowszczyzny p. Spirydon Ostaszewski, jak sam zaznaczył „wezwany i upoważniony do tego przez niektórych miłośników koni".

Odpowiedź ta, aczkolwiek była słaba, tak pod względem argumentacji polemicznych, jak i hipologicznych jednak miała za sobą siłę masy, tak bowiem myślała i rozumowała olbrzymia większość ówczesnych hodowców polskich. Była to rzesza, operująca zwycięstwami pod Wiedniem i tym podobnymi argumentami, która nie chciała słyszeć o nowych metodach i systemach hodowlanych, bo ich nigdzie nie widziała i istoty ich nie rozumiała. Ludzie ci żyli tradycją sławnego konia polskiego i z kręgu tego wyjść nie potrafili.

Ciernistą więc drogę miał propagator nowych haseł— Eberhard. Dyskutować z takim przeciwnikiem jest zawsze niezwykle ciężko, argumenty bowiem rzeczowe odbijają się od niego, jak groch o ścianę, natomiast dyskusja stale odchodzi od treści istotnej i wkracza na przedmioty postronne, trzeciorzędne, albo i całkiem nic do rzeczy nie mające. Zaczynają się natomiast docinki, wycieczki osobiste i tym podobne wybiegi upartego i zasklepionego w ciasnym kółku przeciwnika.

Nie zważając jednak na całą uciążliwość podobnej polemiki, znosił ją Eberhard cierpliwie i spokojnie dla dobra sprawy, wierząc w prawdziwość i wartość istotną swych haseł. Pisał więc odpowiedzi, potem odpowiedzi na nowe odpowiedzi i t. d. przez dobrych lat parę.

Praca jego jednak nie szła całkiem na marne. Powstawał w Polsce coraz to większy obóz ludzi światłych, którzy potrafili wyzbyć się uprzedzeń i zrozumieć istotną myśl nowych metod angielskich. Nawet redakcje pism zaczęły dodawać do artykułów wzmianki od siebie o jawnej przewadze racji po stronie Eberharda. Taki naprzykład odnośnik umieściła redakcja „Roczników Gospodarstwa krajowego" pod jednym z artykułów Eberharda:

„Pod tak wytężonemi razami, pod tą nawałnicą argumentacji, dowodów i faktów, najgrubsza zbroja ugiąć się i najhartowniejszy pałasz skruszyć się muszą. Lecz choć, jak się spodziewać można, sam p. Ostaszewski przyzna swemu przeciwnikowi zwycięstwo, czytelnicy bez zaprzeczenia poświadczą, iż tylko śmiały i natarczywy napad p. Ostaszewskiego zmusił p. Eberharda do obrony i do napisania rozprawy, mającej szeroko rozświetlić przedmiot, o którym wielu u nas dotąd na chybił trafił rozprawia*)"...

Prócz szeregu artykułów polemicznych z Ostaszewskim, musiał Eberhard stoczyć walkę z p. Kołaczkowskim, również przedstawicielem obozu zachowawczego. Spotkanie to jednak było zupełną porażką Kołaczkowskiego.

Ponieważ polemika powyższa toczyła się na temat niezmiernie dla owych czasów aktualny i żywotny, postanowił Eberhard udostępnić szerszemu ogółowi treść tych walk i w tym celu wydał książkę, w której zebrał przedruki tych niezmiernie ciekawych artykułów. Książka ta ukazała się w Warszawie w roku 1856 pod tytułem „*O chowie i ulepszeniu ras koni z poglądem na chów koni w Anglji*".

Dziś dzieło to jest dość rzadkie, nie mniej godne jest polecenia wszystkim miłośnikom dziejów naszej hodowli i dla historji przeobrażeń poglądów naszego społeczeństwa ma duże znaczenie.

Będąc propagatorem konia pełnej krwi, Eberhard brał czynny udział w urządzaniu wyścigów warszawskich. Należał do Dyrekcji Towarzystwa Wyścigów konnych, oraz pełnił obowiązki sędziego na starcie.

Jego to staraniem urządzona była w Janowie stajnia treningowa, do której przyjmowano również i konie prywatne. W „Gazecie Codziennej" z dnia 25 lutego 1847 r. czytamy: „Dyrekcja widzi potrzebę ponowić dawniejsze ogłoszenie, iż trener Rządowy w zakładzie stadnym w Janowie, gdzie nawet osobna stajnia skarbowa na ten cel wyznaczona została, upoważniony jest do odpowiedniego sposobienia koni prywatnych, do którego każdy z żądaniem swojem zgłosić się może"...

(Dok. n.) *Witold Pruski.*

*) Roczniki Gospod. Kraj. 1844, tom IV, str. 161.



Zimowe Zawody Konne w Zakopanem w roku 1930.

Zimowa stolica Polski, która w tym sezonie rozporządzała wyłącznie przywilejem korzystania ze śniegu, wystąpiła i w tym roku z imprezą konkursów hipicznych, urządzonych w warunkach wybitnie zimowych. Zawody te, choć rzecz u nas nowa (po raz pierwszy urządzono je w zeszłym roku), cieszą się w kołach sportowych już dobrą sławą i wzięciem. Pomysł ten nie jest w zasadzie nowy, lecz ujęcie jego i wykonanie jest bezwątpienia zasługą Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie.

Charakter sportowy konkursów hipicznych na śniegu jest zasadniczo ten sam, jak we wszystkich innych zawodach tego rodzaju. Pewne różnice wynikają jedynie z odmiennych warunków, jakie stwarza śnieg, na którym ustawione są przeszkody. Łatwo się jednak domyśleć, iż różnice te zależne są do pewnego stopnia od stanu pogody. Zupełnie inny charakter przybiera taki konkurs przy odwilży, inny przy suchej i mroźnej pogodzie, zupełnie zaś inny przy gołoledzi. Zależnie więc od powyższych okoliczności zmniejsza lub zwiększa się procent wypadków.

Nie wolno nam jednak nie doceniać znaczenia takich, w zimowych warunkach urządzanych zawodów. Wszak i w zimie będziemy musieli się posługiwać wierzchowcem, i to w warunkach identycznych, lub conajmniej podobnych. To też porobione doświadczenia w tym kierunku będą nam oddawały kiedyś nieocenione przysługi, zwłaszcza gdy chodzić będzie o naszą kawalerję i jej działania bojowe w kampanji zimowej.

Organizację tych zawodów musimy mimo drobnych niedomagań nazwać — dobrą, tembardziej, gdy zważymy trudne warunki, w jakich organizatorzy pracowali. Trudności natury technicznej, a jeszcze w większym stopniu natury finansowej, usprawiedliwiają aż nadto większość wszelkich braków. To też, gdy je tu jednak przytoczymy, nie będzie to złośliwością z naszej strony, lecz twardym, a może nawet przykrym obowiązkiem sprawozdawczym. Sądzimy natomiast, że taka rzeczowa krytyka jest z jednej strony konieczna, z drugiej zaś w niczem nie umniejsza zasług Małopolskiego Klubu Jazdy, czy też Komitetu Imprez Sportowych przy Związku Przyjaciół Zakopanego.

Zjazd sportsmanów z końmi był mimo nie dużych niestety nagród, znaczny. Wśród jeźdźców i koni, przybyłych ze wszystkich stron Polski, widzieliśmy elitę sportu konnego. Zgłoszonych koni było przeszło 80. Do pierwszego konkursu (Konkurs otwarcia) *stanęło około 70 koni.* Jednak z powodu ciężkich warunków torowych, oraz dużej konkurencji zaczęli się jeźdźcy stopniowo wycofywać, tak że w dalszych konkursach brała udział już znacznie mniejsza ich ilość. Część z nich przerzuciła się na bardziej rentowne skjöringi i ski-skjöringi. Pozostałe konie przedstawiały z powodzeniem nieprzeciętną klasę. Były wśród nich takie, które chodziły już z powodzeniem zagranicą, jak n. p. „Olaf" i „Mira" (rtm. Lewicki) i takie, które wprawdzie nie konkurowały zagranicą, lecz mimo to wybijały się talentem, jakoteż świetnem przygotowaniem, jak n. p. „Rum" (rtm. Łączyński), „Marmur" i „Ostryga" (por. Kawecki), „Płatowiec" i „Narcyz" (16 p. uł.), „Domino" i „Mistrz" (por. Dąbski-Nerlich), „Lezgin" i „Łuszer" (ppłk. Pragłowski), „Maraton" (mjr. Dobrzański), „Ład" (por. Najnert) i wiele innych.

Z niedomagań należy wymienić następujące:

Mozolne i często niewyraźne ogłaszanie jeźdźców i koni za pomocą tuby, lepiej by można było zastąpić wywieszeniem odpowiednich numerów, które, odszukane w programie, udzielałyby wystarczających informacji.

Niedokładne mierzenie czasu (częściowo z winy sędziów przy starcie i finishu), tak że nawet w konkursach na szybkość dochodziło do rozgrywek.

Monotonność przeszkód na poszczególnych parcours'ach, tak że różniły się one zasadniczo jedynie ich kolejnością. Wszystkie parcoursy były, co do swego typu w poszczególnych konkursach, zasadniczo jednakowe (typ zbliżony do potęgi skoku). Prawie zupełnie nie uwzględniono czynnika opanowania konia, zgrabności i zwinności, orjentacji i t. p. ważnych momentów. Przeważał na ogół typ szerokich przeszkód, które nawet nie były przeplatane nielicznemi zresztą przeszkodami pionowemi, gdyż najczęściej stały jedne i drugie pod rząd.

Stąd też szanse były niepomiernie większe dla koni specjalnego typu, co aż nadto wyraźnie uwidaczniają niżej podane wyniki w poszczególnych konkursach.

Poza tem uważamy, że specjalnie w warunkach zimowych byłoby racjonalniej, chociażby ze względu na końskie łopatki, mniej bić na wysokość przeszkód w konkursach (konkursy były na wysokość: 1.20 m., 1.30 m. i 1.40 m.), a raczej utrudniać je umiejętnie sposobem ustawiania, oraz ich kombinowaniem.

To byłyby najgłówniejsze z popełnionych błędów. Jednakże nie martwmy się nimi zbytnio, gdyż: niema tego złego, co by na dobre nie wyszło. — Na błędach uczymy się zawsze najwięcej!

Bardzo zajmującem i malowniczem urozmaiceniem zakopiańskich zawodów były, po każdem konkursie odbywające się, skjöringi i ski-skjöringi. Piękny ten sport cieszył się dużem zainteresowaniem wśród licznej publiczności, tem bardziej, gdy jeźdźili górale w swych oryginalnych strojach, walcząc z żywiołową namiętnością o palmę pierwszeństwa. Nie ulega kwestji, że sport ten ma przed sobą, na terenie Zakopanego zwłaszcza, ogromnie wdzięczne pole do rozwoju.

To byłoby suche sprawozdanie z zimowych zawodów konnych w Zakopanem. A jednak każdy z zawodników wywiózł ztamtąd całą masę przemiłych wrażeń i wspomnień. Bo też urok tych zawodów był naprawdę ogromny.

Z wszech stron niebotycznemi górami otoczony, odświętnie przybrany tor pławił się w swej śnieżnej bieli, oraz

złocistych potokach górskiego słońca. Nad nim baldachim z kryształowo przezroczego lazuru tworzył całość tego dużego, królewskim majestatem tchnącego, namiotu. Rasowo smukłe postacie górali przewijały się w swych malowniczych strojach, występując z godnością w swej odwiecznej roli honorowej straży tego z bajki wyjętego królestwa.

Bajka prysła. Zostały tylko wspomnienia, któremi żyć będziemy do przyszłego roku, do czasu, gdy się znów spotkamy na torze w Zakopanem.

—o—

Na zakończenie podajemy wyniki poszczególnych konkursów hipicznych:

I. Konkurs otwarcia (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.; szybkość 330 m. na min.).

1. Marmur — por. Kawecki.
2. Nadobna — por. Stępkowski.

3 i 4/2 Cwał — rtm. Romaszkan, Nagir — por. Solski.

5. Moskal — por. Szczepański.

Flot: Mentekaptus i Orlica.

II. Konkurs Ilustr. Kurjera Krakowskiego (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,30 m., szer. ok. 4,00 m.; szybkość 375 m. na min.).

1. Marmur — por. Kawecki.
2. Płatowiec — por. Pieczyński.
3. Domino — por. Dąbski-Nerlich
4. Regent — por. Dąbski-Nerlich.
5. Matador — por. Łuszczewski.

Flot: Łów, Nirwana, Piorun, Migdał, Lida, Narcyz, Paradna i Ola.

III. Konkurs Tatr (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.; szybkość 350 m. na min).

1. Domino — por. Dąbski-Nerlich.
2. Baśka — por. Stępkowski.
3. Nagir — por. Solski.
4. Lakme — por. Boski.
5. Łów — rtm. Starzecki.

Flot: Piorun, Łuk i Orkan.

IV. Konkurs Związku Przyjaciół Zakopanego (14 — 16 przeszkód wys. ok. 1,30 m., szer. ok. 4,00 m.; szybkość 370 m. na min.)

1. Rum — rtm. Łączyński.

2 i 3/2 Nirwana — rtm. Łączyński, Mira — rtm. Lewicki.

4. Stasia — por. Cisowski.

5/4. Siarka — por. Strycker, Hrabia — por. Cisowski, Paradna — por. Pieczyński, Nagir — por. Solski.

V. Konkurs szybkości (12 — 14 przeszkód, wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.).

1. Nagir — por. Solski.
2. Młynarz — ppor. Żelewski.
3. Mistrz — por. Dąbski-Nerlich.

4 i 5/2. Stasia — por. Cisowski, Lakme — por. Boski.

Flot: Łuk, Łom i Skarb.



Igraszki koni pełnej krwi w martwym sezonie.

VI. Konkurs im. Marszałka Jerzego Uznańskiego (14—16 przeszkód, wys. ok. 1,40 m., szer. ok. 5,00 m.; szybkość 400 m. na min.).

1. Maraton — mjr. Dobrzański.
2. Mira — rtm. Lewicki.
3. Domino — por. Dąbski-Nerlich.

4, 5 i 6/4. Puck — por. Mystakowski, Matador — por. Łuszczewski, Olaf — rtm. Lewicki i Ostryga — por. Kawecki.

VII. Konkurs im. Romana ks. Sanguszki (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,30 m., szer. ok. 4,00 m.).

1. Rum — rtm. Łączyński.
2. Ostryga — por. Kawecki.
3. Nagir — por. Solski.
4. Narcyz — ppor. Żelewski.
5. Olaf — rtm. Lewicki.
6. Markis — por. Dębski.

Flot: Łuszer i Siarka.

VIII. Konkurs Komitetu Imprez Sportowych (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.; szybkość 375 m. na min.).

1. Płatowiec — por. Nieszkowski.
2. Krakus — por. Boski.
3. Puck — por. Mystakowski.
4. Łuszer — ppułk. Pragłowski.
5. Narcyz — por. Nieszkowski.

Flot: Matador.

IX. Konkurs Zakopanego (14 — 16 przeszkód, wys. ok. 1,30 m., szer. ok. 4,00 m.; szybkość 4.00 m. na min.).

1. Olaf — rtm. Lewicki.
2. Mistrz — por. Dąbski-Nerlich.
3. Orlica — por. Łuszczewski.
4. Domino — por. Dąbski-Nerlich.
5. Łów — rtm. Starzecki.

Flot: Lezgin i Nero.

X. Konkurs im. Prezydenta Rzplitej Prof. Ignacego Mościckiego. Nagroda „Puhar wędrowny" (15 — 18 przeszkód wys. ok. 1,40 m., szer. ok. 5,00 m.; szybkość 420 m. na min.).

1 i 2/2. Lezgin — ppułk. Pragłowski — otrzymał puhar w drodze dobrowolnej ugody, Rum — rtm. Łączyński.

3. Mira — rtm. Lewicki.
4. Regent — por. Dąbski-Nerlich.
5. Łuszer — ppułk. Pragłowski.
6. Ostryga — por. Kawecki.
7. Ład — por. Najnert.

XI. Konkurs szybkości — nagr. Komit. Impr. Sport. (12—14 przeszkód wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.).

1. Olaf — rtm. Lewicki.
2. Lakme — por. Boski.
3. Karny — rtm. Lewicki.
4. Kniaź — por. Dowbór.
5. Mości Pan — ppor. Żelewski.

Flot: Lida, Sum-Beam i Migdał.

XII. Konkurs pocieszenia — nagr. Komit. Imprez Sport. (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.; szybkość 375 m. na min.).

Przeszło bez błędu parcours 12 koni, które nie rozgrywając o miejsca — otrzymały nagrodę jednakowej wartości:

Sułtan — ppor. Żelewski.
Poganka — por. Wiszniewski.
Piorun — por. Strycker.
Motłoch — por. Stępkowski.
Nero — por. Dąbski-Nerlich.
Moskal — por. Szczepański.
Mości-Pan — ppor. Żelewski.
Markis — por. Dębski.
Mentekaptus — por. Turaszwili.
Łom — por. Czerniawski.
Łan — por. Olszewski.
Ład — por. Najnert.

Romaszkan Grzegorz
rotmistrz.

O dalszy rozwój hodowli arabów.

Poruszona w jednym z ostatnich numerów „Jeźdźca i Hodowcy" kwestja reformy księgi stadnej koni arabskich i coraz bardziej rozwijająca się hodowla konia arabskiego w Polsce, nasuwa pewne refleksje, które zamierzam tu poruszyć.

Dwa cele mogą dalszemu rozwojowi tej hodowli przyświecać i dwa rynki zbytu mogą produkty tej hodowli uzyskać. Jednym jest rynek wewnętrzny, który potrzebuje wielkiej ilości ogierów i klaczy do hodowli konia szlachetnego. Drugim—to rynek zagraniczny. Na pierwszym poważną konkurencję dla arabów stanowią konie pełnej krwi angielskiej, na drugim araby nasze mogłyby być bez konkurencji, o ileby posiadały warunki niezbędne dla eksportu.

Tak jak dzisiaj sprawy stoją, zdaje się już niezadługo będziemy mieli do czynienia z nadprodukcją arabów, o ile pewne przeszkody na obu rynkach zbytu nie zostaną usunięte przez zmiany, które należałoby corychlej przeprowadzić. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólną ilość koni arabskich, obecnie znajdujących się w Polsce, to przekonamy się, że ilość ta jest małoco mniejsza od przedwojennej na temsamem terytorjum. Sławne na cały świat stada Sławuty, Antonin i Białocerkwi, które były wprawdzie stadami polskiemi, przestały istnieć, a majątki, które je żywiły, pozostały niestety za nowym kordonem, zaś w samej Polsce niema już prawie majątków, któreby na utrzymanie stad w tych rozmiarach mogły sobie pozwolić. Skoro więc dochodzimy obecnie do stanu przedwojennego na terytorjum naszego państwa, zastanowić się musimy, co należy uczynić, by odpływ nadprodukcji zapewnić.

Po pierwsze trzeba rozszerzyć wewnętrzny rynek zbytu. Ażeby tego dopiąć, w pierwszym rzędzie należałoby uzyskać pewne zmiany przepisów odnośnie do remontu, przynajmniej dla pewnej ilości pułków, zwłaszcza obniże-

nia tych fatalnych dla arabów 150 cm.*). Przy dzisiejszych bowiem wymaganiach wojskowości, remonty po arabach mogą być produkowane tylko na dużych klaczach Pomorza i Poznańskiego. Tam też spotykamy araby, jako reproduktory w stadach, wszystkie zaś inne stada w kraju, produkujące remonty, a posiadające lżejszy materjał klaczy, używają wyłącznie ogierów angielskich**) i to w obawie właśnie przed tymi 150 cm., chociaż, używając ogierów arabów, dużo łatwiej mogłyby produkować stosunkowo lepsze konie, może o kilka centymetrów niższe.

Po drugie należałoby zachęcić hodowców do chowania koni pół-krwi arabskiej. Dzisiejszej hodowli arabów brakuje zupełnie tych podstaw szerokich w koniach pół krwi, które posiadają konie angielskie. Konie arabskie są jakby kastą w sobie zamkniętą, nieoddziaływującą prawie zupełnie na zewnątrz. Usunąć by to można tylko w ten sposób, żeby dopuścić konie wysokiej pół krwi na równi z końmi pełnej krwi do wszystkich biegów na wyścigach i stworzyć nowe biegi dla koni niskiej pół krwi.

Nie mniej ważnym od wewnętrznego jest zagraniczny rynek zbytu. Ale zanim pojawią się na nim nasze araby, koniecznem zdaje się być przeprowadzenie reformy księgi stadnej, która obecnie grzeszy zbytnim liberalizmem. Póki niema na rynkach zagranicznych arabów polskich, nikt się naszą księgą stadną nie interesuje i mało kto wie o jej istnieniu, ale niechaj tylko nasze araby pokażą się zagranicą i zaczną stanowić dla innych poważniejszą konkurencję, zaraz konkurenci zaczną nam wytykać niedomagania naszej księgi stadnej. Reformę księgi stadnej dzisiaj łatwiej przeprowadzić, niż za lat parę, gdy wskutek przekrzyżowań i ta reszta naprawdę czystych arabów zatraci się w morzu koni pół krwi. Reformę wyobrażam sobie w ten sposób, że nowa księga stadna obejmie dwa działy, podobnie jak P. S. B. W pierwszym dziale powinny być wpisane konie naprawdę czystej krwi, uznane za takie w całym świecie, zaś w drugim dziale konie wysokiej, najmniej $^{63}/_{64}$ pół krwi i te wszystkie z obecnego pierwszego działu, które posiadają przodków pół krwi (naprzykład pochodne od Gidranów, które to konie powszechnie uważane są za za odrębną rasę), niedokładny rodowód, brak przodków i t. d.

Konie tak pierwszego, jak i drugiego działu należy równouprawnić na torze i dopuścić razem do wszystkich gonitw. Dział drugi (za zieloną kartką) powinien być dla dalszych wpisów koni, które dojdą z czasem do do $^{63}/_{64}$ stale otwarty. Jedynym skrupułem byłoby to, że do działu pierwszego zapisana byłaby w ten sposób zbyt mała ilość klaczy. Zdaje się, że i te obawy byłyby płonne, gdyż, biorąc historję rozmaitych hodowli, przekonujemy się, że liczba protoplastów zawsze była bardzo mała, n. p. wszystkie konie pełnej krwi angiel. na całej kuli ziemskiej wywodzą się od 50 klaczy, sławne konie Dzieduszyckich od 4 klaczy i t. d. Nie wywołałoby to żadnego uszczerbku dla hodowli krajowej, gdyż żaden właściciel klaczy wysokiej pół krwi nie usunąłby jej ze stada, skoro wiedziałby, że jej potomstwo jest na torze równouprawnione z końmi pełnej krwi , ożywiłoby to natomiast bardzo hodowlę koni pół krwi.

W dziale drugim tej nowej zrekonstruowanej księgi stadnej znalazłyby się konie, któreby nazwać można polskiemi arabami, a które przez ciągłe próby wyścigowe doszłyby do wielkiej doskonałości i z czasem stanowić by mogły naszą dumę hodowlaną, tak, jak dziś polska hodowla konia wysokiej pół-krwi angielskiej dumna być może z Rysia lub Madryta, których sukcesy na torze są ciągłą zachętą do zakładania nowych stad pół krwi angielskiej.

Dział pierwszy zaś byłby niejako łącznikiem między działem drugim a pustynnymi protoplastami całej tej rasy i stanowiłby nasz standart dla eksportu.

S. M.

*) Sprawa ta została uregulowana na Zjeździe Hodowców, o czem w jednym z najbliższych numerów będzie osobny artykuł (Przyp. Redakcji).

**) Zdania tego Redakcja nie może podzielić.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Posiedzenie „Komisji do spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej"** odbyło się dnia 25 b. m. w gmachu Ministerstwa Rolnictwa pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Chowu Koni inż. Jana Grabowskiego.

Po przyjęciu zgłoszonego przychówku, oraz załatwieniu spraw bieżących, Komisja uchwaliła wydanie dodatku V, oraz jeszcze w r. b. tomu III „Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej".

— **„Mainberg"**. Do stada Kurozwęki p. Staszów, woj. Kieleckie, przydzielony został na stację kopulacyjną państwowy og. pełnej krwi angielskiej „Mainberg", ur. w r. 1920 w stadzie p. von Opel w Niemczech. Ogier ten pochodzi po Fels od Moguntia po Beppo od Scotch mine po Ayrshire.

Fels po Hannibal od słynnej Festy — był na 20 startów 18 razy pierwszy. Wygrał niemieckie Derby — zajął drugie miejsce w austrjackiem Derby. Suma jego wygranych wynosi 417.310 Mk.

Potomstwo Felsa zdobyło dotąd przeszło dziesięć miljonów marek. Z synów cenionemi reproduktorami są: Laland, Ossian, Landstürmer, Harlekin. Matka Mainberga jest wnuczką og. Marco, prawnuczką niepobitego Barcaldine, blisko zatem spokrewniona z również niepobitym słynnym reproduktorem Hurry-On.

Mainberg posiada inbreed na Galopin, St. Simon, i Hermit z dopływem krwi Hamptona, Stockwella i Buccaneera. W rodowowodzie jego natrafiamy na jedenastu zwycięzców angielskiego i niemieckiego Derby. Mainberg jest maści wiśniowo- gniadej, podobny najzupełniej do ojca swego — nawet co do charakterystycznych u Felsa białych chrap. Mierzy miarą stojącą 165 cm., pod kolanem 21½; atletycznej budowy, głęboki z idealnym wierzchem i doskonałemi dźwigniami — typ szlachetnego, potężnego steeplera. Brał udział w wyścigach nawet jako ośmioletni i w starszym wieku odniósł główne swe zwycięstwa. Wygrał około 200.000 Mk. na 18 zwycięstw. Jako 2-letni był raz pierwszy, dwa razy drugi. Jako 3-letni wygrał sześć razy; jako 4-letni raz pierwszy, jako 5-letni cztery razy pierwszy; jako 6-letni dwa razy pierwszy, zdobywając Grosses Berliner Jagdrennen. Jako 7-letni powtórzył zwycięstwo w tej samej gonitwie, oprócz tego był jeszcze trzy razy pierwszy. Jako ośmioletni wygrał najtrudniejszy i pieniężnie najcenniejszy w Niemczech steeple chase, mianowicie Grosser Preis von Karlshorst.



MAINBERG (Fels—Moguntia) w pośrodku w skoku w Grosser Preis von Karlshorst.

MAINBERG og. gn. ur. w 1920 r.	Fels	Hannibal	Trachenberg	Flibustier
				Dirt Cheap
			Zama	Hermit
				Sousie Queen
		Festa	St. Simon	Galopin
				St. Angela
			L'Abbesse de Jouarre	Trappist
				Festive
	Moguntia	Beppo	Marco	Barcaldine
				Novitiate
			Pitti	St. Frusquin
				Florence
		Scotch mine	Ayrshire	Hampton
				Atalanta
			Mine d'or	Goldseeker
				Papa Joan

Takiej klasy ogiery Gł. Zarz. Stad. Państw. jest już dziś w możności przydzielać na (niektóre) stacje kopulacyjne! Opłata od pokrycia wynosi śmieszną kwotę 10 zł. Wnuk Festy, wypróbowany na torze płaskim i przeszkodowym, wielkiej krwi, zdrowej konstytucji i o budowie bez zarzutu — zasługuje na uwagę hodowców pełnej krwi.

— **Sprawozdanie z Walnego Zebrania Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi,** które odbyło się w dn. 28 stycznia 1930 r. w drugim terminie w Warszawie przy ul. Kopernika 30.

Zebranie zagaił i przewodniczył Vice-Prezes Związku inż. roln. p. Stanisław Kierznowski — właściciel maj. Szepietowo, podnosząc zasługi nieodżałowanej pamięci I-go prezesa Związku ś. p. Jana Krzymuskiego i prosząc zebranych o uczczenie pamięci zmarłego prezesa przez powstanie, co też zebrani uczynili.

Następnie przewodniczący powołał na sekretarza p. Witolda Grzybowskiego, właściciela maj. Ruszki, prosząc go jednocześnie o odczytanie ostatniego protokułu Walnego Zebrania, który przez zebranych został przyjęty.

Przewodniczący Zebrania zdał sprawozdanie z działalności, przytoczył dane statystyczne o stajniach związkowych i klaczach, o ilości sprzedanych remontów i o ruchu handlowym w wewnątrz Związku. Ruch ten, tak ze względu na obecną ciężką konjunkturę, która szczególniej dotknęła rolnictwo, jak również i na niskie ceny koni, jest naogół bardzo słaby. Zaznaczył, że kompletnego sprawozdania dać nie może, gdyż stoi temu na przeszkodzie pewna obojętność członków Związku na wezwania Zarządu, co do nadsyłania sprawozdań ze swych stajen. Apeluje do nich, by sprawozdania nadsyłali, gdyż taka obojętność utrudnia i hamuje wszelką pracę Zarządu.

Dalej przewodniczący poruszył sprawę konieczności zmiany statutu, który już w formie przygotowanej będzie przedstawiony następnemu Walnemu Zebraniu do uchwalenia.

Wobec wygaśnięcia kadencji tak Zarządu, jak i Komisji Rewizyjnej, przewodniczący składa w imieniu Zarządu i Komisji Rewizyjnej mandaty Walnemu Zebraniu, prosząc, by dla ciągłości spraw Walne Zebranie w składzie nowego Zarządu zatrzymało część ustępującego Zarządu.

Wita obecnego na sali Szefa Wydziału Remontu płk. Rozwadowskiego i apeluje do niego o podniesienie cen na konie remontowe.

P. Józef Czernicki — właściciel maj. Dobre, odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Komisja Rewizyjna udziela ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie przewodniczący udzielił głosu kierownikowi Związku rtm. emer. p. M. Rostafińskiemu w sprawach budżetowych Związku i wniosków stąd wypływających, które bez sprzeciwu zostały przyjęte.

Bar. Kronenberg zgłosił wniosek: „By inspektorzy przy objazdach zabierali ze sobą sprawozdania z przychówku".

Po dyskusji, w której zabierał głos p. Andrzejewski, przyjęto wniosek w ostatecznym brzmieniu:

„Walne Zebranie uchwala, by inspektorzy przy objazdach zabierali, ze sobą sprawozdania z przychówku i zostawiali kopje protokułu o stanie hodowli".

P. Witold Grzybowski zwrócił uwagę na to, że urzędy skarbowe z racji hodowli koni podnoszą wymiary podatkowe i prosi Zarząd, by w te sprawy wejrzał i zwrócił się do odpowiednich czynników z interpelacją. W czasie dyskusji nad tą sprawą bar. Kronenberg wyjaśnił, że już interwenjował w Dep. Chowu Koni u Dyrektora Grabowskiego, który prosił go, by podobne wypadki podawać mu do wiadomości z jednoczesnem podaniem tego urzędu, który podnosi podatki z racji hodowli koni.

Płk. Rozwadowski, nawiązując do apelu przewodniczącego o podniesienie przez wojsko cen na remonty, stwierdza, że wojsko w zrozumieniu ważności sprawy, podnosi w roku bież. dodatek hodowlany do 15 proc., i że ze względu na nadużycia obostrza na korzyść Związków dotychczasowy tolerancyjny sposób wydawania świadectw pochodzenia na konie remontowe.

W związku z powyższem wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali pp.: Szaszkiewicz, Święcicki i Orpiszewski, który zaznaczył, że świadectwa pochodzenia na otrzymanie premji hodowlanych Związków Hodowców wtedy będą uprzywilejowane, gdy instytucje nie zupełnie kompetentne jak Towarzystwa Rolnicze, Związki Ziemian, Kółka Rolnicze i t. p. będą pozbawione prawa wydawania świadectw pochodzenia na konie, w przeciwnym razie stanowisko Związku Hodowców wcale uprzywilejowane nie będzie.

Prostując powyższe, płk. Rozwadowski zaznaczył, że świadectwa, wystawiane przez Związek Ziemian nie będą przez komisje remontowe honorowane. Koń musi być wyhodowany u hodowcy i to musi być stwierdzone przez Związek Hodowców Koni, co do Okręgowych Towarzystw i Kółek Rolniczych, to zaczyna się wśród włościan ruch hodowlany konia artyleryjskiego. Takich Związków na terenie państwa powstało już 19. Pozatem, gdy źrebak do 12 miesięcy zostanie zakupiony przez hodowcę i przez niego będzie wychowany, to za takiego konia również hodowca dostanie dodatek hodowlany.

Dalej zwrócił uwagę na konieczność kontroli Związku nad rejestrami stadnemi.

Przewodniczący, dziękuje płk. Rozwadowskiemu za wyjaśnienie, stwierdza, że pochodzenie konia i sumienność hodowcy mają kolosalne znaczenie. Chodzi o to, by zło było surowo karane i przyszły Zarząd z płk. Rozwadowskim sprawy te szczegółowo omówi.

Bar. Kronenberg, nawiązując do przemówienia płk. Rozwadowskiego, zwraca uwagę na to, że jeżeli urodzi się u klaczy niezwiązkowej źrebię, to Związek musi roztoczyć nad niem opiekę.

Przewodniczący w odpowiedzi na powyższe zaznaczył, że sprawa ta ma znaczenie niezmiernej wagi i przychówek taki będzie wzięty w opiekę przez Zarząd, tembardziej, że za takie konie Ministerstwo Spraw Wojskowych będzie wypłacać dodatki hodowlane. Następnie przechodząc do sprawy palenia koni, wyjaśnia, iż zachodzi konieczność wykonania statutu w punkcie odnoszącym się do palenia.

Przewodniczący uważa, że palenie podnosi tylko cenę i stawia wniosek, czy zebrani mają jaką objekcję co do tej sprawy. Po dyskusji, w której głos zabierali pp.: Leszczyński i Pietraszewski — palenie uznano za wskazane.

Następnie przystąpiono do wyboru radcy do Warszawskiej Izby Rolniczej. Na radcę z ramienia Związku wybrany został jednogłośnie dr. filozofji p. Ludwik Orpiszewski — właściciel maj. Kłóbka, p. Lubień pow. Włocławskiego.

Na propozycję Zarządu uchwalono jednogłośnie wniosek:

„Walne Zebranie upoważnia Zarząd do pobierania opłat w wysokości 50 zł. za świadectwa, wystawiane w związku z art. 5 Ustawy o reformie rolnej".

Przy końcu zebrania pp.: L. Orpiszewski i K. Około-Kułak ogłosili wynik wyborów, które przedstawiają się jak następuje:

Zarząd:

Prezes: inż. roln. Stanisław Kierznowski, maj. Szepietowo.
Vice-Prezes: Bronisław Walicki, maj. Krześlów.

Członkowie:

Antoni Szaszkiewicz, maj. Roś.
Janusz Chrzanowski, maj. Mieczownica.
Czesław Baczyński, maj. Śmiłów.
Zdzisław bar. Horoch, maj. Boksyce.
Leopold Jan bar. Kronenberg, maj. Wieniec.

Zastępcy:

Józef Szczuka, maj. Zalesie.
Stefan Jaworowski, maj. Radzymin.
Wincenty Orzeszkowski, maj. Leszczyno-Szlacheckie.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Bolesław Płoski, maj. Boheniec.

Członkowie:

Witold Grzybowski, maj. Ruszki.
Józef Czernicki, maj. Dobre.

Zastępcy:

Zbigniew Wielowiejski, maj. Chełmo.
Zygmunt Krzymuski, maj. Wierzbie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

— **P. Józef Hutten-Czapski,** maj. Modrze, Wielkopolska, nabył w Niemczech od hr. Seidlitz-Sandreczkiego ogiera reproduktora Danilo II (Caius i Danubia) ur. w 1908-ym r., oraz 10 klaczy matek, a mianowicie: Bonnie Lassie (Hannibal i Best Away) ur. w roku 1913, Bellona (Laudanum i Bonnie Lassie) ur. w 1923 r., Ilsenburg (Anschluss i Ismene) ur. w r. 1921, Irmela (Anschluss i Ismene) ur. w 1918 r., Iser (Anschluss i Ismene) ur. w 1919 r., Niedeck (Hammurabi i Narcisse) ur. w 1914 r., Nordlicht (Caius i Niedeck) ur. w 1922 r., Opposition (Nuage i Oligarchie) ur. w 1924 r., Pulwa (Pathos i Partitur) ur. w 1916 r.

Powstało więc nowe stado pełnej krwi, z wcale dobrym podkładem, a poczynającemu hodowcy Redakcja składa najlepsze życzenia!

— **Uwagi o żywieniu owsem gniecionym.**

Pod powyższym tytułem pomieścił interesujące uwagi p. Z. Olszański, lek. wet., w Nr. 3 „Przeglądu Hodowlanego", które ze względu na aktualność poruszonego tematu, przytaczamy.

„Ponieważ różne są zapatrywania hodowców na sprawę żywienia koni owsem całym, a owsem gniecionym — pragnę tu podać ciekawe spostrzeżenia, przeprowadzone w tym kierunku przez wielu poważnych praktyków i lekarzy weterynaryjnych.

Przedewszystkiem zostało stwierdzonem, że wszystkie konie bez wyjątku jedzą gnieciony owies bardzo chętnie i nie przykrzą go sobie; przeżuwanie owsa gniecionego jest o wiele łatwiejsze i prędsze, aniżeli przeżuwanie owsa całkowitego, a ślinienie jest o wiele obfitsze i lepsze, ponieważ owies gnieciony jest więcej hygroskopijny, niż owies zwykły.

W czasie ślinienia koni żywienie ich owsem gniecionym daje doskonałe wyniki i okres ślinienia znacznie się skraca.

Następnie należy wziąć pod uwagę tę ważną okoliczność, że konie żywione owsem gniecionym daleko mniej są skłonne do zasłabnięć na kolki, zauważono również, że konie, które zwykle nie wyjadają całkowicie zadawanego im pokarmu, zawsze wyjadają w zupełności zadany im owies gnieciony; jest to okoliczność bardzo ważna.

Dalej racja owsa w ilości 5 kg. dziennie może być w zupełności zastąpiona przez 4½ kg owsa gniecionego czyli, że otrzymujemy 10% oszczędności, co ma również swoje znaczenie.

Bardzo ważne jest to, że zmiana owsa zwykłego na owies gnieciony i odwrotnie nie powoduje absolutnie żadnych zaburzeń żołądkowych u koni, należy tylko zawsze się wystrzegać zbyt raptownego przechodzenia z racji 5 kg. owsa zwykłego na 4½ kg. gniecionego; przejście to powinno odbywać się stopniowo przez odpowiednie zmniejszanie dziennej racji owsa i przytem należy pamiętać, ażeby konie były w zupełnie zadawalającej kondycji. O ile konie są chude, zamiana taka nie powinna mieć miejsca.

Co do przygotowania owsa, to w celu uniknięcia strat przez ewentualne zepsucie się zapasu, należy gnieciony owies przygotować tylko w miarę potrzeby, unikając tworzenia większych zapasów.

Badania i doświadczenia nad odżywczemi własnościami owsa gniecionego przeprowadzone były przez wybitnych autorów, a mianowicie przez prof. Gay Halla, Jordana, Bregmana, Lectere, d-ra Hederstadta, Hannsona, Alberta i holenderskiego lekarza d-ra wet. Bemelmansa".

Podane tu uwagi i wyliczone własności gniecionego owsa powinny zainteresować szeroki ogół naszych hodowców i właścicieli koni, a także powinny ich przekonać, że używanie owsa gniecionego jest bardzo racjonalne, ekonomiczne i stanowczo zasługuje na szerokie zastosowanie.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia p. E. Grzybowskiego.

Kolory: kurtka żółta, rękawy i czapka białe.
Trener M. Klamar, żokej vacat.

1. płn. og. c. gn. Forward (Fils du Vent i Gaff)
2. płn. og. gn. Granat (Parachute i Nadzieja)
3. 5 l. og. gn. Wiking (Balthazar i Vallailes)
4. 4 l. og. gn. Jaszczur II (As des As i Patty)
5. 4 l. kl. kaszt. Jutrzenka (As des As i Nadzieja)
6. 3 l. og. gn. Harap (Ballyheron i Medora)
7. 3 l. kl. kaszt. Kuwera (As des As i Etus)
8. 3 l. kl. kaszt. Karta (As des As i Nadzieja)
9. 3 l. kl. gn. Korynna (As des As i Patty)
10. 3 l. kl. gn. Kropelka (As des As i Ambitna)
11. 2 l. og. kaszt. Lu Friborn (St. Becan i Edesbabam)
12. 2 l. og. gn. Lampart (Mości Książe i Patty)
13. 2 l. og. gn. Lopek (Mości Książe i Ambitna)
14. 2 l. kl. gn. Lilith (Flüchtling i Luftlinie)
15. 2 l. kl. gn. Lerka (Mości Książe i Sanda)
16. 2 l. kl. kaszt. Langner (Mości Książe i Etus)
17. 2 l. kl. kaszt. Laturka (Mości Książe i Nadzieja).

Stania K. hr. Rostworowskiego.

Kolory: nie zarejestrowane.
Trener i jeździec W. Macugowski.

1. 5 l. og. gn. Alarm (Schalk i Hidalgo pół krwi)
2. 4 l. kl. c. gn. Malta (Balthazar i Muczus)
3. 4 l. kl. kaszt. Zambezi (Schalk i Zerifa pół krwi)
4. 3 l. og. c. gn. Sirocco (Schalk i Szerenase pół krwi)
5. 3 l. kl. c. gn. Iskierka (Fribourg i Iskierka pół krwi)
6. 3 l. kl. gn. Zadymka (Rattle Jack i Halka pół krwi)
7. 3 l. og. siwy Zefir (Schagya X-9 i Bogdanka pół krwi ar.)
8. 2 l. og. sk. gn. Sherzo (Schalk i Szerenase pół krwi)
9. 2 l. kl. gn. Melodie (Schalk i Muczus)
10. 2 l. kl. gn. Iarata (Schalk i Iskra pół krwi).

Stajnia H. ks. Lubomirskiego.

Kolory: kurtka i czapka czerwone, rękawy białe.
Trener i żokiej: Franciszek Kłodziak.

1. 5 l. og. gn. Fantomas (Oszczep i Desmira)
2. 4 l. kl. gn. Hegira (Ballyheron i Bourgogne)
3. 3 l. kl. gn. Hikora (Ballyheron i Another Attempt)
4. 2 l. og. gn. Imbros (Ballyheron i Bourgogne)
5. 2 l. og. gn. Icaros (Ballyheron i Brenta)
6. 2 l. og. c. gn. Ispahan (Ballyheron i Baratarja)
7. 2 l. og. kaszt. Irrawadi (Ballyheron i Cymbarka)
8. 2 l. kl. kaszt. Irish Orphan (Ballyheron i Another Attempt)
9. 2 l. kl. gn. Isadora (Ballyheron i Edda II)

U trenera Wincentego Gawrona znajdują się w treningu następujące stajnie:

p. W. Jaśkiewicza.

Kolory: kurtka i rękawy czerwone, czapka czarna.

1. 3 l. og. gn. Giewont (Fils du Vent i Blameless)
2. 3 l. og. gn. Senator (Wily Attorney i Sonya)
3. 3 l. kl. gn. Grażyna (Parachute i Błyskawica)
4. 3 l. kl. kaszt. Gazella (Parachute i Lexavis)

p. Z. Wójtowicza.

Kolory: kurtka i rękawy białe, czapka czarna.

1. 3 l. kl. kaszt. Dobra Wróżka (Harsona i Deli Szel)
2. 3 l. kl. c. gn. Kamionka (Harsona i Kitty)
3. 3 l. kl. kaszt. Cudna (Harsona i Csacsi)
4. 2 l. og. kary Bartek (Manton i Kasztelanka niew. poch)
5. 2 l. kl. gn. Cesia (Illuminator i Fama)

p. A. Daszewskiego.

Kolory. kurtka biała, rękawy niebieskie, czapka czarna, szarfa żółta.

1. 3 l. kl. gn. Burza II (Bob i Perła)

Stajnia p. L. Dydyńskiego.

Kolory: kurtka, rękawy i czapka brązowe.
Trener W. Sudek, żokej: vacat.

1. płn. og. kaszt. Dollar (Huszar II lub Dealer i Delightful Morning)
2. płn. og. kaszt. Tamerlan (Huszar II i Tilly II)
3. 6 l. og. c. gn. Florestan (Morganatic i Reine Fiammette)
4. 4 l. og. c. gn. Valibal (Ballyheron i Valailles)
5. 4 l. og. kary Half Teddy (Vadi Halfa i Tedy)
6. 4 l. kl. gn. Grangarda (Manton i Ruń)
7. 3 l. kl. kaszt. Grandezza II (Coriolanus i Reine Fiammette)
8. 3 kl. l. c. gn. Ever Ready (Vadi Halfa i Tedy)
9. 3 l. kl. kara Falsetta (Carabas i Złotka)
10. 3 l. kl. gn. Cri du Couer (Harrier i Creve Coeur)
11. 3 l. kl. gn. Galette (Harrier i Glaneuse)
12. 2 l. kl. gn. Dreifus (Parsifal i Abazówka)
13. 2 l. og. gn. Belweder (Parther i Oval)
14. 2 l. og. kaszt. Adam (Oszczep i Krieau)
15. 2 l. og. gn. Pengö (Palatin i Pexi)
16. 2 l. kl. kara Margarette (Carabas i Medea)

— **Bibljografja**. Ukazało się w sprzedaży bardzo cenne i pożyteczne wydawnictwo „Encyklopedja podręczna prawa publicznego", redagowane przez profesora uniwersytetu warszawskiego d-ra Zygmunta Cybichowskiego.

Encyklopedja zawiera najniezbędniejsze wiadomości, ujęte w krótką, lecz treściwą formę, dotyczące unormowania i ujęcia w ramy prawne życia publicznego. Między najrozmaitszemi dziedzinami omówiona została również sprawa organizacji hodowli koni. W zeszycie XIX na str. 1173—8 podane są najgłówniejsze zasady organizacyjne Państwowych Zakładów Chowu Koni, zakres ingerencji Państwa w sprawy hodowlane organizacja Departamentu Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa, polskie ustawodawstwo dotyczące hodowli koni i t. d. W zeszycie XVIII na str. 1148-9 omówiona jest strona prawna i organizacyjna wyścigów konnych.

W każdym artykule podane są wszystkie ważniejsze ustawy, rozporządzenia, przepisy i regulaminy, na których oparta jest organizacja poszczególnych dziedzin życia hodowlanego. Na końcu wymieniona jest literatura odnośnych przedmiotów.

Wyżej wspomniane artykuły opracowane zostały przez magistra praw p. Jerzego Życkiego. Treść ujęta została bardzo rzeczowo, wyłożona w formie zwięzłej, a jednocześnie jasnej i wyczerpującej.

Tego rodzaju ujęcie kwestji organizacyjno-prawnych hodowli koni jest bodaj jedyne w literaturze encyklopedycznej europejskiej.

— **„Hodowla i trening koni wyścigowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej"**. Warszawa 1930 r. str. 80. Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich broszura dr. Tadeusza Olbrychta.

Publikacja ta ma charakter informacyjny, zawiera poza krótką wzmianką o historji hodowli koni pełnej krwi w Stanach Zjednoczonych, opis torów wyścigowych, główniejszych stad, dane statystyczne, porównanie rekordów amerykańskich z europejskimi i australijskimi. Pozatem broszura przedstawia metody treningu, żywienia, pielęgnacji, opieki weterynaryjnej i t. p.

LIST DO REDAKCJI.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 7 „Jeźdźca i Hodowcy" z dnia 12.II b. r. w dziale kronika zagraniczna — Francja — podana jest wzmianka „Rekordowe skoki".

Otóż jeśli chodzi o dotychczasowy rekord wysokości w skoku polskich jeźdźców, którzy brali udział w Międzynarodowych Konkursach Hipicznych, pozwalam sobie przesłać niżej podane sprostowanie, prosząc o jego umieszczenie, a to celem właściwego poinformowania osób, interesujących się sportem konnym przeszkodowym.

Mimo, że nie uprawiamy skoków rekordowych na wysokość (stąd małe u nas wzmianki z tej dziedziny), jednak niejednokrotnie tak w kraju, jak i zagranicą jeźdźcy polscy w ostatniem dziesięcioleciu próbowali i w tym kierunku współzawodniczyć z jeźdźcami innych narodów, lubujących się w tego rodzaju próbach możliwości wysiłku konia, a rezultaty tych prób nie są znowu takie nikłe, jak to jest podane w ostatnim 7 numerze „Jeźdźca i Hodowcy".

I tak np. w roku 1926 na Międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Neapolu w rekordzie na wysokość, który skończył się na przeszkodzie 2 metrowej wysokości, mjr. Toczek na „Faworycie" podzielił I nagrodę z oficerem włoskim i portugalskim.

W dwa tygodnie później na Międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Medjolanie również odbyła się próba ustanowienia rekordu wysokości, gdzie w konkurencji 16 koni należących do 6 narodowości ustanowiony został przez polskich jeźdźców nowy rekord wysokości, a mianowicie z pośród wymienionej liczby 16 koni czysto bez błędu przeszkodę 2,10 m. skoczyły tylko 2 konie oficerów polskich t. j. Hamlet mjr. Toczka i mój, świeżo wtedy we Włoszech kupiony przezemnie wał. „Umigeno", pozatem reszta konkurentów odpadła ostatecznie na przeszkodzie 2 metrowej wysokości.

Na wskutek żądania dalszej rozgrywki, podwyższono nam przeszkodę do 2,20 m., którą „Hamlet" strącił 2 razy przodem i raz zadem, zaś „Umigene" 2 razy zadem i raz przodem, co zadecydowało o przyznaniu mi I-ej nagrody. Mjr. Toczek oprócz II-nagrody na Hamlecie otrzymał jeszcze III na Faworycie, który skoczył 2 m., a więc widać z tego, że jeźdźcy polscy w bardzo poważnej próbie i konkurencji we dwuch zdobyli 3 pierwsze miejsca. Nr. 22 „Jeźdźca i Hodowcy" z roku 1926 w kronice krajowej powyższy fakt wyraźnie zresztą notuje.

Jak zatem widać nie tak bardzo znowu pozostaliśmy w tyle za innymi i naszymi poprzednikami, a wiadomość jakobyśmy do tej pory osiągnęli 1,75 m., jest zgoła nieścisła, temsamem również długotrwały rekord rtm. Peretjatkowicza na „Kingu" z roku 1905, padł na arenie medjolańskiego „Palazzo dello Sport".

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Królikiewicz
rtm. 1 p. Szwoleżerów.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Propaganda konia w Niemczech.** Niemiecki państwowy związek hodowców konia szlachetnego (Reichsverband für Zucht und Prüfung deutschen Warmbluts) w oficjalnym komunikacie ogłasza, że za jego pośrednictwem są do wypożyczenia za niską cenę filmy, ilustrujące hodowlę, sport i użytkowanie konia. W ogłoszeniu nawołuje się, aby filmy takie wyświetlane były na posiedzeniach i ogólnych zebraniach Związków hodowlanych i sportowych, na uroczystościach i wogóle przy każdej okazji, pozyskania jaknajszerszego audytorjum. Oto tytuły niektórych filmów:

„Hodowla pomorska pół krwi", 1916 metrów — 1½ godz. seansu.

„Stadniny hanowerskie i pokaz ogierów", 1000 mtr., 1 godz. seansu.

„Hodowla brandenburska" 1100 mtr., 1¼ godz. seansu.

„Na koń towarzysze!" 950 mtr. 1 godz. seansu.

„Praca i sport" 950 mtr. 1 godz. seansu.

„Niemiecki koń szlachetny w różnorodnych próbach sprawności".

„Niemieckie jeździeckie przygotowania do Olimpjady".

„Sztuka powożenia".

„Koń wschodnio-fryzyjski".

Prócz wymienionych, istnieją bardzo udatne filmy z hodowli oldenburskiej, wschodnio-pruskiej, westfalskiej i śląskiej.

Demonstrowanie takich filmów przed szerszemi masami nietylko hodowców, lecz i przygodnej publiczności ma niewątpliwie duże znaczenie, budząc zainteresowanie do konia nawet w kołach, które się koniem nie zajmują. Tą drogą można przyciągnąć nowych adeptów sportu i hodowli, odciągając ich od modnego automobilizmu, a także dancingów i t. p.

U nas w tym względzie zrobiono już pierwsze kroki. Nakręcone zostały filmy z Janowa, Kozienic, Gumnisk i wyścigów koni arabskich we Lwowie.

Wspomniana agitacja za pomocą filmu jest tylko jednym z przykładów wielkiej ruchliwości, jaką przejawia „Reichsverband" w kierunku rozpowszechniania idei konnego sportu w szerokich masach.

Ostatnio, w grudniu r. z. z inicjatywy „Reichsverband'u" odbył się w Berlinie nader liczny zjazd właścicieli tattersalów niemieckich, oraz przedstawicieli szkół jazdy konnej i powożenia. (Reit und Fahrschulen).

Głównem zadaniem zjazdu było obmyślenie środków dla dalszego rozkwitu jazdy konnej w społeczeństwie. Wyłoniono specjalną komisję „dla propagandy sportu konnego", która ma wszelkiemi siłami dążyć do coraz większego interesowania się koniem w państwie niemieckiem zapomocą ciągłych odczytów, filmów, artykułów w prasie, radja i fotografji. Zjazd zwrócił się do właścicieli tattersali, którzy przybyli ze wszystkich stron państwa, w ilości przeszło **200** (!)*) z usilną prośbą o dalsze obniżanie cen za naukę jazdy dla publiczności cywilnej, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej i akademickiej, dla uprzystępnienia sportu konnego.

*) Kiedy w Niemczech istnieje zgórą 200 tattersalów, oprócz szkół jazdy, będących własnością poszczególnych związków jeździeckich, to w Polsce istnieje (zdaje się) tylko jeden tattersal, o którym zresztą nic nie słychać.

W celu wywołania emulacji między poszczególnymi jeźdźcami — Reichsverband projektuje m. in. podział jeźdźców niemieckich na 3 klasy, I, II i III-ą, na mocy składanych egzaminów ze sztuki jazdy konnej. Każda klasa ma prawo do otrzymania żetonu (złotego — I klasy, srebrnego — II i bronzowego — III klasy). W sferach sportowych projekt ten znalazł uznanie, gdyż niewątpliwie wpłynie na coraz szerszy rozwój sportu, ponieważ otrzymanie żetonu stanowić będzie słuszną chlubę dla każdego sportsmana.

Staraniem „Reichsverbandu", przy wydatnej pomocy ziemiaństwa utworzone zostały przy różnych uniwersytetach szkoły jazdy konnej dla młodzieży akademickiej, które rozwijają się znakomicie, gromadząc całe „szwadrony" akademików.

W pismach niemieckich często się czyta wzmianki o żywym napływie dzieci w wieku już powyżej 10 lat do miejscowych tattersalów dla pobierania nauki jazdy konnej.

Jednem słowem, troska o rozwój sportu konnego w Niemczech zajmuje umysły działaczy społecznych, hodowców i wojska. Uznają oni ważność i znaczenie tego czynnika!

W państwie naszem, niestety, sprawa ta leży wciąż odłogiem, wskutek zupełnej bierności ogółu, a niemożliwość stworzenia większego dzieła przez chętne jednostki z powodu braku poparcia, a nawet zrozumienia rzeczy u ogółu społeczeństwa.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania** londyńskie.

Lincolnshire Handicap — 1600 mtr., 26 marca.

12:1	Vatout	28:1	Lady Starlight
18:1	Guard's Parade	28:1	Slipper
20:1	Corduroy	33:1	Stalactite
20:1	Pachalik	33:1	Orbindos
20:1	Square Rock	33:1	Elton
25:1	Porthole	40:1	Garnock
25:1	Portraitist	40:1	Navigator
25:1	Artic Light	40:1	Umslopagaas
25:1	Caballero	50:1	i więcej inne konie.
28:1	Song of Essex		

Grand National Steeple Chase w Liverpoolu

7200 mtr., 28 marca.		20:1	Shaun Goilin
7:1	Easter Hero	25:1	K. C. B.
9:1	Gregalach	33:1	Sir Lindsay
20:1	Grakle	40:1	i więcej inne konie.
20:1	Great Span		

FRANCJA.

— **Chateau Bouscaut** (Kircubbin — Ramondie), najlepszy zeszłoroczny dwulatek francuski zadebiutuje tego roku w Prix Lagrange, 28 marca w Maisons-Laffite.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 23 lutego.

Prix Christian de Tredern, 50.000 fr. — 3500 mtr. płoty, dla 4-letnich koni.

1. Jessy, kl. (Antivari — Marcola) J. Casteja, 62 kg., ż. E. Juge.
2. Dictateur X, og. (po Serment d'Amour) J. Henriot, 70 kg., ż. J. Bedeloup.
3. Kilkenny, og. (po Kircubbin) A. Monat, 61 kg., ż. V Diez;

bez miejsca: Dark Mystery, Fonspertius.

Wygrane o 2 — 2½ dł. Czas 4:17.

Tot.: 164, 33, 14:10.

Prix Robert de Clermont-Tonnerre 50.000 fr.— 3800 mtr. Steeplechase.

1. Bright Zagreus, 5 l. og. (Zagreus — Belle of Ireland) N. E. Amblatieles, 66½ kg., ż. J. Bedeloup.
2. Isolateur II, 4 l. wał. (po Martial III) F. Chipault, 65 kg., ż. H. Cames.
3. Bigorneau, 6 l. wał. (po Bay Cherry) M-me J. Vasseur, 67½ kg., ż. J. Luc;

bez miejsca: Hableuse, Telegram, Sarzeau, Bezet Be, Light Ship.

Wygrane o kr. łeb — 1½ — ¾ dł. Czas 4:51.

Tot.: 27, 15, 20, 20:10.

— **Medjolan,** 23 lutego.

Premio d'Europa, 150.000 lirów, 2600 mtr. dla 4 l. kłusaków wszystkich krajów.

1. Signal ,og. (Signal Peter — Mary Tanner) Stajni Petersburg (niemiecki) j. P. Finn.
2. Marcello, og. Gonella-Appiano (włoski) j. A. Gonella.
3. Violetta the Great, kl. F. Fiammenghi (włoski) j. A. Rossi.

bez miejsca: 4. Rissa, 5. Catullo, dalej Esix (francuski) Eros III (francuski), Diavolo, Nero, Farnese, Isabela, Zombretto.

Wygrane o łeb — 1½ dł. Czas: 3: 45,4 (kilometr 1:26,7).

Tot.: 42, 16, 13, 15:10.



OGŁOSZENIA.

Dnia 25 marca r. b. o godz. 12 m. 30 pp.

w Stadzie „Golejewko" Janusza hr. Czarneckiego

odbędzie się

LICYTACJA KONI PEŁNEJ KRWI

Koni w treningu, roczniaków, oraz matek stadnych.

Na żądanie wysyła się Katalogi koni zapisanych na Licytację

Adres: Wielkopolska, poczta Chojno powiat Rawicz.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł 6 butelka | **oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka** | **oryginalne szampańskie od zł. 25 butelka**

DO SPRZEDANIA

Harda kl. kaszt. lat 4 po og. Fils du Vent z klaczy Fantazja po Floreal i Senegambja (hodowli Państw. Stada w Kozienicach) w treningu
Cena 6.000 zł.

Halka kl. kaszt. lat 3 po Fils du Vent i Wojna (matka Wojaka) w treningu
Cena 3.000 zł.

Ogier reproduktor **Darius** og. kaszt. lat 6 po Harlekin i Berezyna Stada J. hr. Czarneckiego z Golejewka, b. kościsty prawidłowego exterjeru
Cena 3.000 zł.

Stajnia „Ktery Szepietów" — Warszawa, Polna 1

Do sprzedania **Do sprzedania**

LOTOSBLUME

kl. gn. ur. w 1916 r. w Niemczech

po Tuki i Saint Louise po Ladas i Siphon po St. Simon. Półsiostra Sankt Felixa, który wygrał w r. z.
Alager Preis w Budapeszcie

W r. b. jeszcze nie stanowiona — Znajduje się w Kozienicach

Zwracać się: J. Łaszkiewicz, Warszawa, Litewska 5, m. 36, tel. 117-35.

Ukazała się książka napisana przez hr. SUMIŃSKIEGO

p. t. **KONIE OFICERSKIE W ARMJI**

Wydrukowana na pięknym bezdrzewnym papierze, zawierająca szereg pięknych ilustracji.

Cena za egzemplarz w oprawie płóciennej zł. 18— Do nabycia we wszystkich większych Księgarniach.

Wysyłkę za zaliczeniem pocztowem uskutecznia również
POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA Sp. Akc.
w Toruniu.

THE THOROUGHBRED MARES'RECORD

1850 — 1928

wydane przez

GALOPIN PRESS LTD, LONDYN

obecnie wyszło z druku

Luksusowe to wydawnictwo sportowo hodowlane niezbędne w bibljotece każdego sportsmana i hodowcy zawiera:

1) 2.600 rodowodów oraz performance matek pełnej krwi z uwzględnieniem ich potomstwa od 1850 — 1928 r.
2) 1.600 rodowodów oraz performance ogierów pełnej krwi.
3) Wykazy wygranych nagród klasycznych w Anglji od roku założenia do 1928 r.

Wydawnictwo luksusowo wydane, oprawne w skórę ozdabia 34 reprodukcji znakomitych koni pełnej krwi

Cena Ł 10 10 s.

Zamówienia przyjmuje Redakcja Jeźdźca i Hodowcy Warszawa, Mazowiecka 16.
Egzemplarz okazowy jest do obejrzenia w Redakcji

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 z ., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 5 marca 1930 r.** **Nr. 10**

TREŚĆ Nr. 10: Witold Poklewski-Koziełł, Naczelnik Wydziału Stadnin Państwowych w Departamencie Chowu Koni. — Kryzys w hodowli koni (Referat p. Romana Prawocheńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłoszony na XIV-ym Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Bukareszcie 8 czerwca 1929 r.) Dokończenie. — Statystyka reproduktorów w Anglji— w Polsce, Jan Łaszkiewicz. — Trening konia wyścigowego, Józef Szempliński. — Filip Eberhard i nieznane dotąd dzieło jego o koniach, Witold Pruski (Dokończenie). — Francuskie reproduktory 1929 roku, Janusz Włodzimirski. — O rekonstrukcji Księgi Stadnej Koni Arabskich, Dr. Edward Skorkowski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



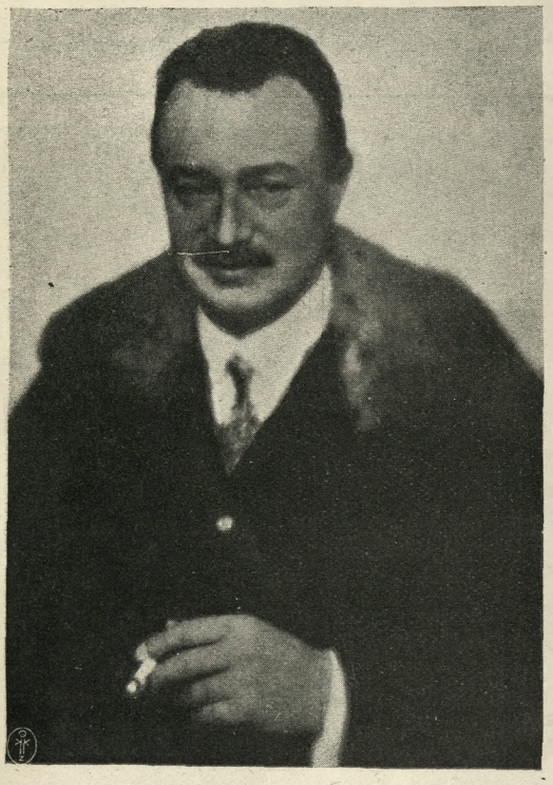
DIOLITE 3 l. og. gn. (Diophon — Needle Rock po Rock Sand) jeden z najlepszych zęszłorocznych dwulatków w Anglji; wygrał 3 wyścigi wartości 5.459 Ł, w tem Coventry Stakes (2.640 Ł — 1000 mtr.) w Ascot.
Handicaper angielski dał mu w „Free Handicap" top weight (58½ kg.), uważając, że jest o ½ kg. lepszy od Press Gang'a.
Właściciel Sir Hugo Hirst.

Witold Poklewski-Koziełł

Naczelnik Wydziału Stadnin Państwowych w Departamencie Chowu Koni.

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze, p. Minister Rolnictwa powierzył Kierownictwo Wydziału Stadnin Państwowych w Departamencie Chowu Koni p. Witoldowi Poklewskiemu-Koziełł z Mniszkowa.

Departament Chowu Koni zyskał w ten sposób poważną siłę, p. Poklewski bowiem jest znawcą przedmiotu w całem tego słowa znaczeniu, koniarzem z Bożej łaski, a przytem ideowcem sprawy końskiej, jak o tem świadczy całe jego życie.



P. Witold Poklewski-Koziełł urodził się w r. 1883 w Mniszkowie, ziemi Radomskiej. Gimnazjum realne ukończył w Libawie, wyższe nauki rolnicze pobierał na Studjum Rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Już od najwcześniejszej młodości żyłka końska ciągnie go do książek treści hipologicznej. Pod wpływem jednej z nich, mianowicie „Sylwetek koni orjentalnych" Bojanowskiego, p. Poklewski, jako 22-u letni młodzieniec udaje się w podróż, jak wówczas „zagranicę" — do Małopolski, w czasie której zwiedza szczegółowo Gumniska, Pełkinie, Chorostków, Taurów, Jabłonów i in. Objąwszy w. r. 1906 rodzinny Mniszków, pod wpływem wrażeń, wyniesionych z tych sławnych stadnin, p. Poklewski kompletuje, w granicach swych możliwości, stadninę anglo-arabską, w kierunku remontowym. W roku 1909 uzyskuje stację kopulacyjną z ówczesnego Janowa, która dotąd, bez przerwy, służy sprawie ulepszania pogłowia końskiego. Przez szereg lat planowej pracy stadnina Mniszkowska rozrasta się i ulepsza, zdobywając na wystawach liczne nagrody, dostarcza armji remontów, zaś za czasów polskich szereg ogierów dla stad państwowych.

Praca jednak techniczno-hodowlana nie zaspakaja ambicji i temperamentu organizacyjno-społecznego p. Poklewskiego.

Jeszcze przed wojną brał on udział w pracach Sekcji Chowu Koni przy ówczesnem Towarzystwie Wyścigów Konnych, w delegacjach na rozdział ogierów w Janowie, w organizacji wystaw, na których powierzano mu zaszczytną rolę sędziego.

Wojna przerwała te wszystkie czynności.

Ale i na wygnaniu p. Poklewski służy sprawie końskiej, biorąc udział w pracach nad ochroną tego działu mienia polskiego, jako jeden z pełnomocników Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Komisji likwidacyjnej. Wyniki wszakże tej działalności musiały być bezowocne, wobec zawieruchy wojennej i bolszewizmu.

Po powrocie do kraju, w r. 1919 p. Poklewskiego-Koziełł powołano do Sejmu Ustawodawczego, gdzie występował on zawsze jako rzecznik spraw końskich, mając nawet powierzony referat tej dziedziny życia gospodarczego.

W marcu r. 1919 po przeprowadzeniu przez Ministerstwo Rolnictwa sprawy rewindykacji części stadnin austrjackich na rzecz Polski, otrzymał p. Poklewski razem z ówczesnym inspektorem Koeplem, delegację do Austrji, celem wyboru i odbioru tych koni, który odbywał się w warunkach niesłychanie trudnych i skomplikowanych. W r. 1920 wybrano p. Poklewskiego-Koziełł prezesem Sekcji Chowu Koni C. T. R., na którem to stanowisku powołał do życia Związek Hodowców szlachetnego konia półkrwi.

W r. 1921 Ministerstwo Rolnictwa powierzyło p. Poklewskiemu odpowiedzialne funkcje, związane z rewindykacją koni z Niemiec, co zmusiło go do rezygnacji z prezesury Sekcji; na stanowisku przewodniczącego Komisji odbiorczej w Berlinie p. Poklewski zdobył dla hodowli krajowej liczne klacze-matki i przysporzył stadom państwowym szereg reproduktorów, które je dzisiaj zdobią. Również z ramienia Ministerstwa Rolnictwa p. Poklewski brał udział w zakupach materjału zarodowego do państwowych zakładów chowu koni w Niemczech, Szwecji, Francji i Węgrzech. Przy tej sposobności p. Poklewski

miał możność zapoznania się z większością państwowych zakładów chowu koni w całej Europie.

W r. 1927 za zasługi, położone w zakresie spraw końskich, p. Poklewski-Koziełł został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

Jak z powyższego życiorysu widać, p. Poklewski, wchodząc do Departamentu Chowu Koni, nie jest człowiekiem nowym, związany jest bowiem już od szeregu lat z najistotniejszemi jego pracami, i co najważniejsze, posiada wspólną ideologję, brał bowiem udział jako przyjaciel i współpracownik w jej tworzeniu.

Obdarzony zasobem wiedzy i doświadczenia, dużemi zdolnościami, jasnością sądu i nieprzeciętną energją, jest p. Witold Poklewski-Koziełł, jako szef Wydziału Stadnin Państwowych, tym the right man of the right place, którego praca w zgranym zespole Departamentu Chowu Koni musi przynieść dodatnie wyniki, czego mu z całego serca życzymy.

Kryzys w hodowli końskiej.

(Referat p. Romana Prawocheńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłoszony na XIV-ym Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Bukareszcie 8 czerwca 1929 r.).

(Dokończenie).

Wnioski ogólne.

Ograniczam się do tych treściwych danych, uwzględniających cztery państwa (St. Zjednoczone, Anglja, Francja i Niemcy), których rola w światowem życiu ekonomicznem jest najwydatniejsza, a hodowla najwyżej postawiona. Tego rodzaju sumaryczne zestawienie w referacie ogólnym uważałem za niezbędne, pozostawiając referentom poszczególnych krajów przedstawienie faktów i wniosków bardziej szczegółowych.

Co do mnie daleki jestem od uogólniania pomyślnych wyników, jakie nasuwa badanie stanu hodowli końskiej w Europie i nie skrywam trudności, oczekujących — i to w coraz wyższym stopniu, — hodowców koni. Przekonany bowiem jestem, że genjusz ludzki idzie stale w kierunku mechanizacji pracy. Jeżeli jednak obecnie kryzys w hodowli końskiej gdziekolwiekbądź istnieje, albo tylko zagraża w bliskiej przyszłości, — to przyczyny takiego stanu rzeczy należy szukać przedewszystkiem w ogólnych warunkach rolnictwa, które stają się coraz trudniejsze.

Można w równym stopniu mówić o kryzysie w hodowli owiec (a ta jest nawet bardziej zagrożona), o przesileniu w produkcji opasów, wobec konkurencji krajów zamorskich i możliwości przewozu mięsa w stanie zamrożonym, o przesileniu w europejskim cukrownictwie, wobec cukru trzcinowego i t. d. Łatwo zrozumieć, że gałęź rolnictwa tak kosztowna, tak subtelna, tak trudno przystosowująca się do wszelkich zmian, — jak hodowla koni, odczuje na sobie w pierwszym rzędzie pogorszenie się ogólnych warunków ekonomicznych.

Mechanizacja gra tu tylko rolę poboczną. Badając sprawę hodowli końskiej, dostrzegam stale, że uznawanie motoru za wyłączną przyczynę kryzysu polega w dużej mierze na optycznem złudzeniu, wywołanem zniknięciem ekwipaży z ulic miejskich. Nie zdajemy sobie dosyć sprawy, że intensywny rozwój życia ekonomicznego wywołuje znaczne zróżniczkowanie motorów tak żywych, jak i mechanicznych, i wzmaga zapotrzebowanie tak jednych, jak drugich.

Motoryzację czeka stały rozwój, ale motor mechaniczny będzie pracował współrzędnie z koniem, tak jak widzimy wielkie parowce obok żaglowców, specjalnie zbudowanych dla kursów: Hamburg — Valparaiso, Pernambuco—Liverpool i t. d., albo też jak widzimy łódź wioślarską obok motorówki.

Należy także wziąć pod uwagę pewną wyższość motoru żywego w rolnictwie w wielu wypadkach, co stwierdziły specjalne doświadczenia, — nie mówiąc już o takim czynniku, jak inteligencja zwierzęcia, która gra dużą rolę, gdyż koń bywa zdolny do samodzielnej pracy.

Koń wagi lekkiej może w zaprzęgu wykazać siłę większą nad 1 konia parowego. Koń ciężki (700 — 800 kg.) wykonywa pracę 2 — 5 koni parowych bez szczególnego wysiłku. Doświadczenia wykazały, że traktor przy orce wydaje tylko 40 proc. pracy użytecznej, pozostałe 60 proc. pochłania opór maszyny i posuwanie się — i to na gruncie lekkim. Na gruncie ciężkim stosunek staje się bardziej jeszcze niekorzystnym.

Doświadczenia amerykańskie i niemieckie nad siłą pociągową konia („Horse pulling power") stwierdziły nadto, że koń zachowuje znaczny zapas siły, którą może zużytkować w razie niespodziewanego oporu.

Zwykły traktor tej zalety mieć nie może, musi zatem— jak dowodzi jeden z inżynierów niemieckich*) — posiadać siłę conajmniej 7 koni, aby dorównać jednemu koniowi. Trudno się więc dziwić, że koszt pracy motoru — wobec drożyzny środków opałowych w stosunku do owsa — przewyższa zawsze koszt pracy konia.

Amortyzacja wartości konia (średnio 8 lat pracy) wynosi 12%, podczas kiedy na amortyzację motoru mecha-

*) Inż. Fr. Brutscke „Die Grenzen d. Motorisierung in der Landwirtschaft", D. Landw. Tierz. Nr. 28 — 1928.

nicznego liczyć trzeba najmniej 25 proc. W tem współzawodnictwie dwóch motorów — większa podatność motoru żywego i zdolność przystosowania się do każdej pracy — przemawiają niewątpliwie na korzyść konia.

Z powyższych wywodów naszych wynika, że tu nie idzie o dokonanie wyboru między koniem i traktorem, że, owszem, współczesne rolnictwo winno uznać obie te siły za niezbędne i wzajemnie się dopełniające. Jakoż widzieliśmy, że wychów konia ciężkiego, mimo trudnych warunków, rozwija się stale.

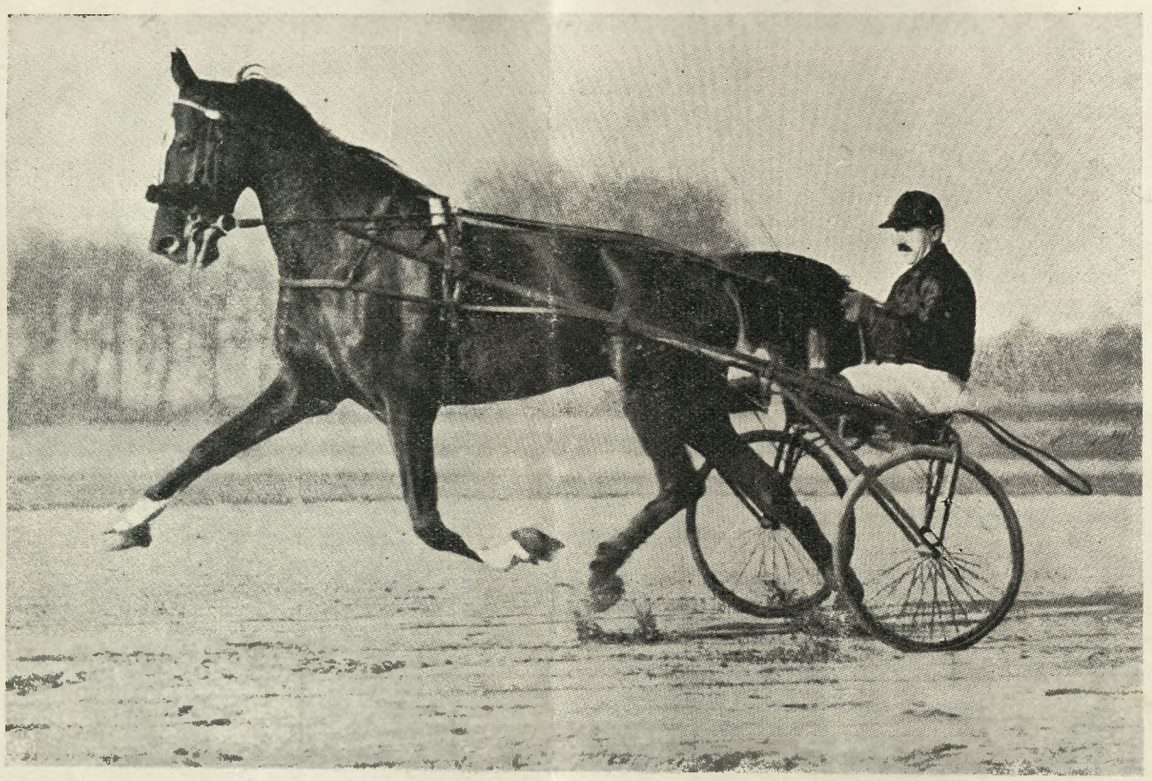
Tembardziej należy przyjąć z uznaniem i z podziwem energiczny wysiłek hodowców europejskich, którzy, nie zrażając się trudnościami, dokładają wszelkich starań, aby hodowlę końską podnieść pod względem jakościowym. Mieliśmy sposobność przekonać się o tem w roku zeszłym w Nottingham (Royal Show), w Paryżu (Grand Concours des reproducteurs), w Lipsku (Wanderungausstellung), gdzie oglądać było można liczny materjał koński pierwszorzędnej jakości.

Następnie, należy przewidywać konieczność zróżniczkowania typów użytkowych, tak wśród ras zimno — jak i gorącokrwistych. Pożądana jest mianowicie specjalizacja. Można przypuszczać, że Kolonje, kraje tak obszerne jak Kanada, Argentyna, republiki południowej Ameryki, — nawet Rosja w przyszłości — zapotrzebują koni różnego typu dla ulepszenia własnej hodowli,— a wtedy przed doświadczonym hodowcą europejskim otworzą się szerokie możliwości zbytu.

* *
*

Należy zaznaczyć także zmiany zaszłe na korzyść hodowli koni o szybkim biegu, — o ile hoduje się materjał pierwszorzędny i wyspecjalizowany w pewnym ściśle określonym kierunku.

Razem z innymi sportami we wszystkich krajach rozwija się coraz bardziej sport koński. Ten fakt nie jest



URANIE (po Intermede) najlepsza kłusaczka w Europie, w ciągu swej karjery wyścigowej wzięła udział w 74 wyścigach, z czego 44 wygrała. Ogólna jej wygrana wynosi 1.245.000 franków.

Ale jakież koleje czekają hodowcę w przyszłości. Jakim sposobem można zabezpieczyć opłacalność, a choćby tylko możliwość rozwoju tego działu rolnictwa, tak cennego nietylko pod względem ekonomicznym, ale i obrony ojczystego kraju?

Zdaje mi się, że byłoby zbytnim optymizmem przewidywać przyszłość całkiem pomyślną. O ile w dziedzinie hodowli europejskiej ma nastąpić przesilenie, nie można wątpić, że hodowlę końską dotknie ono pod względem ilościowym, podczas kiedy pod względem jakościowym wyjdzie raczej na jej korzyść. Wychów zatem materjału pierwszorzędnego ma dużo szans przed sobą i cały nasz wysiłek winien być skierowany do osiągnięcia obok dochodu — jakości.

bez znaczenia dla rolnictwa, które konia hoduje i karmi. Stale wzrastający zbyt na konie sportowe stanowi wcale poważne źródło dochodu. Rozpowszechnia się zamiłowanie do konkursów hipicznych — polowania par force, dawniej dostępne tylko dla bogatych, obecnie się demokratyzują.

Kluby i stowarzyszenia sportowe, które wynajmują konie, cieszą się powodzeniem. Wyścigi (tak zwykłe jak i kłusaków) ściągają tłumy. Koń w sporcie zajmuje coraz wydatniejsze miejsce. Konkursy hipiczne gromadzą liczne grona uczestników. Grają w „polo" i t. d.

Nawet w Sowietach, pod rządami komunistów wyścigi odbywają się latem i zimą, bez zwykłej przerwy—nawet wieczorem przy oświetleniu elektrycznem aby ułatwić frekwencję masom.

Wydaje się, jakby świat ludzki, w miarę postępu wiedzy, mechanizacji życia, znajdował coraz większe upodobanie w objawach siły fizycznej u ludzi, zarówno jak i u zwierząt.

Wynikiem tego są ogromne sumy, przeznaczane na nagrody dla koni pełnej krwi i dla kłusaków, — co przyczynia się do produkcji nietylko konia sportowego, ale także konia pół krwi, niezbędnego—jak dotąd, dla remontu. Rola kawalerji w wojnach współczesnych nie jest może tak wydatna, jak była dawniej, niemniej przeto stanowi czynnik ważny, a w wielu razach niezastąpiony, — co stwierdzają takie powagi wojskowe, jak marszałek Sir Douglas Haig i jenerał Pershing, wódz naczelny amerykańskiej armji w czasie wojny światowej*).

Koń sportowy przyczynia się nadto drogą krzyżowania do poprawy innych ras końskich. Wybitną pod tym względem rolę odgrywa koń pełnej krwi, którego hodowla i w Europie i w Ameryce nic nie straciła na znaczeniu. Świadczą o tem wysokie ceny, płacone w r. 1928 i 1929 za sztuki wyborowe.

Ceny koni specjalnej hodowli.

Anglja **)

Na licytacjach roczniaków pełnej krwi w Doncaster w r. 1928 otrzymano za 329 sztuk — 398.865 gwinei, czyli średnio 1.212 gwinei za sztukę. (W r. 1920 średnia cena wynosiła 1.059 przy 327 sztukach, w 1927 1.003 gwinei przy 319 sztukach).

Najwyższą cenę — 13.000 gwinei osiągnięto za klaczkę (Gay Crusader — Love Oil).

Francja ***)

Licytacje roczniaków pełnej krwi w Deauville przyniosły za 413 sztuk — 48.184.000 fr., średnio po 116.280 fr. za sztukę. Najwyższą cenę 500.000 fr. osiągnięto za roczniaka Beauregard (Sardanapale — Puff-Box).

Szczególniej jednak zasługuje na uwagę fakt, że zwiększenie się liczby dostarczanych na licytacje koni idzie w parze ze wrostem osiąganych za nie cen. Przyczem te ostatnie wzrastają niewspółmiernie ze spadkiem franka.

Lata	Ilość roczniaków	Suma ogólna	Średnio
1908	336	1.853.311	5.515
1909	289	1.977.375	6.842
1910	298	1.695.000	5.687
1911	267	1.883.350	7.053
1912	222	2.351.050	7.118
1913	312	2.561.525	8.210
1919	185	2.468.500	13.348
1920	194	5.249.800	27.000
1921	290	5.550.950	19.140
1922	239	5.060.200	21.170
1923	345	9.242.600	26.790
1924	475	18.169.900	38.257
1925	344	24.656.550	45.324
1926	591	42.331.000	71.064
1927	541	44.337.700	81.955
1928	413	48.184.000	116.210

*) Przemówienie jenerała Pershinga 16 grudnia 1922 roku w Chicago.

) i *) „Revue des éleveurs" 1928, Chronique de Turf Gwinea = 1 Ł 1 shil. = 219 fr.

Znaczna część tych miljonów pochodzi z zagranicy i powiększa w ten sposób zasoby pieniężne hodowli francuskiej i angielskiej.

Pojedyńcze sztuki ras ciężkich osiągają nierzadko i w Ameryce i w Europie poważne ceny, t. zw. „record-prices". Tak naprzykład na licytacji w Londynie zapłacono za ogiera stępaka 1.050 gwinei (Live Stock Journal I, 1927, str. 66). Mówiliśmy już zresztą, jakim popytem cieszą się konie ciężkie we wszystkich krajach.

Ale nawet kłusaki, nabywane dawniej do zbytkownych zaprzęgów, nie spadły i dziś w cenie. Na wielkich licytacjach w Ameryce („Old Glory Sale" w Chicago, Madison Square w New-Yorku i in.), płacono za sztukę po kilka tysięcy dolarów, nieraz nawet więcej. W r. 1929 na licytacji w „Old Glory Sale", jedna prywatna stadnina sprzedała całą stawkę roczniaków kłusaków (ogierków) w ilości 69 sztuk, średnio po 1.500 dolarów. Najwyższa cena wyniosła 12.000 dolarów.

Kłusaki starsze osiągnęły prawie te same ceny szczególnie dzięki ajentom, przybyłym specjalnie na licytację z Europy (np. kłusaka George'a Volo nabył szwed p. Bilberg z Malmö za 5.600 dolarów, Fancy Frisco nabył p. Serenson z Danii za 2.000 dolarów, „Record-price" osiągnął kłusak Sam Williams, nabyty za 25.000 dolarów).

Sukcesy francuskiej kłusaczki, Uranie, nie mało przyczyniły rozgłosu hodowli francuskich kłusaków, nabywanych obecnie po bardzo wysokich cenach do Wiednia, do Medjolanu, nawet do Berlina.

Trzeba przyznać, że przytoczone tutaj cyfry źle się godzą z samym tytułem niniejszego referatu, należy jednak mieć na uwadze, że cyfry te odnoszą się do materjału pod każdym względem wyjątkowego.

Od niedawna konie małe, ale silne i zwinne, stały się bardzo poszukiwane do gry w polo. Ceny dochodzą do wysokich sum i stanowią poważne źródło dochodu dla hodowli koni tego typu.

Staje przed nami więc konieczność jasnego wytknięcia kierunku produkcji końskiej na przyszłość i starannej selekcji w celu specjalizacji konia, polepszenia jego dodatnich cech, nawet inteligencji. Wyrażenia znawców angielskich: „working brain", „trotting brain", nie są pustym słowem w selekcji reproduktorów końskich ras.

Należy także przypuszczać, że w przyszłości hodowlą koni nie będzie mogła się zająć zbyt wielka ilość hodowców, gdyż praca na tem polu będzie wymagała dużo znajomości rzeczy, doświadczenia i osobistej inicjatywy. Z drugiej strony, władze rządowe winny w większej mierze uwzględnić idealne motywy, bez których hodowla się nie obejdzie, — i z tej racji otoczyć ją specjalną opieką.

Dla zapewnienia rozwoju hodowli jakościowej musi powstać szeroka organizacja hodowców, niezbędne będą częste wystawy, pokazy, próby dla każdej rasy, nie wyłączając ras ciężkich. Wszystko to pobudzając rozwój hodowli, jaknajpomyślniej odbije się i na rolnictwie.

Powstanie międzynarodowych związków wystaw końskich, wyścigów, raidów i odpowiednich przedsiębiorstw, jednocześnie z rozpowszechnieniem zamiłowania do konia i sportu konnego — staje się pilną potrzebą, która powinna zwrócić na siebie baczną uwagę rolników.

Ułatwienie eksportu i przewozu statkami i koleją żelazną, starania, mające na celu udogodnienie dróg (jak np.

w Anglji, gdzie zaprowadzają nieśliskie bruki i t. d.) — powinny znaleźć gorące poparcie, a XIV Międzynarodowy Kongres na tem właśnie polu powinienby wykazać swoje wpływy.

Reasumując powyższe wywody, stwierdzamy:

1. Stan ilościowy koni w większej części krajów nie wykazuje znaczniejszego przyrostu, a nawet trochę spada — za wyjątkiem krajów północnych i wschodnich.

2. W krajach, gdzie trakcja mechaniczna znalazła szersze zastosowanie (Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Niemcy) nie powstaje zagadnienie wyboru między koniem i motorem. Raczej jeden i drugi uznane są za równie cenne i wzajemnie dopełniające się środki lokomocji.

Specjalne doświadczenia wykazały, że porównanie kosztu pracy konia i traktora wychodzi raczej na korzyść pierwszego.

3. Wraz ze spadkiem ilości koni małych daje się zauważyć ustalenie, a nawet przyrost ilościowy koni ciężkich. Jednocześnie rozpowszechnia się coraz bardziej sport hipiczny. Fakt ten powinien zwrócić na siebie uwagę rolnictwa, powołanego do produkcji, wychowu i wyżywienia sportowego materjału.

4. Hodowla koni powinna iść w kierunku jakościowym, a nie ilościowym i produkować rasy odpowiadające wymaganiom użyteczności. Można przypuszczać, że wywoła to zróżniczkowanie typów, szczególnie wśród koni szybkich.

5. Dla zapewnienia rozwoju produkcji materjału wyborowego (który jedynie ma przed sobą przyszłość) niezbędne są: szeroka organizacja hodowców, częste wystawy, próby wytrzymałości i wydajności pracy dla każdej rasy, a także odpowiednie przedsiębiorstwa o charakterze międzynarodowym.

6. Sport hipiczny, próby wszelkiego rodzaju i przedsiębiorstwa powyżej wzmiankowane, powinny znaleźć opiekę władz rządowych, jako środki wspierające przemysł koński, tak ważny dla rolnictwa i dla obrony granic państwowych.

7. Kryzys w hodowli końskiej,—o ile gdziekolwiekbądź istnieje, — wywołany jest głównie zbiegiem okoliczności, niepomyślnych w ostatnich latach dla rolnictwa. Jeżeli ten stan rzeczy daje się szczególnie odczuć w dziedzinie hodowli, to tylko dlatego, że ta dziedzina jest trudniejsza, kosztowniejsza i wrażliwsza od innych.

Statystyka reproduktorów w Anglji — w Polsce.

Statystyka reproduktorów w Anglji wykazuje w roku zeszłym pewne, dość znaczne zmiany, na które hodowcy bacznią uwagę zwrócić powinni.

A więc, przyzwyczailiśmy się w ostatnich latach, iż na czele listy ogierów zwycięskich stały trzy championy — reproduktory: Hurry On syn Marcovil'a, Phalaris s. Polymelus'a wreszcie Buchan s. Sunstar'a.

Te trzy ogiery dzierżyły prym: pozostałe trzymały się w przyzwoitem oddaleniu.

Weźmy statystykę za ostatnie trzy lata:

Rok 1926		Rok 1927		Rok 1928	
Hurry On	Ł. 59.109	Buchan	Ł. 45.918	Phalaris	Ł. 46.393
Phalaris	„ 42.203	Hurry On	„ 42.102	Tetratema	„ 37.034
Buchan	„ 31.634	Phalaris	„ 39.430	Hurry On	„ 33.387

(Zatem już w r. 1928 Tetratema wysunął się z 19-go miejsca na drugie, zaś Buchan spadł na dziesiąte).

Obecnie obraz nieco się zmienił. Oto spis reproduktorów czołowych w roku ubiegłym:

	Ł
Tetratema po The Tetrarch	51.397
Blandford po Swynford	38 249
Hurry On po Marcovil	34.646
Son in Law po Dark Ronald	27.647
Phalaris po Polymelus	24.544
Stratford po Swynford	17.817
Abbots Trace po Tracery	17.408
Gainsborough po Bayardo	16.208
Friar Marcus po Cicero	*13.666*
Diligence po Hurry On	12.459
Buchan po Sunstar	12.282
Grand Parade po Orby	11 629
Craig an Eran po Sunstar	10.794
Swynford po John o'Gaunt	10.180
Lemberg po Cyllene	10.018
Bachelors Double po Tredennis	10.011
Papyrus po Tracery	10.004
Tetrameter po The Tetrarch	9.762
The Boss po Orby	7.986
Spion Kop po Spearmint	7.712
Argosy po Bachelors Double	7.565
Stedfast po Chaucer	7.192
Galloper Light po Sunstar	7.048
Blue Ensign po The Tetrarch	6.776
Diophon po Grand Parade	6.689
Jackdaw po Thrush	6.425
Tremola po Tredennis	6.394
Achtoi po Santoi	6.037
Gay Crusader po Bayardo	5.937
Lemonora po Lemberg	5.887
Hainault po Swynford	5.612
Prince Galahad po Prince Palatine	5.382
Loch Lomond po Lomond	5.204

Jak widzimy, Hurry On zdołał utrzymać dobre trzecie miejsce, krew ta więc nadal pozostaje aktualną. Jest on ojcem Oaksistki Pennycomequic, dobrego trzylatka Hunter's Moon'a, dobrego czterolatka: Cyclonic'a oraz najlepszego dwulatka: Press Gang'a. Prócz tego syn Hurry On'a Diligence wysunął się, jak widzimy, na X miejsce.

Obronną ręką wyszedł również drugi champion Phalaris, uzyskując dobre V miejsce, przedewszystkiem dzięki wygranym czterolatka Fairway'a, a dalej Fair Isle, Le Phare i Parwiz'a.

Z krwi Cyllene'a prócz niego odznaczyły się: Friar Marcus, Lemberg (prawie wyłącznie dzięki zwyciężczyni „1.000 Gwinei" Taj Mah), oraz syn tegoż Lemonora.

Jest to niezbyt wiele w porównaniu do lat poprzednich, gdy krew ta dominowała. Czy zjawisko to ma charakter stały, czy też jest przemijającem, przypadkowem — będzie można orzec dopiero po kilku latach.

Pozatem z krwi Bend Or'a figurują bliżej dwaj synowie Orby'ego: The Boss i Grand Parade (XII miejsce), oraz syn tegoż Diophon. Ponadto z tejże krwi wywodzą się synowie Tredennis'a: Tremola i Bachelors Double i syn tego ostatniego Argosy.

Jak się przedstawiają szanse trzeciego champion'a lat ubiegłych — znakomitego Buchan'a (syna Sunstar'a)?

Ł 51.397. Tylko trzy ogiery w historji turffu osiągnęły taką sumę: król reproduktorów Stockwell trzyma rekord powyżej Ł 60.000, w czasach, gdy nagrody były niższe, St. Simon — zbliża się do tego rekordu, wreszcie Hurry On w roku Coronach'a.

Obecnie Tetratema.

Najlepszymi produktami jego na torze w r. b. były: 6-letni ogier Mr. Jinks, 4-letni ogier Royal Minstrel, 2-letnia klacz Queen of the Nore, 3-letnia klacz Tiffin i 2 letni ogier Teacup.

Mr. Jinks i Royal Minstrel same wygrały powyżej Ł 32.000, czyli lwią część dorobku Tetratema'y. Gdyby zaś Mr. Jinks okazał się stayer'em — wygrana suma przez dzieci Tetratema'y okazałaby się o wiele większą.

Lecz na tem nie koniec: inni synowie The Tetrarch'a przychodzą mu z pomocą, a mianowicie: Tetrameter, Blue Ensign i Arch Gift.



Ameryka. Trybuny na torze wyścigowym w LOUISVILLE, w dniu „Kentucky Derby".

Spadł on na XI miejsce, nie mając zbyt szczęśliwego roku (najbardziej się odznaczyła 2 letnia klacz Qurrat-al-Ain), zaś miejsce XIII zajmuje jego półbrat po ojcu Craig an Eran (ojciec doskonałej 3 letniej klaczy Nuwara Eliya). Następny doskonały syn Sunstar'a Galloper Light spadł na XX miejsce, krew więc ta niezbyt dominowała w roku bieżącym w Anglji. Interesuje nas to ze względu na obecność Villars'a i Kentish Cob'a w Polsce.

Krew Bayardo (u nas Manton, Parsifal) reprezentowana była głównie przez dwa ogiery: pierwszy z nich Gainsborough wyszedł również obronną ręką (VIII miejsce), dając kilka dobrych koni, natomiast drugi — Gay Crusader spadł na dalekie 29-e miejsce.

Jakież to reproduktory, jakie nowe prądy krwi wysunęły się w tym roku na czoło?

Przedewszystkiem siwy Tetratema. Ogier ten dość młody jeszcze (ur. 1917 roku) syn cudo-konia, fenomenalnego The Tetrarch'a, wnuk importowanego do Irlandji z Francji skromnego Roi Herode'a, z zaaklimatyzowanej francuskiej linji siwoszów — Le Sancy'ego, zajmuje I miejsce z olbrzymią wygraną potomstwa (18 zwycięzców)

Jest to więc olbrzymi tryumf krwi The Tetrarch'a i tryumf maści siwej.

Drugą linją męską, która w r. b. raptownie awansowała, linją, zdawałoby się, już zamierającą, a kiedyś znakomitą, była linja Isonomy'ego.

Prawnuk Isonomy'ego Swynford, zwycięzca St. Leger i Eclipse Stakes, był regeneratorem tej linji męskiej i trzej jego synowie: Blandford, Stratford i Hainault.

Wielki outsider, pokrywający w Irlandji, skromny Blandford zawdzięcza swoje II miejsce na liście głównie zwycięzcy Derby i St. Leger: Trigo (Ł 23.690), pozatem jego rodzonemu bratu, 4-letniemu Athford'owi (Ł 4.622) oraz 2-letniemu Blenheim'owi (Ł 4.457)

Te trzy zatem konie reprezentują lwią część wygranych potomstwa Blandforda, o którym jeszcze dwa lata temu nikt nie mówił.

Drugi syn Swynford'a, Stratford, zajmuje VI miejsce (głównie dzięki wygranym 2-letniej klaczy Ann Gudmann), trzeci zaś Hainault, półbrat Phalaris'a, również figuruje niezbyt daleko. Jesteśmy więc w tym roku świadkami rap-

townego (ponownego) rozkwitu niegdyś sławnej, a dziś zdawało się, już zamierającej linji męskiej.

W Polsce znajduje się przedstawiciel gałęzi tego pnia, mianowicie Harrier, który jest synem Harry of Hereford'a o 3 lata młodszego rodzonego brata Swynford'a

Harry of Hereford, jako 10-letni ogier wywędrował do Francji, tam nie odznaczył się, raczej zawiódł, wątpic zatem należy, czy syn zdoła prześcignąć ojca na polu hodowlanem, a może...

Lecz hodowcy nasi winni również baczną uwagę zwrócić na drugiego przedstawiciela pnia Isonomy'ego u nas, a mianowicie na Palü (Palü-Landgraf-Louviers-Isinglass-Isonomy). Ten początkujący reproduktor, który kilkakrotnie w swej karjerze pobił Oberwintera i to na dystansach dla tego ostatniego prawie najodpowiedniejszych (1600 mtr.), zasługuje na naszą uwagę, gdyż Oberwinterem Niemcy szczycą się na równi z Oleandrem, Landgraf zaś, ojciec Palü, w Niemczech niepobity, daje tam doskonałe potomstwo, głównie fenomenalne sprinter'y. Najbardziej odznaczyły się po nim Oberwinter, Contessa Maddalena, Palü, Ferro, Hausfreund, Perlenkrone.

Palü więc wart jest próby, kilkoletniej poważnej próby jego rzeczywistej wartości.

Lecz wróćmy do naszych angielskich ogierów.

Krew Dark Ronalda w Anglji reprezentuje Son-in Law, zajmując zaszczytne IV miejsce, krew Tracery'ego — Abbots Trace (VII miejsce — doskonałe dwulatki Roral i Lovat Scout) i nieco dalej stojący, rokujący duże nadzieje, 9-letni zaledwie derbista Papyrus.

Krew Spearmint'a reprezentuje w tym roku dosyć słabo syn tegoż, Spion Kop (XX miejsce), męska linja St. Simon'a, jak zwykle w ostatnim okresie, w fazie zupełnego upadku (na kontynencie — Francja, Włochy — jest wprost przeciwnie!).

Oto wszystko, co dałoby się powiedzieć o tegorocznej statystyce reproduktorów w Anglji w ramach skromnej dziennikarskiej wzmianki.

A teraz słów kilka o statystyce wygranych potomstwa reproduktorów u nas.

Polska w okresie bezpośrednio powojennym posiadała trzy czołowe (na nasze stosunki) ogiery: Morganatic'a, Mości Księcia, oraz Fils du Vent'a.

Z tej trójki pierwsze dwa nie żyją, zaś Fils du Vent w sezonie kopulacyjnym 1930 roku rozpocznie 25-y rok życia, musimy go zatem traktować, jako staruszka na emeryturze.

W roku 1929 zajmuje on I miejsce na liście naszych reproduktorów, głównie zawdzięczając wygranym starego Forwarda, a dalej Colonel'a, 3 letniego Colombo, 2-letnich: Ironii, Osoby z Inteligencji, Giewonta i t. d.

Trzecie miejsce, przy małej stosunkowo ilości koni, zajmuje nieodżałowany Morganatic, ojciec derbisty Madryta, Samsona, Madame Bovary i Dziwo II, piąte zaś również nieżyjący Mości Książe, którego główną podporę stanowiły: starsze Figaro i Huk, oraz dwuletnie klacze: Ile de France i Iłża. Tyle o naszych trzech czołowych ogierach.

Oto statystyka naszych reproduktorów.

	Nazwa ogiera	Ilość biegających koni	Suma wygr. w zł.
1.	Fils du Vent po Flying Fox	36	372.131
2.	Manton po Bayardo	68	366.360
3.	Morganatic po St. Simon	27	325.526
4.	King's Idler po Lomond	25	269.988
5.	Mości Książe po Sac-à-Papier	21	195.970
6.	Illuminator po Radium	13	184.200
7.	Balthazar po Roi Herode	26	166.050
8.	Wily Attorney po Tredennis	15	155.110
9.	Parachute po Perdiccas	17	148.940
10.	Oszczep po Sac-à-Papier	15	145.077
11.	Alaric Victor po Alaric	15	138.430
12.	Stavropol po Spearmint	11	135.270
13.	Bob po Palmiste	17	109.310
14.	Carabas po Carbine	23	108.470

Do tejże pierwszej grupy ogierów przed i wojennego okresu również zaliczamy dobre, zasłużone, lecz częściowo starzejące się już reproduktory: Parachute'a (14 lat), Oszczepa (18 lat), Alaric Victor'a (19 lat), Boba (19 lat) i Carabas'a (nieżyjący). Parachute (IX miejsce) jest ojcem klasowej Grażyny i kilku starszych dobrych koni, Oszczep (X miejsce)—Egmonta i doskonałych dwulatków Groma II i Seminory, Alaric Victor (XI) opiera się głównie na sukcesach starej Menzalaric, Alembika i Centaura, Bob — Dziryta.

Drugą grupę ogierów stanowią importowane z Anglji w okresie bezpośrednio powojennym.

Manton wybija się tu na czoło, zajmując II miejsce, lecz zawdzięcza je wyłącznie olbrzymiej liczbie przychówku (68), mniej zaś — wartości koni, z których odznaczyły się: Arrow, Fagas, Ghazi, Bramin, 2-letni Bacarat.

Daleko wyżej cenić musimy doskonałego Illuminatora (VI miejsce), po którym biegało tylko 13 koni, a wśród nich: 5-letni zwycięzca Wielkiej Warszawskiej — Herkules, Ibanez i dobrze się zapowiadający 2-letni Ilbit.

Balthazar (VII miejsce) dał zwycięzcę dystansowej dwuletniej próby, nagrody Borowna — Casanovę, Wily Attorney dobre dwulatki: Gozdawę, Grzelę, Gran Chuckle'a.

King's Idler osiągnął IV miejsce, zawdzięczając je głównie wysoce klasowemu Faustowi, oraz Bascule, Farmazonowi, Olesiowi, Horze i Resonnance. Wraz z Illuminatorem należy on do najbardziej obecnie u nas wziętych ogierów.

Angielsko-polski Stavropol zajmuje XII miejsce dzięki sukcesom klasowej oaksistki Harmonji, wychowanki Kozienickiego Stada.

Tyle o czołowych przedstawicielach drugiej grupy ogierów, importowanych w okresie bezpośrednio powojennym. W roku przyszłym stanie w szranki przychówek trzeciej serji ogierów, t. j. sprowadzonych w ostatnich latach przez Departament Chowu Koni, oraz prywatnych hodowców.

Które okażą się lepsze?

Po kilku latach prób selekcyjnych otrzymamy dopiero odpowiedź na to pytanie, na które dziś nikt nie jest w stanie dać trafnej, bądź przybliżonej nawet, odpowiedzi. Doświadczenie z Morganatic'iem, który okazał się dużo lepszym, niż miał być, i z Mantonem, który okazał się dużo gorszym, niż miał być, winno nas nauczyć ostrożności.

W każdym razie pewien wybór wśród linji męskich

już posiadamy: krew Bend Or'a bowiem reprezentują: Fils du Vent, Illuminator, Wily Attorney, Schalk; St. Simon'a-King's Idler, Ariel, Parachute, Bankaröcsese; Hampton'a-Manton, Öreg lak, Mah Jong, Sunstar'a — Villars, Kentisch Cob i Luvaneran; Isonomy'ego—Palü, Harrier; Barcaldine'a — Torelore i Albula; Spearmint'a — Stavropol; Sac-à-Papier'a — Oszczep; Le Sancy'ego — Balthazar i Bob, Hermita — Alaric Victor i t. d.

Sądząc z tego, cośmy w statystyce angielskich reproduktorów przytoczyli, nad wyraz pożądane byłoby pozyskanie dla Polski reproduktora (przy posiadaniu pewnej klasy) syna jednego z następujących ogierów: Phalaris'a (przedewszystkiem), Hurry On'a, Sunstar'a, Tetratema'y, Blandford'a, Abbots Trace'a — w Anglji, a dalej Brûleur'a, Rabelais'a, Sans Souci II, Sardanapale'a, Alcantara II — we Francji, Dark Ronalda i Fervor'a — w Niemczech, Signorino i Havresac'a II — we Włoszech, Pazman'a — na Węgrzech*).

To są te męskie prądy, które dzisiaj dominują w Europie i o zdobycie godnego przedstawiciela których będziemy zmuszeni stoczyć ciężką walkę, walkę na terenie międzynarodowym i z walutą międzynarodową!

Jan Łaszkiewicz.

Trening konia wyścigowego.

Wstęp.

Kto dosiadł konia pełnej krwi, ten już na innego nie wsiądzie, kto poznał się nieco bliżej z tem szlachetnem zwierzęciem, ten się już nigdy z niem nie rozstanie. Długoletnia praca i zamiłowanie dają w sumie pewną ilość wrażeń i spostrzeżeń, oraz możliwość bliższego porozumienia się z koniem. Aby jednak zgłębić ostatecznie tę niesłychanie ciekawą, pełną radości i rozczarowań dziedzinę, życie ludzkie jest stanowczo zbyt krótkie. Jeden z najwybitniejszych znawców konia wyścigowego ś. p. L. Grabowski kiedyś powiedział: „Kto utrzymuje, że się zna na koniu, ten napewno nie ma o nim pojęcia". I rzeczywiście zarozumiałość jest charakterystyczną cechą laików w tym kierunku.

To też nie z zamiarem nauczania podjąłem się niniejszej pracy. Po pierwsze dlatego, że pomimo długoletniej praktyki i zapału, jaki sprawie tej poświęciłem, nie mam się za takiego, który „wszystkie rozumy pozjadał", powtóre, że o ile zdolny trener — amator, czy zawodowiec wszystko, co wyjdzie z druku o jego fachu, chętnie przeczyta, by wzbogacić swe życie w cudze spostrzeżenia, o tyle dyletanci zwykle są zbyt pewni swego, a zresztą, dobrego od złego nie odróżnią. Oczekiwany kontyngens czytelników — to młodzi amatorzy-trenerzy, lub początkujący zawodowcy, do nich też pragnę skierować moją niniejszą pracę, w nadziei, że pobudzi ona myśli ich do badań i dociekań, prowadzących do bliższego porozumienia się z koniem.

Trening konia wyścigowego jest to sfera niezmiernie interesująca i emocjonująca, a więc pociągająca, lecz nie radziłbym brać się do tego adeptowi, dla tego tylko, że nic lepszego niema pod ręką. Niezbędne jest tu wielkie zamiłowanie, by praca ta, pochłaniająca całkowicie, mogła wypełnić życie w zupełności, by była jednocześnie pracą i rozrywką. Każdy nowy koński organizm, to nowy przedmiot do badań i dociekań dla myślącego trenera.

O treningu niewiele pisano wogóle, w polskim zaś języku w szczególności. Dlaczego? Czy trenerzy są zbyt pochłonięci swą absorbującą pracą, czy nie mając wprawy w pisaniu do druku, nie mają odwagi na ten krok się zdobyć, czy może wiedzy swej mozolnie nabytej nie chcą wyjawiać konkurentom? Odpowiedź nie łatwa, lecz sądzić byłbym skłonny, że wszystko potroszę na to się składa, a zwłaszcza przypuszczenie pierwsze. I rzeczywiście, trudno wymagać nawet od wykształconego sportsmana, który większą część życia swojego na koniu, lub przy koniu ze szpicrutą, niż przy biurku z piórem w ręku, spędził, by pisał tak jak Kornel Makuszyński,— krytyka zaś bezlitosna nic nie daruje.

Nie mając więc pretensji, by niniejsza praca moja uznana została za wysoce wartościową pod względem literackim, pragnąłbym w miarę sił dorzucić swój „grosz wdowi" wiedzy fachowej, nabytej długoletnią praktyką, do ogólnej szkatuły rozwoju hodowli i podzielić się swemi wrażeniami i spostrzeżeniami z życia z młodszą po zamiłowaniu współbracią, a gdybym się dowiedział, że praca moja stała się komukolwiek użyteczną, lub ulżyła w niedoli zepsutemu w treningu jakiemukolwiek szlachetnemu zwierzęciu, albo, lepiej jeszcze, takiemu zepsuciu zapobiegła, byłbym w dwójnasób za nią wynagrodzony.

Artykuły tej treści były już w roku zeszłym w „Jeźdźcu i Hodowcy" drukowane. Obecnie z polecenia Redakcji, prace te znacznie dopełnione i rozszerzone, stanowić będą niejako całość w tej starej, a wiecznie nowej i zawsze niedość wyczerpująco traktowanej kwestji.

*) Obecnie posiadamy w kraju np. synów Sunstara — Villars'a i Kentish Cob'a, wnuka Sunstar'a — Luvaneran'a, wnuka Dark Ronalda — klasowego Mah Jong'a, syna Fervor'a — Bafur'a i t. p. — początek więc jest zrobiony.

Wyścigi, a trening.

Koń angielski pełnej krwi ma wielkie zalety. Znakomita praca serca, praca płuc i niezwykła energja mięśni są głównemi zaletami tej potężnej rasy, która przez gimnastykę (racjonalny trening) szeregu pokoleń doszła do takiej doskonałości, że już pod koniec zeszłego stulecia koń angielski, który wytrzymał trening i dowody swej dzielności złożył publicznie u celownika, uznany został na całym świecie, jako najodpowiedniejszy reproduktor nietylko do kontynuowania rasy, lecz i do krzyżowań w hodowli konia wojskowego, a nawet ogólno-użytkowego. Dlatego też próby wyścigowe zjednały sobie prawo obywatelstwa na całej kuli ziemskiej, a Towarzystwa Wyścigowe przestały być uważane, jako kluby towarzyskie, uprawiające „pańską zabawkę", lecz przeciwnie są obecnie najusilniej popierane przez swoje Rządy i Parlamenty.



THE FINN ojciec słynnego amerykańskiego ogiera Zev, który pobił w meczu derbistę ang. Papyrus'a i posiada rekord świata wygranych nagród.

jako ogniska rozniecające zapał — i zachęcające do hodowli koni w kraju. Nawet bolszewicy, którym napewno nie chodzi o zaspokojenie burżujskich fantazji, wiele dokładają starań by odrodzić zniszczoną przez siebie hodowlę, by próby wyścigowe doprowadzić do dawnej świetności.

W hodowli koni ogólno-użytkowych były w Polsce robione daleko idące próby krzyżowań również z rasami zimnokrwistemi, lecz dały najfatalniejsze rezultaty. Produkta otrzymane z takich połączeń, dziedziczyły przeważnie wszystkie wady swego ojca, lub matki zimnokrwistej, zalety zaś cechujące tę rasę, zatracały stopniowo, a o ile w pierwszem pokoleniu źrebięta takie były często zupełnie dobre, w dalszych pokoleniach rodziły się kompletne destrukty, do żadnego użytku nie zdatne. Ś. p. L. hr. Krasiński, założyciel znakomitego stada Krasne, wielki miłośnik i znawca konia, po zlikwidowaniu z poważnemi stratami swego stada pół krwi zimnokrwistej w Osmolicach mawiał: „nawet $^1/_{64}$ zimnej krwi jest dosyć, bym klacz taką jaknajrychlej wybrakował ze stada".

Hodowla zaś koni półkrwi wynikła z krzyżowań z ogierami angielskimi, dała przed wojną nietylko słynnego lubelskiego remontowego i ogólno-użytkowego konia, lecz całe szeregi wysokiej pół krwi wyścigowców, biegających z wybitnem powodzeniem z folblutami, a wśród nich zwycięzców klasycznych nagród na torach stołecznych jak: Junaczka (Dunure i Drawa) hodowli ks. Lubomirskich, zwyciężczyni Próbnej nagrody w Petersburgu, Łowczy (Rou Rou i Gemza) hod. p. A. Michalskiego, zwycięzca nagrody im. hr. Zamoyskiego w Warszawie, Iran (Sac-à-Papier i Dark Lantern) hod. ks. Lubomirskich, zwycięzca nagrody L. hr. Krasińskiego w Warszawie, Orlik (Orlando i Lanca) hod. p. T. Moraczewskiego, zwycięzca nagrody Cesarskiej w Odesie (warszawskie wyścigi podczas wojny), Boby (Althorp i Ocarina) hod. p. M. Bersona, zwycięzca nagrody ks. Lubomirskich w Warszawie, wreszcie dwuch warszawskich derbistów Rysia (Lohengrin i Polmoodie V) hod. p. A. Olszowskiego i Madryta (Morganatic i Sevilla) hod. p. Fr. Wężyka, przyczem pierwszy z nich wygrał prócz innych jeszcze nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Znakomicie się zapowiada Grom II (Oszczep i Gioconda) hodowli również p. Fr. Wężyka, zwycięzca w roku ubiegłym nagród Sernickiej i im. J. Reszke, jeden z zimowych faworytów na tegoroczne Derby.

Orjentalny więc arab, lub więcej jeszcze orjentalnego pochodzenia, udoskonalony przez trening i selekcyjne próby wyścigowe, koń angielski uznany został za podstawowy materjał do ulepszania rodzimej hodowli, mającej w Polsce tak piękne tradycje.

Zrozumiał to dobrze niezapomniany ś. p. Fr. Jurjewicz, gdy po słynnym powrocie z resztkami wydartego bolszewikom materjału hodowlanego, powrócił do wskrzeszonej Ojczyzny i nie spoczął ani na moment dopóki nie zorganizował Towarzystwa Wyścigów Konnych, które pod słuszną nazwą Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, przy energicznej i planowej pracy Departamentu Chowu Koni i Zarządu Towarzystwa z obecnym Dyrektorem inż. J. Grabowskim, przedtem Naczelnikiem Stadnin Państwowych i Prezesem A. hr. Wielopolskim na czele, pchnęło naprzód hodowlę ojczystą szybkiem, wyścigowem zaiste tempem.

Nagroda jest zachętą do hodowli dobrych koni, sprawdzianem ich większej, lub mniejszej wartości hodowlanej jest wyścig, który się ostatecznie rozgrywa u celownika. By próba selekcyjna tego rodzaju była całkowicie miarodajna, koń musi być do niej należycie przygotowany. Niezmiernie ważny jest tedy racjonalny trening, który równocześnie w koniu trenowanym podtrzymuje odziedziczone po przodkach zalety i zdolności, dając mu możność przelać je w następstwie na dalsze potomstwo.

Racjonalny trening ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla hodowli. Klacze, zwłaszcza przyszłe matki stadne, są bardzo wrażliwe na wszelkie szarpnięcia w treningu, oraz wymagane od nich przez trenera, większe wysiłki. Tem też tłomaczyć można smutną statystykę angielską, wykazującą wśród matek klasowych szermierzy torowych nader znikomy procent klaczy, które wygrywały klasyczne wyścigi. U nas inaczej. Na palcach możemy policzyć klasowe klacze wyścigowe, któreby w stadzie zawiodły.

Zwycięzczynie klasowych nagród: Tetis, Francesca, Tzigene, Gladia, Thebais, M-me Ferrari, Glorie, Miss Churchill, Kataryniarzówna, Serenada, Judith, Pani Chorążyna, Gavotte, Elly Langden, Selika, Aragwa, Esneh, Weiter, Milanaise, Cicha, Beverly, Bengali, Lotna, Ligja, Lira, Paragway, Ruń, Dunkierka, Dryada i bardzo wiele innych, dały cały szereg zwycięzców klasycznych nagród, a niektóre całe biegające pokolenia. Nie chcę tu dowodzić bynajmniej, by ogólny poziom naszych trenerów był wyższy od angielskich mistrzów w swoim fachu. Przyczyna tego zjawiska leży bezwątpienia gdzieindziej. W Anglji, gdzie operują „boockmacher'zy, a jedna szczęśliwie postawiona stawka w licznem polu, w większym wyścigu, robi właściciela i trenera odrazu bogatym człowiekiem, konie są nadzwyczaj forsownie przygotowywane i do nieskończoności sprawdzane „trialami" (ostrymi, wyjeżdżanymi galopami), to też tak intesywna praca eksploatuje nadmiernie organizm przyszłej matki stadnej, która już od urodzenia posiada w jajniku niezmiernie czułe i na wysiłki wrażliwe jajeczka, co się ujemnie odbija na jej przyszłej stadnej karjerze. U nas funkcjonuje poczciwy totalizator i kombinacje tego rodzaju są niemożliwe, gdyż wielka stawka zniża w odpowiednim stosunku wypłatę, wygrać można więc w najlepszym razie sumę, która kilkakrotnej wartości konia nie pokryje. Bardzo celowym jest wprowadzony u nas w roku bieżącym przez sfery miarodajne do programu rygor, który wyklucza z większych wyścigów klacze starsze ponad 4 lata, co zmusi stajnie, nie hodowlane zwłaszcza, do wcześniejszego wycofywania takowych klaczy z treningu.

Z ogierami takie niespodzianki hodowlane trafiają się rzadziej, gdyż wytwarzanie się nasienia następuje później i wskutek przemiany materji stale się odnawia, to też ciężki i forsowny trening nie odbija się w tym stopniu ujemnie na przyszłej stadnej działalności ogierów, jak to ma miejsce u klaczy. W znakomicie zorganizowanej i przemyślanej hodowli państwowej, klacze wycofywane bywały z treningu już po trzyletniej wyścigowej karjerze, tak że jako czterolatki były już pokrywane.

„Trening wyrabia i utrwala zalety konia i równocześnie ujawnia wady, do których organizm ma skłonność, a które bez treningu byłyby ukryte" pisał ś. p. Fryderyk Jurjewicz w swej pracy „Trening koni wyścigowych" (Nr. 3 Jeźdźca i Hodowcy z 1924 r.). Tem większą więc wartość hodowlaną ma materjał stadny, który trening racjonalny przeszedł i wytrzymał.

Trening, aby był racjonalnym i całkowicie prawidłowym, musi być przedewszystkiem niesłychanie systematyczny. Trener powinien czuwać bacznie i nieustannie badać i śledzić za najdrobniejszemi szczegółami i zmianami, zaszłemi podczas treningu w organizmie jego wychowanka, by nie zażądać od niego przedwczesnego wysiłku, do którego nie został on jeszcze stopniowo i systematycznie przygotowany. Każde szarpnięcie w treningu wywołuje trudne do naprawienia, lub nawet nie dające się całkiem naprawić skutki: psuje, lub niweczy system nerwowy konia, co już czyni go prawie niezdolnym do wyścigów, dyskredytuje przytem wartość ogiera jako przyszłego reproduktora, dla klaczy zaś powoduje bardziej jeszcze zgubne następstwa.

Mówi się u nas na torze, że ten lub ów koń potrzebuje mało roboty, inny mniej jeszcze, ten zaś bardzo dużo. Zgadzam się z tem w zupełności, lecz w tem miejscu zrobiłbym właśnie pewne zastrzeżenia. Koń pełnej krwi angielskiej zdrowy zupełnie, który od najwcześniejszej młodości był pracowany systematycznie i prawidłowo, który nigdy nie był zmuszany do przedwczesnych wysiłków, znosi trening doskonale i potrzebuje, zwłaszcza zanim dojdzie do należytej kondycji, pracować wiele, często, bardzo dużo. Lecz trening nie polega na aplikowaniu samych tylko ostrych, wyjeżdżanych galopów. Stęp, kłus, canter, halfspeed, ostry galop, wreszcie pożywienie w odpowiedniem ustosunkowaniu, stanowi dopiero całość pracy przygotowawczej do prób selekcyjnych, czyli wyścigów. Gdyby trening polegał tylko na „trial'ach", trenera mogłaby z powodzeniem zmienić uzbrojona w „stoper" każda kucharka, wolna w rannych godzinach od swych zajęć (o ile trening nie wypadłby w porze obiadowej).

Mało roboty, lub prawie wcale jej nie potrzebuje koń, szarpnięty w treningu, ze starganemi nerwami. Konia takiego trenują jego własne nerwy, czyli niepokój i niepewność, czy podoła on oczekiwanej pracy. Drży już przy siodłaniu w stajni, poci się w stępie, kłusie, gorączkuje się, nie chce zachodzić na galop, boi się toru i zużywając w ten sposób bezużytecznie zbyt dużo energji, nie znajduje jej już w sobie w potrzebnych momentach. Dochodzi do kondycji bardzo prędko, lecz kondycja ta jest czysto powierzchowna. Koń taki, o ile nie jest jeszcze zupełnie zepsuty, najlepszy robi swój pierwszy wyścig, który go wyczerpuje i musi dostać bardzo długi wypoczynek, by przyjść nieco do siebie i być zdolnym do następnego większego wysiłku. Musi mieć przytem znaczną przewagę klasy, by dorównać swym, nie zepsutym w treningu, konkurentom.

Najwięcej myślący trener może zrobić pomyłkę. Nieomylnych niema. Nie myli się ten tylko, kto nic nie robi. Zdolnym trenerem nazwałbym każdego, który bada konia na tyle, że błędów robi nie wiele. Trener utalentowany i spostrzegawczy zauważy w porę zrobioną pomyłkę, stara się ją naprawić i unikać na przyszłość. Koń mówić nie umie, a jednak porozumieć się z nim trzeba koniecznie, na tem też porozumieniu polega gwarancja powodzenia. Trzeba więc badać nieustannie humor, apetyt i usposobienie swego wychowanka, śledzić jaki wpływ wywierają na niego zadawane ćwiczenia i w miarę ujemnych, lub dodatnich wrażeń i spostrzeżeń stosować nazajutrz odpowiednią pracę. Jakże często trener, robiąc z wieczora plan jutrzejszej rannej roboty swoich wychowanków, spotkawszy się z nimi nazajutrz i, dokładnie się rozejrzawszy, zauważy jakiś drobny szczegół w wyglądzie któregoś z koni, coś prawie nieuchwytnego i plan roboty zmienia często nawet gruntownie, unikając w ten sposób poważnych niekiedy komplikacji.

Między innemi nielicznemi dziełami i broszurami w zakresie treningu czytałem kiedyś bardzo ciekawą pracę, autorem której był jeden z najzdolniejszych i najinteligentniejszych trenerów amatorów, jakiego w praktyce swojej spotkałem, przedwcześnie zmarły Mikołaj Łopatin. Praca ta, napisana w języku rosyjskim, by-

ła zatytułowana: Konie, które zostały przezemnie w treningu zepsute (Łoszadi, katorych ja w treningie isportił). Nagłówek ten, mówiący o rzadkiej u koniarza szczerości, wywołał pewne zdumienie, lecz praca ogólnie przyjęta została bardzo życzliwie. Zamiast wskazówek, jak trzeba konie trenować, czytaliśmy tam najwięcej, jak właściwie trenować nie należy. Dowcipny ten system robi najczęściej efekt doskonały. Chociaż więc nie jest to własna moja koncepcja, postaram się system ten niekiedy zastosować również.

Wracając do właściwego tematu, musimy szerzej pomówić o warunkach specjalnych, w jakich u nas w Polsce konie biegają i w jakich muszą być trenowane.

Różnica warunków naszych, w stosunku do zagranicy, polega głównie na odmiennych cechach klimatu, okresu wegetacyjnego i wreszcie programu. Otóż przedewszystkiem niezbyt sprzyja treningowi nasz klimat. Zima jest długa i niezmiernie zmienna. W jednym tygodniu przeszkadza nam gruda, w drugim odwilż i błoto, w zimie szczególnie dotkliwie, to znowu śnieg, który topnieje, formując jeziora, zamarzające nazajutrz i zamieniające się w ślizgawicę. Pracujemy tedy przeważnie na słomianych kołach, około stajen, niezbyt przestronnych, i kręcąc się w kółko, czynimy robotę monotonną, której konie nie lubią. Wykradamy się od czasu do czasu na tor, by przecantrować i znowu czekać dobrej sposobności, by wychowankom naszym robotę urozmaicić. W takich razach w znacznie lepszych warunkach przygotowują się konie, zimując w majątkach swych właścicieli, gdzie zwykle znajdzie się jakiś teren piaszczysty, pozwalający na normalną i systematyczną robotę. Najlepiej się składa, gdy przy umiarkowanych mrozach, wypadną obfite śniegi. Wówczas bronujemy śnieg i pracujemy ,jak należy, cantrujemy, lub nawet stosujemy halfspeedy i trening wówczas może być normalny, zbliżony do warunków, w jakich pracuje zagranica.

Bardzo niekorzystnie na trening koni wpływa również zbyt krótki okres wegetacyjny. W zimie wszystko w przyrodzie przeważnie zamiera, a przynajmniej przestaje rozwijać się i rosnąć. Forsowniejsza robota więc wypada na wiosnę i koliduje z rozwojem i rośnięciem młodzieży zwłaszcza, co trener powinien mieć również na względzie, by pracę koni odpowiednio zastosować.

Specyficzne warunki treningu wytwarzają również propozycje naszego programu z systemem grupowym, który aczkolwiek ma duże zalety, zniewala trenera do utrzymania konia jaknajdłużej w wysokiej i trwałej kondycji. Mówimy tu naturalnie o tak zwanym robotniku który, o ile kondycję utrzyma dłużej, od swych konkurentów, może przejść grupy, a kiedyś tam, gdy lepsze konie wyjdą już z formy, może zdążyć uszczknąć coś jeszcze po za kreską. Dla koni tej miary system grupowy ma wielkie zalety, gdyż pozwala nie przyśpieszać kondycji, co w końcu na ogólnej karjerze średniaka korzystnie się odbije. Inaczej rzecz się ma z klasowym wyścigowcem, którego przygotować trzeba na specjalną nagrodę. Tu już warunki treningu ściśle odpowiadają warunkom zagranicy, stosowane są więc ogólnie przyjęte metody, o których w swoim czasie szerzej traktować będziemy.

Omówione wyżej specjalne warunki treningu, wymagają również specjalnego i nieco odmiennego systemu, który w wielu wypadkach będzie się znacznie różnił od systemu anglików, lub amerykanów, gdyż głównie z pośród tych dwóch nacji rekrutują się kadry trenerów na wielkich torach zagranicznych.

Przed laty, gdy arkana treningu były trzymane w ścisłej tajemnicy, sprowadzano do nas z zagranicy trenerów przeważnie anglików, którym płacono ministerjalne gaże. Byli to przeważnie fachowcy z wyrobioną już reputacją, lecz rutyniści, a jako anglicy, konserwatywni i zacofani. Nie umieli się przeto zastosować do naszych miejscowych potrzeb i robili nieraz poważne błędy i dopiero po dłuższym pobycie, zbadawszy o co tu chodzi, zaczynali mieć większe powodzenie. Później sprowadzono amerykanów. Ci lepiej się zastosowywali do naszych warunków. Jedni i drudzy przyjeżdżali z własnym systemem, różniącym się zasadniczo. Pierwsi trzymali konie w stajniach zimą ogrzewanych, pod ciepłemi derami, z napierśnikami i kopfsztykami, pomiędzy robotą, a oprzętem zachowywali w stajni bezwzględny spokój i ciszę. Aby konie pozbyły się nabytego w zimie tłuszczu, galopowali pod ciepłemi derami, i dawali koniom środki przeczyszczające (physic). Amerykanie odrazu pootwierali okna, w wolnych chwilach od pracy koni, ponaznaczali dyżury, drzwi całymi dniami były otwarte, by stajnia była przewiewna, dyżurni chłopcy grywali na różnych brzęczących instrumentach, by koniom się nie nudziło, w nocy tylko pozostawiano ich w spokoju. Wewnętrzny tłuszcz z koni wypędzali naturalnymi sposobami, niesłychaną przedtem ilością wolnych cantrów, żadnych środków przeczyszczających nie stosowali, derkami i to znacznie lżejszemi nakrywali tylko po ostrym galopie, po którym stosowali masaże i wcierania różnych fluidów; na galopach wprowadzili bardzo mało przedtem używane zegarki i co najgłówniejsze, stosunek ilości wolnej roboty do ostrych galopów zmienili zasadniczo. Anglicy stosowali przeważnie halfspeedy lub ostrą robotę, amerykanie zaś ogromną ilość wolniutkich cantrów, halfspeedów nie uznawali, stosując zamiast nich ostre pięćsetmetrówki po linjach prostych.

Jeden system miał pewne zalety, drugi znowu inne. Myśmy na wszystko patrzyli, śledzili bacznie, staraliśmy się od jednych i od drugich nauczyć i przejąć to, cośmy uważali dla sprawy naszej za najkorzystniejsze, związaliśmy z czasem wszystko w jedną całość i wytworzyliśmy swój własny system, system polski, ściśle zastosowany do naszych warunków, o czem w dalszym ciągu pracy niniejszej traktować będziemy.

(D. c. n.)

Józef Szempliński.

Filip Eberhard i nieznane dotąd dzieło jego o koniach.

(Dokończenie).

W kilka lat po powstaniu Towarzystwa Wyścigów rozpoczął Eberhard propagandę nad koniecznością założenia księgi stadnej, o czem już pisałem w Nr. 49 „Jeźdźca i Hodowcy" z roku 1927. Nie będę więc powtarzał rzeczy już znanych, przytoczę tylko odezwę Towarzystwa Wyścigów w tej sprawie, o której wówczas nie wiedziałem:

„Dyrekcja wyścigów konnych, znajdując niezbędną potrzebę zaprowadzenia w Królestwie księgi rodowodowej koni czystej krwi, ma honor najuprzejmniej uprasząć posiadających w stadninach swoich takie konie, o przyjście w pomoc temu, przez dostarczenie o nich następujących wiadomości: a) dokładnego opisania koni, z wyszczególnieniem nazwiska, rodzaju, roku urodzenia maści i pochodzenia: z wymienieniem, w którym tomie rodowodu angielskiego, lub innego kraju i na której stronicy one same, lub też ogier i klacz, z których pochodzą, są zapisane, z dołączeniem dowodów, które po sprawdzeniu właścicielowi zwrócone będą; b) przy klaczach zaraz umieszczone być winno potomstwo, rok urodzenia i po jakim ogierze pochodzi; c) wiadomość każdego roku z dniem 1 sierpnia, z jakim ogierem klacze pokrytemi będą i z opisaniem urodzonych źrebiąt; d) wiadomość najdalej z końcem miesiąca grudnia każdego roku, o wszelkich zmianach, jakie w posiadanych koniach czystej krwi w ciągu roku zajść mogły, a mianowicie: o przychówku, o nabyciu ich w kraju, albo zagranicą, od kogo, z opisaniem jak pod literą a), o ubytku z wymienieniem przyczyny wypadkowej, lub przypadłej słabości, albo też przez sprzedaż, w którym to razie wyrazić należy imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania nabywcy, które z młodych klaczy przeszły na matki stadne i z jakim ogierem pokrywane; nakoniec o ogierach pełnej krwi używanych do pokrywania klaczy własnych lub obcych, ze wskazaniem miejsca, czasu i za jaką cenę, w celu opublikowania tego. Prowadzenie księgi rodowodowej przyjął na siebie W. Eberhard podinspektor p. o. Głównego Inspektora Stada w Janowie, jako należący do składu Dyrekcji; powyższe przeto wiadomości raczą właściciele koni krwi pełnej temuż W. Eberhardowi w czasie jaknajrychlejszym zakomunikować" *).

Eberhard zabrał się energicznie do pracy, nawiązał korespondencję z wieloma hodowcami pełnej krwi, której część można odnaleźć w gazetach, księga jednak nie została wydana i na żadne jej ślady nie udało mi się dotąd natrafić. Może gdzieś spoczywa w jakimś dworze, tak jak to stało się z rękopisem, który obecnie mam w ręku. Oby tylko trafiła na właściciela również pieczołowitego i zachowana została z równą starannością.

Przejdziemy obecnie do rękopisu, który łaskawie mi został użyczony przez hr. Jezierskiego.

*) Gazeta Codzienna 1847 z dnia 25 lutego Nr. 54, str. 1.

Jest to spora praca, zawierająca 589 stronic formatu kancelaryjnego, zapisanych ręką, starannie oprawiona już przez obecnego właściciela.

Razem z rękopisem oprawione jest pismo urzędowe „Dyrektora Stada Rządowego koni w Królestwie Polskiem, datowane 22 marca 1862 r., przekazujące Eberhardowi pokwitowanie z uiszczenia 30 rubli za nadany mu order Św. Stanisława drugiej klasy. Jest to jeden z niewielu dokumentów zachowanych dotąd z owych czasów Janowa. Blankiet ma nagłówek polski, i samo pismo zredagowane jest po polsku, podpisane w zastępstwie Dyrektora przez Welinowicza.

Karta tytułowa rękopisu Eberharda niestety zaginęła, tak że obecnie nie wiadomo jaki tytuł nadał swej pracy autor. Pozostał jednakże spis rzeczy, w którym czytamy.

„Spis przedmiotów w niniejszym poradniku znajdujących się". Widocznie miał to być jakiś „Poradnik dla hodowców koni", lub coś w tym rodzaju.

Praca ta zawiera następujące przedmioty: 1) o rasach koni, 2) o budowie i wadach, 3) ogólne zasady udoskonalenia chowu koni, 4) żywienie, 5) koszt wychowu, 6) o ówczesnym stanie hodowli w Królestwie Polskiem z wnioskami autora co do poprawy stosunków, 7) o znaczeniu wyścigów dla hodowli, 8) o kuciu, 9) o chorobach i ich leczeniu i wreszcie 10) o urządzeniu stajni.

Jak widzimy z powyższego, jest to książka o charakterze encyklopedycznym, omawiająca potrosze wszystkie ważniejsze dziedziny hodowli koni.

Czas powstania pracy, aczkolwiek nigdzie nie podany, musimy zamknąć w granicach lat 1860 — 1, a to z tych względów, że w licznych tablicach statystycznych, zamieszczonych w książce, uwzględnione są cyfry z roku 1860. Natomiast w rozdziale XVII na samym końcu Eberhard pisze: „Oby Towarzystwo Gospodarstwa Krajowego, które już tyle użytecznego dla dobra kraju czyniło i o dobroczynnym wpływie gonitw na chów koni przekonało się, takowe łaskawą swoją wsparło opieką i instytucję tę na tym stopniu postawiło, na którym w innych krajach obecnie już się znajduje".

Jak wiadomo Towarzystwo Rolnicze przestało istnieć 6 kwietnia 1861 r. Wnioskować więc należy, że rękopis był napisany z końcem 1860 roku.

Rękopis Eberharda zawiera sporo ciekawych danych o ówczesnym stanie hodowli, zapatrywaniach ludzi różnego sposobu myślenia, wreszcie bardzo dużo tablic statystycznych, z których ciekawsze są następujące: Wykaz stad rządowych w państwie Rosyjskim z roku 1856. Rosyjskie stada prywatne, w których konie pełnej krwi wychowują się, wylicza 11 stad, oraz 17 stad rysackich. Liczba klaczy w głównych stadach prywatnych pół krwi w Rosji w roku 1856, wymienia między innemi stado Branickich w Białocerkiewszczyźnie z 220 klaczami. Ważniejsze jarmarki na konie w Rosji.

Na specjalną może uwagę zasługuje rozdział XVI „O obecnym stanie krajowej hodowli koni i sposobach jej poprawy". Mamy tu podane ceny na reproduktory pełnej krwi, podzielone na sześć klas, w zależności od karjery wyścigowej na przetargach w Anglji. Załączona jest tabelka cen, uzyskanych za 68 roczniaków, sprzedanych w Doncaster w roku 1859, z wyszczególnionym pochodzeniem Opisuje jak należy organizować ekspedycję po zakupy do Anglji, wymienia pośredników i handlarzy, którzy dostarczają konie z Anglji, Niemiec i Francji. Mamy też nieco o zakupach koni arabskich w Weil, perszeronów we Francji, oraz innych rodzai koni.

Jak widać z powyższego, dzieło Eberharda było opracowane bardzo skrupulatnie i sumiennie, zawiera dużo danych, które dla ówczesnego naszego społeczeństwa hodowlanego były zupełnie nieznane. Głównym celem książki było udowodnić przejrzyście, opierając się na faktach, racjonalność angielskich metod hodowlanych i **zaszczepić naszemu społeczeństwu ufność w te nowe hasła,** które miały dźwignąć naszą hodowlę krajową. Ponieważ wszystko to było nowością dla Polski, dla tego też Eberhard operuje danemi z państw europejskich.

O Polsce niestety z tych właśnie względów jest stosunkowo bardzo niewiele.



Dzieci witają swego współtowarzysza zabawy.

Rozdział XVII poświęcony jest sprawie wyścigów konnych i ich znaczeniu dla hodowli. Jest tu dużo ciekawych myśli, aczkolwiek znanych już z wcześniejszych publikacji autora. I tu również podaje szereg statystyk i cyfr, a więc ile ogierów pełnej krwi sprowadzono w różnych okresach czasu do krajów europejskich i Rosji, tabele szybkości koni pełnej krwi na różnych dystansach w latach 1721 —1851. Porównawczą tabelę szybkości arabów na wyścigach w Indjach w latach 1807 — 1828, oraz koni pełnej krwi. Statystyka ogierów i klaczy pełnej krwi w Anglji, Francji, Niemczech, Austrji i Rosji w stadach rządowych i prywatnych w roku 1860.

Dziś oczywiście wszystkie te dane i argumenty, które tak starannie zbierał i opracowywał Eberhard, dla nas mają małe znaczenie, bo są znane z literatury obcej. Natomiast dla nas byłoby najcenniejszem i najciekawszem dowiedzieć się właśnie coś o Polsce ówczesnej, a tymczasem tego w pracy Eberharda nie znajdujemy, bo autor, pisząc swe dzieło, miał inne cele i myśl jego skierowana była całkiem na co innego, niż nasze dzisiejsze zainteresowania.

Jak na ironję wśród tylu statystyk, zamieszczonych przez autora, nie znajdujemy prawie nic o naszej hodowli. Nie podał nawet ile było ogierów i klaczy w Janowie,

w którym był kierownikiem, ani też chociażby przybliżonych cyfr ilości koni pełnej krwi w ówczesnej Polsce, co czyni nader skrupulatnie w odniesieniu do państw europejskich i Rosji.

Nie możemy jednak z tego tytułu mieć pretensji do autora, gdyż pisząc swą pracę nie przypuszczał prawdopodobnie, że dopiero po siedemdziesięciu latach będą z niej korzystali miłośnicy literatury hipologicznej. Myśl jego wówczas szła całkiem w innym kierunku, niż dzisiejsza nasza ciekawość.

W każdym jednak razie rękopis Eberharda pozostaje dla nas cennym dokumentem tamtych czasów, ówczesnych nastrojów i sposobu myślenia. To też byłoby ze wszech miar pożądane, aby ciekawsze wyjątki tej pracy zostały ogłoszone drukiem w takiej czy innej formie, aby tą drogą cenne myśli zostały zachowane, a przyszli hodowcy mieli trwałe pomniki dawnych czasów i dawnych ludzi, szczerze zamiłowanych w swym pięknym zawodzie.

Witold Pruski.

Francuskie reproduktory 1929 roku.

Szampionat reproduktorów 1929 roku we Francji zdobył znakomity Brûleur, który już w latach 1921, 1924 i 1925 przekroczył swymi wygranymi miljon franków, a w 1926 r. był blisko miljona. W roku ubiegłym suma nagród przez potomstwo jego wygranych wynosiła 2.375.692 franków. Najlepszy ten przedstawiciel tak żywotnej krwi Dollara pochlubić się może w pierwszym rzędzie swym wielkim synem Hotweed'em, derbistą i zwycięzcą Grand Prix de Paris 1929 roku, następnie Palais Royal'em, dalej dobrym, choć nieszczęśliwym Ernagines, którego francuski państwowy zarząd stadnin nabył na reproduktora, a w końcu bardzo dobrze zapowiadającym się dwulatkiem Pearlash. Dziedziczność Brûleura odznacza się wielką równomiernością; daje on późno się rozwijające klasowe stayery, a najlepsze produkty jego powstają z połączenia z klaczami, które albo same są przedstawicielkami krwi Dollara, albo są wybitnie nasycone krwią St. Simona lub Le Sancy. Najwybitniejsze jego produkty wykazują następujące połączenia:

- **Ksar** — Brûleur — Chouberski — **Dollar**; Basse Terre — Omnium II — **Dollar**
- **Ksar** — Kizil Kourgan — Omnium II — **Dollar**
- **Tricard** — Brûleur — Chouberski — **Dollar**; Basse Terre — Omnium II — **Dollar**
- **Tribord** — Trinquette — Triviale — Elf — **Dollar**
- **Priori** — Brûleur — Chouberski — **Dollar**; Basse Terre — Omnium II — **Dollar**
- **Priori** — Primavista — Primavera — Upas — **Dollar**
- **Finglas** — Brûleur — Chouberski — **Dollar**; Basse Terre — **Dollar**
- **Finglas** — Fair Simone — **Saint Simon**
- **Palais Royal** — Brûleur — Chouberski — **Dollar**; Basse Terre — **Dollar**
- **Palais Royal** — Puntarenas — Maintenon — **Le Sancy**
- **Ernagines** — Brûleur — Chouberski — **Dollar**; Basse Terre — **Dollar**
- **Ernagines** — Erinnye — Ex Voto — **Le Sancy**; Explosion — **Saint Simon**
- **Hotweed** — Brûleur — Chouberski — **Dollar**; Basse Terre — **Dollar**
- **Hotweed** — Seaweet — Spearmint
- **Pearlash** — Brûleur — Chouberski — **Dollar**; Basse Terre — **Dollar**
- **Pearlash** — Pearl Maiden — Phaleron — **Saint Simon**

U wszystkich ogierów, posiadających krew Dollara, wydała kombinacja z krwiami St. Simona i Le Sancy nadzwyczajne wyniki; połączenie to wykazuje również obiecujący trzylatek Pearlash, który posiada w rodowodzie swym St. Simona przez Phaleron'a, dziadka po stronie matki. — Brûleur ustanowił swego rodzaju jak wiadomo, rekord, dając czterech derbistów: Ksar (1921), Pot au Feu (1924), Madrigal (1926) i Hotweed (1929). Synowie jego Tricard, Finglas, Fer Rouge, Palais Royal, Priori, Ernagines i Pearlash, to wszystko konie wysokiej klasy. Uderzającym jest fakt, że potomstwo jego płci żeńskiej w przybliżeniu nawet nie dorównywa klasie jego męskich potomków. W rodowodzie jego widzimy inbred na Dollara.

Karjera wyścigowa Brûleura:
2-letni: nie biegał.
3-letni: 4-ty w Prix Juigné, drugi w Prix Hocquart,

BRÛLEUR, og. gn. ur. w 1910 r. w stadzie M. E. de Saint-Alary.	Chouberski 28	Gardefeu 6	Cambyse 2	Androclès	6
				Cambuse	2
			Bougie	Bruce	3
				La Lumière	6
		Campanule	The Bard 1	Petrarch	10
				Magdalene	1
			Saint Lucia	Rosicrucian	5
				Rose of Tralee	28
	Basse Terre	Omnium II 22	Upas 19	Dollar	1
				Rosemary	19
			Bluette	Wellingtonia	3
				Blue Serge	22
		Bijou	Saint Gatien 16	The Rover	6
				St. Editha	16
			Thora	Doncaster	5
				Freïa	4

wygrywa Prix des Lilas, Prix la Rochette, trzeci w Derby 1913 r. (za Dagor i Baldaquin), wygrywa Grand Prix de Paris 1913 r. (bijąc Opott'a, Ecouen i 17 dalszych koni), wygrywa Prix Royal Oak (bijąc Isard II, Nimbus i t. d.).

4-letni: drugi w Prix Edgard Gillois, wygrywa Prix la Rochette (4.400 mtr.) i zajmuje czwarte miejsce w Ascot Gold Cup za Aleppo, Willbrook i Junior.

Ogólna suma wygrana na torach: 568.870 franków. Najlepsze produkty: Ksar (Derby), Pot au Feu (Derby), Fer Rouge, Priori (Royal Oak, Arc de Triomphe), Tricard (Prix du Conseil Municipal), Madrigal (Derby), Palais Royal (Cambridgeshire, drugi w Doncaster St. Leger), Hotweed (Prix Hocquart, Lupin, Derby, Grand Prix), Finglas (Alexandra Stakes), Ernagines, Pearlash, a we Włoszech Triple Accord i Dorval.

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Hotweed, Palais Royal, Ernagines, Pearlash, Tout Feu, Debraise, Mythe, Bouillotte i Bitraque.

Bardzo dobry wynik osiągnął w roku ubiegłym K i r c u b b i n, po którym cały szereg klasowych koni biegało; lokację swą pośród reproduktorów posunął w porównaniu z latami 1928 (571.660 fr.) i 1927 (537.772 fr.) potężnym skokiem aż na drugie miejsce, wygrywając 2.271.621 franków. Zwycięzca irlandzkiego St. Leger (1921 r.) i pogromca Ksar'a w Prix du Président de la Republique miał dwuch starszych, dobrze biegających potomków: Camors i Bartolo. Z trzylatków zeszłorocznych klacz Calandria należała do pierwszej klasy, a Les Cluzeaux i Passaro, to konie więcej, niż pożyteczne. Do wielkiego sukcesu jego przyczynił się atoli w lwiej części znakomity dwulatek, faworyt zimowy na Derby 1930 r., Chateau Bouscaut, zwycięzca Prix Robert Papin, Prix Morny i Prix de la Forêt. Jeżeli nadzieje, pokładane w Chateau Bouscaut choć w części się spełnią, to ojciec jego, Kircubbin zajmie i w przyszłym sezonie jedno z czołowych miejsc wśród francuskich reproduktorów. Syn jego, Camors, rozpoczyna w tym roku swą karjerę stadną. Poniżej podajemy rodowód Kircubbina; matka jego Avon Hack jest córką Hackler'a, który słynie jako ojciec wielu steeplowych wielkości.

KIRCUBBIN, og. sk.-gn. ur. w 1918 r. w Irlandji u majora D. Dixon	Captivation 2	Cyllene 9	Bona Vista 4	Bend'Or	1
				Vista	4
			Arcadia	Isonomy	19
				Distant Shore	9
		Charm	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Tact	Wisdom	7
				Enigma	2
	Avon Hack	Hackler 7	Petrarch 10	Lord Clifden	2
				Laura	10
			Hackness	Albert Victor	13
				Cicely Hacket	7
		Avonbeg	Qucen's Birthday 11	Hagioscope	23
				Matilda	11
			Avoca	Paradox	1
				Wavelet	9

Karjera wyścigowa Kircubbina:

2-letni: 2-gi w National Produce Stakes w Curragh.

3-letni: wygrywa Summer Plate, Irish St. Leger (bijąc o 10 dług. Soldennis, Knock Brack i t. d.), zajmuje 2-gie miejsce w Baldoyle Derby (za Pucka Sahib), 3-cie miejsce w Irish Two Thousand Guineas i trzecie miejsce w Irish Derby (za B a l l y h e r o n i Tremola).

4-letni: wygrywa we Francji Prix Consul, Prix Elf, Grand Prix du Printemps, Prix d'Ispahan, Prix du Président de la République (bijąc Ksar'a, Zagreus, Bahadur, Fléchois i t. d.), tudzież Prix Consul w St. Sébastian i zajął 2-gie miejsce w Prix Surchoix.

Ogólna suma, wygrana na torach: 3.067 Ł i 437.425 franków.

Najlepsze produkty: Kirganelle, Selkirk, Opaline, Fakir, Bahr el Gazal, Costette, Sainte Mandane, Camors, Bartolo, Andronicus.

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Bartolo, Camors, Calandria, Les Cluzeaux, Chateau Bouscaut, Acteon, Besant, Curtain, Hightide, Passaro, Polkirk, Polycrate, Pompey, Sainte Mandane, Selkirk.

Znakomicie zakończył sezon ub. roku T e d d y, który również przekroczył swą wygraną kwotę 2 miljonów fr.; już w poprzednich latach, bo 1923, 1925, 1926 i 1928 potomstwo jego wygrało przeszło miljon franków. Wsławił go przedewszystkiem wielki włoski Ortello, zwycięzca Derby i Saint Leger włoskiego, Wielkiej Nagrody Medjolanu (w której pobił Pinceau, Balmorala i t. d.), tudzież sensacyjnego Prix de l'Arc de Triomphe, w którym pobił Kantara i Oleandra. Ortello był bez wątpienia najlepszym koniem 1929 roku w Europie. Prócz niego dobrze jeszcze biegały z potomków Teddy'ego: Brumeaux, Leonidas, Saint Corentin, Sir Lancelot, Aurelian, Saint Gildas, Tivoli, Madame Recamier, tudzież pierwszorzędne dwulatki Potiphar i La Voulzie, które w tegorocznym sezonie powinny niejeden poważniejszy wyścig wygrać. Przedsiębiorczy hodowcy niemieccy zwrócili w tym roku większą uwagę na znakomitego syna Ajaxa i posłali doń kilka dobrych klaczy.

(Dok. nast.) *Janusz Włodzimirski.*

O rekonstrukcji Księgi Stadnej Koni Arabskich.

W numerze 7 „J. i H." z b. r. p. Bogdan Ziętarski, nawiązując do mego atrykułu z N-ru 2-go, wypowiedział się, pod powyższym tytułem, w sprawie rekonstrukcji Księgi Stadnej Koni Arabskich.

Poprzedni artykuł pisałem w przekonaniu, że, jak mnie informowano w Towarzystwie Hodowli Konia Arabskiego, tom II. „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", ma być wydany z końcem 1930 r. Ponieważ w związku z opracowywaniem w Departamencie Chowu Koni podstaw prawnych dla wydawnictwa Ksiąg stadnych, wydanie następnego tomu „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" ma ulec pewnej zwłoce, jak również tom ten ma tworzyć zupełnie nową całość, — odpowiedź w mym poprzednim artykule na pytanie, w jakim czasie należy rekonstrukcję Księgi Stadnej przeprowadzić, przestała być aktualną. Dzisiaj na to pytanie odpowiem, że rekonstrukcję tę należałoby przeprowadzić w możliwie krótkim czasie, sprawa bowiem odpowiednio dojrzała, została dostatecznie przedyskutowana tak, że czynniki miarodajne należycie orjentują się w poszczególnych zapatrywaniach, a i ze względu na zagranicę, która coraz bardziej zaczyna interesować się naszą hodowlą arabską.

Ponieważ miałem sposobność sprawę rekonstrukcji Księgi Stadnej Koni Arabskich przedyskutować tak z zainteresowanymi hodowcami, jak i z czynnikami miarodajnymi, decydującymi o naszych sprawach hodowlanych, mam wrażenie, że dostatecznie orjentuję się w zapatrywaniach na tęż rekonstrukcję, by wysnuć pewien projekt, zaspakajający interesy hodowców, i nieszkodzący sprawie, zagranicą, której zdanie głównie o czystości krwi i Księgach Stadnych jest ustalone.

W projekcie mym proponuję wydawanie „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabaskich" w dwóch odrębnych Księgach, a mianowicie jako: „Polską Księgę Stadną Koni Arabskich Czystej krwi" i „Polską Księgę Stadną Koni Arabskich chowanych w czystości".

Do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej krwi" byłyby zapisane konie z dotychczasowego działu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", którym nie można udowodnić nieczystości krwi. Takich klaczy-matek jest obecnie w Polsce 69. Do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich chowanych w czystości" byłyby zapisane pozostałe konie z działu I-go (z Jussufem i Zarifem), oraz te konie działu II-go, które są obecnie przez trzy lub więcej pokoleń chowane w czystości. W ten sposób do tej Księgi wpisanoby 45 klaczy-matek. Konie z obu Ksiąg Stadnych brałyby udział w wyścigach na tych samych warunkach.

Ponieważ na podstawie obecnych Zasad prowadzenia wydawnictwa urzędowego p. t. „Polska Księga Stadna Koni Arabskich", konie, zapisane do działu I-go są końmi arabskimi, **chowanymi w czystości,** a nie, jak potocznie się je nazywa, końmi czystej krwi arabskiej, powyższy projekt nie dyskwalifikuje koni działu I-go, a jedynie pewną ich liczbę, odpowiadającą wymaganiom, kwalifikuje wyżej, — co ma duże znaczenie prawne.

Część koni z działu II-go, jako chowane w czystości, otrzymałyby prawo udziału w gonitwach klasycznych, którego obecnie nie mają.

Uważam, że powyższy projekt, wprowadzający podział naszych koni arabskich na konie czystej krwi i chowane w czystości, stwarza rejestrację jasną i zrozumiałą dla zagranicy, a z drugiej strony zaspakaja w zupełności interesy naszych hodowców.

Co do rodowodów, tablic linji żeńskich i określenia rodu, do jakiego dany koń należy, zgadzamy się z p. Ziętarskim w zupełności. Natomiast uważam, że podawanie w Księdze Stadnej przy każdym koniu karjery wyścigowej, nawet w skróceniu, jest ze względów technicznych nie do przeprowadzenia, trzeba bowiem zważyć, że w wyścigach biorą udział młode konie, zapisywane w Księdze pod matkami. Zestawienie rezultatów z lat ubiegłych na końcu księgi da dostateczny i jasny obraz karjery szukanego konia. Co do fotografji, to zaznaczę że Księgi Stadne Koni Arabskich, -tak amerykańska, jak i angielska, są ilustrowane reproduktorami wybitniejszych arabów. W końcu nadmienię, że krótkie objaśnienia na początku Księgi w językach obcych ujmy jej chyba nie przyniosą. Zresztą wszędzie i zawsze konieczny jest umiar i smak, a tembardziej w wydawnictwie, które rozejdzie się zagranicą.

Dr. Edward Skorkowski.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Podatek obrotowy, pobierany przy wywozie koni będzie zawieszony, stosownie do uchwały Komitetu ekonomicznego rady ministrów, co zostało uznane jako jeden z koniecznych postulatów „Planu doraźnej pomocy dla rolnictwa".

Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla eksportu koni z Polski i z chwilą wprowadzenia jej w życie wywóz koni niewątpliwie się wzmoże, co siłą rzeczy winno pociągnąć za sobą zwyżkę cen.

— Wiadomości z Kozienic.

Dn. 26 lutego miała miejsce w Kozienicach konsultacja lekarsko-weterynaryjna pod przewodnictwem dyr. dep. weterynarji dr. Fr. Fischoedera, w osobach prof. Panka, nacz. wydz. Hermana, dr. T. Koskowskiego, N. A. Hantowera — w obecności dyr. dep. inż. J. Grabowskiego i nacz. wydz. W. Poklewskiego-Kozieł.

Komisja po szczegółowem zbadaniu sytuacji i wyników badań bakterjologicznych uznała, że nasilenie zakaźnego ronienia w Kozienicach, na szczęście, nie jest b. wielkie, i walka z niem, wobec porządku, panującego w stadninie, powinna szybko dać wyniki pozytywne.

Wszelkie możliwe środki ochronne, w postaci urządzenia oddziałów izolacyjnych, przepłukiwań, zmiany paszy, szczepień źrebiąt porażonych niemocą i t. p. zostały zarządzone. Dalsze badania spoczywają w ręku prof. Panka, a celem ich będzie wytworzenie odpowiednich surowic ochronnych, wyprodukowanych na miejscowych szczepach zarazka.

Akcja ta wszakże nie wyda trwałych owoców, jeżeli hodowcy, w dobrze zrozumianym interesie własnym i publicznym, nie będą należycie przestrzegać zasady, że do stadniny w Kozienicach nie mogą być przysyłane klacze, które roniły, zlały i t. p. — one to bowiem są m. inn. nosicielami zarazków, które później przez zetknięcie z obsługą i zakażeniu paszy — przenoszą się i na klacze zdrowe. Do czasu wygaśnięcia zakaźnego ronienia w P. St. Koni w Kozienicach — nie jest wskazane przysyłanie klaczy prywatnych (aczkolwiek stadnina przyjmuje je na ryzyko właściciela), tak samo jak niecelowe byłoby zabieranie teraz klaczy, już tam się znajdujących.

Wobec zmniejszonej frekwencji klaczy w Kozienicach, ogier Palú, który miał tam odchowywać, został wydzierżawiony na sezon rozpłodowy p. Stanisławowi Karłowskiemu z Szelejewa, pow. Gostyński, woj. Poznańskie.

— **Tabu II** 4 l. kl. gn. (Balthazar — Tovirág) ze stajni K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana nabył płk. Badowski do stajni wyścigowej K. O. P.

— **Licytacja** koni pełnej krwi angielskiej odbędzie się w dniu 25 marca r. b. o godz. 12 m. 30 w stadzie Golejewko, Janusza hr. Czarneckiego, poczta Chojno, powiat Rawicz (Wielkopolska), Sprzedanych zostanie 16 roczniaków, (po Harlekinie) 3 dwulatki i 3 matki stadne. Katalog licytacji można otrzymać w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy".

— **Z toru wyścigowego.** Od środy dnia 26 lutego robota koni na placu wyścigowym poszła normalnym trybem. Tor piaszczysty jest w zupełnie dobrym stanie i konie po nim cantrują. Jeżeli pogoda piękna potrwa w dalszym ciągu, będziemy mieli wczesną wiosnę, co wynagrodziłoby trudne warunki, w jakich w przeciągu bieżącej zmiennej zimy trening się odbywał. Dobrze wypracowane na kłusie konie zdążą jeszcze w przeciągu około 2-ch miesięcy dojść do możliwej kondycji, by stanąć u startu w początkach sezonu. Naogół konie wyglądają dobrze, co jest zwykłym rezultatem łagodnej zimy. Pomimo niesłychanie trudnych warunków treningu (na kołkach przy stajniach, przeważnie) konie mają wygląd dość lekki. Łagodna zima sprzyjała rozwojowi młodzieży, oraz koniom starszym, które miały w roku ubiegłym karjerę więcej uciążliwą. Rozejrzawszy się dokładniej, więcej szczegółowe wiadomości podamy w najbliższych numerach naszego pisma.

— Zapisy na Handicapy Otwarte dnia 3 maja 1930 r.

Nr. 1. 10.000 zł., dla 3 l. og. i kl. dystans około 1.600 mtr.: Gdynia, Puck, Konsul, Nil, Passionata, Lalita Liana, Infant, Blue Boy, Dyana, Dam, Białozór, Giewont (Jaśkiewicza), Gazela, Grażyna, Senator, Baccarat, Bachmat, Branka II, Basia III, Burłai, Rekord, Harriman, Irydjon, Osoba z Inteligencji, Ironja, Magnolja, Globtrotter, Gran Chuckle, Rinaldo, Locarno, Kamionka, Miriam, Dick, Impas II, Gozdawa, Azais, Skiron, Hegira, Piruet, Granada II, Irlandja, Kuwera, Kokietka, Granada, Hektor, Seminora, Głuszec, Grom II, Derkacz, Dr. Oskar, Drzazga, Holger, Roi Barde, Ever Ready, Cri du Cocur, Galette, Bebe, Belle Aneri, Ubit, Sandomierzanka III, Intrygant, Giewont (st. Lubicz), Goniec, Igła, Italja, Krasnoludka, Ballada, Indian, Iwa, Brylant, Bejrut, Grzybek Pierwszy, Fanfara III, Izyda, Gardenja.

Nr. 2. 10.000 zł., dla 4 l. i st. og. i kl. dystans około 2100 mtr.: Oleś, Latawiec, Hulanka Mag, Aurelius, Tercyna B. W., Zbir, An De, Gereza, Tabu II, Gralath, Haga, Gran, Already, Ponteba, Zulus, Lassie, Samson, Herold, Kaprys, Colonel, Czart, Armagnac, Harpagon, Ghazi, Hurysa, Fanfara, Fordon, Fenomen, Farandola, Figaro II, Esperanto, Bohun II, Fidelja, Arrow, Florimond, Jaszczur II, Granat, Forward, Wulkan, Estramadura, Herkules, Filut, Madryt, Gasparone, Centaur, Ceres II, Cyklon, Samum, Dollar, Tamerlan, Valibal, Eldorado, Gargaron, Goniec, Fircyk, Flamingo, Hermes, Figaro, Hora, Haza, Madame Bovary, Ibanez, Ewiatr, Maur, Furja, Allier, Alembik, Ascia, Paroman, Murman.

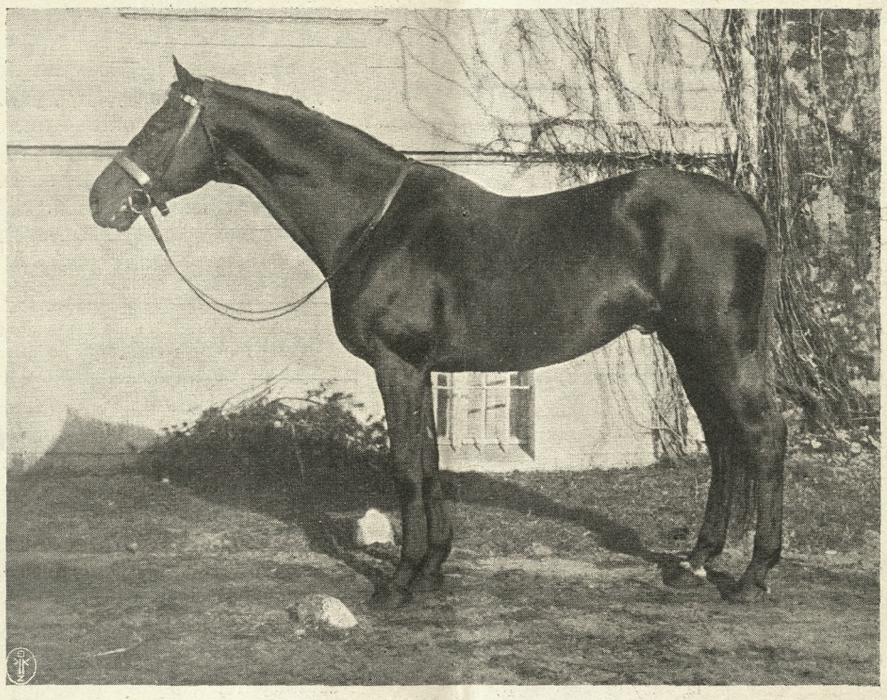
— **W stadzie Leszno** p. M. Bersona urodziły się następujące źrebięta pełnej krwi: og. kaszt. po kl. Electra (Con Amore i Elipse), og. c. gn. po kl. Nabotoris (Nabot i Oria), kl. gn. po kl. Angara (Vadi Halfa i Esneh), oraz kl. gn. po kl. Antinea (Alaric Victor i Montana). Wszystkie urodzone dotąd źrebięta są po państwowym czołowym reproduktorze King's Idler (Lomond i In Sight), dzierżawionym od 3-ch lat przez p. M. Bersona.

Electra dała już kilka doskonałych koni, a między nimi klasowego Batiar'a, Nabotoris jest matką szeregu wybitnych flyer'ów, a między innymi klasowego w wieku dwuletnim Nababa. Angara, zwycięzczyni Oaksu, w stadzie zadebiutowała dobrze, dając jako pierwsze źrebię obiecującego Derkacza. Ojciec Fausta więc tym czasem mezaliansu nie zrobił.

Na rok przyszły Dolores (Torelore i Donna Diana) Princes Picton (Picton i Princess Ziria) oraz Angara pokryte będą Batjarem, resztę zaś matek pokryje King's Idler.

— **W stadzie Piorunów** p. M. Róga padła zwycięzczyni nagrody L. hr. Krasińskiego Soultz (Admirable Crichton i Suissess) źrebna z Harlekinem.

FLAUT og. gn. ur. w st. D. Al. Marghiloman, 1914 r. w Rumunji.	Imari 13	Right-away 11	Wisdom 7	Bliukhoolie	10
				Aline	7
			Vanish	Honiton	1
				Retreat	11
		Winsome Charteris	Bend'Or 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Braw Lass	See Saw	6
				Princess Louise Victoria	13
	Flamura	Collar 16	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Ornament	Bend'Or	1
				Lily Agnes	16
		Fintas	Ayrshire 8	Hampton	10
				Atalanta	8
			Rosalia	Fernandez	19
				Rosalind	19



FLAUT og. gn. (Imari — Flamura) ur. w 1914 r. w stadzie p. D. Al. Marghilomana w Rumunji, nabyty przez Zofję hr. Przeździecką do stada w Piotrowie.

— **Posłuszeństwo konia arabskiego.** Naczelnik plemienia beduinów Ruala, książe Fuaz Nauaf (według p. Carl R. Raswan, autora książki „Der Araber und sein Pferd"), jeździ stale na swej bojowej klaczy bez siodła i bez cugli. Siodła i cugli używa tylko do polowań z sokołami. Klacz jest tak ujeżdżona i posłuszna, że książe powoduje nią z łatwością zapomocą głosu i odpowiedniego naciskania łydek.

Podobne przykłady znajdujemy także i w państwach kulturalnych Europy. Ostatnio mamy do zanotowania znakomitego hiszpańskiego jeźdźca, kpt. Xifra, który w roku zeszłym popisywał się jazdą wyższej szkoły na koniu zupełnie nieokiełznanym. Jednak różnica między wspomnianymi jeźdźcami przemawia na korzyść arabskiego księcia, który posiłkował się przy ujeżdżaniu swej klaczy sposobami prymitywnymi, podczas kiedy kpt. Xifra miał do rozporządzenia wypróbowane metody mistrzów jazdy manežowej. ks. Newcastle, Bauscher, Fillis i w. innych.

W czasach dawniejszych, u nas w Polsce, miasto Mosty Wielkie województwa Bełzkiego słynęło z ujeżdżania koni bez wędzidła i lejc, konie te chodziły bez okiełznania tak w zaprzęgu, jak pod siodłem.

— **Konkursy hippiczne i zaprzęgowe w Gnieźnie.** Zwyczajem lat ubiegłych Komitet Targów Końskich w Gnieźnie urządza w czasie od 25 — 27 kwietnia r. b. wielkie konkursy hipiczne i zaprzęgów. Bogato urozmaicony program przewiduje między innemi następujące konkursy:

I. Dzień, dnia 25 kwietnia r. b.

Konkurs otwarcia dla pp. cywilnych (Handicap).

Konkurs lekki (dla koni, które nie wygrały dotąd żadnej nagrody).

Konkurs parami (para składa się z pani i pana).

Konkurs otwarcia dla wszystkich.

II. Dzień, dnia 26 kwietnia r. b.

Pokaz konia (Hunter Show) dla koni półkrwi pochodzenia krajowego.

Konkurs ciężki (dla koni bez ograniczenia).

Konkurs zaprzęgów i powozów:

a) dla hodowców i właścicieli koni,

b) dla handlarzy koni.

III. Dzień, dnia 27 kwietnia r. b.

Konkurs pań (Handicap).

Konkurs zespołów (dla kawalerji i towarzystw sportu konnego).

Konkurs myśliwski-pocieszenia.

Ogólna suma nagród pieniężnych wynosi kilkanaście tysięcy złotych, oraz nagrody honorowe i żetony pamiątkowe. PP. starosta powiatowy Słaby i prezydent miasta Gniezna Barciszewski imieniem powiatu i miasta Gniezna ufundowali wspaniałą nagrodę wędrowną dla najlepszego zespołu pułku, względnie towarzystwa sportu konnego. Prace przygotowawcze dają rękojmię, że imprezy stać będą na wysokim poziomie. Przyczynią się do tego w dużej mierze ostatnio wydane przez Dep. Kaw. M. S. W. przepisy dla jeźdźców, biorących udział w zawodach na torach oficjalnych. Termin zgłoszeń uczesników do zawodów (mianowanie koni) upływa z dn. 15-go kwietnia r. b.

Programy, propozycje i zaproszenia na zawody wysyła na życzenie Sekretarjat Komitetu Targów Końskich w Gnieździe, Hotel Francuski, Chrobrego 32.

— **Zarząd Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce**, podaje do wiadomości, że IV-te Międzynarodowe Zawody Konne, odbędą się w Warszawie w Łazienkach w dniach od 31 maja do 11 czerwca r. b.

Przybycie zespołów zagranicznych, stosownie do przysłanych zgłoszeń, zapowiada się b. pomyślnie, to znaczy, że tegoroczne konkursy będą reprezentowane przez większą liczbę narodów, niż w latach ubiegłych.

Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce wydało piękny program w języku polskim i francuskim, ozdobiony licznemi ilustracjami i traktujący w sposób wyczerpujący wszystkie fachowe zagadnienia zawodów konnych.

Programy i warunki są do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy-Świat Nr. 69.

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.**

Stajnia 9 pułku Strzelców Konnych:

Kolory: kurtka i rękawy żółte z ciemno-zielonym pasem, czapka żółta.

Trener A. Pacurko, żokej: vacat.

Kierownik stajni rtm. Czesław Nowacki.

1. płn. og. gn. Magnat (Morganatic i Gioconda)
2. 6 l. og. kaszt. Pan Prezes (Schalk i Pergettyü)
3. 5 l. og. gn. Colonel (Fils du Vent i Cytis)
4. 5 l. og. kaszt. Samson (Morganatic i Sevilla)
5. 5 l. og. gn. Kaprys (Ballyheron i Kathleen)
6. 5 l. og. gn. Herold (Mości Książe i Helenka)
7. 5 l. og. sk. gn. Groźny (Manton i Galathea)
8. 4 l. og. gn. Giewont II (Witeź i Prawda)
9. 2 l. og. sk. gn. Schou Schou (Harrier i Cytis)
10. 2 l. kl. kaszt. Gazelle (Harrier i Glaneuse)
11. 2 l. og. gn. Bojar (Bancar ocsese i Bye Bye)
12. 2 l. og. gn. Dniester (Palatin i Deli Szél)
13. 2 l. og. sk. gn. Przebój (Schalk i Podmelec)
14. 2 l. kl. kaszt. Chyża (Schalk i Csacsi).

— **„Le Sport Universel illustré"** z dnia 1 marca r. b. umieścił artykuł znanego naszego hipologa p. P. Popiela, zatytułowany: Hodowla koni pełnej krwi w Polsce.

Na początku daje autor krótki rys historyczny Janowskiego Stada, założonego w r. 1817 na mocy reskryptu Aleksandra I. leżącego nad rzeką Bug i zawierającego rozległe pastwiska.

Stado prowadziło oddział pełnej krwi, do którego importowano liczne ogiery, oraz oddział półkrwi, z którego wywodzi swój ród m. in. zeszłoroczny derbista Madryt.

Wielka Wojna w r. 1914 spowodowała ewakuację tego cennego materjału do Rosji, gdzie przeważnie uległ zniszczeniu, prywatne zaś stada (konie w treningu udały się do Moskwy i Piotrogradu) zgrupowały się w Odesie, gdzie dzięki niezmordowanym wysiłkom ś. p. Fr. Jurjewicza przetrwały okres wojenny, wreszcie w r. 1919 przez Rumunję powróciły do Polski.

Następnie autor podaje krótkie dane o Kozienicach, wylicza rządowe ogiery pełnej krwi, czynne w okresie powojennym, oraz nowosprowadzone do Kozienic. Dalej następuje szczegółowa lista 31 kozienickich klaczy wraz z pochodzeniem i dane statystyczne o produkcji państwowych ogierów pełnej krwi.

Artykuł zakończa wzmianka o mianowaniu Inż. J. Grabowskiego, Dyrektorem Departamentu, o kierowniku Kozienic, p. R. Zoppim, oraz o kupnie Torelore do Polski.

Pracę uzupełniają udane reprodukcje: ś. p. Fr. Jurjewicza, roczniaków w Kozienicach, wreszcie Fils du Vent'a, Mości Księcia, Villars'a, Mah Yong'a oraz klaczy: Chryzothemis i Fali III.

Aczkolwiek artykuł poświęcony jest prawie wyłącznie hodowli państwowej — spełnia dobrze rolę propagandową naszej hodowli zagranicą.

— **Sprostowanie.** W Nr. 9 str. 171 w drugiej szpalcie 2 ostatnie wiersze od dołu powinno być zamiast 2 razy mylnie użytego słowa „ślinienia", słowo, „lenienia" co niniejszem prostujemy.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Przeciw wywieszaniu języka u koni** podaje niemiecki sportsman p. H. Vollmann następujący sposób: „zamiast używania (bezskutecznie) różnego rodzaju wędzideł z łopatkami, łyżkami, i wisiorkami i t. p. radzi on poprostu przewiązać dolną szczękę wraz z językiem dość luźno szeroką tasiemką. Koń wtedy pracuje językiem, pragnąc go uwolnić z uwięzi i zapomina o wywieszaniu języka".

Sposób jest dobry, jednak wymaga: 1) dość luźnego przewiązania, aby nie unieruchomić języka, gdyż chodzi właśnie o to, aby koń tym językiem pracował, oraz aby nie dopuścić do zdrętwienia, co mogłoby mieć smutne następstwa; 2) zdjęcia tasiemki po skończonej jeździe, gdyż pozostawienie jej na dłużej spowodowałoby zatamowanie obiegu krwi w języku i odrętwienie, mogące się skończyć niebezpiecznem martwem obrzmieniem języka, co się już w praktyce zdarzało.

— **Udział pań w wyścigach.** W niemieckich sferach wyścigowych zaczęła się ożywiona kampanja o oficjalne dopuszczenie pań jako jeźdźców do biegów dżentelmeńskich. Dotychczas panie brały udział w wyścigach na torach oficjalnych tylko sporadycznie, jakto miało miejsce w Rostock, Doberau, Ludwigslust i in. mniejszych punktach. Zwolennicy udziału pań wychodzą z tego założenia, że znaczna część amazonek z powodzeniem konkuruje z renomowanymi jeźdźcami w niezliczonych w Niemczech turniejach i zawodach konnych, więc nie ma dobrej racji nie dopuszczać ich do wyścigów. Powołują się też na przykłady z Austrji i Czechosłowacji. Tak np. na torze Freudenau w Wiedniu w r. z. przewidziane było 35 biegów dżentelmeńskich, otwartych dla pań.

Rzecznicy tej kampanji powodują się nietylko nieszkodliwą w skutkach kurtuazją względem płci pięknej, gdyż z powodu innej fizycznej budowy kobieta-jeździec nie może być poważnym konkurentem dla mężczyzny, lecz liczą na to, że oficjalne uznanie kobiet jako jeźdźców obudzi zainteresowanie szerokich kół damskich, co ma na celu rozwój sportu konnego i związanej z nim hodowli konia szlachetnego.

— **Próby dzielności wschodnio-fryzyjskiego konia** odbyły się jesienią r. z. w Aurich. Do konkursu stanęły 23 zaprzęgi, mając do przebycia w stępie oznaczoną przestrzeń 33 i pół klm, w normie maximum 350 minut (t. zn. 10 minut kilometr), z ciężarem, wynoszącym 3 i pół krotną wagę danych koni. I-nagrodę otrzymała para ogierów: 33 i pół klm. 5.100 klg w 290 minutach, II nagroda przypadła parze 5-letnich klaczy: 33 i pół klm. 4.750 klg. 298 min., III-nagrodę zdobyła para klaczy: 33 i pół klm. 4.400 klg. 316 minut.

Specjalna komisja badała u startujących koni temperaturę, tętno i oddech przed wyruszeniem w drogę i to samo uczyniła po skończeniu próby, przyczem zdyskwalifikowano te konie, które na mecie wykazały znaczne odchylenia od normy w ciepłocie, pulsie i oddechu.

W ogólnym wyniku stwierdzono, że wałachy i klacze wykazały się daleko lepszą kondycją po przebyciu ciężkiej próby, niż ogiery, co się tłomaczy większą nerwowością i temperamentem tych ostatnich. Na taki, czy inny wynik rekordowy, miała też duży

wpływ umiejętność powożenia i racjonalnego wykorzystania sił koni przez lepszych i mniej wykwalifikowanych woźniców.

— **Produkcja kłusaków w Niemczech** rozwija się stale, służąc już dzisiaj nietylko wyłącznie dla celów sportowych, lecz przeobraża się w produkcję dochodową na eksport. W r. 1929 Niemcy eksportowały 60 szt kłusaków wyścigowych (43 w r. 1928) z tego do Szewecji 38, do Danji 6, do Kurlandji 6, do Holandji 3, Włoch 3, Rumunji 3 i do Ameryki 1.

Hodowla kłusaków niemieckich popierana jest przez szereg towarzystw kłusacko-wyścigowych, które rozegrały w 1929 roku nagród wysokości 4 miljony marek.

W roku bieżącym projektowane jest urządzenie 247 dni wyścigowych w 14 miejscowościach państwa, z czego na Berlin-Mariendorf przypada 40, na Berlin-Ruheleben 40, na Hamburg 50 dni.

— **Niemiecka hodowla** ciężkiej półkrwi szlachetnej zapisuje na swe dobro nowe zwycięstwa swych koni w Brazylji, gdzie eksportowane konie hannowerskie Christian, Nektar i Amfortas osiągnęły pierwsze nagrody na zawodach w St. Paulo w grudniu r. z.

— **Międzynarodowa Wystawa Łowiecka** odbędzie się w Linsku w czasie maj — wrzesień r. b., jako część międzynarodowej wystawy przemysłu futrzanego.

— **Ostatnie notowania** berlińskie:

Henckel-Rennen, Hoppegarten, 11 maja (3-latki).

3½	:1	Ladro	10	:1	Masso d'Arezzo
6	:1	Alba	12	:1	Aulos
6	:1	Präfect	12	:1	Majordomus
8	:1	Attila	12	:1	Rechberg
8	:1	Herakles	14	:1	Savanarola
8	:1	Merian	15	:1	Monsalvat
8	:1	Napoleon	18	:1	Osmunda
8	:1	Palfrey	18	:1	Roderich
8	:1	Stromschnelle	18	:1	Senator
10	:1	Liberator	24	:1	i więcej inne konie

Preis der Diana, Hoppegarten, 1 lipca (Niem. Oaks).

4	:1	Wiener Blut	12	:1	Galleria Reale
4	:1	Stromschnelle	12	:1	Strona
5	:1	Calcum	16	:1	Advaita
6	:1	Reichsmark	16	:1	Charitas
8	:1	Gradiva	16	:1	Esparsette
8	:1	Osmunda	16	:1	Orange
10	:1	Mangore	16	:1	Polyglott
12	:1	Athalia	16	:1	Rhapsodie
12	:1	Audacia	24	:1	i więcej inne konie.
12	:1	Beltana			

FRANCJA.

— **134 roczniaków** osiągnęło w roku ubiegłym na licytacjach francuskich sumę ponad 100.000 franków. Najdrożej płacono za produkty reproduktorów, kryjących w Anglji. I tak osiągnięto za: Moti Ranee (Spion Kop — Moti Mahal) 825.000 fr., za Tantine (Solario—Tricky Aunt) 625.000 fr., za La Vierge Folle (Swynford — Widow Bird) 510.000 fr., za Pride of Eran (Craig an Eran — Mackwiller) i Terborg (Galloper Light — Terra d'Ombra) po 500.000 fr., za Boxtel (Grand Parade—Bristol Channel) 460.000 fr., za Fille de Saint (Sansovino—Friar's Daughter) 450.000 fr. Z pośród produktów francuskich reproduktorów osiągnęły najwyższe ceny Sainte Blanche (Filibert de Savoie — Sainte Ursule) 550.000 fr., Benedetto (Sardanapale — Sunny Mene) 470.000 fr., Celerina (Teddy — Diavolezza) 450.000 fr., Serval (Ksar — Elsy) 430.000 fr., i Saphir (Teddy — Porphyre) 400.000 fr.

— **Jedną z największych stadnin pełnej krwi** jest stadnina p. Jeffersona Davisa S. Cohn'a w Bois Roussel w Normandji. Znajduje się w niej 70 matek, z których 20 jest córkami słynnego ogiera Teddy. Stajnia wyścigowa tegoż właściciela posiada 42 konie, z których 22 jest potomstwem wspomnianego Teddy.

— **„La Société hippique française"** wypłaciło w r. 1929 bez mała 2 miljony franków, jako nagrody w zawodach konnych dla pół krwi.

— **Największą ilość pierwszych nagród w wyścigach** z przeszkodami we Francji w r. z. zdobył żokej J. Luc (99); drugie miejsce zajmuje z. M. Frühinsholz z 49 zwycięstwami, dalej następują: A. Kalley 43, P. Hamel 39, J. Niaudot 37 i L. Bedeloup 30.

— **Wielkie zawody konne we Francji w 1930 r.** organizowane przez „La Société hippique française" odbędą się w następujących miejscowościach i datach: Bordeaux 31 I. do 9 II; Nantes: 23. II do 2 III; Paryż: 21 III do 13 IV; Vichy: 19 VI do 2 VII; Deauville: 22 VII do 29 VII.

— **W Premier Handicap Optional** (1600 mtr. Maisons-Laffitte, 14 marca) przyjęło wagę 19 koni; prawo udziału w gonitwie tej posiadają obecnie:

Ginger Ale	54½	M-le Albertine	49
Vrai Gascon	53½	Sonnaille	49
De Medicis	53	Volcelest	49
Paris New York	52½	Crawl	48½
Chevrier	52	Merle Blanc	48
Amenophis	51	Merlin	48
Rose The	51	Gabrielle II	45
Goulash	51	Hiram	45
Vinaigrette	51	Myrthee	43
Emperror	50		

ANGLJA.

— **Nadzwyczajny wypadek** zdarzył się na par force w Anglji. Jeden z uczestników, p. W. F. Watson, spadł na przeszkodzie z konia, podniósł się natychmiast, zdawałoby się bez uszkodzenia, dosiadł konia i popędził dalej. Po chwili spadł z siodła martwy. Lekarze przypuszczają, że p. Watson złamał przy upadku kręgosłup, co mu jednak narazie nie przeszkodziło dosiąść konia powtórnie.

— **Najwyższą chyba dotąd kwotę w totalizatorze** osiągnęło zwycięstwo na wyścigach kłusackich w Haydock Park w Anglji bardzo miernej klaczy „Coole", która pobiła o głowę znakomitość wyścigową. Wgrana wynosiła 34.100:1. Colle obstawiona była jedyną sumą 2 szylingów, które postawiła jakaś drobna handlarka.

— **Kobieta w siodle na biegu przeszkodowym.** Podczas jednego ze steeple-chase'ów, w Haydock Park w Anglji zdarzył się interesujący wypadek. Startowały tylko 2 konie: The Beezer i Sardonyx. Na samym prawie początku upadł Sardonyx, którego jeździec dosiadł powtórnie i dogonił The Beezera przed ostatnią przeszkodą, na której upadł znów Beezer. Podnoszącego się konia Beczer'a schwytała panna Sanday, dosiadła go i przyszła do mety z miejscem.

Zarząd Towarzystwa nie mógł się zdecydować na przyznanie pannie Sandy drugiej nagrody i oddał sprawę dla rozstrzygnięcia wyższej instancji „National Hunt Comite" gdyż podobny wypadek, aby wyścig przeszkodowy kończyła dama, — nie miał dotychczas precedensu, jakkolwiek przepisy głoszą, że zmiana jeźdźca podczas steeple-chase jest dozwolona, a jeśli nowy jeździec posiada przepisaną wagę, to ma zupełne prawo do otrzymania nagrody.

— **Przyszłość konia roboczego.** Jeden ze znawców stosunków w rolnictwie, Mr. J. Forshaw, nawołuje w angielskiem piśmie „Life Stock Journal" do powiększania produkcji konia roboczego, któremu może grozić zagłada tylko wtedy, jeśli hodowcy nie dostarczą na rynek tyle koni, ile wyniesie zapotrzebowanie, gdyż w tym wypadku nolens volens odbiorcy zmuszeni będą do zaopatrzenia się w siłę motorową.

— **Ceny na konie do Steeplchase'ów w Anglji.**

W poniedziałek 20 stycznia b. r. stajnia Mr. F. Barbour'a była w Londynie sprzedana z licytacji na ogólną sumę 8.910 gwinei.

Kpt. Sassoon nabył Newsboy'a za 3.100 gw., Major Barett nabył dla Markiza San Miguel „Gate Book'a" za 3.100 gw. w nadziei uczestniczenia na nim w Grand National w Liverpool'u.

Reszta hunterów, nie przedstawiając klasy, poszła o wiele taniej. Jednocześnie z wyprzedażą stajni Barbour'a sprzedawane były huntery kpt. M. Kingscote'a: 4 sztuki za 1.770 gwinei, Pride Ind za 530 gwinei.

Pozatem 5 koni pod wierzch, w typie hunterów, należących do Mr. Francis poszło z licytacji za 1.620 gwinei.

(gwineja = 1 funt szt. plus 1 szyling czyli około 46 złotych).

— **Medale za uratowanie życia koniom.**

Jak wiadomo, Anglja przedstawia dla mieszkańca Kontynentu, przeciętnego europejczyka, całkiem odrębny, obcy świat. Czasem trudno nawet połapać się ludziom nie anglo-saskiej rasy, w pewnych osobliwościach sposobów życia, obyczajów i nawet kategorji myślenia anglików.

Do tego rodzaju oryginalności niezawodnie trzeba odnieść fakt nagrodzenia specjalnemi medalami za uratowanie życia koniom, jaki miał miejsce w styczniu r. b. w Londynie.

Pierwszą osobą z nagrodzonych była panna Quennie Brown, która we wrześniu (10-go) 1929 z narażeniem własnego życia wyprowadziła ze stajni objętej płomieniem maleńkiego starego kucyka. Drugim nagrodzonym był posterunkowy policji, Charles S. Gawing. 12 lipca 1929 stał on popołudniu na posterunku w pobliżu ulicy Cricklade Street, po której z dwóch stron ciągnęły fale autobusów i aut. W pewnym momencie zauważył Gawing, jak ze strony placu w stronę omówionej ulicy ponosi koń bez jeźdźca. Zdawszy sobie odrazu sprawę, że koniowi grozi niechybna śmierć od autobusów, posterunkowy, z narażeniem własnego życia, rzucił się ku koniowi, schwycił za cugiel i przez jakiś czas był wleczony po ziemi, w wyniku złamał ramię, ale wodzy nie puścił, a koń pokręciwszy się w kołko, stanął nim nadbiegli inni przechodnie.

Life Stock Journal z dnia 24 stycznia 1929 roku, podając przebieg uroczystego wręczenia medali z odpowiedniemi mowami pisze, że protokuł całej akcji wyraźnie zaznacza:

1) że posterunkowy narażał swoje życie nie dla bezpieczeństwa publiki, bo jak się tłomaczył — tylko koniowi groziła śmierć od autobusów a pozatem rzekł: „I have a great love for horses" (ja bardzo lubię konie).

2) że miss Quennie Bronw ratowała nie rzeczy, a kucyka.

Gdzie, w jakim kraju ratowanie konia w tych warunkach zwróciłoby uwagę społeczeństwa w tym stopniu.

IRLANDJA.

— **Patrjotyzm Irlandji w hodowli koni.** Prezydent republiki irlandzkiej, p. Cosgrave, wystąpił energicznie z wnioskiem, skierowanym do Związku irlandzkich hodowców koni pełnej krwi, aby przedsięwziąć skuteczne środki dla przeszkodzenia dalszemu identyfikowaniu koni pełnej krwi irlandzkich z takiemiż, angielskiemi, gdyż dotąd zdobycze koni irlandzkich zapisywane były wszędzie na korzyść koni angielskich, co Prezydent uważa za rzecz szkodliwą dla interesów hodowli irlandzkiej.

AUSTRJA.

— **Wiedeński sezon wyścigów płaskich** zaczyna się w r. b. 13 kwietnia, kończy się dnia 15 listopada, i jest krótszy o 3 dni sezonu roku zeszłego.

WŁOCHY.

— **Ortello,** zeszłoroczny zwycięzca Prix de l'Arc de Triomphe zadebiutuje w tym roku dnia 26 marca w Settimo Triennale Italiano, który już wygrał ub. roku, bijąc Viluechio i Mincio. Głównym zadaniem tegorocznem znakomitego syna Teddy jest Ascot Gold Cup, (4.500 Ł. — 4500 mtr.), na który otrzyma specjalne przygotowanie.

WĘGRY.

— **Sezon wyścigów płaskich** 1930 roku rozpoczyna się w Budapeszcie dnia 5 kwietnia i trwa do dnia 19 października.

SOWIETY.

— **Regulamin kawaleryjski w Sowietach** przewiduje perjodyczne raidy dla konnych oddziałów, na dystansach 100 kilometrowych, po kilka dni z rzędu.

— **Nagradzanie końmi w naturze.** W Sowietach wprowadzono wydawanie na własność źrebiąt i koni tym żołnierzom-włościanom, którzy w służbie wojskowej odznaczyli się gorliwością.

— **Podług planu sowieckiego ministerstwa rolnictwa** w roku bieżącym mają być pokryte następujące ilości klaczy:

Kategorje ogierów	Kopulacja naturalna		Kupulacja sztuczna		Razem	
	ilość ogierów	będzie nimi pokrytych klaczy	ilość ogierów	będzie nimi pokrytych klaczy	ilość ogierów	będzie nimi pokrytych klaczy
Zaprzęgowych ze stad państwow.	1.347	57.795	333	47.810	1.680	105.605
Wierzchowych ze stad państwow.	920	41.300	209	33 495	1.129	74.795
Instytucji rolniczych	3.872	116.160	414	61.690	4.286	177.850
Ogierów zalicencjonowanych .	37.741	943.525	—	—	37.741	943.525
Razem . . .	43.880	1.158.780	956	142.995	48.836	1.301.775

Przy obliczaniu przyjęto jako normę na jednego ogiera przy kopulacji naturalnej 43,7 klaczy dla ogierów państwowych, 30 klaczy dla ogierów instytucji rolniczych i 25 klaczy dla licencjonowanych. Przy kopulacji sztucznej przyjęto 150 klaczy na jednego ogiera. Jak wiadomo Sowiety bardzo szeroko stosują zapładnianie sztuczne. Na cel ten asygnowano w r. b. dodatkowe kredyty, oraz urządzono specjalne kursy dla personelu weterynaryjnego, które otrzymały subwencję 20.000 rubli.

W Sowietach odczuwa się znacznie brak ogierów, znajduje to wyraz nawet w takim zarządzeniu, że zmobilizowano na okres sezonu kopulacyjnego ogiery z taborów miejskich.

AMERYKA.

— **W stanie Maryland** obrót totalizatora wynosił w roku ubiegłym w ciągu 23 dni wyścigowych na 4-ch torach 54,419.867 dolarów.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 2 marca.

Prix Beugnot, 50.000 fr. — 3800 mtr. płoty, Handicap.

1. Double Dutch, 4 l. og. Sans Souci II — Hornets Double) Maurice Tillement, 63 kg., ż. A. Cerez.
2. Prince du Sang II, 5 l. og. (po Dauphin) Pierre Wertheimer, 72½ kg., ż. J. Faucon.
3. Himar, 5 l. og. (po Hasawat) Marc Gugenheim, 68 kg., ż. E. Dume;

bez miejsca: Largo, Ajonc, Stafford, Clavecin, Rustic, Dark Mystery, Baker, Jessy.

Wygrane o 1 — 3 — 2 dł. Czas 4:38.

Tot.: 64, 20, 18, 35:10.

Prix Robert Hennessy, 50.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase Handicap.

1. Telegram, płn. wał (Le Grand Pressigny — Telesia) Emile Marchand, 70 kg., ż. R. Bagniard.
2. Aryan, płn. wał (po Antivari) Raymond Kahn, 70 kg., ż. R. Haes.
3. Strelitz, 4 l. og. (po Dauphin) Vic. Max de Rivaud, 67½ kg., ż. M. Frühinsholtz;

bez miejsca: Le Fregate, Le Hic, Dark Marvel, Kara Bouroum.

Wygrane o 3 — 3 dł. Czas: 4:27,4.

Tot.: 82, 43, 35:10.

— **Cannes,** 2 marca.

La Coupe Internationale de Cannes, 100.000 fr.— 2000 mtr.

1. Meeting, 4 l. og. (Ksar — May Queen) Ed. Edm. Blanc, 59 kg., ż. J. Rosso.
2. Egmont, 4 l. og. (po Bridaine) L. Olry Roederer, 56 kg., ż. G. Garner.
3. Sulpicio, 5 l. og. (po Marten) Fr. Lieux, 57 kg., ż. H. Maucau;

bez miejsca: Entreprise, Ergoteur, Mandore, Sea Rover, Stick, Koenigsmark II, Van der Meer, Falko Beauregard.

Wygrane o 1½ — ¾ — ½ dł.. Czas: 2:12,6.

Tot.: 44, 24, 21, 40:10.

OGŁOSZENIA.

THE THOROUGHBRED MARES'RECORD

1850 — 1928

wydane przez

GALOPIN PRESS Ltd, LONDYN

obecnie wyszło z druku

Luksusowe to wydawnictwo sportowo-hodowlane niezbędne w bibljotece każdego sportsmana i hodowcy zawiera:

1) 2.600 rodowodów oraz performance matek pełnej krwi z uwzględnieniem ich potomstwa od 1850 — 1928 r.
2) 1.600 rodowodów oraz performance ogierów pełnej krwi.
3) Wykazy wygranych nagród klasycznych w Anglji od roku założenia do 1928 r.

Wydawnictwo luksusowo wydane, oprawne w skórę ozdabia 34 reprodukcji znakomitych koni pełnej krwi.

Cena Ł 10 10 s.

Zamówienia przyjmuje Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16.

Egzemplarz okazowy jest do obejrzenia w Redakcji.

Dnia 25 marca r. b. o godz. 12 m. 30 pp.

w Stadzie „Golejewko" Janusza hr. Czarneckiego

odbędzie się

LICYTACJA KONI PEŁNEJ KRWI

Koni w treningu, roczniaków, oraz matek stadnych.

Na żądanie wysyła się Katalogi koni zapisanych na Licytację

Adres: Wielkopolska, poczta Chojno powiat Rawicz.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł 6 butelka **oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka** **oryginalne szampańskie od zł 25 butelka**

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego

zamierza w celach propagandowych wydać broszurę-katalog, o charakterze informacyjnym, ilustrującym hodowlę **Koni Arabskich w Polsce,** zwraca się przeto do zainteresowanych hodowców, ażeby zechcieli do dnia 1 go czerwca b. r. nadesłać na ręce **Towarzystwa** wszelkie materjały i dezyderata, podając, jaką sumą chcą się do wydawnictwa przyczynić.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 z ., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 12 marca 1930 r.** **Nr. 11**

TREŚĆ Nr. 11: Do czytelników. — Uwagi o sposobach podniesienia klasy koni pełnej krwi w Polsce, St. Szuch. — Francuskie reproduktory 1929 roku, Janusz Włodzimirski (Dokończenie). — „Hodowla i trening koni wyścigowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej", nap. Tadeusz Olbrycht. Wydawnictwo Polskiego T-wa Zootechnicznego. Warszawa 1930 r., R. Prawocheński. — Trening konia wyścigowego, Józef Szempliński (Ciąg dalszy). — O hodowli anglo-araba w Polsce, Dr. Edward Skorkowski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



BÜVÉSZ og. gn. ur. w 1921 r. (Kokoro — Buvette po Buffalo) derbista węgierski 1927 roku, państwowy reproduktor. Stanowi w sezonie kopulacyjnym 1930 r. po 50 zł. w Kruszynie ks. Stefana Lubomirskiego, pow. Radomskowski.

DO CZYTELNIKÓW

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy", czyniąc nieustanne wysiłki w celu podniesienia poziomu pisma, oraz pragnąc zadowolić wszelkie słuszne i rzeczowe żądania swoich czytelników, wyrażone m. inn. w nadesłanych odpowiedziach na rozpisaną ankietę—dążyć będzie stale, aby wszelkie dziedziny hodowli i sportu znalazły w naszem piśmie należyte i pełne oświetlenie.

A więc, na łamach znajdzie uwzględnienie dział, tyczący się praktycznej hodowli i zagadnień hodowlanych: 1) koni pełnej krwi, 2) arabów, 3) pół krwi, 4) ciężkich roboczych, 5) konia krajowego.

Wyścigi stołeczne i prowincjonalne, oraz zagadnienia wyścigowe, rzecz prosta zajmą należne miejsca, gdyż wyścigi, czyli próby selekcyjne są sprawdzianem hodowli konia czołowego, uszlachetniającego, jakim jest koń pełnej krwi.

Rozwijający się w Polsce i mający wielkie szanse rozkwitu sport przeszkodowy (wojskowy, oraz cywilny) będzie należycie przez nas traktowany.

To samo dotyczy dziedziny jeździectwa, konkursów, zawodów i t p.

Dział weterynaryjny będzie również przez nas uwzględniony. Osobną rubrykę stanowić będą zagadnienia remontowe, sprawozdania z wystaw, targów, pokazów i t. p.

Wydawnictwo nasze uzupełniać będą następujące działy: 1) bibljografja i sprawozdania z prasy zagranicznej 2) dział pytań i odpowiedzi, 3) kronika krajowa i zagraniczna.

Dział fotografji postaramy się utrzymać na właściwym poziomie, wreszcie dział ogłoszeń służyć będzie dziedzinie handlowej hodowli i sportu i t. p.

Łaskawą współpracę w naszem piśmie przyobiecali. PP:

Breza hr. Józef
Chodowiecki mjr.
Chełchowski Fortunat dr. wet.
Dzieduszycki hr. Aleksander
Dobiecki Zbigniew
Grabowski Jan inż.
Gzowski Kazimierz por.
Hoffman płk.
Holländer Michał
Jędrzejowicz Marjan
Kierznowski Stanisław
Kon Leon rtm.
Koskowski Tadeusz dr. wet.
Łaszkiewicz Jan
Machalski płk.
Moczarski Z. prof. U. P.
Mora Listopad Stanisław red.
Mycielska hr. Zofja
Prawocheński Rom. prof. U. J.
Popiel Paweł
Poklewski Koziełł Witold
Poklewski Koziełł Zdzisław
Pruski Witold inż.
Rómmel Karol płk.
Romaszkan, rtm.
Rojowski Kazimierz
Rostworowski hr. Kazimierz
Szempliński Józef
Skorkowski dr. Edward
Schuch Stanisław inż.
Ursyn Niemcewicz Jan
Vetulani Tadeusz prof.
Wiaziemski ks. Włodzimierz
Włodzimirski Janusz
Wotowski Stanisław red.
Woźniakowski Henryk
Wydżga Bohdan
Ziętarski Bohdan
Zoppi Ryszard

Zwracamy się z usilnym apelem do naszych czytelników, aby w interesie ogółu zechcieli łaskawie informować jak najdokładniej naszą Redakcję o rezultatach źrebień w stadach, kopulacji, kupnie-sprzedaży materjału stadnego i treningowego, padnięciach, transportach i t. p. w celu drukowania tą drogą danych.

Dążymy do tego, aby pismo nasze stało się niezbędnym przewodnikiem-informatorem dla każdego hodowcy oraz sportsmena, co mamy nadzieję w krótkim czasie nastąpi, dla nas zaś cel ten będzie stałym bodźcem na drodze do nieustającego doskonalenia i postępu.

REDAKCJA

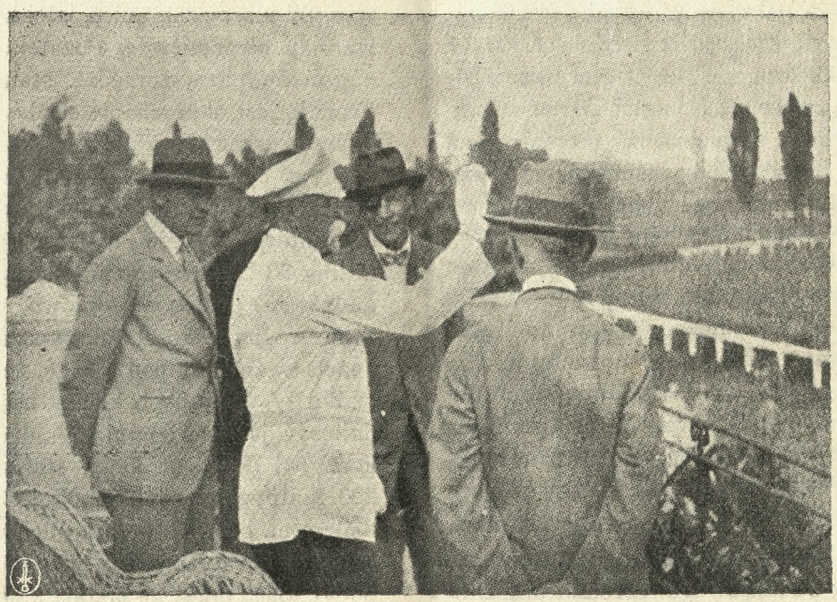
Uwagi o sposobach podniesienia klasy koni pełnej krwi w Polsce.

W ostatnich czasach była szeroko dyskutowana w prasie i na Zjeździe Hodowców koni sprawa podniesienia klasy koni pełnej krwi w Polsce. Jako środki do osiągnięcia tego celu wskazywano przedewszystkiem: 1) kupno ogiera wysokiej rasy, 2) wysyłanie klaczy do stanowienia zagranicę, 3) kupno klaczy zagranicą. Tym trzem sprawom pragnę poświęcić kilka słów na mocy spostrzeżeń, poczynionych w ostatnich latach w krajach Europy zachodniej, oraz w Polsce.

Nikt nie będzie prowadził dyskusji na temat, czy klasowy reproduktor jest nam potrzebny. Potrzeba ta istniała od chwili powstania na nowo Państwa Polskiego i jest stwierdzona przez hodowców, przez Ministerstwo Rolnictwa, Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, oraz przez wszystkich, interesujących się sprawą hodowli koni w Polsce.

po 100.000. A zarówno jednemu jak i drugiemu daleko klasą wyścigową do Galtee More'a, nie mówiąc już wcale o exterieur'ze.

Ale przypuśćmy, że po długich i mozolnych poszukiwaniach udałoby się za 50.000 Ł, kupić ogiera, któryby został uznany za wystarczająco klasowego dla Polski, z odpowiednim rodowodem i odpowiednim exterieur'em. Kto dzisiaj jest w stanie zgromadzić 2.200.000 zł. na kupno ogiera? Napewno nie Rząd, który z mozołem i zaledwie znajduje środki, aby współdziałać z towarzystwami zachęty do hodowli koni i towarzystwami wyścigów konnych, przez wypłacanie nagród i premij, który ratować musi tworzące się coraz częściej wskutek okropnego położenia ekonomicznego trudne sytuacje różnych instytucyj hodowlanych, który musi pomagać w budowie torów wyścigowych, który musi kupować ogiery wewnątrz kraju od



Prezydent Czechosłowacji MASARYK, którego 80-tą rocznicę urodzin w tych dniach uroczyście obchodzono na torze wyścigowym w Karlsbadzie w rozmowie z prezesem „International-Club'u" hr. Westphalen.

Jednak zaspokojenie tej potrzeby odłożyć trzeba jeszcze na najbliższe lata, gdyż praktyczne i życiowe rozwiązanie tej kwestji wydaje się być w chwili obecnej zupełnie wykluczone. Na sprawę tę mają wpływ bardzo ważne czynniki. Przedewszystkiem klasowe konie zdrożały niepomiernie na całym świecie. Dawniej za sumę 20.000 funtów można było nabyć takiego triple crown hero, jak Galtee More, lub zwycięzcę Derby, jak Aboyeur. Dzisiaj za tę cenę można pomyśleć o Stratfordzie. Za Call Boy'a zapłacono 60.000 Ł, za Solario, Felstead'a odmówiono ofert

własnych hodowców, co przecież wszystko razem dzisiaj jest stokroć ważniejsze, niż import klasowego ogiera. Wobec tych potrzeb codziennych i niezbędnych, wobec najważniejszej troski — wypłacenia nagród i premij — Rząd nie może zgromadzić w krótkim czasie takich rezerw, aby módz kupić *klasowego reproduktora*. A ci, którzy rządowi robią z tego zarzut, niech postawią sobie pytanie: co ważniejsze dzisiaj — wypłacenie nagród i doprowadzenie środków do kieszeni hodowców przez utrzymanie rozgałęzionego systemu wyścigów i rozszerzanie kręgu

odbiorców na konie wewnątrz kraju, czy klasowy ogier? Razem i równolegle w dzisiejszych konjunkturach Rząd tych dwóch spraw zrobić nie jest w stanie.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, wobec włożonego nań arcy-trudnego zadania przeniesienia toru z Mokotowa na Służewiec, nie może wydać na kupno ogiera ani grosza.

Rzucono myśl syndykatu. Myśl piękna i zbożna. Przyklasnąć jej z duszy i serca i powiedzieć „Szczęść Boże". Tylko, że na to trzeba znaleźć 22-ch udziałowców z kwotą po 100.000 złotych, albo 44-ch udziałowców z kwotą po 50.000 zł. Hodowcy są przeważnie rolnikami — przy dzisiejszej konjunkturze, przy cenie żyta 17 zł., pszenicy 30 zł., kiedy niewiadomo co robić z kartoflami, kiedy tysiące gospodarstw stoi przed widmem bankructwa — znalezienie 44-ch ludzi, którzy będą chcieli i mogli wyjąć z kieszeni po 50.000 zł., jest rzeczą absolutnie nie do pomyślenia. A pozatem, czy w dzisiejszym położeniu rolnictwa wolno jest wogóle wywieźć z kraju tak znaczną sumę?

A przytem rozważmy sytuację tych udziałowców: 44 udziały 50-cio tysięczne miałyby prawo do odchowania maximum 44 klaczy rocznie, czyli każdy udział miałby prawo na odchowanie jednej klaczy. Przyjąwszy, że ogier będzie czynny nawet 20 lat, okaże się, że jeden udziałowiec dostanie ogółem 20 stanówek. Za ile? Za 50 tysięcy + 5% przez 20 lat, czyli za 100 tysięcy złotych. To znaczy, że jedna stanówka kosztować będzie średnio 5.000 zł. I toby nawet nie było tak drogo, o ileby ogier okazał się Galtee More'm. Ale jeśli okaże się Minoru? Dlatego sprawa Syndykatu jest tak samo nierealna, jak nierealną jest sprawa zgromadzenia przez Rząd znaczniejszej sumy w obecnych czasach na kupno *klasowego reproduktora*. Poraz drugi piszę „klasowego reproduktora" kursywem. Chcę tu podkreślić, że kupno klasowego wyścigowca wcale nie oznacza jeszcze kupna klasowego reproduktora. Właśnie, gdyby była pewność, że kupując klasowego konia kupi się odrazu klasowego reproduktora, możnaby jeszcze ryzykować wywiezienie z kraju w najfatalniejszej konjunkturze znacznych sum pieniężnych, ale tej pewności niema. Jeśli w latach dobrobytu wyda się napróżno dużą sumę, to jest nieprzyjemność i strata, ale jeśli w czasach dzisiejszych wyda się napróżno dużą sumę, to jest crimen.

A może wypadnie kupić 3 czy 5 klasowych koni, zanim się natrafi naprawdę na klasowego reproduktora. Dlatego też jestem zupełnie pewny, że w dzisiejszych warunkach, wydatkowanie sumy 50.000 funtów, która stanowi przeszło 2 pro mille obiegu pieniężnego w Polsce, jest to niemożliwe i niewykonalne. A będzie możliwe dopiero wtedy: 1) kiedy sytuacja w kraju będzie taka, że hodowcy i rolnicy będą znowu posiadali pieniądze własne, złożone w bankach, a książeczki czekowe w kieszeni i będzie sobie można wyobrazić widok hodowcy, wykupującego udział na kupno ogiera, 2) kiedy sytuacja pieniężna wpłynie na wzmożenie się gry do rozmiarów zachodnio-europejskich, co umożliwiłoby Rządowi zaryzykowanie znaczniejszej sumy na kupno czołowego ogiera. Kto jest optymistą, niech wyliczy, za ile lat to nastąpi. Na dziś musi obowiązywać zasada: „Wedle stawu grobla", oraz „Jaka klasa i zamożność kraju, taka klasa ogiera".

Możemy ze smutkiem i ubolewaniem stwierdzić, że nie mamy Galtee More'a, nie mamy Aboyeur'a, ani Louviers'a, bo sytuacja finansowa na to nie pozwala. Natomiast możemy spokojnie i zupełnie objektywnie stwierdzić, że drugi garnitur ogierów jest niegorszy, jeżeli nie lepszy od ogierów drugiego garnituru np. w b. Rosji, która przecież miała sześć razy tyle klaczy, co ma Polska. Naliczymy w Polsce jeden do dwuch dziesiątków klaczy, które może „marnują się", idąc pod Fils du Vent'a, King's Idler'a, Torelore'a, Mah Jong'a, Illuminatora, Villars'a. Dla znacznej większości klaczy naszych te ogiery i szereg innych są niewątpliwie elementem meljoracyjnym. Ponadto w dzisiejszem położeniu, trzeba próbować szukać cennego reproduktora wśród koni dobrej angielskiej i francuskiej handicapowej klasy. Nie lekceważąc tego systemu, Anglicy wyłowili Polymelusa, który przecież nie był ani 2., ani D., ani L.!

Wysyłanie klaczy do stanowienia zagranicę jest w zasadzie bardzo pożądane z warunkiem, że *posyłać się będzie klacze do naprawdę pierwszorzędnych reproduktorów*. Wysyłać klacze do ogierów, które są tej samej klasy, albo tylko nieco lepsze od ogierów, będących w kraju, nie warto, gdyż to jest tylko ryzykowna i kosztowna loterja. Od czasu ś. p. Ludwika Grabowskiego, zarówno koszty wysyłki klaczy zagranicę, jak i koszty utrzymania ich tam, wzrosły niepomiernie. Pozatem dla cudzoziemca zdobyć naprawdę pierwszorzędną stanówkę w Anglji, lub we Francji, jest niesłychanie ciężko. Ale przypuśćmy, że udało się uzyskać stanówkę z takim, lub innym wystarczająco dobrym ogierem, co w najlepszym wypadku pochłonie 200 Ł. Przewóz klaczy tam i z powrotem pochłonie 48 do 60 funtów, zależnie od ilości klaczy wysyłanych (przyjmijmy 50 Ł); utrzymanie klaczy (35 do 45 szylingów tygodniowo) po 2 Ł tygodniowo, przez 12 tygodni 24 Ł. Razem z różnymi kosztami wypadnie to mniej więcej 280 Ł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w najszczęśliwszym wypadku $^2/_3$ posłanych klaczy będzie źrebnych, to musimy doliczyć jeszcze do tej kalkulacji mniej więcej $^1/_3$ tych kosztów. Czyli, że koszt stanowienia klaczy z ogierem 200 funtowym, wyniesie około 370 funtów. Otóż stwierdziłem na licznych przetargach we Francji i Anglji, że za cenę tę lub dołożywszy do tego bardzo niedużo, można nabyć klacz *napewno* źrebną z ogierem, którego stanówka może być nie mniej, a nawet czasem więcej warta, od ceny całej klaczy z nim źrebnej.

Przytoczę jeden z przykładów, dość zachęcających do kupna klaczy źrebnych w Anglji: prześliczna Araby lorda Derby, posiadająca najlepsze prądy tej stadniny (po John o'Gaunt i Port Sunlight po Sundridge i Wife of Bath, siostrze Chaucer'a i matce Moabita po St. Simon i Canterbury Pilgrim) została sprzedana do Francji za 430 gwineji, mimo, że była napewno źrebna z Son-in-Law, stanówka z którym kosztuje 300 gwinei. I chociaż to uważać trzeba za okazję wyjątkową, którą zresztą tłomaczę sobie tem, że Araby była 13-letnią klaczą — to podobnych okazji zarówno we Francji, jak i w Anglji było w r. b. dużo.

Otóż drogę nabywania klaczy źrebnych zagranicą uważałbym za najbardziej wskazaną dla zdobycia szansy

zaopatrzenia się w odpowiedniego reproduktora czołowego. Jeśli zamiłowani i nie żałujący środków hodowcy nasi nie będą wydawać pieniędzy na wysyłanie klaczy do niedość przeważnie klasowych ogierów, a natomiast zechcą zapolować z pewną dozą cierpliwości na licytacjach w Newmarket i Paryżu — to nabędą nie szereg obietnic w postaci zapłaconych, a często wygórowanych „service fees", ale już nieraz dobrze w łonie matek skaczących dowodów, że stanówka się udała. I to, jak jeszcze raz podkreślam — *wielokrotnie za cenę niższą od samej stanówki.* Pomijając możliwość udania się na tej drodze jakiegoś dobrego reproduktora — przez kupowanie matek osiągałoby się jeszcze drugi cel, nad którym w Polsce również usilnie pracować trzeba — podniesienia ilości matek, gdyż klasa zazwyczaj z ilości się wyłania. Jest wielka szansa, że gdyby co roku kupić do Polski 8 — 10 źrebnych klaczy, a źrebięta urodzone dobrze wychować — to klasowy reproduktor zjawiłby się może prędzej i łatwiej z grupy źrebiąt importowanych w łonie matek, niż drogą bezpośredniego kupna jakiegoś jednego choć „wielkiego X". A zarazem droga ta najbardziej ochrania hodowców od czynienia zawodnych nakładów i ryzykowania tak drogich dzisiaj pieniędzy, a przecież czy dla hodowców prywatnych, czy dla rządu łatwiejsza jest w tej chwili do urzeczywistnienia, niż kiedyś świtający klasowy reproduktor.

Inż. St. Schuch.

Francuskie reproduktory 1929 roku.

(Dokończenie).

Karjera wyścigowa Teddy przedstawia się następująco:

2-letni: nie biegał.

3-letni: wygrywa Prix de Trois Ans (Derby wojenne), Grand Prix de St. Sebastian i St. Leger de St. Sebastian, Prix Darbonnay i de Darnay, tudzież zajmuje 3-cie miejsce w la Coupe du Roi d'Espagne i w Prix de l'Elevage.

4-letni: wygrywa Prix des Sablonniers, bijąc La Farina. Ogólna suma wygrana na torach: 150.300 franków.

Dwulatkiem sprzedał go na jesieni hodowca M. Ed. Blanc za 5.400 fr. panu J. D. Cohn. Karjera wyścigowa Teddy przypada na czas wojny światowej, w której francuski sport wyścigowy, za wyjątkiem niewielu wyścigów czysto hodowlanych, został w zupełności wstrzymany.

Najlepsze produkty: Sir Gallahad (Poule d'Essai, Lincolnshire), Black Prince, Checkmate (Pr. Greffulhe, Eugene Adam, Grand Prix de Vichy), Anna Bolena (Poule d'Essai). Ptolemy (Pr. Eugene Adam, La Coupe d'Or, Grand International d'Ostende), Aethelstan, Asterus (Poule d'Essai, Royal Hunt Cup), Rionscup, Babylon, King Bruce, Henri de Navarre, Cocyte, La Moqueuse, Polly Flinders, Slave Girl, Noble Lady, Huntersdale, King Arthur, Brumeaux, Saint Corentin, Sir Lancelot.

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Ortello, Brumeaux, Saint Corentin, Sir Lancelot, Saint Gildas, Leonidas, Madame Recamier, Sun Goddess, Tivoli, Cocyte, Fleche d'Or, Potiphar, Bull Dog, La Voulzie, Le Resolu, Sweetie.

Clarissimus zajął podobnie jak co roku i w roku ub. jedno z czołowych miejsc pośród reproduktorów francuskich. Anglik ten, którego pierwszy francuski przychówek pojawił się na torach w 1925 r. zdobył szybko sympatję hodowców; klasowy syn jego Nino, jest godnym następcą ojca swego w hodowli Francji. Znakomicie udał się rocznik 1929 Clarissimusa, w którym znajdują się takie konie, jak Energic, Aude, Monsieur Loyal, Pure Gold, Soupeur i Slavissima. Przychówek ten wskazuje na to, że syn Radium zajmie w najbliższych latach pośród reproduktorów jeszcze wybitniejsze miejsce. W Anglji również jak i we Włoszech wygrały produkty jego większe sumy; we Włoszech wybiły się szczególnie: Valclar (210.000 lirów), Delleana (387.000 lirów) i Fox (142.500 lirów). Delleana wygrała w 1928 roku Wielką Nagrodę Włoch. Poniżej podajemy rodowód Clarissimusa; matka jego Quintessence jest niepobita, wygrywając 7.930 Ł. Wygrała m. in. „1000 Gwinei", Park Hill Stakes, Newmarket Oaks i Ascot Biennial Stakes. Babka Clarissimusa Margarine wygrała Prince of Wales Plate i Champagne

TEDDY og. gn. ur. w 1913 r. w st. M. Ed. Blanc	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde	15
				Angelica	11
			Vampire	Galopin	3
				Irony	7
		Amie	Clamart 3	Saumur	5
				Princess Catherine	3
			Alice	Wellingtonia	3
				Asta	2
	Rondeau	Bay Ronald 3	Hampton 10	Lord Clifden	2
				Lady Langden	10
			Black Duchess	Galliard	13
				Black Corrie	3
		Doremi	Bend'Or 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Lady Emily	Macaroni	14
				May Queen	2

Stakes. Linja matki Clarissimusa jest wogóle pierwszorzędna; znajduje się w niej np. w 4-tej generacji kl. Tasmania, która zajęła 2-gie miejsce w „1000 Gwinei" (1857 r. za Imperieuse) i wygrała Champagne Stakes.

CLARISSIMUS og. kaszt. ur. w 1913 r. w Anglji u lorda Falmouth.	Radium 3	Bend'Or 1	Doncaster 5	Stockwell	3
				Marigold	5
			Rouge Rose	Thormanby	4
				Ellen Horne	1
		Taïa	Donovan 7	Galopin	3
				Mowerina	7
			Eira	Kisber	4
				Aeolia	3
	Quintessence	St. Frusquin 22	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Isabel	Plebeian	11
				Parma	22
		Margarine	Petrarch 10	Lord Clifden	2
				Laura	10
			Margarita	The Duke	12
				Tasmania	2

Karjera wyścigowa Clarissimusa:

2-letni: wygrał Clearwell Stakes.

3-letni: wygrał „2000 Gwinei" (bijąc Kwang Su, Nassovian i t. d.); wygrał Champion Stakes, zajął 2-gie miejsce w Newmarket Stakes i 2-gie miejsce w September Stakes (wojenny St. Leger) za Hurry On.

Ogólna suma wygrana na torach: 7.107 Ł.

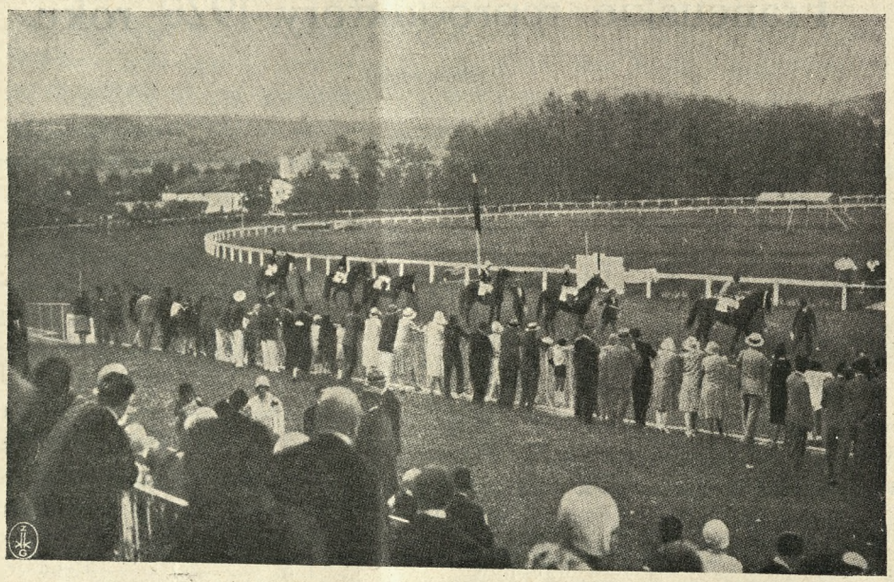
Najlepsze produkty: Chosroes (8.215 Ł), Valclar, Claro (w Australji 5.000 Ł), Nino (1.516.930 fr.), Deauville (Omnium de Deux Ans), Eneas, Hervé, La Moldava, Moonshine, Vitamine, Rapace, Azay, Effulgent, Toy, Fox, Delleana (387.500 lirów).

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Feb (Grand Prix d'Ostende), Hervé, Huchet, Rapace, Ceylon Chief, Altissimus, Gratitude, Energic, (Prix Yacowlef, drugi w Grand Criterium), Aude (Prix d'Arenberg) Monsieur Loyal (Prix Eclipse), Pure Gold, Soupeur, Crawl, Slavissima (Prix des Reves d'Or).

Prince Chimay (Chaucer—Gallorette po Gallinule) ur. w 1915 r. w Anglji zajął na liście reproduktorów 5-te miejsce. Z przychówku jego wybiły się szczególniej trzylatki Vatout i Le Chatelet, z których zwłaszcza Vatout (Poule d'Essai i 2-gi w Cambridgeshire) był bardzo dobrym koniem. Przedtem dał Prince Chimay tylko konie o przeciętnej klasie, jak: Fils du Cid, Kerlys, Prince Charmant, Allahabat i Orleans.

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Vatout (585.773 fr.) i Le Chatelet (468.990 fr.).

Alcantara II*) (Perth — Toison d'Or po Le Sancy) urodz. w 1908 r. zdobył w 1928 roku szampionat wśród reproduktorów dzięki wspaniałym zwycięstwom Kantara (Prix de l'Arc de Triomphe) i Pinceau; od 10-ciu lat znajdował się zawsze w czołowej liczbie, na liście reproduktorów. W ubiegłym również roku najlepszymi jego produktami były Kantar i Pinceau, które już odeszły do stada; prócz nich odznaczył się jeszcze Fonspertuis. Brak już atoli temu 22-letniemu weteranowi lepszego młodego przychówku. W każdym bądź razie posiada syn Pertha ogromne zasługi w hodowli francuskiej, będąc ojcem koni tej miary co Kefalin (Grand Prix 1922), Flowershop, Vineuil, Datura, Abri, Lasarte, Samourai, Tras los Montes, Aquatinte II (Prix de Diane 1925) La Desiderade, Chow, Nanoucha, Kantar (Prix de l'Arc de Triomphe 1928) i Pinceau.



Hiszpanja, Defilada uczestników Grand Prix w San Sèbastian.

Najlepsze produkty 1929 roku: Kantar (203.850 fr.), Pinceau (224.700 fr.), Cadaval, Chauvin, Chow, Clochette d' Argent, Fonspertuis, Imperia, La Faldetta, Le Horla, Saint Aubin, Scarron, Scylla, Silk Fan, Tudela i Suzerain.

La Farina (Sans Souci II — Malatesta po Isinglass) ur. w 1911 r., zwycięzca Prix La Rochette, Prix

*) Alcantara II zakończył w tych dniach swój żywot (vide Kronika zagraniczna — Francja).

Daru, Prix Lupin (bijąc Sardanapale) i 2-gi w Poule d'Essai des Poulains i Grand Prix de Paris (za Sardanapale w 1914 r.) wygrał ogółem 331.570 franków, należąc do elity swego rocznika. W hodowli odznaczył się wielce dając m. inn. Almaviva, Swansea, (Grand Prix de Deauville) Tapin (Poule d'Essai i Lincolnshire), Lysis, Hohneck La Dame de Trèfle, (Poule d'Essai), Dorina (Prix de Diane 1926 r.), Agami, Mont Bernina (Jockey Club Cup) Bubbles (Prix du President de la Republique 1929 r.) Przychówek jego w 1929 roku wypadł bardzo dobrze: Godiche wygrał Grand Criterium, a Marylebone, Lovelace, Ginger Ale i Goulash rokują jaknajlepsze nadzieje.

produkty: Motrico, Nitacrit, Tonka, Zara II, Warasdin, Mayno, Mecano, Jernis, Chouky, La Piboulette.

K s a r (Brûleur — Kizil Kourgan po Omnium II) ur. w 1918 roku nie ziścił w zupełności dotychczasowem swem działaniem stadnem nadzieji w nim pokładanych; spodziewano się więcej po nim, biorąc pod uwagę wspaniałe pochodzenie jego, tudzież pełną tryumfów karjerę wyścigową. Dał wprawdzie w 1929 roku zwyciężczynię Prix de Diane, Ukranię, zawiódł natomiast zupełnie syn jego, Meeting. Pożytecznie biegał Mignapouf. Pośród dwulatków ub. roku wybiły się więcej Advertencia, Diademe i Katrine; konia atoli rzeczywiście pierwszej klasy Ksar dotych-



MOTI RANEE kl. siwa 1-roczna (Spion Kop — Moti Mahal), w ub. roku osiągnęła na licytacji w Deauville rekordową cenę 825.000 fr. Nabyła ją angielka p. E. Harmsworth.

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Bubbles (401.300 fr.), Godiche (197.500 fr.), Tour Eifel (160.100 fr.), Broceliande, Citrouille, Diocletien, Ginger Ale, Goulash. Lovelace, Marylebone, Queens Robe, Shrovina, Ygerne.

C a n n o b i e (Polymelus — La Roche po St. Simon) ur. w 1913 r. w Anglji, zamyka listę reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1929 roku ponad 1 miljon franków. Najlepszym produktem jego w ub. roku była trzyletnia Poesie, zwyciężczyni Poule d'Essai. W poprzednich latach dał on z dobrych koni Ivanoe, Pitchoury, Canalette, Our Gem, a we Włoszech klasowego Cranach'a (Wielka Nagroda Włoch i Wielka Nagroda Medjolanu).

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Poesie (245.863 fr.), Seneque (136.550 fr.), Derby, Ivory, La Chanterie, Netherby, Parentis, Pascaline II, Probite, Seyssel, Silkness.

R a d a m e s (Rabelais — Full Cry po Flying Fox) ur. w 1915 r. posiadał przeważnie konie przeciętne na torze; z lepszych potomków jego wyszczególnił się więcej Motrico, zwycięzca Prix du Conseil Municipal. Najlepsze

czas niestety nie dał. Bardzo wysoko ceniony trzylatek Premier Empire musiał wskutek wypadku przedwcześnie ustąpić z toru. Najlepsze produkty: Ukrania (301.650 fr.). Mignapouf, Stick, Azalais, Daggaroun, Meeting, Moscou, Porte Flamme, Premier Empire, Advertencia, Katrine, Diademe, Caviare.

Z pośród innych reproduktorów francuskich wyszczególniły się w ub. roku jeszcze następujące:

F a u c h e u r: Rovigo, Cabire.

M a c K i n l e y: Swiss Miss.

F i l i b e r t d e S a v o i e: Rollybuchy, Orval, Haute Savoie, La Savoyarde.

S a r d a n a p a l e: Balmoral, Charlemagne (Grand Prix de Deauville), Circacienne, Rebenti, La Brige, Onafrasimus, Ultra Violet.

R a b e l a i s: Dean Swift, Iativa.

B r i d a i n e: Amorina, Arques la Bataille.

M o n a r c h: Mons. le Marechal, Mysarch, Antinoha, L'Artiste.

M a s s i n e: Rosolio, Palombe, Massai.

M o n t m a r t i n: Marot, Godefroy, Collecteur.

Tracy le Val: Guy Fawkes, Bicoque II.
Blandford: Blue Skies, Roshun Ara.
Antivari: Tuvari.
Sourbier: Cordial, Take it Easy, Freddo.
Grand Parade: Bow Window.
Town Guard: Picaflor, Carinosa II.
Martial III: Cri de Guerre.
Bay Cherry: Cacao, Le Parquet, Alcacer.
Cylgad: Kantara.
Joyeux Drille: Grock, Jojo.
Ramus: Rats Tail, Coligny.
Vineuil: Queskella.
Master Good: Arbaletrier, Lazaro.
Helion: Argonaute.
Amant de Coeur: Beldurhissa.
Durbar: Larsy, Fleur d'Iris.
Epinard: La Fayette, Democratie, Zambelli.
Montmaur: Expediteur.
Le Gros Morne: Fata Morgana.
Grazing: Le Val d'Enfer.
Dark Legend: Dark Times, Epi de France, Verdi.

Sans Souci II: Tour Eifel, Donatello, La Mie au Gue.
Cerfeuil: Feu de Joie, Zeus II.

W czołowej liczbie zwycięzkich reproduktorów ub. roku we Francji znajdują się następujące ogiery stadne:

	franków.
Brûleur, 1910 (Chouberski — Basse Terre)	2,375.692
Kircubbin, 1918, (Captivation—Avon Hack)	2,271.621
Teddy, 1913 (Ajax — Rondeau)	2,023.193
Clarissimus, 1913 (Radium — Quintessence)	1,619.318
Prince Chimay, 1915 (Chaucer—Gallorette)	1,194.753
Alcantara II, 1908 padł, (Peth — Toison d'Or)	1,159.319
La Farina, 1911 (Sans Souci II—Malatesta)	1.154.746
Cannobie, 1913 (Polymelus — La Roche)	1,020.954
Radames, 1915 (Rabelais — Full Cry)	863.819
Ksar, 1918 (Brûleur — Kizil Kourgan)	861.990
Lemberg, 1907, padł (Cyllene — Galicia)	763.000
Faucheur, 1908 (Perth — Fourragère)	750.924

Janusz Włodzimirski.

„Hodowla i trening koni wyścigowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej"

Wydawnictwo Polskiego T-wa Zootechnicznego. Warszawa 1930 r.

NAPISAŁ TADEUSZ OLBRYCHT.

Sprawa należytego treningu i pielęgnowania konia, pomimo bardzo długiej praktyki na tem polu, nie jest jeszcze tak dobrze wyjaśniona i podana do wiadomości fachowców trenerów, jakby się to wielu zdawać mogło.

Powtarza się tu sprawiedliwa w każdej gałęzi techniki i nauki zasada, że im lepiej przez człowieka myślącego poznaje się jakiś objekt jego pracy, tem więcej myśl ludzka zagłębia się w istotę swojej pracy i znajduje zawsze coś nowego.

Trening koni wyścigowych, aczkolwiek, — jak i każda gałęź pracy i sztuki ludzkiej, a może jeszcze w większym stopniu, — trzyma się tradycyjnych przepisów i form, ulega jednak od czasu do czasu przemianom poglądów na te, lub owe czynniki w przygotowaniu konia.

Wszyscy pamiętamy burzę podziwu, krytyki, oburzenia, podejrzenia dopingu w każdym zwyciężającym koniu, kiedy, przed 30 laty mniej więcej, zjawił się w Europie trener Keen i żokej Sloan — z Ameryki. Można być różnego zdania co do przyczyny przewagi trenowanych przez Amerykanów koni, lecz nie można negować, iż pewne racjonalne zmiany w technice treningu i głównie utrzymaniu koni były następstwem amerykańskiej inwazji.

Praca prof. dra Olbrychta nie obejmuje całokształtu spraw związanych z techniką hodowli i przygotowania konia przez amerykańskich trenerów do wyścigu, lecz daje nam niemniej ciekawe wiadomości z zakresu amerykańskiej hodowli koni wyścigowych i systemu tamtejszego treningu.

Przypuszczam, że dla naszych sportsmanów-hodowców znajdą się tam rzeczy i nowe i pożyteczne przedewszystkiem w zakresie żywienia koni wyścigowych, jak wiadomo, dopiero teraz w ostatnich 2 — 3 latach zaczynającego być przedmiotem wielkiej uwagi ze strony tak praktyków, jak i teoretyków. Ile dwulatków nie okazało istotnej swojej klasy, ile źrebiąt-roczniaków wyrosło na nieodpowiednie okazy, li tylko z racji braku wiadomości o zasadach żywienia i należytego pielęgnowania ze strony ich właścicieli.

Z tego punktu widzenia książka prof. Olbrycht'a, traktująca o wychowie koni zarówno jak i o treningu w stadninach amerykańskich, a jednocześnie przytaczająca ogólne dane podstawowe, — godna jest uwagi.

Nie na wszystkobym się godził, co amerykańskie, chociażby w zakładaniu pastwisk w dążeniu do jednolitoś-

ci mieszanek, równie i co do niektórych stron treningu samego.

Naogół prof. dr. Olbrycht daje zasadnicze ogólne, a przedewszystkiem drobne techniczne wskazówki; szkoda tylko, że ani w przedmowie, ani na okładce książki nie można się dopatrzeć, ani jej ceny, ani gdzie można ją nabyć. Jest to rzucającą się w oczy największą wadą książki, która świadczy, że autor jednak z Ameryki nie wrócił „amerykaninem", ale pozostał autorem słowiańskim par excellence.

R. Prawocheński.

Trening konia wyścigowego.

(Ciąg dalszy).

Chcąc ten niewyczerpany temat, jakim jest trening konia wyścigowego, nieco rozwinąć, nie pomijając żadnego ważniejszego szczegółu, musimy pracę niniejszą nieco usystematyzować, podzielić ją na rozdziały, grupujące poszczególne etapy w przygotowawczej robocie, uwzględniają jednocześnie w odpowiednich okresach niektóre czynniki poboczne, mające ścisły związek z treningiem konia wyścigowego jak np.: stajnia wyścigowa, inwentarz stajenny, karmienie, tory robocze, leczenie nieuniknionych w treningu niedomagań i t. d. Treningowi młodzieży, oraz koni dżentelmeńskich i oficerskich poświęcimy również oddzielne działy. Zakończyć zaś mamy zamiar przytoczeniem kilku ważniejszych epizodów z praktyki, co sportowo-wyścigową młodzież powinno zainteresować.

W pierwszych dniach listopada kończymy okres prób hodowlanych, który trwa w naszych warunkach klimatycznych około 6-ciu miesięcy. W tej też porze mniej więcej zachodzą wszelkie personalne zmiany w stajniach, organizacje nowych stajen, likwidacje starych, kupna i sprzedaże. Konie w czasie następnych 6-ciu miesięcy muszą dostać przedewszystkiem dobrze zasłużony wypoczynek, który powinien trwać 6 do 8 tygodni, czyli mniej więcej do 1-go stycznia. Od Nowego Roku nasi pupile winni być wzięci w systematyczną i stopniowo coraz forsowniejszą robotę, by wolnymi cantrami, na coraz dłuższych stopniowo dystansach, w przeciągu znowu jakichś 6-ciu do 8-miu tygodni, wypoczęte mięśnie nabrały dawnej jędrności i tym sposobem przygotowane zostały do ostrej roboty, mającej na celu rozwinięcie pracy płuc i serca i doprowadzenie tych czynników do funkcjonowania tak doskonałego, by ostra robota nie była dla konia uciążliwa, a koń był w stanie znieść ją bez wysiłku. Szereg ostrych galopów, zastosowanych ściśle do różnych końskich indywidualizmów, przegrodzonych wolną robotą, stanowić będzie pełnię kondycji konia wyścigowego — przygotowanie go do wyścigów, sezon których rozpoczyna się około 1-go maja. Dalej następuje już ostatni okres treningu — utrzymanie kondycji przez czas jaknajdłuższy, lub też, jeżeli chodzi o jednostki wybitne, doprowadzenie kondycji klasowego wyścigowca do kulminacyjnego punktu na termin w jego karjerze decydujący.

Tym więc sposobem praca przygotowawcza, czyli trening konia wyścigowego, dzieli się w naszych warunkach klimatycznych na trzy okresy, poprzedzone okresem wstępnym (wypoczynek). Naturalnie mówimy tu o treningu koni starszych trening młodzieży omówimy oddzielnie.

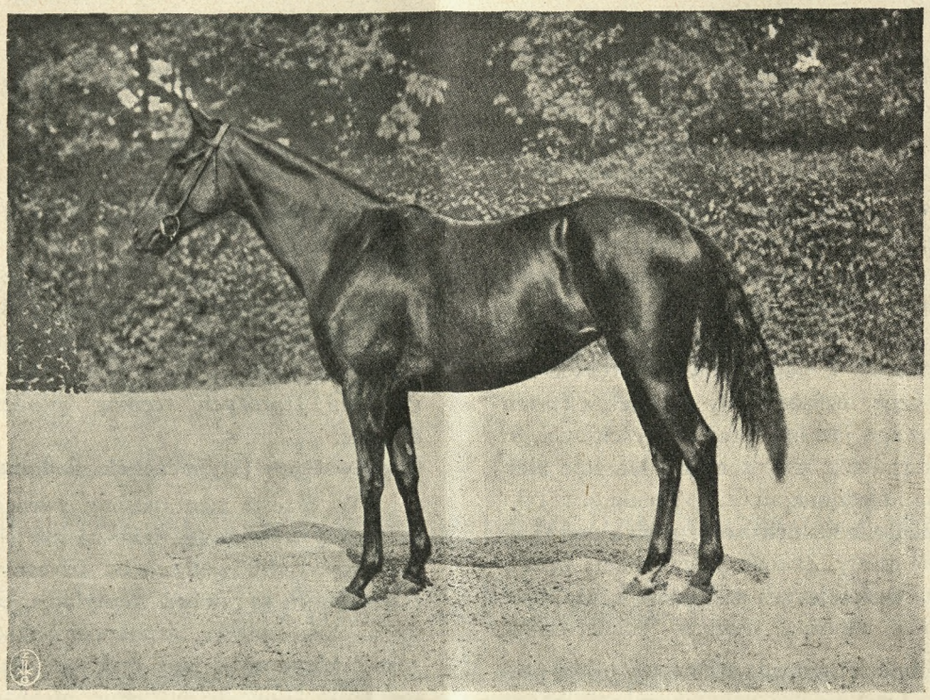
Okres wstępny (wypoczynek, niedomagania i ich leczenie).

W okresie tym musimy zwrócić baczniejszą uwagę na stajnię wyścigową, jako na miejsce, gdzie koń spędza większość czasu wolnego od fizycznych ćwiczeń. Główne zalety stajni są: dobra wentylacja, przewiewność, dostateczna ilość światła, obszerność boksów, dostateczna szerokość korytarzy i inne drobiazgi, dające pracującemu intensywnie koniowi gwarancję zdrowotności i pewnej wygody. Bardzo pożądaną rzeczą jest, by górna połowa boksu, wychodząca na korytarz była okratowana, tak aby konie mogły widzieć się wzajemnie. Samotność wywołuje stan przygnębienia, co w treningu dla konia jest objawem niepożądanym. Żłoby powinny być cynowe, lub emaljowane, żeby nie wchłaniały śliny i przy każdym oprzęcie winny być starannie wymyte i wyczyszczone. W zamożnej stajni wyścigowej każdy koń powinien mieć swoje siodło z pełnym przyborem; potrzebny na to narazie pewien większy nakład, z czasem sowicie się opłaci, gdyż rynsztunek taki używany często, na konie różnej budowy, niszczy się przynajmniej trzy razy prędzej, a porządek i ład w stajni zwrot wkładów przyśpieszy. Każdy koń powinien mieć jeszcze własny kubeł do picia, który stać powinien w boksie, napełniony do trzech czwartych, czystą bezwzględnie wodą, zmienianą w miarę potrzeby; drugie wiadro powinno stać obok boksu do mycia nóg, ogona, grzywy, oprócz tego na każdego konia wypada mieć zgrzebło, dwie szczotki (zimowa, twarda i miękka, letnia), gąbkę, 4 płócienne ścierki (1 m. 10 ctm w kwadracie) do wycierania i wysuszania nóg, oraz potu, grzebień, szczotkę do grzywy, do kopyt, haczyk do kopyt, uździenicę z łańcuchem, dwie dery zimową i letnią, trok (obergort) i po 2 pary bandaży (wełniane i płócienne). Wszystkie te rzeczy powinny być przeznaczone na każde-

go konia oddzielnie, gdyż dla zrozumiałych powodów nie jest wskazane, by jedne i te same przybory obsługiwały ogiery i klacze, a przytem bieganie podczas oprzętu i ciągłe szukanie porządku w stajni nie podtrzyma. Przybory te muszą być oczywiście utrzymane w największej czystości, a skóra i stal smarowane i czyszczone bezwarunkowo.

Owies, siano i wodę należy o ile możności trzymać poza stajnią, by pokarm konia nie przechodził parą z gorącego końskiego nawozu, który dwa razy dziennie należy z boksu usuwać. Drewniane widły i koszyki do wybierania nawozu i nieczystej słomy dopełniają inwentarza stajni wyścigowej.

szoną ilością stępa i kłusa, dla powietrza, ruchu i apetytu, na dystansach, odpowiadających poszczególnym końskim organizmom; zmniejszoną zaś conajmniej do połowy dawkę owsa, czyli pokarmu treściwego, uzupełnić odpowiednią ilością kalorji pokarmów więcej objętościowych, jako to: zwiększoną dawką dobrego, gruntowego, pogodnie sprzątniętego siana, dobrze wypłókanej nie nadmarżniętej marchwi, a nawet drobno rzniętej sieczki z żytniej, pogodnie sprzątniętej słomy. Dwa razy tygodniowo przytem wskazane jest zadawanie „masch'a" z przewagą otrąb nad owsem, z dodatkiem zdwojonej porcji lnianego siemienia. Zalecanej przez niektórych trenerów sieczki z siana, przymieszywanej do owsa, stanowczo bym odradzał, gdyż



TANTINE kl. gn 1-roczna (Solario — Tricky Aunt) nabyta w roku ub. na licytacji w Deauville za 625.000 franków przez p. E. Harmsworth.

Niesłychanie ważnym czynnikiem w stajni wyścigowej jest posłuch i rygor, graniczący z wojskową prawie dyscypliną. Trener w większej stajni nie ma możności wszystkich szczegółów dopilnować; ma więc zwykle do pomocy starszego stajennego (futermajstra), który na równi z trenerem powinien mieć posłuch bezapelacyjny. Takie same posłuszeństwo obowiązuje futermajstra względem trenera, który powinien być dla niego ostatnią instancją, jak również dla reszty służby stajennej. *Żelazny rygor i wojskowa dyscyplina, przy racjonalnym treningu, dają bardzo wysokie szanse powodzenia.*

W okresie wstępnym, który trwa zwykle od pierwszych dni listopada, w miarę różnych końskich indywidualności nieraz do końca grudnia nawet, zarówno robota koni, jak i jeden z podstawowych czynników treningu karmienie, przybrać powinny mniej intensywne formy, gdyż jednocześnie z mięśniami powinien wypocząć również pracujący forsownie w przeciągu 10-ciu miesięcy żołądek. Cantrów w okresie tym wypoczynkowym (wstępnym) należy zupełnie zaniechać, ograniczając się zwięk-

w najlepszym stanie (łąkowem zwłaszcza) znajduje się pewna ilość szkodliwych, trujących traw, które w całości są nadzwyczajnie umiejętnie wyławiane przez konie i wyrzucane w ściółkę, podczas, gdy w sieczce są do wybrania niemożliwe, a dla organizmu końskiego szkodliwe.

W tym też wstępnym okresie powinno się odbywać wszelkiego rodzaju leczenie: nadwyrężonych kończyn, wzmacnianie ścięgien, chorób kopyta, kulawizny łopatkowej, przemęczenia mięśni, usuwanie martwiaków, o ile są one usadowione na ścięgnach i t. p., częstych w stajni wyścigowej dolegliwości.

W tem miejscu trzebaby wspomnieć o kulawiźnie łopatkowej tak często stawianej, jako djagnoza przez większość naszych domorosłych trenerów. Otóż śmiało twierdzić możemy, że w wypadkach podobnych w 90 procentach przynajmniej przyczyn kulawizny zupełnie gdzieindziej szukać należy. Łopatka jest to jedna z najodporniejszych części końskiego organizmu i choroba ta jest niezmiernie rzadka, a sztywność, czyli owa domniemana kulawizna łopatkowa, jest to przeważnie, albo usterka w ko-

pycie, albo też gnicie strzałki, lub formowanie się jakiegoś martwiaka, naciskającego na ścięgno, lub innego jakiegoś limfatycznego wysięku (ringbein, żabka), a częściej jeszcze przemęczenie mięśni, nabyte wskutek zasadniczo wadliwego treningu, czyli zbyt pobieżnego, mało stopniowanego i niesystematycznego przygotowania organów ruchu konia, t. zn. muskułów do ostrzejszej roboty. Muskuły pracują w ścisłym kontakcie z płucami i sercem i wskutek tego muszą być należycie wyrobione, by mogły wytworzyć całkowitą harmonję szybszego ruchu, dającego koniowi możność wykazania bez większego wysiłku całego zasobu sił swego potężnego organizmu — swych wyścigowych zdolności.

Przemęczenie mięśni jest to choroba ciężka i do zupełnego wyleczenia często niezmiernie trudna, a trudność polega głównie na możliwości recydywy. Objawia się ta przykra dolegliwość w większości wypadków w ten sposób: koń po ostrym galopie, lub po wyścigu cienknie, podkasuje się. Najwięcej zrównoważony w ruchach, zaczyna się trącać noga o nogę, często pod kolano nawet; zaczyna się „ścigać" lub „strychować". W ruchach robi się sztywny, nerki funkcjonują gorzej, mocz nabiera ciemniejszej barwy, oraz woni kwasów. Na zwykłą robotę ranną koń taki wychodzi niechętnie, opiera się, a nawet zarzuca przy zachodzeniu na tor roboczy; kłusuje niechętnie, starając się zmieniać jaknajczęściej kłusa na krótki galop, lub odwrotnie. Apetytu koń taki przeważnie nie traci, lecz trawi fatalnie. Są to niezawodne objawy tej ciężkiej i uporczywej dolegliwości, która uchwycona w zarodku, niezbagatelizowana, przejść może całkowicie.

W cennej swej pracy „z biologji hodowlanej" w Nr. 25 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1926-go roku pisze p. Paweł Popiel: *„Z powyższego wypływa, że organy ruchowe konia, mianowicie muskuły są w ścisłym związku i w zależności od serca, płuc, mózgu i systemu nerwowego. Wymienione organy muszą pracować w zupełnej harmonji, jeżeli akcja konia w galopie ma być doskonała i wytrwała. Jeżeli, które z nich zawiodą galop zostaje uniemożliwiony. Kwas mleczny, osadzający się we włóknach muskułów, nie zostaje usunięty z krwi przez płuca, lecz zapomocą nerek i to po dłuższym czasie. Jeżeli galop staje się coraz szybszy, a skurcz serca i obieg krwi nie może mu działalnością dorównać, to krew się zanieczyszcza i zatruwa do tego stopnia, że następuje zupełne wyczerpanie, a nawet śmierć".*

Jedynym wszechmocnym lekarzem w tym wypadku wobec tego jest czas. Wskazane przeto jest wycofać takiego pacjenta z treningu na dłuższy czas i dać mu wszelaki wypoczynek. Wypoczynek narazie powinien być kompletny, potem koń może być prowadzany w ręku, następnie pracować można stępem i kłusem, aż do zupełnego wyzdrowienia. Jednocześnie zmienić trzeba „regime" pożywienia: mniej owsa, „masch", więcej siana, marchwi etc. Bardzo wskazane byłoby również zastosowanie jakiegoś środka, przyśpieszającego działalność nerek, jakiejś wody alkalicznej, czego jednak bez lekarza stosować się nie powinno. W lecie najkorzystniej puścić takiego konia na „paddock" na sześć tygodni, nic oprócz świeżej trawy nie dając mu do pożywienia. Niezwykle prosty zabieg ten daje najpomyślniejsze wyniki. Najlepiej starać się do przykrej tej choroby nie dopuścić, a uniknąć jej można tylko przez bardzo intensywne wypracowanie naszych wychowanków wolnymi cantrami na dłuższych dystansach w pierwszym okresie treningu.

Cierpienia tego rodzaju są przeważnie przez naszych trenerów poczytywane jako kulawizna łopatkowa i tu leży całe nieporozumienie. Aplikuje się zwykle jakieś ostre wcieranie w łopatkę: ambrocation, muszkę, lub czerwony blister nawet, albo też zaprowadza się zawłoki, no i oczywiście rzadko z tego otrzymuje się jakiś konkretny efekt, chyba, że wypoczynek, niezbędny przy zastosowaniu powyższych środków, sam przez się ulży cierpieniu.

Różne uszkodzenia ścięgien, głównego, lub też średnich noszą groźną nazwę „brockendown". Z nazwą tą jest przeważnie związane zakończenie karjery wyścigowej naszego wychowanka.

Na czem polega brockendown, dotąd nauka ściśle nie ustaliła jeszcze. Nazwą tą określamy zarówno: zupełne zerwanie ścięgna, lub zerwanie jego cząstki-włókna ścięgnowego, albo uszkodzenie pochwy ścięgnowej, a nawet wszelkie usterki w ścięgnach, powodujące kulawiznę. Z bólem serca musimy skonstatować fakt, że nie słyszeliśmy dotąd, by jakikolwiek lekarz specjalizował się w tym kierunku. Może dla tego, że jedno życie ludzkie nie wystarczyłoby do zgłębienia tej zawiłej dziedziny, człowiek zaś zwykle żądny jest za życia doczekać się efektywnych wyników pracy, której się poświęcił. Tak czy inaczej, lecz nauka, nie podając określonych ściśle zabiegów leczenia uszkodzonych ścięgien, ustępuje często przed doświadczeniem rutynisty trenera.

Uszkodzenie ścięgna poznaje się przedewszystkiem po mniejszej, lub większej kulawiźnie, podniesionej temperaturze; przy obmacywaniu ścięgna zauważyć się daje zanik suchości i wyczuwalności; pojawia się opuchlizna, niekiedy nieznaczna nawet, znikają wyraźnie skreślone kontury ścięgien.

O ile brockendown jest groźny określić niemożna.

Niekiedy nieznaczne nawet na oko uszkodzenie ścięgna, nie dające się wyczuć palcami, przy zastosowaniu największej ostrożności, wycofuje konia z treningu na zawsze. Innym razem widoczna na oko charakterystyczna „faja", lub też nabrzękłe, jak słupki okrągłe nogi niżej kolan, starannie podtrzymywane, pozwalają koniowi znosić robotę doskonale, a nawet z czasem wysychają znacznie, kulawizna nie wraca, koń biega i wygrywa na złość swoim najzdrowszym konkurentom.

Charakterystyczny w tych wypadkach jest fakt, że konie wyścigowe średniej wartości daleko łatwiej leczą się od klasowych torowych szermierzy. Nic w tem dziwnego niema, gdyż ścięgna klasowego wyścigowca, o elastycznej rozciągłej w galopie akcji, ulegają w ostrej robocie znacznie większemu naprężeniu i wskutek tego więcej na szwank bywają narażone.

Pierwszym zabiegiem przy wszelkich uszkodzeniach ścięgien jest usunięcie stanu zapalnego, co uskutecznia się wannami w bardzo gorącej wodzie z zastosowaniem bezpośredniem kompresu, lub też w ostateczności samego kompresu tylko. Gdy stan zapalny już przejdzie a temperatura uszkodzonej nogi będzie normalna, należy niezwłocznie blistrować (oryginalnym czerwonym blistrem), lub też palić i blistrować. Wszystkie inne często

stosowane środki jak noviculina, jod Kühna (Piaszczyńskiego) są to paliatywy, które radykalnie nie leczą.

Blistrowanie uskutecznia się w ten sposób: przed nacieraniem porażone miejsce wystrzyga się dokładnie; potem, aby usunąć skórny tłuszcz, trzeba nogę dobrze przemyć benzyną, następnie należy pęcinę i poniżej jej nasmarować szmalcem, żeby ociekająca płynna ciecz nie zblistrowała jednocześnie tych zdrowych, a nieznoszących płynów miejsc. Nacierać trzeba pół godziny, a nawet do 3-ch kwadransów, w miarę umiejętności pracownika, mniej lub więcej spokojnego zachowania się konia, oraz stopnia uszkodzenia ścięgna. Po skończonem nacieraniu, zostawia się konia, uwiązanego u żłobu, usunąwszy przedtem z boksu ściółkę i naznacza się dyżury, żeby koń od silnego, przeszywającego bólu nie tarł nóg jedna o drugą, lub o ścianę boksu, co spowodowałoby niepożądane komplikacje i udaremniłoby wszelkie zabiegi. Dyżury powinny się odbywać dniem i nocą w przeciągu 3-ch dób, poczem

wością, zwłaszcza u koni młodych, są bukszyny, które jednak poważniejszego niebezpieczeństwa nie przedstawiają. Bukszynami nazywamy stan zapalny piszczelowej okostnej, oraz sąsiadujących z nią ścięgien. Dolegliwość tę rozpoznajemy po skróconych ruchach konia, a przy dotknięciu, nawet delikatnem, po niezwykłej wrażliwości, z jaką wydziera on wówczas nogę. Przy więcej rozwiniętych bukszynach często na froncie przedniej piszczeli pojawia się pagórkowatość, widoczna na oko. Bukszyny bywają przeważnie na przednich nogach, na tylnich są niezmiernie rzadkie — słyszałem o nich, lecz osobiście nigdy się z niemi nie spotkałem. Na cierpienia te każdy doświadczony trener ma swoje sprawdzone środki lecznicze, niektóre są znakomite, lecz mało z nimi obytemu nowicjuszowi trudno polecać je, gdyż nieumiejętnie zastosowane, zamiast pomódz, zaszkodzić mogą. Najmniej ryzykowne są: jod Kühna (Piaszczyńskiego), oraz navieulina, zwłaszcza ta ostatnia, która znieczula i leczy jednocześnie.



Finish w Hopeful Stakes (54.750 dolarów) dla dwulatków na torze wyścigowym w Saragota (U. S. A.); wygrywa og. Wichone p. H. P. Whitney'a.

można cieniutko podesłać ściółkę i z uwiązania konia spuścić. Na jedną dobę przed nacieraniem należy pacjentowi dać na przeczyszczenie; owsa zaś zupełnie nie dawać przez cały czas dopóki strup się dokładnie nie sformuje. Siano podrzuca się do żłobu stale w malutkich porcjach; poić można dosyta. Gdy strup się sformuje owies wprowadza się stopniowo, od dobrej garści począwszy i doszedłszy do dwuch garncy, dawkę tę utrzymuje się, dopóki koń nie zacznie cantrować. Po tygodniu można pacjenta już przeprowadzać w ręku, lub też, o ile jest niespokojny, przejeżdżać stępem pod siodłem, unikając bezwzględnie rosy, błota i wogóle wody, by do nacieranego miejsca nie miała przystępu. Po paleniu, lub blistrowaniu zalecony być powinien dłuższy odpoczynek, by ścięgno miało czas wrócić do możliwie normalnego stanu i wyglądu.

Dość powszechną w stajniach wyścigowych dolegli-

Zagranicą zaczynają obecnie przy bukszynach zastosowywać stary wypróbowany środek czerwoną maść (blister) i kto wie, czy nie jest to jedyny radykalny środek leczniczy w tym wypadku, tembardziej, że w przygotowaniu dwulatka do wyścigów czas nie nagli. Sposób użycia blistru, oraz zachowanie przy tym zabiegu wszelkich ostrożności są takie same, jak wyżej przytoczyliśmy, tylko wcieranie trwa krócej 20 — 25 minut; w odpowiednim też stosunku krótsza bywa przerwa w treningu.

Z innych chorób koni wyścigowych dość rzadko się trafia, lecz jest bardzo dotkliwa i uporczywa, kulawizna łopatkowa. Jest to przeważnie w mniejszym, lub większym stopniu spleczenie, przemęczenie, lub pociągnięcie mięśnia szyi, łączącego łopatkowe muskuły z arterjami mózgu. Najpopularniejszymi środkami leczniczymi w takich wypadkach są: ambrocation, muszka, a nawet czer-

wony blister, w miarę lżejszego, lub cięższego objawu dolegliwości, w wymienionym porządku i stosunku. Kulawizna biodra, jako pokrewna, leczy się temi samemi środkami, co i kulawizna łopatkowa.

Martwiaki, o ile nie są usadowione na ścięgnach, właściwie na ścięgnie środkowem, najpożyteczniej poczytywać jako wadę piękności tylko i konia w treningu ostremi wcieraniami nie rozdrażniać. To samo powiedzieć można o różnych innych wysiękach kostnych (szpat kostny, hasenhaki, żabka, ringbajny,) o ile one nie powodują kulawizny. W wypadkach kulawizny stosują się przeważnie środki te same, co przy bukszynach, mocniej tylko wcierane. Znakomita jest w użyciu recepta Dra A. Koskowskiego na martwiaki, według której stosowane zabiegi dają nadzwyczaj efektowne rezultaty. Nowo formujący się martwiak łatwo schodzi przy dwukrotnem natarciu go ambrocation'em.

Gruda, o ile nawiedzi stajnię wyścigową, jest cechą wielkiego nieporządku i niedbalstwa, to też trenerzy zwykle starają się tę chorobę ukryć. Gruda nie znosi wody; trzeba więc raz jeden przemyć ją benzyną, a następnie smarować cieniutko cynkową maścią, nie przemywając więcej. Cienka warstwa cynkowej maści nie dopuszcza brudu, a jednocześnie leczy. O ile gruda przybrała ostrzejszą formę, trzeba ją od czasu do czasu zasypywać jodoformem.

Niedomagania w kopytach trafiają się u koni wyścigowych dość często. Przy dobrym kowalu są one jednak do wyleczenia dość łatwe. Najczęstszą wadą tego rodzaju u konia wyścigowego jest zwężenie kopyta, pochodzące ze zbyt wczesnego kucia półtorarocznego już źrebięcia. Staranne rozczyszczanie kopyta przy kuciu, oraz dopasowywanie podkowy do kopyta, nie zaś kopyta do podkowy, jak to u nas często się praktykuje, będą najracjonalniejszymi zabiegami w tym kierunku. Przy gniciu strzałki konieczne jest otworzyć płaszczyznę kopyta, dobrać się do gnijącego miejsca, wybrać wszystko zepsute, i zasypawszy naftaliną założyć tampony z waty. Kopyto powinno być elastyczne, a do tego potrzebuje dostatecznej ilości wilgoci, konieczne jest więc zwilżanie kopyt przynajmniej dwa razy dziennie zimną wodą, a od czasu do czasu zaleca się podkładać pod nie wilgotną glinę.

Wszelkie choroby wewnętrzne powinny być leczone bezwarunkowo przez lekarza weterynarji, którego należy wezwać przy najmniejszem podejrzeniu choroby. Dlatego też w stajni wyścigowej powinien być zawsze pod ręką termometr i przy najmniejszej zmianie w usposobieniu, lub humorze naszego wychowanka, przy cieniu nawet wątpliwości powinniśmy go użyć, co utrwali nas w podejrzeniu, lub uspokoi. Aby jednak adept sztuki trenerskiej wrazie nagłej potrzeby nie był zupełnie bezradny, musimy się z różnemi częstszemi wypadkami tego rodzaju nieco zaznajomić.

Najgwałtowniejszą chorobą konia, potrzebującą przytem szybkiej decyzji i niecierpiącego zwłoki zabiegu, jest kolka. W tym wypadku najwięcej można rekomendować lewatywę, a potem kompres rozgrzewający. Efekt kompresu jest nadzwyczajny. W razie ciężkiego objawu kolki przed zadaniem lewatywy trzeba ręką usunąć nagromadzony w kiszce odchodowej kał, by działanie lewatywy przyśpieszyć.

Kataralny stan żołądka daje się rozpoznać po obrzydliwym zapachu w boksie chorego konia. Kał przytem ma ciemny kolor i jest pokryty śluzem. Choroba ta, uchwycona w zarodku, daje się dość łatwo usunąć dosypywaniem do wiadra wody, przy każdem pojeniu, od 1-ej do 2-ch łyżek karlsbadzkiej soli. Ten sam środek stosuje się również przy złem trawieniu owsa przez będącego w treningu konia.

Choroby skórne w rodzaju liszai, lub swędzenia ogona leczą doskonale obmywania ostremi, zabijającemi mikroorganizmy środkami. Doskonale działa w tych wypadkach mydło Pichlera.

Każdą chorobę wogóle trzebaby ująć w zarodku; dlatego też do tego potrzebna jest baczna uwaga i spostrzegawczość. Koń zupełnie zdrowy ma wygląd błyszczący, oko wyraziste i śmiałe z różowemi powiekami, sierść powinna być błyszcząca, nogi poniżej kolan powinny mieć temperaturę nieco niższą od ludzkiej ręki, uszy również. Jeżeli w koniu zaszły jakieś drobne choćby od powyższego odstępstwa, trzeba zmierzyć temperaturę i starać się przyczyny zmiany zbadać, a wszystkie najdrobniejsze szczegóły zakomunikować wizytującemu lekarzowi. Lekarz nie ma możności śledzić w stajni objawów choroby, badać ich i dociekać; przyjeżdża na umówioną godzinę i diagnozę stawia na zasadzie zreferowania sprawy przez trenera, nie jego więc wina, gdy otrzymał mylne o przebiegu choroby sprawozdanie.

Do koni wyścigowych używać trzeba lekarza specjalisty, który z chorobami tego rodzaju ma dużo praktyki. Najzdolniejszy lekarz specjalista od choroby racic, lub psiej nosacizny, lub weterynarz „en tous cas" niewiele nowego tu wniesie.

W wypadkach poważniejszych ran, zwłaszcza z obfitym upływem krwi nie trzeba się zbytnio śpieszyć z jej tamowaniem, aby wszelkie pierwiastki obce, które mogły przy zranieniu dostać się do wewnątrz, z upływem krwi odeszły; zbyt szybkie zaleczanie ran wywołuje proces gnojenia, co niezwykle komplikuje sytuację.

Wypracowana przez racjonalny trening, wzmocniona praca serca, płuc i oddechu wytwarza bardzo ciężkie warunki dla jego kończyn, które pobudzane mięśniami pracują ze zdwojoną energją. To też nogi konia wyścigowego potrzebują specjalnej i umiejętnej opieki, aby mogły pracować poprawnie jaknajdłużej. Stosujemy więc, w miarę możności, różne zabiegi zapobiegawcze a więc: masaże, wzmacnianie ścięgien przez wcieranie lekkiego roztworu spirytusu 30 proc., lekkie kompresy ciepłe, lub lekkie bandażowanie nóg po robocie i t. p. środki, zastosowanie których jednakże wymaga dużo doświadczenia, by nie odniosło wręcz przeciwnego skutku. Dla tego też młodym poczynającym sportsmanom radziłbym poradzić się w takich razach któregoś z rutynowanych trenerów.

Omówiwszy pokrótce najpowszechniejsze w stajniach wyścigowych końskie niedomagania, oraz pobieżnie ich leczenie, które powinno się odbywać właśnie w tym wstępnym okresie treningu, chciałbym położyć jeszcze nacisk na mniej intensywne karmienie koni w tym czasie, by dać orsownie pracującemu, podczas ciężkiej roboty, żołądkowi równocześnie zresztą przemęczonego organizmu, należycie wypocząć. Jest to warunek konieczny, na którybym

usilnie nastawał. Gdyż wóczas, koń robiony systematycznie, chociażby najforsowniej, nigdy nie będzie tracił apetytu, podczas gdy zakarmiony podczas okresu wypoczynkowego, przy ostrej robocie, owsa nie będzie wyjadał. Przedwczesna jest radość trenerów, zadowolonych z pięknego wyglądu zakarmionych przy małej robocie wychowanków — błyszcząca sierść i piękny wygląd zmieni się w kościotrupa, gdy zażądamy od niego większych wysiłków. *Wypoczynek, robota i żywienie we wzajemnym między sobą odpowiedniem ustosunkowaniu, stanowią dopiero całość racjonalnego treningu* i dają zupełną rękojmię powodzenia, popularnie szczęściem zwanego. Zdanie to powinno brzmieć w uszach każdego myślącego trenera przez cały czas trwania treningu.

(D. c. n.) *Józef Szempliński.*

O hodowli anglo-araba w Polsce.

Pan Zdzisław Poklewski-Koziełł, tak kończy w Nr. 7 „Jeźdźca i Hodowcy" z bieżącego roku swój doskonały artykuł p. t. „O hodowli koni pół krwi".

„Zasłużoną polską sławę hipologiczną zawdzięczamy orjentalowi; obecnie możemy ją odrodzić i wzmóc przez najbliższego nam, wszechstronnego anglo-araba pół krwi, metodycznie i świadomie chowanego przy równomiernem uwzględnianiu w rodowodzie równowagi obu uszlachetniających czynników, to jest zarówno araba jak i anglika.

Oby wielka cnota anglo-araba, tej najcenniejszej pół krwi została u nas jaknajprędzej doceniona i przez założenie oddzielnej Księgi Stadnej należycie ugruntowana".

Zakończenie artykułu „O hodowli koni półkrwi" takim ustępem jest niezwykle znamienne: wyczuwa się intencję autora, który pragnie, by każdy koń półkrwi w Polsce był anglo-arabem. Każdy poważnie myślący hodowca życzeniu temu przyklaśnie. Polityka hodowlana Departamentu Chowu Koni w dziale półkrwi, idzie także po linji, że tak powiem „anglo-arabskiej". Chodziłoby tylko o obmyślenie najkrótszej i najprostszej drogi, prowadzącej do celu, t. j. ugruntowania i rozwinięcia hodowli pół krwi anglo-arabskiej w Polsce.

Autor zaleca założenie oddzielnej Księgi Stadnej. Sądzę, że jeżeli chodzi o to, by cała hodowla pół krwi w Polsce była oparta na krwi anglo-arabskiej, należałoby wyjść z założenia nie oddzielnej Księgi Stadnej, a dopuszczenia anglo-arabów do powstających obecnie Ksiąg Stadnych Koni Pół Krwi, w których z biegiem czasu rejestrowanoby jedynie konie pół krwi anglo-arabskiej. Chcąc zabezpieczyć w rodowodzie równowagę obu uszlachetniających czynników, to jest zarówno araba, jak i anglika, należałoby przy opracowywaniu zasad prowadzenia Ksiąg Stadnych Pół Krwi, uwzględnić ustęp. ściśle określający w rodowodzie anglo-araba tę równowagę, n. p.: za konia pół krwi anglo-arabskiej uważa się konia, który, poza niewiadomymi, posiada: w 1-em pokoleniu jednego z rodziców conajmniej pół krwi arabskiej, drugiego zaś conajmniej pół krwi angielskiej; lub w 2-em pokoleniu conajmniej po jednym przodku czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej; lub w 3-em pokoleniu conajmniej po dwóch przodków czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej; lub w 4-em pokoleniu conajmniej po czterech..... i t. d.

Dobrzeby zrobiło ustanowienie premji dla anglo-arabów przy zakupnie ogierów do stad państwowych.

Równocześnie w próbach dzielności n. p. w wyścigach dla koni pół krwi, konie pół krwi anglo-arabskiej korzystałyby z ulg wagi n. p. za każdego przodka czystej krwi arabskiej w 2-em pokoleniu z 3 kg. ulgi, — w 3-em pokoleniu z 1,5 kg. ulgi i t. d. Po pewnym czasie należałoby ustanowić na każdym torze prowincjonalnym z początku po kilka, a po paru latach, więcej dobrze wyposażonych gonitw specjalnie dla koni pół krwi anglo-arabskiej. Gdy zaś hodowla ta odpowiednio się rozwinie, należałoby do gonitw, przeznaczonych dla koni pół krwi, dopuścić jedynie anglo-araby.

Przy tym systemie część klaczy wysokiej pół krwi poszłaby pod araby; często wówczas więcej będzie opłacało się przekrzyżowanie klaczy wysokiej pół krwi — arabem, produkt bowiem w gonitwach pół krwi korzystałby z ulgi 6 kg., oraz miałby prawo brać udział w dobrze wyposażonych gonitwach anglo-arabskich, gdy tymczasem produkt po pełnej krwi, bądź co bądź niższej wartości wyścigowej niż pełna krew, biega z pełną krwią pod tą samą wagą.

Sądzę, że tą drogą w stosunkowo niedługim czasie będzie można hodowlę pół krwi anglo-araba w Polsce należycie ugruntować i rozwinąć.

Tyle o hodowli pół krwi anglo-araba. Jeżeli zaś chodzi o hodowlę konia anglo-arabskiego pełnej krwi, to uważam, że jest ona w naszych warunkach conajmniej przedwczesną. Postaram się to uzasadnić w następujących ustępach:

Przedewszystkiem hodowla ta w Polsce prawie że nie istnieje: poza bowiem kilkoma klaczami pełnej krwi anglo-arabskiej z Behenia (obecnie w stadzie Jerzego hr. Potockiego w Pomorzanach) z klaczy czystej krwi arabskiej po pełnej krwi ogierach, — hodowli tej właściwie w Polsce niema. Nasuwa się pytanie, czy warto poprostu, przy tak małej ilości klaczy i to produktu zaledwie pierw-

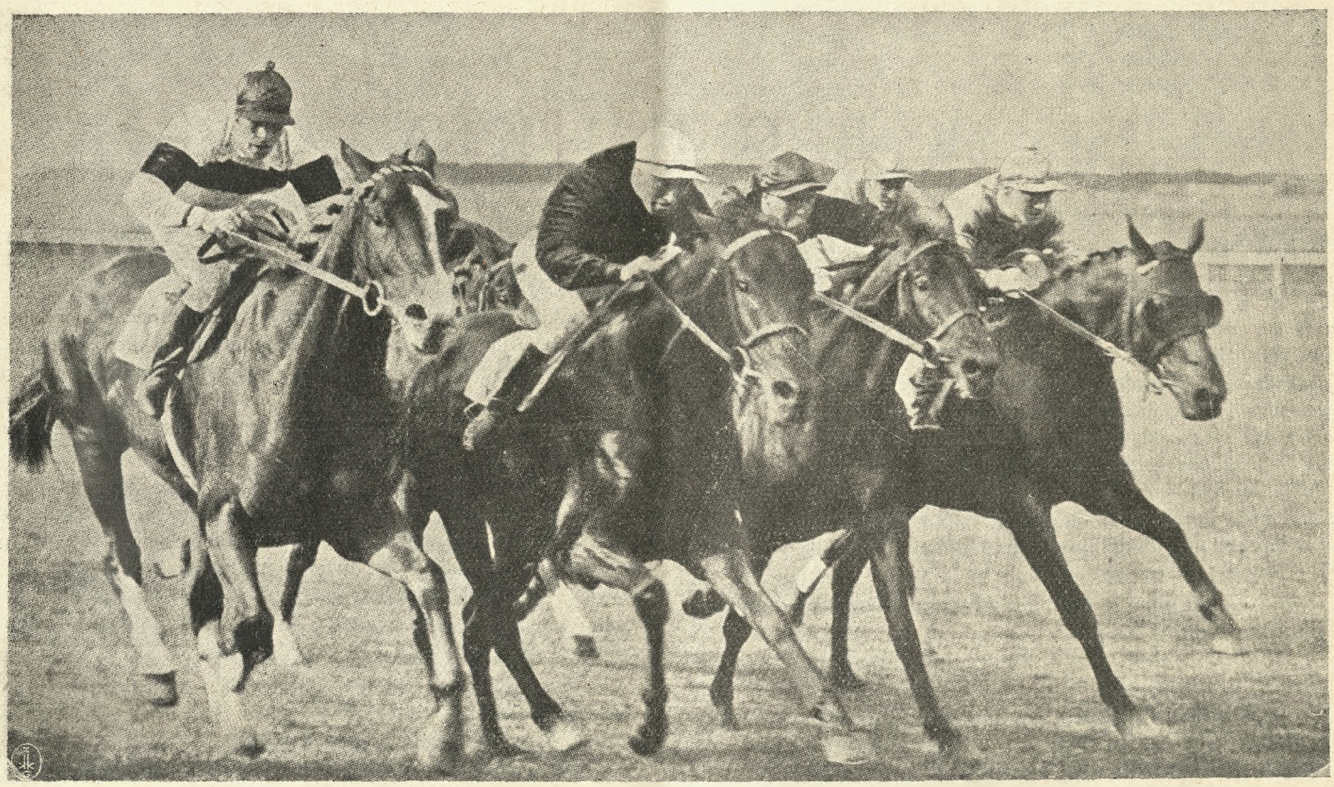
szego pokolenia, stwarzać specjalną dziedzinę w chwili, gdy inna dziedzina, której hodowla koni anglo-arabskich pełnej krwi najbardziej zagraża, jest dopiero w stanie tworzenia. Mam tu na myśli hodowlę konia arabskiego, bez której hodowla koni anglo-arabskich pełnej krwi, w dotychczasowem tego słowa znaczeniu, istnieć nie może.

Przed wojną w stadach polskich mieliśmy przeszło 600 klaczy stadnych arabskich, po pogromach wojennych (w 1922 r.) pozostaje nam zaledwie 52 klacze, w roku bieżącym po ośmioletniej pracy hodowlanej będzie pokrytych około 70 klaczy czystej krwi. Jest to przecież bardzo mała ilość, która zmusza, by klacze te rodziły wyłącznie źrebięta czystej krwi. Gdy zaś będzie Księga Stadna i wyścigi koni anglo-arabskich pełnej krwi z całą pewnością rok rocznie pewien procent klaczy czystej krwi pójdzie pod ogiery angielskie. Temu nic nie przeszkodzi, — a czy to nie będzie poważną przeszkodą dla rozwoju hodowli, która zaledwie czwarty rok racjonalnie jest prowadzona i zaczyna się powoli choć pewnie podnosić ze zniszczenia wojennego? Każdy poważnie myślący hodowca odpowie twierdząco na powyższe pytanie!

Nie mam zupełnie zamiaru dyskutować nad tem, czy hodowla koni anglo-arabskich pełnej krwi, drogą krzyżowania arabów z anglikami ,jest zasadniczo racjonalną lub nie? Uważam jednak, że jest ona w Polsce przedwczesną z dwóch przyczyn: przedewszystkiem — ponieważ hodowla koni arabskich ,której ona zagraża, nie jest jeszcze należycie ugruntowana; następnie — ponieważ nie możemy jeszcze dostatecznie udowodnić, co daje zastosowanie systemu angielskiego w hodowli koni arabskich.

Nim jedna dziedzina, w tym wypadku hodowla koni arabskich, nie jest należycie ugruntowana i rozwinięta, nie wolno nam forsować dziedziny nowej, w tym wypadku hodowli koni anglo-arabskich pełnej krwi. Należy conajmniej dać okres dziesięcioletni, by hodowla koni arabskich mogła z obecnego stanu odpowiednio się rozwinąć i udoskonalić. W przeciwnym razie możemy poważnie hodowli tej zaszkodzić i to zaraz w pierwszych latach jej rozwoju, co będzie tembardziej pożałowania godne.

W dotychczasowej hodowli koni anglo-arabskich pełnej krwi decydującym i wyłącznym czynnikiem była „krew": drogą krzyżowania łączono krew arabską z krwią angielską. Obecnie jednak wyłoniła się inna metoda tworzenia „anglo-arabów", a mianowicie przez zastosowanie systemu angielskiego w hodowli koni arabskich. Jasnem bowiem jest, że osobniki powstałe drogą stosowania przez kilka pokoleń tej metody, będą pewnego rodzaju „anglo-arabami". Będzie to właściwie już nowa rasa: pod względem krwi będą to czyste araby, — pokrojem zaś będą przypominały konie anglo-arabskie. Jasnem to jednak nie jest dla wszystkich, a trzyletni okres w hodowli nie daje przekonywujących argumentów dowodowych. Że zaś hodowla drogą krzyżowania jest łatwiejsza i szybsza ,aniżeli selekcja czystej rasy — popieranie metody krzyżowania bezwzględnie zaszkodzi hodowli, prowadzonej metodą selekcji, chociaż ta ostatnia jest pewniejsza i solidniejsza — pozostawiając bowiem rasę w czystości krwi, zapewnia



Newmarket, Jockey Club Stakes (5.312 Ł) 1929 roku: 600 metrów przed celownikiem walczą (od lewej ku prawej stronie) Defoe, Bosworth, Friendship, Cyclonic (zwycięzca) i Plymouth Hoe.

jej jednolity typ, a przedstawicielom tej rasy siłę dziedziczenia przy uszlachetnianiu pogłowia krajowych koni Jest to fakt niezmiernej wagi szczególnie w naszych warunkach.

W końcu wspomnę ,że światu, na co mamy dowody, zaimponować możemy jedynie czystą krwią arabską, po konia anglo-arabskiego pełnej krwi do nas nikt nie przyjedzie, raczej kupi w Polsce araba, by u siebie anglo-araby produkować.

Sądzę, że podane argumenty dostatecznie przekonywują do zaniechania w Polsce, przynajmniej na okres dziesięcioletni, hodowli koni anglo-arabskich pełnej krwi drogą krzyżowania. „Anglo-araba" w Polsce winniśmy chować metodą selekcji rasy arabskiej, t. j. tworzyć właściwie nową rasę, pod każdym względem przystosowaną do naszych warunków.

Dr. Edward Skorkowski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **P. L. Dydyński** z Krzemiennej, dotąd zamiłowany sportsman tylko, działalność swoją rozszerza w kierunku hodowlanym. W tym celu dawniej już nabyte zostały przez niego cenne matki Mary (Fidelio i Cocarde), Abazówka (Aboyer i Barocco, córka Bálkiralyne z linji Kincsem), Perła IV (President Roosevelt i Pepperl's Gattin) matka klasowego Pirata, Reine Flammette (Macdonald II — Roxelane) matka Hersona, Dagmary, Florimonda i inn., oraz kilka innych klaczy, spis których wkrótce podamy. Obecnie zaś nabył jako reproduktora Boba (Palmiste i Belle Dame), pochodzącego z zasłużonej macierzystej linji Blonde, która dała: Bengali, Beverly, Brandy, Brevę Boy'a, Brutusa et. c. d.

Stado umieszczone zostało na folwarku Niewisłoce, należącym do dóbr Krzemienna.

— **Z Kozienic:** Andrzeja hr. Morstina Rossadana urodziła 26 lutego klaczkę gn. po og. Palü.

Rara Avis urodziła 9 marca ogierka gn. po og. Villars.

Obydwa produkty cieszą się dobrem zdrowiem i znakomitym wyglądem.

— **Ogólne Zebranie Piotrkowskiego T-wa Zach. do Hod. Koni.**

W dniu 9 b. m. odbyło się w lokalu Towarzystwa, ogólne zebranie Piotrkowskiego Towarzystwa Z. do H. Koni. Obecnych było 16 rzeczywistych członków.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Towarzystwa, Karola hr. Skarbka, odczytano sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej, które jednogłośnie zostało przyjęte. Bilans na rok 1930 zaakceptowano. Najważniejszy punkt dnia, w myśl życzenia Departamentu Chowu Koni o przyłączenie do Piotrkowskiego Towarzystwa Radomskiego i Kieleckiego, został jednomyślnie przyjęty. Postanowiono w tym celu uprosić płk. Nieniewskiego i Redaktora Radwana o ułożenie wspólnego statutu, oraz o wydelegowanie komisji na otwarcie sezonu wyścigowego w Radomiu i Kielcach, dla bliższego porozumienia się z wyżej wymienionemi towarzystwami. Następnie odbyły się wybory do zarządu, na których wybrano senatora Eryka Kurnatowskiego, Aleksandra hr. Dzieduszyckiego, Aleksandra Stokowskiego i red. Mieczysława Radwana.

— **W Garwolinie** odbyły się dnia 2 marca 1930 roku w krytej ujeżdżalni 1 p. Strzelców Konnych konkursy hipiczne i pokazy konne pod kierunkiem rtm. Wrześniowskiego. W konkursie podoficerskim brało udział 13 jeźdźców, w konkursie oficerskim też 13 jeźdźców na 14 koniach. W konkursie oficerskim, po kilkakrotnem powtórzeniu podwyższonego i rozszerzonego parcouru, Jury przyznało dwie 1 nagrody por. Błasińskiemu na kl. Huta i ppor Szczypie na wał. Odwet, zaś 3-cią nagrodę por. Falkowskiemu na wał. Namiestnik.

Po konkursach por. Mossakowski i ppor. Szczypa pokazali efektowne tandemy na karych i siwych koniach, następnie odbył się turniej podoficerski w 6 koni i na zakończenie jazda figurowa, w której wzięło udział 16 oficerów pułku na kasztanach, karych, siwych i gniadych. Całość wypadła ciekawie i efektownie i zasłużyła sobie na nieszczędzone rzęsiste oklaski licznie zebranej publiczności z okolicy i miasta.

Zawody zaszczycili swą obecnością: prezes Garwolińskiego Koła Sportowego p. Antoni Daszewski z Siedzowa, oraz D-ca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Tessaro.

Po zawodach w salonach kasyna 1 p. Strzelców Konnych odbyła się czarna kawa-dancing-bridge, która w doskonałym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

— **Ś. p. Stanisław Białobłocki** zmarł dnia 8 b. m. w Warszawie w wieku 64 lat. Zmarły był współwłaścicielem stajni wyścigowej E. i S. Białobłoccy, biegającej przed wojną z dużem powodzeniem. Największy tryumf odniosła stajnia w 1912 r., wygrywając Derby w Warszawie og. Gajda (Pickwick — Equivoque); w Petersburgu wygrała w 1915 r. Bursa (San Thiago — Brasque) Oaks, a w Odesie „Wielką Odeską" i „Cesarską" w 1916. W barwach braci Białobłockich biegały również doskonale Kpiarz, Balladeuse, Druid i wiele innych koni. Stajnia została w 1918 roku zlikwidowana. Pogrzeb ś. p. Stanisława Białobłockiego odbył się dnia 10 b. m., a w żałobnym kondukcie był licznie reprezentowany świat hodowlany i sportowy, oddając ostatnią posługę zamiłowanemu sportsmanowi

— **Z życia młodzieży akademickiej.**

Przy sekcji oświatowej koła Rolników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie zawiązało się „Kółko Miłośników Koni", celem którego ma być kształcenie się młodzieży w dziedzinie hodowli koni. Kółko zamierza organizować perjodyczne zebra-

nia, na których wygłaszane będą referaty na tematy hodowlane oraz prowadzone dyskusje. Pozatem projektowane jest urządzanie wycieczek do stad państwowych i prywatnych, zwiedzanie wystaw, wspólne uczęszczanie na wyścigi, konkursy hipiczne, oraz wszelkie imprezy hodowlane i sportowe.

Kółko odbyło już kilka zebrań, oraz zorganizowało w dniu 10 marca r. b. pierwszą wycieczkę hodowlaną do majątku Roś, należącego do Adama hr. Branickiego, gdzie obejrzało stadninę arabską, oraz oborę czerwonego bydła polskiego.

Powstanie tej placówki samokształceniowej powitać należy z uznaniem i życzeniem jej pomyślnego rozwoju, aby działalnością swą wznieciła wśród młodzieży naszej gasnące niestety dziś zamiłowanie do konia i sportu konnego.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia L. J. bar. Kronenberga:

Kolory: kurtka i rękawy białe, czapka amarantowa.

Trener: S. Żuber, żokej: Sakowicz, jeźdźcy: Lipiński i Tobjasz.

1. płn. og. gn. Tuhaj-Bej, pół krwi (Liège — Kromka)
2. 6 l. og. gn. Komtur (Melk i Cyganka)
3. 5 l. og. kaszt. Zbir (Ballyheron i Maleńka)
4. 4 l. kl. gn. An De (Obertas i Moja Luba)
5. 4 l. kl. gn. Ale Baba (Coriolanus i Maleńka)
6. 4 l. kl. gn. Aida (Coriolanus i Rose de l'Enfer)
7. 3 l. kl. c. gn. Branka (Harrier i Rose de l'Enfer)
8. 3 l. kl. kaszt. Burza (Harrier i Orlica)
9. 3 l. og. gn. Bachmat (Harrier i Karabela)
10. 3 l. kl. gn. Bujda (Blue Danube i Molly Malone)
11. 3 l. og. gn. Bimbus (Ballyheron i Maleńka)
12. 3 l. og. gn. Bizun (Mości Książe i Parodja)
13. 3 l. og. gn. Bałd (Ballyheron i Osa)
14. 3 l. kl. kaszt. Będzie Jutro (Obertas i Kromka pół krwi)
15. 2 l. kl. gn. Czeremcha (Ballyheron i Ruta)
16. 2 l. kl. gn. Czamara (Ballyheron i Karabela)
17. 2 l. kl. kaszt. Chłosta (Obertas i Maleńka)
18. 2 l. kl. sk. gn. Chmyza (Ballyheron i Rose de l'Enfer)
19. 2 l. kl. gn. Cudem Cudow (Ballyheron i Legja)
20. 2 l. kl. gn. Córa Beja (Tuhaj Bej i Sowdepja pół krwi)
21. 2 l. kl. gn. Ciąska (Trębacz i Kromka pół krwi).

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Cannes,** 6 marca.

Grand Prix du Commerce 50.000 fr. — 2200 mtr.

1. Prince Vanitas, 3 l. og. (Rose Prince — Vanity Fair) A. K. Macomber, 53 kg ż. E. Goldin.
2. Sabre au Clair, 3 l. og. (po Sardanapale) J. E. Widener, 50 kg., ż. R. Vincent.
3. Flambo, 3 l. og. (po Le Capucin) F. Lieux, 51 kg., ż. H. Maucau;

bez miejsca: Gate Sauce, Brian, Boroimhe, Amalthee.

Wygrane o 1½ — ¾ — dł. — szyja. Tot.: 42, 25, 41:10.

— **Alcantara II,** og. gn. (Perth — Toison d'Or po Le Sancy) ur. w 1908 r., znany reproduktor stada Mesnil, własność p. Jean Stern'a uległ poważnemu bardzo wypadkowi, na skutek którego został zgładzony. Potomstwo jego wygrało w roku ubiegłym 1.200.000 fr. w wyścigach płaskich, a 460.000 w wyścigach przeszkodowych. Alcantara II wygrał w swej karjerze wyścigowej: Prix de Sablonville, Pr. Heaume, Pr. Eclipse, La Rochette, Pr. Lupin, Pr. du Jockey Club i Pr. du Prince d'Orange. Drugim był w Pr. Hocquart, w Pr. Eugène Adam, w Pr. Royal Oak, a trzecie miejsce zajął w Pr. de La Salamandre i w Pr. Perplexité.

ANGLJA.

— **Totalizator**, który dotychczas funkcjonował tylko na niektórych mniejszych torach, zostanie w tym roku zaprowadzony i na innych torach wyścigowych. I tak będzie już działał na torze w Lincoln podczas Lincolnshire Handicap (26 marca), a w Epsom prace nad wybudowaniem budynków totalizatora są na ukończeniu: 28 kwietnia b. r. na tym klasycznym torze Anglji ma nastąpić poświęcenie totalizatora.

— **Easter Hero**, drugiego faworyta w Grand Steeple Chase w Liverpoolu będzie dosiadał znany jeździec T. Cullinan, dawny gentlemanrider.

— Ostatnie notowania londyńskie.

Lincolnshire Handicap 1600 mtr., 26 marca, Lincoln.

12:1	Guard's Parade	25:1	Arctic Light
14:1	Vatout	25:1	Pachalik
20:1	Slipper	25:1	Garnock
20:1	Partholo	25:1	Lady Starlight
22:1	Portraitist	28:1	Song of Essex
22:1	Square Rock	33:1	i więcej inne konie.
22:1	Corduroy		

Grand National Steeple Chase, 7200 mtr., 28 marca, Liverpool.

7:1	Gregalach	25:1	Shaun Goilin
8:1	Easter Hero	25:1	K. C. B.
14:1	Grakle	33:1	Sir Lindsay
20:1	Great Span	40:1	i więcej inne konie.

NIEMCY.

— Ostatnie notowania berlińskie.

Grosser Preis von Hamburg, 29 maja, Hamburg Grosborstel.

3½:1	Graf Isolani	10:1	Palfrey
6:1	Avanti	10:1	Wilfried
6:1	Lateran	12:1	Aulos
8:1	Markgraf	12:1	Agitator
8:1	Tantris	12:1	Löwenherz II
8:1	Walzertraum	12:1	Maximus
10:1	Merian	12:1	Narciss
10:1	Napoleon	12:1	Savanarola
10:1	Normanne	16:1	i więcej inne konie.

Union-Rennen, dla 3-latków, 9 czerwca, Berlin.

4:1	Ladro	10:1	Herakles
7:1	Alba	10:1	Liberator
8:1	Attila	10:1	Stromschnelle
8:1	Merian	12:1	Aulos
8:1	Napoleon	12:1	Masso d'Arerzo
8:1	Palfrey	12:1	Rechberg
8:1	Präfect	14:1	i więcej inne konie.

DERBY NIEMIECKIE, 29 czerwca, Hamburg-Horn.

5:1	Ladro	14:1	Masso d'Arezzo
8:1	Alba	16:1	Atman
8:1	Präfect	16:1	Aulos
8:1	Napoleon	16:1	Herakles
10:1	Merian	16:1	Majardomus
10:1	Mellitus	16:1	Rechberg
10:1	Palfrey	16:1	Stromoschnelle
12:1	Attila	16:1	Wiener Blut
12:1	Liberator	20:1	i więcej inne konie.
12:1	Savanarola		

CZECHOSŁOWACJA.

— **Tegoroczny sezon** wyścigowy w Pradze-Kuchelbad rozpoczyna się dnia 30 marca b. r. Na torze wyścigowym Kuchelbad funkcjonować już będzie australijska startmaszyna, a starterem honorowym mianowany został hr. K. Palffy.

HISZPANJA

— **Otwarcie** tegorocznego sezonu wyścigowego w Hiszpanji, które miało nastąpić w Madrycie dnia 2 b. m., zostało z powodu wielkich opadów śnieżnych przesunięte o tydzień t. j. do 9 b. m.

GRECJA.

— **Sport wyścigowy** w Grecji rozwija się pomyślnie; w 1929 roku suma nagród rozegranych wynosiła około 500.000 zł., a kwota ta została i na rok obecny uchwalona. Na rok 1931 ma być suma nagród podwyższona do wysokości 600.000 zł. i zostanie też rozegrane pierwsze Derby greckie. Obecnie nagrody w Grecji poczynają się od kwoty 15.000 drachm (około 1600 zł.), a najwyższa nagroda wynosi 375.000 drachm (około 42.000 zł.). Większa część koni, które w Grecji biegają, pochodzi z Anglji. Rozwija się jednak już powoli własna hodowla, która rozporządza czterema reproduktorami: Omen (Nuage — Orkande), derbista niemiecki 1921 r., Kellemes (The Story — Kenczeficze), nabyty w Austrji, i w Anglji urodzone Palychat (po Polymelus) tudzież Killet (po Honey Bee).

AMERYKA.

— **W Stanach Zjednoczonych A. P.** dotychczas na torach wyścigowych tylko 7 koni wygrało nagród powyżej 200.000 dolarów. Pierwszym koniem, który tę wygraną osiągnął był Man o'War; pierwszym zaś koniem, który wygraną swą osiągnął kwotę 300.000 dolarów był Zev.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 9 marca.

Prix Finot, 100.000 fr., — 3500 mtr. Steeple-chase.

1. Coq d'Or II, 4 l. (Massine — Cendre de Chêne), C-te O. de Rivaud, 60, ż. M. Frühinsholz
2. Le Magny, 4 l. og. (po Nouvel An) Gustave Beauvois, 60, ż. V.Diez.
3. Lilas, 4 l. og. (po Brabant), C-te de St.-Phalle, 64½, ż. P. Hamel;

bez miejsca: Sans Gene XI, Mouramour, Seseli, Gronendael, Lochinvar.

Wygrane o 4 — 1½ — 6 dł. Czas: 4:26,4. Tot.: 64, 16, 17, 13:10.

— **Nicea**, 9 marca.

Grand Prix du Conseil General 100.000 fr. — 2200 mtr.

1. Parth for Ever, 3 l. kl. (Parth — Perpetuana), A. K. Macomber, 49½ ż. E. Goldin.
2. Soupeur, 3 l. og (po Clarissimus), E. Edm.-Blanc, 51, ż. J. Rosso.
3. Beauregard, 3 l. og. (po Sardanapale) J. E. Widener, 51, ż. G. Garner;

bez miejsca: Circassien, Gate Sauce, Gold Rush, Le Vin Chaud.

Wygrane o 1½ — 3 — 1½ dł. Czas 2:12,8. Tot.: 61, 19 13:10.

Dnia 21 marca b. r. o godz. 7-ej wieczorem urządza Dyrekcja Wyższej Szkoły Dziennikarskiej odczyt z przezroczami pana **JANA URSYN-NIEMCEWICZA**

p. t. PRASA A SPORT KOŃSKI

w wielkiej sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Warszawa, Kopernika 30

TREŚĆ ODCZYTU:

ZNACZENIE PAŃSTWOWE WYŚCIGÓW KONNYCH I PROPAGANDA PRASOWA.

EWOLUCJE KONIA WŚRÓD WIEKÓW:
Prototyp konia „Protorohippus". Koń Orjentalny. Od Eclipse'a do Flying Fox'a. Hunter. Hackney. Shire.

RYS HISTORYCZNY I GENEZA WYŚCIGÓW:
Starożytny Egipt. Grecja. Rzym. Anglja.

TECHNIKA WYŚCIGÓW:
Wymiary torów, start, meta, wagi, sekundy, trener, jockey, totalizator, komisja techniczna.

WYŚCIGI DLA KONI PEŁNEJ KRWI I KONI ARABSKICH:
Klasyczne, grupowe, handicapy, sprzedażne, wczesne meldunki.

ROLA PUBLICYSTY JAKO SPRAWOZDAWCY:
Objektywizm sprawozdawcy. Osobiste względy lub sympatje. Wpływ wyścigów na debit pisma. Jak jest prowadzony dział sportowy zagranicą.

OGŁOSZENIA.

SEKCJA PRASOWA

TOWARZYSTWA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE

zawiadamia, iż na **nadchodzący sezon wyścigowy** przyjmuje na placu wyścigowym

RÓŻNEGO RODZAJU REKLAMY

Bliższe wiadomości codziennie od godz. 12-ej do 2-giej, Mazowiecka 16. Tel. 220-26.

Dnia 25 marca r. b. o godz. 12 m. 30 pp.

w Stadzie „Golejewko" Janusza hr. Czarneckiego

odbędzie się

LICYTACJA KONI PEŁNEJ KRWI

Koni w treningu, roczniaków, oraz matek stadnych.

Na żądanie wysyła się Katalogi koni zapisanych na Licytację

Adres: Wielkopolska, poczta Chojno powiat Rawicz.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł. 6 butelka | **oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka** | **oryginalne szampańskie od zł. 25 butelka**

THE THOROUGHBRED MARES' RECORD

1850 — 1928

wydane przez

GALOPIN PRESS Ltd, LONDYN

obecnie wyszło z druku

Luksusowe to wydawnictwo sportowo-hodowlane niezbędne w bibljotece każdego sportsmana i hodowcy zawiera:

1) 2.600 rodowodów oraz performance matek pełnej krwi z uwzględnieniem ich potomstwa od 1850 — 1928 r
2) 1.600 rodowodów oraz performance ogierów pełnej krwi.
3) Wykazy wygranych nagród klasycznych w Anglji od roku założenia do 1928 r.

Wydawnictwo luksusowo wydane, oprawne w skórę ozdabia 34 reprodukcji znakomitych koni pełnej krwi,

Cena Ł. 10 10 s.

Zamówienia przyjmuje Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16.
Egzemplarz okazowy jest do obejrzenia w Redakcji.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego

zamierza w celach propagandowych wydać broszurę-katalog, o charakterze informacyjnym, ilustrującym hodowlę **Koni Arabskich w Polsce,** zwraca się przeto do zainteresowanych hodowców, ażeby zechcieli do dnia 1 go czerwca b r. nadesłać na ręce **Towarzystwa** wszelkie materjały i dezyderaty, podając, jaką sumą chcą się do wydawnictwa przyczynić.

Ukazała się książka napisana przez hr. SUMIŃSKIEGO

p. t. **KONIE OFICERSKIE W ARMJI**

Wydrukowana na pięknym bezdrzewnym papierze, zawierająca szereg pięknych ilustracji.

Cena za egzemplarz w oprawie płóciennej zł. 18— Do nabycia we wszystkich większych Księgarniach.

Wysyłkę za zaliczeniem pocztowem uskutecznia również

POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA Sp. Akc.

w Toruniu.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 z ., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 19 marca 1930 r.** **Nr. 12**

TREŚĆ Nr. 12: O chowie krewniaczym (inbreed) i o krzyżowaniach, Paweł Popiel. — Stado arabskie w Gumniskach, Witold Pruski. — Wypad do Bartoszówki, Zbigniew Dobiecki. — Trening konia wyścigowego, Józef Szempliński (Ciąg dalszy). — Przykład dla nas, Chodowiecki, mjr. — Kronika krajowa i zagraniczna.



REIGH COUNT 5 l. amerykański og. kaszt. (Sunreigh — Contessina), który wygrał w Anglji „Coronation Cup".

O chowie krewniaczym (inbreed) i o krzyżowaniach.

Zwierzęta rozmnażają się w stanie dzikim według praw, rządzących przyrodą — w stanie domowym następuje to pod kierunkiem, nadawanym hodowli przez człowieka. Typ, zdolności, cechy — swoiste dla danej rasy lub osobnika, ustalają się niewątpliwie przez stosowanie chowu w pokrewieństwie. Obawy, jakieby można mieć pod tym względem, usuwa w znacznym stopniu podpatrywanie przyrody — wszak nikt nie kieruje doborem płciowym, w całym świecie zwierzęcym przy jego rozmnażaniu się w dzikim stanie — połączenia są dowolne i odbywają się oczywiście najczęściej w najbliższem pokrewieństwie. Stanówki regulowane są walką o byt i górowaniem silniejszych nad słabszemi. Osobniki słabsze w walce codziennej o byt giną i tem samem usunięte są od udziału w rozmnażaniu się — zaś silniejsze utrzymują dalej rasę w rozwoju i chronią od degeneracji.

Szerzej o tem pisałem, przytaczając różne przykłady w „Jeźdźcu i Hodowcy" r. 1927 str. 70.

Chów w pokrewieństwie, prowadzony przez ludzi, wymaga natomiast wiele przezorności i zastanowienia; z tem zastrzeżeniem powinien być w naszej hodowli pełnej krwi brany pod uwagę i szerzej niż dotąd stosowany, nie zaniedbując także inbreedu na klacze. Z bardzo prostych przyczyn łatwiej wprowadzić do rodowodu powtórzenie krwi ogierów, niż klaczy. Wybitnych klaczy „matek rodów" znajduje się w całym świecie znacznie mniej, niż reproduktorów „chéfs de race", nie mówiąc już o tem, że te ostatnie więcej mają możliwości odznaczenia się w hodowli, gdy klacz może dać tylko jedno źrebię na rok, a ogiery, w tym samym okresie czasu, znaczną ilość potomków, to też zadaniem hodowców powinno być przedewszystkiem staranie się o wytworzenie, a następnie o troskliwe utrwalenie, zaaklimatyzowanych rodów klaczy, wywodzących się w danym składzie od znakomitej protoplastki.

Wojna światowa unicestwiła tę konsekwentnie prowadzoną pracę i myśl hodowlaną w Krasnem, w Sernikach, w Kruszynie i w Borownie. Temu kierunkowi zawdzięczają swoje stałe już dziś powodzenie w Anglji stada Lordów Derby, Astora, Rosebery, Woolawingtona, Majora Lodger i innych; tak było w dawnych Austro-Węgrzech w stadach ks. Festetitscha, p. Luczenbacher'a, p. B. Blascowitza, p. Drehera, bar. Springera, bar. Rotschilda, bar. Uechtritza; tak postępuje w Niemczech bar. Oppenheim, pp. v. Weinberg, p. Haniel, p. Friedheim, Stado Państwowe Graditz-Altefeld, — znajdując i pociągając za sobą coraz więcej naśladowców — tembardziej, że klacze, wyłączone z wymienionych stad, pochodzące od matek ustalonych rodów, u nowonabywców przelewają dalej odziedziczone, wrodzone zalety na swoje potomstwo.

Epokę stosowania w Niemczech chowu krewniaczego stanowiła sławna klacz pp. v. Weinberg, ur. w Anglji „Festa". Właściciele, zachęceni powodzeniem, używali najróżniejszych kombinacji dla powtarzania i krystalizowania bezcennej krwi Festy, łącząc jej męskie i żeńskie potomstwo, w różnych pokoleniach i w różnym stopniu pokrewieństwa, tak że dziś w stadzie Waldfried natrafia się na produkty już tylko z jednem wolnem pokoleniem od krwi Festy; zaś w niektórych kombinacjach są one z nią jeszcze bliżej spokrewnione albowiem, w danym rodowodzie, powtarza się krew Festy nietylko w żeńskiej linji, ale i przez inbreedy na jej synów i wnuków — co się nazywa „incestem". Tak znakomici hodowcy z pewnością zdają sobie sprawę z ważności, celowości i ryzyka rozwiązywania zagadnienia inbreedu w tym stopniu! W ciągu ośmiu lat — znajdowali się dzięki temu systemowi hodowlanemu siedem razy na czele zwycięzkich stajen wyścigowych; pomimo tego odzywają się w fachowych pismach niemieckich coraz częstsze głosy przestrogi. Faktem jest, że w ostatnim czasie wychowanki stada w Waldfried odznaczyły się przedewszystkiem wczesną dojrzałością — błyszczały jako dwuletnie — a te, po których się najwięcej spodziewano, zaczęły poczęści zawodzić, jako trzechletnie — ulegały długotrwałemu kaszlowi i jego następstwom — oraz innym dolegliwościom, co by świadczyło o pewnem osłabieniu konstytucji. Wszystko to każe się zastanowić — czy w tak spotęgowanych inbreedach nie bywa już „Das guten zu viel". Bar. Oppenheim rozpoczyna inbreedy na „Danubię".

W polskiej hodowli pełnej krwi bardzo jeszcze daleko do potrzeby zachowania miary i ostrożności w inbreedowaniu i śmiało przy krzyżowaniach powinno się wyszukiwać wszelkie możliwości korzystnego inbreedu, tymczasem na linje męskie, biorąc pod uwagę nietylko zdolności wyścigowe reproduktorów i ich krew, ale także ich nerwy, charakter i usposobienie psychiczne, nie zapominając o zaletach, czy wadach budowy, gdyż jak najsłuszniej pisze i przestrzega prof. Dr. Adametz w swem dziele pod tytułem „Chów krewniaczy w oświetleniu nowych badań biologicznych": „Oczywiście koniecznym warunkiem powodzenia jest obmyślany i niezwykle staranny dobór osobników i ich cech dodatnich, które się zamierza spotęgować; w tem tkwi jądro sprawy i te względy decydują jedynie o rodzaju następstw. Przy pomocy chowu krewniaczego mogą równie dobrze się ustalić i wzmocnić cechy pożyteczne i pożądane, jak i z drugiej strony zjawiska szkodliwe". Potwierdzenie tej doniosłej i przekonywującej tezy znajdujemy również w rozprawach: Wriedt „Vererbungslehre der landwirtschaftlichen Nutzthiere", Paul Percy, Berlin 1927, i Dr. H. Dickhur-Harrach „Der heutige Stand der Inzucht Frage", Hackebeil, Berlin 1929.

Niech mi wolno będzie zacytować przykład z własnej hodowli. W celu osiągnięcia inbreedu na słynną „Morganette", matkę laureatów Galtee More i Ard Patrick, połączyłem klacz stadną „Oval", córkę Galtee More, z ogierem Parther, wnukiem Ard Patricka. Ponieważ Parther jest synem Dark Ronalda, produkt, pochodzący z tego połączenia, miał mieć ponadto identycznie te same prądy krwi, jak niemiecki „Oleander".

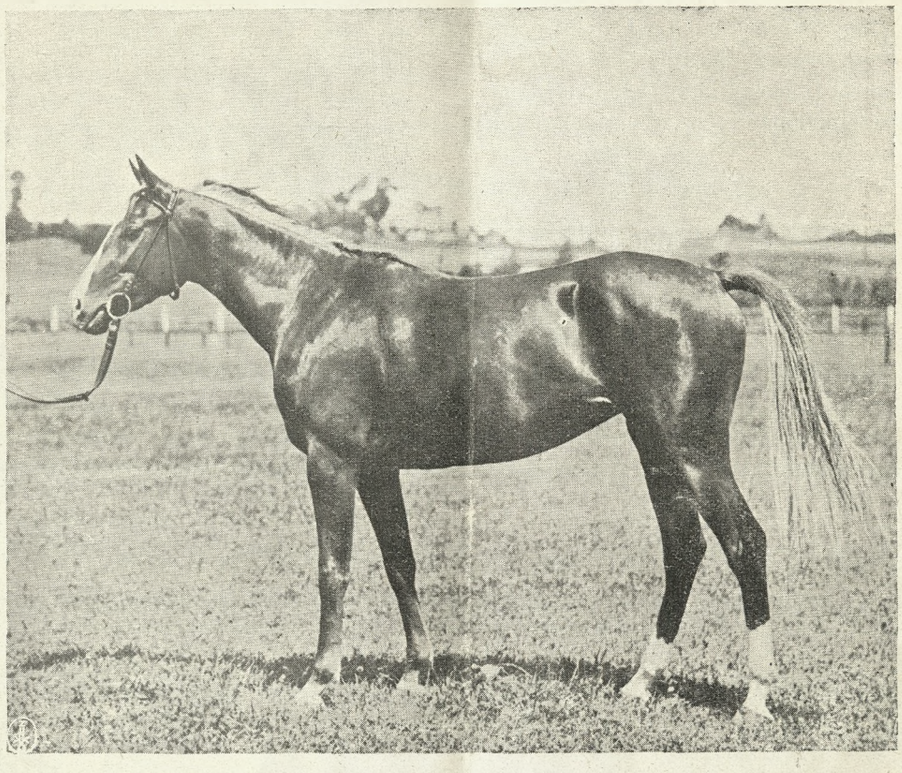
Nie mogłem wyjść ze zdziwienia, że tak wyprodukowany ogierek nazwany „Belweder" miał, delikatnie się wyrażając, niezadawalający grzbiet, wobec tego, że tak

ojciec, jak i matka jego posiadali właśnie wspaniałe wierzchy.

Później dopiero dowiedziałem się, że Morganette była w najwyższym stopniu „bez krzyża", że właściciel jej Mr. Gubbins, otoczył jej paddock wysokim murem, aby ta ujemna strona jej budowy nie przedostała się do publicznej wiadomości, i że wzbraniał się pokazać klacz hr. Lehndorf, gdy tenże, kupując Ard Patricka, zapragnął widzieć jego matkę. Warto zatem, i dobrze jest w miarę możności, poinformować się też co do budowy przodków konia, którego się zamierza wyprodukować metodą chowu krewniaczego.

Powyższe uwagi nasuwają mi jeszcze następujące myśli. Fiammete, Salome, Tilly II. Niektóre z tych klaczy nie dały jeszcze tego, czegoby się miało prawo po nich spodziewać, lub zadowolniły się daniem przeważnie jednego tylko wybitnego potomka. Dla ilościowo, no i jakościowo, skromnej dotąd jeszcze polskiej hodowli pełnej krwi nie jest obojętnem, jakie będą w najbliższej przyszłości obmyślane połączenia dla Arrow, Falady, Menzalaric, Dziwo, Fergany, Harmonii, Bascule, Galante...

Mniemanie, jakie się wyrabia o wartości reproduktora, nie mało również zależy od doboru klaczy, jakie otrzymał; np. „Manton", wydaje się, że zawiódł pokładane w nim nadzieje; niemniej — wyrażając tu osobiste zapatrywanie, przekonany jestem, że przyczyniło się do tego



DIEBALLA (Diebal i Auchlach) 4 l. kl. kaszt. czystej krwi arabskiej. importowana z Francji przez Romana ks. Sanguszkę.
(Do artykułu p. Pruskiego).

Zamiłowanie do hodowli, tak ogólnie wszczepione w naszym narodzie, nie idzie i nie może zawsze iść w parze z wysokoposuniętem, szczególnem znawstwem, całkiem już fachowem, pochodzeń, prądów krwi, znajomością życiorysu i działalności sławnych koni — co wszystko jest niezbędnem do ułożenia krzyżowań, dających choć przybliżoną pewność pomyślnego wyniku. Dary te i wiadomości, nie mogą być wszystkim hodowcom wspólne — natomiast posiadamy grono fachowców — do których można się udać o porady, a z pewnością jej dla dobra polskiej hodowli nie odmówią. W tym celu proponuję:

1) by Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zechciała wznowić konkursy na najtrafniejsze połączenia dla wybitnych klaczy stadnych, jak to było już zapoczątkowane dla klaczy „Ruń". Wartoby może podać wskazówki dla najodpowiedniejszych połączeń właścicielom takich pereł jak: Aragwa, Battaglia, Bourgogne, Bursa, Chorok Bridge, Desmira, Diamantine, Gaff, Kentucky, Menzala, Perichole, Reine

przelanie do tego ogiera za wielkiej ilości klaczy (jakby wystarczało jego magiczne nazwisko), a nie śmiałbym twierdzić, czy uprzednio u wszystkich klaczy zbadano, o ile wzajemne linje krwi nadawały się do dodatniego wyniku połączenia — być może, że skutkiem tego było, że Manton dał licznych zwycięzców małych i średnich nagród — ale wybitniejsze potomstwo tylko po dobrych klaczach: Arrow od Zeyneb, Fortunę od Habe, Bramina od Bursy, wreszcie Fagasa wnuka Epsom Saint, która dała już przedtem Grey Boya.

Właściciele oczywiście nie są obowiązani pójść za udzieloną radą, ale sam konkurs, jako taki, jest bardzo interesujący, pouczający, i pobudzający do namysłu o tych żywotnych zagadnieniach.

2) Otwarcie w „Jeźdźcu i Hodowcy" działu zapytań i odpowiedzi dla hodowców, życzących sobie wskazówek, co do najodpowiedniejszych połączeń dla danej klaczy (poza wybranemi do konkursu). Ośmielam się przypuszczać,

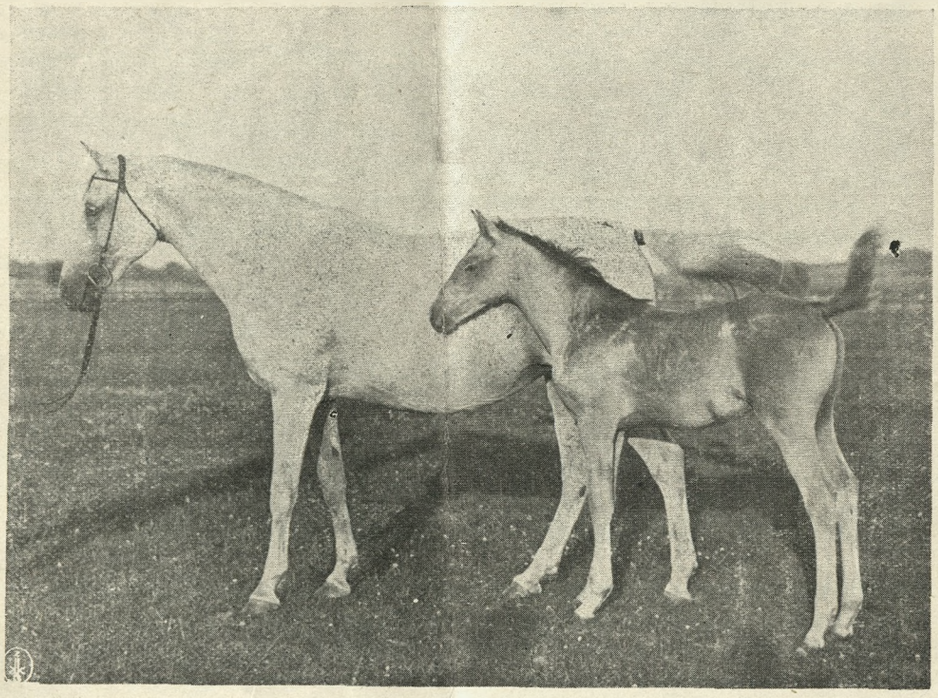
że cennych swych porad nie odmówiliby udzielić tacy znawcy rodowodów, a naukowo i praktycznie wszechstronnie obznajmieni z tym przedmiotem, jak p. J. Ursyn Niemcewicz, p. S. Mora-Listopad, p. J. Łaszkiewicz, p. S Woźniakowski, p. K. Zdziechowski, p. R. Zoppi. Osobom, których szanowne nazwiska pozwoliłem sobie tu wymienić, zaprawdę nie obcem jest zagadnienie „inbreedu", które ostrożnie i celowo obmyślane, zasługuje u nas na szersze, niż dotąd zastosowanie, a którego ważności i szczegółów bynajmniej niniejszą krótką notatką nie wyczerpałem.

Kurozwęki, 12. III. 1930.

Paweł Popiel.

Stado arabskie w Gumniskach.

Konie sanguszkowskie znane są w Polsce od kilku już wieków. Lecz nietylko dawność tego stada godna jest uznania i zaciekawienia. Może jeszcze bardziej zasługuje na szacunek i podziw wiekowa tradycja kierunku hodowlanego i niezmienna stałość upodobań tych wszystkich pokoleń starożytnego rodu, które przez tak długie lata potrafiły przetrwać niezłomnie w swych przekonaniach i zamiłowaniu, nie zważając na zmieniające się wokoło kierunki mody, konjunktury ekonomiczne, zapatrywania i wymagania chwili.



LIDA 19 let. matka stadna czystej krwi arabskiej (Sułtan i Grenada) urodz. w Sławucie własność R. ks. Sanguszki.

Sanguszkowie chowali konia orjentalnego lat temu czterysta i chowają go dziś.

Niema już w Polsce Sławuty, lecz pozostała jej tradycja i bezcenna krew, która obecnie rozpoczyna nowe życie w Gumniskach, z dawien dawna będących w najbliższym kontakcie ze Sławutą i stanowiących gałęź wspólnego pnia.

W Gumniskach zaraz po wojnie, dzięki zamiłowaniu księcia Romana, zniszczona w niezmiernie dotkliwy sposób hodowla zaczyna się odradzać. Sprzyjające konjunktury w ogólno krajowej organizacji hodowli konia arabskiego, dzięki ustanowieniu specjalnych wyścigów arabskich i powstaniu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, były dla Gumnisk impulsem i zachętą, aby cenne gniazdo krwi arabskiej postawić znowu na nogi i dać mu należyte podstawy do życia i rozwoju. Stado pomału zaczęło odżywać z ruiny wojennej.

Trudne i mozolne były pierwsze kroki. Jednak po kilku latach stado zaczyna wysyłać swe konie na wyścigi, a w roku 1929 pojawia się na wystawie w Poznaniu.

Gdym pisał sprawozdanie z tej wystawy, nie znałem jeszcze Gumnisk, widziałem tylko część koni w latach poprzednich na wyścigach arabskich, no i to co było na wystawie. Obserwacje te upoważniły mnie do napisania, że stado przeżywa przełomowe chwile i jest na początku nowej ery.

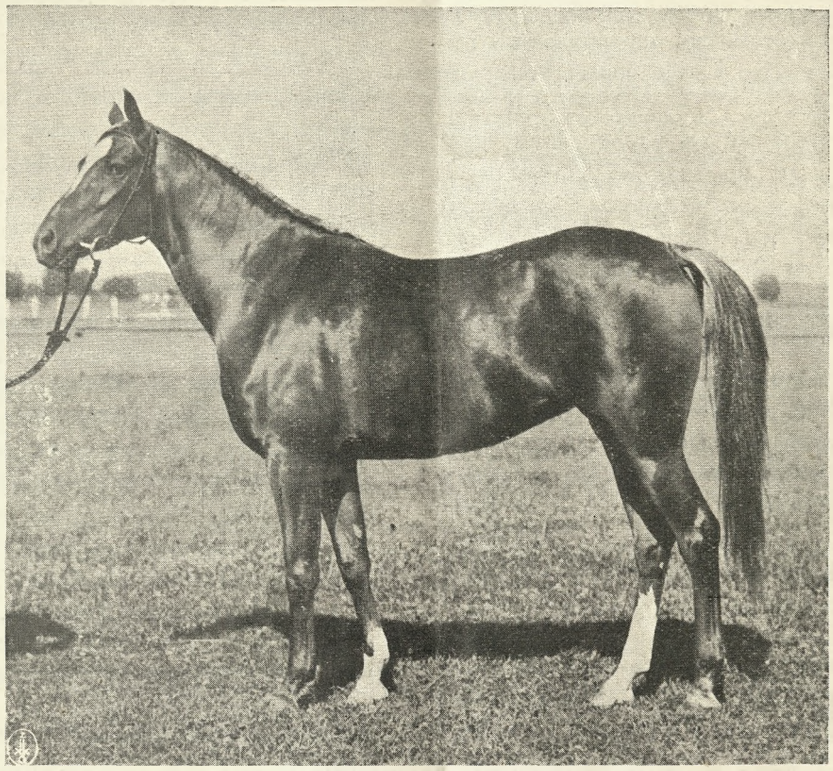
Obecnie danem mi było zwiedzić Gumniska i obejrzeć dokładnie wszystko na miejscu. Syntetyzując wrażenia jakie odniosłem, muszę podkreślić odrazu na wstępie, że Gumniska już weszły w tę nową erę i idą naprzód krokiem bardzo pewnym.

Gumniska dzisiejsze są zreformowane w sposób bardzo stanowczy. Stado zostało przesortowane z całą suro-

wością, na jaką nie każdy hodowca zdobyć się potrafi, a która jednak w skutkach jest wprost zbawienna. Wszystko co tylko miało mniejszą wartość, jako materjał zarodowy, zostało rozsprzedane, pozostały jedynie sztuki najcenniejsze. Do opróżnionych natomiast boksów zakupiono bardzo starannie wybrany, wysoce wartościowy materjał zagraniczny, a mianowicie z Francji, Węgier i Jugosławji.

Wiadomo wszystkim, jak trudno jest w dzisiejszych czasach o dobry materjał arabski nietylko w Polsce, ale i w całej Europie. Stwierdzają ten smutny fakt wszyscy

Nedjari jest to piękny ogier w typie biegających francuskich arabów, z mocno zarysowanym charakterem indywidualnym, bardzo szlachetny, efektowny, a jednocześnie realny i dobrze zbudowany. Zwłaszcza piękny ma przód, ze wspaniałą szyją i dobrą partją kłębu, łopatki i barku. Nogi przednie doskonale postawione, o krótkim nadpęciu i silnym umięśnieniu podbarcza, kolano, czyli staw napiąstkowy bardzo wyraźnie zarysowany, bogaty w kości i mocno związany. Walor ten, mam wrażenie, dla Gumnisk bardzo cenny,bo niektóre klacze tamtejsze tego potrzebują.



KASSYDA 4 let. kl. kaszt. czyst. krwi arab. (Mahomet i Sahara)
ur. w stadzie R. ks. Sanguszki.

obznajmieni z zakupami zagranicą. To też oceniając ostatnie reformy, przeprowadzone w Gumniskach, a zwłaszcza dokonane zakupy zagraniczne, trzeba oddać należne uznanie wielkiej umiejętności zarządu stada poradzenia sobie ze wszystkiemi temi trudnościami i podkreślić doskonałe wyniki w efekcie końcowym, które wyrażają się w ściągnięciu do kraju tak cennego materjału zarodowego.

Obecnie stado liczy około 50 sztuk koni czystej krwi arabskiej, z czego 20 jest w treningu, reszta zaś stanowi właściwe stado.

Ogierów reproduktorów posiada stado trzy: Mahomet, Narzan i Nedjari. O dwóch pierwszych już pisano niejednokrotnie, przejdę więc odrazu do nowosprowadzonego z Francji czteroletniego kasztana Nedjari. Urodził się on w stadzie Etienne Camentron po oryginalnym arabie Nibeh od klaczy Nediarine, która biegała z powodzeniem, wygrała bowiem we Francji 23.000 fr., a na wystawie w Paryżu otrzymała I-szą nagrodę. Sam Nedjari również biegał z powodzeniem, bo na sześć wyścigów, w których brał udział, był 5 razy pierwszym i tylko raz drugim i to za towarzyszką stajni. Wygrał ogółem 23.455 fr. Na pokazie ogierów w Paryżu w roku ubiegłym otrzymał pierwszą nagrodę.

Ożebrowanie i grzbiet dobre. Może pewne drobne usterki możnaby zarzucić co do zamknięcia nerki, oraz partji zadu i nóg tylnych, ale w tym wypadku trzeba wziąć pod uwagę kondycję, w jakiej obecnie ogier się znajduje. Przechodzi on od formy wyścigowej do stadnej, więc czas taki dla konia jest bardzo nie korzystny, dopiero za rok można będzie o nim coś więcej powiedzieć.

Szkoda, że zaraz po sprowadzeniu nie dano mu ruchu w zaprzęgu, wówczas przejście od ciężkiej pracy na torze do zupełnego bezrobocia byłoby nie tak raptowne, a przejażdżki w lekkim zaprzęgu byłyby dla niego bardzo wskazane.

Rusza się ogier bardzo swobodnie i kryje przytem dużo przestrzeni. Usposobienie posiada nadzwyczaj łagodne i przyjemne, rasowość uwidacznia się w niem w całej pełni.

Reasumując wrażenie, jakie odnosi się z oględzin Nedjari, stwierdzić należy, że aczkolwiek można mu zarzucić niektóre drobne usterki, jednak nabytek ten uważać należy za bardzo szczęśliwy i to nietylko na nasze polskie stosunki, ale również za taki byłby z pewnością uważany w każdem miejscu Europy.

Klaczy matek posiadają obecnie Gumniska osiem,

z nich siedem jest dawnych gumniskich i jedna importowana z Francji, świeżo do stada wcielona.

Z dawnych gumniskich matek — trzy pochodzą od importowanej Elsissy or. ar., a mianowicie: Sahara, Faustina i Gruzinka. drugie trzy od Rusałki — Jerychonka. Era i Fantazja.

Jedyną klaczą, niespokrewnioną tak blisko z resztą matek własnego chowu, jest sławucka Lida. W tej sytuacji stado nie mogło rozwijać się normalnie bez dopływu obcej krwi.

Niezbędne stało się wprowadzenie nowego materjału, nietylko męskiego, ale i żeńskiego, aby potomstwo ich krzyżować następnie między sobą, a przez dolanie krwi sanguszkowskiej utrzymać typ.

W tegorocznym przychówku od wspomnianych matek wyróżniają się sysaki po Fetyszu. Wszystkie mają niezmiernie charakterystyczne profile główek, co wróży styl arabski, a pozatem są dobrze rozwinięte, silne i z nadzwyczajnym temperamentem. Robią jak najlepsze wrażenie. Szczególniej zwraca uwagę śliczna klaczka po tym ogierze od Gruzinki, która jest pełna wyrazu.

Po Mazepie jest kilka gniado umaszczonych źrebiąt, równiez bardzo obiecujących.

W dalszym ciągu opisu stada rozpatrzymy przedewszystkiem importy zagraniczne, trzymając się porządku podług państw z których pochodzą.

We Francji zakupiono trzy klacze: Izarę, Arbę i Djeballę, dwa ogiery czteroletnie: Nedjari i Caid, oraz dwa dwuletnie: Kartoum i Nemer.

Izara czteroletnia klacz, kupiona wyłącznie dla wyścigów, po ukończonej karjerze będzie prawdopodobnie sprzedana, ponieważ walorów matki stadnej nie posiada. Djeballa, urodzona w 1926 r. we Francji po Djebal od Anchallach, jest w typie francuskich biegających arabów. Jako matka powinna okazać się dobrą, nasuwa jednak trudności z doborem odpowiedniego ogiera. Trzeba dla niej znaleźć reproduktora realnego, ale jednocześnie z silnie zarysowanym typem arabskim i mocno przekazującego te cechy.

Z dwuletnich ogierków francuskich obiecujący jest kasztanowaty Nemer, natomiast Kartoum jest koniem eksploatacyjnym wyścigowym.

Mówiąc o arabach francuskich, sprowadzonych do Gumnisk, trzeba stwierdzić, że mają całkiem odmienny typ, niż nasze araby i nasze polskie gusty w tym kierunku. To też używając do hodowli arabów francuskich, trzeba odrazu zdać sobie sprawę z tego, że cały wysiłek i dążności winny być skierowane w ten sposób, aby wykorzystać walory koni francuskich, *mocno* zaawansowanych jako produkty hodowli kulturalnej, natomiast odpowiedniem krzyżowaniem z typowymi arabami, odtworzyć z powrotem zatracony w znacznej mierze przez konie francuskie — styl arabski.

Prócz koni, sprowadzonych z Francji, importowano do Gumnisk pięć sztuk bardzo obiecującej młodzieży z Babolny. Stawkę tę uzyskano w drodze zamiany, Gumniska dały do stada w Babolnie trzy sztuki, a mianowicie pięcioletnią Izis (Narzan — Sahara), trzyletniego Lartur (Kafifan — Sahara) i dwuletniego Mufrad (Narzan — Sahara), otrzymały natomiast pięć sztuk: trzyletnią Korellę (Kemir — 20 Gazlan), dwuletnie Kohejlankę (Mersucht I — 24 Ko-

Wypad do Bartoszówki.

Czerwone, zdala odcinające się wyraźnymi konturami, dachy stajen Bartoszówki świadczyły o budowniczym kunszcie, o którym już dawno słyszałem, a który danym mi było na własne oczy stwierdzić. Poczciwy *Hotchkis* zwalczał niestrudzenie polską drogę, oddzielającą na przestrzeni ca 8 klm. domenę folbluta ziemi rawskiej od szosy Nowe Miasto — Rawa, okazującą się jednak łaskawą, ile że była opancerzona uściskiem lutowej więzi. Jakieś zdradliwe doły, rozpadliny i wyżłobione chłopskiemi furmankami koleiny traciły na ostrości, a im się więcej auto zbliżało do celu podróży, tem milsze ogarniało uczucie, potęgowane ciekawością obejrzenia stada, wydającego już szereg pożytecznych koni z jakich niektóre osiągnęły klasę. Tu ujrzała dzienne światło oaksistka 1928 roku, Dziwo II, narodził się niezłomny, wieloletni tępiciel Colonelów, Juljuszów, Dzirytów, Dziryt II, wreszcie dzielny pracownik Dziadek. Tu znajduje się kompleks matek, tak peedigry, jak turfową przeszłością, budzący wielkie nadzieje na wpisanie złotymi zgłoskami swych imion w wyścigowo-hodowlanym albumie.

Z szerokiej drogi, opasanej ze wszystkich stron nader monotonnym, bo płaskim, niemniej rozległym horyzontem, poprzecinanym miejscami barwną wstęgą lasów, widać jak na dłoni z dużą sprawnością i znajomością wystawiony folwark. Bartoszówka, wchodząca lat kilka temu w obręb klucza Rzeczyckiego p. M. Szwejcera, została kupiona przez zamiłowanego hodowcę p. K. Dzierzbickiego w celach stworzenia pepiniery hodowlanej. Pan Dzierzbicki, człowiek praktyczny i przewidujący, rozumiał dobrze, iż bez posiadania fermy — podstawy, stado o chlubniejszych wynikach torowych utworzyć niełatwo. Z iście amerykańskim impetem, mimo trudnych ówczesnych czasów, niestałości waluty, obciążeń podatkowych, w przeciągu pół roku nietylko, że odbudował ze zgliszcz wojennych zabudowania, (Bartoszówka leżała w czasie pamiętnych bojów zimowych 1915 roku na samym froncie), lecz nadto wystawił paradne, wszelkim wymaganiom nowoczesnej hygjeny zadośćczyniające, zarodowe stajnie, przestronne, wysokie, schludne. Powietrze, światło, brak wilgoci — oto gwarancje, zrealizowane właśnie, praktyczności, bez których hodowla zawsze szwankować musi. Stajnie otoczone są zewsząd dużymi paddockami, nader pomysłowo, z pełną świadomością rzeczy zainstalowanymi. Zadrzewione szpalerami z akacji, świerkami, grabami, celem zabezpieczenia młodzieży od niepomyślnych zjawisk atmosferycznych, sąsiadują z drogami polnemi, wysadzonemi starannie, będącemi, z uwagi na ich płaskość, idealnym terenem ujeżdżaniowym. Szeroka, uroczymi jaworami zdobiona, dalsza droga prowadzi na właściwy tor, dbale pielęgnowany, na którym pracuje, w czasie zimowej przerwy, wyścigowy materjał.

Blizko stajni malowniczo położone łąki stanowią

hejlan IV) i Gazlankę (Kemir — 19 Mersucht I)„ oraz roczniaki Koheil Semrie (Kemir — 6 Kohejlan IV) i Gazal-el-Kemir (Kemir — 20 Gazal).

Tranzakcję tę uważać należy za więcej, niż doskonałą. Materjał uzyskany jest wysokiej wartości hodowlanej.

Gniada Korella jest bardzo realną i prawidłową klaczą, stoi na doskonałych nogach, ma dobry grzbiet, wymiary, jednym słowem stanowi warsztat, na którym odpowiednim ogierem powinno się uzyskać wiele. Minusem tej klaczy jest brak stylu arabskiego, przedewszystkiem brzydka i ciężka głowa. Dlatego też przy doborze do niej ogiera szukać należy nie tyle budowy, bo tego nie potrzebuje naprawiać, ile typowości i stylu arabskiego. Kohejlanka jest również realną, lecz tak samo brakuje jej stylu, wszakże jako matka stadna może być całkiem pożyteczna.

Bardzo zato obiecującą jest Gazlanka, posiada bowiem dużo stylu i piękne długie linje. Na tej klaczy można pokładać duże nadzieje.

Kohejl Semrie po Wejłowskim Kemirze jest ładną, doskonale wychowaną klaczką o typie najbardziej zbliżonym do typu arabów sanguszkowskich. Wreszcie ciemno gniady ogierek, Gazal-el-Kemir, zapowiada się również dobrze. Jest w typie koni galopujących. Co do niego nastręcza się obawa, aby nie zaczął zbytnio rosnąć, bo wówczas stanie się wysokonożnym. W rodowodzie swym w linji żeńskiej posiada cenną krew Obajana.

Trzecią grupę importów stanowi pięć koni sprowadzonych ze stada Ilok w Jugosławji, należącego do ks. Odescalchi, są to ogiery: Vali, Kaid, Karagos i Aswald, oraz klacz dwuletnia Kufa.

Z nich najlepiej zapowiada się Karagos po chrestowieckim Ali Pasza z klaczy Kisil. Vali jest tylko depoogierem. Kufa — krwi sławuckiej w obu linjach (Ali Pasza — Katla) nieźle jest zbudowana, lecz niczem specjalnie nie ujmuje, trochę zanadto jest mięsista i nie posiada wyraźnej indywidualności. Nabyta została głównie ze względu na swój rodowód, bardzo do Gumnisk pasujący.

Naogół stawka jugosłowiańska najmniej jest ciekawa, jednak całkiem pożyteczna.

Wśród przychówku rdzennie Gumniskiego, t. j. urodzonego na miejscu od dawnych matek gumniskich, zwracają uwagę pięknością swą roczniaki po państwowym Mazepie II. Zwłaszcza udana jest Nubia od Fantazji. Bardzo prawidłowo zbudowana, posiada dużo stylu i silnie zarysowaną indywidualność.

Kończąc opis koni gumniskich, chciałbym zwrócić uwagę na jeden jeszcze szczegół dla stada tego bardzo charakterystyczny: jest ono prowadzone tendencyjnie w kierunku ciemnego umaszczenia, koni siwych unika się w miarę możności. Wiadomo, że na zachodzie tendencje są te same, biorąc więc pod uwagę możliwości eksportowe jest to czynnik nie bez znaczenia. Już dziś w Gumniskach widzimy większość koni kasztanowatych i gniadych. W przyszłości ilość ich zwiększy się jeszcze bardziej, wobec zdecydowanego stanowiska w tej materji kierownictwa stada.

Stajnia wyścigowa prowadzona jest na wysokim poziomie i w sezonie jesiennym roku ubiegłego wysunęła się już na czoło wygranych.

Za największy jednak sukces, jaki można zapisać na dobro Gumnisk i zarządu stada, uważać należy kardynalne

---

park, tu wybudowany jest z komfortem ładny dwór piętrowy ze ślicznym widokiem na błonia, przecinane rzeką. Siano musi tu być wyborne, suche, aromatyczne. Zaiste żyć, a nie umierać w podobnych warunkach bartoszowskim wychowankom, żyć ku odnoszeniu zwycięstw, a z kolei rzeczy wyróżniać się pupilkom jako matkom, pupilom jako reproduktorom. A chacum son mérite, ażeby przysłowiom francuskim dać tutaj szersze ujście, przypieczętować trzeba wrażenia ogólne drugiem przysłowiem, że doprawdy w Bartoszówce wszystko co się tyczy hodowlanych urządzeń jest „tiré à quatre épingles".

Po ad hoc spożytym lunchu, żyłka końska ciągnie do stajni. Coś ponosi człowieka, gdy czuje koło siebie kilkadziesiąt istnień końskich, brzydszych teoretycznie może od kobiet, lecz zapewne nierównie od nich stalszych. Gdy koń może dać z siebie maximum wysiłku, bez wahania go daje, nie jest winien, gdy brak mu zdolności, zdrowia, warunków korzystnych. Do ludzi, dobrze się z nim obchodzących, odnosi się z wiernością, przywiązaniem; między hodowcą a ulubioną klaczą, czy źrebięciem istnieje zwykle jakaś nieustalona, nieuzewnętrzniona wyraźnie, bo koń nie mówi niestety, (gdy tymczasem tego daru Bóg kobiecie nie oszczędził), nuta psychicznego zrozumienia, przyjaźni. Między atmosferą zarodowej stajni, a hodowcą istnieje oczywiście większy związek, wydatniejsza łączność, niż tegoż z najpiękniejszymi salonami, z ich zwykłą obmową i blichtrem, ozdobionymi w dodatku bezmyślnym jaazbandem, lub równie banalną gawędą. Takie oto rozważania nasuwały się, gdym progi Bartoszowskiego salonu końskiego przekraczał. Odrazu coś Łopusznem trąciło, jakiś sympatyczny, a charakterystyczny typ wychyla się z boksowej przegrody. Wszak prawda! toć Stavropol wyrył przed trzema laty na tutejszym przychówku swe piętno. Oto Drednot, wspaniały dwulatek, brat po matce ni mniej ni więcej, tylko Forwarda i Dziwo II, wychyla łeb przyjaźnie. Natychmiast utrwala się sąd, że syn Spearminta przelewa cechy niewątpliwe w potomstwie. Dwulatki p. K. Dzierzbickiego ogromnie przypominają exterieurem moje roczniaki.

Na pierwszym planie wspomniany Drednot. I gdyby nawet przekreślić na chwilę pochodzenie, zapomnieć, że to syn Gaff, a wniknąć bacznym spojrzeniem jedynie w exterieur — tego ogierka wysunąć trzeba na front całej stawki dwuletniej. Kapitalny wierzch, szeroka łopatka, potężna pierś, doskonałe związanie, szlachetność, linje wyścigowe, zdradzają w prawnuku Kataryniarzówny niepospolite utalentowanie torowe. Na ornament ciekawy inbreed. Ojciec Harmonji, Hagi, Tercyny, Gerezy, Aureliusa w pierwszym roku działalności tym produktem zdaje się mieć zapewnione dalsze plusy turfowe, zaś Drednot, gdy go odprowadzają do boksu, pełnego cudnie pachnącego, siana, a orzeźwionego gotującą się właśnie, przyjemnie nozdrza łechcącą „leguminą" końską, mashem (bo to sobota), zadzierżystymi lansadami, zdradzającymi nietuzinkowy animusz, jakby swą bojową ochotą groził już przyszłym, jesiennym rywalom: Jokohamom, Jaremom, Jasiołdom, Er-

zreformowanie sposobu prowadzenia stada. Z całą bezwzględnością prowadzona selekcja, oraz zakupy uskuteczniane z wielką znajomością rzeczy nietylko fachową, ale i życiową, wprowadziły stado w nową erę jego dziejów, to też w kronice gumniskiej reformy te winny być zapisane grubszemi czcionkami.

Dzięki zamiłowaniu księcia i uszanowaniu wiekowej tradycji, hodowla polska, wzamian utraconej Sławuty, uzyskała znów gniazdo bezcennej krwi arabskiej, z którego rozchodzić się będą konie sanguszkowskie, tak jak lat temu sto, dwieście i trzysta...

Witold Pruski.

Trening konia wyścigowego.

(Ciąg dalszy).

Około 15-go grudnia, w przybliżeniu, wszelkie drobniejsze końskie niedomagania powinny być wyleczone Za wyjątkiem rekonwalescentów po poważniejszych operacjach, oraz pojedyńczych egzemplarzy, kóre miały w ubiegłym roku bardzo ciężkie wyścigi, reszta stajni, wypoczęta i świeża pod każdym względem, powinna stopniowo wracać do normalnych warunków karmienia i pracy; tak, by w pierwszych dniach stycznia można zacząć prawidłową robotę pierwszego okresu treningowego.

Okres pierwszy.

Zanim przystąpimy do rozważania detali pierwszego okresu treningu, koniecznem jest zastanowienie się nad obraniem odpowiedniego terenu do roboty koni, gdyż od tego zależy ciągłość pracy, co w naszych warunkach klimatycznych odgrywa ogromną rolę, dając lepiej pod tym względem sytuowanym konkurentom znaczną przewagę.

Lwia część stajen wyścigowych zimuje w stolicy, gdzie Zarząd toru stara się obmyślić jaknajdogodniejsze. jednakowe dla wszystkich warunki i przygotować najodpowiedniejsze tereny do pracy koni. Jeżeli tak nie jest, to trenerzy znaczniejszą część winy sobie samym przypisać muszą. Zarząd toru, rozporządzając wielorakimi ku temu środkami, wobec rzeczowego postawienia kwestji, nie odmówiłby napewno koniecznych inwestycyj. Obecnie, wskutek ciasnego rozbudowania na terenach stajennych mokotowskiego pola, na kółkach przy stajniach, miejsca jest

---

nanim, Picolom, Czarczafom, Isardom, Halamom, Hekatom, Córuchnom.

Pobieżne obejrzenie tylu koni oczywiście wystarczyć nie może, nazajutrz, wczesnym rankiem, skoro świt, r. zlega się pobudka gospodarska, zwiastująca wyjście dwulatków na tor. Trudno, należy zapomnieć o doczesnych wygodach, porzucić miękkie łóżko, zapraszające śnieżną bielą pościeli i kołdrą puchową do dłuższego, a zasłużonego odpoczynku, po przeciągających się późno w noc hodowlano-sportowych deliberacjach. Wschodzące słońce oblewa czerwienią paddocki, robocze koło już ożywione, już w ruchu. Jakby żołnierze na linji obstrzału, tak my jesteśmy na posterunku. Na przodzie szeroką, zamaszystą, pokrywającą wiele terenu akcją, cantruje Drednot, przypominanając wyniosłą, królewską postacią wspaniałe rzeźby końskie, dłuta najlepszych artystów włoskich. Za nim Dri Dri (Manton — Lanoline), gniady, o regularnej karnacji ogier, smaczny w ruchach, prawidłowo rozrośnięty .Oko z ciekawością zatrzymuje się na Drumie (Stavropol—Belgja), po matce, uwidaczniającej parokrotnie, że daje konie biegające (Dziryt, Dziadek). Jest to potężnej budowy gniadosz, mniej może wradzający się w ojca ogólnym wyglądem, lecz z lubością rozeznawać można poszczególne harmonijne partje owego źrebczyka. Drim (Stavropol — Roli Poli II), więc półbrat Egmonta, typowy Stavropol, obiecująco się przedstawia. Nadzieje hodowcy słusznie zapewne fundują się i na Colombinie (Stavropol — Dźwina), doskonałego pochodzenia. Klaczka ta galopuje może za krótko i za mało „rozdała się w sobie", (mówiąc gwarą koniarską), jako siostra wszakże w linji macierzystej Embacha i Fali II, dawać dużo musi emocji i sperand na przyszłość. Życzyć można, by poszła w ślady raczej wymienionych, niż Cecory i Dzisny — i dotąd niczem lepszem nie odznaczającego się Blue Boya. Szósty dwulatek stada, Dres (Stavropol — Lady Pegöys), został nabyty jesienią przez I pułk Szwoleżerów i, jak fama głosi, dobrze się szkicuje. co nie jest dziwne, zważywszy, że jego matka ma świetne peedigry, a dotąd jedynie prostemu pechowi, poronieniom i jałowieniom zawdzięcza, że nie zakredkowała swej ceny stadnej na tablicy torowej.

W stajniach oglądamy jeszcze trzy dwulatki, zagranicznego Mospana (Saint Queen i Malle), Warnę (Palatin i Valailles), oraz Amuleta (Palatin — Alderney). Najwięcej uwagi skupia Warna, która będąc może trochę „ogierowata", niemniej ogólnym składem, kością, bogatym zadem, robi wrażenie. Powinna poprawić reputację swej matki Valailles. Mospan na razie nie wzbudza jakoś do siebie sympatji, Amulet jest odeń znacznie lepszy. Czy nie będzie to teorją jeno? Przekonamy się niebawem na wyścigach.

Na paddocku „rozgryzamy" poważną liczebnie, bo dziesięciogłową ,stawkę roczniaków. Zrazu można uledz niejakiemu oszołomieniu na widok tylu źrebiąt, ale stopniowo orjentacja, a z nią kryterjum, nadchodzą. Na czoło bezkonkurencyjnie wybija się śliczna, rasowa Genova (Villars — Gaff), koło której nie tak znów daleko znajduje się

zbyt mało, lecz tereny torów roboczych i wyścigowego są na ten cel zupełnie wystarczające.

Inaczej się ma rzecz ze stajniami, które zimują w majątkach swych właścicieli, lub gorzej, na prowincji w małych miasteczkach, przy konsystujących tam pułkach, nie mając do rozporządzenia żadnych własnych terenów. W majątku zawsze znajdzie się jakieś zaciszne miejsce w lesie, lub parku, gdzie można urządzić przedewszystkiem „strohbeth" (słomiane kółko), które już da nam gwarancje ciągłości pracy. Znajdzie się przeważnie także jakaś droga piaszczysta, gdzie można od czasu do czasu przecantrować swoich wychowanków. Śnieg upraszcza znakomicie sytuację: wyjeżdża się w polu saniami jakąś drogę, którą się bronuje w miarę potrzeby i można cantrować, a nawet pracować halfspedami, jak po puszystym dywanie. Słomiane kółko jednakże, w naszych warunkach kapryśnej zimy, jest niezbędne i bez niego systematyczna robota w zimie jest nie do pomyślenia. Pamiętam lata, kiedy przez całą zimę kłusowaliśmy na „strohbet'ach" tylko i konie, dobrze wypracowane w kłusie, po trzech tygodniach cantrów doskonale galopowały i następnie biegały, utrzymując trwałą kondycję do końca jesieni. O ile trenujący ma możność wyboru terenu, wskazane byłoby urządzić dwa tory: do wolnej roboty orany na glebie piaszczystej, do roboty zaś ostrzejszej zadarniony, lub w najgorszym razie orany płytko i codziennie bronowany dokładnie lekkiemi bronkami. Wolne cantry po torze głębszym prędzej i lepiej rozwijają muskuły Nieodpowiednim jednakże będzie tor taki do ostrych galopów, stosowanie których po torze głębokim wyrabia koniowi górną, rąbaną akcję w galopie, co jest równoznaczne z utratą speedu.

W najgorszych, pod tym względem, warunkach są różne pułkowe stajnie, a zwłaszcza konie, należące do pojedyńczych oficerów. Nie mając żadnych własnych terenów, stajnie takie całą robotę muszą ograniczać do kłusowania po ciasnych, często słomianych kółkach i w takim razie dobrze byłoby spacer stępa, przegradzający pomiędzy sobą kłusy, odbywać po jakiejś mało uczęszczanej dróżce, by koniom robotę urozmaicić.

Robota koni w treningu zasadza się na stępie, drobnym kłusie, cantrach, halfspeedach i wreszcie galopach. Ćwiczenia dają tem lepsze wyniki, czem są lepiej między sobą ustosunkowane, wskutek czego koń doskonale znosi dużą ilość roboty, która urozmaicona w ten sposób wyrabia go, lecz nie męczy. Wszystkie ruchy konia powinny być przytem zupełnie naturalne, czyli takie, jakiemi się posługują nieujeżdżane źrebięta w paddocku. Przyuczanie koni do więcej posuwistego stępa, jak również wyciągnięty kłus, jako chód sztuczny, powinny być z treningu całkowicie wykluczone, gdyż wywierają ujemny wpływ na akcję konia w galopie.

Wielu trenerów nie uznaje również halfspeedów, jako sztucznie skrócających akcję w galopie, zastępując je wolnymi cantrami, z ostrymi na ostatnich 500 mtr. końcami po linji prostej, co mnie osobiście również zawsze trafiało do przekonania. Sposób ten, stosowany przez trenerów amerykanów i przez nich u nas wprowadzony, ma prócz tego tę do-

---

Dżems (Villars — Lanoline). Ciekawej krwi, ładny kasztan Tarvisio (Tapin — Tresoriere) wygląda bardzo dodatnio. Kończynom doskonałego pochodzenia Rapalla (Mac Kinley — Ronaldine) możnaby coś nie coś zarzucić i na oko ustępuje on szlachetnością typu Tarvisio, którego pół brat po ojcu, Montevideo (Tapin — Malle), a po matce Mospana, peedigrem wzbudza wielkie nadzieje. Przyszłość ujawni, czy znaczne nakłady Spółki Kresowej na używanie pierwszorzędnych stalionów zagranicznych okażą się racjonalne, czy proces aklimatyzacji sprowadzanego przychówku nie odbije się zbyt ujemnie na ich karjerze. Już tej jesieni dwuletni Mospan będzie miał sposobność wykazania swych zalet, jednostka wszelako nie może jeszcze wyrokować, sezon jesienny 1931 roku, gdy wejdą w szranki trzy wspomniane roczniaki, da dopiero wystarczające oświetlenie w tej kwestji. Życzenia sfer hodowlanych iść, naturalnie, muszą po linji uzyskania rezultatów dodatnich dla Spółki, co będzie dowodem jednoczesnym poprawy naszej hodowli drogą importu wartościowego materjału.

Uzupełniają stawkę yerlingów całkiem niezły Dżek (Villars — Belgja), Dżonka (Illuminator — Roli Poli II— sympatyczna klaczka). Indywidualnie mniej zaufania mam do Dżungli (Schlingel — Remiza), Tuberozy (Ballyheron i Toothpick) i Wataźki (Villars — Valailles). Ogólnie, całe dziesięciogłowie, w którym znaleźć się muszą i nieco słabsze egzemplarze, robi ze wszechmiar dodatnie wrażenie.

W dziale sysaków Bartoszówka również ma czem się pochwalić, mimo stosunkowo wczesnej pory. Bardzo ładny, z rzucającym się w oczy bogatym wierzchem ogierek, po Illuminator i Pegöys, góruje na razie nad klaczami po Schlinglu i następujących matkach: Emaille, Roli i Remizie.

Szybkim tempem należało uporać się z delikatnemi, do podniebienia każdego napewno smakosza, realnie przemawiającymi kotletami baranimi, sos Soubise, łyknąć jednym haustem szklankę wina, aby pracowicie i popołudnie wypełnić. Już to trzeba przyznać, że każda godzina dnia niezmarnowana, lecz coraz to nowemi impresjami końskiemi urozmaicona. Teraz kolej na przegląd starszego wyścigowego materjału „W sekrecie" dam ostrzeżenie trenerom warszawskim, iżby liczyli się ze stajnią p. Dzierzbickiego na początku sezonu, konie te bowiem mają szczególnie dobre warunki robocze, z jakich nie korzystają stajnie warszawskie i eo ipso w gorszej znajdują się kondycji. Blue Boy, regularnie szykowany, specjalnie na handicap trzyletni Otwarcia . Te same zadania stajnia nakłada na klasowego, a tak nieszczęśliwego z przyczyny łopatkowego defektu, Aureliusa, w paralelnym handicapie „dla seniorów". Syn Stavropola, o wyrobionej muskulaturze, w błyszczącym porządku, jest rywalem, o ile wady fizyczne nie staną na przeszkodzie, zupełnie poważnym. Wyczuwać można, że ostrożnie i z premedytacją, przygotowanym Damem radby właściciel skutecznie prezentować czerwono-stalowe barwy w najzaszczytniejszej nagrodzie

brą stronę, że znakomicie dociąga konia do kondycji i przyspiesza ją znacznie, nie narażając na szwank końskich organizmów. Na poparcie tego postaram się w dalszym ciągu pracy niniejszej, przy omawianiu drugiego okresu treningu, przytoczyć pewien epizod z praktyki, powyższe twierdzenie doskonale ilustrujący.

Pierwszy okres treningu w normalnych warunkach trwa zwykle przez miesiące styczeń, luty, do połowy marca. Dzień wówczas jest krótki, a na robotę wyjeżdżamy zwykle około południa, gdy słońce więcej operuje. Do tego też trzeba ściśle zastosować godziny karmienia. Oprzęt i karmienie zaś wskazane jest uskutecznić w możliwie równych między sobą odstępach czasu, pozostawiając oczywiście czas dłuższy na nocny sen i spoczynek.

O godzinie 5-tej rano otwiera się stajnię i chłopiec oprzętający konia, przywiązuje go do żłobu, do którego kładzie się dużą garść siana, by koń podczas oprzętu miał się czem zabawiać. Następnie chłopcy usuwają z boksu nawóz, oraz części zepsutej słomy ze ściółki. Trener, lub jego pomocnik, futermajster, przez ten czas sprawdzają czy konie z nocy dobrze wyjadły, oraz stan ich nóg, temperatura których powinna być cokolwiek niższa od temperatury ręki ludzkiej. Temperatura wyższa znamionuje pewne nadwyrężenie, niższa zaś—zły obieg krwi, co również pożądane nie jest. Po usunięciu nawozu, oraz zepsutej słomy chłopcy wyrównują pozostałą podściółkę drewnianemi widłami, roztrząsają w miarę potrzeby nieco czystej słomy na miejsce usuniętej i przystępują do czyszczenia koni. Najprzód ścierką wycierają powierzchowny kurz, który mógł opaść na konia, wskutek machinacji ze słomą i ściółką, a potem czyszczą szczotką, zaczynając od głowy, dalej szyję, korpus, kończąc na nogach, po sierści pod włos; przyczem do czyszczenia używana jest szczotka twardsza, lub miększa, odpowiednio do wrażliwości konia, i stopnia mniej, lub więcej krótkiej, lub długiej sierści; zgrzebło zaś służy tylko do zbierania brudu ze szczotki, pod żadnym zaś pozorem konia niem czyścić nie należy. Następnie przeciera się konia zwilżoną nieco sukienną ścierką, by zebrać resztki osiadłego po szczotce pyłu. Dalej następuje czyszczenie grzywy i ogona, a potem rozczesywanie ich grzebieniem. Następnie gąbką, umoczoną w bezwzględnie czystej wodzie, przeciera się oczy, nozdrza, otwór kiszki odchodowej, organa płciowe, a u klaczy wymię. W końcu poprawia się, o ile potrzeba, podściółkę, obciera się czystą płócienną ścierką konia i oprzęt zakończony. Dalej następuje pojenie i karmienie: zmienia się więc wodę, o ile ta z nocy pozostała, lub pusty kubeł napełnia się świeżą, przyczem uważać należy, by temperatura wody była niewiele niższa od temperatury stajennej, a zwłaszcza u koni w treningu. Następnie zadaje się owies, przyczem trzeba mieć na uwadze, że koń, normalnie pracujący potrzebuje zjadać w sumie dość dużo, lecz nigdy zbytnio obciążać żołądka nie powinien. Należy go przeto karmić często, lecz zadawane porcje zbyt obfite być nie powinny. Porcje $1^3/_4$ do 2 kg. dobrego owsa, cienkoskórnego n. b., na każdy z czterokrotnych oprzętów w zupełności wystarczać powinny. Owies powinien być biały (pogodnie sprzątnięty), czysty, lecz dość

---

sezonu. Djana ma wykazać, że jest córką Lanoline, Dama i Dalja dopełniać roli użytecznych „zarabiaczy" na owies, to samo da się powiedzieć o dobrze nam znanym, Magu. A i Dziedzic okazuje się redivivus i ma zamiar borykać się o lepsze dla kieszeni hodowcy. Dzik i Jaszczur kompletują osiemnastoogonową stajnię wyścigową.

W stajni tymczasem obejrzeć trzeba jeszcze staliona ...rtoszówki, Wily Attorneya. Koło stajni przechadza się gromada rasowych, białych kur, z zagranicy sprowadzonych, będących, wedle cennych wskazówek uprzejmej pani domu, prawdziwemi perłami w tej hodowlano-kurzej branży.

Jako laik w owym względzie ocenić jeno mogłem smakowicie się prezentujące udka, wcale pokaźnym tłuszczem pokryte, a celom kulinarnym zepewne w pełni odpowiadające. Z wielkim za to zaciekawieniem witałem się z moim starym, z 1927 r. znajomym, Wily Attorney'em. Potężny ten kasztan, o doskonałych prądach krwi (Tredennis), których reprezentantka odniosła tak chlubny sukces w Cambridge-handicap, wzbudza nareszcie uwagę hodowców. Zapoznawany nie tak dawno, o czem odzywały się jednak głosy przestrogi, jak okazało się słuszne, (vide artykuł „O objektywizm w hodowli" z 4 kwietnia 1928 r.) jesienią ubiegłą szeregiem wybitnych koni przedstawił się w najkorzystniejszym świetle (Gozdawa, Grzela przed innymi) i ma wszelkie szanse osiągnięcia przednich miejsc w rzędzie naszych czołowych reproduktorów, co po stracie Morganatica i Mości Księcia wydaje się zadaniem ułatwionem. Nim ta część matek pokryta zostanie, poza wysłanymi zagranicę, lub do poszczególnych ogierów, Lanoline skierowano do Belfonda(źrebna z Villarsem), Dziwo II do Collaboratora, Gaff do Mon Talismana (dała ogierka po tymże), Roli Poli do Illuminatora, Reine Seule do Villarsa (dała w Kozienicach klaczkę po Bien Joué), Dźwina do Mah Jonga.

„Wszystko ma swój kres", mimowoli cisnęły się na usta słowa popularnego tanga, gdy zegar w stołowym pokoju metodycznem posunięciem znaczył godzinę odjazdu. „Zostało jeszcze w szklankach wino", uporczywie, a zarazem praktycznie, nasuwał się refren dalszy. Zostawało istotnie, więcej nie raz i nie dwa wychylałem zdrowie uprzejmych gospodarzy, przedewszystkiem zaś pani domu, która tak dzielnie, z takim oddaniem i znawstwem sekunduje małżonkowi w trudnej pracy, orjentując się doskonale w zasadach racjonalnego wychowu, budowie, krwi, karjerze pupilów. Aliści i to wino kresowi uległo, zameldowano ostatnią butelkę. Rzekłem ponuro à la Makuszyński Ha!, zwiesiłem głowę pod tym ciosem, lecz nadmiar wrażeń i spostrzeżeń hodowlanych, mocnych jak węgrzyn stuletni, odurzających jak najsmaczniejszy szampan, wnet na nogi postawić był zdolen. Kontent też jestem, iż mogę rzec za innymi: i „ja tam byłem, miód i wino piłem", a jak tam jest, co się dzieje, starałem się zobrazować mem nieudolnem piórem.

Zbigniew Dobiecki.

drobny. Owies gruby, tak pożądany przez niektórych trenerów, aczkolwiek wygląda pięknie, jest gruboskórny, wskutek czego do trawienia niezmiernie trudny, dla konia w treningu przeto conajmniej nieodpowiedni. Przed zadaniem owies należy akuratnie na przetaku przesiać i wywiać, co rutynowani futermajstrowie spełniają nader precyzyjnie.

Cała ta robota, oprzęt razem z zadaniem pokarmu (owsa i siana), przy sprawności dobrze wyszkolonej i w rygorze utrzymanej służby stajennej, powinna trwać nie dłużej niż pół godziny. Ponieważ chłopcy obrządzają zwykle po dwa konie, o godzinie 7-ej wszystko powinno być zakończone i stajnię zamyka się do 11-ej. Wówczas następuje zadawanie koniom pokarmu po raz wtóry, owsa i siana w tych samych ilościach, woda w boksie w miarę potrzeby się zmienia i stajnia się znowu zamyka do 12-ej.

O godzinie 12-ej następuje powierzchowna toaleta koni i siodłanie na przejażdżkę, gdyż słońce, tak sprzyjające treningowi, wówczas operuje najlepiej. Przy siodłaniu trener i pomocnik jego uważać powinni, by chłopcy popręgów zbytnio nie podciągali, gdyż konie, broniąc się od tej przykrej dla nich operacji, uczą się nadymać, a brzydki ten narów wykorzenić później niezmiernie trudno. Na konia siadać nie należy „a la Sontagsreiter" przy pomocy strzemion, lecz chłopcy powinni być przez futermajstra podsadzani, by słabo przypopręzone siodło nie przekręciło się, co mogłoby konia spłoszyć i pociągnąć za sobą dla niego, jak również dla dosiadającego go chłopca, przykre następstwa. Wyjeżdżać należy po kolei, od drzwi wejściowych poczynając, by konie widząc przechodzących obok siebie towarzyszów stajni, zbytnio się nie gorączkowały. Po wyjeździe na kółko stajenne, chłopcy zajmują swe zwykłe kolejne miejsca w wyciągniętym szeregu, z przodu ogiery, za nimi klacze i podciągają, nie schodząc z konia, popręgi, niezbyt mocno jednakże, by koń, zbyt skrępowany, nie miał utrudzonego oddechu. Koń normalnie zbudowany, o ile siodło jest na niego dobrze dopasowane, bardzo spopręzonym być nie potrzebuje. Na konia, o wydatnem ożebrowaniu, podkasanego w pachwinach należy zakładać tak zwany „ślepy wytok", uniemożliwiający zsunięcie się siodła ku tyłowi. Popręg przedni powinien być zapinany z początku, potem dopiero tylny, który powinien do połowy zachodzić na pierwszy.

Na kółku przed stajnią konie powinny spacerować stępa przynajmniej 15 minut, a przez ten czas, stojący w środku kółka trener obserwuje bacznie humor, nastrój i sprawność ruchów swoich wychowanków, a o ile wszystko okaże się w należytym porządku po 15-o minutowym stępie konie kłusują. Pierwszy kłus należy jeszcze do roboty wstępnej, a ma na celu odprężenie pozostających przez dłuższy czas bez ruchu stawów i muskułów, oraz powtórne sprawdzenie przez trenera prawidłowości chodu konia w kłusie, który wszelkie tego rodzaju niedokładności najlepiej uwydatnia. Kłus ten trwa 5 do 7 minut, czyli że konie robią 1 do 1½ kilometra, poczem następuje znowu 15-to minutowy spacer stępa, na którym konie pobudzone szybszym ruchem w kłusie, wypróżniają żołądki i następuje robota zasadnicza: kłus, lub wolniutki canter na dystansie około 4-ch kilometrów. Potem spacer stępa około 2-ch kilometrów, czyli jakieś 16 — 20 minut, poczem znowu kłus, lub, w miarę możności, canter na dystansie około 4-ch kilometrów, poczem jeszcze jakieś 4 kilometry stępa, czyli około 40 minut, co będzie już zakończeniem codziennej roboty. Dwa razy na tydzień zadajemy naszym wychowankom „masch", dajmy na to we środę i sobotę i na drugi dzień, czyli we czwartek i niedzielę praca koni powinna być znacznie mniej intensywna, dłuższe dystanse kłusa, lub cantra zwłaszcza powinny być zredukowane do połowy.

Znamienny jest wprost strach niektórych naszych trenerów przed wolnymi cantrami na dłuższych dystansach. Wolniutki canter na dystansie 4000 — 5000 mtr. ma być według nich zbyt męczący i uciążliwy dla konia, podczas gdy ciż sami wychowawcy końskich organizmów stosują ostre galopy na dystansach 2800 — 3000 mtr. na nie przygotowanych zimą do tak forsownej roboty swoich pupilach, co czasem powtarzają kilkakrotnie i podobne eksperymenty dla nich za uciążliwe nie uważają.

Powracając po skończonej robocie do stajni, która podczas trwania roboty dokładnie przewietrzoną została, chłopcy wjeżdżają do boksów i tam, nie posiłkując się strzemionami, zsiadają z koni. Zwalniają popręgi u siodła i jaknajśpieszniej przystępują do obrządzania nóg: oczyszczają haczykiem spód kopyta, następnie myją je dokładnie w specjalnym do tego przenaczonym wiadrze; następnie, o ile nogi są zabłocone, myją do kolan, poczem dokładnie wysuszają płócienną ścierką. Pod pęcinami zwłaszcza czynność ta załatwiona być musi jaknajdokładniej, co przez trenera lub futermajstra sprawdzone być bezwarunkowo powinno, gdyż inaczej niezmiernie łatwo wywiązuje się gruda, leczenie której ogromnie koliduje z robotą konia w treningu i jak już wyżej powiedzieliśmy, hańbi porządek stajni wyścigowej. Po załatwieniu się z nogami, chłopcy zdejmują siodła z koni i o ile nie ma mrozu, a operuje słońce, wynoszą je na dwór, układając do góry podszewką na przeznaczonem na to miejscu, żeby przepocone na robocie czapraki i siodła przez pewien przeciąg czasu na słońcu przeschły. Dalej następuje dokładne czyszczenie koni, następnie oprzęt i karmienie tak, jak już wyżej podaliśmy, przy opisaniu rannego obrządku; przed czyszczeniem tylko po przejażdżce obowiązkowo trzeba konia przetrzeć wiechciami z czystej słomy, a, o ile był spocony, dokładnie wysuszyć spocone miejsca płócienną ścierką.

Wieczorem o godzinie 8-ej następuje ostatni obrządek: rewizja żłobów, jak konie wyjadły, zmiana wody do picia w boksach i ostatnia porcja owsa i siana.

Tym sposobem konie zimą, gdy dzień jest krótki, i raz je się tylko przejeżdża, spędzają na robocie około dwuch godzin, reszta zaś czasu ,przeznaczonego na wypoczynek, powinna być podzielona równomiernie oprzętami i karmieniem na możliwie równe odstępy, przyczem czyści się konia dokładnie dwukrotnie, trzeci raz zaś po przejażdżce, lub, jak przeważnie w zimie wypada, przed przejażdżką, powierzchownie.

W końcu okresu pierwszego, który wypada na drugą połowę marca, dzień jest znacznie dłuższy, o ile więc pogoda dopisuje, dobrze byłoby główną przejażdżkę odbywać rano, i wówczas może ona trwać nieco krócej, po obiedzie zaś około 3-ej dobrze byłoby dać koniom jakiś półgodzinny spacer, co im na korzyść wyjść musi.

Odpowiednio do tego należy wówczas zastosować godziny oprzętów i karmienia, na co trwalszego szablonu, wobec naszej kapryśnej zimy i wiosny, proponować nie podobna. Niepodobieństwem jest również dać jakikolwiek ogólny szablon, co do ilości i jakości pracy w którymkolwiek okresie treningu. Odchylenia w tę lub inną stronę, w miarę różnych końskich indywidualności, bywają nieuniknione.

Powyżej podane normy pracy konia w pierwszym okresie treningu zastosowane są do przeciętnego normalnego konia wyścigowego, czyli: zupełnie zdrowego, z dobrym apetytem, wypoczętemi organami trawienia, z mięśniami nieprzemęczonemi i systemem nerwowym niestarganym, a pomiędzy takiemi również mogą się zdarzyć jednostki, dla których praca powyższa może być zbyt uciążliwa, lub może im nie wystarczyć. Detale tego rodzaju są nietrudne do uchwycenia, przy dobrych chęciach i spo-

W 1904-ym roku objąłem stajnię, mającą na przyszłość znaczne szanse powodzenia, lecz narazie materjał tam był słaby, kategorji głęboko prowincjonalnej. Stajnia była czysto hodowlana, lecz początkująca. Młodzież, pierwsze produkty hodowli własnej, oddawana była na procent do dość renomowanej stajni wyścigowej, lecz biegała tam nieszczęśliwie i, jako nie mająca szans powodzenia na wyścigach, odesłana została hodowcy, zamiłowanemu i doskonałemu sportsmanowi.

Właściciel bawił zagranicą. Mając dość szerokie pełnomocnictwa, uważałem, że obowiązkiem moim jest przedewszystkiem zrobić należną markę hodowli. Sposób na to wynalazłem jeden tylko: dołożyć wszelkich starań, by konie dobrze biegały, do pracy przeto, którą zresztą bardzo lubiłem, wziąłem się z wielkim zapałem. Między innemi zwróciła baczniejszą moją uwagę 4-ro letnia klacz, która niestety w przeciągu swej dwuletniej wyścigowej karjery



Ogiery czystej krwi arabskiej MAHOMET i NARZAN, R. ks. Sanguszki.
(Do artykułu p. Pruskiego).

strzegawczości trenera, a okres pierwszy treningu konia wyścigowego daje wiele czasu i sposobności do najdrobniejszych spostrzeżeń indywidualnych. W okresie tym błąd, w porę spostrzeżony przez trenera, daje się łatwiej znacznie naprawić.

Ogólnie przyjęte jest uważać niewyjadanie owsa, jako oznakę przemęczenia konia robotą, co ma przeważnie bezsporną rację. Bywają jednakże wypadki, że objaw ten mieć może całkiem odwrotne znaczenie: konie tracą apetyt wówczas, gdy mają zbyt mało roboty, lub są zdenerwowane jakimś szczegółem, który im spokoju nie daje. Spostrzeżenie to doskonale ilustruje epizod z początków mej amatorskiej praktyki, który miał miejsce okrągłe 26 lat temu.

powodzenia na torze nie miała. Klacz była bardzo „racing like", dobrego pochodzenia, po Chamberry, który w mojem przekonaniu był w swoim czasie koniem ogromnej klasy, matka zaś jej, importowana z Francji, Arthemise po Little Duc (See Saw — Buccaneer) biegała nieźle w wyścigach dżentelmeńskich. Klacz była niewielka, lecz z ogromną przednią łopatką, głęboka tam, gdzie zwykle klasa się mieści, trudno więc mi było pogodzić się z myślą, żeby ona miała być do niczego więcej ponad to, co dotąd wykazała, niezdolną. Zacząłem więc badać i śledzić jej zachowanie się w stajni, przed robotą, po robocie, zachodziłem późnymi wieczorami, nie mogłem jednak zauważyć nic konkretniejszego, by dojść z nią do jakiegoś kolwiek bliższego porozumienia. Główne moje zmartwienie polegało na tem, że

zachudzona ta klacz, jakgdyby zaganiana w treningu, nic prawie jeść nie chciała. Niewiele pomagała tak przez konie ulubiona marchew, masch z domieszką cukru i inne końskie przysmaki, klacz apetytu nie nabierała, a co najdziwniejsze, że czem więcej wypoczywała, tem gorzej wyjadała. Klacz ta w liczniejszem towarzystwie bardzo się gorączkowała, postanowiłem więc pracować ją oddzielnie, lecz próba ta wypadła również niekorzystnie. Wychodziła ze stajni w lansadach i w ten sposób spieniona cała, wracała do boksu. Nie było sposobu pracować jej ani stępa, ani kłusa, straciłem więc już prawie nadzieję odgadnięcia, o co jej chodzi właściwie. W końcu przyszła mi myśl do głowy dość szczęśliwa: wynalazłem trzylatkę pół krwi, kalekę, bez żadnej wartości prawie, i przeznaczyłem ją jako przewodniczkę dla mojej pupilki. Odniosło to natyle pożądany skutek, że faworytka moja „wszedłszy w ogon" swej przewodniczce uspakajała się bardzo i pracowała stosunkowo spokojnie, przewodniczka zaś wracała do stajni z porąbanemi zadniemi nogami. Nazajutrz przewodniczce obandażowałem zadnie nogi i próbę swoją powtórzyłem, przeprowadzając równocześnie nowy eksperyment: ostatniego kłusa (pracowałem na słomianem kółku) nieco przedłużyłem. Pupilka moja zareagowała na to doskonale: uspokoiła się zupełnie i zaczęła wysychać. Na dobrej jestem drodze, pomyślałem sobie, lecz spostrzeżenie swoje pogłębiłem dopiero o 4-ej po obiedzie, gdy klacz swą zwykłą porcję wyjadła na czysto. Na noc spróbowałem porcję owsa nieco jej powiększyć... wyjadła. Odtąd więc stępem i kłusem pracowała klacz coraz więcej i w miarę jak robotę powiększałem, klacz moja zaczęła się coraz więcej uspakajać, nabierać apetytu i coraz przyzwoitszego wyglądu. Za to przewodniczka nie mogła już zupełnie powłóczyć nogami, trzeba było więc na ten cel przeznaczyć innego konia. Postanowiłem jednak przedtem sprobować, jak ulubienica moja będzie się obecnie zachowywać w liczniejszem towarzystwie. Próba się znowu udała, klacz pracowała spokojnie, pozwalając się prowadzić w należytej odległości za poprzedzającym ją koniem, zjadła wszystko, co jej zadano. Ośmielony powodzeniem moich prób pracowałem coraz więcej i w ten sposób doszedłem do doskonałych rezultatów. Racjonalność moich poczynań jednak stwierdził czysty przypadek.

Kiedyś, gdy partja koni, w której znajdowała się moja faworytka, miała już po raz trzeci kłusować, a kłus, po 15-to minutowej przerwie spaceru stępem, miał trwać około pół godziny, dano mi znać z domu, że przyjechał z sąsiedztwa jeden z wybitnych sportsmanów, z którym zawsze chętnie lubiłem o koniach porozmawiać. Pośpieszyłem więc do domu z myślą, że zajmę sąsiada tymczasem jakąś lekturą, a sam wkrótce wrócę do koni. Kazałem więc kłusować dopóki nie wrócę. Sąsiad przyjechał konno, na chwilę, za interesem ważnym zarówno dla nas obu, zagadałem się z nim nieco dłużej, aż tu patrzę na zegarek, że kłus trwa już prawie godzinę. Biegnę czemprędzej na kółko —konie kłusują. Godzina i 3 minuty! Mróz mnie przeszedł po kościach, chociaż ciepło byłem ubrany. Zatrzymują konie: niektóre jakgdyby sposępniały, lecz pupilka moja sucha, raźna, parska wesoło i robi wrażenie, że zadługa przypadkowa robota nietylko jej nie zaszkodziła, lecz zrobiła efekt doskonały. W stajni po obrządku kazałem powiększyć zwykłą jej porcję owsa, wyjadła doskonale, na noc obfita porcja masch'u skonsumowana została na czysto.

Odtąd zacząłem stosować do niej odpowiednią robotę. Klacz na nią znakomicie reagowała. Sucha jak wiór przedtem, obecnie wyglądała prześlicznie, poszerzała, zmężniała, sierść jej nabrała błyszczącego wyglądu, mięsa nie nabrała, chociaż na oko wyglądała bardzo „ w ciele". Nie mięso to jednak było, lecz muskuły stalowe.

W pierwszych dniach kwietnia klacz zaczęła cantrować, znosząc roboty więcej, niż dwuch ogierów razem. Ani tory robocze, ani później tor wyścigowy nie robiły na niej najmniejszego wrażenia. Otrzymała kilka ostrych końców po linji prostej, dwa ostre galopy 1000 i 1200 mtr. i w połowie maja wygrała już doskonały wyścig w towarzystwie, z którem się w latach poprzednich nigdy zmierzyć nie śmiała. Wogóle zaś biegała bardzo równo i dobrze, zwłaszcza na dłuższych dystansach i w wyścigach surowych. Wogóle wygrała 6 pierwszych nagród, a między innemi z „topwigh'em" 147 f. (około 58 kg.) Handicap Nowych Trybun w Moskwie na dystansie 3 w. 211 s. (około 3200 mtr.), w licznem i doskonałem towarzystwie, ze znaczną pieniężną nagrodą, oraz cennym pamiątkowym upominkiem. Wkrótce zaś była drugą w walce ze zwycięzcą Cesarskiej Nagrody w Moskwie San Primo, w 6-cio wiorstowej dystansowej próbie o nagrodę „Omnium", prowadząc wyścig z miejsca do miejsca i zmuszając szczęśliwszego i znacznie od niej klasowszego zwycięzcę do pobicia na dystansie 6 wiorst (około 7000 mtr.) wszechrosyjskiego rekordu o 23 sekundy.

Klacz ta okazała się zdecydowaną stayerką, roboty potrzebowała bardzo dużo, a kondycję trzymała od pierwszych dni maja do końca listopada, gdyż w listopadzie jeszcze po drodze do domu wygrała jedną z dwuch największych nagród Odeskiego sezonu, bijąc wszystko, co wówczas było na torze najlepszego.

Klacz ta nazywała się Arkadja. Imię jej podaję na to, by było łatwiej sprawdzić to wszystko w rosyjskim kalendarzu wyścigowym z 1904-go roku. Poprzednia jej karjera wyścigowa, będzie widoczna w kalendarzach z 1902-go i 1903-go roku.

Na uwagę zasługuje również fakt, że Arkadja w ciągu całej swej karjery 1904-go roku, ani jednego ostrego galopu, dłuższego ponad 1200 — 1300 mtr., nie dostała.

Komentarz ten będzie potrzebny niejednokrotnie w dalszym ciągu niniejszej pracy, przy omawianiu następnych okresów treningu.

(D. c. n.) *Józef Szemplińśki.*

Przykład dla nas.

Wielki pokaz niemieckich koni wierzchowych odbędzie się w czasie od 18 do 21 lipca r. b. w Aachen. Pokaz ten ma być połączony z międzynarodowemi zawodami, odbyć się mającemi od 18 do 28 lipca r. b. Wielka ta wystawa wierzchowców urządzona jest przez miejscowe T-wo wyścigowe (Aachen-Laurenberg) z inicjatywy ruchliwego związku „Reichsverband für Zucht und Prüfung deutschen Warmblut".

Głównym powodem, który skłonił wymienione instytucje do zorganizowania tej pierwszej w Niemczech wystawy, jest stwierdzona okoliczność, że z roku na rok rozwijający się export szlachetnych koni wierzchowych do różnych państw całego świata, gdzie konie te osiągają znaczne sukcesy w zawodach konnych, — przyciąga corocznie całe szeregi kupujących, którzy dotąd jeździli po całem państwie, wyszukując z trudnością materjał, nadający się dla celów sportowych. Otóż dla dalszego rozwoju hodowli konia pół krwi i remontowego exportu wyłoniła się potrzeba stworzenia stałego punktu, grupującego materjał sprzedażny dla sportsmanów i kupców zawodowych tak miejscowych, jak zagranicznych.

W tym celu Reichverband, wzorując się na corocznej wystawie hunterów w Dublinie (Irlandja), pragnie stworzyć drugi z kolei światowej sławy ośrodek dla pokazu i sprzedaży niemieckiego konia pół krwi typu wierzchowego.

Konie, przedstawione na tym pokazie, mają być zupełnie gotowe do natychmiastowego użytku, t. j. ujeżdżone i naskakane, oraz podlegać mają na pokazie obowiązującym próbom w polowym galopie na dystansie około 2000 metrów z 8 przeszkodami, spotykanemi w terenie.

Rzecz prosta, że wobec tych warunków w pokazie uczestniczyć mogą konie tylko 4 letnie i starsze. W drodze wyjątku dopuszczona będzie tylko mała ilość (jedna szósta ogólnej ilości zapisanych) trzylatków, wyróżniających się wczesną dojrzałością. Trzylatki próbowane będą w galopie płaskim na dystansie 1500 mtr.

Jako miejsce dla wszechniemieckiego pokazu tego, wybrane zostało miasto Akwisgran, leżące w zachodniej części Niemiec, na przecięciu pomyślanych linji, łączących Paryż z Pragą czeską i Bruxellę z Bernem szwarjcarskim, gdyż to położenie okazuje się najdogodniejszym punktem dla przyjezdnych tak z całej Europy, jak i z zamorza.



KADYSZA 4 l. kl. siwa cz. krwi arab. (Muezin i Jerychonka) ur. w st. R. ks. Sanguszki.
(Do artykułu p. Pruskiego).

Sam pomysł stworzenia niemieckiego „Dublinu" z jego Hunter-Show jest dowodem wielkiej żywotności niemieckiej hodowli konia pół krwi, i ogromnego rozmachu, oraz ambicji kierowników tejże hodowli. Wszelkie dane przemawiają za powodzeniem tej imponującej imprezy, która, raz zapoczątkowana, ma się powtarzać rok rocznie w jednym i tym samym ustalonym terminie. Będzie to zatem coroczny przegląd konia wierzchowego pod względem hodowlanym i użytkowym i jednocześnie wielki, światowy jarmark na konie wierzchowe, ściągający odbiorców tak miejscowych, z całego państwa, jak i zagranicznych.

Sprawa ta będzie miała doniosłe skutki dla hodowli

niemieckiej i służyć może bodźcem i wzorem dla innych, a między innemi i dla nas.

Nie mogąc, oczywiście, marzyć odrazu o tak szerokim rozmachu, powinniśmy jednak choć w minimalnym rozmiarze, już teraz pomyśleć o wystawie „krajowej", t.j. *wystawie koni z całej Polski, projektowanej w r. 1931* w Lublinie.

Ciężkie warunki gospodarcze, (na które zresztą i Niemcy u siebie narzekają) nietylko nie powinny wpłynąć deprymująco na bogate obesłanie wystawy „krajowej" doborowym materjałem, — lecz przeciwnie, wobec cen zboża, winny pobudzić hodowców i ziemian do intensywniejszej pracy w kierunku produkcji dobrego konia pół krwi, na którego zawsze znajdziemy korzystny zbyt (remont wojskowy i export).

Należałoby zatem życzyć, aby komitet, urządzający drugą polską krajową wystawę w r. 1931, zajął się z jednej strony skupieniem na niej jaknajlepszego naszego materjału, z drugiej strony nawiązał już teraz stosunki z odbiorcami zagranicznymi, zapraszając do nas przedstawicieli obcych państw dla pokazania naszego dorobku.

Oczywiście, do pokazu takiego musimy się odpowiednio przygotować, a więc już dzisiaj pomyśleć o wyborze odpowiednich sztuk w stadninach i te otoczyć specjalną opieką w wychowie i przygotowaniu.

Dlatego też, ze wszech miar pożądane jest, aby komitet, urządzać mający wystawę krajową, zorganizował się możliwie szybko i wcześnie podał do ogólnej wiadomości program wystawy, t. zn. działy i podział nagród.

Raz nawiązawszy kontakt z odbiorcami z zagranicy, i stale go rozwijając, dojdziemy niewątpliwie do pożądanych wyników, t. j. do rentowności hodowli konia pół krwi, gdyż dotąd, mając nadmiar produkcji bez dostatecznego zbytu (wojsko kupuje corocznie zaledwie 3 — 3½ tysiąca koni wierzchowych) — nie możemy jej ulepszać i czerpać zysku z tej gałęzi wytwórczości krajowej, która jednak posiada wszelkie dane do rozwoju, t. j. zamiłowanie i umiejętność hodowców, dobry materjał hodowlany i przeważnie odpowiednią glebę.

Nie powinien nas odstraszać od prób przykład wystawy koni w Poznaniu w r. z., która zgromadziła imponującą ilość (750) koni, lecz na której świecili nieobecnością przedstawiciele zagranicy, wskutek czego nie zawierano żadnych tranzakcyj. Tego rodzaju impreza jak wystawa, połączona ze sprzedażą, musi być oparta na zasadach hodowlanych, a więc przedewszystkiem na głośnej i skutecznej reklamie, na programach, ułatwieniach w porozumiewaniu się, na druku prospektów i katalogów w obcych językach, na aparacie informacyjnym, i t. d. czego brak było na wystawie koni w Poznaniu.

Próbę więc należy uczynić i nawet, w razie początkowych niepowodzeń, powtarzać ją aż do osiągnięcia oczekiwanych korzystnych wyników, tem więcej, że wystawa polskich koni, odpowiednio zareklamowana zagranicą, okaże się jednym z poważniejszych czynników propagandy politycznej naszego kraju. Jako przykład tej ostatniej może służyć skuteczna praca organizatorów T-wa Międzynarodowych i Krajowych zawodów konnych w Warszawie. Przez powstanie tej instytucji, przez zareklamowanie naszego sportu (dzięki pracy i talentowi naszych jeźdźców), zagranica dowiedziała się, że istnieje Polska, która posiada armję, a w niej kawalerję i świetnych jeźdźców, i z roku na rok przysyła do nas nietylko swe liczne ekipy, lecz także i oficerów na przeszkolenie w sztuce jeździeckiej. Zaintresowaliśmy więc zagranicę naszem jeździectwem, kolej zatem i pora jest zwrócić jej uwagę na naszą hodowlę konia pół krwi.

Chodowiecki mjr

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Do stada swego Natalin** K. hr. Zamoyski, nabył cenną matkę Rosperga, córkę znakomitego niemieckiego reproduktora Dark Ronald'a i Roselli po St. Maclou, źrebną z Landgrafem, ojcem wielu klasycznych zwycięzców, a między innymi niezwyciężonej dwulatki Countesse Magdaleny. Rosperga ma się oźrebić 10 kwietnia, zostaje więc w Niemczech do odchowania z którymś z czołowych niemieckich reproduktorów, po czem sprowadzoną zostanie do Natalina.

Z wielkiem uznaniem należy się odnieść do poczynań młodego, a zamiłowanego hodowcy, który pomimo niesłychanego kryzysu, jaki nawiedził rolników zwłaszcza, nie szczędził kosztów, by wzbogacić swe stado tak cennym nabytkiem, oraz wprowadzić do swej młodej hodowli nowe bardzo „fasonable" prądy krwi.

— **Hr. Ledóchowski,** jak czytamy w Sport Welt, kupił od trenera Edlera c. gn. kl. Rum (Optimiste i Rotwand). Rum idzie do stada, na torze biegała dobrze i jest pół siostrą Rotdorm.

— **Pp. R. Kwiatkowski i L. Żelazko** nabyli od p. K. Fritsha następujące dwulatki: og. kaszt. Gracza (Promień i Electra), og. kaszt. Groga II (Promień i Elfe), kl. kaszt. Grozę II Promień i Parole), kl. gn. Granadę (Promień i Manitoba), kl. kaszt. Gri Gri (Promień i Fokker) oraz od p. St. Grzybowskiego roczniaki: og. gn. Hulaj Dusza (Balthazar i Very Ugly), i kl. kaszt. Herod Baba (Balthazar i Lakhme).

— **W stadzie Krzemienna p. L. Dydyńskiego,** klacz stadna Mary dnia 22 lutego przyprowadziła gniadą klaczkę po Villars (Sunstar i Sospel). Wysokoźrebne są: Abazówka z tymże Villars'em, Perła IV z og. Fils du Vent, Niniche z og. Palü. Okazały się jałowe Parma i Reine Fiammette. W r. b. klacze miały być pokryte Bafurem, lecz wobec kupna przez p. L. Dydyńskiego Boba, plany będą prawdopodobnie nieco zmienione.

— **W stadzie Zawieprzyce W. Szczypiorskiego** matka stadna Kara Teke przyprowadziła gniadego ogierka po Fakirze (Fils du Vent i Blammeless). Źrebne są z tymże ogierem Mathilde II i Bandura.

W stadzie znajdują się roczniaki: Pandar og. gn. (Parachute i Mathilde II), Pika kl. c. gn. (Double Up i Kara Teke), oraz wysokiej pół krwi Pielgrzym (Double Up i Amina, córka Unji). W r. b. matki będą pokryte Fakirem.

— **SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.**

Stajnia Grona Oficerów 10 Pułku Ułanów Litewskich:

Trener st. stajenny Jakób Romanienko. Zarządzający stajnią rtm. Marjan Korczak.

1. 5 l. kl. gn. Hermosa (Albula i Hajadon),
2. 4 l. kl. gn. Hurysa (Manton i Rara Avis),
3. 4 l. kl. kaszt. Dzika II (Neil Desmond i Remiza),
4. 4 l. kl. gn. Sumatra (Fils du Vent i Siam),
5. 2 l. kl. gn. Insolante (Blue Danube i Reduta).

Stajnia hr. Alvensleben-Schönborn:

Kolory: kurtka czerwona z żółtą szarfą, czapka czerowna. Trener F. Reif, żokej vacat:

1. płn. og. gn. Goliath (Bankar öcscse i Gondole),
2. płn. og. sk. gn. Vedette (Fils du Vent i Vivette),
3. 4 l. og. kaszt. Szeryf (Harrier i Szerena),
4. 4 l. og. kary Bohun II (Harrier i Barbara Belle),
5. 4 l. kl. gn. Kneep (Bridaine i Kiptom Belle),
6. 2 l. kl. c. gn. Galatée (Bankar öcscse i Galachat),
7. 2 l. kl. kaszt. Soubrette (Harrier i Szerena),
8. 2 l. kl. kaszt. Gloria (Harrier i Gondole),
9. 2 l. kl. kaszt. Valeuzia (Harrier i Voleuse).

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Śmierć lorda Coventry.** Dowiadujemy się z Anglji, że jeden z najstarszych sportsmanów hr. Coventry w wieku 92 lata w środę rano, w rycerskich dobrach swych Croome Court, zakończył życie. W przeciągu całego żywota swego z pasją zajmował się hodowlą i wyścigami i kilkakrotnie miał szczęście wygrać klasyczne nagrody. Konie jego wygrały dwukrotnie Great National. W 1863-im nagrodę tę wygrał og. Emblem, oraz w 1864-ym Emblematic. W tymże 1864 Talestries wygrała Cambridgeshire. Wszyscy pamiętamy jak w 1923-im roku koń jego Verdict pobił o głowę sławę francuskiej hodowli Epinard'a. W ostatnią środę jeszcze przedstawiciel jego stajni Blac Minstrel odniósł wspaniałe zwycięstwo w National Haunt Juvenile Steeple-chase.

Lord Coventry był starej daty wielkim panem i zamiłowanym sportsmanem. To też nietylko ojczyzna jego Anglja, lecz cały świat sportowo-hodowlany będzie go długo wspominać.

— **Hrabina de Coventry,** jak donoszą pisma angielskie zmarła na 3-ci dzień po śmierci swego małżonka, o zgonie którego wyżej już donosimy.

— **Easter Hero** pierwszy faworyt na Great National Steeple Chase zakulał. Znany weterynarz angielski Mr. Cundel leczy go promieniami ultra fioletowymi. Mało jest jednak nadziei, by crack p. Withneya mógł przyjąć udział w tym interesującym wyścigu.

FRANCJA.

— **Izba Deputowanych w Paryżu** w dniu 12-go marca wyniosła postanowienie zezwolić na operacje totalizatorowe po za obrębem placu wyścigowego. W Paryżu, w różnych punktach miasta, otworzono specjalne biura, przyjmujące wzajemne zakłady przed rozpoczęciem wyścigów i każdy gracz, nie będąc nawet na wyścigach może grać, co powiększa niezmiernie ogólny obrót totalizatora i wskutek tego powiększa znacznie fundusze hodowlane.

— **Nicea, 15 marca.**

Grand Prix de Nice, 150.000 fr. — 2200 mtr.

1. Egmont 4 l., L. Olry-Roederer, 56½, ż. G. Garner.
2. Saint Nicolas 5 l., A. K. Macomber, 56, ż. L. Cordell.
3. Meeting 4 l., Eddy Edm. Blanc, 65, ż. J. Rosso;

bez miejsca: Ergoteur, Le Saraphin, Stick, Sea Rover, Mandore, Mingapouf, Van der Meer, Beauregard.

Wygrane w 4 m. 55 s. o 2 — 3 — 1½ dł. Tot.: 46:10, 19, 35, 31:10.

— **Saint Cloud,** 15 marca.

Prix la Camargo, 50.000 fr. — 1500 mtr.

1. Amaryllis, 3 l. kl. (Niceas — Eblouissante) Elie Heliopoulus, 56 kg., ż. R. Tondou.
2. Medaille, 3 l. kl., Louis Goubert, 56 kg., ż. A. Rabbe.
3. La Kota, 3 l. kl., Ad. Hoffmann, 56 kg., ż. C. Herbert;

bez miejsca: Princess Mario, Lure Gold, Paiomita.

Wygrane o 1 — 2 — 1 dł. Czas. 1:52. Tot.: 20, 55, 20:10.

Prix Ommium II, 50.000 fr — 1600 mtr.

1. Montreal, 3 l. og. (Amadou — Morena II) Ed. Heriquet, 56 kg., ż. F. Herve.
2. Scylla, 3 l. og., Jean Stern 56 kg., ż. G. Duforez.
3. Jojo, 3 l. og., M-me Fockenberghe, 56 kg., ż., M. Allemand;

bez miejsca: Ligny, Aymat.

Wygrane o 4 — 10 — 2 dł. Czas: 1:56,4. Tot.: 23, 13, 19:10.

NIEMCY.

— **Eksport pełnej krwi w Niemczech.** Jak donosi „St. Georg Zeitung", Niemcy wywiozły w roku 1929 158 ogierów i klaczy pełnej krwi na 27 wwiezionych w tymże czasie. Na czele odbiorców stoi Polska, która importowała z tej liczby 59 (w tem: Harlekin, Bafur, Mah Jong, Mainberg, Palü, Rheinwein, Wolfrang), — następnie Rosja 35, Danja 32, Szwecja 11, Francja 6, Austrja 5, Czechosłowacja 3, Węgry 2, Holandja 2, Łotwa, Szwajcarja i Anglja po 1.

— **„Piękno, radość życia i konna jazda",** — „Jedź konno, patrz naprzód i w przyszłość", — „Opanowanie siebie, przytomność, odwaga i skromność, jako 4 przymioty jeźdźca", — „Estetyczne i etyczne strony sztuki jazdy konnej", i t. p. — Oto niektóre tytuły licznych odczytów o koniu i jeździe, wygłaszane przez sportsmanów czynnych, uczonych i nawet profesorów w Niemczech. Wszystko to dla celowej i skutecznej propagandy sportu konnego.

— **Ostatnia licytacja w Hoppegarten** zrobiła kompletne fiasco. Z 66 zapisanych na przetarg koni sprzedano tylko 22 konie, najwyższą cenę osiągnięto za roczniaka Maisterschuss (Elangowan i Malvern Chase), który osiągnął 6.000 Goldmark. Reszta koni poszła w cenie od 500 do 1.000 Gmk., co ilustruje doskonale obecny kryzys finansowy, który nie ominął hodowli i sportu wyścigowego.

BELGJA.

— **Koń zimnokrwisty** nie ustępuje miejsca ani motoryzacji, ani koniowi krwi gorącej. Dowodem tego jest stały i potężny rozwój hodowli konia zimnokrwistego w Belgji, która, poza pokryciem własnych potrzeb, wywozi ogromne ilości swych koni zagranicę. W czasie od stycznia do października 1929 r. Belgja wywiozła bez mała 18.000 koni, w tem (w równych cyfrach) 5.250 źrebiąt, 3.850 klaczy, 8.250 wałachów i 400 ogierów. Głównymi odbiorcami była Francja — 13.000 koni wartości 56 miljonów franków i następnie Niemcy — 3.150 koni wartości 26½ miljona fr.

SOWIETY.

— **Sowiety zakupiły w Stadninach wschodnio-pruskich** w roku 1929, 15 ogierów reproduktorów, które w grudniu r. z. zostały wyekspedjowane do Rosji. Nie jest to pierwszy zakup, gdyż próby, poprzednio czynione przez rosyjski zarząd stadnin państwowych, wykazały, że krew wschodnio-pruska doskonale nadaje się do hodowli w Rosji.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.